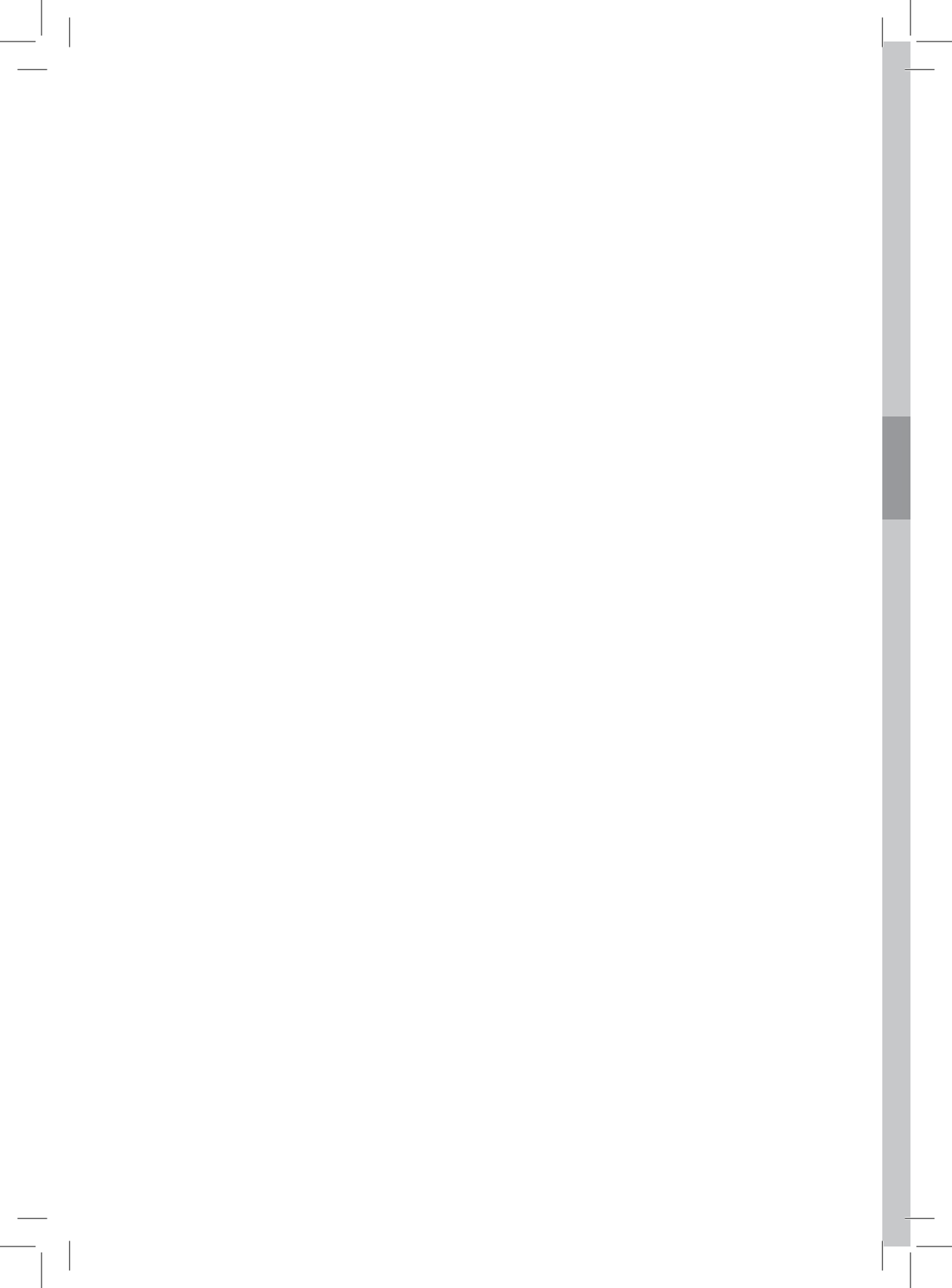




Świat i Słowo

filologia | nauki społeczne | filozofia | teologia



ISSN 1731-3317

**Świat
i Słowo**

filologia
nauki społeczne
filozofia
teologia

AKADEMIA TECHNICZNO-HUMANISTYCZNA W BIELSKU-BIAŁEJ
2018

Rada Programowa

Prof. dr Aleksander Bjelčević – Uniwersytet w Lublanie (Słowenia)
Ks. prof. dr hab. Tadeusz Borutka – Uniwersytet Teologiczny Jana Pawła II w Krakowie (Przewodniczący)
Prof. dr hab. Stanisław Gawliński – Uniwersytet Jagielloński
Prof. dr Aleksej Głazkow – Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna w Moskwie (Rosja)
Prof. ATH dr hab. Ewa Jurczyńska-McCluskey – Akademia Techniczno-Humanistyczna
Prof. dr hab. Michał Kliś – Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach
Prof. dr hab. Stanisław Kułpaczynski – Katolicki Uniwersytet Lubelski
Prof. dr hab. Wojciech Ligęza – Uniwersytet Jagielloński
Prof. dr hab. Jacek Łukasiewicz – Uniwersytet Wrocławski
Prof. dr hab. inż. Józef Matuszek – Akademia Techniczno-Humanistyczna
Prof. dr hab. Władysław Nowak – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
Prof. dr hab. Iwona Nowakowska-Kempna – Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
Ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Prof. dr hab. Tadeusz Sławek – Uniwersytet Śląski
Prof. dr hab. Stanisława Steuden – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik – Uniwersytet Śląski
Prof. dr hab. Andrzej Sulikowski – Uniwersytet Szczeciński
Prof. dr Ljiljana Šarić – Uniwersytet w Oslo (Norwegia)
Prof. dr hab. Emil Tokarz – Akademia Techniczno-Humanistyczna
Prof. dr hab. inż. Marek Trombski – Wyższa Szkoła Zarządzania Ochroną Pracy w Katowicach
Prof. UŚ dr hab. Krzysztof Uniłowski – Uniwersytet Śląski
Prof. dr hab. Czesław Walesa – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Prof. dr hab. Piotr Wilczek – Uniwersytet Warszawski
Prof. dr hab. Włodzimierz Zaika – Uniwersytet im. Jarosława Mądrego w Nowogrodzie Wielkim (Rosja)
Prof. dr hab. Zofia Zarębianka – Uniwersytet Jagielloński

Komitet Redakcyjny

Michał Kopczyk (red. naczelny), Anna Węgrzyniak (z-ca red. naczelnego), Ewelina Gajewska (redaktor językowy),
Barbara Loranc-Paszyk (redaktor techniczny), Ludwik Ogiński (redaktor statystyczny), Justyna Wojciechowska (sekretarz redakcji),
Agnieszka Będkowska-Kopczyk, Tomasz Markiewka (tłumaczenia), Stanisław Gębala (teatr, dramat), Marek Bernacki, Kalina Bahneva,
Ireneusz Gielata, Lidia Romaniszyn-Ziomek (historia literatury), bp Piotr Greger, ks. Robert Samsel, ks. Sławomir Zawada (teologia),
Angelika Matuszek (metodyka nauczania literatury), Ryszard Koziołek (krytyka literacka i muzyczna), ks. Piotr Kroczyk (prawo),
ks. Leszek Łysień, Marek Rembierz (filozofia), Magdalena Stach-Hejzós (nauki społeczne),
Tomasz Bielak, Tomasz Stępień (komunikacja i media), Joanna Skibska, ks. Marek Studenski (pedagogika),
Maria Korusiewicz, Barbara Tomalak (teoria literatury), Jarosław Pacuła, Jolanta Szarlej, Jacek Warchał (językoznawstwo),
Katarzyna Wojtasik (psychologia),
Anita Jarczuk, Alicja Bembien, Sławomir Konkol (kultura i literatura angielskiego obszaru językowego)

Redaktor odpowiedzialny
Justyna Wojciechowska

Adres Redakcji

ul. Willowa 2, 43-300 Bielsko-Biała
bud. B (I piętro), pok. 120, tel. 33 827 92 61
e-mail: swiatislowo@ath.bielsko.pl
www.swiatislowo.ath.bielsko.pl

Redakcja techniczna, layout
Tomasz Sekunda

Projekt okładki
dwajeden.com

Copyright © by Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej, 2018

„Świat i Słowo” jest półrocznikiem naukowym, którego wersją pierwotną jest wersja drukowana

Materiały publikowane w piśmie dostępne są w bazach: European Reference Index for the Humanities (ERIH plus),
The Central European Journal of Social Sciences and Humanities (CEJSH) oraz w bazie zawartości czasopism Bazhum.
Ponadto pismo znajduje się na Index Copernicus Journals Master List.

Łamanie

Wydawnictwo „scriptum” Tomasz Sekunda
scriptum@wydawnictwoscriptum.pl
www.wydawnictwoscriptum.pl

Na stronie Wydawnictwa można nabywać bieżący oraz archiwalne numery czasopisma

Druk i oprawa:

Poligrafia Salezjańska, ul. Konfederacka 6, 30-306 Kraków; tel. 12 266 40 00

Spis treści

Justyna Wojciechowska	
Językowe rytuały w komunikacji	9

STUDIA I SZKICE

Jacek Warchał	
Uwagi o emocjonalności i definiowaniu perswazyjnym słowa	11
Andrzej Moroz	
Operator WIESZ – wyróżnik komunikacji potocznej	27
Katarzyna Wyrwas	
Odstępstwa od rytuału. Struktury niepełne w opowiadaniach potocznych	43
Marek Bernacki	
Rytuał zwyczajnej codzienności. O poetycko-religijnych olśnieniach	
Leszka Aleksandra Moczulskiego	55
Mirosław Dzień	
Kilka uwag o transegzystencjalnej metodzie czytania tekstów literackich	73
Robert Pysz	
Figury gotyckie w cyklu wiedźmińskim Andrzeja Sapkowskiego	83
Pelagia Bojko	
Wierzenia ukraińskie w <i>Zamku kaniowskim</i> Seweryna Goszczyńskiego	95
Adam Warzecha	
„Nakaz milczenia” dla ks. Adama Bonieckiego. Sytuacje kryzysowe	
i strategię wyłączenia z dyskursu na styku Kościół–sfera publiczna	111
Maria Korusiewicz	
Translational Aesthetics of Religious Kitsch as Illustrated by Polish Catholic	
Popular Culture	125
Maria Popczyk	
Museum of Art – Double Cod(ing) of Aesthetics	137
Robert Pysz	
Kolaż, czyli komplikacja życia	
(Wspomnienie o Stefanie Themersonie w 30. rocznicę śmierci artysty)	149

Jarosław Pacuła, Faustyna Pressel Stan obecny i przyszłość gwary w Trójwsi Beskidzkiej (doniesienie z badań nad edukacją regionalną na Podbeskidziu)	155
Tatiana Szczygłowska Tłumacz jak chirurg? Operacje na tekście medycznym: od resekcji po wydłużanie	167
Marta Dargiewicz Rozmowa negocyjacyjna jako gatunek mowy	179
Ewelina Gajewska Zrytualizowane formy językowe o funkcji perswazyjnej w dawnych i współczesnych reklamach produktów przeznaczonych dla dzieci	195
Ewelina Gajewska, Angelika Matuszek „Bo owoce to mus” – o języku reklamy w szkole	205
Emilia Bańczyk Mówmy otwarcie o okresie. O reklamie i tabu w kontekście rytualności zachowań komunikacyjnych	223
Katarzyna Borkowska Rytuały na sprzedaż – o językowym kształcie ofert salonów kosmetycznych	243
Joanna Skibska Sekwencyjność terapii a sprawność komunikacyjna dziecka ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi	255
Anna Borzecka Rytualność gestów w komunikacji dziecka ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi	273
Agnieszka Twaróg-Kanus Rytuał spotkania z Innym w przestrzeni tutoringów	285
Patryk Kujan Konflikt w szkole – rytualność mediacji	305

MATERIAŁY, KOMENTARZE, RECENZJE:

Joanna Sobczyk, Księga ludzkiego doświadczenia	317
Michał Kopczyk, W kręgu literatury i dydaktyki	325
Anna Foltyniak-Pękala, Marka Bernackiego spotkania z Miłozem	333
Barbara Tomalak, Odślanianie mitu	339
Lidia Romaniszyn-Ziomek, Wobec Mickiewicza	349
Barbara Loranc-Paszyk, Grzeczność a kontakty międzykulturowe w cyberprzestrzeni	357
Joanna Sokołowska-Czarnecka, Kim jest Kaśka?	365
Irena Burczyk, Powitanie jako rytuał językowy w komunikacji	375

Contents

Justyna Wojciechowska	
Language Rituals in Communication – Introduction	9

STUDIES AND ANALYSES

Jacek Warchala	
Some Remarks on Emotionality and Persuasive Defining of the Word	11
Andrzej Moroz	
Operator YOU KNOW ('wiesz') – Distinguishing Feature of Colloquial Communication	27
Katarzyna Wyrwas	
Derogations from the Ritual. Incomplete Structures in Conversional Storytelling ...	43
Marek Bernacki	
Ritual of Everyday Life. On Leszek Aleksander Moczulski's Poetic-Religion Revelations	55
Mirosław Dzień	
Some Remarks on the Trans-Existential Method of Reading Literary Texts	73
Robert Pysz	
Gothic Figures in the Witcher's Cycle by Andrzej Sapkowski	83
Pelagia Bojko	
Ukrainian Beliefs in the <i>Zamek kaniowski</i> of Seweryn Goszczyński	95
Adam Warzecha	
„The writ of silence” for Fr. Boniecki. Crisis Situations and Exclusion Strategies on the Interface between the Church and the Public Sphere in Poland	111
Maria Korusiewicz	
Translational Aesthetics of Religious Kitsch as Illustrated by Polish Catholic Popular Culture	125
Maria Popczyk	
Museum of Art – Double Cod(ing) of Aesthetics	137
Robert Pysz	
Collage, or the Complication of Life (A memoir about Stefan Themerson on the 30th Anniversary of his Death)	149

Jarosław Pacuła, Faustyna Pressel	
The Current State and the Future of the Local Dialect in Trójwieś Beskidzka: Findings from the Research on the Regional Education on Podbeskidzie	155
Tatiana Szczygłowska	
Translator as a Surgeon: Operations on the Medical Text: from Resection to Extension	167
Marta Dargiewicz	
Negotiation Talk as a Speech Genre	179
Ewelina Gajewska	
Ritualized Linguistic Forms with the Persuasive Function in Old and Contemporary Advertisements Presenting Products for Children	195
Ewelina Gajewska, Angelika Matuszek	
“Since Fruit is a Must”: on the Language of Advertisements in school	205
Emilia Bańczyk	
Let’s talk about Period Openly. On Advertising and Taboo in the Context of the Rituality of Communication Behaviors	223
Katarzyna Borkowska	
Rituals for Sale – Offers of Beauty Parlours from the Linguistic Point of View	243
Joanna Skibska	
Sequential Character of Therapy and the Communication Efficiency of a Child with Special Educational Needs	255
Anna Borzęcka	
Gravity of Gestures in Child Communication with Complex Communication Needs	273
Agnieszka Twaróg-Kanus	
Meetings with the Other in the area of early school education. Ritual in tutoring ..	285
Patryk Kujan	
Conflict in School – the Ritual of Mediation	305

MISCELLANEOUS

Joanna Sobczyk, The Linguistic Picture of the Man in the Prophetic Books of the Old Testament	317
Michał Kopczyk, In the Field of Literature and Didactics	325
Anna Foltyniak-Pękala, Marek Bernacki’s Encounters with Miłosz	333
Barbara Tomalak, Versions of Myth	339
Lidia Romaniszyn-Ziomek Facing Mickiewicz	349
Barbara Loranc-Paszyk, Politeness in Cross-cultural Online Communication	357
Joanna Sokołowska-Czarnecka, Who is Kaśka?	365
Irena Burczyk, Greetings as a Form of Linguistic Ritual in Communication	375

Justyna Wojciechowska

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

jwojciechowska@ath.bielsko.pl

Językowe rytuały w komunikacji

Rytuał jest wszechmocny i – jak wszystkie moce – jest niebezpieczny.
Jest również wzbogacający i ludzki, jest środkiem
komunikacyjnego tworzenia ładu społecznego,
zarządzania stosunkami społecznymi, które są pełne znaczenia¹.

Eric W. Rothenbuhler, *Komunikacja rytualna*

Temat powstał z przekonania, że proces komunikacji wpisuje się w określoną rytualizację, którą warunkują zarówno intencja nadawcy, jak i kontekst sytuacyjny. Każda jednostka, podporządkowana określonym znakom, akceptuje panowanie rytuału. Rytuał jest odbierany jako moc, która nie uznaje przeciwstawienia. W istocie jest inaczej. Rytuał stanowi porządek znaków, który nabiera mocy pod warunkiem naszej akceptacji, naszego przyzwolenia. Jednocześnie codzienna interakcja rozprasza skupienie naszej uwagi na rytualizacji, przez co rzadko o niej myślimy, ale to nie oznacza, że nie podlegają jej nasze działania i rozmowy. Rytuał jest niezbędny dla zachowania ładu, to symboliczny środek konieczny do nadawania społecznej formy. Nie zniewala, ponieważ wymaga akceptacji².

¹ E.W. Rothenbuhler, *Komunikacja rytualna. Od rozmowy codziennej do ceremonii medialnej*, tłum. J. Barański, Kraków 2003, s. 161.

² Tamże, s. 159–160.

Jako pomysłodawczyni zaproponowałam ujęcie rozważań w perspektywie codziennej rozmowy, jak również szeroko rozumianej ceremonii. Tematyczny zakres okazał się rozległy. Autorzy przeanalizowali zagadnienie z różnych perspektyw: definiowania, emocjonalności, wyróżnień w postaci operatorów, odstępstw, czytania, codziennych zachowań, przekładoznawstwa. Przedmiotem refleksji stała się reklama, w tym nie tylko współczesna, ale również dawna. W wybranych tekstach dokonano porównania językowych rytuałów na tle zmieniającego się charakteru codzienności oraz historii dziejów. Odniesieniem dla rozważań stały się teksty literackie i potoczne. Autorzy zwrócili uwagę na rytualność dyskursu kulturowego, jak również na brak rytuałów w opowiadaniach potocznych. Odrębny charakter rozważań stanowi ujęcie pedagogiczne, w którym, jak dowodzą Autorzy, rytuały również odgrywają istotną rolę. Diagnoza i terapia, sprawność komunikacyjna i mediacje, spotkanie z Innym podlegają rytualności, która w znacznej mierze warunkuje powodzenie realizacji zakładanych w nich celów.

Rytualizacja organizowana przede wszystkim przez słowa, kontakt i relacje, w tym również międzykulturowe, jest stale obecna w naszym życiu. Brak rytualności skutkuje określonymi odstępstwami. Publikacja nie wyczerpuje tematu, ale zarysowuje możliwe kierunki rozważań. W moim przekonaniu Autorom udało się stworzyć miejsce, w którym stawiają pytania dotyczące rytuałów w komunikacji, udzielają na nie odpowiedzi, dzięki czemu tworzą przestrzeń otwartą dla przemyśleń Czytelników. Rytuały najczęściej są tożsame z normą, grzecznością, protokołem, etykietą. Dyskusja nad schematami i sposobami ich funkcjonowania w języku powinna być podejmowana stale ze względu na rzeczywistość, która podlega przeobrażeniom przede wszystkim w kontekście społecznym. Wierzę, że tak będzie.

Justyna Wojciechowska

Language Rituals in Communication – Introduction

[Introduction to: „Świat i Słowo” – „World and Word” 2018, vol 30.]

Keywords: ritual, language, communication

Słowa kluczowe: rytuał, język, komunikacja

Jacek Warchala
Uniwersytet Śląski w Katowicach
jacek.warchala@us.edu.pl

Uwagi o emocjonalności i definiowaniu perswazyjnym słowa

Hipolit Taine słusznie stwierdza, że w imię wolności i braterstwa – słów ukochanych przez tłumy – udało się Jakobinom „zaprowadzić taki despotyzm, jaki jest możliwy jedynie w Dahomeju, stworzyć najkrwawsze trybunały i uśmiercać tysiące ludzi tak, jak robiono w starożytnym Meksyku”. Sztuka rządzenia, podobnie jak i sztuka obrońców sądowych, polega przede wszystkim na doborze odpowiednich słów.

Le Bon G., *Psychologia tłumu*¹

Obserwowanie współczesnego dyskursu publicznego, nie tylko w Polsce, pokazuje, że jest on organizowany i strukturyzowany dzięki słowom, oraz że strategia właściwego doboru i narzucania słów kluczowych w ideologicznej walce o dusze wyborców, zwolenników czy klientów jest dla władzy, firm czy korporacji jednym z najistotniejszych elementów perswazji społecznej. Rzecz dotyczy słów kluczowych z punktu widzenia nadawcy dla procesu perswazji, obdarzonych szczególną siłą oddziaływania i szczególnie podatnych na manipulowanie ich znaczeniem, co rozumiem jako przekierowywanie reprezentacji znaczenia w przypadku zachwiania pro-

¹ Le Bon G., *Psychologia tłumu*, tłum. B. Paprocki, Warszawa 1994, s. 69.

stej referencjalności, stosowanie słów o niejasnym, zbyt szerokim lub zbyt wąskim znaczeniu, eufemizmów ukrywających komunikowane znaczenie, mocno emocjonalnych amplifikacji, słów o dużym potencjale metaforycznym, także użyć ironicznych.

Oznacza to, że proces perswazji ugruntowuje się nie tyle na racjonalnej argumentacji, ale przesuwają się ku emocjonalnemu użyciu słowa jako swoistego rezonatora społecznych przeświadczeń. W sensie retoryki argumentacji są słowa obojętne z punktu widzenia funkcji perswazyjnej i słowa użyte perswazyjnie². Jednak ponieważ słowo „wyjęte ze słownika” nie posiada struktury entymematu ani argumentu, jego retoryczne zastosowanie może polegać na ponownym zdefiniowaniu, czyli redefiniowaniu znaczenia. Słowo staje się elementem strategii pomijania procesu (logicznej lub retorycznej) argumentacji przez arbitralne narzucenie nie referencjalnego, ale kontekstualnego znaczenia; pomijanie argumentacji to zarazem zgoda na przyjęcie pozalogicznych powodów akceptacji ze strony odbiorców, to także rodzaj wymuszenia akceptacji poprzez zwolnienie z podjęcia racjonalnego myślenia na rzecz impulsu emocjonalnego zawartego w słowie i jego konotacjach. Następuje przekierowanie znaczeń w ramach dostępnych i społecznie akceptowanych konotacji i możliwych, ale niekoniecznie logicznych presupozycji.

Właściwie użyte słowo ma zdolność ujawnienia owych przeświadczeń co do jego sensu, wzbudzenia czasami skrywanych emocji społecznych i niewyrażonych dotąd napięć. Słowa stają się swoistymi wygodnymi „skrótaami myślowymi”, gdy ich referencje nie są jasne i oczywiste: *patriota*, *wolność*, *terrorysta*, *bojownik*, *sprawiedliwość* – takie słowa pozwalają zmieścić w wątpliej semantyce ogromną i czasami nieuzasadnioną treść, a przecież istotą perswazji politycznej, o ile nie perswazji w ogóle, jest między innymi „kondensacja semantyczna”³. Można by ująć ją jako napięcie między „wspólnotą świata i języka”, którą traktował Stanisław Barańczak jako jeden z mechanizmów perswazyjności, a Habermasowską koncepcją „wiedzy niesproblematyzowanej”, czyli tym wszystkim, co nazywa się nieliteralnym znaczeniem słowa lub jego sensem kontekstualnym, w odróżnieniu od znaczenia dosłownego. Dzięki słowu i jego niejasnym referencjom i wymuszaniu interpretacji znaczeń opartych na grze konotacjami nakłanianie staje się przenoszeniem elementów sensu ze sfery znaczeń dosłownych do sfery wiedzy niesproblematyzowanej, na przykład wówczas, gdy na plan

² W. Pisarek, *Perswazyjność języka w polemikach prasowych*, [w:] tegoż, *O mediach i języku*, Kraków 2007, s. 312–327. Walery Pisarek także w innym miejscu (*O perswazji i perswadowaniu*) pisał, że w zasadzie wszystko może być perswazją, podważając tym samym kategorię perswazyjności jako operacjonalistyczną.

³ Por.: T.G. Ash, *Czy Europa się rozpada*, tłum. J. Hunia, „Przegląd Polityczny” 2017, nr 141, s. 22–27.

pierwszy wybija się dymensja emocjonalna słowa, a nie jego odniesienie materialne, co oznacza ni mniej, ni więcej – tylko to, że skupiamy się na samym słowie i to „nieprzezrocyste” słowo bardziej niż jego denotat przykuwa naszą uwagę i zmusza do narzucania lub „odkrywania” innych sensów i zwracania się ku innym denotatom.

Dziś słowa rządzą nami bardziej niż politycy – pisze Rafał Matyja, dodając:

Powtarzane wielokrotnie w środkach masowego przekazu tworzą niejako drugą, równoległą rzeczywistość: przestrzeń swego rodzaju logomachii, stanowiącej nowe pole politycznej i ideowej rywalizacji, błędnie opisywanej jako „czwarta władza”. To nie media nami rządzą, lecz słowa i obrazy, które strukturyzują naszą wyobraźnię i porządkują nasze poglądy i wybory. Politycy wiedzą zresztą, że warunkiem rządzenia jest zdolność do kreowania nowych obrazów i nowych sensów, tworzenia nośnych społecznie symboli, które nie tylko zwiększają ich szanse wyborcze, ale także pozwalają na sterowanie działaniami podległych im struktur⁴.

I tu zresztą natrafiamy na niespodziewany paradoks słabości i – jak określa to Pierre Manent w proponowanej przez siebie diagnozie społecznej⁵ – „impotentności słowa”. To przeciwieństwo tezy o słowie jako czynniku sprawczym. Manent mówi o pustce słowa wówczas, gdy czynności mowy są ograniczone do pustej czynności obiecywania, w której to czynności przodują właśnie politycy jako najbardziej dziś eksponowani uczestnicy dyskursu publicznego. Słowa, grzęznąc w niewiadomej magmie intencjonalności, w ustach polityków tracą jednoznaczność i topią się w metaforze i figuratywności, czyli napięciu między jawnym i niejawnym znaczeniem lub między czystą referencją znaczenia literalnego a indywidualną interpretacją jego perspektywy illokucyjnej, między gramatycznością a retorycznością lub czystym znaczeniem a sensem zaktualizowanym w konkretnym akcie mowy. Jest to zabieg świadomy, bo metafora jest ambiwalentna: szuka znaczenia poza sobą, poza słowem, które nie potrafi unieść odpowiedzialności wobec rzeczy, dlatego zaciemnia i zatracza właściwe znaczenie słowa⁶. Dodajmy za Straussem, że „[w]ydaje się, że nie potrafimy znieść starych, szlachetnych słów, a zapewne i rzeczy, które oznaczają, i wybieramy wyrażenia o bardziej zamazanym znaczeniu – ze względu na delikat-

⁴R. Matyja, *Państwo czyli kłopot*, Kraków 2009, s. 124.

⁵P. Manent, *Przemiany rzeczy publicznej. Od Aten do całej ludzkości*, tłum. W. Dłuski, Gdańsk 2014, s. 12.

⁶Por. Sz. Wróbel, *Ludzkość zastygła w bezruchu*, „Przegląd Polityczny” 2015, nr 132, s. 41–51; autor wysuwa kolejną, może najbardziej radykalną tezę o „szaleństwie słowa”.

ność, a może także dlatego, że bardziej przypominają one język biznesu”⁷. Trop będzie zawsze wytrąceniem ze stanu homeostazy przewidywalnych znaczeń referencjalnych na rzecz znaczeń nieprzewidywalnych, kolokacji nietypowych, użyć metaforycznych. W tym stanie wytrącenia z równowagi widziałbym moment kluczowy dla pojawienia się emocji towarzyszących procesowi perswazyjności słowa.

Mechanizm kontrolowania i kreowania sytuacji emocjonalnych obserwowany jest dziś w sferze publicznej – wszędzie tam, gdzie pojawia się czynnik sporu lub negocjacji⁸, czyli od polityki prowadzonej zgodnie z zasadą permanentnego konfliktu społecznego i gospodarki po popularne teleturnieje; także tam, gdzie mamy do czynienia z oddziaływaniem i przekonywaniem, np. w reklamie, marketingu politycznym⁹, w mediach, które – komercjalizując się – odeszły od niezależnego i obiektywnego informowania i zmierzają do pozyskiwania czytelników dla określonych idei, prezentowanych przez linię polityczną redakcji, w sztuce, która odwołuje się do prowokacji wywołujących silne emocje¹⁰. Każde oddziaływanie poprzez prowokację czy pozyskiwanie jako jeden z celów komunikowania medialnego i reklamowego wzmacnia dążenia do emocjonalizacji przekazu, wyrażające się w odejściu od obiektywności przekazu na rzecz poszukiwania sensacji w sztuce, polityce i codzienności życia gwiazd i celebrytów, w tabloidyzacji mediów, wprowadzaniu infotainmentu, a także w niestronieniu od agitacji politycznej, której temperatura emocjonalna bywa tak wysoka, że jej wyraz językowy niebezpiecznie ociera się o tzw. hejt. Zarówno sztuka nastawiona na prowokację i oddziaływanie (w przeciwieństwie do czystej kontemplacji), jak i komunikacja medialna skierowana na pozyskiwanie poprzez sensacyjność i wyraźne oblicze ideologiczne, stają się domeną polityki rozumianej jako wymiar antagonizmu społecznego i strukturę wpro-

⁷ L. Strauss, *Wykształcenie liberalne i odpowiedzialność*, [w:] tegoż, *Sokratejskie pytania*, tłum. P. Maciejko, Warszawa 1998, s. 258.

⁸ R. Fisher, D. Shapiro, *Emocje w negocjacjach. Jak je wykorzystać nie tylko w biznesie*, tłum. Z. Kościuk, Warszawa 2009. Niewątpliwie najbardziej doniosłe są tu badania Arlie Russell Hochschild (por.: *The commercial Spirit of Intimate Life and Other Essays*, Berkeley 2003; *Praca emocjonalna, reguły odczuwania i struktura społeczna*, [w:] *Emocje w kulturze...*, s. 213–244; *Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć*, tłum. J. Konieczny, Warszawa 2009).

⁹ Por. np.: S. Barańczak, *Czytelnik ubezwłasnowolniony*, Paryż 1983, s. 32–34; P. Francuz, *Strach i lęk w reklamie politycznej* (<https://www.kul.pl/files/105/Francuz2007Strach.pdf>, dostęp: 12 IV 2018).

¹⁰ Można tu przywołać słynne prowokacje artystyczne Katarzyny Kozyry [*Piramida zwierząt*] czy Zbigniewa Libery [*Lego. Obóz koncentracyjny*] czy wystawę Maurizio Cattaleny, którego rzeźba Papieża JP II przyniesionego głazem została w imię ideologii zniszczona w porwywie furii, co wywołało ogromne emocje społeczne i zakończyło się procesem i skazaniem winowajcy.

wadzącą konflikt jako zasadę współistnienia społeczeństw i jednostek w ich obrębie¹¹.

Warto też chyba zadać pytanie o to, w jakim stopniu słowo jako jednostka języka ma wartość nakłaniającą i gdzie tkwi jego siła perswazyjna. Walery Pisarek, badający kwestie perswazji od tak dawna, że można go nazwać prekursorem w Polsce badań nad językiem perswazyjnym, łączył perswazyjność słowa właśnie z jego mocą zawartej w nim oceny i możliwością wprowadzania elementu/wymiaru wartościującego do całej wypowiedzi¹². Dodajmy też, że słowa same przez się nie muszą posiadać wartości perswazyjnej, dopóki nie ujawnią się jako przydatne w całym procesie (akcie mowy) perswadowania. O perswazyjności słowa mówi się raczej wówczas, gdy występuje ono nie w izolacji, ale w kontekście zdań i gdy współkonstruuje akty mowy. Przekonywanie i nakłanianie jest bowiem traktowane jako działanie na zdaniach, argumentowanie, przekonywanie poprzez zdanie z jego wartością logiczną i stosunkiem do prawdy lub fałszu. Perswazyjność słowa polegałaby na jego zdolności do nazywania, wywoływaniu i sugerowania znaczeń niepropozycjonalnych, sugerowania konotacji, czyli asocjacji semantycznych, kulturowo warunkowanych skojarzeń wywołanych np. przez zbudowanie wokół wyrazu nowego, często kapryśnego, jak określa to Jurij Apresjan¹³, i o zindywidualizowanym znaczeniu, zdeterminowanym czynnikami pozajęzykowymi. Jej wartość retoryczna polega na tym, że rozpatrywana w kategoriach prawdy jest indywidualnym lub społecznie determinowanym kojarzeniem wynikającym z kontekstualnej, a nie referencjalnej koncepcji znaczenia.

Generowanie skojarzeń dzieje się w ramach tzw. „horyzontu konotacyjnego”, czyli pewnej ograniczonej przestrzeni semantycznej (nieodkrytego zbioru znaczeń), w której gromadzą się słowa, zwroty, wyrażenia, ale też obrazy wywoływane przez słowo lub z nim kojarzone. Zjawisko kojarzenia można powiązać z obrazowaniem, czyli wywoływaniem słowa-obrazu, rozumianego jako sieć skojarzeń, nawarstwionych na słowie dzięki jego historii wchodzenia w różne konteksty i jego zdolności do budowania

¹¹ Ch. Mouffe, *Polityczność*, tłum. J. Erbel, Warszawa 2008; M. Bal, *Zagubienie: „gruntowna przemiana kwestii naszego MY*, [w:] *Historie afektywne i polityki pamięci*, tłum. T. Wilczewski, A. Kowalcze-Pawlik, red. E. Wichrowska, A. Szczepan-Wojnarowska, R. Sendyka, R. Nycz, Warszawa 2015, s. 509.

¹² W. Pisarek, *Perswazyjność języka w polemikach prasowych*, [w:] *O mediach i języku*, Kraków 2007, s. 312–327. Trzeba też dodać, że język perswazji Pisarek rozumie przede wszystkim jako wymiar stylistyczny wypowiedzi, a nie wymiar dyskursywny, co pociągałoby za sobą zagadnienie ideologii i reprezentacji świata wartości. Walery Pisarek także w innym miejscu, w tomie *O perswazji i perswadowaniu* stwierdził, że w zasadzie „wszystko może być perswazją”.

¹³ J. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław 2000, s. 76.

własnych kontekstów. Dla jednych *opornik* to po prostu urządzenie wykorzystywane w elektronice, ale dla pokolenia pamiętającego stan wojenny w Polsce oprócz znaczenia podstawowego ma jeszcze inne: *opornikami* nazywano ludzi stawiających opór ówczesnej władzy, co pozwala na zbudowanie sieci w pewnym sensie idiolektałnych lub socjolektałnych (np. pokoleniowych) kolokacji ze słowami: *milicjant, walka, opozycja, strajk, władza, siła, zamieszki*, i nie jest to zapewne zbiór zamknięty.

Podsumujmy zatem: perswazyjne użycie słów i zwrotów rozumieć będziemy niestandardowo jako proces wymuszania (forsowania) znaczeń niestandardowych, wprowadziwszy słowo w kontekst jednostek leksykalnych o niejasnej i niejednoznacznej referencji, nacechowanych emocjonalnie. Każde forsowanie znaczeń wiąże się z wywoływaniem komponentu emocjonalnego słowa poprzez kontrast między literalnością i niestandardowością znaczenia. Może ono polegać na odkryciu lub wyborze między narzucającym się znaczeniem podstawowym, definicyjnym/literalnym i znaczeniem wynikającym z redefinicji znaczenia podstawowego. Redefiniowanie znaczeń w tym ujęciu jest istotą procesu perswazyjnego wykorzystania słowa.

Oczywiście emocjonalność może być immanentnie związana z jakimś słowem i jest widoczna, gdy weźmiemy pod uwagę między innymi takie słowa: *brudas, koteczek, mamusia, zgroza, kochać, nienawidzić* itd. One same z siebie ujawniają dymensję emocjonalną, są słowami nazywającymi stany emocjonalne lub wyrażającymi emocjonalny stan podmiotu. A zatem trzeba przyjąć, że są słowa, które już ze swej natury należą do kategorii słów perswazyjnych, np. wyraźnie oceniające: *budzić zdziwienie, nieodpowiedzialny, nielogiczny* (i w ogóle zaprzeczone przymiotniki); rzeczowniki i wyrażenia, które uzyskały negatywne znaczenie: *złodziej, zbijać majątek, karierowicz*.

Są jednak słowa, które nie niosą ze sobą żadnej oceny; dopiero gdy odkryjemy w nich użycie z przesunięciem metaforycznym, mogą ujawnić ocenę i wartościowanie w nich zawarte: *małpa* jako określenie zwierzęcia nie niesie ze sobą żadnej treści oceniającej, ale w odniesieniu do człowieka, w użyciu metaforycznym, jest oceniające i może być wykorzystane perswazyjne. Co począć z wyrażeniami typu *opowiadać bajki*, które to wyrażenie jest emocjonalne tylko w kontekście polemicznym – czyli jako ocena prawdomówności mówcy? A zatem ocena zarówno emocjonalności, jak i siły perswazyjnej musi być umiejscowiona w jakimś schemacie odniesienia i jakimś kontekście lub sytuacji. Podobnie ma się sprawa, gdy mamy do czynienia z pozorną neutralnością, jak w przypadku wyrażen *mój adwer-*

sarz i *mój polemista*, które tylko w bezpośrednim kontekście „polemiki lub ostrej polemiki” mogą zostać ocenione jako emocjonalne, niosące wartościowanie negatywne, a więc posiadające silny potencjał perswazyjny; tylko jednak wówczas, gdy zrozumiemy zastosowanie ironiczne, gdy deszyfrujemy tę ironiczną biegunowość znaczenia.

Takie słowa jak *elita* mają dziś ewidentną negatywną dymensję emocjonalną, którą uzyskały wraz z serią specyficznych zastosowań w walce politycznej między „starą” a „nową” elitą. W polemikach mają zastosowanie nakłaniające tylko pod warunkiem wyraźnego kontekstu ideologicznego, jakiegoś schematu odniesienia lub dyskursu, w którym uzyskały tę dymensję: *łże elity, banda kolesi, wykształciuchy*.

Warto też zadać pytania: Jak to się dzieje, że rozpoznajemy perswazyjne użycie słów lub zwrotów lub – lepiej powiedzieć, że zazwyczaj rozpoznajemy takie użycie? Jak to się dzieje, że słowa *resort, układ, towarzystwo* czy przywoływana już *elita*, w zasadzie obojętne emocjonalnie i niewartościujące, stają się dla odbiorcy silnie emocjonalne, nacechowane negatywnie i silnie stygmatyzujące? Czy możliwe jest nie tylko zaobserwowanie tego procesu redefiniowania znaczeń, ale znalezienie jakiegoś mechanizmu, który: po pierwsze, operacjonalizowałby proces, a po drugie, także wyjaśniał schemat. Czy istnieją jakieś uniwersalne mechanizmy funkcji perswazyjnej języka, które „naznaczają” słowo lub zwrot frazeologiczny tak, aby można go było rozpoznać, bo istotą takiego użycia perswazyjnego jest właśnie zasada rozpoznawalności? Tym różni się argumentacyjne i perswazyjne użycie języka od użycia w celu manipulacji, że to drugie ukrywa się przez nami, jest trudniej rozpoznawalne i – by tak rzec – palimpsestowe: trzeba to dopiero odkryć przy użyciu odpowiednich „narzędzi” wbudowanych w naszą kompetencję komunikacyjną, choć odkrycie może okazać się zarazem demaskacją i neutralizacją manipulacji. Trzeba też chyba dodać, że między manipulacją a perswazją nie ma jasno wyznaczonej granicy, że manipulacja przenika się z perswazją, że stanowią one coś, co można by określić jako zbiory rozmyte i wzajemnie się nakładające. Czasami też perswazja jest utożsamiana wprost lub implicite z manipulacją i odwrotnie – manipulację odczytujemy jako perswazyjne działanie.

Co zatem musi być spełnione, aby móc rozpoznać użycie perswazyjne słowa?

(1) Musi wystąpić konflikt między znaczeniem literalnym a znaczeniem kontekstualnym; potrzebne jest zauważenie przez odbiorcę innego znaczenia, a w zasadzie przynajmniej dwóch rywalizujących znaczeń i kontekstów: a więc: *małpa* jako określenie zwierzęcia nie niesie ze sobą

lub nie musi nieść ze sobą aspektu perswazyjności, natomiast jako określenie człowieka niesie zawsze ze sobą czynnik perswazyjności poprzez uaktywnienie dymensji emocjonalnej. Rywalizacja sensów i kontekstów będzie jednym z najważniejszych czynników wprowadzających treści perswazyjne w przypadku użytych słów. O perswazyjności słowa możemy mówić dopiero wówczas, gdy dostrzeżemy jakąkolwiek operację na znaczeniu słowa; gdy słowo przestaje być przezroczyste, jak to ujmował Marcuse, ale gdy skupia na sobie naszą uwagę.

(2) Użyte słowo jest zdolne wywołać emocje przez zaprezentowanie stanu rzeczy różnego od rzeczywistości, albo terminy (pojęcia) powszechnie łączone z negatywnymi stają się pozytywnie wartościowane lub odwrotnie – pozytywnie waloryzowane stany rzeczy zostają określone jako negatywne; oba przypadki wykorzystywane są do modyfikowania oceny sytuacji już znanej. Wydaje się, że możemy to wszystko ująć jako dwie figury referencji: referencja wprost i referencja odwrócona. To rozróżnienie jest kluczowe dla zrozumienia relacji pomiędzy znaczeniem słowa a emocjami przezeń generowanymi¹⁴. Słowo *zneutralizować* ujawnia pozytywną (lub w najlepszym przypadku obojętną) dymensję emocjonalną, ponieważ dotyczy działania pozytywne wartościowanego – sugeruje terapeutyczną lub społeczną interwencję prowadzącą do zmiany stanu rzeczy na pozytywny (prowadzi do dobrostanu); neutralizuje się jakieś zagrożenie: chorobę, niebezpieczeństwo, zagrożenie chemiczne – i to jest referencja wprost. Jednakże jeśli zostanie użyte jako określenie *neutralizacja wroga*, wymusza implicytnie rozumienie *de facto* dramatycznego stanu wojny i zabijania jako działania pozytywnego, czyli pozytywnie wartościowanego; dokładniej mówiąc, wprowadza swoistą ambiwalencję semantyczną między rozumieniem neutralizacji jako próby osiągnięcia dobrostanu i rozumieniem specyficznie użytego eufemizmu dla określenia czynów zbrodniczych *de facto*. A zatem zabijanie jest ujmowane jako konieczna interwencja dla osiągnięcia sytuacji dobrostanu – i jest to referencja odwrócona. Jest to rodzaj wymuszenia akceptacji poza logiką i rozumowaniem, wymuszenie jednych znaczeń na rzecz innych poprzez technikę redefiniowania znaczenia i przekierowanie tegoż w stronę użycia emocjonalnego. Przecież przekierowanie znaczeń w ramach horyzontu presupozycji to też formuła wymuszania. To jeden z mechanizmów, dzięki któremu możemy mówić o perswazyjności słowa.

(3) Pojawi się rozpoznawalny kontekst, w którym znaczenie neutralne nabierze odcienia emocjonalnego, a zatem oceniającego i nakłaniającego.

¹⁴ F. Macagno, *The Argumentative Uses of Emotive Language* (October 4, 2010) – Revista Iberoamericana de Argumentación, Forthcoming. Available at SSRN: <http://ssrn.com/abstract=1739820>, s. 11.

Wartość perswazyjna słowa to przesunięcie (wymuszenie) innego schematu odniesienia: zmiana dyskursu z potocznego na urzędowy, z medycznego na moralny, z romantycznego na racjonalny itd. Tak się stanie w przypadku dyskusji na temat aborcji: dyskurs medyczny (konstituowany przez terminy naukowe: *zygota, zarodek, przerwanie, aborcja*) zostaje zastąpiony przez dyskurs patriotyczno-moralno-religijny (konstituowany dzięki adekwatnym słowom i wyrażeniom: *dziecko, zabicie, mordowanie nienarodzonych*). Krytyczna analiza dyskursu nazywa ten zabieg „wszczepieniem” słowa w inny/obcy mu dyskurs. Zauważymy operację semantyczną na słowie, gdy potrafimy zinterpretować grę kontekstów i nieoczekiwane zestawianie dekontekstualizowanych słów i wyrażań.

(4) Zastosowana zostaje strategia zastępowania słowa niewygodnego innym; może mieć dwa wektory: albo od neutralnego do emocjonalnie nacechowanego – gdy chcemy deprecjonować, albo od nacechowanego do neutralnego – gdy pragniemy wartościować pozytywnie lub podkreślić w wyrażeniu jego emocjonalną dymensję pozytywną. Mogliśmy to zaobserwować w rozmowie dziennikarki z Leszkiem Balcerowiczem:

Dziennikarka: *Słyszmy od młodych ludzi, że nie mają poczucia stabilizacji, że są zatrudniani na tzw. umowach śmieciowych...*

Leszek Balcerowicz: *Ja przepraszam bardzo, ale pani użyła mowy nienawiści. Umowa śmieciowa to jest wyzwisko. Mowa normalna to „umowa elastyczna”¹⁵.*

Redefiniowanie jako strategia marketingowa

Marketing może być rozumiany nie tylko jako dyskurs i schemat odniesienia, gałąź wiedzy, dziedzina ekonomicznej refleksji dotyczącej procesów planowania produkcji, uczestnictwa w procesie wymiany towarowej i ogólnie integracji decyzji dotyczących rynku, ale także jako swoista ideologia gospodarcza czy filozofia sprzedaży stosowana przez firmy¹⁶, opierająca

¹⁵ Zabieg zwany umową śmieciową to wygodna dla pracodawcy forma zatrudniania na takich warunkach, że pracownik może być zwolniony w każdej chwili; nie przysługuje mu prawo do zwolnienia chorobowego, do urlopu wypoczynkowego czy macierzyńskiego; nie są też odprowadzane składki emerytalne. W społecznym odbiorze była to forma niesprawiedliwa i krzywdząca, ale przez niektórych ekonomistów akceptowana, jako właściwa w określonej sytuacji gospodarczej, stąd próba perswazyjnego zastąpienia potocznego „(umowa) śmieciowa” o wyraźnej dymensji negatywnej na obojętną lub pozytywną „umowę elastyczną”. Emocjonalna reakcja ekonomisty wskazywała na wagę perswazyjną tej wymiany; por.: <http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,103454,19414826,balcerowicz-wg-pis-kazdy-krytyk-jest-wrogiem-oskarzenie-zas.html>; aktualizacja: 31.12.2015 10:04.

¹⁶ Philip Kotler we wstępie do ósmego wydania swojego *Marketingu* tak formułuje istotę marketingu: „Nie dziwi więc fakt, że dziś sukces osiągają przedsiębiorstwa, których produkty najlepiej zadowolają, więcej: zachwycają ich klientów. Dla tych przedsiębiorstw marketing to szeroko rozumiana filozofia firmy, nie zaś jej funkcja”.

się na dialektyce ukrywania i pokazywania (ujawniania). Jest to związane z koncepcją pragmatycznie rozumianej prawdy: ujawniamy tylko to, co jest potrzebne i służy naszemu interesowi; jak sądzę, ujawniane są potrzeby i pragnienia jako kluczowe zagadnienie definicyjne, ale ukrywane pojęcie zysku, które oczywiście nie znika w opracowaniach na temat marketingu (por. *Encyklopedia marketingu...*) czy w fundamentalnej dla tej dziedziny książce Philipa Kotlera, co trudno byłoby sobie wyobrazić w przypadku poważnego opracowania naukowego z dziedziny ekonomii, ale uzyskuje ściśle techniczny i ekonomiczny sens: ocena zyskowności, optymalizacja zysku, zysk oczekiwany, zysk jako funkcja ceny, reklamy i wydatków na promocję sprzedaży¹⁷. Nie chodzi zatem o to, że pojęcie zysku znika, ale że zostaje wypchnięte z „oficjalnej” definicji i staje się jedynie terminem operacyjnym na niższym poziomie analizy technicznej. Następuje charakterystyczne redefiniowanie tego pojęcia. Na tym opiera się wytworzona ideologia marketingowa, rozpięta między ukrywaną koncepcją zysku i ujawnianą misją zaspokajania interesu jednostek i zbiorowości. Dlatego w podstawowej dziś definicji marketingu rozmywa się zagadnienie zysku, natomiast ostro ujawnia się zagadnienie potrzeb i pragnień, które chce się sformułować i jednocześnie zapewnić, przez co rozumie się coś, co można określić nie powinnością czy zadaniem, a misją marketingu. Dla Philipa Kotlera „marketing zaczyna się w chwili uświadomienia sobie, że ludzie mają pragnienia i potrzeby. Zadaniem marketingu nie jest zatem sprzedawanie czy organizowanie sprzedaży produktów wytworzonych w firmie, fabryce czy agencji, stymulowanie popytu, wywoływanie potrzeb, monitorowanie rynku, ale jest nim „sprzedaż korzyści lub usług”¹⁸, sprzedaż nadziei i oczekiwań. W najbardziej znanej swojej pracy Koetler wprowadza następującą definicję marketingu:

Marketing jest procesem społecznym i zarządczym, dzięki któremu konkretne osoby i grupy otrzymują to, czego potrzebują i pragną osiągnąć poprzez tworzenie, oferowanie i wymianę posiadających wartość produktów¹⁹.

¹⁷ Ph. Koetler, *Marketing. Analiza, planowanie, wdrażanie i kontrola*, tłum. J. Dziwota, Warszawa 1994, s. 106.

¹⁸ Tamże, s. 7.

¹⁹ Tamże, s. 6. W innym miejscu Koetler i Keller doprecyzowują definicję marketingu poprzez sprofilowanie jego celów strategicznych (4xP) i akcentując jego cel podstawowy – zarządzanie: „Biorąc pod uwagę menedżerski punkt widzenia, marketing jest procesem planowania i wdrażania koncepcji, ceny, dystrybucji i promocji idei, dóbr i usług, aby ich wymiana zaspokajała cele indywidualne i organizacyjne. Zarządzanie marketingowe jest sztuką i dziedziną wiedzy dotyczącą wyboru grupy docelowej oraz rynków i dotyczy pozyskiwania, powiększania i utrzymywania klientów poprzez tworzenie, dostarczanie i komunikowanie najkorzystniejszych dla klienta wartości” (Ph. Kotler, K.L. Keller, *Marketing Management*, New York 2006, s. 31).

Oczywiście w pojęciu potrzeby i pragnienia mieści się także pojęcie zysku, który osiąga firma, ale niejawnie i z całą konsekwencją „zakrzywienia retorycznego”. Sama definicja jest w gruncie rzeczy retoryczna i perswazyjna dzięki figuralności języka i koncepcji prawdy wyłaniającej się jako zasady „ukrywania i ujawniania”. W wyjaśnieniu zawartym pod definicją Koetler ujawnia kluczowe pojęcia:

Ta definicja opiera się na następujących podstawowych pojęciach: potrzeby, pragnienia i popyt, produkty, wartość, cena i zadowolenie, wymiana, transakcje, i związki, rynki oraz marketing i uczestnicy rynku²⁰.

Tutaj także nie pojawia się pojęcie zysku jako znaczenie w pełni ujawnione.

Ideologia konsumpcjonizmu wyrastająca na gruncie dyskursu marketingowego i do niego w rzeczywistości ograniczona wykorzystuje dyskurs marketingowy do instrumentalnego celu perswazyjnego, jako układu odniesień dla znaczeń w danym momencie preferowanych.

Jeśli w dyskursie marketingowym pojęcie zysku i zarobku zostaje zastąpione pojęciem wymiany korzyści, to każdy tekst reklamowy odczytywać należy jako korzyść dla klienta/odbiorcy; pojęcie produktu będzie konstruowane ze znaczeń korzyści na płaszczyźnie istoty produktu, produktu rzeczywistego i produktu poszerzonego; marka będzie definiowana przez reklamę jako korzyść dla klienta, ale też jako korzyść dla rynku i producenta, gdy formułuje się sądy o stałym wymogu innowacyjności i stałego dążenia do utrzymania jakości, co ma zapewnić właściwy wizerunek producenta. Perswazyjność w swojej najszerzej postaci w ramach dyskursu dominującego będzie przełożeniem znaczeń preferowanych przez nadawcę (reklamodawcę) na sensy każdego pojedynczego tekstu.

Redefiniowanie jako strategia polityczna

Rozważmy pod kątem redefiniowania i wszczepiania dyskursywnego jedynie dwa przykładowe: „układ” i „elita”

a) „Układ”

Rafał Matyja²¹ sugeruje, że pojęcie „układu”, a przede wszystkim jego swoiste niedookreślenie, miało sens zarówno retoryczny, jak i polityczny. „Układ” stał się typową, bo znaną z teorii propagandy, figurą „wroga”. Ale

²⁰Tamże.

²¹R. Matyja, *Państwo czyli kłopot...*, s. 124–132.

był też chyba taką metaforą niedookreśloną. Jej dookreślanie szło dwoma nurtami: lingwistycznym, gdy obudowywano ją, tworząc swoistą sieć metafor wzmacniających i w pewnym sensie samouzasadniających (*sieć pajęcza, dzieci resortowe, elity* = zawsze w liczbie mnogiej, towarzystwo), a także nurtem wydarzeń, z których wyłuskiwano najmniejsze przejawy patologii, aby uzasadniały istnienie układu (*zegarek Nowaka, szafa Kiszczaka, Misiewicz*).

Pierwotne znaczenie (definicja) słownikowe słowa *układ*: ‘uporządkowany zestawu przedmiotów, zdarzeń itp.; zestawienie czegoś według określonych zasad’; w omawianym przypadku chodzi o zasady niesformalizowane, czyli w grę wchodzi wyrażenie *układ nieformalny*, jako rodzaj hiperonimu. Perswazyjne redefiniowanie prowadzi do narzucenia jednoznacznie negatywnej oceny poprzez wprowadzenie pojęcia „układ” do krytyki poprzedniej ekipy rządzącej i występowanie samego słowa *układ* tylko w tym kontekście. W efekcie leksem *układ* uzyskał następujące sensory: 1) ‘pozostałość po komunizmie – ludzie dawnej władzy, którzy zachowali lub starali się zachować jakieś przywileje’, 2) ‘funkcjonowanie służb specjalnych i ich powiązanie z tzw. nomenklaturą, czyli ludźmi dawnej władzy’, 3) ‘sytuacja porozumienia między władzą a opozycją po okrągłym stole’, 4) ‘relacja: władza a media mainstreamowe’, 5) ‘związki (nieformalne, rzeczywiste lub projektowane) między poszczególnymi osobami z kręgów poprzedniej ekipy rządzącej’, 6) ‘związki między członkami poprzedniej ekipy rządzącej a przedstawicielami biznesu (zawsze w kontekście możliwej afery gospodarczej lub polityczno-społecznej)’.

W każdym przypadku modyfikowane znaczenie ma cel propagandowy, służąc deprecjonowaniu oponentów politycznych bez konieczności dowodzenia i argumentowania; odbiorcy, do których kierowany jest przekaz, na podstawie utrwalonych inferencji powinni bowiem sami zdekodować cel propagandowy. Co ciekawe (jak wynika z rozważań Matyi), w języku polityki i polemik politycznych nigdy nie próbowano zdefiniować rzetelnie tego terminu, pozostając przy jego wieloznaczności i niedookreśloności, co otwiera możliwość dowolnego redefiniowania słowa zgodnie z perswazyjnym celem nadawcy; *układ* stał się użytecznym słowem, opisującym mgławicowo wyróżnianą rzeczywistość III RP, a zarazem bardzo skutecznym narzędziem perswazji publicznej; wykorzystano w tym zabiegu istotny społecznie schemat odniesienia: „spiskową teorię dziejów” i pewną skłonność Polaków do budowania na tej podstawie konstrukcji politycznych. Istotą takiej sytuacji jest wzajemne oddziaływanie na siebie zwykle negatywnie

postrzeganych fragmentów rzeczywistości i – co ważne – stworzenie samouzasadniających się negatywnych konotacji.

Brak zdefiniowania ujawnia dymensję emocjonalną – mgławicowość odniesienia wzmacnia emocjonalność oddziaływania; perswazja jest odwrotnie proporcjonalna do referencji – im trudniejsza referencja, tym większa wartość emocjonalna tego typu wyrażen (mówimy tu jedynie o wyrażeniach niemających funkcji wartościujących, a zatem i emocjonalnych). Funkcja performatywna góruje nad deskryptywną.

b) „Elita” („Elity”)

Znaczenie nienacechowane słowa *elita* to ‘grupa ludzi przodująca w jakiejś zbiorowości’. Istotą zabiegów perswazyjnych (każdej zapewne) nowej władzy i jej zwolenników jest praca nad redefiniowaniem pojęcia przez obudowanie go kontekstami o silnie negatywnej dymensji emocjonalnej; mechanizm możemy określić jako „wszczepienie” słowa w różnorodny, ale zawsze obcy dyskurs, rozumiany także jako schemat odniesienia dla formułowanych sądów. Stąd wyraz z pozytywnego ujawnia dziś, w obowiązującym dyskursie publicznym tylko negatywne konotacje. Następuje też wyraziste przeciwstawienie, wspierane przez silnie emocjonalne wyrażenia, których znaczenie wynika z gry dyskursów: romantyczno-katastroficznego i propagandowo-ideologicznego²²:

Ci, co głosowali na PiS: Polacy o wykształceniu podstawowym i zawodowym, okazali się silniejszym elementem społecznym niż cała rzesza magistrów. Fakt, iż nie studiowali, uratował ich przed zarazą postmarksizmu.
[A. Waśko, *Subkultura elit*, Portal Arcana]

W ten sposób, coś, co można by określić jako analizę polityczną, zostaje przesunięta z poziomu racjonalnej argumentacji na poziom mgławicowej dymensji emocjonalnej słowa. Podobnie rzecz się ma w następnym przypadku:

[władza III Rzeczypospolitej (tzn. grupa sprawująca władzę)] uznała chamstwo za główny oręż walki [...]. Od kilku lat Polska jest miejscem głośnego rechotu, nieustannych bluźgów, przekleństw [...]. Wszystko zaś dokonuje się przy powolnym, lecz widocznym osuwaniu się Polski w stan niewydolności.
[R. Legutko, *Esej o duszy polskiej*, Poznań 2012, s. 192]

²²Zestaw interesujących przykładów analizowanych z punktu widzenia historyka idei zawiera praca: A. Wolff-Powęska, *Dobosze rewolucji. Rewolucja konserwatywna*, „Przegląd Polityczny” 2017, nr 141.

Ryszard Legutko definiuje tu grupę intelektualistów polskich (oprócz intelektualistów prawicowych) jako „lumpeninteligencję”, nie kryjąc przy tym swojej wobec nich negatywnej oceny, wyrażonej w jawnie emocjonalnych i nieweryfikowalnych formułach.

Jarosław Marek Rymkiewicz jako schemat odniesienia uaktywnia dyskurs katastroficzny, charakteryzując elity polskie:

[...] [mamy do czynienia z] nienawiścią do Polaki. [...] W wypadku pewnych ludzi, których zalicza się do elit, napięcie tej nienawiści jest tak wielkie, że ci ludzie po prostu się duszą, dławią, nie mogą sobie dać z tym rady – z nienawiścią, wstrętem, pogardą obrzydzeniem, które budzi w nich Polska. [J.M. Rymkiewicz, *O afirmacji polskości* (rozmowa z JMR), „Teologia Polityczna” 5/2009-2010, s. 15–16]

Obecnie trwa proces rozważniania naszej polityczności. To jest polityka kosmopolityczna, wpuszczania na salony (elity=salon – zawsze użyty jako rodzaj obelgi) obcych idei, które zatrują nasze korzenie kulturowe. [Rozmowa Andrzeja Dudy, wówczas kandydata na prezydenta, z Krzysztofem Szczerskim, opublikowana w: *Odtworzyć wspólnotę Polaków*, Arcana, nr 122]

W eseistyce o nastawieniu prawicowym funkcjonuje jako aksjomat przeciwstawienie: kosmopolityzm elit vs. patriotyzm „prawdziwych Polaków” (tu pojawia się charakterystyczne określenie-neologizm: *naszość*, którą odebrano „prawdziwym Polakom”). Znamienna jest jednocześnie próba redefinicji słowa *patriotyzm*, gdzie zawęża się zakres znaczeniowy tylko do jednej grupy:

Dlatego ten nasz apel musi być tak mocny, tak zdecydowany, bo to jest głosowanie dla Polski. Głosowanie na Prawo i Sprawiedliwość jest głosowaniem dla Polski. Nawet jeśli ktoś nie podziela wszystkich idei naszej partii – kontynuował – to „jeśli jest patriotą”, powinien głosować na PiS. Przekonywał również, że „każde inne rozwiązanie jest dzisiaj nieracjonalne”. [<https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/jaroslaw-kaczynski-w-radomiu,588279.html>]

Podsumowując, powróćmy do zasadniczego pytania: Kiedy słowo staje się narzędziem perswazji? Otóż jako samodzielna jednostka słowo uzyskuje status narzędzia perswazji, gdy funkcja referencjalna ustępuje funkcji autotelicznej, gdy słowo przestaje być „przezroczystym” odniesieniem do rzeczywistości (świata lub rzeczywistości językowej) i skupia na sobie uwagę odbiorcy, gdy zaczynamy się zastanawiać nad jego sensem różnym od znaczenia literalnego, podejrzewając, że nastąpiła jakaś modyfikacja lub

redefinicja. Inaczej mówiąc – ma to miejsce wtedy, gdy następuje: (1) zachwianie referencji słowa, czyli jego niejasne odniesienie, (2) poszerzenie znaczenia (*elita*), (3) zawężenie znaczenia (*patriotyzm*), (redefiniowanie, czyli modyfikacja aż do zastąpienia znaczenia literalnego znaczeniem nowym o pożądanej dymensji emocjonalnej (*śmieciowy* – *elastyczny*), (4) świadomy brak precyzyjnej definicji, wywołujący konflikt między wiedzą wspólną a aktualnym użyciem (*elity*), (5) umieszczenie słowa w innym niż zwykle systemie odniesienia (*aborcja* vs. *mordowanie nienarodzonych dzieci*).

Some Remarks on Emotionality and Persuasive Defining of the Word

The paper discusses the issue of the word's persuasiveness and its emotional dimension. The opening thesis states that words play a key role in the contemporary public discourse (examples discussed are marketing and political discourses); words of unclear and ambiguous references organize and structure our public discourses. The principal persuasive device is to re-define literal meanings and to transplant words across discourses; it is accompanied by the process which makes broadcasts more emotional by revealing the word's emotional dimension.

Keywords: persuasion, manipulation, emotion, meaning redefinition, literal meaning, contextual meaning, strategy of redefinition, emotional dimension of word

Słowa kluczowe: perswazja, manipulacja, emocja, redefinicje, znaczenie literalne, znaczenie kontekstualne, strategia redefiniowania, dymensja emocjonalna słowa



Andrzej Moroz
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
amoroz@umk.pl

Operator WIESZ – wyróżnik komunikacji potocznej

1. Wprowadzenie

We współczesnej polszczyźnie da się wskazać grupę wyrażen, które – prócz przekazywania znaczenia – pełnią różne funkcje w strukturze aktu określonego typu komunikacji, a co więcej, czynią ten akt bardziej rozpoznawalnym, o czym decyduje ich powtarzalność i odtwarzalność. Z tego też powodu bezpośrednim przedmiotem obserwacji w tym tekście będą wyrażenia językowe, które w swoim składzie zawierają segment *wiesz*, jak również stanowią komponent wyróżniający komunikacji potocznej, rytualizując ją w określony sposób. Celem prowadzonych analiz jest z kolei próba wskazania najbardziej reprezentatywnych cech jednostki pełniącej w akcie komunikacji funkcję fatyczną. Nim jednak podjęty zostanie główny wątek rozważań, konieczne jest przyjęcie kilku założeń opisu, ze szczególnym zwróceniem uwagi na metodologiczne tło stawianych hipotez badawczych.

1.2. Założenia metodologiczne

Przede wszystkim akceptuje się tutaj zasadnicze założenia semantyki strukturalnej, a szczególnie tezę o nierozzerwalności powiązania formalnej i znaczeniowej strony znaku językowego¹, co sprawia, że zasadniczym za-

¹ F. Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1991; tenże, *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 2004; M. Danielewiczowa, *Dosięgnąć przedmiotu. Rzecz o Ferdynandzie de Saussurze*, Warszawa 2016.

daniem badaczy języka jest ustalanie kształtu i znaczenia „konkretnych bytów językowych”, którymi operują użytkownicy². Z tego też powodu kluczowym pojęciem prowadzonych dalej obserwacji czyni się „jednostkę języka” w znaczeniu, które nadał jej Andrzej Bogusławski³. Przy takim podejściu będzie ona ciągiem segmentów graficznych niepodzielnym na takie podciągi, które byłyby elementami klas substytucyjnych niezamkniętych. Istotnym składnikiem tak zdefiniowanej jednostki są miejsca walencyjne otwierane dla elementów dołączanych do niej i tworzących z nią kompletne struktury komunikacyjne. Na miejsca te nałożone są z kolei ograniczenia selekcyjne decydujące o klasie obiektów zdolnych do ich zajmowania⁴. Dodatkowo – podobnie jak Adam Dobaczewski – cechy suprasegmentalne traktuje się tu jako „pełnoprawny składnik zespołu cech płaszczyzny wyrażenia (*signifiant*), a nie jako coś, co jest ewentualnie dodane do rzekomo od prozodii niezależnych wyrażen systemu językowego”⁵. Przyjęcie takiej definicji sprawia, że jednostka leksykalna jest bytem składniowym – niepodzielnym na tym poziomie języka, a w jej charakterystyce są uwzględnione własności kompletywne, instrukcje wchodzenia przez nią w struktury składniowe. To wszystko prowadzi do wniosku, że jednostka jest bytem elementarnym w strukturze zdania i stanowi najistotniejszy element modelu składni, określanego „składnią jednostek”⁶.

Zgodnie z przyjętą metodologią badań akceptuje się również tezę redukcjonizmu poznawczego, zgodnie z którą wyróżnienie większej liczby jednostek fundowanych na tym samym kształcie graficznym winno być motywowane dostrzegalnymi odmiennościami znaczeniowymi. Faktem jest bowiem to, że najdrobniejsze różnice w strukturze formy bądź znaczenia określonego wyrażenia mogą wskazywać na istnienie odrębnej jednost-

² M. Danielewiczowa, *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Warszawa 2012, s. 25.

³ A. Bogusławski, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy” 1976, nr 8, s. 356–364; tenże, *Jednostki języka a produkty językowe. Problem orzeczeń peryfrastycznych*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław 1978, s. 17–30; tenże, *Preliminaria gramatyki operacyjnej*, „Polonica” 1988, nr 13, s. 163–223; tenże, *Język w słowniku*, Wrocław 1988; tenże, *Jeszcze o delimitacji bilateralnych wielkości językowych*, [w:] *Symbolae Slavisticae. Dedykowane Pani Profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa 1996, s. 47–55.

⁴ Zob. S. Karolak, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Warszawa 2002.

⁵ A. Dobaczewski, *Prozodia układów repetycyjnych*, [w:] *Sens i brzmienie 7*, red. M. Danielewiczowa, J. Bilińska, K. Doboszyńska-Markiewicz, J. Zaucha, Warszawa 2015, s. 98.

⁶ M. Grochowski, *Główne kierunki badań syntaktycznych w Polsce w drugiej połowie XX wieku i na początku XXI wieku*, [w:] *Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju*, red. M. Grochowski, Warszawa 2012, s. 139–155; tenże, *Słownik i gramatyka – centrum języka i językoznawstwa. Wprowadzenie do problematyki*, [w:] *Horyzonty humanistyki*, red. S. Gajda, Opole 2012, s. 85–104.

ki języka⁷, a co więcej, „trzeba zachować należytą czujność, by nie pomylić [jednostek leksykalnych – AM] z pewnymi, uzualnymi, co prawda, ale jednak połączeniami”⁸.

1.2. Funkcje języka i tekstu

Przyjmuje się tu również bezdyskusyjnie rozróżnienie sfer *langage* – *langue* – *parole*⁹. Szczególnie cenne z punktu widzenia prowadzonych obserwacji jest jednak odróżnienie sfery systemu (*langue*) oraz sfery tekstu (*parole*). Rzutuje to bowiem bezpośrednio na dwa problemy podejmowane w tym artykule.

Pierwszy dotyczy tytułowej potoczności, która nie stanowi tu jednak bezpośredniego przedmiotu obserwacji. Z tego względu wykorzystana zostanie podstawowa definicja zjawiska, zgodnie z którą „język potoczny to język [...], jakim się ludzie posługują na co dzień, w swobodnych rozmowach, a więc język mniej staranny od literackiego...”¹⁰. Trzeba jednakże zauważyć, że tak rozumiana potoczność jest pewnym uroszczeniem. Z pewnością bowiem w strukturze *langue* są elementy nacechowane potocznością, predystynowane do pełnienia funkcji w określonych typach komunikatów, niemniej same komunikaty należy uznać za sferę *parole*. Prawdą jest, że problem statusu języka mówionego, jak również statusu różnych odmian stylistycznych wymaga gruntownych badań, co przekracza – jak zaznaczono – w znacznym stopniu ramy niniejszego artykułu.

Drugi problem wpisujący się w relację *langue* i *parole* dotyczy funkcji pełnionych przez poszczególne składniki wypowiedzi, jak również wypowiedź traktowaną całościowo. Kluczem do ich zrozumienia jest klasyczny podział Romana Jakobsona¹¹, zgodnie z którym wyróżnia się sześć składników aktu komunikacji, jak również sześć – powiązanych z tymi składnikami – funkcji języka. Wśród nich znajdują się dwie istotne z punktu widzenia prowadzonych tu analiz – powiązana z kontaktem funkcja faktyczna oraz nakierowana na odbiorcę funkcja konatywna. Problem ten był szczegółowo analizowany m.in. przez Renatę Grzegorzyczkową¹², która – zwracając uwagę na niedoskonałości propozycji Jakobsona – przedstawiła

⁷ Zob. A. Bogusławski, *Uwagi o pracy nad frazeologią*, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej III*, red. Z. Saloni, Białystok 1989, s. 15; J. Wajszczuk, *O metatekście*, Warszawa 2005, s. 11.

⁸ A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, *Verba Polona Abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa 2005, s. 12.

⁹ Zob. M. Danielewiczowa, *Dosięgnąć przedmiotu...*, s. 125.

¹⁰ M. Kucała, *Język mówiony*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1994, s. 137.

¹¹ R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, „Pamiętnik Literacki” 1960, nr LI/2, s. 431–473.

¹² R. Grzegorzyczkowa, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, [w:] *Język a Kultura, tom 4, Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzyczkowa, Wrocław 1991, s. 11–28.

własną. Przede wszystkim w wyniku ewolucji poglądów autorka stopniowo rezygnowała z wyróżniania funkcji fatycznej, a jednocześnie szczegółowo wydzielala typy funkcji nakłaniających¹³. Ostatecznie jednak rozdzieliła dwie klasy funkcji języka i wypowiedzi, a mianowicie: funkcje systemu – generatywną i poznawczą – oraz funkcje wypowiedzi. W drugim zbiorze znajduje się m.in. zamierzona i pozainformacyjna funkcja poszczególnych wypowiedzi – nakłaniająca (w pewnym stopniu odpowiada to konatywnej funkcji Jakobsona) oraz niezamierzona funkcja poszczególnych wypowiedzi, charakteryzująca wpływanie na odbiorcę (w pewnym uproszczeniu obejmuje ona funkcję fatyczną)¹⁴. Poruszony przez Grzegorzczukową problem bardzo wyraźnie dzieli dwie sfery działania – sferę systemu (*langue*), która odpowiada za oznaczenie funkcji symbolicznej lub reprezentatywnej jednostek elementarnych oraz generowanie ciągów złożonych, a także sferę wypowiedzi (*parole*), co można uznać za wszelkiego typu operacje wykonywane na jednostkach systemu. Prawdą jest, że w literaturze przedmiotu można spotkać liczne opracowania dotyczące podziału funkcji języka¹⁵, niemniej odróżnienie funkcji systemu od funkcji tekstu jest prawdopodobnie rozwiązaniem kluczowym. Tym samym przyjmuje się, że w prowadzonych w tym tekście rozważaniach jednostki systemowe o funkcji poznawczej pełnią pozasystemowe (tekstowe) funkcje, m.in. nakłaniającą lub charakteryzującą.

2. Jednostki leksykalne z segmentem *wiesz*

Już pobieżna analiza wyrażen językowych zawierających segment *wiesz* prowadzi do przekonania, że różne jej wystąpienia trudno jest uznać za realizację jednej jednostki systemowej. Opierając się tym samym na przyjętym wyżej założeniu dotyczącym precyzji analiz służących oddzielaniu niepodzielnych jednostek leksykalnych od połączeń tych jednostek, wyjdźmy od przesłedzenia dostępnych opracowań leksykograficznych pod kątem informacji na temat klas obiektów zawierających interesujący nas segment.

2.1. Przedmiot obserwacji w korpusie

Z uwagi na fakt, że analizowany zbiór nie ma charakteru monolitycznego, warto w punkcie wyjścia ustalić klasy obiektów spełniających sfor-

¹³Tamże, s. 22–23.

¹⁴Tamże, s. 26.

¹⁵Zob. A. Furdal, *Językoznawstwo otwarte*, Opole 1977; A. Awdiejew, *Klasyfikacja funkcji pragmatycznych*, „Polonica” 1983, nr 9, s. 53–88.

mulowany wyżej warunek – obecność segmentu *wiesz*. Do realizacji tego celu zostanie wykorzystany zbiór wyrażeń wygenerowanych ze zrównoważonej wersji *Narodowego Korpusu Języka Polskiego*¹⁶.

- (1) *Dobrze wiesz, że jest tak samo zdrowy jak ty czy ja.* NKJP
- (2) *Czy nie wiesz, że pola są życiem państwa?* NKJP
- (3) *Nawet nie wiesz, jak mi pomogłeś.* NKJP
- (4) *Dobrze wiesz, o czym mówię.* NKJP
- (5) *Co wiesz o świecie, o rzeczach, o celu istnienia?* NKJP
- (6) *A wiesz ty, trznadlu, kto tam nad nami komendę najwyższą sprawował?*
NKJP
- (7) *A skąd wiesz?* NKJP
- (8) *Będę czekał wiesz gdzie!* NKJP
- (9) *Mów, co wiesz – przerwał Ab-Ram.* NKJP
- (10) *Więzy krwi, jak sama dobrze wiesz, nie muszą [...] decydować o sympatii.* NKJP
- (11) *Otóż, jak zapewne wiesz, babka miała po swojej rodzinie wygórowane ambicje.* NKJP
- (12) *Była dla mnie bardzo łaskawa, co jak wiesz, jest u niej nieczęste.* NKJP
- (13) *A wiesz pan, nie narzekam.* NKJP
- (14) *A wiesz – skierowała się znów do Jerzego – kiedyś prawie bym się ochrzciła.* NKJP
- (15) *I dlatego, wiesz – szepnąłem tajemniczo – mam coś dla ciebie.* NKJP
- (16) *Te wysokie cylindry, wiesz, bardzo kiedyś modne, teraz mniej.* NKJP
- (17) *Taka... no wiesz, blokowa dziewczyna...* NKJP
- (18) *Dobrze myślę i wiesz, nawet się cieszę, że nie musiałeś odprawiać ze mną scen batalistycznych.* NKJP
- (19) *Tak, było bosko, jak w Cepelii, folklor, wiesz, owce, pastuchy.* NKJP
- (20) *Bo wiesz, są różne sprawy, i ty tego nie rozumiesz.* NKJP
- (21) *Zaczął prosić i, wiesz, w końcu się zgodziłem.* NKJP
- (22) *Wiesz wiesz, jak to wygląda po prostu ona miała opakowania od tego jak było narysowane.* NKJP
- (23) *Wiesz. wiesz że tak to zabrzmiało kochanie. teraz wiesz. teraz żebyś sobie uzbierała pieniądze to w następnej kolejności.* NKJP
- (24) *Są też klity takie wiesz stare gdzie płacisz wiesz sto złotych czy tam.*
NKJP
- (25) *I wiesz nie mogę tego sczyścić. wiesz. ale numer. wiesz. i leżą takie białe glutki przyklejone...* NKJP
- (26) *Jak to mówimy powozisz się po stoku czyli wiesz. szszsz. i wiesz i wytracisz prędkość. zresztą pamiętam fajne momenty wiesz.* NKJP

¹⁶ NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, [w:] <http://nkjp.pl> (zapis przykładów zgodnie z oryginałem).

Przed wszystkim wśród wymienionych przykładów wyróżnia się grupa od (1) do (9). Mamy w nich bowiem do czynienia ze standardowym użyciem czasownika *wiedzieć*. Ich cechą charakterystyczną jest to, że występuje w nich drugoosobowa forma czasownika, która może być zastąpiona – zależnie od sytuacji komunikacyjnej – formą inną; por.:

(1a) *Dobrze wiem, że jest tak samo zdrowy jak ty czy ja.*

(1b) *Dobrze wiemy, że...*

(1c) *Dobrze wiedzą, że...*

Niejednokrotnie wyrażenia tego typu stanowiły przedmiot analiz językoznawczych, a wątpliwości z nimi związane w gruncie rzeczy sprowadzają się do liczby i kształtu jednostek leksykalnych fundowanych na kształcie *wie* bądź innych formach czasownika *wiedzieć*. Analizie poddaje się między innymi problem relacji zachodzącej pomiędzy wyrażeniami *wie, że; wie coś; wie, jak; wie o czym*, postulując oddzielanie poszczególnych jednostek, np. odrębnego traktowania wyrażenia semantycznie prostego *wie, że*¹⁷. Rozważania dotyczące tej klasy jednostek nie mieszczą się jednak w zarysowanym wyżej zakresie obserwacji.

Z grupą wyrażenń scharakteryzowanych powyżej łączą się struktury z przykładów (10)-(12). Występuje w nich wyrażenie *jak X wiesz*, któremu w literaturze przedmiotu przypisuje się status parentezy i traktuje łącznie z ciągami *jak sądzę, jak można przypuszczać, jak się wydaje*¹⁸. Realizacje takie uznaje się zwykle albo za zjawisko poziomu tekstu¹⁹, albo za odrębne jednostki leksykalne²⁰, albo też za wynik operacji parentetyzujących²¹. Wyrażenia takie różnią się przy tym od jednostek stanowiących przedmiot analizy w niniejszym tekście. Ich cechą charakterystyczną jest bowiem między innymi brak wyraźnych ograniczeń nakładanych na formę czasownika *wiedzieć*, jak również istnienie dostrzegalnych ograniczeń linearyzacyjnych²². Nie jest natomiast cechą wyróżniającą sama parentetyczność, gdyż wybrane do analizy w tym tekście operatory również posiadają tę cechę (zob. p. 3.1.); por.:

¹⁷ A. Bogusławski, *Więcej' wśród aspektów prymitywu ,wie, że'*, „Linguistica Copernicana” 2010, nr 1 (3), s. 23–79.

¹⁸ A. Moroz, *Parenteza ze składnikiem czasownikowym we współczesnym języku polskim*, Toruń 2010; M. Stępień, *Wyrażenia parentetyczne w strukturze wypowiedzi – semantyka, składnia, prozodia*, Warszawa 2013.

¹⁹ A. Kałowska, *Parenteza jako składnik tekstu polifonicznego*, [w:] *Anabasis. Prace ofiarowane Profesor Krystynie Pisarkowej*, red. I. Bobrowski, Kraków 2003, s. 107–119.

²⁰ Zob. M. Stępień, *Wyrażenia parentetyczne...*

²¹ Zob. A. Moroz, *Parenteza ze składnikiem czasownikowym...*

²² Tamże, s. 205–238.

(10a) *Więzy krwi, jak sami dobrze wiemy, nie muszą...*

(10b) *Więzy krwi, jak sam dobrze wie, nie muszą...*

Odrębnie należy potraktować wyrażenia pojawiające się w przykładach (13)-(21). Ich cechą charakterystyczną jest wyraźne ograniczenie zmienności formalnej. Jeżeli odmiana jest możliwa, to jedynie w bardzo ograniczonym zakresie; por.:

(16a) *Te wysokie cylindry, wiecie, bardzo kiedyś modne, teraz mniej.*

(16b) *?Te wysokie cylindry, wiemy, bardzo kiedyś modne, teraz mniej.*

(17a) *Taka... no wiecie, blokowa dziewczyna...*

(17b) *?Taka... no wiedzą, blokowa dziewczyna...*

Zgodnie z przyjętą wyżej metodologią (zob. p. 1.2.) to ograniczenie formalne sugeruje obecność różnych jednostek leksykalnych, co przemawia za podjęciem szerszym badań nad ich statusem. Istotną cechą w ich wypadku jest bowiem specyficzny udział w strukturze aktu komunikacji, polegający na realizacji nie tylko funkcji systemowych, ale też tekstowych, między innymi nakłaniającej. Ciągom tym zostanie poświęcona dalsza część prowadzonych rozważań.

Pozostają do wyróżnienia jeszcze dwie grupy wyrażen. Przede wszystkim są to ciągi z przykładów (22)-(23), gdzie mamy do czynienia ze stycznym powtórzeniem tego samego kształtu graficznego. Wydaje się jednak, że w tym przypadku mamy do czynienia z operacją powtarzania tej samej jednostki leksykalnej, która w pełnym kształcie pojawia się jako druga w ciągu linearnym. Składnik poprzedzający jest jej eliptyczną wersją, która wprowadza aspekt zastanowienia, zatrzymując tok komunikatu. Dzięki temu może być – bez szkody dla jego pełności – usunięta ze struktury tekstu. Podobnie funkcję podkreślającą pełni trzecie linearnie wystąpienie *wiesz*; por.:

(22a) *Wiesz, jak to wygląda...*

(23a) *Wiesz, że tak to zabrzmiało...*

Tym samym w przykładach (22) i (23) mamy do czynienia z konstrukcjami składniowymi, nie zaś odrębnymi jednostkami, co przemawia za ich wyłączeniem z opisu.

W grupie ostatniej wreszcie – przykłady (24)-(26) – pojawiają się puiste semantycznie wyrażenia. W literaturze przedmiotu zwykło się nazywać je pazurami wypełnionymi²³. Sygnalizują one swego rodzaju nieporadność

²³ Zob.: J. Labocha, *Przerwania jako sygnały trudności wyboru leksykalnego i formalnego w polszczyźnie mówionej*, „Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 1. ZNUJ DLXXIX. Prace językoznawcze” 1981, z. 70, s. 111–120; K. Ru-

komunikacyjną, a formalnie mogą być zastąpione bądź pauzą niewypełnioną, bądź przerwaniem o innym kształcie; por.:

(24a) *Są też klity takie yyyy stare gdzie płacisz yyyy sto złotych czy tam.*

(24b) *Są też klity takie ... stare gdzie płacisz ... sto złotych czy tam.*

Jak można sądzić, komponent *wiesz* pozostaje tu na granicy dwóch zjawisk językowych. Z jednej strony zachowuje jeszcze ślady wyjściowej funkcji fatycznej – służącej podtrzymaniu kontaktu, z drugiej zaś, przez natręctwo powtarzania, zbliża się do typowych przerw i pauz komunikacyjnych, które zasadniczo utraciły funkcję informacyjną. Należy przypuszczać, że analiza takich obiektów – bez wątpienia konieczna – wymaga stosowania odrębnych narzędzi badawczych, co przemawia za ich wyłączeniem z opisu.

2.2. *Wiesz* okiem leksykografa

Opis interesujących nas obiektów w słownikach nie jest jednolity i prowadzi do wyróżnienia albo jednej jednostki leksykalnej (o kształcie hasłowym *wiedzieć*)²⁴, albo nawet siedemnastu postaci²⁵. W interesującym nas przedmiocie *Wielki słownik języka polskiego* pod redakcją Piotra Żmigrodzkiego²⁶ wyróżnia trzy jednostki związane z hasłem WIEDZIEĆ, a mianowicie: (1) ‘móc powiedzieć coś zgodnie z prawdą o tym, czego dotyczy dalsza część zdania’ – *wiedział, że*; (2) ‘używane w celu zwrócenia uwagi słuchacza na to, co mówiący za chwilę powie’ – *wiesz co*; (3) ‘używane w sytuacji, gdy mówiący nie chce lub nie potrafi dokładnie wskazać cechy czegoś lub kogoś, ale sądzi, że odbiorca rozumie, o jaką cechę chodzi’ – *taki wiesz*. Prócz tego słownik ten wyróżnia jednostkę *no wiesz* o znaczeniu ‘forma wyrażenia oburzenia lub zaskoczenia tym, co ktoś inny zrobił lub powiedział’.

O wyrażeniach stanowiących bezpośredni przedmiot zainteresowania w tym artykule słowniki wypowiadają się niewiele. Najwięcej na ich temat podaje jedynie *Inny słownik języka polskiego*²⁷. Przede wszystkim notuje on cztery wykrzykniki o alternatywnych kształtach *wiesz, wiecie, wie Pan, wie Pani* itp., a mianowicie wykrzyknik używany, aby: (1) nawiązać lub pod-

dek-Data, *Pauza i przerwanie w wypowiedzi mówionej*, „Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 1. ZNUJ DLXXIX. Prace Językoznawcze” 1981, z. 70, s. 103–109.

²⁴ *sjp* – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1978–1981.

²⁵ *isjp* – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.

²⁶ *wsjp* – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, (online – <http://wsjp.pl>).

²⁷ *isjp* – *Inny słownik...*

trzymać kontakt z rozmówcą (np. *Wiesz, Kaziu, ten nasz sąsiad, to miły człowiek.*), (2) wypełnić pauzę w wypowiedzi (np. *On był taki jakiś, wie Pani, zagubiony.*), (3) wyjaśnić coś, odwołując się do wiedzy lub doświadczenia rozmówcy (np. *Założ tę dłuższą sukienkę, no wiesz, tę niebieską.*), (4) zwrócić uwagę rozmówcy na to, co chcemy powiedzieć (np. *Wiesz, z niego to kawał świni.*). Dodatkowo pojawia się wyjaśnienie, że słowami *no wiesz, no wiecie, no wie pan, no wie Pani* itp. wyrażamy swoje oburzenie lub zaskoczenie, np. *No wiesz, masz pomysły.*

Jak można sądzić, opracowania słownikowe koncentrują się zasadniczo na opisie podstawowych znaczeń czasownika *wiedzieć*²⁸, ograniczając się jedynie do podania funkcji pewnych wstąpień specyficznych²⁹. Brakuje natomiast głębszego uzasadnienia istnienia wyrażen językowych o kształcie *wiesz*, które odgrywają rolę w kształtowaniu określonych funkcji wypowiedzi. Pewnym wyjątkiem w tym zakresie są *Sondy słownikowe* przygotowane przy współredakcji Andrzej Bogusławskiego. W pierwszej z nich pojawia się jednostka *|wiesz co^o|*³⁰, którą autorzy uznają za nieodmienną i przypisują jej paralokucję³¹ – ‘twoja wiadomość zasługuje na zlekceważenie’³², w drugiej zaś pojawiają się trzy jednostki zawierające dany segment: *|nie wiesz, jak to jest^o|* o paralokucji ‘wiesz, że wiadoma rzecz, o której właśnie była mowa, zasługująca z pewnego punktu widzenia na ocenę negatywną, jest zwykłą rzeczą, i znasz inne podobne zjawiska’, *|no wiesz^o|* o paralokucji ‘zwrot wyrażający dezaprobatę dla zachowania adresata lub przewidywanego na podstawie obecnego zachowania adresata jego późniejszego zachowania i zdziwienie jego właśnie apercypowaną wypowiedzią lub innym zachowaniem pozwalającym na uznanie jego obecnego lub przyszłego zachowania za właśnie takie, iż właściwą reakcją na nie jest dezaprobatą’, *|wiesz/wiecie, jak jest^o|* o paralokucji ‘wiem, że ze względu na wiedzę o wiadomym przedmiocie, jaką dysponujesz/dysponujecie, nie muszę wchodzić w szczegóły, żeby uzyskać twoje/wasze zrozumienie dla tego, o czym mówię’³³.

Powyższa – z konieczności skrótowa – analiza dostępnych źródeł korpusowych i leksykograficznych pokazuje, że istnieje grupa wyrażen języ-

²⁸ sjp – *Słownik języka...*, wsjp – *Wielki słownik...*

²⁹ isjp – *Inny słownik...*

³⁰ Zgodnie z notacją stosowaną w pracy: A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, *Verba Polona Abscondita...*, postać jednostki jest zapisywana drukiem prostym, a znak „^o” informuje o jej zdaniowym charakterze.

³¹ Paralokucją, według A. Bogusławskiego i J. Wawrzyńczyka, jest wielowyrazowe wyrażenie prezentujące ładunek poznawczy danej struktury za pomocą innych środków językowych (A. Bogusławski, J. Wawrzyńczyk, *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa 1993, s. 28).

³² A. Bogusławski, J. Wawrzyńczyk, *Polszczyzna, jaką znamy...*, s. 411.

³³ A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, *Verba Polona Abscondita...*, s. 295–297.

kowych, których opis leksykograficzny został zrealizowany pobieżnie bądź nie został zrealizowany wcale. Ten fakt przemawia za tym, aby przyrzeć się bliżej ciągom leksykalnym zawierającym segment *wiesz*. Temu będą poświęcone dalej formułowane wnioski.

3. *Wiesz* – operator charakteryzujący

Będący podstawowym przedmiotem analiz operator *wiesz* był już kilkakrotnie charakteryzowany w literaturze przedmiotu. Przede wszystkim zwracano uwagę na jego kontynuującą funkcję konatywną, podgrzewającą kanał komunikacyjny od strony nadawcy³⁴, a z drugiej strony podkreślano jego specyficzne funkcje, np. stwarzanie więzi fatycznej, udział w replikach informacyjnych i dyskursywnych, rolę operatora wiedzowościowego (zwalnającą nadawcę od poszukiwania nowego składnika), wskazywania tematu i otwieranie miejsca dla rematu wypowiedzi³⁵. Cechą charakterystyczną formułowanych do tej pory sądów jest przypisywanie mu funkcji metatekstowej³⁶ oraz uznawanie, że „sygnał konatywny *wiesz* [...] jest pozbawiony autonomicznej zawartości semantycznej, [a – AM] to, co wydaje się wtórną cechą semantyczną, wynika z kontekstu”³⁷. Powszechnie uznaje się także, że operator *wiesz* dominuje frekwencyjnie w polszczyźnie potocznej³⁸ i można uznać go za element klasy rytualizmów fatycznych³⁹. Nie podlega jednak dyskusji fakt, że jest on składnikiem komunikacji opartej na bezpośrednim kontakcie nadawcy i odbiorcy. Z tego też powodu możliwe jest przypisanie mu również etykiety operatora charakteryzującego⁴⁰.

3.1. Formalno-semantyczne cechy operatora *wiesz*

Wychodząc od grupy przykładów, w których zidentyfikowano operator *wiesz* – (13)–(21), trzeba stwierdzić, że liczba teoretycznie możliwych jednostek fundowanych na tym kształcie jest znaczna, np. *no wiesz*, *wiesz co*, *wiesz*. Z tego też powodu konieczne są – w punkcie wyjścia – pewne ograniczenia. Z uwagi na fakt, że dwie pierwsze jednostki znalazły już

³⁴K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1975, s. 21.

³⁵K. Ożóg, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej*, Kraków 1990, s. 54.

³⁶Tamże, s. 43–54.

³⁷K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy...*, s. 22.

³⁸Tamże, s. 22; K. Ożóg, *Leksykon metatekstowy...*, s. 43–44.

³⁹Rytualizacjami fatycznymi Kazimierz Ożóg nazywa składniki otwierające i zamykające kontakt między nadawcą i odbiorcą, np. *witam*, *żegnam*, *ładna pogoda* (K. Ożóg, *Leksykon metatekstowy...*, s. 24).

⁴⁰Wskazana przez Renatę Grzegorzyczkową funkcja charakteryzująca jest najbliższa dostrzegalnej funkcji operatora *wiesz*, co przemawia za wybraniem wskazanego określenia (R. Grzegorzyczkowa, *Problem funkcji języka...*, s. 26).

stosunkowo adekwatną charakterystykę w sondach słownikowych, uwaga zostanie skoncentrowana jedynie na ciągu podstawowym – *wiesz*.

3.1.1.

Przede wszystkim należy uznać, że wyrażenie to jest używane głównie parentetycznie, co interpretuje się w ten sposób, że ciąg *wiesz* jest częścią struktury wyższego rzędu, jest względem niej izolowany co najmniej jednostronnie pauzą intonacyjną, której w piśmie odpowiadają znaki interpunkcyjne (przecinek lub myślnik), co więcej, nie nakłada na wyrażenia, z którymi występuje, wyraźnych ograniczeń formalnych i semantycznych, tzn. że pozostaje względem nich w relacji kookurencji⁴¹. W przeciwieństwie do Marzeny Stępień⁴² uznaje się tu, że wyrażenie parentetyczne nie musi w sposób bezwzględny występować w interpozycji ciągu podstawowego⁴³; por.:

(27) *Wiesz, trochę się przed nią ukrywam, popijam piwo, kultura i kontrola.*

NKJP

(28) *Te dwie pierwsze to taka, wiesz, szczenięca miłość.* NKJP

(29) *Życie jest głupie, wiesz?* NKJP

Analizowany operator nie podlega też standardowym ograniczeniom linearyzacji, pojawia się w antepozycji, interpozycji i postpozycji ciągu głównego, jak również może wystąpić bezpośrednio po spójniku podrzędnym – zob. (30), współrzednym – zob. (18) i (21), a także przyimku – zob. (31), co jest silnym ograniczeniem dla wielu struktur wtrąconych.

(30) *Nie chodzi nawet o to, że, wiesz, broń jest prywatna.* NKJP

(31) *Chciałabym iść do jakiejś gazety mhm na, wiesz na wolontariat*⁴⁴. NKJP

(32) *Ale tam umówmy się że jakiegoś kielonka dla, wiesz. Kurażu.* NKJP

Z funkcją parentezy wiąże się również – co wielokrotnie powtarzano – metatekstowość⁴⁵, której cechą jest „współwystępowanie z daną wypowiedzią i mówienie o niej [...], a wyrażenie reprezentujące wypowiedź drugoplanową ma podwójne odniesienie – do wypowiedzi podstawowej i do

⁴¹ A. Moroz, *Parenteza ze składnikiem czasownikowym...*; M. Stępień, *Wyrażenia parentetyczne...*

⁴² M. Stępień, *Wyrażenia parentetyczne...*, s. 72

⁴³ A. Moroz, *Parenteza ze składnikiem czasownikowym...*, s. 89–99.

⁴⁴ Problemem interpretacji przykładów korpusowych jest przede wszystkim niekonsekwentna interpunkcja, co utrudnia ich właściwą kwalifikację.

⁴⁵ A. Moroz, *Parenteza ze składnikiem czasownikowym...*, s. 99; M. Stępień, *Wyrażenia parentetyczne...*, s. 72.

mówiącego”⁴⁶. Jak się wydaje, analizowany tu ciąg wskazuje przede wszystkim na wspólnotę wiedzy nadawcy i odbiorcy, niemniej dokonuje również swoistych operacji na tekście, z którym współwystępuje (zob. p. 3.2).

3.1.2.

Kształt formalny analizowanego tu wyrażenia jest zdeterminowany sytuacją komunikacyjną. Otóż w zależności o typu odbiorcy (indywidualnego bądź kolektywnego) może on wystąpić w kilku wersjach – *wiesz*, *wiecie*, *wie Pan*, *wie Pani*, *wiedzą Państwo*; por.:

(33) *Zabawne i przewrotne, a i alegoryczne (wiecie, odwrócenie drogi życiowej...)*. NKJP

(34) *Ale, wie Pani, niezwykle cenię sobie wyobraźnię*. NKJP

(35) *A skoro się tu pojawiła syntagma „wiedzą Państwo”*. NKJP

Taki stan rzeczy wynika z tego, że jego wykorzystanie wymaga bezpośredniego kontaktu nadawcy i odbiorcy oraz służy zwrotowi do odbiorcy, ustalającemu zakres wspólnej ich wiedzy. W związku z powyższym uzasadnione wydaje się ograniczenie kształtu jednostki do pojedynczego segmentu *wiesz*. Z uwagi bowiem na fakt, że służy on do wskazania wspólnego dla nadawcy i odbiorcy obszaru wiedzy przez odwołanie do kontekstu komunikatu, zbędne jest przytaczanie zakresu tej wiedzy; por.:

(36) *Ja wolę gorzałę, wiesz, gorzka gorzałą, słodka miłość*. NKJP

Możliwe jest jednak przywołanie tej wiedzy wprost. W takim wypadku składnik ją charakteryzujący występuje najczęściej w strukturze wypowiedzi głównej i jest dodawany do struktury dzięki specjalnemu mechanizmowi (zob. 3.2.). Związek taki jest jednak swoistą redundancją treściową, gdyż zakłada podstawową funkcję operatora, odwołanie do znanych nadawcy i odbiorcy informacji; por.:

(37) *A w bramie była kiedyś kolektura, wiesz, totalizatora wyścigów konnych*. NKJP

(38) *Tartak koło Wejherowa, wiesz który?* NKJP

3.1.3.

Prowadzone wyżej rozważania pozwalają na obronę tezy o odrębności leksykalnej operatora *wiesz*. Przyjmuje się więc, że jednostka ta realizuje strukturę **[wiesz^o]** o możliwej do ustalenia paralokucji ‘wyrażenie stano-

⁴⁶M. Grochowski, *Partykuły, parenteza a wyrażenia metatekstowe*, „Z polskich studiów slawistycznych. Seria XI. Językoznawstwo” 2007, s. 72.

wiąże odwołanie do wspólnej wiedzy nadawcy i odbiorcy komunikatu, względnie służące ustaleniu zakresu takiej wiedzy'. Z powyższych analiz wynika, że operator *wiesz* jest strukturą niezależną od kontekstu zdaniowego, ale zależną od kontekstu tekstowego. Wiedza wspólna dla nadawcy i odbiorcy musi być bowiem związana z sensem sądu zrealizowanego we wcześniejszym bądź tym samym wypowiedzeniu; por.:

(39) *Latem szedłem na budowę. Wiesz, taczki, betoniarka.* NKJP

(40) *Tylko czasem, wiesz, pojawia się jakiś rodzaj wiary albo nadziei, że jednak może coś, może ktoś...* NKJP

Tym samym sam operator, uczestnicząc w kształtowaniu sytuacji komunikacyjnej pomiędzy nadawcą i odbiorcą, odnosi się – z jednej strony do kontekstu komunikatu, z drugiej zaś operuje na składnikach wypowiedzenia, z którym współwystępuje. Relację tę można przedstawić za pomocą następującego schematu:

N

$$\text{Tekst}_A - \text{wiesz} - \text{Tekst}_B$$

O

KONTEKST

Jak widać, nadawca (N) formułuje komunikat ($\text{Tekst}_A + \text{Tekst}_B$) skierowany do odbiorcy (O), a jednocześnie dodaje do tego komunikatu składnik *wiesz*, również skierowany do odbiorcy (O), którego odniesieniem jest wspólna wiedza kontekstowa nadawcy (N) i odbiorcy (O), zarazem operujący na składnikach wypowiedzi podstawowej (Tekst_B).

3.2. Dodatkowe funkcje *wiesz*

Analizowany w niniejszym tekście operator – co podkreślano wielokrotnie – przede wszystkim służy odwoływaniu się do wspólnej wiedzy nadawcy i odbiorcy komunikatu. Nie zmienia to jednak faktu, że w niektórych użyciach nakładają się na to funkcje dodatkowe. Opis wszystkich z nich przekracza jednak ramy krótkiego tekstu. Z tego też powodu uwaga zostanie skupiona na dwóch z nich.

3.2.1.

Okazuje się, że własności syntaktyczne wyrażenia *wiesz* predestynują go do funkcji operatora dodawania. W takim wypadku jego użycie wzmac-

nia mechanizm tekstotwórczy polegający na dodaniu określonego składnika wypowiedzenia do struktury wypowiedzianego wcześniej tekstu; por.:

(41) *Kultura i oświata istniały tylko na papierze, wiesz, dla zamydlenia oczu.*

NKJP

(42) *Ona ma różne swoje koncepcje. Trochę takie... wiesz... literackie...* NKJP

Zwróćmy przede wszystkim uwagę na fakt, że operator *wiesz* w formalno-znaczeniowej strukturze zdania ma charakter fakultatywny. Może być usunięty bez szkody dla jego pełności. Istotne jest jednak to, że w procesie komunikacyjnym element znajdujący się w linearnym układzie zdania w jego postpozycji jest formalnie powiązany z częścią antepozycyjną, niemniej przez nadawcę komunikatu został on wydzielony, przede wszystkim intonacyjnie; por.:

(41a) *Kultura i oświata istniały tylko na papierze dla zamydlenia oczu.*

(41b) *Kultura i oświata istniały tylko na papierze || dla zamydlenia oczu.*

Jak da się zauważyć, zdania (41a) i (41b) charakteryzują się odmiennym sposobem hierarchizacji treści. W przykładzie (41b) nadawca komunikatu prócz informacji podstawowej, iż *kultura i oświata istniały tylko na papierze*, przekazuje informację dodatkową dotyczącą motywacji takiego postępowania. Ten proces izolacji intonacyjnej ma za zadanie podkreślić istotność tego faktu. Obecność operatora *wiesz* dodatkowo wzmacnia przekaz. Można wobec tego stwierdzić, że analizowane tu wyrażenie zdolne jest do wzmacniania procesu dodawania, a jednocześnie uczestniczy w mechanizmie kształtującym strukturę tematyczno-rematyczną zdania, poprzez podkreślenie rematu. Takie zachowanie sprawia, że analizowana tu jednostka nie tylko uczestniczy w mechanizmach ekstratekstualnych, ale jednocześnie zdolna jest do operowania na samym tekście.

3.2.2.

Prócz mechanizmu dodawania operator *wiesz* może także – w niektórych pozycjach – uczestniczyć w procedurach potwierdzania. Jak zaznaczono wcześniej, nadawca komunikatu – przywołując wyrażenie *wiesz* – odwołuje się do wiedzy wspólnej dla nadawcy i odbiorcy, względnie próbuje ustalić jej zakres. Jednak w niektórych użyciach pojawienie się analizowanego tu operatora służy przede wszystkim uzyskaniu potwierdzenia od odbiorcy komunikatu, że wiedza, która jest przywoływana, jest tożsama dla obu interlokutorów; por.:

(43) *To twoja babcia, wiesz?* NKJP

(44) *Nikt po Warszawie nie chodzi w koszulce Polonii, wiesz?* NKJP

W obu przytoczonych powyżej przykładach operator *wiesz* jest finalnym składnikiem zdania. Zgodnie z wcześniej omówionymi mechanizmami jest on izolowany intonacyjnie i interpunkcyjnie od podstawowej jego części. Tym samym można mu przypisać tekstowe odniesienie anaforyczne. Łączy on bowiem przywoływanie wspólnej wiedzy nadawcy i odbiorcy z sensem antepozycyjnego wyrażenia zdaniowego. Sam kontur intonacyjny wskazuje jednak na potwierdzający charakter operatora. Jest to pytanie skierowane do odbiorcy, a jego celem jest ustalenie tożsamości wiedzy obu uczestników aktu komunikacji. Istotnym elementem tak sformułowanego zapytania jest jego retoryczny charakter. Warto w tym miejscu nadmienić, że taka funkcja *wiesz* bliska jest funkcji opisanego przez słowniki wyrażenia *nieprawda*. *Wielki słownik języka polskiego* przypisuje mu m.in. znaczenie ‘mówiący prosi rozmówcę o potwierdzenie prawdziwości tego, o czym powiedział’ i odpowiadający mu schemat „__+*nieprawda?*”⁴⁷; por.:

(45) *Pan chciał ze mną porozmawiać, nieprawda?* wsjp

W przytoczonym przykładzie nadawca wskazuje na prawdziwość sformułowanego sądu – *pan chciał ze mną rozmawiać* – poprzez retoryczne pytanie *nieprawda?*. Tym samym funkcje obu operatorów są zbliżone, a różnica dotyczy jedynie typów tekstów, w których mogą one wystąpić. Oficjalnej wersji przykładu (45) przeciwstawia się bowiem wersję potoczną, charakteryzująca się bezpośredniością relacji nadawcy i odbiorcy; por.:

(46) *Chciałeś ze mną porozmawiać, wiesz?*

4. Wnioski

Przeprowadzone wyżej obserwacje zdają się potwierdzać tezę, że wyróżnienie odrębnej jednostki leksykalnej o kształcie *wiesz* i oddzielenie jej od czasownika *wiedzieć* jest w pełni uzasadnione. Wynika to przede wszystkim z odmienności cech formalnych – ograniczeń formy oraz braku ograniczeń linearyzacji, jak i semantycznych – odwoływania się do wspólnej wiedzy nadawcy i odbiorcy komunikatu. Za jej odrębnością przemawiają również funkcje stylistyczne. Wyrażenie *wiesz* jest bowiem jednym z najbardziej charakterystycznych składników komunikacji potocznej, co

⁴⁷ wsjp – *Wielki słownik...*

więcej, czyni taką komunikację bardziej rozpoznawalną, a tym samym prowadzi do jej rytualizacji. Jest natomiast rzeczą zauważalną, że wyrażenia oparte na kształcie *wiesz* mają tendencję do łączenia się z różnymi elementami funkcyjnymi, np. *a wiesz*, *bo wiesz*, *no wiesz*, *ale wiesz*. Taki stan rzeczy przemawia za kontynuowaniem obserwacji dotyczących analizowanego tu operatora. Rzeczą konieczną staje się bowiem oddzielenie odrębnych jednostek leksykalnych od ich połączeń – ciągów, w których opisywany w tym tekście operator charakteryzujący *wiesz* jest wzmacniany dodatkowymi, fakultatywnymi jednak, składnikami. Kwestia ta wymaga natomiast głębszego przeanalizowania.

Operator YOU KNOW ('wiesz') – Distinguishing Feature of Colloquial Communication

The object of observation is the lexical units of the form you know ('wiesz'), which functions mainly in the texts of colloquial Polish. During the analysis, first of all, attention is paid to showing of distinguishing between different lexical units founded on the same graphic shape. The selected research procedures include meaning of specific units as well as the functions they perform. In the further part of the article, the subject of the analysis are the distinctive features of the unit you know ('wiesz'). Besides, it is emphasized that apart from the function of referring to the common knowledge of the sender and recipient of the message, the lexical unit you know ('wiesz') participates in the implementation of textual addition mechanisms as well as confirmation mechanisms.

Keywords: lexical unit, colloquial communication, addition and confirmation mechanisms

Słowa kluczowe: jednostka leksykalna, komunikacja potoczna, mechanizmy potwierdzania i dodawania

Katarzyna Wyrwas
Uniwersytet Śląski w Katowicach
katarzyna.wyrwas@us.edu.pl

Odstępstwa od rytuału. Struktury niepełne w opowiadaniach potocznych

Materiałem analitycznym, który poddaje oglądowi, są nagrane spontaniczne opowiadania z codziennej, potocznej komunikacji, różnej długości i o zróżnicowanej tematyce, często wchodzące w skład dialogów mających na celu wymianę doświadczeń osobistych między uczestnikami interakcji¹. Zgromadzone nagrania wykorzystano szerzej w monografii na temat opowiadań potocznych². W niniejszym artykule chciałabym omówić przyczyny powstawania opowiadań, które nie w pełni realizują schemat narracyjny.

Kiedy Jerzy Bartmiński przedstawiał swoją definicję czasownika *opowiadać*: ‘dawać wiedzę o czymś, pozwalać wiedzieć, sprawiać, że ktoś wie o czymś’, wskazał najważniejszą intencję komunikacyjną opowiadania i jego funkcję, na której opierają się wszystkie inne, czyli funkcję informowania, komunikowania. Uczony zwrócił także uwagę na to, że podstawowy charakter opowiadania „jest pochodną elementarnego charakteru komunikatywnej funkcji języka”³. Liczni teoretycy definiowali narrację na przy-

¹ W artykule symbolem KW z datą nagrania i numerem fragmentu oznaczone zostały ortograficzne zapisy rozmów prowadzonych w kontakcie indywidualnym, prywatnym, typu „twarz w twarz”, zarejestrowanych przez autorkę w latach 1995–2013 w większości z podłuchu, bez wiedzy, lecz za wcześniejszą zgodą osób nagrywanych. W zapisie nie stosuje się znaków interpunkcyjnych w roli segmentacyjnej, zaznaczone są jedynie pauzy w mówieniu: / oznacza pauzę krótką, // – pauzę długą. Symbolem KJMP z numerem strony oznaczono teksty języka mówionego opublikowane w tomie: A. Otwinowska-Kasztelanic, *Korpus języka mówionego młodego pokolenia Polaków (19–35 lat)*, Warszawa 2000. W KJMP stosuje się standardowy zapis ortograficzny i interpunkcyjny

² K. Wyrwas, *Opowiadania potoczne w świetle genologii lingwistycznej*, Katowice 2014.

³ J. Bartmiński, *Folklor – język – poetyka*, Wrocław 1990, s. 20.

kład jako formę przedstawiającą ruch ze stanu równowagi poprzez jej brak do ponownie ustalonego stanu równowagi⁴. Z warunkiem tym wiąże się kolejny: opowieść jest pewnym ciągiem wypowiedzi, którego poszczególne segmenty są ułożone i uzależnione linearnie oraz uporządkowane czasowo, dominuje między nimi porządek chronologiczny⁵. Jako że z różnego typu formami narracyjnymi człowiek styka się od dzieciństwa, nabywa zdolność do rozpoznawania i tworzenia opowiadań. Ta właśnie zdolność – kompetencja narracyjna – podpowiada użytkownikom języka, jak powinna przebiegać czynność opowiadania, jakie istotne czynniki sprawiają, że opowiadanie w sposób pełny, zrozumiały, a więc skuteczny, przekazuje następstwo zdarzeń. W opowiadaniu kwestia struktury zwykle łączy się z odtworzeniem chronologii wydarzeń, czyli wzorzec narzuca pewną kolejność zgodną z (widzianą i zapamiętaną) sytuacją rzeczywistą, a całość sekwencji zmiany kolejnych stanów rzeczy musi zostać poprzedzona informacjami uściślającymi czas, miejsce i bohaterów opowiadania⁶.

Obserwując tok opowiadania ukazującego powiązany relacjami przyczynowo-skutkowymi ciąg zdarzeń, w jego strukturze w sposób oczywisty dostrzegamy punkt wyjścia owych zdarzeń, następnie punkt zwrotny będący momentem zmiany w działaniach lub stanach psychicznych bohaterów, a także rozwiązanie akcji. Jest to naturalny układ zdarzeń związany z odtwarzaniem perypetii życiowych, który w refleksji nad przebiegiem linii narracyjnej obserwowano od najdawniejszych czasów i poddawano analizie w poetykach. Uwarunkowanie temporalne (a ściślej: chronologiczne) determinuje kolejność występowania poszczególnych elementów opowiadania, wpływa także na ich względną nieprzystawiałość. W *Poetyce* Arystotelesa znajdujemy opis fabuły tragedii jako jednej, całej i skończonej akcji posiadającej początek, środek i koniec, w której poszczególne zdarzenia są ze sobą połączone związkami przyczynowymi. Arystoteles uważał, że tekst fabularny powinien mieć wyraziste zawiązanie i rozwiązanie, zamknięcie akcji, między którymi bieg zdarzeń powoduje przemianę losu bohatera⁷.

Przyzwyczajeni zatem do układów pełnych i znacznie rozbudowanych – zwłaszcza literackich – w komunikacji potocznej spotykamy teksty o strukturze niekompletnej, urwanej, które na gruncie genologii lingwistycznej zostałyby zaklasyfikowane jako tekstowe realizacje struktur alter-

⁴T. Todorov, *Kategorie opowiadania literackiego*, przeł. W. Błońska, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 4, s. 293–325.

⁵G. Prince, *A Grammar of Stories. An Introduction*, Paris 1973, s. 23.

⁶Zwraca na to uwagę m.in. Teun A. van Dijk, *Działanie, opis działania a narracja*, tłum. M.B. Fedewicz, „Pamiętnik Literacki” 1985, z. 1, s. 160.

⁷Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzył H. Podbielski. Warszawa 1988.

nacyjnych, czyli uwarunkowanych sytuacyjnie, w odróżnieniu od tekstów kompletnych, zawierających wszystkie konstytutywne elementy wzorca tekstowego niezbędne do identyfikacji gatunku, lub struktur maksymalnych rozwiniętych, czyli zawierających elementy obligatoryjne oraz fakultatywne, ukazujących możliwości i granice rozbudowy danego wzorca⁸. Jak wykazały badania⁹, na opowiadanie w wersji (strukturze) podstawowej składają się trzy elementy: orientacja, komplikacja i rozwiązanie. W części zwanej orientacją nadawca w zależności od aktualnych potrzeb słuchaczy i własnych intencji lub też kierując się przyjętą strategią opowiadania, informuje o sytuacji wyjściowej, czyli o czasie i miejscu, a także uczestnikach opowiadanych zdarzeń, ich cechach i zachowaniach¹⁰. Komplikacja z kolei to element struktury opowiadania, który mógłby odpowiadać na potencjalne pytanie słuchacza: *Co stało się potem?*¹¹. W narracjach potocznych po zaprezentowaniu w orientacji sytuacji początkowej lub tła zdarzeń przedstawiany jest punkt zwrotny opowiadania, przez co należy rozumieć ukazanie „zmiany w działaniach lub stanach psychicznych bohaterów pod wpływem okoliczności”¹² spowodowanej przez wydarzenia nieoczekiwane i nagłe. Zmiana ta może zająć w poczynaniach bohatera lub w okolicznościach zewnętrznych, a „sprawca działania zmienia swe cele po to, aby uniknąć jakiejś kłopotliwej sytuacji”¹³. Rozwiązanie akcji ma natomiast za zadanie ukazywać, jak zakończył się przedstawiany w opowiadaniu ciąg zdarzeń¹⁴, jakie były efekty i konsekwencje opisywanych wcześniej działań bohaterów. Bez rozwiązania historia byłaby semantycznie niepełna.

Struktura maksymalna opowiadania jest złożona z 5 części, zawiera bowiem jeszcze – poza wcześniej wymienionymi – okalające elementy ramowe: wprowadzenie i zakończenie. Wprowadzenie jest początkowym elementem opowiadania, który komunikuje, o czym będzie mowa¹⁵. Wprowadzenie można także opisać jako zwięzłe streszczenie głównych zdarzeń

⁸ Szerzej na ten temat: B. Sandig, *Stilistik der deutschen Sprache*, Berlin–New York 1986; J. Mazur, *Styl i tekst w aspekcie pragmatycznym*, „Sociolingwistyka” 1990, t. 9; M. Wojtak, *Z problematyki opisu stylu tekstów użytkowych na podstawie analizy ogłoszeń matrymonialnych*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 2.

⁹ W. Labov, J. Waletzky, *Narrative Analysis: Oral Version of Personal Experience*, [w:] *Essays on the Verbal and Visual Arts. Proceedings of the 1966 Annual Spring Meeting of the American Ethnological Society*, red. J. Helm, Seattle - London 1967; K. Wyrwas, *Opowiadania potoczne...*

¹⁰ W. Labov, *Some Further Steps in Narrative Analysis*, „Journal of Narrative and Life History” 1997, t. 7, nr 1–4, s. 395–415; J. Warchał, *Potoczna narracja w dialogu*, [w:] *Z problemów współczesnego języka polskiego*, red. A. Wilkoń, J. Warchał, Katowice 1993, s. 25.

¹¹ W. Labov, *Some Further Steps...*, s. 395–415.

¹² T.A. van Dijk, *Działanie, opis działania a narracja...*, s. 161.

¹³ B. Bokus, *Tworzenie opowiadań przez dzieci. O linii i polu narracji*, Kielce 1991, s. 15.

¹⁴ W. Labov, *Some Further Steps...*, s. 395–415.

¹⁵ Tamże.

mające wzbudzić zainteresowanie odbiorcy¹⁶. Zakończenie, czyli koda, jest ostatnim elementem struktury narracyjnej, wykluczającym potencjalne pytanie słuchacza o to, co stało się potem¹⁷, w części tej narrator wyraża bowiem *explicite*, że czynność opowiadania została zakończona. Wszystkie wymienione wyżej elementy struktury podstawowej są semantycznymi odpowiednikami układu fabularnego odzwierciedlającymi naturalny przebieg zdarzeń oraz sposób ich zapamiętywania i odtwarzania przez ludzi, dający się wskazać w większości tekstów narracyjnych. Występujące w strukturze maksymalnej elementy ramowe – właśnie jako rama – służą dodatkowo rozpoznawalności opowiadania, ujednoznaczniają tekst, pozwalają ukierunkować odbiór, sterują nim i automatyzują go niejako.

Można zatem ten powtarzalny, łatwy do rozpoznania układ elementów i kolejnych czynności narracyjnych porównać do pewnego rytuału, odnosząc się choćby do definicji słownikowych. Jak podaje *Uniwersalny słownik języka polskiego*¹⁸, *rytuał* to ‘zespół czynności stanowiący ustaloną formę zewnętrzną społecznie doniosłego aktu, uroczystości, ceremonii’, ale też – przenośnie – ‘zespół powtarzalnych zwyczajowych czynności towarzyszących codziennym, zwykłym wydarzeniom’ (jak rytuał spotkania towarzyskiego, parzenia herbaty). Rytuału jako ustalonej sekwencji czynności należałoby przestrzegać; wyraźnie widać to w wypadku aktów mowy, gdy w celu zapewnienia aktowi performatywnemu skuteczności, fortunności, trzeba spełnić warunki natury konwencjonalnej, co sprowadza się m.in. do poprawności i zupełności przebiegu procedury powiązanej z czynnością mowy. Na płaszczyźnie tekstowej, gatunkowej istotną funkcją rytualizacji jest uaktualnianie i przez to utrwalanie form komunikacji wymagających powtarzalności, czynienie ich ważnymi, rozpoznawalnymi dla odbiorców, czyli **realizacja** wzorca – jego stosunkowo dokładne odzwierciedlenie i ukonkretnienie¹⁹, z którym spotykamy się w opowiadaniach wiernie odtwarzających narracyjny model strukturalny. Odstępstwo od rytuału widoczne jest natomiast w **reprezentacjach** wzorca, czyli – używam tu nadal terminologii Marii Wojtak, która wprowadziła pojęcia rywalizacji i reprezentacji wzorca) – w tekstach nawiązujących do wzorca w sposób selektywny, nierealizujących go w pełni, zwanych strukturami alternacyjnymi.

¹⁶ T.A. van Dijk, *Działanie, opis działania a narracja...*, s. 160.

¹⁷ W. Labov, *Some Further Steps...*, s. 395–415.

¹⁸ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

¹⁹ M. Wojtak, „Modlitwy dla pielgrzymów i podróżnych” w analizie genologicznej, [w:] *Verba docent*, t. 1: *Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Janinie Gardzińskiej*, red. E. Koriakowcewa, V. Machnicka, R. Mnich, K. Wojtczuk, Siedlce 2012, s. 212–213; M. Wojtak, *Genologiczne osobliwości. O wpisach do muzealnej księgi pamiątkowej*, [w:] *W kręgu wiernej mowy*, red. M. Wojtak, M. Rzeszutko, Lublin 2004, s. 33–34.

Struktury alternacyjne to struktury tekstu związane sytuacyjnie i cechujące się zmianą typowej dla danego gatunku liczby lub kolejności elementów budowy²⁰. Z tym właśnie typem ukształtowania tekstu w komunikacji potocznej badacz ma do czynienia najczęściej. Opowiadanie budowane jest wprawdzie wedle uniwersalnego schematu, ale żywioł potocznej mowy²¹, wielka różnorodność odtwarzanych zdarzeń, a także konkretna sytuacja komunikacyjna, w której opowiadanie powstaje, sprawiają, że każda opowieść przyjmuje kształt indywidualny. Różnorodność owa przejawia się nie tylko w tym, że poszczególne elementy wzorca wypełniane są zróżnicowanym materiałem językowym, lecz także w tym, że składniki struktury opowiadania zestawiane są stosownie do potrzeb konkretnej fabuły czy zmieniającej się aktualnie sytuacji mówienia, a zatem różne mogą być ich kolejność lub liczba. Kształt opowiadania potocznego zależy również zwykle od wielu innych czynników, w tym cech biologicznych, takich jak wiek czy płeć narratora, co wyraźnie pokazują badania opowiadań potocznych tworzonych przez kobiety i mężczyzn²².

Opowiadanie jest tak zintegrowane z codziennym życiem i myśleniem człowieka, że bywa rozpoznawalne nie tylko jako forma budowy tekstu czy sekwencja następujących po sobie zdarzeń. Słowne odtwarzanie zdarzeń jest naszą stałą czynnością komunikacyjną. Człowiek rozpoznaje wypowiedź narracyjną zarówno wyrażoną w czasie przeszłym, jak i w *praesens historicum*. Pomimo że wiele codziennych tekstów narracyjnych nie ma wyraźnego punktu kulminacyjnego, w swojej monograficznej analizie opowiadań potocznych uznałam, że nie można ich sytuować poza grupą opowiadań, choć niewątpliwie nie stanowią realizacji idealnych. Mając na względzie wymienione wyżej uwarunkowania komunikacji potocznej, w opisie wzorca tekstowego narracji potocznej ulokowałam je zatem jako struktury alternacyjne, podobnie jak opowiadania bez rozwiązania akcji.

²⁰ J. Mazur, *Styl i tekst w aspekcie pragmatycznym...*, s. 72; M. Wojtak, *Z problematyki opisu stylu...*, s. 79–80.

²¹ Por. prace na temat komunikacji potocznej: J. Warchał, *Dialog potoczny a tekst*, Katowice 1991; U. Żydek-Bednarczuk, *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice 1994; J. Mazur, *Organizacja tekstu potocznego. Na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*, Lublin 1986; W. Lubaś, *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Opole 2003; B. Boniecka, *Lingwistyka tekstu. Teoria i praktyka*, Lublin 1999.

²² Tematykę tę rozwijałam w pracach: K. Wyrwas, *Uwagi o kobiecym i męskim sposobie opowiadania*, „Stylistyka” 2004, t. 13; K. Wyrwas, *Jak opowiadają mężczyźni*, [w:] *Style konwersacyjne*, red. B. Witosz, Katowice 2006; K. Wyrwas, *Dlaczego opowiadanie w rozmowie potocznej to nie monolog?* „Język a Kultura”, t. 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław 2012. Tematyka ta była również szeroko analizowana w badaniach anglosaskich, zob. np. J. Coates, *Women, Men and Language: A Sociolinguistic Account of Gender Differences in Language*, London 1993; J. Coates, *Women Talk: Conversation between Woman Friends*, Oxford 1996; J. Coates, *Men Talk: Stories in the Making of Masculinities*, Oxford 2003; M. Crawford, *Talking Difference. On Gender and Language*, London 1996.

Przejdźmy do przykładów wybranych m.in. spośród 220 nagrań stanowiących materiał do analizy. Narracje bez komplikacji to relacje ze zdarzeń, które przebiegały bez nagłych zwrotów akcji, np.:

- wprowadzenie** a te moje dzieci to mają takie ciężkie tyłki / nic im się nie chce przynieść //
- orientacja** wczoraj zdjęłam pranie z łazienki bo wyschło
i mówię Maćkowi żeby sobie wziął swoje skarpetki z przedpokoju
na komodzie mu położyłam /
- rozwiązanie** no to zaniósł je do pokoju i rzucił na kanapę i tak zostały do dzisiaj rana
KW 17-11-99 / II
- wprowadzenie** Właśnie. ... Właśnie tak odebrałam świadectwo udziałowe, słuchajcie.
- orientacja** I... tak chodzi tak odebrałam i słuchajcie, tak chodziłam zastanawiałam się sprzedać, nie sprzedać, sprzedać
- rozwiązanie** i w końcu tak się sfrustrowałam tym, że zamierzałam sprzedać, a nie wiedziałam, czy mam sprzedać, że w końcu poszłam i kupiłam sobie sweterek.
KJMP, s. 66

Niektóre opowiadania pokazują, że kolejne zmiany sytuacji wyjściowej układają się w łańcuch części orientacyjnych prowadzących do przedstawienia rozwiązania historii, a zdarzenia niespodziewane nie wystąpiły, np.:

- orientacja** malował balkon /
i / i mówi chodź tu bo robię te /
a był w skarpetkach /
bo robię kropki /
no i / faktycznie / zawinął sobie tą skarpetkę żeby nie robić na pięcie /
a okazało się że jeszcze na palcu miał /
i ja z rozpuszczalnikiem latałam za nim po balkonie /
- rozwiązanie** a potem palce trzeba było myć też rozpuszczalnikiem / w łazience / twarz rozpuszczalnikiem i nogi / wszystko trzeba było wyczyścić
KW 2001/XIV

Narracje potoczne mogą nie zawierać rozwiązania z kilku powodów. W wielu wypadkach ciąg zdarzeń, o których narrator opowiada, nie miał wyraźnego zakończenia akcji, niekiedy narrator końca owego nie zna, nie jest zatem w stanie wskazać, czy problem został rozwiązany, np.:

- orientacja** W: trzeba było widzieć jak tu psy dziś walczyły // pod tym drzewem co tu dziadek obcinał przy tej lipie / ten kudłaty od Tarnowskich co tak leży zawsze pod tym płotem coś tam złowił dał mu kto albo i znalazł / i patrzę przyleciał tu zjeść w spokoju żeby ten / żeby mu kto nie porwał /
- komplikacja** a tu wyskakuje od cioci z podwórka Reks i na niego (!)
- orientacja** to się taki hałas zrobił tak się gryzły że myślałam że się pozabijają (!) aż im się w tych gardłach gotowało
- orientacja** i tam za płot poleciały / hałas (!) jazgot (!) **to już dalej nie widziałem czy je kto rozgonił czy same poszły [...]**
KW 8-10-2008/I

Opowiadania bez rozwiązania często powstają też w uzależnieniu od czynników zewnętrznych, sytuacyjnych – i tu specyfika komunikacji potocznej pozwala wskazać m.in. następujące wersje wydarzeń okołonarracyjnych: narracja może zostać np. nagle przzerwana przez samego narratora, ale także przez słuchacza, temat rozmowy może zostać zmieniony, a w związku z tym rozpoczęty wątek nie jest kontynuowany i opowiadanie pozostaje niedokończone:

- orientacja** W: moja sunia to grzeczna / na nikogo nie szczeknie ani // no raz tylko co się rzucił na / no ale to była nowa listonoszka to ona podobno też miała sukę i na to wygląda że może na nasza wyczuła coś czy co
- komplikacja** no jak skoczyła jej do nogi (!) i dawaj szczekać warczeć
- orientacja** no nie poznaję psa mówię ona zawsze grzeczna cichutka / jak kto nie wie że u nas w domu pies to się nie domyśli tak cicho jest / no i wtedy
- wtrącenie słuchacza** R: no to też przecież jest niedobrze / pies musi szczekać co to za pies co na obcego nie zaszczeka (?) /
- wprowadzenie** nasza Ryba to jest pies (!) /
- orientacja** nie byle jaki obronny / jak wtedy co po koleździe przyszedł to i księdzu nie darowała
- komplikacja** wchodzi ksiądz tak nieznacznie
- orientacja** bo drzwi u nas otwarte się zostawia jak ma przyjść
- komplikacja** a tu Ryba chyba do niego (!)
- rozwiązanie** no i musiał się cofnąć aż Tadek nie podszedł do drzwi i psa nie odgonił no //
- zakończenie** tak pies ma domu pilnować / taki przykład
KW 8-10-2008/IV

W powyższym tekście widać typową dla spontanicznych rozmów sytuację komunikacyjną: słuchacz, który uznaje, że opowiadanie jest nudne, przerywa opowiadającemu, wprowadzając do rozmowy konkurencyjną historię. Liczne sytuacje tego rodzaju mają związek z funkcjonującym na gruncie badań anglosaskich pojęciem określanym jako *reportability* lub *tellability*²³, niemającym terminologicznego odpowiednika na gruncie polskim. *Tellability* („opowiadalność”?) to własność opowiadania związana z jego poznawczą i rozrywkową wartością dla odbiorcy²⁴. Teun A. van Dijk wymieniał kilka cech, które sprawiają, że wypowiedź narracyjną nadawca i odbiorca uznają za godną uwagi lub interesującą: działania bohatera są trudne; początkowa sytuacja jest kłopotliwa; w toku normalnej sekwencji zdarzeń pojawiają się zdarzenia nieoczekiwane, które mogą spowodować, iż bohater zmienia swoje cele po to, by uniknąć jakiejś kłopotliwej sytuacji; niektóre stany lub zdarzenia są dla bohatera niezwykle lub dziwne²⁵. Opowieść, którą warto opowiedzieć, powinna spełniać choć jeden z wymienionych wyżej warunków, a zatem jako ważny, interesujący, pouczający przekaz nie powinna spotkać się z dezaprobatą słuchaczy, zawierając wiedzę, którą warto zapamiętać. Narrator musi zdecydować, czy temat, który zamierza przedstawić w formie opowiadania, lub zdarzenia, w których uczestniczył lub których był świadkiem, będą dla określonych słuchaczy godne uwagi, interesujące, pouczające, zabawne, a jest to uzależnione od przynależności społecznej, wieku, płci odbiorców oraz innych parametrów o podłożu kulturowym²⁶. Jak zastrzega van Dijk, „nie w każdej sytuacji i nie każdemu odbiorcy można przedstawić narrację”²⁷. Jeśli uwaga odbiorców nie zostanie zatrzymana ciekawym tematem i punktem kulminacyjnym, może to oznaczać fiasko opowiadania.

Eksplicytnego rozwiązania w strukturze narracji potocznej brakować może, jeśli ostateczny efekt działań został przez narratora ujawniony już we wprowadzeniu, np.:

²³ Zob. np. W. Labov, *Narrative pre-construction*, „Narrative Inquiry” 2006, t. 16, s. 37–45.

²⁴ R. Baroni, *Tellability*, [w:] *The living handbook of narratology*, red. P. Hühn i in., Hamburg; online: <http://www.lhn.uni-hamburg.de/article/tellability> [dostęp: 25.10.2017].

²⁵ T.A. van Dijk, *Działanie, opis działania a narracja...*, s. 159.

²⁶ W. Labov, *Uncovering the event structure of narrative*, [w:] *Linguistic, Language, and Real World: Discourse and Beyond*, Georgetown University Round Table on Languages and Linguistics, red. D. Tannen, J.E. Alatis, Washington 2001, s. 66; N.R. Norrick, *Conversational storytelling*, [w:] *The Cambridge companion to narrative*, red. D. Herman, Cambridge 2007, s. 134–135.

²⁷ T.A. van Dijk, *Działanie, opis działania a narracja...*, s. 159.

wprowadzenie	z tymi drzewkami to też było // wycięte są już powiem ci /
orientacja	tu była taka wisienka / i ja się pytam ojca co z tym zrobić / zostawić czy wykopać / a wykop to (!) /
komplikacja	no to ja ciach
orientacja	ileż to roboty / a była ładniejsza od tej co za płotem jest / bo tamta była mniejsza / to już by była ile ładniejsza KW 2001/II

W kolejnym opowiadaniu narratorka ujawnia rozwiązanie akcji prawdopodobnie w celu zainteresowania słuchacza historią:

wprowadzenie	D: no mama moja nie ma już psa samochód zabił słyszałaś (?)
orientacja	latał ci zawsze jak wariat ten pies / pamiętasz / nerwowy był jak nie wiem co / jak by tylko auto zawarczało jakieś to on le / to on już pierwszy leciał / obszczekiwać pilnować // no i jak podjechał sąsiad mamy ten Witkowski ten siwy taki / wiesz pod dom podjechał tym dostawczym a a Dzięki skakał szczekał // aż się dławił
komplikacja	i nagle się gdzieś zaplątał w trawę taką długą czy coś chyba nogą / trawa nieskoszona / moment to był (!)
orientacja	a ten tym autem cofał i nie widział // KW 8-10-2008/II

Jak pokazują przykłady, opowiadania realizujące struktury alternatywne, a więc formy będące wynikiem różnorodnych odstępstw od rytuału budowania narracji, to teksty uwarunkowane sytuacyjnie. Po pierwsze: sytuacje rzeczywiste w nich odtwarzane mają przebieg niedramatyczny, są pozbawione nagłych zwrotów akcji, dlatego też w narracjach tych nie sposób odnaleźć element zwany komplikacją. Po drugie: nadawcy odtwarzający zdarzenia nie zawsze są świadkami rozwiązania akcji, toteż nie są w stanie podać pewnych informacji na ten temat, czasami snują tylko domysły, narracja nie ma zatem wyraźnie zarysowanego rozwiązania. Po trzecie wreszcie: opowiadania potoczne to teksty, które powstają w trakcie rozmów, są więc uwikłane w sytuację dialogową, w której niemal w każdej chwili inny współrozmówca może zmienić temat, nie dopuszczając tym samym do zwieńczenia opowiadania. Teksty opowiadań potocznych realizujące struktury alternatywne nie powstają zatem – jak zresztą większość wypowiedzi potocznych – jako wynik precyzyjnie zaplanowanych i realizowanych czynności mownych ich nadawców.

Na koniec warto podkreślić, że tytułowe odstępstwa od rytuału bywają uzależnione od trojakiego charakteru opowiadań potocznych: sytuacyjne, odtwórczego i interpretacyjnego – a wymienione czynniki są również wzajemnie powiązane.

Narracja jest uważana za podstawową dyspozycję ludzkiego umysłu, za „podstawowy, pierwotny akt umysłu przeniesiony do sztuki z życia” – jak pisała Barbara Hardy²⁸. Ten pierwotny akt stanowi zaś niezwykle istotną poznawczo procedurę scalania wiedzy przy pomocy języka i jako jedna (obok wyobraźni) ze „strategii scalających” sprawia – jak stwierdza Ewa Rewers – że człowiek może „zbudować spójną opowieść z tego, co doświadczane i doświadczane, wykorzystując w tym celu fragmenty rzeczywistości, w której jesteśmy zanurzeni”²⁹. Forma narracyjna jest podstawową metodą tworzenia i utrwalania sensu, rozumienia i opisywania rzeczywistości, czego dowodzą badania prowadzone w ramach wielu dyscyplin naukowych współczesnej humanistyki i psychologii. Współczesny kanadyjski filozof historii David Carr nazwał narrację o życiu jednostki sposobem organizowania ludzkiego doświadczenia czasu³⁰. Warto w tym kontekście rozważyć, czy opowiadania niekompletne nie miewają początku w niekompletności doświadczenia i/lub pojmowania rzeczywistości, w nieumiejętności uporządkowania chaosu życia, przetransponowania chaotycznych wydarzeń w spójną i kompletną fabułę. W tym miejscu kwestie interpretacyjne wiążą się z problemami dotyczącymi odtwarzania zdarzeń.

Opowiadanie jest jedną z najważniejszych i najpowszechniejszych form ukształtowania tekstów nie tylko językowych czy literackich, lecz w ogóle tekstów kultury (dzieł filmowych, niektórych odmian malarstwa, komiksów, reklam itd.), a na co dzień każdy z nas jest twórcą fabuły i umiejętności te ćwiczymy od najmłodszych lat. Człowiek uczy się opowiadać jako dziecko, wraz z nabywaniem kompetencji językowej nabywa też i udoskonala kompetencję narracyjną³¹, co potwierdzają prowadzone od wielu lat badania psychologów rozwojowych³². Nie każdy jednak opanowuje

²⁸ B. Hardy, *Towards a Poetic of Fiction*, „Novel: a Forum of Fiction” 1968, t. 2, nr 1, s. 5.

²⁹ E. Rewers, *Więźniowie transkulturowej wyobraźni*, [w:] *Narracja i tożsamość. Narracje w kulturze*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2004, s. 41.

³⁰ D. Carr, *Time, Narrative and History. Studies in Phenomenology and Existential Philosophy*, Bloomington 1991, s. 45–99.

³¹ Zob. K. Wyrwas, *Dlaczego opowiadanie w rozmowie potocznej to nie monolog...*, s. 451–460.

³² G.W. Shugar, *Dyskurs dziecięcy. Rozwój w ramach struktur społecznych*, Warszawa 1995, s. 105–119; B. Bokus, *Konstruowanie tekstu narracyjnego jako wspólne osiągnięcie dyskursu dziecko – dorosły (studium nad twórczym użyciem języka przez dziecko w roli narratora)*, [w:] G.W. Shugar, B. Bokus, *Twórczość dziecka w sytuacji zabawowo-zadaniowej*, Wrocław 1988, s. 19–50; B. Bokus, *Tworzenie opowiadań przez dzieci...*; M. Tomasello, *Kulturowe źródła ludzkiego poznawania*, przeł. J. Rączaszek, Warszawa 2002, s. 181–214 (zwł. s. 193–195).

tę zdolność w stopniu idealnym, zwłaszcza zaś gdy nie obcuje z dobrymi wzorcami, z których najlepsze oferuje literatura. Niedobory kompetencji narracyjnej widoczne są także, jeśli idzie o dobór tematów godnych zainteresowania oraz niewystarczająco bogaty zasób słów, by porwać słuchaczy – w takich sytuacjach powstają narracje urwane. Tu dochodzimy do punktu stycznego z sytuacyjnością opowiadania potocznego, którego naturalnym środowiskiem jest rozmowa. Odstępstwa od rytuału budowania narracji w rozmowie bywają niezależne od woli mówiącego, ponieważ decyzję o przerwaniu fabuły podejmują uczestnicy danej sytuacji komunikacyjnej powodowani znudzeniem i pragnący lepszej rozrywki. Aktem rytualnym i nienaruszalnym byłoby z pewnością opowiadanie rozwijające niezwykle wciągające wątki tematyczne, skonstruowane w sposób przykuwający uwagę i z użyciem doskonale dobranych środków językowych. Lecz w codziennych rozmowach na plan pierwszy wysuwają się często tematy znacznie mniej porywające niż w literaturze...

Derogations from the Ritual. Incomplete Structures in Conversational Storytelling

In this article are analyzed the recorded spontaneous stories from everyday communication. Based on the findings of narrative forms, colloquial communication, and the using of inspiration from textology and linguistic genology, the author points out the causes of stories that do not follow the full structural scheme. These structures are situation-related and characterized by a change of the quantity or subsequence of the composition elements typical of a given genre. The very structural changes appear as a result of the impact of the element of colloquial speech, a wide variety of reconstructed events, as well as under the influence of a particular communicative situation in which the story develops.

Keywords: colloquial narrative, genology, structural scheme

Słowa kluczowe: opowiadania potoczne, genologia, schemat strukturalny



doi.org/10.5281/zenodo.2562697

Marek Bernacki

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
mbernacki@ath.bielsko.pl

**Rytuał zwyczajnej codzienności.
O poetycko-religijnych olśnieniach Leszka Aleksandra
Moczulskiego**

Modlitwa nie ustanie
I pokój nie ustanie
I królowanie życia
I świętych obcowanie

L.A. Moczulski, *Pamięci Ojca*

14 marca 2018 roku w krakowskim Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” przy. ul. Szczepańskiej 1 odbył się wieczór literacki poświęcony pamięci zmarłego 17 grudnia 2017 ub.r. Leszka Aleksandra Moczulskiego. Związany generacyjnie z pokoleniem Nowej Fali, poeta ten zadebiutował w roku 1971 tomikiem *Nawracanie stracha na wróble*¹, za który otrzymał Nagrodę Peleryny za najlepszy debiut i Nagrodę im. Andrzeja Bursy. W latach 70. Moczulski związał się z eksperymentalnym niezależnym krakowskim Teatrem STU, w którym w oparciu o jego teksty wystawiono głośne przedstawienie *Exodus*, postrzegane jako manifest ideowy pokolenia 68. Twórczość Leszka Aleksandra Moczulskiego, który poza pisaniem wierszy

¹ W 1962 r. L.A. Moczulski wydał tomik *Próba porównania*, w którym oprócz jego utworów znalazły się także wiersze trzech innych poetów: Mieczysława Czumy, Wincentego Fabera i Beaty Szymańskiej – przyp. M.B.

zajmował się także pisanem tekstów piosenek, trafiła pod strzechy dzięki szlagierom Skaldów (Moczulski współpracował z liderem zespołu Andrzejem Zielińskim), a także Marka Grechuty, zespołu Anawa i grupy muzycznej Dżamble.

Podczas jubileuszowego spotkania, które poprowadzili Zbigniew Fałtynowicz (starszy kustosz Muzeum im. Marii Konopnickiej w Suwałkach, rodzinnej miejscowości Poety), Krzysztof Czyżewski, dyrektor Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur i narodów” w Sejnach/Krasnogrudzie, oraz Bronisław Maj, poeta i animator życia literackiego, zaprezentowano dwie książki²: tom wierszy wybranych Leszka Aleksandra Moczulskiego pt. *Łśnienia* oraz antologię tekstów krytycznoliterackich i literaturoznawczych *Odwitania z poetą | Leszek Aleksander Moczulski |* w opracowaniu Zbigniewa Fałtynowicza³.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest refleksja nad istotnymi wyróżnikami poezji Leszka Aleksandra Moczulskiego poprzez ukazanie metafizycznego i duchowego charakteru poezji autora *Łśnień* w kontekście jego licznych poetyckich nawiązań i powinowactw z pisarzami tej miary, co Adam Mickiewicz czy Czesław Miłosz. Warto przypomnieć, że obaj twórcy, będący klasykami polskiej poezji, pochodzili z pogranicza polsko-litewskiego, bliskiego Leszkowi Aleksandrowi Moczulskiemu, którego „ziemią pierwszą” była (i pozostała do końca życia) Suwalszczyzna.

Przedstawiając znamienne rysy światoodczucia poetyckiego Leszka Aleksandra Moczulskiego, zacznę od przywołania analiz poczynionych niegdyś po lekturze tomu zatytułowanego *70 widoków w drodze do Wenecji*, który ukazał się w Bibliotece Poetyckiej Wydawnictwa a5 na początku lat 90. ubiegłego wieku, a obejmował wiersze poety napisane w latach 1956–1990⁴. Te dawniejsze rozważania będą stanowić punkt wyjścia do próby pogłębionego odczytania artystyczno-ideowej koncepcji Leszka

² L.A. Moczulski, *Łśnienia*, wyb., opr. i red. Z. Fałtynowicz, posł. K. Czyżewski (*Poezja swej inności. O „Łśnieniach” Leszka A. Moczulskiego*), Sejny 2018, ss. 92 (w tomiku także: *Nota edytorska i Nota o autorze*, z której zaczerpnąłem przytaczane w artykule fakty dotyczące twórczości literackiej LAM. *Odwitania z poetą* (Leszek Aleksander Moczulski), zebrał i opracował Zbigniew Fałtynowicz, Suwałki 2018, ss. 483. Obie publikacje przygotowywano z myślą o obchodach 80. urodzin poety.

³ Wieczór literacki poświęcony pamięci LAM zgromadził wielu znanych pisarzy, artystów, badaczy literatury i miłośników twórczości autora *Oddechu*. Do Klubu Dziennikarzy przybyli m.in. Adam Zagajewski, Jerzy Gizella, Jan Kanty Pawluśkiewicz, Stanisław Balbus, Zofia Zarębianka. Honorowymi gośćmi byli żona Poety Krystyna oraz syn Mateusz.

⁴ Zob. M. Bernacki, *Od wierszy „zwykłych” do „charytatywnych”*, „Dekada Literacka” 1992, nr 2. Tekst ten, który dla potrzeb niniejszej publikacji poddaje redakcyjnej i merytorycznej „przeróbce”, wszedł do wspomnianej wcześniej antologii *Odwitania z poetą*.

Aleksandra Moczulskiego, której świadectwem jest wybór wierszy pt. *Łśnienia*⁵.

Utwory zamieszczone w zbiorze *70 widoków w drodze do Wenecji* odzwierciedlają bogactwo tematów i form poezji L.A. Moczulskiego. Obok wczesnych wierszy i piosenek utrzymanych w tonacji „moralnego niepokoju” lat 70. dwudziestego wieku, znalazły się w tym wyborze także poetyckie obrazy sławiące piękno rodzinnego, suwalskiego regionu. Są też w antologii najbardziej reprezentatywne utwory „poezji milczenia” (żeby przywołać sformułowanie Mariana Stali, autora *Chwil pewności*, odnoszące się do twórczości Ryszarda Krynickiego⁶), zbliżone w swej tonacji do japońskich haiku czy refleksyjnych epigramatów autora *Niepodległych nicości*, którym towarzyszą wiersze religijne, reprezentowane przez psalmy, hymny, modlitwy i dziękczynienia. Bogata dzięki swej różnorodności poetycka mozaika wsparta jest na dwóch zasadniczych filarach-fundamentach. Są nimi: motyw „drogi-podróży” (na co wskazuje symboliczny tytuł tomu, lokujący wiersze Moczulskiego w określonej tradycji poetyckiej⁷) oraz towarzyszący owemu zmierzaniu podmiotu lirycznego „będącego-w-drodze” motyw „kontemplatywnego doświadczania świata”. Przypatrzmy się temu dokładniej.

Motyw podróży realizuje się jako poetycki zapis wielowymiarowego, rozgrywającego się w czasie i przestrzeni na różnych poziomach świadomego rejestrowania i przeżywania różnorodnych treści pojawiających się na drodze osoby. Można przy tym mówić o kilku rodzajach podróżowania, poczynając od przestrzenno-geograficznego (jak choćby w wierszu *Monte Cassino*, będącym relacją z podróży do Włoch), przez podróż retrospekcyjną (poetyckie „podróże w czasie” obejmują liczny w antologii zbiór wierszy wspomnieniowych, przywołujących obrazy rodzinnego miasta, twarze jego mieszkańców, sąsiadów, krewnych, rodziców). Innym wymiarem podróży jest świadomość biologicznego dojrzewania i przemijania (w kilku tekstach pojawia się wątek heraklitejskiej rzeki czasu, zmierzania do biologicznego kresu, śmierci). Są także poetyckie zapisy „podróży duchowych” do korzeni własnego „ja” albo w głąb siebie, czego przykładem jest wpisujący się w tonację Mickiewiczowskiej liryki łożańskiej⁸ wiersz *** *Tylko te obłoki...*:

⁵ Choć tom *Łśnienia* ukazał się drukiem w marcu 2018 r., a więc już po śmierci L.A. Moczulskiego, to jednak – jak zapewnia Zbigniew Fałtynowicz, autor *Noty redakcyjnej* – poeta zdążył jeszcze zaakceptować wybór i układ wierszy do druku.

⁶ Zob. M. Stala, *Purgatorium (Na marginesie „Niepodległych nicości”)*, [w:] tegoż, *Chwile pewności. 20 szkiców o poezji i krytyce*, Kraków 1991.

⁷ Wenecja jest symbolem pielgrzymowania pisarzy i poetów, ich ostatnią przedśmiertną przystanią.

⁸ W antologii *Strona Lemanu. Liryki łożańskie Adama Mickiewicza* (opr. Marian Stala, Kraków 1998) znalazły się dwa wiersze L.A. Moczulskiego: *** (*Stanąłem nad jeziorem...*) oraz *** (*Spokojna południowa woda...*) – oba

Tylko te obłoki
spokój w wodzie odbicia
Dziesięć lat mojego
czy nie mojego życia

*** (*Tylko te obłoki...*)

Podmiot wierszy Moczulskiego dysponuje wrażliwą świadomością. Jej podstawową cechą jest gotowość i zarazem zdolność budowania refleksji kontemplatywnej, która narodzona w błysku nagłego, momentalnego „zrozumienia” zastyga, ocalona już na zawsze, w poetyckim obrazie. Dzięki możliwości patrzącego każdy wymiar przeżywanej, doświadczanej przez niego rzeczywistości doczekać się może ocalającego „zapisu-świadectwa”. To zaś jest jakby ponawianym z różnych perspektyw, niekończącym się (póki trwa życie) procesem zbliżania się do tej jednej, zasadniczej (choć w bogactwie swym niewyczerpanej) prawdy: dostrzeżenia w otaczającym świecie wymiaru Pełni, która dotknięta i doznana, staje się potwierdzeniem sensu istnienia. Tę wewnętrznie przeżytyą prawdę – owoc kontemplatywnego doświadczenia, zdobywa „ja” liryczne w różnoraki sposób. Czasami jest to wyczekiwane z niepokojem, niemalże mistyczne doznanie obecności Innego, utrwalone następnie w takiej oto poetyckiej epifanii:

Czułość twoja chłodna jak dzień przenikliwa
chmurą stoi w oczach, czemu ją zakrywasz
Czemu tak powoli jak światło poranne
rozjaśniasz swoje oczy, świat rozjaśniasz dla mnie?

*** (*Czułość twoja chłodna jak dzień przenikliwa...*)

Innym razem potwierdzeniem odkrywanego wewnętrznie sensu istnienia jest fizyczna obecność kochanej osoby, jak w tym wierszu:

Równina i równina.
Podmuch słoneczny sierpnia
i dotyk twojej ręki – to jedno.
Chodzę z nimi – tam i z powrotem
od nicości do pełni.

*** (*Równina i równina...*)

z tomu *Powitania* (Kraków 1983). W tomie *Łśnienia* motyw łożański odnaleźć można także w wierszu *Zapis wód i obłoków*.

Odczucie pełni może się zrodzić także w momencie formułowania przez podmiot głębokiej, sięgającej aksjologicznego fundamentu rzeczywistości, refleksji o własnych, a zarazem wspólnotowych powinnościach:

Kiedyś sprzeciwiano się skandalizując
i obalając.
Teraz sprzeciwiasz się równowagą wewnętrzną, pogodą ducha,
stałością charakteru.
Teraz sprzeciwem – radość i twórczość
w więzi z innymi.
Nie znałem tak pięknej odmowy,
tak pięknego buntu.

*** (*Kiedyś sprzeciwiano się skandalizując...*)

Najczęściej jednak „łaska zrozumienia” nawiedza patrzącego w momencie dogłębnego, zmysłowo-duchowego obcowania z naturą, w chwilach bezinteresownej kontemplacji krajobrazów, jak choćby w nawiązującym do wiersza *Miłość* Czesława Miłosza⁹, pięknym utworze, w którym liryczne „ja” jako podmiot poznania powoli wnika w postrzegany obiekt, by ostatecznie odczuć swe całkowite z nim zespolenie, fascynujący moment zatracenia, będącego jednocześnie wypełnieniem:

Smugą stałem nad jeziorem i z każdą falą wyrzucaną na brzeg
byłem bliżej, stawałem się tylko *jedną z rzeczy wielu* –
jak listek niesiony prądem,
jak kręgi w rozstępującej się wodzie.
Jak melodia wędrująca wysokich sosen na piaskach.

*** (*Stałem nad jeziorem w bramie poranku...*)

Również sama poezja, której jednym z wyróżników jest motyw „drogi-podróży”, nie może zastygać w bezruchu. Zawsze alternatywą dla niej jest dążenie, poszukiwanie i ewolucja ku temu, co najlepiej może wyrazić wewnętrzną potrzebę patrzącego i przeżywającego „ja”. Przyjrzyjmy się temu bliżej: w jednym z tzw. wierszy zwykłych, pisanych na początku lat 80. dwudziestego wieku, L.A. Moczulski wypowiedział słowa stanowiące podniosłe credo jego ówczesnej twórczości:

⁹O powinowactwach poezji L.A. Moczulskiego z poezją Czesława Miłosza pisał Marian Stala w szkicu pt. *Czysty rysunek* („Tygodnik Powszechny” 1989, nr 36).

[...]

Poezja praw. Przeciw negacji i spustoszeniom

Poezja praw. Godność.

(*Wiersze zwykłe* 14., tom *Powitania*, 1983)

Jednak kilka lat później, pozostając wiernym zasadzie uprawiania poezji godnej, Moczulski pogłębi i rozwinie wyrażoną uprzednio myśl, zaznaczając przy tym wyraźnie, że cel, jaki stawia sobie jego poezja, nie został jeszcze osiągnięty. Co najwyżej dopiero się rodzi, powoli dojrzewa do ostatecznego wyrazu i kształtu...

[...]

A jeśli jeszcze jakaś w nim namiętność –

to wielkie pragnienie wiersza charytatywnego.

Na razie jest tylko jego materia: westchnienie.

Po telefonie o trzeciej nad ranem

Zapowiedź nowej poezji, o której mowa w przytoczonym powyżej fragmencie, realizują wiersze religijne L.A. Moczulskiego. Poezja charytatywna – z samej definicji użytego słowa (łac. *charitas*, *charitativus*) – ma być wsparciem, pomocą, darem dla innych. Aby tak się stało, muszą być spełnione dwa podstawowe warunki: duchowe oczyszczenie obdarowującego oraz oczyszczenie poetyckiego słowa-daru. Poezja „pełna miłosierdzia” musi brać swój początek z autentycznego osobistego doświadczenia, otwartego na sakralny i absolutny wymiar rzeczywistości. Dopiero po spełnieniu tego warunku pisanie poezji staje się egzystencjalnym świadectwem kierowanym do innych, tych, którzy – jak w wierszu *** (*W tym roku...*) Ryszarda Krynickiego – są pielgrzymami w „nieskończonej drodze do Jerozolimie”¹⁰. Wymiernym efektem uprawiania takiej „oczyszczonej” poezji jest stopniowa i konsekwentna rezygnacja z formy zbędnej ponad to, co naprawdę potrzebne, by wyrazić najistotniejszą treść. Stąd pozbywanie się przez Leszka A. Moczulskiego rozbudowanej refleksji metafizycznej, która zresztą nigdy nie stanowiła dominanty jego poezji (w przeciwieństwie np. do twórczości Czesława Miłosza zafascynowanego manichejską podszewką rzeczywistości, złem wpisanym w naturę świata i człowieka). Stąd dążenie do klarownego, wydestylowanego obrazu poetyckiego jako owocu duchowej kontemplacji, stąd też zmierzanie ku granicy ciszy i milczenia albo ku

¹⁰ Zob. R. Krynicki, *** (*W tym roku...*), [w:] tegoż, *Niepodlegli nicości*, Kraków 1989, s. 136. Wiersz ten omówiłem dokładniej w książce: M. Bernacki, *Jak analizować wiersze poetów współczesnych. Poradnik dla uczniów i nauczycieli*, Warszawa 2002.

słowu prostemu i naiwnemu jak czysta w swej nieskazitelności mowa dziecka. Poetyckie słowo osiąga w ten sposób prawdziwie ewangeliczną cnotę ubóstwa. Świadomie ogranicza się do tego, co naprawdę istotne. Coraz częściej (i coraz chętniej!) poeta zatrzymuje się w modlitewnym akcie przed tajemnicą Niewyrażalnego, jak choćby w wierszu-wyznaniu:

Utop w morzu moje złości
i nie gniewaj się już Boże
Nie pojmuje Twój Miłości
która zmienić wszystko może.

Akt skruchy

W tym miejscu kończy się poezja „zwykła” L.A. Moczulskiego i rozpoczyna poezja „charytatywna”, której nadrzędnym celem jest wspieranie innych ludzi podejmujących trud zmierzania ku swemu odwiecznemu przeznaczeniu. To do nich jako współtowarzyszy podróży skierowane jest poetyckie, a zarazem charytatywne słowo-dar. Jeśli chce się go przyjąć, trzeba podjąć się trudu zmierzania, samemu wybrać się w drogę, rozumiejąc jej głęboki, religijny sens. Od tej chwili lektura poezji autora *Oddechu* staje się duchową pielgrzymką, poeta zaś wspomagającym przewodnikiem i mistrzem, odsłaniającym przed czytelnikami tajemnicę Prawdy:

[...]
Dopóki się nie zakochamy w miłości
będziemy jak turyści
będziemy podziwiali
ale oddać nie mamy z czego.

[...]
Dopóki nie będziemy jak dzieci
nie wiemy o sobie niczego.
Jesteśmy bez wyjścia w świecie
jesteśmy naprawdę umarli.

[...]
dotykać, płakać ze szczęścia
a oddać nie mamy z czego.

Notatki z Asyżu

W tomie *Łśnienia*, który jest niejako testamentem poetyckim Leszka Aleksandra Moczulskiego, dominuje tonacja religijna wpisująca się w rozpoznaną i opisaną wcześniej nurt „wierszy charytatywnych”. Uwagę zwraca przede wszystkim tekst litaniijny, potężny siłą swego „niemego” oddzia-

ływania, który warto przytoczyć w całości jako manifest wiary, a zarazem etyczne credo poety wcielającego się w postać proroka naszych czasów, przypominającego innym o tym, co jest najważniejsze, a zostało zapomniane, wyparte ze zbiorowej wyobraźni, zmarginalizowane:

Jest cisza odrzuconych
Jest cisza pogardzonych
Jest cisza odepchniętych
Jest cisza wyłączonych

Jest cisza nieodwiedzanych
Jest cisza nieprzyjętych
Jest cisza nieuszanowanych
Jest cisza zagubionych

Jest cisza nieobecnych
Jest cisza źle traktowanych
Jest cisza przemilczanych
Jest cisza zapomnianych

Litania, którą nam co dzień każe pamiętać Bóg.

*** (*Jest cisza odrzuconych...*)

Zacytowany utwór to swego rodzaju poetycki komentarz do Chrystusowego *Kazania na górze* (zwanego „dekalogiem chrześcijaństwa”) oraz przypowieści Jezusa o Sądzie Ostatecznym z *Ewangelii według św. Mateusza* (Mt 25, 31-46), wedle której zostaniemy rozliczeni u kresu życia przede wszystkim z naszej postawy miłości lub obojętności wobec bliźniego. Z kolei *Modlitwa lasów i jezior* to wiersz wywodzący się z tradycji franciszkańskiej. Podmiot tego utworu niczym św. Franciszek z Asyżu wznosi błagalne inkantacje do żywiołów wody, powietrza i ziemi, ale także do zwierząt (jaskółki, jaszczurki), roślin, rosy i ścieżek leśnych, traktując ich wszystkich po bratersku. Utwór kończy modlitewne wezwanie skierowane do siły sprawczej wszelkiego istnienia, rozpoznanej przez podmiot wiersza jako miłość wszechobecna i wszechogarniająca:

[...]
Sama bez ludzi bez muzyki
Bez artykułu i bez wiersza
Módl się za nami miłości świata
Ty byt nasz, ty jesteś pierwsza

Modlitwa lasów i jezior

Dwa inne wiersze – *Wstając o ciemnym poranku* oraz *Pieśń poranna* – odczytać można jako poetycko-religijne akty uwielbienia Boga. Pierwszy z wymienionych utworów stanowi zapis przezwyciężonego duchowego udręczenia, wewnętrznej walki człowieka, w której rozpacz i „rany śmiertelności”, jakich doświadcza, ustępują dzięki kontemplacji „prostych rzeczy” i zawierzenia swojej prywatnej *vanitas* łasce miłosiernego Stwórcy:

[...]
 Skaza naszym udziałem
 i jedna tylko świętość –
żeś nami się nie zmęczył
 że ludzi wciąż Ci nie dość¹¹.

Wstając o ciemnym poranku

Pieśń poranna, przywodząca na myśl znany utwór Czesława Miłosa *Jasności promieniste* z tomu *Druga przestrzeń*¹², to przykład (nie jedyne) w omawianym zbiorze) poetyckiego aktu strzelistego. Jest to rodzaj modlitwy uwielbienia, w której podmiot wiersza, wypowiadając się w imieniu większej zbiorowości, błaga żywioły świata: czyste wody, poranki, „strzały gór”, linie wód i tchnienia wiatru przeniknięte boską obecnością, by wstały się za ludźmi pogrążonymi w niewoli własnego egoizmu, duchowej ślepoty niepozwalającej dostrzec tego, co w życiu najważniejsze. To także prośba o rozjaśnienie ludzkich serc pogrążonych w mroku obojętności:

O czystości wód
 o czystości poranku
 dotknij nas
 rozjaśnij nas
 [...]

Pieśń poranna

W nieco innej konwencji poetyckiej napisane zostały dwa utwory nawiązujące do tradycyjnej polskiej pobożności ludowej – *Matko Boska Stu-*

¹¹ Wiersz ten przywodzi na myśl zmagania duchowe bohatera szesnastowiecznego *Sonetu IV* Mikołaja Sępa Szarzyńskiego – *O wojnie naszej, którą wiemy z Szatanem, światem i ciałem*. Utwór kończy pamiętny trójwers, zwrot poety do Boga: „Zbawienia mego jest nadzieja w tobie! / Ty mnie przy sobie postaw, a przepiecznie / Będę wojował i wygram statecznie!” (cyt. za: M. Sęp Szarzyński, *Sonet IV*, [w:] *Poezja polska. Antologia w układzie Stanisława Grochowiaka i Janusza Maciejewskiego*, t. I, Warszawa 1973, s. 65).

¹² Wiersz Miłosa doczekał się wielu interpretacji, wśród których jedną z najlepszych jest wieloaspektowa wykładnia Zofii Zarębianki – zob. szkic „*Jasności promieniste*” nie tylko w aspekcie konwencji romantycznych, [w:] tejsze, *Wtajemniczenia (w) Miłosa. Pamięć. (Duch)owość. Wyobraźnia*, Kraków 2014.

dzieniczna i Błogosławiąca. W pierwszym z wierszy, w którym pobrzmiewa echo *Pieśni porannej* Franciszka Karpińskiego („rankiem oczy swe otworzę / aby chwalić Ciebie Boże”¹³), poeta składa hołd Matce Bożej czczonej w lokalnym sanktuarium w Studzienicznej, wiosce położonej nad jeziorami niedaleko Augustowa. W wierszu tym Maryja ukazana została nie tylko jako patronka miejsc rodzinnych autora, ale także jako powierniczka jego osobistych smutków i trosk spowodowanych długotrwałym oddaleniem się od małej ojczyzny¹⁴:

Studzieniczna śliczna Pani
a my, którzy są daleko
chcemy być pod Twą opieką
wracać, chwalić Ciebie snami
Studzieniczna śliczna Pani

Matko Boska Studzieniczna

W kręgu wierszy religijnych Leszka Aleksandra Moczulskiego umieścić należy także liczną grupę utworów, w których – podobnie jak niegdyś uczynił to w *Dziadach* Adam Mickiewicz – poeta podejmuje wątek związany z chrześcijańskim dogmatem o świętych obcowaniu. Wiąże się to najpierw z pełną pokory postawą, która nakazuje Moczulskiemu dostrzec w tym, co prozaiczne, zwykłą ludzką świętość. W pięknym wierszu napisanym jako wyraz hołdu dla kobiety (zapewne matki lub babci¹⁵), która „wstaje o piątej rano [...] stoi w kolejce po chleb i roznieca ogień pod płytą”, pada stwierdzenie, które uznać należy za wyraz postawy człowieka przyjmującego etykę powinności i hołdu wobec tego, co powtarzalne, codzienne, arcyłudzkie...

[...]
Wierny temu, co dla niej jest święte,

¹³Przytoczony dwuwiersz z utworu L.A. Moczulskiego jest parafrazą fragmentu trzeciej strofki *Pieśni porannej* F. Karpińskiego: „Ledwie oczy przetrzeć zdołam, / Wnet do mego Pana wołam...” (cyt. za: F. Karpiński, *Pieśń poranna*, [w:] *Świat poprawiać – zuchwałę rzemiosła. Antologia poezji polskiego Oświecenia*, opr. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Kraków 2004, s. 279). Warto w tym miejscu zaznaczyć, że osobne miejsce w tomie *Lśnienia* zajmuje niezwykle wiersz L.A. Moczulskiego pt. *Ars poetica*, będący wyrazem miłosnego wręcz upojenia poezją, literaturą i mową ojczystą (jak w wierszu Cz. Miłosza *Moja wierna mowa*), zakończony znaną frazą Norwidowską: „Tak kocham słowa, jak potrafię / najchętniej proszę je o pomoc / jak mówi Norwid – co zostaje? / oprócz poezji tylko dobroć” (podkreśl. – M.B.).

¹⁴W wierszu tym słychać pogłos Mickiewiczowskiej inwokacji do Matki Bożej zapisanej w prologu *Pana Tadeusza*.

¹⁵Babci poety poświęcony jest zwłaszcza inny, piękny wiersz – *Spóźniona rozmowa z Babcią*, natomiast adresatką liryku miłosnego *W oczekiwaniu na twoje przebudzenie* jest żona poety, Krystyna.

bo zwykłe. Czego broni chodzeniem, wnoszeniem, wynoszeniem,
sporządzaniem, mówieniem.
I co potwierdza poważnie
w wieczornej modlitwie.

*** (*Wierny: kobiecie, która wstaje o piątej rano...*)

Dowartościowanie rytuału zwyczajnej codzienności w poezji Leszka A. Moczulskiego, można odczytać jako ukrytą polemikę z antychrześcijańskimi poglądami Fryderyka Nietzschego, proroka nowoczesnego pesymizmu i nihilizmu. Przykładem takiej właśnie polemicznej postawy krakowskiego poety jest przepojony mistyczną aurą wiersz-poemat o znaczącym tytule – *Pamięci Ojca*. W tekście pod figurą ojcowską kryje się Bóg Stwórca, zanegowany i „uśmiercony” niegdyś przez autora *Tako rzecze Zaratustra* w słynnej przypowieści o „śmierci Boga”. Dla L.A. Moczulskiego teza niemieckiego filozofa jest nieprawdziwa, ponieważ Bóg cały czas jest obecny w jego życiu. Co więcej, jest też siłą sprawczą wszelkiego istnienia: „I wszędzie Ciebie widzę / I wszędzie Ciebie więcej / I widzę przez powietrze / I widzę Cię przez deszcze [...] Tak mało, a tak wiele / Tak znikąd, a tak wszędzie / I lepiej Ciebie widzę / I coraz Ciebie więcej”.

Chrześcijański motyw świętych obcowania powraca w wierszu zaczynającym się od incipitu *** (*Nieobecnym stawiano proso albo mak...*), przywołującym na myśl frazę z Miłoszowskiej *Przedmowy* do tomu *Ocalenie* („Sypano na mogiły proso albo mak / Żywiąc zlatujących się umarłych – ptaki”¹⁶). Eschatologiczny wymiar istnienia tych, którzy odeszli z tego świata, ale nie umarli na wieki, wyrażony został poprzez metaforę „żywej ciszy” oraz niematerialnego światła, które rozprasza mroki śmierci. Jednocześnie w wierszu pojawia się wezwanie, które poeta kieruje w obecności nieobecných do wszystkich tych, którzy nie zakończyli jeszcze ziemskiej wędrówki:

[...]
Wy jesteście dla nas żywą ciszą.
Wasze życie trzeba siebie brać.
Takie proste jak prostota krzyża.
Jeśli chcemy, byście żyli w nas.
Wy jesteście lampą, a my w kręgu tego światła.

*** (*Nieobecnym stawiano proso albo mak...*)

¹⁶ Zob. Cz. Miłosz, *Przedmowa*, [w:] tegoż, *Wiersze*, Kraków 1985, s. 151.

Przekonanie poety o tym, że ci, którzy odeszli, mogą żyć w nas, a co więcej, mogą oświeć nasze życie wypracowaną przez siebie umiejętnością akceptowania życia takim, jakie ono jest w swej powszedniości i codzienności, uwidacznia się w cyklu wierszy, które wpisują się w konwencję poetyckich rozmów ze zmarłymi, na czele z klasyczną realizacją tego gatunku – *Spoon River Antology (Umarli ze Spoon River)* amerykańskiego poety Edgara Lee Mastersa. W takich utworach, jak: *Ulica Utrata*, *Rozmowy zmarłych z żywymi z ulicy Żeromskiego*, *Górnicy*, *Pan Kowalewski*, *Chrześcijanin* („Pamięci Czesława Saka”), *Nad grobem pana Bełzika*, *zduna*, czy *Do****, Leszek A. Moczulski – podobnie jak czynił to Lee Masters, ale także Czesław Miłosz w swoich późnych wierszach z *Kronik*, *Dalszych okolic*, tomu *Nad brzegiem rzeki*, *Drugiej przestrzeni* i *To* – ocala od niebytu konkretnych ludzi. To ci, których zapamiętał z dzieciństwa i młodości spędzonej na Suwalszczyźnie. Wśród nich znajdują się zarówno rdzenni mieszkańcy rodzinnego miasteczka: Polacy, Litwini, Żydzi, jak i przymusowi imigranci zza Bugu, czy też robotnicy powracający z pracy zarobkowej w Ameryce, którzy pojawili się w Suwałkach po zakończeniu drugiej wojny światowej. Autor, przywołując z dalekiej przeszłości postaci Kierejszów, Wierżajtysów, Niemulisów, Giedrojców, Szmulków i Dawidków, pana Kuzniecowa, byłego burmistrza Grodna, panów Zdancewicza i Kowalewskiego (górników pracujących niegdyś w pocie czoła w kopalniach węgla w Pitsburgu i Milwaukee), zduna Bełzika, polonistę Franciszka Sadowskiego (który w latach stalinowskich z odwagą kultywował tradycję romantyczną i podczas wykładu w opustoszałym domu kultury krzychał: „Polska krzyżem stała. Z tego jest Mickiewicz”), a także panie Karaszewską, Sznurkowską i Bełzikową – odprawia swoje poetyckie dziady, będące w omawianym tomie świadectwem poetyckiej soteriologii. Innymi słowy, zadaniem wszystkich przywołanych wierszy memoratywnych jest próba ocalenia – i w słowie, i w poetyckim obrazie – żywej tkanki społeczności lokalnej, tej jedynej i неповtarzalnej, ale składającej się przecież na całą rodzinę ludzką powołaną do istnienia i realizującą zamiary Stwórcy w wymiarze historycznym¹⁷. Przyjmując taką właśnie perspektywę, poeta podnosi do rangi tego, co stworzone, a tym samym wieczne; nie tylko ludzi, z którymi przyszło mu kiedyś obcować

¹⁷ Dostreżona w wierszach L.A. Moczulskiego postawa eksploracji obrazów przeszłości wpisuje się w modną obecnie w naukach humanistycznych tendencję wykorzystywania rozmaitych rodzajów pamięci (np. indywidualnej, zbiorowej, lokalnej...) – wszystkie wspomniane metody są częścią większej całości określanej mianem *mnemonic turn* (zwrotu pamięciowego) lub *memory boom* (boom pamięciowy). Terminy te zostały szczegółowo wyjaśnione w tomie *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca J. Kalicka, Warszawa 2014. Omówienie twórczości poetyckiej autora *Łśniei* przy wykorzystaniu tej właśnie metody przyniosłoby zapewne wiele pożytku.

w powiatowym mieście dzieciństwa, ale także rzeczy codziennego użytku, które wychwalał niegdyś Zbigniew Herbert w swojej nostalgicznej *Elegii na odejście pióra atramentu lampy*...¹⁸ Także i one, zwykle przedmioty pozostające na usługach ludzi i towarzyszące im w codziennych sprawach (czego wymownym przykładem jest maszyna do szycia marki Singer, na której pracował ojciec poety), w poezji Leszka A. Moczulskiego odgrywają rolę znaków wiecznotrwałej Rzeczywistości. Rzeczy po prostu są, trwają i jako takie sprzeciwiają się swą materialną stałością zagładzie, pustce, nicości...

Maszynę do szycia „Singer” wychwalam.
Z niej chleb, i przenoszenie z niej rąk ojca
na moją głowę w niedzielę przed południem.
[...]
Z niej prawda ostateczna wynika
jak nieustająca muzyka
ludzi dających przedmioty
zaprzeczających grozie.
[...]
Maszynę do szycia „Singer” wychwalam –
jej igła, jej czółenko, jej kółko, jej rzemyk – ostateczne.

Lśnienie

Jako piewca materialności stworzonej przez Boga poeta składa też hołd krainom, które stanowiły miejsce jego narodzin, zamieszkania i dojrzewania do pełni człowieczeństwa. Ziemia suwalska i ziemia augustowska, będące matczynikiem poety, urastające pod jego piórem do rangi Mickiewiczowskiej „krainy ułudy”, młodzieńczego raj, za którym tęskni się do końca życia, idealizując go we wspomnieniach i pieśniach, uwiecznione zostały w wielu wierszach Leszka A. Moczulskiego. Tak jest zarówno w dłuższych poematach, poetyckich opowieściach przypominających ballady romantyczne Mickiewicza¹⁹, jak również w epigramatycznych formach, ot choćby w wierszu-błysku utrzymanym w konwencji japońskich haiku:

¹⁸ Zob. Z. Herbert, *Elegia na odejście pióra atramentu lampy*, [w:] tegoż, *Elegia na odejście*, Wrocław 1992, s. 47–53. Lampa w przywołanym wierszu-poemacie Herberta („Światło mego dzieciństwa / lampo błogosławiona”) odgrywa podobną rolę do tej, którą w wierszu *Lśnienie* przypisuje L.A. Moczulski zapamiętanej z dzieciństwa maszynie do szycia marki Singer: „Zalśniła i minęła / jak zalśnił i minął człowiek / który na niej pracował”. Oba przedmioty – lampa u Herberta i maszyna do szycia u Moczulskiego – są nie tylko zwykłymi rzeczami dowartościowywanymi przez autorów w ich poetyckich reminiscencjach, ale najwyraźniej pełnią także funkcję znaków świetlistej ostateczności, wskazującą na Transcendencję.

¹⁹ Zob. *Ballada o śródléśnym jeziorze* (s. 39–40).

Przecina poranne jezioro
wstający światłem krzyż.
Rozdzierająca cisza świtu.
Stoję. Postać. Cień. Punkt.

*** (*Przecina poranne jezioro...*)

czy też w – nawiązującym do epifanicznego *Daru* Czesława Miłosza – refleksyjnym wierszu bez tytułu:

Naprawdę to wszystko mi się przydarzyło?
Jabłoń w obłoku, pogoda wieczoru,
czyste powietrze doliny.
I wstałem jeszcze raz o brzasku
i idę we mgle porannej na jawie.

*** (*Naprawdę to wszystko mi się przydarzyło?...*)

W takich utworach, jak: *Moje strony ojczyste*, *Piosenka na koniec świata*. *Oda do dzieciństwa*, *Ach,*, *Moja olcha*, ****Widugiere*, *Żubronajcie...* czy *Stanęły echa*, w których powracają motywy i obrazy „małej ojczyzny” poprzecinanej ciemnymi wodami Czarnej Hańczy, Leszek A. Moczulski osiąga tak niezwykłą klarowność, a zarazem ekstatyczność poetyckiej wypowiedzi, że wspomniane teksty nie są już „zwykłymi” poetyckimi utworami, ale poetycko-religijnymi hymnami uwielbienia składanymi przez poetę rzeczywistości postrzeganej wszystkimi zmysłami. Moczulski staje się piewcą i rewelatorem tego wszystkiego, czego doświadczamy w życiu, czasami jakby nieświadomie, nieuważnie, bezrefleksyjnie zapominając, że przecież mogłoby tego nie być, że mogłoby to nam się nie przydarzyć. We wspomnianych utworach autor *Lśnienie* naśladuje swego wielkiego poprzednika i mistrza – Czesława Miłosza, który u kresu życia, świadomy niepokojących zmian zachodzących w postmodernistycznym świecie alternatywnych rzeczywistości (*second life*), sztucznej inteligencji i symulaków, przywracał szacunek dla tego, co jest i wydarza się w wymiarze obiektywnie istniejącej rzeczywistości, tu i teraz. W wykładzie *Przeciw poezji niezrozumiałej* wygłoszonym w 1989 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim noblista, uzasadniając prace prowadzone nad autorską antologią poezji światowej *Wypisy z ksiąg użytecznych* (nazywanych na prywatny użytek „księgą olśnień”²⁰), przywołał niezwykle wyznanie amerykańskiego poety i krytyka literackiego W.H. Audena:

²⁰ Cz. Miłosz, *Wypisy z ksiąg użytecznych*, Kraków 1994.

Poezja może robić mnóstwo rzeczy, może zachwycać, zasmucać, niepokoić, bawić, uczyć – może wyrażać każdy możliwy odcień uczucia i opisywać wszelkie rodzaje wypadków, ale jest coś, co wszelka poezja robić musi; musi sławić **wszystko co może za to, że to jest i wydarza się**²¹.

Miłosz rozwinął tę myśl, dowodząc, iż przytoczona fraza ma ciężar „twierdzenia teologicznego”. Stwierdzał:

Afirmacja bytu ma w myśli zachodniej za sobą długą szacowną przeszłość. Należy tutaj postawienie znaku równania pomiędzy Bogiem i czystym bytem przez Tomasza z Akwinu, jak też stałe utożsamianie zła z niedostatkiem bytu, przez co diabeł występuje jako siła nicości. [...] »Metafizyczne Poczucie Dziwności Istnienia« oznacza przede wszystkim, że wobec drzewa czy kamienia, uświadamiamy sobie nagle, że **to jest**, choć mogłoby nie być²².

Czytając uważnie wydany pośmiertnie tom poezji Leszka A. Moczulskiego, obejmujący reprezentatywny zbiór utworów z różnych okresów jego życia, przekonujemy się, że w swym ostatecznym kształcie i dążeniu jest to twórczość epifanicznego olśnienia i zachwytu nad rzeczywistością. Jest ona także świadectwem nadziei, wiary i miłości oraz konsekwentnie realizowanym projektem poetyckim, zmierzającym do coraz większej klarowności i świetlistości słowa. Co nie oznacza, że nie ma w tej poezji znaków świadczących o mrocznej stronie istnienia. Ślady nicości, przeżytej pustki czy rozpaczki pojawiają się w wielu wierszach Moczulskiego, jak choćby w refleksyjnym epigramacie bez tytułu:

Siadywałem nad pustką.
Wieczorem ojciec wściekle uderzał pięścią o stół,
nieprzyjaciół pustki, wróg nicości,
śmiertelny a wytrwały
w budzeniu nadziei

*** (*Siadywałem nad pustką...*)

Znaki negacji, istniejące w świecie poetyckim Leszka A. Moczulskiego jako swoista rękojmia autentyczności w procesie przezwyciężania pokusy nihilizmu i stopniowego osiągnięcia duchowej pełni, wręcz świętości, zrównoważone zostają kardynalnymi cnotami ewangelicznymi – nadzieją, wiarą i miłością: „Gdzie dewiza? Chłód klasyczny? / Myśl wolnością jest nie siłą, / To, co proste jest genialne: / Wiara, Nadzieja, Miłość” (*Graffiti*, s. 8).

²¹ Cz. Miłosz, *Przeciw poezji niezrozumiałej*, wykład przedrukowany na łamach czasopisma „Teksty Drugie” 1990, nr 5/6, s. 151–162.

²² Tamże, s. 158.

Nie ma we współczesnej polskiej poezji przełomu XX i XXI wieku poety, który w tak oryginalny i piękny pod względem literackim sposób opiewałby miłość jako siłę kosmiczną, podtrzymującą w istnieniu świat fizyczny oraz świat międzyludzkich relacji. Moczulski najwyraźniej wziął sobie do serca przesłanie jednego z wierszy łożańskich Adama Mickiewicza, w którym miłość ukazana została jako „moc przyrodzenia, moc żywiołów, moc krzewienia i moc aniołów” o proveniencji Boskiej („moc Stwórcy stworzenia”). To za Mickiewiczem, jak należy sądzić, który wzywał, by:

Snuć miłość, jak jedwabnik nić wnętrzem swym snuje,
Łać ją z serca, jak źródło wodę z wnętrza leje,
Rozkładać ją jak złotą blachę, gdy się kuje
Z ziarna złotego; puszczać ją w głąb, jak nurtuje
Źródło pod ziemią. – W górę wiać nią, jak wiatr wieje,
Po ziemi ją rozsypać, jak się zboże sieje.
Ludziom piastować, jak matka swych piastuje [...] ²³.

Leszek A. Moczulski, poeta idący pod prąd postnowoczesnych mód i artystycznych trendów i afirmujący świat stworzony ręką Boga, z misjonarską wręcz odwagą dokonuje w swych wierszach apologii tej siły, która – podobnie jak w biblijnym *Hymnie do Miłości* św. Pawła z Tarsu – jest początkiem i końcem, alfą i omegą, siłą pierwszą – naszym ostatecznym przeznaczeniem:

Samotność i nie samotność,
ulotność i nie ulotność.
Wielość, a tak jedna.
Kres, a przecież bez dna.
Tam, gdzie nie ma godzin,
tam, skąd tu przychodzisz.
Nie nicość, nie nicość, nie nicość.
A Miłość, a Miłość, a Miłość ²⁴.

Samotność i nie samotność

Bielsko-Biała, 29 marca 2018 roku

²³ A. Mickiewicz, *Snuć miłość*, cyt. za: *Liryki łożańskie Adama Mickiewicza...*, s. 29.

²⁴ Podobnie w wierszu bez tytułu: „Dzień zaczyna się nagle / Dzień znika nagle / Życie zaczyna się nagle / Życie kończy się nagle / Zostaje miłość” (***) *Dzień zaczyna się nagle...*). We wspomnianym wcześniej szkicu Marian Stala nazywa L.A. Moczulskiego „poetą serca”, przywołując frazę z Dietricha von Hildebranda: „serce pod wieloma względami pełniej ucieleśnia prawdziwe ja osoby niż rozum lub wola”.

Ritual of Everyday Life.**On Leszek Aleksander Moczulski's Poetic-Religion Revelations**

The main subject of the article is discussion of Leszek Aleksander Moczulski's poetry presented in two of his poetic collections entitled: *70 widoków w drodze do Wenecji* ("70 views on the road to Venice") [1992] and *Lśnienia* ("Gleams") [2018]. L.A. Moczulski (died on 17th December 2017) was one of the most famous contemporary Polish poets and author of popular stunners, which were singing by Polish beat groups like Skaldowie and Dżamble as well as by famous Cracow singer Marek Grechuta. Author of this article shows an evolution of L.A. Moczulski's poetry – from his „usual” poems to „charitable” ones; he also emphasizes that the main aim of the poet is to clarify his poetic words in order to affirm all aspects of reality created by God.

Keywords: Leszek Aleksander Moczulski's poetry, poetic epiphany, Polish poetry of 20th and 21st century, Adam Mickiewicz's poetry, Czesław Miłosz's poetry

Słowa kluczowe: poezja L.A. Moczulskiego, poetycka epifania, polska poezja XX i XXI wieku, twórczość Adama Mickiewicza, poezja Czesława Miłosza



Mirosław Dzień

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
mdzien@ath.bielsko.pl

Kilka uwag o transegzystencjalnej metodzie czytania tekstów literackich

Niewątpliwie badanie sensów sakrologicznych obecnych w tekstach literackich należy do najtrudniejszych w hermeneutyce. Trudności te spowodowane są nie tylko specyfiką samego materiału badawczego (konkretny tekst poetycki, prozatorski czy też eseistyczny), ale również – jeśli nie nade wszystko – koniecznością poruszania się na styku kilku dyscyplin naukowych, z których każda posiada swój własny, odrębny obszar badania i właściwą metodologię. Z jednej bowiem strony uważnie musimy śledzić to, co ma nam do zaproponowania współczesna myśl filozoficzna, zwłaszcza ta z kręgu hermeneutyki, z drugiej zaś specjalistyczne badania teologiczne i filologiczne, obecne w szeroko pojętych naukach biblijnych. Do tego wszystkiego dochodzi oczywiście indywidualna wrażliwość badacza, jego niepojęta naukowa ciekawość, bez której nie sposób zmierzyć się z oporną materią literackiego tekstu.

Pragnę zaznaczyć, że poniższą prezentację należy potraktować jedynie jako szkic, i to szkic w obrębie *work in progress*, a zatem bez roszczenia do wyczerpującego wywodu. Jest to w moim zamierzeniu raczej zbiór spostrzeżeń, intuicji badawczych, które po odpowiednim namyśle, koniecznej korekcie i dookreśleniu będą mogły w przyszłości złożyć się w spójny układ tez¹.

¹ Niniejszy tekst stanowił podstawę mojego wystąpienia podczas panelu poświęconego metodologicznym problemom badań nad *sacrum* w literaturze, w którym wzięli udział: prof. Z. Zarębianka (Uniwersytet Jagielloński), prof. M. Masłowski (Paryż), o. prof. J.A. Kłoczowski (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II), prof. W. Kaczmarek (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II) i prof. W. Kudyba (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), w trakcie obrad V Kongresu Polonistyki Zagranicznej w Opolu (10–13 lipca 2012 r.).

W kręgu hermeneutyki H.-G. Gadamera – rozumiejące spotkanie interpretatora z tekstem

U źródeł współczesnej hermeneutyki z pewnością leży myśl fenomenologiczna, której protoplastą jest Edmund Husserl. To właśnie niemiecki filozof w pierwszym swoim głośnym dziele *Logische Untersuchungen*, opublikowanym w latach 1900–1901, postawił postulat powrotu do „rzeczy samych w sobie”, pragnąc tym samym przezwyciężyć kantowski paradygmat apriorycznych kategorii umysłu, skutecznie uniemożliwiających dotarcie do *noumenów*. W świetle husserlowskiej fenomenologii prawda posiada charakter obiektywny; jest czymś do odkrycia, a nie skonstruowania. Prawdę się odsłania, a nie wytwarza. Warto w tym miejscu przypomnieć jedno z najbardziej ważkich zdań zawartych w *Badaniach logicznych* – Edmund Husserl twierdzi: „prawda jest identycznie jedna, obojętnie, czy chwytają ją w swych sądach ludzie czy nie ludzie, aniołowie czy bogowie”².

Jednak, jak się wydaje, we współczesnych badaniach z pogranicza filozofii, teologii i literatury zwyciężyła opcja zaprezentowana przez Hansa Georga Gadamera w jego fundamentalnym dziele *Prawda i metoda*. Niemiecki filozof stoi na stanowisku, że nie do utrzymania jest koncepcja prawdy opartej na zasadzie *adaequatio* (zgodności) bytu z umysłem. Dzieje się tak dlatego, że istotą bytu nie jest – jak głosi tradycyjna metafizyka – substancja, lecz autoprezentacja. W świetle tej ostatniej bytu nie sposób oddzielić od jego poznania, od prezentacji temu, który go poznaje. Prezentacja bytu dokonuje się w języku. W ten sposób prawda, jako wydarzenie mające swoje miejsce w języku, jest rzeczywistością dialogiczną, jest czymś, co ma miejsce podczas rozmowy – dialogu. Tak więc podstawowym „schematem” wydarzania się prawdy jest *diada* „pytanie-odpowiedź”, a nie sąd. Każda wypowiedź już jest jakąś formą odpowiedzi. Wyżej zasygnalizowana *diada* wychodzi z fundamentalnego założenia, iż elementarnym sposobem ludzkiego „bycia-w-świecie” jest rozumienie. To ostatnie staje się zawsze rozumieniem siebie. Tym samym rozumienie jest spotkaniem z samym sobą, jest zastosowaniem sensu do naszej osobistej sytuacji egzystencjalnej, w której z uporem poszukujemy odpowiedzi na najistotniejsze pytania. Autor *Prawdy i metody* zauważa:

[...] historyczna ruchomość rozumienia stanowi prawdziwe centrum perspektywy hermeneutycznej, która odpowiada świadomości historycznej³.

²E. Husserl, *Badania Logiczne. T. 1. Prologomena do czystej logiki*, tłum. J. Sidorek, Warszawa 1996, s. 123.

³H.G. Gadamer, *Prawda i metoda*, tłum. B. Baran, Warszawa 2004, s. 424.

Aby uchronić się od wszelkiej poznawczej apodyktyczności, Gadamer postuluje powołanie „wstępnych projektów interpretacyjnych”. W świetle tych ostatnich pojawia się „wstępne mniemanie” interpretatora, które będzie „uparcie nasłuchiwało poglądu tekstu – aż pogląd ten da się dobitnie słyszeć i zburzy pozorne zrozumienie”⁴.

Z punktu widzenia gadamerowskiej hermeneutyki sens nie może uwolnić się od interpretatora, co w konsekwencji niweczy próbę określenia sensu jedynego, ostatecznego, niemożliwego do weryfikacji. A zatem nie można określić już jednej metody, która byłaby w stanie uprawomocnić odczytywany przez interpretatora sens. Skoro nie można dokonać ostatecznej obiektywizacji sensu, należy skoncentrować się na wyżej sformułowanej zasadzie „wstępnych projektów interpretacyjnych”, dzięki którym będziemy mogli krok po kroku w toku mozolnej pracy hermeneutycznej zbliżyć się do sensu. Gadamer pisze:

Trzeba wychodzić od własnych antycypacji, by tekst zaprezentował swoją inność i by mógł zyskać możliwość wygrania prawdy swojej treści wobec czyjegoes wstępnego mniemania. [...] Rozumienie uzyskiwane z metodyczną samoświadomością musi nie tyle uznawać swoje antycypacje, ile raczej je świadomie wprowadzać, aby je kontrolować i uzyskiwać przez to od strony rzeczy samych właściwe zrozumienie⁵.

Krytyków koncepcji Gadamera zajmuje sprawa właściwego uchwycenia pełni sensu tekstu. Musimy pamiętać, że z jednej strony sens jest tym, co autor tekstu wyraża i do czego każda interpretacja odnosi swoją trafność, z drugiej zaś – istnieje wielość różnych i zmieniających się w horyzoncie czasowym znaczeń. Innymi słowy, interpretacja tekstu w takim stopniu jest prawdziwa, w jakim trafnie odczytuje jego sens. Takie postawienie sprawy rodzi wiele trudności. Oczywiście w tym miejscu możemy zapytać o to, kto może określić sens i na podstawie jakiego kryterium można by ów sens zweryfikować w taki sposób, aby nie budził dalszych wątpliwości. Sam Gadamer uważa, że nie sposób dotrzeć do „prawdziwego znaczenia”, które istniałoby „poza tekstem”. Filozof posługuje się tutaj rekwizytem „cebuli”, aby w obrazowy sposób przedstawić swoje hermeneutyczne stanowisko. Autor *Prawdy i metody* pisze, że „nigdy nie możemy zająć pozycji, która pozwoliłaby nam pokazać jądro cebuli. [...] Bóg może wiedzieć lecz ludzie szukają prawdy”. W tym miejscu należy wspomnieć o jeszcze jednym niezwykle ważnym elemencie gadamerowskiej hermeneutyki – metaforze hermeneutycznego horyzontu. Ten ostatni chronić ma hermeneutykę

⁴Tamże, s. 371–372.

⁵Tamże, s. 372.

z jednej strony przed uniwersalnością, a przez to z absolutyzacją wszelkich odczytań sensu, zaś z drugiej strony – przed zbytnią subiektywizacją, w której jakiegokolwiek odczytanie mogłoby zostać przyjęte bez większego krytycyzmu. Koncepcja hermeneutycznego horyzontu ma stanowić jakby „trzecią drogę” – między subiektywizmem a obiektywizacją; między nieskrępowaną wolnością myśli interpretatora a tęsknotą do uniwersalizujących uogólnień. Stąd też zdaniem niemieckiego hermeneuty nie ma takiego podmiotu, który byłby w stanie poznawczo rozpracować i podporządkować sobie horyzont, w którym myśli i działa. Integralną cechą horyzontu jest nieustanne oddalanie się od podmiotu w miarę, kiedy ten ostatni się doń zbliża. Z taką samą sytuacją mamy do czynienia, gdy pojęcie horyzontu zastąpimy uniwersalną zasadą kontekstu. Według Gadamera o tym, że wszelkie rozumienie jest interpretacją, rozstrzyga nie sama czynność interpretowania, ale właśnie istnienie horyzontu jako „rodzaju matrycy warunkującej postać rozumianego”⁶.

W kręgu hermeneutyki P. Ricoeur’a – docieranie do tzw. sensów „głębokich” tekstu

Drugim obok H.G. Gadamera istotnym filozofem, którego poglądy w dużym stopniu odciskają swoje piętno na badaniu sensów sakrologicznych obecnych w tekstach literackich, jest Paul Ricoeur. Dla francuskiego filozofa koncepcja sensu i referencji stanowi zwieńczenie rozważań nad teorią dyskursu. Dyskurs, jak zauważa filozof, pełni rolę najbardziej pierwotnego zdarzenia mowy, ufundowanego na fakcie, że orzeczenie wyznacza kategorię czynności lub stanów przypisanych jednorazowo podmiotowi. Tak więc dyskurs stanowi aktualizację systemu językowego, który jest niejako elementem biernym, pasywnym. Innym aspektem dyskursu jest znaczenie. Pomimo tego, że każda wypowiedź jest zdarzeniem, to jednak wszelkie jej rozumienie dotyczy sensu tego, co ona znaczy. Moment nadania znaczenia jest punktem, w którym następuje przejście od zjawiskowości poszczególnego aktu mowy do jego formy trwałej. Znaczenie, jak zauważa francuski filozof, nie jest prostą strukturą: w jego skład wchodzi sens wiążący się z „obiektywną” komunikowalną w obrębie systemu językowego stroną zjawiska, oraz „subiektywną” referencją odnoszącą tekst do rzeczywistości. O prawdziwości i fałszywości dyskursu stanowić może jedynie drugi element znaczenia. Z uwagi na pozajęzykową intencjonalność

⁶ A. Przyłębski, *Gadamer*, Warszawa 2006, s. 35. Warto również wskazać w tym miejscu na prace zbiorowe pod redakcją A. Przyłębskiego: *Oblicza hermeneutyki* (Poznań 1995) oraz *Dziedzictwo Gadamera* (Poznań 2004).

język nic by nie znaczył, gdyby znak odnosił się tylko do innych znaków i zarazem nie transcendował poziomu czysto syntaktycznego w stronę obiektywnie istniejącej rzeczywistości przedmiotowej. W ten sposób dochodzimy do najważniejszego pytania: Jak uprawomocnić przejście od znaku do rzeczywistości przedmiotowej istniejącej poza nim? Ricoeur odpowiada, że język posiada swoje zakotwiczenie w doświadczeniu ontycznym „bytowania w świecie”, które umożliwia identyfikację znaku językowego z rzeczywistością podmiotową. Filozof pisze:

[...] to intencjonalne odsyłanie ku czemuś pozajęzykowemu opierałoby się tylko na postulacie i stanowiłoby dający się zakwestionować skok poza język, gdyby owo uzewnętrznienie nie stanowiło odpowiednika wcześniejszego i bardziej pierwotnego niż język procesu wychodzącego od doświadczenia bytowania w świecie i postępującego od tej sytuacji ontologicznej do jej wyrażania w języku. Tak więc to dlatego, że jest coś do powiedzenia, ponieważ mamy nasze doświadczenie, które wnosimy do języka, język nie jest skierowany wyłącznie ku znaczeniom idealnym, lecz także odnosi się do tego, co jest⁷.

Dyskurs pisany może być odniesiony do obiektywnie istniejącego świata poza nim samym dzięki tzw. referencji poetyckiej, która nie jest ani ostensywna, to znaczy kierująca uwagę odbiorcy na przedmiot przekazu za pomocą bezpośredniego wskazania go we wspólnej sytuacji komunikacyjnej, ani też deskryptywna, to znaczy opisująca wspólną sytuację komunikacyjną. Wobec tego referencja poetycka odwołuje się właśnie do zasygnalizowanego doświadczenia „bycia-w-swiecie”, przekraczając tym samym umieszczony w konkretnym czasie i przestrzeni dialog. Każdy tekst literacki staje się w ten sposób zespołem relacji zaczerpniętych z rzeczywistości, które pozwalają uświadomić czytelnikowi jego własną wiedzę i wiedzę tę pogłębiają. Tak więc dzięki referencji dzieło poetyckie poszerza horyzont egzystencji odbiorcy, tym samym odsłaniając nowe możliwości istnienia świata⁸.

Francuski myśliciel uważa, że nie istnieje dla egzegezy kanon uniwersalny, jest za to wielość teorii, często nawet sobie przeciwstawnych, mó-

⁷ P. Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja*, tłum. P. Graff, K. Rosner, Warszawa 1989, s. 92.

⁸ Pozwolę sobie dopowiedzieć w tym miejscu, iż referencja poprzez wbudowany w nią mechanizm, który moglibyśmy nazwać „mechanizmem permanentnego otwarcia się”, może penetrować inne, nieznanne dotąd rejony egzystencji. Pojawić się może tutaj cały zespół sensów *sakrologicznych*; sensów innych, ale nie mniej rzeczywistych od tych, które zostały już spenetrowane poznawczo. Tekst literacki w takim rozumieniu stawałby się swoistego rodzaju rezerwuarem sensów wykraczających „poza” empirię świata. Odsyłałby w rejony inne, w których to, co znane i poddane logicznemu wynikaniu musiałoby z konieczności zgodzić się na obecność tajemnicy; na obecność nieznanego sensu, do którego będziemy zbliżać się w mozolnym procesie interpretacyjnym.

wiących o prawidłach interpretacji. A jeśli tak, to każdy interpretator jest samotny wobec tekstu. Można wręcz stwierdzić, że owa rudymენტarna samotność staje się apelem, swoistego rodzaju wezwaniem do twórczego czytania tekstu. Dlatego często mówi się dzisiaj o apelatywnej strukturze tekstu⁹. Ten ostatni pozostaje z pewnymi lukami, niedookreśleniami, które są przez czytelnika korygowane, uzupełniane w trakcie lektury¹⁰.

W ricouerowskiej filozofii interpretacji niezwykle ważna rola przypada symbolowi. Dla Autora *Symboliki zła* niezwykle istotnym faktem jest wytyczenie „trzeciej drogi”, która pozwoli uniknąć „ślepych zaułków” interpretacyjnych. Jest to – jak postuluje filozof – „droga twórczej interpretacji sensu wiernej swemu pobudzeniu, wiernej sensowi, którym symbol obdarowuje, a zarazem wiernej przysiędze składanej przez filozofa, że będzie próbował zrozumieć”¹¹. W tej ważnej wypowiedzi dostrzec możemy sumaryczny zarys „programu” hermeneutyki twórczego odczytywania sensu, pojawiającego się na styku aktywności interpretatora i samego symbolu, który jak powiada Paul Ricoeur – „obdarowuje”¹². Jednocześnie mamy tutaj do czynienia z fiaskiem jednego z najbardziej ważkich założeń husserlowskiej fenomenologii – postulatcie zbudowania filozofii bez-założeńiowej. Francuski hermeneuta zauważa:

Nie ma filozofii bez założeń. Rozmyślanie nad symbolami wychodzi od mowy, która już rozległa się była i w której wszystko już zostało w pewien sposób powiedziane; chce być po prostu myśleniem wraz z wszystkim, co ono zakłada. Pierwszym jego zadaniem nie jest znalezienie dla siebie początku, lecz odzyskanie pośrodku słowa własnej pamięci, pamięci, która pozwoli zacząć¹³.

O wadze nieustannego procesu interpretacji świadczyć może inny z cytatów pomieszczonych w *Symbolice zła*:

[...] jedynie *interpretując* możemy ponownie *słyszeć i rozumieć*. Tylko w obrębie hermeneutyki może złożony zostać dar z sensu promieniującego z symbolu, a także zostać podjęty dzięki rozumnej inicjatywie rozszyfrowującej symbole¹⁴.

⁹Obszernie na ten temat zob. W. Iser, *The Fictive and the Imaginary. Charting Literary Anthropology*, Baltimore-London 1993.

¹⁰M. Dzień, *Człowiek w perspektywie eschatologicznej w poezji Czesława Miłosza i Tadeusza Różewicza. Studium analityczno-interpretacyjne*, Bielsko-Biała 2010, s. 39–40.

¹¹P. Ricoeur, *Symbolika zła*, tłum. S. Cichowicz, M. Ochab, Warszawa 1986, s. 328–329.

¹²M. Dzień, *Człowiek w perspektywie eschatologicznej w poezji Czesława Miłosza i Tadeusza Różewicza...*, s. 40.

¹³P. Ricoeur, *Symbolika zła...*, s. 329.

¹⁴Tamże, s. 331.

W ten sposób mamy do czynienia z kołem hermeneutycznym, w którym występuje symbol oraz krytyk, który go interpretuje. Zadaniem hermeneutyki jest odnalezienie „pokrewieństwa myślenia z rzeczą, o której się mówi”. Zdaniem Ricouera cały mechanizm „koła hermeneutycznego” ma prowadzić do celu, jakim jest zdolność do „obcowania z sacrum”, które na nowo powinno zostać przywrócone z niepamięci, w jaką popadło¹⁵.

Założenia „trans-egzystencjalnej” metody badania tekstów sakrologicznych

W tym miejscu pragnę pokusić się o zaprezentowanie mojej metody badania tekstów sakrologicznych. Pragnę zaznaczyć, że jeśli można mówić w jakimś stopniu o jej „oryginalności”, to nie polega ona na zupełnej nowości elementów, a raczej na próbie twórczej kompilacji, innym zestawieniu poszczególnych kroków hermeneutycznych, obecnych już w humanistyce od kilkudziesięciu lat i z powodzeniem stosowanych w interpretacji tekstów literackich.

Specyfika dzieła literackiego polega na tym, że jest ono czymś „więcej” (ricouerowska *nadwyżka znaczenia*) niż dające się w nim wyodrębnić i opisać koncepcje oraz idee filozoficzne czy też teologiczne.

Trans-egzystencjalna metoda interpretacji bierze pod uwagę nastawienie odbiorcy/czytelnika/interpretatora tekstu – jego kulturę literacką oraz światopogląd, dzięki czemu otwiera się możliwość uchwycenia sensu w szerszym polu hermeneutycznym.

Trans-egzystencjalne czytanie tekstu literackiego jest zabiegiem, w którym nakładają się na siebie dwa porządki: porządek tego, co do odczytania – sensu, znaczenia utworu oraz tego, kto odczytuje – podmiotu interpretującego.

Ważną rolę odgrywa kontekst życiowy Autora tekstu, który poprzez faktyczność „bycia-w świecie” (gadamerowskie umieszczenie w konkretnej „czaso-przestrzeni”) odciska specyficzne (osobnicze) piętno na wytworach własnego procesu twórczego.

Czytanie trans-egzystencjalne charakteryzuje się poszukiwaniem obecnych w tekście idei oraz koncepcji filozoficznych i teologicznych, przy równoczesnym odrzuceniu tychże idei w ich „czyste”, niezmaćonej postaci.

Taki zabieg chroni interpretatora przed posądzeniem go o ideologizację interpretacji, to znaczy umieszczenia tej ostatniej w dobrze znanym, myślowo spenetrowanym schemacie.

¹⁵Tamże, s. 332.

Trans-egzystencjalna metoda badania sensów sakrologicznych obecnych w tekście literackim bierze pod uwagę coś, co można nazwać momentem tajemnicy tekstu, jego sekretnym nerwem, który nie pozwala uznać jakąkolwiek interpretację za ostateczną i wyczerpującą.

W ten sposób proces „czytania”, jako odkrywania sensu, pozostaje otwarty dla każdego interpretatora, który wnosi w próbę jego odczytania własny egzystencjalny zasób bycia (Ricoeur mówi o *aurze badanego sensu*).

Czytanie trans-egzystencjalne stanowi wobec tego próbę – na ile jest to możliwe – zbliżenia się do obiektywnego sensu obecnego w interpretowanym tekście, przy równoczesnym porzuceniu zakusów do jednoznacznego przyporządkowania odczytanej treści do znanego już i dobrze zdomowionego w obrębie naukowego dyskursu zespołu idei.

Trans-egzystencjalna interpretacja tekstu literackiego nie tylko umieszcza ten ostatni w środowisku czytającego/interpretującego, ale przede wszystkim sprawia, iż *locus* sensu (znany zespół tropów i idei) tylko w przybliżeniu będzie tym, co odczytujemy z tekstu. Innymi słowy: po ricouerowsku rozumiana „nadwyżka znaczenia” stanowić będzie dla interpretatora właściwy horyzont, w którym przystępuje on do badania treściowej zawartości utworu.

Dlatego tak rozumiane czytanie dopuszcza interpretacyjne dopowiedzenia (dookreślenia), jako integralny składnik metody, w której nadwyżka znaczenia stanowi być może jedyny, a z pewnością najważniejszy aksjomat.

Trans-egzystencjalna metoda badania sensów sakrologicznych zakłada, iż tekst literacki, którego przedmiotowa treść odnosi się do najważniejszych pytań metafizycznych (rozumianych po kantowsku, a więc: Boga, duszy i świata) oraz takich, które wiążą się z tymi pierwszymi w sposób nierozłączny (np. pytania o naturę człowieka, sens cierpienia albo śmierć), powinien być czytany w perspektywie szerokiego pola hermeneutycznego, to znaczy „wychylonego” w stronę uzasadnienia przełamującego czysto empiryczny aparat poznawczy (np. uznając za wiążące dane Objawienia zawarte w Biblii)¹⁶.

Bielsko-Biała, czerwiec 2012–kwiecień 2018

¹⁶ M. Dzień, *Człowiek w perspektywie eschatologicznej w poezji Czesława Miłosza i Tadeusza Różewicza...*, s. 40–43.

**Some Remarks on the Trans-Existential Method of Reading
Literary Texts**

The article is an attempt to draft a method of studying sacrological texts. Hermeneutics H.G. Gadamer and P. Ricoeur have been used as a method of reaching the so-called “deep” meaning of texts. The author presents his own creative compilation of reading sacrological texts, which he defines as “trans-existential”. This method assumes 12 steps, and allows sacrological texts to be studied in a possibly multi-directional way.

Keywords: Paul Ricoeur, Hans-Georg Gadamer, trans-existential method

Słowa kluczowe: Paul Ricoeur, Hans-Georg Gadamer, metoda transegzystencjalna



Robert Pysz
Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
rpysz@ath.bielsko.pl

Figury gotyckie w cyklu wiedźmińskim Andrzeja Sapkowskiego

Nie ma chyba w polskiej refleksji metaliterackiej bardziej lapidarnej definicji gotycyzmu niż wskazana przez Marię Janion, a wyłaniająca się ze słów kierowanych przez Hrabiego do Gerwazego przy ruinach zamku Horeszków w Mickiewiczowskim poemacie:

Szkoda, żeś mię nie przywiódł tu w godzinę nocną;
Udrapowany płaszczem siadłbym na ruinach,
A ty byś mi o krwawych rozpowiadał czynach.
(Księga II, w. 372–374)¹

Te trzy kolejne wersy odpowiadają (modelowo i w sposób uproszczony) trzem zasadniczym rysom przestrzeni gotyckiej. Już klasyczna powieść grozy jako scenę wydarzeń fabularnych szczególnie upodobała sobie stary zamek (jak w *Zamczysku w Otranto* Horacego Walpole’a czy w *Tajemnicach zamku Udolpho* Ann Radcliffe); czasem funkcję tę przejmowała inna budowla (np. sakralna – jak w *Mnichu* Matthew G. Lewisa), choć o podobnie monumentalnej architekturze. Nocna pora i szczególny strój, o których napomyka dziedzic Horeszków, sygnalizują tajemniczość i niezwykłość miejsca, a także określony nastrój – zresztą wszystko jest mocno skonwencjonalizowane. Nie bez znaczenia pozostaje nadwerżony stan samej budowli („ruiny”), nie tylko poświadczający gotyką fascynację odległą prze-

¹ M. Janion, *Forma gotycka Gombrowicza*, [w:] M. Janion, *Prace wybrane. Tom 4*, red. M. Czermińska, Kraków 2001, s. 529–531.

szłością, lecz przede wszystkim wskazujący, że jest to „zamek, który albo już jest opuszczony, albo nosi na sobie znamię zbliżającej się nieuchronnie zagłady”². Wiąże się to z ostatnim wersem w kwestii wypowiedzianej przez Hrabiego, bowiem przyczyna zaniedbania zamku – tragiczna i krwawa – staje się osnową opowieści, z czasem przekształcającej się w związaną na trwałe z miejscem legendę. Tak oto triada „miejsce – atmosfera – legenda” staje się chwytem konstytuującym gatunek na poziomie fabularnym³.

Janion zwraca jednak uwagę na pewien drobiazg w całej scenie – ironiczne spojrzenie Mickiewicza na własnego bohatera, „[...] którego nieposkromiona żądza »scen dramatycznych« podlega cienkiej kpinie literackiej”⁴. Taki gest autoironii, będący sygnałem dystansowania się do konwencji wobec skostnienia jej form, towarzyszy dziś wielu dokonaniom postgotyckim. Wynika on szczególnie z faktu traktowania gotycyzmu jako pewnej praktyki opowiadania, której repertuar fabularny i stylistyczny dość szybko się wyczerpał i zmusił niejako twórców do rozbudowanych gier metaliterackich, w tym sięgania po parodię czy ironię. We współczesnej polskiej fantastyce literackiej przykładem intrygującego balansowania pomiędzy posiłkowaniem się gotycką retoryką a jej racjonalnym dezawuowaniem jest twórczość Andrzeja Sapkowskiego, zwłaszcza tzw. cykl wiedźmiński.

W kilku przynajmniej miejscach odnaleźć w nim można dość wierny schemat organizowania przestrzeni na wzór powieści gotyckiej. Już w debiutanckim *Wiedźminie* pojawia się samotny, nawiedzony zamek:

Zmierch zapadał szybko. Za jeziorem migotały niejasne światełka Wyzimy. Dookoła dworzyszca było pustkowienie – pas ziemi niczyjej, którym miasto w ciągu sześciu lat odgrodziło się od niebezpiecznego miejsca, nie zostawiając nic oprócz kilku ruin, przegniłych belkowań i resztek szczyrbatego ostrokołu [...] ⁵.

Wewnątrz znajdują się splądrowane, zakurzone komnaty i krypty, które kryją w sobie przerażającą tajemnicę. Jest i legenda, chociaż całkiem świeża: historia sprzed kilku lat o „nadbękarcie” (strzydze) terroryzującym okolicę. Warto przy tym zauważyć, że wiedźmin nie jest już przygodnym podróżnym, ale osobą zawodowo parającą się walką ze Złem i do kon-

²Tamże, s. 544.

³Por. uwagę Izdebskiej: „Zwraca uwagę fakt, że ta odmiana powieści należy do rzadkich w genologii przypadków definiowania gatunków przede wszystkim poprzez miejsce, w którym toczy się akcja (do tej grupy należą również sielanka i western)” (A. Izdebska, *Literackie i filmowe konteksty gatunkowe postgotycyzmu*, [w:] *Genologia dzisiaj*, red. W. Bolecki, I. Opacki, Warszawa 2000, s. 131–132).

⁴M. Janion, *Forma gotycka Gombrowicza...*, s. 530.

⁵A. Sapkowski, *Wiedźmin*, „Fantastyka” 1986, nr 12, s. 18–49.

taktu z nim dążącą, natomiast samo Zło ma możliwość przemieszczania się (choć ograniczonego) poza dworzyszczę – co jest już wyraźnym sygnałem zmian, jakie wprowadziła w schemacie twórczość postgotycka. Zakończenie jest jednak klasyczne: po morderczej walce upiorna królowna zostaje pokonana (odczarowana), a przedstawiany świat odzyskuje równowagę.

Gotycką estetyką przesycony jest również opis zamku Stygga, gdzie rozgrywają się finałowe sceny wiedźmińskiego pięcioksięgu:

Płaskowyż, aż po same niemal dalekie, sine we mgle szczyty gór, był jak prawdziwe kamienne morze, ówdzie sfalowane garbem lub granią, ówdzie najeżone ostrymi zębami raf. Wrażenie potęgowały wraki okrętów. Dziesiątki wraków. Galer, galeasów, kog, karaweli, brygów, holców, drakkarów. Niektóre wyglądały, jakby znalazły się tutaj niedawno, inne były kupami z trudem tylko rozpoznawalnych desek i wręgów, ewidentnie leżących tu od dziesiątków, jeśli nie setek lat. [...] Zaalarmowane pojawieniem się jeźdźca, spłoszone stukiem kopyt, z masztów, rej, lin i kościotrupów zerwały się z krakaniem chmary czarnych ptaków. Na moment upstrzyły niebo, zakolewały stadem nad granią przepaści, na dnie której, szare i gładkie jak rtęć, leżało jezioro. Na grani, częściowo górując wieżami nad wrakowiskiem, częściowo zwisając nad jeziorem wtopionymi w pionową skałę bastionami, widniała ciemna i ponura warownia⁶.

Jest więc „ponura warownia”, jest upiorna i dość przygnębiająca atmosfera. Jest także, wbrew pozorom, legenda, choć – jak to u Sapkowskiego często bywa – legenda dopiero powstająca⁷. Ważne jest jednak coś innego, a mianowicie: symboliczny charakter wydarzeń, które się tutaj rozegrają. W nawiedzonym miejscu dojdzie do rozprawy z demonami, ale będą to, by tak rzec, „prywatne” demony bohaterów powieści, bowiem każdy z nich spotka się tutaj ze swoim – mniej lub bardziej tragicznym – przeznaczeniem. I tak na przykład: Ciri przyjdzie zmierzyć się nie tylko z demonicznym Bonhartem, ale także z prześladowającym ją w sennych koszmarach czarnym rycerzem Cahirem („Jestem osaczona przez demony, przez koszmarmy z moich snów”⁸), z kolei Geralt pokona wreszcie własną naturę pozabawionego uczuć mutantą, wybierając miłość Yennefer. Zakończenie tej

⁶ A. Sapkowski, *Pani Jeziora*, Warszawa 1999, s. 331.

⁷ Co pewien czas Sapkowski podkreśla w swojej narracji cykliczność, która rządzi opisywanym przezeń światem (podstawowym symbolem tego porządku jest przywołany w powieściach wąż Uroboros). Historia zatacza wciąż koło, mityczne archetypy odżywają w teraźniejszych postaciach i wydarzeniach, które same z kolei stają się mitami i legendami. Nie inaczej jest w przypadku wydarzeń na zamku Stygga, o których, w domykającej je scenie, jakby od niechcenia wspomina jedna z czarodziejek: „Legenda, o ile powstanie, powinna mieć wersję jedną i prawomyslną” (A. Sapkowski, *Pani Jeziora*..., s. 394).

⁸ Tamże, s. 359.

rozgrywki dla głównych bohaterów okaże się szczęśliwe, a sama warownia ulegnie całkowitej zagładzie (to również chwyt gotycki).

Podobny sztafaż, choć pełniący zgoła odmienną funkcję, pojawia się w *Krwi Elfów*, gdy na samym początku historii Geralt przywozi ocalałą z wojennej zawieruchy młodzieńką Ciri do Kaer Morhen, Wiedźmińskiego Siedliska:

Wiatr zawył wściekle, zafalował porastającymi ruiny miotłami traw, zaszumiał w krzakach głogu i wysokich pokrzywach. Chmury przetoczyły się przez krąg księżyca, na chwilę rozjaśniając zamczysko, zalewając bładą, rozfalowaną od cieni poświętą fosę i resztki muru, ujawniając kopczyki czaszek szczerzących połamane zęby, patrzących w nicłość czarnymi dziurami oczodołów. Ciri pisnęła cienko i ukryła głowę pod płaszczem wiedźmina. Szturchnięta piętami klacz ostrożnie przestąpiła stertę cegieł, weszła pod złamaną arkadę. Podkowy, dzwoniąc o kamienne płyty, budziły wśród murów upiorne echa, tłumione wyjącom wichrem. Ciri dygotała, wczepiwszy ręce w grzywe⁹.

I znowu z pozoru wszystko się zgadza – pojawia się upiorne, ziejące śmiercią zrujnowane zamczysko, które nie tylko w dziecku wzbudziłoby przerażenie: olbrzymie przestrzenie, zimne kamienne komnaty na szczycie wieży i wiedźmińskie laboratorium w podziemiach. W dodatku pojawia się podwójnie wyizolowane od świata: topograficzne i społeczne. W narracji wielokrotnie podkreślana jest fizyczna nieprzystępność tego miejsca, ukrytego między górami („Tereny wokół Kaer Morhen sływały z dzikości i niedostępności, a szczerba w granitowej ścianie, którą należało się kierować, nie była łatwa do odnalezienia dla niewprawnego oka”.¹⁰). Ważną rolę odgrywa także podtrzymywana przez pokolenia bariera nienawiści, jaką zbudowali wokół niego ludzie:

Zaprawdę, nie masz nic wstrętniejszego nad monstra owe, naturze przeciwnie, wiedźminami zwane, bo są to płody plugawego czartostwa i diabelstwa. [...] Nie masz dla takich jak oni między ludźmi pocziwymi miejsca. A owo Kaer Morhen, gdzie ci bezecni się gnieźdzą, [...] starte być musi z powierzchni ziemi, a ślad po nim solą i saletrą posypyany¹¹.

Jest to charakterystyczna dla wielu tekstów gotyckich figura wielokrotnego zamknięcia Złego miejsca¹².

⁹ A. Sapkowski, *Krew elfów*, Warszawa 1994, s. 39.

¹⁰ Tamże, s. 44.

¹¹ Tamże, s. 43.

¹² Wspomina o niej Janion, wskazując jako pierwowzór zamek hrabiego Drakuli; por. M. Janion, *Wampir. Biografia symboliczna*, Gdańsk 2002, s. 104.

Jest też związana z zamkiem legenda – tragiczna, wspominająca czasy pogromu, jakiego dokonali podburzeni przez czarodziejów fanatycy z okolicznych wiosek na znienawidzonych wiedźminach; pamiątką tych wydarzeń są pozostawione ku przestrodze pod zamkiem murszejące szkielety. Tak więc pojawia się zasadnicza różnica, która rozbija misterny system gotyckiego miejsca poprzez wprowadzenie podwójnej perspektywy doświadczania granicy swojskości i obcości¹³. W Kaer Morhen nie ma bowiem Zła. Istnieje ono tylko w umysłach rozgorączkowanych fanatyków, w zbiorowej świadomości okolicznych społeczeństw, w wybuchającej okresowo histerii, umiejętnie podsycanej nienawiścią przez wyrachowanych włodarzy. Kaer Morhen to nie przestrzeń-pułapka, ale przestrzeń-schronienie; jak powiada Geralt: „Na całym świecie trudno o bezpieczniejsze miejsce”¹⁴. Zatem klasyczny schemat zostaje odwrócony, a raczej – zyskuje swe lustrzane odbicie: Zło (w postaci niehumanitarnej, rozgorączkowanej nienawiści) nie tkwi w centrum, ale na zewnątrz, Zło nie wychodzi z centrum, ale próbuje do niego przeniknąć.

W przypadku prozy Sapkowskiego reminiscencje gotyckie, zwłaszcza w odniesieniu do symbolicznej konstrukcji przestrzeni, mają znacznie szerszy zasięg¹⁵, jednak łatwo wskazać również fragmenty, w których – poprzez ironiczne aluzje – autor buduje wyraźny dystans do własnej praktyki opowiadania, w pełni świadomy słabości jej „metafizycznego żądła” (określenie Janion):

- A owóż tam, baczcie, panie wiedźmin, ruiny starodawnego burgu Dunn Tynne. Strasznych scen, jeśli wierzyć bajce, był ci ów burg świadkiem. Walgerius, co go wołali Wdałym, ubił tam krwawo i wśród mąk okrutnych żonę niewierną, miłośnika tejsze, matkę tejsze, siostrę tejsze i brata tejsze. A potem siadł i zapłakał, nie odgadnąć czemu...
- Słyszałem o tym.
- Toście tu bywali?
- Nie.
- Ha. Znaczy daleko baśń bieży.
- Ultrafiliście, panie rządcu, w sedno¹⁶.

¹³ Szeroko o kategorii granicy-prugu (*limen*) pisał Manuel Aguirre w: *Geometria strachu. Wykorzystanie przestrzeni w literaturze gotyckiej*, [w:] *Wokół gotycyzmów. Wyobrażenia, groza, okrucieństwo*, red. G. Gazda, A. Izdebska, J. Płuciennik, Kraków 2002, s. 15–32.

¹⁴ A. Sapkowski, *Krew elfów...*, s. 39.

¹⁵ Zob. R. Pysz, *Topografia grozy: obecność modelu przestrzeni gotyckiej w literaturze fantasy*, [w:] *Góry i wędrowanie. Prace ofiarowane Profesorowi Tomaszowi Stępniewi*, red. J. Pacuła, Bielsko-Biała 2014, s. 248–256.

¹⁶ A. Sapkowski, *Pani Jeziora...*, s. 121–122.

[...] nieco dalej [...] wznosił się kolejny zameczek, trochę mniejszy i dużo bardziej zaniedbany. Kasztel zwał się Zurbarràn. Geralt uradował się perspektywą bliskiej roboty, ciemny i zębaty pokruszonymi krenelazami Zurbarràn wyglądał bowiem wypisz, wymaluj jak zakłeta ruina, niezawodnie rojąca się od czarów, dziwów i potworów¹⁷.

Nie zawiódł się – tak, jak oczekiwał, wejście do jaskini zavalone było imponującą stertą czaszek, żeber, piszczeli i gnatów. Nie czuło się jednak smrodu zgnilizny. Doczesne resztki były najwidoczniej wiekowe i pełniły rolę odstraszającej intruzów dekoracji¹⁸.

To coś więcej, niż próba strywalizowania stereotypu *locus horridus*; tutaj historia gotycka przejmując styl gawędy, staje się świadomą grą z czytelnikiem i jego „żądzą scen dramatycznych”. Podkreśla to dodatkowo kompozycja szkatułkowa tych fragmentów (pierwszy cytat zawiera opowieść trzeciego stopnia) – charakterystyczna dla romansów gotyckich konstrukcja narracyjna w tym przypadku stanowi nie tyle wykładnię niestabilności świata przedstawionego, co eksponuje sam akt opowiadania i stosunek pisarza do wykorzystywanego sztafażu.

Od momentu wydania *Mnicha* Lewisa (1796) w strukturze fabularnej powieści gotyckiej, obok poddanej antropomorfizacji przestrzeni, zaczyna krystalizować się pewien stereotyp antagonisty, nazwanego z czasem „łowcem gotyckim”¹⁹. Janion pisze:

To ponury gwałtownik i tyran, namiętny »wielki zbrodniarz«, immoralista i bluźnierca. Obdarzony bywa dwuznacznym pięknem zła, jak Szatan z *Raju utraconego* Milтона, często popada w obłęd, czasem cierpi na rozdwojenie jaźni. [...] Rządzą nim zbrodnicze namiętności, przeważnie jawnie seksualne²⁰.

Wymienione cechy mogą pojawiać się tylko fakultatywnie, należy jednak uzupełnić je o jeszcze jeden istotny rys, a mianowicie o relację, jaka łączy łotra z protagonistą: jest to z reguły zależność „łowca – ofiara”, symbiotyczny związek bohaterów, który scala ich, ale także nieuchronnie

¹⁷Tamże, s. 123.

¹⁸A. Sapkowski, *Wieża Jaskółki*, Warszawa 1997, s. 231.

¹⁹Anna Gemra zwraca uwagę na obecne w powieści Lewisa nowe tendencje: „Mnich nie jest już „uroczą ramotką”; prawdziwe zbrodnie, morderca, gwałcień, krzywoprzysięzca w habicie, brak skruchy, naturalistyczne obrazy cierpienia, rozkładu, agonii, mroczny erotyzm, makabra, frenetyzm, dosłowność Zła – wszystko to zastąpiło sentymentalny sztafaż, alegoryczne przedstawienia i oględność narratorów innych odmian powieści gotyckiej” (A. Gemra, *Horror – zarys problematyki*, [w:] *Literatura i Kultura Popularna. Tom 8*, red. T. Żabski, Wrocław 1999, s. 117).

²⁰M. Janion, *Wampir. Biografia symboliczna*, Gdańsk 2002, s. 105.

doprowadza do ostatecznej, śmiertelnej konfrontacji. Ich dynamiczna współzależność, oparta głównie na wzbudzonym przez łowcę w ofierze nienaturalnym strachu i przerażeniu, stanowi silne źródło gotyckiej grozy. W cyklu wiedźmińskim Sapkowskiego wskazać można przynajmniej dwie postacie wpisujące się w taki model – czarnoksiężnika Vilgefortza i najemnego zabójcy Bonharta. Ten drugi stanowi kreację najbliższą gatunkowemu pierwowzorowi.

Bonhart to okrutny łowca nagród, który przyjmuje zlecenie schwywania Szczurów – bandy, do której przystała młoda wiedźminka. Większość informacji o antagoniście czytelnik otrzymuje z wypowiedzi innych bohaterów (głównie Ciri, która snuje nadrzędną fabularnie opowieść w chacie alchemika Vysogoty), toteż jego charakterystyka ma wymiar silnie emocjonalny. Łowca wzbudza w innych – przede wszystkim i każdorazowo – przerażenie i uczucie grozy. Wyprzedza go legenda, która nawet na dość niefrasobliwych i buńczucznych Szczurach odcisnęła swoje piętno: „– Bonhart idzie waszym tropem. – Zapadła cisza, niezwykle długa. Nawet mistrz Almavera przestał na chwilę kłuć”²¹. Nie inaczej jest przy ich pierwszym osobistym spotkaniu: „Z wnętrza dobiegły kroki. Powolne i ciężkie. Mistle poczuła dreszcz, biegnący po karku i ramionach. Bonhart stanął w drzwiach. Szczury odruchowo cofnęły się o krok, obcasy wysokich butów wparły się w ziemię, dłonie skoczyły ku rękojeściom mieczy”²². Kenna, żołnierka o rozwiniętych zdolnościach telepatycznych, da o łowcy takie świadectwo: „Patrzyłam w jego niehumaniczne, rybnie oczy, o tym jednym myśląc – jak tę dziewczynę bił. I w myśli mu zajrzałam... Na moment. A było to tak, jakbym głowę wsadziła w rozgrzebaną mogiłę...”²³. I wreszcie sama wiedźminka – ofiara, która w konstrukcji dramaturgicznej opowieści jest jedynym usprawiedliwieniem dla istnienia Bonharta-łowcy: „Ciri zobaczyła, kto czeka tam na nią. Strach wpił jej w trzewia szponiaste palce, ścisnął pięść, szarpnął i zakręcił”²⁴.

Leo Bonhart ma też w sobie wiele z bohaterów Sadycznych, a konotację tę poświadcza motto poprzedzające dziesiąty rozdział *Wieży Jaskółki*, a pochodzące z *Justyny de Sade’a*²⁵. Jako postać jest on kreowany przede

²¹ A. Sapkowski, *Wieża Jaskółki...*, s. 41.

²² Tamże, s. 66.

²³ Tamże, s. 349–350.

²⁴ Tamże, s. 334.

²⁵ „Słusznym jest, aby nieszczęśliwy cierpieć. Jego ból i upokorzenia wynikają z praw natury, a dla realizacji celów natury potrzebne jest zarówno istnienie cierpiącego, jak też i tych, którzy przysparzając mu strapienia sami cieszą się powodzeniami. Ta właśnie prawda powinna stłumić wyrzut sumienia w duszy tyrana czy złoczyńcy. Nie musi się powściągać, winien dopuszczać się śmiało wszystkich czynów, które rodzą się w jego imaginacji, gdyż to głos natury mu je podsuwa. Jeśli tajemne inspiracje natury wiodą nas do zła, to widocznie zło jest naturze niezbędne”.

wszystkim w dwóch ściśle ze sobą powiązanych aspektach: śmierci i erotyzmu²⁶. Łowca upaja się zadawaniem lub chociażby widokiem śmierci, ze zbrodni stara się uczynić przedstawienie, celebrytuje ją jako widowisko, sycąc się emocjami własnymi i widzów²⁷:

Rozkazał tym, co się zbiegli, by mu przynieśli worek soli i antańek octu. I piłę. [...] Ja byłam przywiązana... do koniowiążu... Zawołał jakichś pacholców, rozkazał im, by trzymali mnie za włosy... i za powieki. Pokazał im, jak... Tak, żebym nie mogła odwrócić głowy ani zamknąć oczu... Bym musiała patrzeć na to, co robi. Trzeba zadbać, by towar się nie zepsuł, powiedział. By nie uległ rozkładowi... [...] Odrzynał im głowy... Po kolei. Na moich oczach²⁸.

– Pozwól ci więc – rzekł wolno Vilgeförtz – być obecnym przy tym, co będę robił dziewczynie. Będiesz mógł się przyglądać. Wiem, że przedkładaś takie przyglądanie się ponad wszelkie inne przyjemności. – Oczy Bonharta zapłonęły białym ogniem. Ale był spokojny²⁹.

Bohater zmusza Ciri do śmiertelnej walki w amfiteatrze, chcąc przełamać niechęć dziewczyny do zabijania, a na zamku Stygga, w finałowej konfrontacji z wiedźminką, wyzna: „Wolałbym na arenie”³⁰. W tej scenie Bonhart całkowicie już ulega wynaturzonej rozkoszy okrucieństwa, łamiąc nawet układ finansowy, zawarty wcześniej z czarodziejem³¹:

– Myślałem – powiedział – że wystarczy mi, jeśli ucieszę oczy widokiem tych zabiegów, jakie szykuje dla ciebie Vilgeförtz. Myliłem się. Ja muszę poczuć, jak twoje życie spływa po mojej klindze. [...] Nic nie da się porównać z przyjemnością... – Urwał. Widziała, jak zaciął usta, jak złowrogo błysnęły mu oczy. – Wypuszczę ci krew z żył, wiedźminko – zasyczał. – A potem, zanim ostygniesz, odświeżę cię zaślubiny. Jesteś moja. I umrzesz moja³².

²⁶ To jedna z podstawowych relacji w kulturze gotyckiej. Por. np. G. Bataille, *Literatura a zło*, tłum. M. Wodzyńska-Walicka, Kraków 1992.

²⁷ *Nota bene*, to także jest fundamentem filozofii de Sade’a; por. szkic o frenezji Sadyzycznej (*Sade i zdobycie Bastylji*) w: G. Bataille, *Literatura a zło*.

²⁸ A. Sapkowski, *Wieża Jaskółki...*, s. 73.

²⁹ Tamże, s. 372.

³⁰ A. Sapkowski, *Pani Jeziora...*, s. 358.

³¹ „Nie możemy uznać za znamienne dla Zła tych czynów, których celem jest zysk, dobro materialne. Zysk jest niewątpliwie czymś egoistycznym, lecz nie jest to nazbyt ważne, gdy spodziewamy się po nim czegoś innego niż samego Zła, korzyści. W sadyzmie natomiast chodzi o doznawanie rozkoszy dzięki aktowi niszczenia, przy czym najbardziej krańcową formą zniszczenia jest śmierć istoty ludzkiej. Złem jest właśnie sadyzm; gdy się zabija dla korzyści materialnej, z prawdziwym Złem, złem czystym, mamy do czynienia tylko wtedy, gdy zabójca bardziej niż spodziewaną korzyścią rozkoszuje się zadaniem ciosem” (G. Bataille, *Literatura a zło...*, s. 21).

³² A. Sapkowski, *Pani Jeziora...*, s. 358.

Niedwuznacznie erotyzm splata się tutaj ze śmiercią, a dziewczynie zostaje przypisana rola Sadycznej, stymulującej ofiary³³.

Postać łotra gotyckiego stała się z czasem punktem wyjścia dla tworzenia coraz to nowych rozwiązań fabularnych; jednym z pierwszych efektów literackiej transfiguracji jest, jak zauważa Anita Has-Tokarz³⁴, wampir. Postać ta, nadzwyczaj inspirująca dla kultury romantycznej, weszła na trwałe do absolutnego kanonu twórczości postgotyckiej, szczególnie od momentu „zawłaszczenia” wampira przez kino.

Wampir Regis, jeden z ważniejszych bohaterów piecioksięgu wiedźmińskiego, stanowi ciekawy kontrast dla postaci Bonharta. Kreując go, Sapkowski czerpie silnie ze stereotypów, zarówno ukształtowanych przez kulturę ludową, literaturę piękną, jak i współczesną kinematografię – rozprawiając się z nimi równocześnie z sobą tylko właściwym humorem i ironią. Zabiegi te stały się przedmiotem wielu już krytycznych i badawczych opracowań, najczęściej wskazujących na pisarską intencję reinterpretacji i odświeżenia motywu wampirycznego. Katarzyna Kaczor zauważa:

Przewartościowując postać wampira, odrzucając przypisany jej schemat fabularny i dokonując przeniesienia cech upiora na postacie o rodowodzie zgoła odmiennym niż wampiryczny, Andrzej Sapkowski wpisuje postać Regisa w toczący się dyskurs o potworze, w finale którego okazuje się, że wampir może być bohaterem pozytywnym³⁵.

Jednym z najlepiej rozpoznawalnych fragmentów prozy Sapkowskiego, a przy tym stanowiącym świetną egzemplifikację dla takich tez, jest zabawny monolog Regisa, będący faktycznie kwintesencją chwytów parodystycznych związanych z tą postacią³⁶:

³³ Swoistym ukłonem Sapkowskiego wobec francuskiego pisarza jest epizodyczna postać podstarzałej markizy (*sic!*) de Nementh-Uyvar, która razem ze zdegenerowanym małżonkiem, słynie z orgiastycznych zamięłowań i zainteresowania chłopskimi dziećmi. W czasie walki Ciri na scenie, nie mogąc okiełznać emocji na widok krwi i ludzkich wnętrzności, markiza zachowuje się jak libertyni de Sade'a: „[...] włożyła obie dłonie pomiędzy ściśnięte uda, oblizywała błyszczące wargi i śmiała się przepitym, nerwowym kontraltem” (A. Sapkowski, *Wieża Jaskółki...*, s. 155). Stronę dalej: „Markiza jęknęła, zadygotała, przewróciła oczami i miękko przyłgnęła do Bonharta, nie wyjmując rąk spomiędzy ud” (tamże, s. 156).

³⁴ A. Has-Tokarz, *Motywy wampira w literaturze i filmie grozy*, [w:] *Wokół gotycyzmów...*, s. 170.

³⁵ K. Kaczor, *Gerałt, czarownice i wampir. Recykling kulturowy Andrzeja Sapkowskiego*, Gdańsk 2006, s. 106.

³⁶ Podobna paralela: „krew – alkohol”, pojawiła się dużo wcześniej np. w badaniach psychiatrycznych; mowa tutaj o znanym w XIX wieku zabójcy-nekrofilu (François Bertrand), o którym dr Alexis Epaulard pisał: „W sumie Bertrand był wampirem, tak jak inni są pijakami” (O. Volta, *Le vampire*, Paris 1962 ; cyt. za: M. Janion, *Wampir...*, s. 76). W *Chrzcie ognia* wiedźmin powie: „Człowiek potraktowany przez wampira jak gąsiorek wódki traci siły [...]” (A. Sapkowski, *Chrzest ognia*, Warszawa 1996, s. 288).

Już w młodych latach lubiłem... hmm... zabawić się w dobrej kompanii, nie różniłem się zresztą pod tym względem od większości moich rówieśników. [...] Młodzież ma pełną swobodę i korzysta z niej. I tworzy własne wzorce zachowań, głupie, ma się rozumieć, iście młodzieńczą głupotą. Nie napijesz się? To co z ciebie za wampir? Nie pije? To nie zapraszać go, psuje zabawę! Nie chciałem psuć zabawy, a możliwość utraty akceptacji towarzyskiej przerażała mnie. No i była zabawa. Hulanka i swawola, biba i popijawa, w każdą pełnię księżyca latało się do wsi i piło, z kogo popadło. Najpaskudniejszą, najgorszego gatunku... hmm... ciecz. Nie czyniło nam różnicy, z kogo, byle... hmm... hemoglobina... Bez krwi nie ma wszak zabawy! Do wampirek też jakoś śmiałości się nie miało, nim się nie łyknęło. Robiło się coraz hucniej – podjął wampir. – I w miarę upływu czasu coraz gorzej. Niekiedy jak się poszło w cug, to trzy, cztery noce nie wracałem do krypty. Śmieszna dawniej ilość... płynu pozbawiała mnie kontroli, co nie przeszkadzało w kontynuowaniu imprezy. Koledzy, jak to koledzy. Jedni przyjaźnie mitygowali, więc się na nich obraziłem. Inni namawiali, wyciągali z krypty na hulanki, ba, podsuwali... hmm... obiekty. I bawili się moim kosztem³⁷.

Dla Katarzyny Kaczor sparodiowanie wzorca jest nieodzownym warunkiem wyzwolenia postaci ze stereotypu, stanowi wręcz gest oczyszczenia – „poprzez deprecjację przeintelektualizowanych konstrukcji za pomocą śmiechu”³⁸. Warto jednak dodać, że taka strategia Sapkowskiego skutkuje równocześnie niemal całkowitym oddzieleniem typowego gotyckiego antagonisty nie tylko od metafizycznych kontekstów jego funkcjonowania w fabule powieści (pozbawienie go niemal wymiaru symbolicznego), ale przede wszystkim od spodziewanego efektu grozy. Co ciekawe, krwiopijca stał się tutaj figurą na tyle barwną i nietuzinkową (co zawdzięcza głównie autoironii i unikaniu charakterystycznego dla wzorca patosu), że scena w zamku Stygga, kończąca się jego bohaterską śmiercią, może sprawiać wrażenie nieco sztucznej i wymuszonej, osłabiając ostatecznie tym samym efekt przyjętej przez pisarza strategii reinterpretacji schematu.

Autorzy polskich tekstów fantasy (niekoniecznie tej określanej z angielską epitetem *dark*) chętnie sięgają po ugruntowane już w literackiej oraz filmowej wyobraźni figury gotyckie, takie jak budzący grozę zamek czy postać wampira. Niewątpliwie stanowią one formę wygodnej, choć zdecydowanie wtórnej i dość pasywnej płaszczyzny porozumienia z czytelnikiem. Andrzej Sapkowski wyróżnia się na tym tle, ale nie tyle ze względu na poziom skomplikowania w ich fabularnym wykorzystaniu, ile właśnie z uwagi na oszczędnie, ale systematycznie stosowane zabiegi metaliterac-

³⁷ A. Sapkowski, *Chrzest ognia...*, s. 284–285.

³⁸ K. Kaczor, *Geralt, czarownice i wampir...*, s. 112.

kie. Elementy parodystyczne czy ironiczne wymagają szczególnego zaangażowania odbiorcy, wymagają jego uwikłania się w pewną strategię odczytywania oraz interpretowania tekstu, a poziom kompetencji czytelniczych jest tutaj niejako gwarantem satysfakcji. Sapkowski wymaga od swego czytelnika stałej czujności, wciąga go w polisemiczny gąszcz odniesień – co stało się zresztą jednym ze znaków rozpoznawczych jego pisarstwa.

Gothic Figures in the Witcher's Cycle by Andrzej Sapkowski

The author of the article analyses the problem of Post-Gothicism as a narrative practice whose stylistic and plot repertoire was exhausted already in the 20th century which forced writers to create more elaborate meta-literary plays. In the contemporary Polish literature the works of Andrzej Sapkowski can be perceived as a case of balancing between the creative use of Gothic rhetoric and its conscious discrediting. The author discusses this using an example of a triad: "an uncanny place, its atmosphere and a legend connected with it." He also analyses the stereotype of an antagonist – a Gothic villain or a vampire.

Keywords: Andrzej Sapkowski, fantasy, (post-)Gothic fiction, gothic villain, vampire

Słowa kluczowe: Andrzej Sapkowski, fantasy, fikcja (post)gotycka, zamek gotycki, wampir

Pelagia Bojko
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
pelagia.bojko@interia.eu

Wierzenia ukraińskie w *Zamku kaniowskim* Seweryna Goszczyńskiego

Romantycy, ukierunkowując swe zainteresowania na Orient i szeroko pojmowaną egzotykę, sięgają do wschodnich kręgów kulturowych, choć nie brak w ich twórczości także różnorodnych nawiązań do opozycji typu południe – północ¹. Wschód pozostający w kręgach ich zainteresowań był rozróżniany na dalszy i bliższy, nawet ten najbliższy, jaki stanowiły tereny Ukrainy, łączące w sobie jednocześnie pierwiastki egzotyizmu, dzikości, wolności oraz swojskości i bliskości. Owa bliskość nie wynikała jedynie z odległości terytorialnej, ale też kulturowej i mentalnościowej, ponieważ ziemie Ukrainy przed rozbiorami Rzeczypospolitej mieściły się w jej granicach. Jednak romantycy, istotnie dość rzetelnie szukający wiadomości o interesujących ich regionach, w literackich dziełach umieszczali tylko pewne aspekty kultur wschodnich. Dlatego też z jednej strony, dopatrując się wierzeń i obyczajowości Wschodu w literaturze pięknej, trzeba pamiętać o niepełności obrazów, z drugiej zaś, można się spodziewać, że mając do czynienia z wyselekcjonowanym materiałem, stykamy się z najciekawszymi elementami tej kultury. Co i z jakich kulturowych kręgów wybrali

¹ Badacze literatury niejednokrotnie dostrzegali takie nawiązania, jak choćby Juliusz Kleiner, omawiając postać Gwinony – „dziewki skandynawskiej”, czy Marian Śliwiński, poświęcając tej kwestii rozdział w swej książce (zob.: J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, Kraków 1999, t. 2, s. 305–307; M. Śliwiński, *Południe i Północ*, [w:] tenże, *Motywy romantyczne*, Piotrków Trybunalski 1999, s. 77–100). Zob. też ciekawe omówienie „północnych” ujęć morza w: J. Bachórz, „Złączyć się z burzą...”, czyli o romantycznych stylizacjach morza, [w:] tenże, „Złączyć się z burzą...” *Tuzin studiów i szkiców o romantycznych wyobrażeniach morza i egzotyki*, Gdańsk 2005, s. 5–31.

pisarze romantyczni oraz co o tych wyborach decydowało? Na ile można mówić o regionalnej specyfice wierzeń? Czemu służyło wprowadzenie ich do dzieła? Przyjrzyjmy się jednemu dziełu.

„*Zamek kaniowski* wyróżnia się na tle literatury polskiej prawdziwie romantyczną, niepowtarzalnie ciemną, oryginalną aurą” – napisała Halina Krukowska w pierwszym zdaniu wprowadzenia do poematu Goszczyńskiego². Ciemną aurę w dziełach romantyków, jak to zaznacza wspomniana badaczka, tworzyły czarne myśli, ciemne stany duszy, motywy dzikie, szatańskie, upiorne, złe itp. I w *Zamku kaniowskim* takich motywów jest wiele. Wśród nich sporą grupę stanowią te, które tworzą sferę wierzeń i znaczeń ludowych. I przyznając rację Krukowskiej, że dzieło to wyróżnia się na tle polskiej literatury, można zarazem uznać, że w dużej mierze wyróżnia się poprzez rekonstrukcję świata ukraińskich wierzeń. Przez cały poemat przewija się sugestia poddania przedstawianej rzeczywistości „lucyferycznemu dynamizmowi”³ – począwszy od wersów mówiących o powietrznych wirach i wyciu nocy (w. 13–16), a skończywszy na sugestii działania widm i czartów (w. 1027).

Niezależnie od tego, że wiele z takich sugestii działania mocy ciemności, sił zaświatowych, niezbadanych, rodem z folkloru pozostaje w sferze pytań i domysłów zaznaczanych przez narratora, w poemacie przez cały czas ich istnienie jest przypominane, a zatem stają się obecne w świadomości opowiadającego – a przez to także czytelnika⁴. I to one wyznaczają aspekty przestrzeni tego dzieła, wymiary niesamowitości zaświatowej i demonicznej wszystkich wydarzeń z roku 1768, stanowiących główny temat, jakim był bunt ukraińsko-kozacki, tak zwana koliszczyzna.

1. Powietrzne wiry

Przekonanie o różnorodnych formach działania szatana ujawnia się w postaci rozmaitych wierzeń związanych z wichrem. Jego natura tworzy czasem niesamowitą sferę akustyczną, a czasem – mimo awizualności – domenę doznań zmysłowych innego rodzaju, takich jak dotyk i woń. Siła wichru, czasem niezwykle duża, sprawia, że człowiek opiera mu się w sposób fizyczny, próbując zachować własną wyprostowaną postawę i kierunek

²H. Krukowska, *Czarny romantyzm Goszczyńskiego*, [w:] S. Goszczyński, *Zamek kaniowski*, Białystok 2002, s. 5. Według tego też wydania przywołuję wszystkie cytaty z *Zamku kaniowskiego*.

³Określenie to stosuję za Haliną Krukowską; tamże, s. 14.

⁴Ciekawy temat związany z wróżebnym odczytywaniem głosów nocnych podjął Adrian Kołtoniak: *Nocne bestiarium w twórczości Seweryna Goszczyńskiego*, [w:] *Noc. Symbol – temat – metafora*, t. II: *Noce polskie, noce niemieckie*, red. J. Ławski, K. Korotkich, M. Bajka, Białystok 2012, s. 401–412.

kroków. Z takimi doznaniem i związane są też wierzenia, według których w wirze stworzonym przez wiatr skrywa się diabeł i to on sprawia, że człowiek wiedziony jest innymi drogami, niż sam zamierzał.

Goszczyński drugą część *Zamku kaniowskiego* zaczyna od przedstawienia takiego właśnie obrazu wiatru:

Wietrzna, jesienna zawyła noc z dala.
Warzą się wiry w zamaconym łożu;
Wre chmur kłębam i niebo, jak fala;
Złośliwy obłęd igra po rozdrożu.
(I, w. 12–15)

Goszczyński wyjaśniał, że według ludu ukraińskiego wędrowcy są ściągani przez Czarta starającego się ze wszystkich sił sprowadzić ich na bezdroża, zaś sam nocny wichur stanowi pierwsze narzędzie, poprzez które są oni doprowadzani do obłędu. Dlatego właśnie nigdy nie wierzą, że jakiś podróżny zablądził przez przypadek, ale traktują to jako działanie czarcie⁵. Motyw podróżnego szepczącego po cichu pacierz takie wierzenie eksponuje, podkreśla wiarę w diabelskie działania i ujawnia lęk przed nimi. Do motywu wichru i ukraińskich wierzeń ludowych z nim związanych powraca autor *Zamku kaniowskiego* kilkakrotnie. Wyjaśnia też każdy z stworzonych przez siebie obrazów lokalnym folklorem, wzmacniając wymiar niesamowitości przedstawianego świata⁶. Powietrzny wir okazuje się jednym z popularniejszych motywów rozbudzających wyobraźnię ludu Ukrainy. Wprowadzony w wersach 12–15, powraca we wzmiance o „nieszczęśliwym”, który znikł „we złym wichrze” (w. 268). Wyjaśnienie Goszczyńskiego, ujęte co prawda tylko w przypisie, stanowi jednak istotne powiązanie tego wersu z późniejszymi i zarazem jest kluczem do ich zrozumienia. Goszczyński wyjaśnia:

Są to wszystko wyobrażenia ukraińskiego ludu. Według mniemań jego, wiatr kręcący się w polu, który wreszcie po tutejszych nieobejrzanych płaszczynach nierzadko widzieć, jest coś niezmiernie złego. Opowiadają przykłady ludzi, których wichur ten spotkał na swojej drodze i którzy odtąd nie wiedzieć gdzie zniknęli. Inną razą nóż poświęcony, rzucony w słupek kręcący się w wichur, upadł na ziemię w tym miejscu krwią obryzany⁷.

⁵ Zob. przypis Goszczyńskiego do tekstu, do wersu 15, [w:] S. Goszczyński, *Zamek kaniowski...*, s. 66.

⁶ Na zainteresowania folklorystyczne Goszczyńskiego i możliwości poznania ludowych opowieści i wierzeń zwracał uwagę Stanisław Burkot: *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988.

⁷ Przypis Goszczyńskiego do wersu 268, [w:] S. Goszczyński, *Zamek kaniowski...*, s. 75.

Takim właśnie wierzeniem kieruje się Szwaczka przedstawiony w scenie mordów dokonywanych w zamku w Kaniowie. Owładnięty pragnieniem zemsty na Lachach, zabobonny Kozak zauważa Orlikę, która parę chwil wcześniej zabiła nożem swego poślubionego pod przymusem męża. Zakrwawiona, w długiej koszuli i na wpół obłąkana, w oczach Szwaczki jawi się jako diablica, dlatego na jej widok bohater wykrzykuje słowa o diablcy i nożu, który „odgadnie”, „co to za diablica” (I, w. 751). Z kolei do samej Orliki przemawia jako ktoś, kto potrafi jej „diabelskie” moce okiełznać. Woła:

Stójże mi, widmo! Nóż to doświadczony
I poświęcony i dobrze ostrzony.
(I, w. 755–756)

Po tych słowach Szwaczka werbalizuje owo ludowe wierzenie, jakby chcąc samego siebie przekonać, że słusznie robi, biorąc skrwawioną postać za diablę, oraz że ma moc ją pokonać:

Rzuć go na wicher, co tańczy po drodze,
A gdzie się kręcił, świeżą krew zobaczysz,
W Bogu nadzieja, dobrze cię ugodzę!
(I, w. 757–759)

Postać znika, ale jęk kobiety i ślady krwi na kłamce przekonują Szwaczkę, że postać, w którą rzucał nożem, to człowiek. I jak wcześniej bez zastanowienia potraktował ją jako widmo czy diablę, tak teraz – również bez namysłu – rzuca się w pogoń, by dziewczynę zabić. Takie postępowanie Szwaczki wynika tyleż z jego charakteru i nieokiełznania, co i z folklorystycznych wierzeń, według których w sposób tak samo oczywisty bytują pośród ludzi widma i zjawy, co i same istoty ludzkie. I na każde z nich wypracował człowiek odpowiednie obrzędy i narzędzia, by bronić własnego bezpieczeństwa i walczyć, gdy to konieczne. A warto zauważyć, że Szwaczka, widząc Orlikę i traktując ją jako diablę, natychmiast miał się czym posłużyć. To znaczy, że zawsze nosił przy sobie ów „poświęcony nóż” służący do pokonywania diablcy i widm. Świadczy to o ogromnej powszechności przekonania co do możliwości napotkania w każdej sytuacji zaświatowych gości, jak również o folklorystycznej „wiedzy” na temat postępowania z nimi. W ten sposób do scen związanych z koliszczyzną wprowadzony zostaje aspekt grozy zaświatowej.

2. Postacie demoniczne

Ludowe wierzenia w demony, nadprzyrodzone postacie oraz związane z nimi praktyki magiczno-religijne – wszystko to, co nazywane jest dziś demonologią⁸, występuje w ukraińskim folklorze obficie i wniesione jest także w poetycką wizję tego kręgu kulturowego. W *Zamku kaniowskim* nastrój, mroczny od początku poetyckiej powieści, intensyfikowany jest postrzeganiem rzeczywistości przez bohatera. Zresztą i sam narrator patrzy na otoczenie podobnie i jak bohater czuje się niepewnie pośród mroku i odgłosów nocy, w przestrzeni, której dominantę początkowych scen stanowi trup powieszonego człowieka⁹. To scena zaczynająca się w drugim fragmencie części I. Kozak pilnuje trupa wisielca. To tylko dwie postacie, z których jedna żyje, druga zaś straszy skrzypieniem szubienicy. Jednak rzeczywistość otoczenia pełna jest odgłosów zwiastujących obecność innych istot, z których każda może być groźna i nieprzewidywalna. Przestrzeń nocy ukraińskiej nie jest kreślona ciszą ani uspieniem bujnej, zielonej przyrody i chlebodajnej ziemi. Goszczyński nie tworzy obrazu Ukrainy żyznej i pięknej, brzmiącej kozackimi dumkami i tętentem konia pędzącego po zielonym stepie, jak to często czyni inny piewca Ukrainy – Józef Bohdan Zaleski. Świat przyrody w obrazie nocy u Goszczyńskiego jest groźny: tu noc wyje i pies wyje, „dławione bydlę” wydaje przeraźliwy głos, ptaki pierzchają z gniazd, a w krzakach coś szeleści niepokojąco. I właśnie w taką sferę akustyczną wprowadza Goszczyński niepokój o podłożu zaświatowym. Bohater, strażnik wisielca, ponieważ podświadomie oczekuje diabelskiej obecności i niejako wypatruje diabelskiej postaci w przestrzeni, bo dostrzegając, że „Coś majaczeje, coś po drodze bieży” (I, w. 35), żegna się słowami: „w imię Ojca...” i stwierdza, że to „tumany diable”. To samo przekonanie ukraińskiego ludu, że wokół jest pełno czartów, powoduje ciągłą obawę przed nimi, a zarazem sprawia, że w pewien sposób powszednieją one w świadomości bohatera, znającego sposób na ich odegnanie znakiem krzyża.

Tak samo postrzega rzeczywistość przedstawianego świata narrator w *Zamku kaniowskim*. Każdy niepokój, każdy tajemniczy szmer i inne odgłosy nierozpoznawalne przez niego odczytuje jako działanie diabelskie. Czarcia ochotą do „pustot” wyjaśnia nocne dźwięki tupotania po zamku (I, w. 197–198), diable kuszenie widzi w zamiarach rządcy uwodzącego Orlikę, „szatańską córką” nazywa opętaną Ksenię (I, w. 412–413), nawet

⁸ Zob. L. Pelka, *Polska demonologia ludowa*, Warszawa 1987, s. 10–12.

⁹ Rangę budowania przestrzeni w dziełach romantyków interesująco omówiła Alina Kowalczykowa w swojej rozprawie *Pejzaż romantyczny* (Kraków 1982). W niniejszym szkicu podkreślam przede wszystkim aspekty wierzeń widoczne w obrazie Ukrainy i kreacji bohaterów *Zamku kaniowskiego*.

w odczuciu zgrozy przez Nebabę słuchającego wieści o tym, że jego ukochana Orlika jednak poślubiła rządcę, widzi działanie szatańskie i mówi, że „szatan zgrozy natęży mu włosy” (I, w. 491).

Tajemnicze, zwykle uznawane za mające proveniencję piekielną, wydarzenia i zjawiska są przedmiotem debat i rozmów nawet podczas hucznych wieczornic gromadzących młodzież i dorosłych nad brzegami Dniepru. To w ludowych ukraińskich wspólnotach przekazuje się wieści o nadzwyczajnych siłach istniejących w codziennym życiu ludu. Narrator relacjonuje tematykę przekazywanych tam wieści:

Tam nieszczęśliwy, znikły we złym wichrze,
Czerwony upiór, co północną chwilą
Krew sennych dzieci wydają z odzwierka;
Widma, oczami warowana tyłą,
Co roś z kwiatów na śmietanę cyrka;
Jęcząca w górze nieochrzczona dusza;
Latawiec, gwiazda, co kobiet wysusza,
Litość i trwogę budzą na przemiany.
(I, w. 268–275)

Tych kilka wersów zawiera w sobie najważniejszy zespół popularnych ludowych wierzeń ukraińskich. Co ciekawe, wszystkie one należą do wskazywanej w *Słowniku folkloru polskiego* magii czarnej, zaś nie pojawia się tu żadne z wierzeń związanych z magią białą¹⁰. Te mroczne elementy cudowności obecnej w świadomości bohaterów *Zamku kaniowskiego* stanowią zapewne istotny czynnik budujący grozę. W świecie powieści poetyckiej stanowią one temat poważnych rozmów i ujawniają mentalność ludu. Okazują się także ważnym ogniwem scalającym ludność, łączącym społeczność we wspólnocie obaw, przekonań, współczucia i grozy. Jednocześnie cytowany fragment stanowi galerię postaci szatańskich lub przynajmniej jakoś powiązanych z czartem. Należą do nich: upiory, wiedźmy (widmy)¹¹,

¹⁰ Zob. *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 72.

¹¹ Właśnie takiej formy określenia wiedźmy używa Mickiewicz w swojej wersji ballady o kochanku z zaświatów, porywającym swoją ukochaną ze świata żywych i unoszącym ją na szatańskim koniu do grobu i rzeczywistości, w której sam bytuje. O sytuacji, w której dziewczyna szuka możliwości spotkania się z kochankiem, Mickiewicz pisze: „Przyszlą kuma, w i d m a stara” [podkreślenie moje – P.B.] (*Ucieczka*, w. 22). Mickiewicz w przypisie objaśnia też, że opowieść ta znana jest wszystkim ludom w krajach chrześcijańskich, że zna niemiecką wersję tej piosenki oraz że on sam ułożył tę balladę według piosenki, którą niedługo słyszał na Litwie śpiewaną po polsku. Ballady i inne wiersze Mickiewicza cytuję według wydania: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, red. K. Górski, t. 1, oprac. C. Zgorzelski, cz. 1: *Wiersze 1817–1824*, Wrocław 1971; cz. 2: *Wiersze 1825–1829*, Wrocław 1972; cz. 3: *Wiersze 1829–1855*, Wrocław 1981.

latawce. Z piekielnym światem powiązane są nawet nieochrzczone dusze, którym wstęp do niebios został zamknięty¹².

Czy postacie te mają jakieś specyficzne cechy, które sytuowałyby je właśnie w tym kulturowym kręgu, a odróżniałyby od innych? Na pewno nie zawsze, ale warto przyrzeć się im bliżej, by spróbować dostrzec właściwości, które nazwać by można regionalnymi. Upiór wymieniony jest jako pierwszy. *Słownik folkloru polskiego* wymienia aż trzy określenia tej samej postaci demonicznej: upiór, wampir, strzyga. W tekście Goszczyńskiego zastosowana jest pierwsza z przytoczonych. Nie jest to bez znaczenia, ponieważ słowo to jest pochodzenia ruskiego (*upyr*), a na terenach polskich stosowano raczej miano *wampierz/wąpierz*; i choć czasem dokonywano różniczenia między znaczeniami obu określeń, różnice semantyczne nigdy nie były znaczące, a postacie tymi mianami określane zasadniczo niewiele się między sobą różniły¹³. Niemniej jednak określenie *upiór* było bliższe regionowi Ukrainy, przez co w omawianym utworze stało się bardziej wiarygodnym elementem folkloru ukraińskiego.

Czerwień jako atrybut upiora jest cechą powszechnie znaną, potwierdzaną ot choćby w powiedzeniu *czerwony jak upiór*, i występującą w wielu, bo blisko czterdziestu ludowych wariantach tego wierzenia¹⁴. Podobnie północny czas pojawiania się upiora oraz to, co najgroźniejsze – czynność wypijania ludzkiej krwi, nie stanowią o specyfice motywu w *Zamku kaniowskim*. Tę wydaje się tworzyć sam obiekt działań upiora – dzieci. Ich senność, zaznaczona przez narratora, może być tyle powodem działań wampirycznych, co również ich skutkiem, jako że w podaniach ludowych wzmiankowane bywają nawet śmiertelne skutki wypijania z człowieka krwi przez wampiry. Wybieranie członków rodziny na cel gnębienia potwierdza wiele podań o upiorach-wampirach jako ożywionych diabelską mocą trupach bądź duchach zmarłych ludzi¹⁵. Ludowe opowieści wzmiankują jednak częściej o żonie nawiedzanej przez wampira niż o dzieciach. Goszczyński zaś mówi o dzieciach i łączy ich senność ze skutkami wypijania z nich krwi.

Wymieniony przez Goszczyńskiego jako temat rozmów latawiec należy do słowiańskich demonów, rzekomo mających wpływ na zjawiska atmosferyczne. Od dawna upatrywano ich obecności w wiatrach i czasem utożsamiano je z duszami poronionych dzieci, wisielców bądź złoczyńców.

¹² Określenie *wiedźma* bywało też traktowane jako jednoznaczne z *czarownica* i *latawica*. Zob. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1958, s. 430.

¹³ Zob. L. Pelka, *Polska demonologia ludowa...*, s. 76.

¹⁴ Rozmaite warianty wierzeń w upiory gromadzi Julian Krzyżanowski w obszernym dziele: *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 2., Warszawa 1947.

¹⁵ Zob. *Słownik folkloru polskiego...*, s. 416.

Wierzono, że mają postać wielkich, czarnych ptaków, które może zabić piorun podczas burzy¹⁶. W folklorze wiązano je też z wadą rozwiązłości seksualnej i uważano za demony szkodzące ludziom w różnych sferach ich życia¹⁷. Czasem jednak latawiec mógł człowiekowi sprzyjać, jeśli został przekupiony smacznym pożywieniem, pokonany zaklęciem lub modlitwą. Korzystali z tego młynarze, którzy potrzebowali odpowiedniego wiatru sprzyjającego poruszaniu się ich wiatraków młyńskich.

Umieszczenie w jednym wersie słów: „Latawiec, gwiazda, co kobiet wysusza”, wypowiedzenie ich jakby na jednym oddechu, wskazuje nie tylko na lęk jako podstawę słowotoku, ale także na łączenie w ludowej wyobraźni wielu z wierzeń. Każda z postaci złego ducha i rozmaite odmiany demonów miały według tradycji regionów własne upodobania i pełniły różne role, ale często wierzenia takie nakładały się na siebie i rozgraniczenia się rozmywały. Podobne rodzaje szkodenia ludziom i czasem podobne pod względem wizualności postacie demonów w różnych regionach wiązano tradycyjnie z odmiennymi funkcjami.

3. Zwiastuny nieszczęść

„Nic się w Ukrainie ważnego nie stanie, czego by nie przepowiedziało nadzwyczajne zjawisko – coś dziwnego, coś tajemniczego” – pisał Goszczyński w jednym z przypisów do swej powieści poetyckiej¹⁸. Opierając się

¹⁶ Tematyce takich i innych demonów poświęcono wiele prac; zob. m.in. L. Pełka, *Polska demonologia ludowa...*; B., A. Podgórcy, *Wielka Księga Demonów Polskich – leksykon i antologia demonologii ludowej*, Katowice 2008.

¹⁷ Jedną z potwierdzających takie wierzenia opowieści o latawcach brzmi następująco:

„Latawiec, gdy wypatrzył sobie najpiękniejszą niewiastę czy dziewczę wiejską, zrywał ogniwo złote, którym był przykuty do nieba, i rzucał się z obłoków. W tym przelocie świecił jak świetna gwiazda, ale im bliżej ziemi, tracił blask swój niebiański, odpadały mu skrzydła, a przybierał postać najdorodniejszego młodzieńca. Żadna kobieta nie była w stanie oprzeć się potędze jego spojrzenia. A dotknięcie ręki Latawca zamieniało ją prawie w kamień. Wlepiąca w niego oczy z nieopisaną rozkoszą, serce jej uderzało nie znanym jej nigdy uczuciem, pragnęła jego pieszczoty. Od pierwszej chwili poznania go, jakby nie należała do ziemi, zrywała wszelkie stosunki rodzinne. Nic ją w domu nie zajmowało [...], biegła w to miejsce, gdzie pierwszy raz go ujrziała. Stąd, wlepiwszy tęskne oczy w niebo, wzywała go spojrzeniem, głosem i pragnieniem serca...”

„Latawiec też jest z narodu czartowskiego na ziemi a na powietrzu się chowa. Jedno, iż często na się bierze ciało obłudne, w cieniach się chowa jak nietoperz albo kret. Używają też jego posług baby i wszystkie czarownice i rozmowy z nim miewają w cieniu, tak że jedno drugiego nie widzi, jeno pomaga. Niekiedy wraz z burzą i wichrem, skazani pędzić po bagnach, trzęsawiskach itd., robią przeraźliwe wrzaski, które grom zagłusza. Czasami też w miejscu, gdzie skończyły, bardzo żalosnym głosem wołają: chrztu!”

Postępek prawa czartowskiego przeciw rodzajowi ludzkiemu, wyd. A. Benis, BPP nr 22, Kraków 1892, s. 101; cyt. za: A. Tempłowicz, „Słowiańskie” diabły – studium związków „Postępków prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu” z wierzeniami dawnych Słowian, „Podteksty. Czasopismo kulturalno-naukowe” 2010, nr 4(22). Por. B. i A. Podgórcy, *Wielka Księga Demonów Polskich – leksykon i antologia demonologii ludowej*, Katowice 2005.

¹⁸ Zob. przypis do wersu 279 w części I.

na znajomości folkloru ukraińskiego, umieścił więc w ludowych obrazach wiele motywów budzących niepokój bohaterów i zapowiadających jakieś niebezpieczeństwo. Są wśród nich siły natury, postacie ni to ludzkie, ni zaświatowe, odgłosy i inne niewyjaśnione zjawiska.

Znane z ludowych opowieści i nieraz zaznaczane w balladach romantycznych zwiastuny postaci z zaświatów to zwierzęta. Czasem są to koty prychające i syczące z przerażeniem, gdy pojawi się jakieś widmo; czasem, szczególnie o północy, są to psy, oznajmujące nadejście ducha wyciem i niepokojem, skomleniem, skowytom. Tak jest między innymi w Mickiewiczowskiej balladzie *Ucieczka*¹⁹, w której nadejście ducha zwiastuje zachowanie psa: „Brytan jakby głosu nie miał, / Zawył z cicha i oniemiał” (Mickiewicz, *Ucieczka. Ballada*, w. 44–45)²⁰. Goszczyński motywem wyjącego psa (I, w. 22), a jeszcze częściej – samego wycia jako niepokojącego odgłosu, tworzy akustyczną sferę nocy i nadchodzących nieszczęść.

Szczególną rolę odgrywają w *Zamku kaniowskim* puszczyki. Według folklorystycznych podań sowy są zwiastunami śmierci. *Sowa na dachu kwili, komuś umrzeć po chwili* – takie przysłowie odnotowane jest w *Słowniku folkloru polskiego* jako zaczerpnięte z dzieła Grzegorza Cnapiusa z 1632 roku²¹ i już wtedy oddawało stary przesąd, według którego odgłosy niektórych ptaków, szczególnie zaś ptaków nocnych, zapowiadały nieszczęście, w tym to najgorsze – śmierć²². Przesąd ten musiał mieć charakter powszechny, zaś w literaturze przełomu romantycznego wykorzystywano go poprzez liczne motywy, przede wszystkim akustyczne, mające wraz z innymi „czarnymi” wymiarami świata przedstawionego współtworzyć grozę i mroczność nastroju. Oddawano też przez takie motywy pozazmysłowe wymiary świata i przekonanie o niemożności zbadania go.

Goszczyński czyni z puszczyków postacie mówiące i działające, co więcej, obdarza je świadomością szatańskich poczynañ i niejako czyni z nich szatańskie narzędzia. Już sam wygląd puszczyków jako mających „oczka żywe jak blask próchna” (I, w. 81) zapowiada takie właśnie ich predyspozycje. O pełnionych przez siebie funkcjach puszczyki mówią same, zabawiając się zarazem tymi okrutnymi opowieściami. W pojawiającym się

¹⁹ Cytaty z dzieł Mickiewicza pochodzą z wydania: A. Mickiewicz, *Dzieła. Wydanie rocznicowe 1798–1998*, red. Z. J. Nowak, Z. Stefanowska, C. Zgorzelski, t. I–XVII, Warszawa 1993–2005.

²⁰ Motywowi psa w twórczości Goszczyńskiego poświęca wiele miejsca w swym artykule A. Kołtoniak, *Ekspozycja on psy jako „epifanię zła nieuchwytnego i metafizycznego”*, zaznaczając, że przez to są jeszcze bardziej złowieszcze i straszne (A. Kołtoniak, *Nocne bestiariusz w twórczości Seweryna Goszczyńskiego...*, s. 409).

²¹ G. Cnapius, *Adagia Polonica. Przysłowia polskie wybrane, zdania moralne i powiedzenia dowcipne, przyswoite, po łacinie i grecku odtworzone, którym, zwłaszcza ciemniejszym, przydano światła i wyjaśnienia z różnych pisarzy i w ogóle zaprawiono je różnorodnymi wiadomościami naukowymi*, Cracovia 1632.

²² Podaję to objaśnienie za: *Słownik folkloru polskiego...*, s. 385.

w początkowych partiach *Zamku kaniowskiego* opisie spotkania puszczyków jeden z ptaków wspomina o krzyku matki, której zwiastował śmierć jej chorego syna (I, w. 83–85); matka rozumiała tę zapowiedź zgodnie z przesądem – „hukanie sowy, szczególnie puszczyka” potraktowała jako wezwanie *Pójdź!*, w znaczeniu ‘Przejdź z życia do śmierci’²³.

Puszczyki samą swą obecnością potwierdzają obecność diabła i jego działanie. Goszczyński czyni z nich narratorów tych działań i niejako postaci mediumiczne pomiędzy stroną szatańską a odbiorcą dzieła – czytelnikiem. Puszczyki relacjonują szereg drobnych wydarzeń rozgrywających się podczas pilnowania wisielców przez sztyldwacha – brata Orliki. To one wyjaśniają scenę pełną niesamowitości, w której pośród odgłosów nocnych wichrów i skrzypienia szubienicy diabły kradną trupa wisielca, a jeden z nich sam zajmuje jego miejsce, by oszukać wzrok sztyldwacha. I to dzięki puszczykom scena staje się zrozumiała: gdy nastanie ranek zwiastowany pianiem koguta, wówczas diabeł udający wisielca zniknie, a sztyldwach zostanie powieszony za nieupilnowanie ciała wisielca.

Cała ta scena ujawnia położenie brata Orliki i sytuację jej samej, namawianej przez rządcę do poślubienia go, wbrew sercu dziewczyny. Życie brata Orliki zależy od rządcy, dlatego czuje się ona zmuszona poślubić go. Cała sytuacja ma zatem wymiary ziemskie i pozazmysłowe, nocne. Jej sprawcy tworzą szereg o takich samych wymiarach: rządcą, puszczyki, diabły. Co więcej, wydaje się, że poniekąd na szczycie sprawców sytuuje się rządcą. To niejako dla wypełnienia jego chęci działają diabły, ich działania relacjonowane są przez puszczyki, a skupiają się z całą makabrą celu na niewinnych ludziach: sztyldwachu i Orlice. Ale zgodnie z chrześcijańską religią i zgodnie z ludowymi wierzeniami diabelskie poczynania nie mają służyć żadnemu człowiekowi i żadnego z ludzi na szczycie swych celów nie stawiają. Mają własny cel główny, jakim jest szerzenie zła. W tej konkretnej sytuacji diabelski cel działań jest oczywisty: przeciwstawić się miłości Orliki, sprzyjać złym zamiarom rządcy i zadać cierpienie niewinnym.

Szereg motywów związanych tradycyjnie z folklorem i wierzeniami ludowymi jest tu długi: noc, wycie wichru, skrzypienie szubienicy, puszczyki, diabły. Warto jednak zwrócić uwagę na jeszcze jeden motyw – koguta. Tradycyjnie zwiastuje on brzask, a tym samym zapowiada rozproszenie mrocznych scen, zakończenie makabrycznych wizyt i zjawisk, odejście złych mocy, w tym diabłów. Według *Słownika obrazów i symboli biblijnych*²⁴ „pianie koguta stało się z czasem symbolem czujności i zwycięstwa nad

²³ Zob. tamże, s. 385.

²⁴ M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 85.

snem śmiertelnym”, jest też – w „znaczeniu specyficznie chrześcijańskim” „zwiastunem prawdziwego światła”²⁵. W *Zamku kaniowskim* motyw koguta staje się zapowiedzią katastrofy. Tylko pozornie kończy demoniczną scenę, ponieważ świt, który zwiastuje, stanie się początkiem tragedii dla Orliki, kochanego przez nią Kozaka i dla sztyldwacha. Mroczny obraz Ukrainy naznaczony jest dodatkowo ironią, ironicznym odwróceniem spodziewanego porządku. Puszczyki, naigrawając się z losu ludzi, zapowiadają ten ironiczny wymiar sceny, w której według ich słów po zapianiu koguta diabeł udający wisielca „parą się rozwieje”, zaś brat Orliki, który miał pilnować wisielca, zajmie jego miejsce, czyli zostanie powieszony (I, w. 134–136).

Tworząc obrazy grozy związanej z „hajdamacką czernią” i zburzeniem zamku, Goszczyński wprowadza kilka motywów postrzeganych przez ludność Ukrainy jako zwiastuny nieszczęść. Strach wyrastający z wieści o rozlewie krwi i zdobyciu Humania, strach przed hajdamakami sprawiał, że wyobraźnia ludu we wszystkim, co niezwykle, kazała widzieć potwierdzenie słuszności lęku i zapowiedź nowych nieszczęść. Rzeź hajdamacka urastała w ich oczach do potęgi piekielnej, a wszystko, co jej towarzyszyło, nabierało wymiarów diabolicznych. „Lachów zda się ścigać piekło” – czytamy w wersji 471 drugiej części. Dlatego też nie dziwi doszukiwanie się piekielnej proveniencji innych zjawisk. Tumany kurzu, dymu czy mgły – bo tumanami nazywane wszystkie tego typu zjawiska – widoczne z daleka urastają do rangi zwiastunów nowego nieszczęścia jako „tumany od nasępionej strony Zaporozża”. One także mają wymiar piekielny, potwierdzany zarówno we wcześniejszych partiach *Zamku kaniowskiego*, gdzie występował motyw „tumanów diabolicznych”, przed którymi bronił się znakiem krzyża strażnik wisielca (I, w. 35), jak i w *Marii* Malczewskiego, gdzie Kozak tłumaczył swe spóźnienie tym, że „czart na stepie tumany wyprawiał” (I, w. 383).

Zestawienie tumanów z nowym (a przecież równie jak i tumany kurzu czy mgły zwykłym i wytłumaczalnym) zjawiskiem znów jest podyktowane ludową wyobraźnią i wierzeniem wpisującym się w folklor. Oto „zorza z różgą komety” „gasnąć w obłokach zaczęła powoli” – i jako taka zostaje odczytana jako „lampa złej doli” (II, w. 475–477). Te zjawiska powodują podwojenie przestachu, co z kolei wpływa na kolejne etapy odczytywania grozy: szum Dniepru wydaje się bardziej głuchy i straszny, wichry Ukrainy zaczynają „jęczeć okropniej”, ciemna barwa dębiny staje się groźniejsza, tłumy mieszkańców upodobniają się do tłumów cmentarnych duchów, a w końcu i każdy element otoczenia wydaje się zapowiadać nową grozę:

²⁵Tamże, s. 86.

„wieszczba kłęski, w którą spojrzysz stronę!” (II, w. 479–485). Nawet zraniona przez atamana Ksenia, biegająca po mieście z rozbitą głową, nie budzi litości. Przerazenie ludu, jego zabobonność, każe widzieć w bohaterce nie biedną dziewczynę, ale „skrwawione widziadło”, nad którym krążą kruki (II, w. 495–501). Te ptaki także potęgują wymiar grozy. W dawnych wierzeniach kruki i wrony to zwiastuny nieszczęść. Kruki żywiące się padliną uchodzą za nieczyste i według ludowych podań są ptakami wisielców, z upodobaniem wydziobują ofiarom oczy i budzą skojarzenia ze śmiercią²⁶. Goszczyński przywołuje wprost przekonanie o skojarzeniu kruka ze śmiercią i trupem, ale kontekst motywu kruka w *Zamku kaniowskim* pozwala na jego szeroką interpretację.

Poza takimi zwiastunami nieszczęścia, w których upatrywano powiązania piekielne lub przynajmniej zaświatowe, w swej powieści poetyckiej Goszczyński wspomina o koniu, który swoim zachowaniem – stawianiem dęba, niespokojnym rzeniem i zaiskrzonym wzrokiem (III, w. 212–214) – ostrzega przed jakimś zagrożeniem. Zasadniczo takie zachowanie zwierzęcia wyczuwającego zagrożenie i zaufanie Nebaby do tych zapowiedzi tłumaczy się naturalnym wzajemnym przywiązaniem pary: konia i Kozaka. Ale kontekstowe stwierdzenie wypowiedziane przez Nebabę: „Nieostrożnego i Bóg nie uchował; / Złe się przechodzi pod postacią różną” (III, w. 219–220) – wyraźnie wskazuje na jego podejrzenie, że koń wyczuwa jakieś zagrożenie o proveniencji piekielnej²⁷.

Ciekawy okazuje się także zwyczaj niezwiązany z ludowymi wierzeniami, lecz wypływający z mądrości i przezorności ludu Ukrainy, który – nękanym często przez najazdy tatarskie – wypracował sobie system wczesnego ostrzegania przed nadchodzącym wrogiem. Goszczyński opisuje to następująco:

Podczas ciągłych nabeigów tatarskich, kiedy lud w okolicy wiedział, że horda w pobliżu koczuje, dla bezpieczeństwa zostawiał jednego ze swoich na jakiej wyniosłej i panującej mogile, lub na wierchu wysokiego dębu, aby upatrywał Tatarów i dawał znać o zajrzanych wywieszeniem białej chorągwi lub chustki. Lud pracujący po polach, skoro zajrzał bielejące znamię popłochu, uciekał w znajome sobie kryjówki. Ukraiński telegraf!²⁸

²⁶ Zob. hasło „Kruk” w: M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych...*, s. 100–101.

²⁷ Warto zauważyć, że w koniach, jako istotach wysłanych przez Boga, upatrywano także przedstawicieli mocy anielskich; zob. M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych...*, s. 91.

²⁸ Wyjaśnienie Goszczyńskiego zamieszczone w przypisie do wydania *Zamku kaniowskiego* do części III, w. 307–308.

Zabobonny lud Ukrainy nie lękał się wyłącznie zła pochodzącego z zaświatów, jak i nie zawierzał wyłącznie niebiańskiej Opatrzności. Łączył wierzenia z mądrością wypracowaną przez pokolenia i z własnym doświadczeniem.

Obawy związane ze śmiercią i wiara w istnienie rozmaitych form egzystencji po przekroczeniu granicy życia ziemskiego – znamienne dla wszystkich kultur i religii – sprawiają, że często w różnych regionach wskazuje się na lokalną postać upiora, wisielca, topielca czy inne jeszcze straszdyło. Taka postać według przekonań ludu miała też zwiastować nieszczęście samym swym pojawieniem się lub zachowaniem.

W *Zamku kaniowskim* taką postacią jest „dziwna kobieta”, Ksenia, która pochodzi z regionu, w którym rozgrywa się akcja powieści poetyckiej. Jej historia jest znana w okolicy, choć po części owiana tajemnicą, bo nikt nie wie, kto był jej kochankiem i czyje dziecko nosiła w łonie, nim wyłowiono ją z wody i uznano za topielicę. Śpiewa o niej ślepy lirnik atamanowi Nebabie, którego zachowanie zdradza, że to no mógł być owym tajemniczym kochankiem Kseni (III, w. 134–201). Goszczyński wprowadza postać topielicy jako zwiastuna nieszczęścia, wyjaśniając: „Wprowadzona tu osoba topielicy Kseni jest także myśl pojęta w duchu miejscowych wierzeń i uprzedzeń”²⁹. W wyjaśnieniu Ksenia jest opisana jako kobieta opętana czy obłąkana, która przebiegała przez sioła z hukami i niezrozumiała mową. W samym tekście powieści poetyckiej jej obraz jest o wiele bardziej barwny i zarazem upiorny:

Aż oto razem i straszdyło stanie!
Jakby skrzydłami pijanych szatanów,
Śród takich leci konwulsyjnych tanów.
Postać szkieleta, dzikość ma w spojrzeniu;
Łachmanów strzępy wiszą po odzieniu
W wywiedle kwiaty, w wypłowiałe wstęgi
Utknęła gęsto warkocz skołtuniony;
Gwizdnęła, klasła i z wietrznymi kręgi,
Nagle we wszystkie rzuciła się strony.
(I, w. 287–295)

Jak wynika z pieśni lirnika, a także z zachowania i ukazania losów Kseni w *Zamku kaniowskim*, dziewczyna wyłowiona „bez duszy” z wody, jednak żyje. Jej obłąd, wygląd i zachowanie, a nade wszystko gminne wierzenia i wyobrażenia ludu, każą w niej widzieć topielicę, postać egzystującą w innym niż ziemski wymiarze, co więcej – postać piekielną. Nazywana

²⁹Tamże.

jest diabolicą i lud, strzegąc się przed nią, czyni znak krzyża, bo wierzy, że Ksenia przed krzyżem ucieka. Z postacią bohaterki lud ukraiński wiąże także inne motywy o podobnej proveniencji i znaczeniu – jej niespokojne poruszanie się porównuje do radości puszczyka (I, w. 314), głos do wycia psa (I, w. 315), natomiast krążące nad jej głową kruki traktuje jako zły i mroczny znak (II, w. 501). Toteż sama obecność Kseni każe im zapytywać siebie wzajemnie: „Kto wie, czy to nie zły wróżby goniec?” (I, w. 311). Postać Kseni z rozbitą głową i w zakrwawionej szacie jest uwieńczeniem szeregu „znamion” zwiastujących nieszczęście w czasie zajmowania zamku kaniowskiego przez Szwaczkę. Ksenia staje się zatem najgroźniejszym zwiastunem śmierci i najbardziej radykalnym.

Także w planie symbolicznym Ksenia sytuuje się po stronie ciemności, wraz z mrokiem osacza Nebabę i w mroku się kryje. Przez lud postrzegana jest jako postać szatańska. Stanowi ciekawą symboliczną opozycję w stosunku do Orliki jako postaci związanej z zorzą³⁰.

Takich wzmianek o szatańskiej obecności i czynnym udziale we wszystkim, co wokół złe, jest w omawianej powieści poetyckiej mnóstwo. Wyznaczają one piekielne wymiary świata i tworzą szczególną sferę profanum w świecie, w którym nie zostaje jej przeciwstawiona analogiczna i – jak można sądzić – konieczna sfera sacrum. Wydaje się że ten brak rozbudowanej sfery sacrum stanowi cechę charakterystyczną *Zamku kaniowskiego*. Pojedyncze motywy szeptanych z lękiem i jakby automatycznie słów modlitwy czy też motyw „poświęconego” noża (zważywszy na jego użycie) takiej sfery nie tworzą, ale jedynie uświadamiają jej istnienie.

W *Zamku kaniowskim* Goszczyńskiego Ukraina jest przeniknięta aurą wierzeń. W przestrzeni świata przedstawionego roi się od rozmaitych odniesień do niesamowitości, przy czym najwięcej miejsca zajmuje i największą wagę grozotwórczą tego świata stanowi jego diaboliczność. Motywy czarta, diabłów, diabolic, widm, a także konotujących diaboliczne wymiary świata postaci puszczyków, latawców i upiorów obecne są niemal w każdej scenie dzieła. I nie można tego uzasadnić samymi wymogami gatunku literackiego, w którym eksponowaniu bohatera służy cała kreacja świata przedstawionego. Tu postaci i motywy tworzące diaboliczną sferę wydają się bohaterami równoprawnymi z ludzkimi postaciami. W ten sposób Ukraina w *Zamku kaniowskim* jest tyleż samo kozacka i krwawa, co diaboliczna. Stanowią o tym wszystkie aspekty jej obrazu: czująca przyroda,

³⁰ Zwracała na to uwagę Halina Krukowska, omawiając obie postacie kobiece; zob. H. Krukowska, *Czarny romantyzm Goszczyńskiego...*, s. 23–24.

mroczny świat ponadmysłowy, ale przede wszystkim ludzie kierowani ogromnymi emocjami i wierzeniami, które determinują ich postrzeganie i odczuwanie rzeczywistości.

Ukrainian Beliefs in the *Zamek kaniowski* of Seweryn Goszczyński

Work of Goszczyński is a work with a characteristic of romanticism “night aura” characteristic of Romanticism, which is discussed by many researchers. The sketch about Ukrainian beliefs is an attempt to look at Goszczyński’s work through the prism of folk beliefs. These beliefs do not affect the creation of the presented world, but it seems that they determine the way of perceiving it, orient the understanding of the elements of this world and drive the machine growing in the work of horror. They also do not allow the characters of the sacred sphere to appear even in the consciousness of the heroes, making their lives fatalistic and hopeless.

Keywords: folklore, culture, beliefs, rite, romanticism

Słowa kluczowe: folklor, kultura, wierzenia, obrzędy, romantyzm



Adam Warzecha
Uniwersytet Śląski
adam@warzecha.katowice.pl

„Nakaz milczenia” dla ks. Adama Bonieckiego. Sytuacje kryzysowe i strategie wyłączenia z dyskursu na styku Kościół–sfera publiczna

Ksiądz Adam Boniecki MIC został zobowiązany przez prowincjała do ograniczenia wystąpień medialnych dwukrotnie – w 2011 r. i w 2017 r., co wywołało ożywioną debatę publiczną¹. Artykuł szuka odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania: (1) o uruchomione wówczas mechanizmy komunikacyjne i (2) o ujawnione wtedy strategie dyskursywne.

1. Metodologia

W badaniu zastosowano podejście interdyscyplinarne, łączące aparaty pojęciowe public relations (PR) i Krytycznej Analizy Dyskursu (KAD). *Public relations* rozumiane jest tutaj jako działalność komunikacyjna, która polega na współwytworzeniu znaczenia przez organizację i grupy w jej otoczeniu (*cocreational communication activity*)². Komunikacja służy do uzgodnienia podzielanych znaczeń, interpretacji i celów, ma charakter długookresowy i skupia się na relacjach między organizacjami i ich otoczeniem³. Z kolei KAD (*Critical Discourse Analysis* – CDA) to kierunek anali-

¹ Pod nieco innym kątem wydarzenia z 2011 r. analizowałem już poprzednio: A. Warzecha, *Działania public relations Kościoła katolickiego w Polsce z perspektywy Krytycznej Analizy Dyskursu. Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. UŚ Jacka Warchali*, Katowice 2013, s. 332–348.

² C.H. Botan, M. Taylor, *Public Relations: State of the Field*, „Journal of Communication” 2004, nr 54, s. 651–653.

³ J.E. Grunig, T. Hunt, *Managing Public Relations*, New York 1984; A.E. Cancel, G.T. Cameron, L.M. Sallot, M.A. Mitrook, *It Depends: A Contingency Theory of Accommodation in Public Relations*, „Journal of Public Relations

zy dyskursu rozwijany w socjolingwistyce od początku lat 90. Zajmuje się różnymi przejawami semiozy, którą traktuje jako nieredukowalny składnik rzeczywistości społecznej, i tworzącymi ją, bardziej lub mniej trwałymi, instytucjami, praktykami i zdarzeniami społecznymi.

W tekście zastosowano KAD w wersji wypracowanej przez Normana Fairclough'a, dla którego jest to jakościowa analiza społeczna, koncentrująca się na wybranych cechach próbek badanego materiału, w której główny nacisk kładzie się na analizę gramatyczną i semantyczną⁴. Stosowana wersja analizy zakłada istnienie analogii pomiędzy rozpowszechnioną w public relations sytuacyjną teorią otoczeń (*situational theory of publics*) Jamesa E. Gruniga i podstawowym twierdzeniem KAD, że semioza kształtuje rzeczywistość społeczną (i *vice versa*). Zgodnie z teorią sytuacyjną otoczenia powstają, zmieniają się i znikają w związku z problemami (zagadnieniami, sprawami), które łączą je z organizacjami⁵. Natomiast KAD zakłada, że istnieje analogia pomiędzy rzeczywistością społeczną (instytucjami, praktykami i zjawiskami społecznymi) a tworzącą ją i towarzyszącą jej semiozą (językami, dyskursami i tekstami); w związku z tym utrzymuje, że zdarzenia językowo-komunikacyjne kształtują większe procesy i struktury społeczne (i odwrotnie)⁶.

Materiał badawczy stanowiło kilkadziesiąt tekstów i zapisów audiowizualnych, głównie tekstów prasowych, oficjalnych komunikatów i wywiadów, które pojawiły się w sferze publicznej w 2011 r. i w 2017 r. Do jego analizy zastosowano metodę zorientowanego procesowo studium przypadku (*process-oriented case study*, *process case study*), co oznacza „intensywne badanie pojedynczej sprawy, którego celem jest – przynajmniej w części – rzucenie światła na większą klasę przypadków (populację)”⁷, przy czym badane zdarzenia traktuje się jako unikalne, ale należące do

Research” 1997, nr 9, s. 31–63; J.A. Ledingham, *Explicating Relationship Management as a General Theory of Public Relations*, „Journal of Public Relations Research” 2003, nr 15, s. 181–198.

⁴N. Fairclough, *Analysing Discourse: Textual analysis for social research*. London 2003; tenże, *Critical discourse analysis*, „Marges Linguistiques” 2005, nr 9, s. 76–94; A. Warzecha, *Krytyczna Analiza Dyskursu w public relations (koncepcja badania)*, „Konteksty Kultury” 2012, nr 9, s. 189–205; tenże, *Krytyczna Analiza Dyskursu (KAD) w ujęciu Normana Fairclougha. Zarys problematyki*, „Konteksty Kultury” 2014, nr 11, s. 164–189.

⁵J.E. Grunig, *Situational theory of publics*, [w:] *Encyclopedia of public relations*, t. 2, red. R.L. Heath, Los Angeles - London - New Delhi - Singapore - Washington 2013, s. 834–836; L.A. Grunig, *Activism: How It Limits the Effectiveness of Organizations and How Excellent Public Relations Departments Respond*, [w:] *Excellence in Public Relations and Communication Management*, red. J.E. Grunig, Hillsdale 1992, s. 508.

⁶W odróżnieniu od poststrukturalizmu KAD utrzymuje, że dyskurs nie tylko konstytuuje, ale także jest konstytuowany przez procesy i struktury (zob. M. Jørgensen, L. Phillips, *Discourse Analysis as Theory and Method*, London-Thousand Oaks-New Delhi 2002, s. 65).

⁷J. Gerring, *Case Study Research: Principles and Practices*, Cambridge 2007, s. 20; zob. też: D.W. Stacks, *Case Study*, [w:] *Encyclopedia of public relations...*, s. 99; tenże, *Primer of public relations research*, New York-London 2011.

większego procesu⁸. Zastosowano również koncepcję skandalizacji Hansa Mathiasa Kepplingera⁹.

2. Konteksty

Ksiądz Adam Boniecki MIC (ur. 25 lipca 1934 r. w Warszawie) wstąpił do marianów w 1953 roku, a siedem lat później przyjął święcenia kapłańskie. W 1964 roku został członkiem zespołu „Tygodnika Powszechnego”, z kolei w 1979 roku Jan Paweł II wezwał go do Rzymu i powierzył mu zorganizowanie polskiej edycji „L'Osservatore Romano”, którą Boniecki kierował do 1991 roku. W latach 1993–1999 był przełożonym generalnym zgromadzenia księży marianów. Po śmierci Jerzego Turowicza (1999), aż do przejścia na emeryturę (2011), był redaktorem naczelnym „Tygodnika Powszechnego”.

Rok 2011 był rokiem wyborczym i czasem ożywionej debaty publicznej, która dotyczyła m.in. katastrofy smoleńskiej, krzyża w sejmie i przed pałacem prezydenckim czy wreszcie zaangażowania przez Telewizję Polską Adama Darskiego „Nergala” jako jurora i trenera pierwszej edycji telewizyjnego talent show „The Voice of Poland”¹⁰. „Oczekiwanie biskupów wobec władz TVP jest jasne: by telewizja publiczna nie promowała człowieka, który wyznaje satanizm, nie ma szacunku dla religii chrześcijańskiej i potrafi podrzeć Biblię” – mówił wówczas KAI rzecznik Konferencji Episkopatu Polski, ks. dr Józef Kloch¹¹. Ordynariusz włocławski, bp Wiesław Mering, od początku września prowadził kampanię na rzecz usunięcia Darskiego z programu. Wypowiedzi księdza Bonieckiego sprowokowały hierarchę do wywołania konfliktu medialnego.

Ks. Boniecki mówił na ten temat kilkakrotnie, m.in. 16 i 17 września 2011 wypowiadał się w „Gazecie Krakowskiej”, religia.tv i TVN24¹². Mówił m.in., że akcja protestu przeciwko Nergalowi jest uzasadniona, ale następuje to dopiero w cztery lata po koncercie, na którym Nergal podarł

⁸ Tamże.

⁹ H.M. Keppinger, *Mechanizmy skandalizacji w mediach*, tłum. A. Koźuch, Kraków 2008.

¹⁰ Tę sprawę analizuję szczegółowo w swojej rozprawie doktorskiej *Działania public relations Kościoła katolickiego w Polsce z perspektywy Krytycznej Analizy Dyskursu* (s. 253–332) i – pod nieco innym kątem – w artykule: *Shockvertising, scandalization and viral communication in discursive struggle: Nergal in The Voice of Poland*, [w:] *Discourse Studies: ways and crossroads. Insights into cultural, diachronic and generic issues in the discipline*, red. K. Broś, G. Kowalski, Frankfurt am Main 2017 [w druku].

¹¹ <https://ekai.pl/reakcja-biskupow-nie-jest-przesadzona/>.

¹² <http://www.gazetakrakowska.pl/artykul/451199,krakow-kardynal-dziwizw-pietnuje-nergala,id,t.html>; <http://religia.tv/index.php?typ=onetv&id=10427130>; <https://fakty.tvn24.pl/oglada-j-online,60/fakty-po-faktach,184613.html> [dostęp: 14.01.2019].

Biblię, że największe korzyści z sytuacji czerpie sam Darski (*Który to już tydzień my tego Nergala celebrujemy? A on zaciera rączki.*), z kolei wezwanie do niepłacenia abonamentu jest niewłaściwe, ponieważ program finansowany jest w całości z reklam. Zdaniem duchownego Darski nie jest satanistą ([...] *to jest pewna religijna postawa, on się od tego odżegnuje rękami i nogami.*), a szatan to dla niego literacka alegoria i kostium sceniczny (*nie jest satanistą [...], przyjął taką grę*). Boniecki zauważył, że sprawa ta została wykorzystana w kampanii parlamentarnej ([...] *tu jest jakaś gra [...], żeby przejąć telewizję [...], nieodparcie widzę w tym jakąś operację przedwyborczą*), a religia nie powinna stanowić narzędzia walki wyborczej. 26 września bp Mering opublikował list otwarty do księdza Bonieckiego, zarzucając duchownemu m.in., że nie dostrzega on związku między „Nergalem satanistą” a „Nergalem jurorem” (*Nie widzi Ksiądz związku między Nergalem jako satanistą i jako jurorem? Proszę zatem zafundować sobie badania okulistyczne*), ganiąc go za popieranie „znakomitego artysty” i podejmowanie prób tłumaczenia jego zachowania (*Nergal sobie poradzi bez Księdza parasola!*), a przede wszystkim zarzucając księdzu szerzenie zamętu ([...] *proszę [...] nie szerzyć zamętu w umysłach wiernych opowiadając schizofreniczne tezy, [...] dziesiątki tysięcy ludzi nie rozumieją Księdza stanowiska [...]*). 28 września ksiądz Boniecki oświadczył, że przypisuje mu się poglądy, których „ani nie podziela, ani nie głosi” i raz jeszcze powtórzył swoje tezy¹³.

3. Studium przypadku

2 listopada 2011 dyrektorzy telewizji religia.tv ks. Kazimierz Sowa i Szymon Hołownia poinformowali, że współpracujący ze stacją ks. Adam Boniecki ma zakaz wypowiadania się w mediach i publicznych wystąpieniach. Następnego dnia, jeszcze przed południem, decyzja ta doprowadziła do spolaryzowania opinii publicznej¹⁴. O godzinie 11.50 na stronie internetowej Zgromadzenia Księży Marianów pojawiło się lakoniczne dwuzdaniowe „Oświadczenie w sprawie ks. Adama Bonieckiego MIC”¹⁵. Komunikat miał charakter reaktywny, odnosił się do „przekazywanych w mediach różnych informacji”, ale nie nadmieniał, jakiego rodzaju akt administracyjny został w tej sprawie wydany (dekret, nakaz, reskrypt, odwołanie)¹⁶. Zastosowa-

¹³ <https://www.tygodnikpowszechny.pl/ks-adam-boniecki-odpowiada-bp-wieslawowi-meringowi-140374>.

¹⁴ http://wyborcza.pl/1,76842,10580250,___Tygodnik_Powszechny___w_obronie_ksiedza_Bonieckiego_.html [dostęp: 14.01.2019].

¹⁵ <http://www.marianie.pl/index.php?page=nowosci&id=757> [dostęp: 14.01.2019].

¹⁶ Jan Paweł II, *Kodeks Prawa Kanonicznego. Przekład polski zatwierdzony przez konferencję episkopatu*, Poznań 1984, kan. 48–58; T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. 1, Olsztyn 2002, s. 232–234.

nie eufemizmu *ograniczenie* (zamiast dosadnego słowa *zakaz*) świadczy o próbie złagodzenia tonu wypowiedzi. W komunikacie przekazanym mediom użyto wyrażenia przyimkowego *na razie*, podczas gdy na stronie zgromadzenia tego wyrażenia brak, co wywołało rozbieżności¹⁷. Niektóre media (m.in. Radio ZET, „Gość Niedzielny”) podawały, że zawieszenie ma trwać miesiąc; inne, że ma on trwać przynajmniej do podjęcia przez konwent prowincji ostatecznej decyzji w sprawie zakonnika, co miało nastąpić w połowie listopada (Szymon Hołownia, Ewa Czaczkowska), a także, że ma ono tymczasowy, „chwilowy” charakter (Tomasz Terlikowski), lub też, że obowiązuje ono „na razie” (m.in. KAI, „Nasz Dziennik”, Deon.pl i portal Opoka).

4 listopada 2011 na stronie www.ksadamboniecki.pl pojawił się list otwarty, w którym napisano, że decyzja prowincjała wzmacnia fałszywy obraz Kościoła, jest niezgodna z duchem nauczania Jana Pawła II, a „wprowadzony zakaz, który nie został publicznie uzasadniony, zranił wielu katolików, chrześcijan i osoby dobrej woli, które z poglądami ks. Adama mogą się w większym lub mniejszym stopniu identyfikować, ale zawsze pragną poznawać jego opinię w różnych ważnych sprawach”¹⁸. List wraz z 7860 podpisami wręczono prowincjałowi 11 listopada. Jednak mimo to kilka dni później podczas konwentu prowincji w Licheniu (14–15 listopada) przełożeni przedłużyli obowiązywanie nakazu na czas nieograniczony¹⁹. Trzy dni po konwencie ksiądz prowincjał pisemnie poinformował o podtrzymaniu tej decyzji, choć była ona już wiadoma opinii publicznej²⁰. Napisał m.in., że „żaden z Marianów nie jest własnością jakiegokolwiek stacji czy redakcji, instytucji czy urzędu, nie jest niczyją własnością, ale należy właśnie do Chrystusa i Kościoła, w Zgromadzeniu Księży Marianów”. Ta uwaga odnosiła się m.in. do należącej do Grupy ITI telewizji religia.tv (w tym czasie należał do niej również m.in. „Tygodnik Powszechny”, a także stacje telewizyjne TVN i TVN24)²¹. Brak rzeczywistego uzasadnienia naraził marianów na spekulacje, że ulegli naciskom. „Tygodnik Powszechny” zwrócił

¹⁷ Por. m.in.: <https://ekai.pl/ks-boniecki-ogranicza-wystapienia-medialne/>; <https://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/komentarze/art,515,dwuglos-ws-nakazu-dla-ks-adama-bonieckiego.html>; <http://www.frona.pl/blogi/w-poszukiwaniu-prawdy/ksiadz-boniecki-ma-glos-w-moim-domu,24009.html> [dostęp: 14.01.2019].

¹⁸ <https://www.tygodnikpowszechny.pl/zalozmy-strone-dla-ks-adama-141943>. Inicjatorzy akcji: Zarząd KIK w Warszawie, miesięczniki „Więź” i „Znak”, „Tygodnik Powszechny”, kwartalnik „Kontakt”, Laboratorium WIĘZI, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Róża Thun, Przemysław Radwan-Rohrenschef; z kolei organizacje popierające to: Klub „Tygodnika Powszechnego” z Łodzi, Klub „Tygodnika Powszechnego” z Poznania i Fundacja Tezeusz; [zon. https://ekai.pl/przekazano-list-prowincjalo-wi-marianow](https://ekai.pl/przekazano-list-prowincjalo-wi-marianow).

¹⁹ <http://www.gloswielkopolski.pl/artikul/473516,ksiadz-boniecki-w-pile-moge-zyc-bez-mediow,id,t.html>.

²⁰ <https://ekai.pl/zakonnik-nie-jest-wlasnoscia-jakiegokolwiek-redakcji/>.

²¹ <http://www.iti.pl/index.php/History/History/>.

uwagę, że „faktyczna odmowa dialogu i «tłumaczenie przez brak tłumaczenia» wizerunku Kościoła nie poprawiają”²². Z kolei inne media katolickie (m.in. KAI, „Gość Niedzielny” i wiara.pl) przedstawiły ten list w depeszy *Zakonnik nie jest własnością jakiegokolwiek redakcji*²³. Wyeksponowano w ten sposób zagrożenie autonomii Kościoła, co uzyskano przez wpisanie sytuacji w kontekst walki konkurencyjnej pomiędzy „katolickimi” i „niekatolickimi” grupami medialnymi. Podobne sformułowania pojawiły się w komunikacie Konsulty Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich z 5 listopada, w którym napisano o powtarzających się kontrowersjach „wokół wystąpień zakonników w mediach” i roszczeniach „niektórych mediów do ingerowania w autonomię życia zakonnego”²⁴. Można to rozumieć jako próbę eskalacji konfliktu, a jednocześnie zmiany znaczenia kryzysu przez wpisanie go w alegorię Kościoła–oblężonej twierdzy.

Ks. Adam Boniecki poddał się nakazowi przełożonego zakonnego i publikował odtąd wyłącznie w „Tygodniku Powszechnym”²⁵. W dalszym ciągu spotykał się z czytelnikami, co nie stanowiło jednak naruszenia nałożonego na niego ograniczenia.

Brak uzasadnienia faktycznego otworzył drogę domysłom i plotkom. Najczęściej wskazywano rozmowę księdza Bonieckiego z Piotrem Najsztabem z „Wprost” i wywiad udzielony Monice Olejnik w „Kropce nad i” w TVN24 z 31 października²⁶. Wskazywano fragmenty dotyczące tego, czy krzyż powinien wisieć w sejmie, czy nie (*obie odpowiedzi są poprawne*), oceny działań Janusza Palikota, oceny relacji państwo–Kościół oraz laicyzacji i klerykalizacji, a także konflikt z biskupem włocławskim. Z późniejszej relacji ks. Bonieckiego wynika, że jego wypowiedzi w „Kropce nad i” naruszyły prośbę przełożonego: „Prowincjał mojego Zgromadzenia prosił, żeby tamta rozmowa dotyczyła tylko Wszystkich Świętych – taki miał być właśnie jej temat. Przy okazji pojawiły się jednak inne kwestie”²⁷. Spełnienie tej prośby musiało być dla księdza Bonieckiego trudne nie tylko ze względu na to, że dotyczyła ona telewizyjnej rozmowy na żywo, ale przede

²² <https://www.tygodnikpowszechny.pl/zakaz-podtrzymany-uzasadnienia-nie-bedzie-141763>.

²³ <https://ekai.pl/zakonnik-nie-jest-wlasnoscia-jakiegokolwiek-redakcji/>.

²⁴ <http://www.zyciezakonne.pl/wiadomosci/kraj/komunikat-konsulty-kwpm-w-sprawie-wystapien-zakonnikow-w-mediach-10852>; <http://www.marianie.pl/index.php?page=nowosci&id=760>.

²⁵ <https://www.tygodnikpowszechny.pl/nie-poprzestac-na-tym-co-zwykle-141935>.

²⁶ <http://www.tvn24.pl/kropka-nad-i,3,m/kropka-nad-i-31-10,812.html>; A. Boniecki, *Z komentarza do Sejmu i z powrotem. Rozmowę przeprowadził P. Najsztab*, „Wprost” 2011, nr 44, s. 28–32.

²⁷ <https://www.tygodnikpowszechny.pl/zakaz-i-kropka-141173>; http://video.gazeta.pl/8/10834/187670_gazeta_boniecki_krzyz_17_12_11.mp4.

wszystkim dlatego, że zastosowanie jednej z technik propagandowych oznaczałoby zmianę modelu komunikowania – z dialogu na propagandę²⁸.

Kolejne informacje pojawiły się dopiero prawie sześć lat później, kiedy pod koniec lipca 2017 r. nowy prowincjał marianów, ks. Tomasz Nowaczek, cofnął decyzję poprzednika²⁹. Ksiądz Boniecki napisał wówczas w „Tygodniku Powszechnym”, że decyzja prowincjała stanowiła karę nałożoną na podstawie kan. 1341 KPK, nr 2d) Instrukcji *Il Vaticano II* i nr 21 *Norm Konferencji Episkopatu Polski o udziale duchownych w audycjach radiowych i telewizyjnych*. Dodał też, że „wystąpienie publicznie, w którym są podejmowane realne problemy, niesie ze sobą ryzyko wrogich reakcji myślących (czujących) inaczej”³⁰. Pierwszy po sześcioletniej przerwie wywiad z księdzem Bonieckim nadało 28 sierpnia radio TOK FM, a 30 sierpnia w TVN24 wyemitowano pierwszy wywiad telewizyjny. Rozmowy te dotyczyły m.in. bieżącej sytuacji w kraju, relacji Kościoła i PiS, krzyża w Sejmie i antykoncepcji. W rozmowie z Brygidą Grysiak w „Czarno na białym” ksiądz Boniecki stwierdził też: „Ostrzegałem mojego przełożonego. Uprzedzałem, że będę się starał być roztropany, niepartyjny, ale bez kłopotów się nie obejdzie”³¹.

19 października 2017 r. przed Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie podpalił się Piotr Szczęśny. W wyniku odniesionych obrażeń zmarł dzień później. W pozostawionych listach tłumaczył, że akt ten stanowił wyraz sprzeciwu wobec sytuacji w Polsce i polityce rządu PiS. 3 listopada na łamach „Tygodnika Powszechnego” ks. Boniecki napisał, że „[d]awno minęły czasy, w których Kościół jednoznacznie potępiał każde odebranie sobie życia. Rozwój wiedzy o człowieku sprawił, że do tragedii samobójstwa Kościół podchodzi dziś z wielką ostrożnością”³². „Gazecie Wyborczej” powiedział m.in., że samospalenie Piotra Szczęsnego jest tak mocnym znakiem protestu, „że właściwie nie można przejść wobec niego obojętnie

²⁸ „Sandbagging is a term used to describe the efforts of an organization or an individual to avoid answering questions asked by reporters or key publics. [...] This term appears to also be framed as a propaganda technique when used in a political context” (L.T. Hall, *Sandbagging*, [w:] *Encyclopedia of public relations...*, s. 817).

²⁹ <https://www.tygodnikpowszechny.pl/ks-boniecki-zakaz-zostal-zniesiony-149199>.

³⁰ <https://www.tygodnikpowszechny.pl/ks-boniecki-zakaz-zostal-zniesiony-149199>.

³¹ <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/ks-adam-boniecki-w-rozmowie-z-czarno-na-bialym,768668.html>.

³² <https://www.tygodnikpowszechny.pl/smierc-piotra-s-jest-krzykiem-150715>. W dalszej części wypowiedzi został przytoczony fragment Katechizmu Kościoła Katolickiego: „Nie do nas należy osąd człowieka, zostaje on w rękach Boga. Nie można mówić, że ktoś, kto odebrał sobie życie, został potępiony. Nie powinno się tracić nadziei dotyczącej wiecznego zbawienia osób, które odebrały sobie życie. Bóg, w sobie wiadomy sposób, może dać im możliwość zbawienia żalu. Kościół modli się za ludźmi, którzy odebrali sobie życie” (Jan Paweł II, *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 2283).

[...]. To była manifestacja miłości ojczyzny”³³. Słowa duchownego wywołały ostrą reakcję prawicowych mediów. 9 listopada przełożony prowincji udzielił ks. Bonieckiemu upomnienia w związku z niewskazanymi „ostatnimi wypowiedziami”³⁴.

13 listopada dziewięćdziesiąt dwie osoby – katolicy świeccy, przedstawiciele środowisk akademickich i twórczych – wystosowały list otwarty do prowincjała ks. Nowaczka, w którym napisali, że komunikat, „który jest w istocie publicznym upomnieniem skierowanym do Księdza Bonieckiego”, przeczytali ze „zduśnieniem i niedowierzaniem”. Zwrócili też uwagę na to, że duża grupa wiernych w polskim Kościele doświadcza obecnie alienacji, a ks. Boniecki „należy do nielicznych duchownych, którzy temu narastającemu i bardzo groźnemu doświadczeniu wyobcowania przeciwdziałają”³⁵.

14 listopada na pogrzebie Piotra Szczęsnego duchowny wygłosił homilię, która ponownie wywołała nieprzychylnie komentarze prawicowych mediów. 15 listopada na facebookowej stronie dwóch śląskich organizacji FLGBT i Forum LGBT opublikowano zdjęcie ks. Bonieckiego z podpisaną przez niego grafiką, na której znajdował się uniesiony w górę kciuk („like”) z napisem „LGBT”³⁶.

18 listopada przełożony prowincji wycofał „przywilej swobodnego wypowiedziania się w mediach, pozostawiając jedynie możliwość współpracy z redakcją „Tygodnika Powszechnego”³⁷. Jako uzasadnienie wskazano wywoływanie przez ks. Bonieckiego „wśród licznych wiernych” dezorientacji, „m.in. co do nauczania Kościoła odnośnie moralnej oceny samobójstwa”, jak i popieranie „organizacji tzw. mniejszości seksualnych, których działalność stoi w całkowitej sprzeczności z nauczaniem moralnym Kościoła”³⁸. I tym razem ks. Boniecki podporządkował się decyzji przełożonego.

4. Wnioski

Zorientowane procesowo studium przypadku pozwoliło na sformułowanie wniosku podstawowego, że formowaniu przeciwnych grup odpowiadało formułowanie przeciwnych dyskursów. Dominowała (1)

³³ <http://wyborcza.pl/osiemdziewiec/7,159012,22600793,ksiadz-boniecki-samospalenie-to-krzyk-straszliwy-a-ilu.html>.

³⁴ <http://www.marianie.pl/index.php?page=news&id=1830>.

³⁵ <http://bi.gazeta.pl/im/8/22645/m22645978,LIST-POPRAWIONY1.pdf>.

³⁶ <https://www.facebook.com/FLGBTtichios/photos/a.801783476520452.1073741833.726837797348354/1796627333702723>.

³⁷ <http://www.marianie.pl/index.php?page=news&id=1836>.

³⁸ Tamże.

komunikacja jednokierunkowa asymetryczna, (2) czego przejawem było m.in. to, że w zdarzeniach tych wykorzystywano mechanizmy skandalizacji. Przyczyny i podstawy podejmowanych arbitralnie decyzji nie były poprawnie komunikowane, a (3) przesunięcia znaczeniowe (metonimie) dotąd wywołują liczne niejasności. Uwidoczniło się to także w (4) dążeniu semiozy politycznej do podporządkowania semiozy religijnej.

4.1. Komunikacja jednokierunkowa asymetryczna

Marianie stosowali model komunikacji jednokierunkowej asymetrycznej (*press agency/publicity; a one-way asymmetric model*)³⁹. W tym modelu przepływ komunikacji ma charakter jednokierunkowy – od nadawcy do odbiorcy, celem komunikacji jest uzyskanie przychylnego rozgłosu (propaganda), celem organizacji – dominacja i kontrola nad otoczeniami (*public*), co osiąga się poprzez przedstawianie stanowiska organizacji (*advocacy*; rzecznictwo), a w planowaniu komunikacji decydujący wpływ ma raczej intuicja i doświadczenie, a nie badania⁴⁰. Ma to zapewne związek z tym, że komunikację społeczną, w odniesieniu do siebie samego i swojej misji, Kościół pojmuje przede wszystkim służebnie, jako przestrzeń krzewienia (propagandy), promocji wiary w świecie. Na jednokierunkowy i asymetryczny charakter komunikacji w rozpatrywanych sytuacjach kryzysowych wskazuje wybór pośrednich taktyk komunikacyjnych (listy), ale też jej cel, którym było przekonanie opinii publicznej do stanowiska marianów.

Marianie wobec aktywistów przyjęli strategię łączącą opór i unik, co oznacza duże zorientowanie na problem, a małe na oponentów. W niewielkim stopniu zaangażowali aktywistów w debatę, ton listu i sformułowania podkreślające władzę maskowały odmowę dialogu, a tworzone bariery komunikacyjne otworzyły drogę plotkom i domysłom⁴¹. Posługiwano się głównie gatunkami pisemnymi (oświadczenia, komunikaty, poczta elektroniczna), co w sytuacji kryzysowej traktowane jest jako unik i potwierdzenie nieprzejrzystości. Zgromadzenie nie stosowało właściwie bezpośrednich i osobistych form komunikacji (np. konferencja prasowa, wypowiedź, wywiad). Wyjątek stanowi spotkanie ks. Naumowicza z inicjatorami listu, które jednak odbyło się prośbą świeckich aktywistów. Tego rodzaju strategia ma szanse powodzenia, „gdy możliwe jest stworzenie koalicji z innymi

³⁹ J.E. Grunig, T. Hunt, *Managing Public Relations...*, s. 21–46; J. E. Grunig, *Organizations, environments, and models of public relations*, „Public Relations Research & Education” 1984, nr 1, s. 6–29.

⁴⁰ J.E. Grunig, T. Hunt, *Managing Public Relations...*, s. 22; Grunig, *Organizations...*, s. 9.

⁴¹ M.F. Smith, *Activism*, [w:] *Encyclopedia of public relations...*, s. 8; C. Oliver, *Strategic responses to institutional processes*, „Academy of Management Review” 1991, nr 16, s. 145–179.

uczestnikami konfliktu”⁴². Skuteczne zabiegi marianów o wsparcie m.in. wyższych przełożonych zakonnych, biskupów, kościelnych i religijno-społecznych mediów doprowadziły jednak do zmiany znaczenia tego konfliktu medialnego, który – eskalując – zaczął raczej dotyczyć kształtu relacji łączącej władze kościelne i wiernych w ogólności⁴³.

Ograniczenia przyjętego modelu komunikowania spowodowały, że komunikacja wewnątrzkościelna (pomiędzy kościelną osobą prawną a wiernymi) odbywała się w sferze publicznej za pośrednictwem mediów masowych (prasa, witryny internetowe). Przykładem jest komunikat rzecznika prasowego marianów z 9 listopada 2017 r., który w znacznej części stanowił polemikę z wstępniakiem ks. Bonieckiego z 29 lipca⁴⁴. Tekst ten jest hybrydą dwóch gatunków pisemnych pochodzących z dwóch różnych komunikacyjnych domen: komunikatu prasowego (public relations) i felietonu (dziennikarstwo)⁴⁵. Z kolei opublikowany w „Gościu Niedzielnym” list otwarty ks. Ireneusza Okarmusa polemizuje z homilią wygłoszoną przez ks. Bonieckiego podczas pogrzebu Piotra Szczęsnego⁴⁶. Sytuacja ta świadczy też o niedrożności wewnętrznych kanałów komunikacyjnych, które w takich przypadkach umożliwiałyby dwukierunkową komunikację bez angażowania ogólnej opinii publicznej i ryzyka kryzysu medialnego (m.in. listy, listy pasterskie, okólniki, kazania, spotkania, dyskusje itp.). Marianie, decydując się na wprowadzenie tej sprawy w sferę publiczną, zdecydowali o zmianie jej charakteru na zewnętrzną, co spowodowało wystąpienie kryzysu (konfliktu medialnego). Niewłaściwy wybór pośrednich taktyk komunikacyjnych, nieścisłości w komunikatach i rezygnacja z dialogu nie pozwoliły marianom na jego szybkie zażegnanie.

4.2. Skandalizacja

Analizowane zdarzenia komunikacyjne mają strukturę skandalu, co oznacza sposób komunikacji „w sytuacjach dużej niepewności”⁴⁷. Skanda-

⁴² B. Rozwadowska, *Public relations. Teoria, praktyka, perspektywy*, Warszawa 2002, s. 184–185; zob. także: E. Birchmeier, A. Köcher, *Public Relations? Public Relations!*, Zürich 1992, s. 107.

⁴³ Por. B. Rozwadowska, *Public relations...*, s. 172–173; E. Birchmeier, A. Köcher, *Public Relations? Public Relations!...*, s. 102.

⁴⁴ <http://www.marianie.pl/index.php?page=nowosci&id=1830>; <https://www.tygodnikpowszechny.pl/ks-boniecki-zakaz-zostal-zniesiony-149199>.

⁴⁵ Na temat wariantów gatunkowych: M. Wojtak, *Genologia tekstów użytkowych*, „Postscriptum” 2004–2005, nr 48–49, s. 2–1, 156–171.

⁴⁶ <https://www.tygodnikpowszechny.pl/homilia-z-pogrzebu-piotra-szczesnego-150869>; <http://krakow.gosc.pl/doc/4317213.List-otwarty-do-Ksiedza-Adama-Bonieckiego>.

⁴⁷ H.M. Kepplinger, *Mechanizmy skandalizacji w mediach...*, s. 16.

lizacja należy do mechanizmów charakterystycznych dla dyskursu fatycznego, który w szczególny sposób uwzględnia wybrane przejawy dyskursu medialnego i którego głównym celem jest podtrzymywanie uwagi odbiorcy. Polega na zacieraniu granicy między kontrowersyjnymi dla opinii społecznej faktami a ich interpretacjami, aby wpływać na afekty odbiorcy, sterować jego emocjami i wywoływać zaniepokojenie, strach, przerażenie, śmiech lub złość⁴⁸.

Oceny podejmowano na podstawie normy zbiorowej, co oznacza, że osoby o tych samych zapatrywaniach orientowały się na siebie. Dochodziło do konsensusu i konsolidacji, m.in. wzajemnie cytujących się mediów, biskupów i wyższych przełożonych zakonnych (ks. bp. Wiesław Mering, ks. abp. Józef Michalik, ks. abp. Leszek Sławoj Głódź, ks. prof. Waldemar Chrostowski, Andrzej Grajewski, Marek Zając, Tomasz Terlikowski, Jerzy Bukowski, Łukasz Adamski, Roman Motoła, Stanisław Janecki, Anna Dąbrowska, Maciej Górnicki, ks. Tadeusz Isakowicz-Zalewski; Fronda, wpolityce.pl, gość.pl, Opoka). Sceptyków i osoby, które nie zgadzały się z zaprezentowaną perspektywą, przedstawiano jako autsajderów i wykluczano poza nawias, co dotyczyło również mediów, które umożliwiły prezentowanie racji przeciwnych (ks. Wojciech Lemański, ks. Ludwik Wiśniewski, ks. bp Tadeusz Pieronek, ks. Kazimierz Sowa, Szymon Hołownia; „Tygodnik Powszechny”, religia.tv, TVN, „Gazeta Wyborcza”).

Wydarzenia dramatyzowano i przedstawiono jako wykroczenie przeciwko posłuszeństwu zakonnemu, katolickiej moralności, prawu Kościoła. W 2011 roku w różnych wypowiedziach ks. Bonieckiemu zarzucano m.in. szerzenie zamętu i niepewności, popadnięcie w konflikt z przełożonym, nieposłuszeństwo, konflikt z Kościołem, odejście „od spojrzenia na Kościół oczami Kościoła”, niedostatecznie jasnego przedstawiania nauki Kościoła, zmianę nauczania Kościoła, głoszenie poglądów sprzecznych z nauczaniem Kościoła, niewłaściwy sposób prezentowania nauki Kościoła w mediach czy naruszenie norm episkopatu dotyczących występowania duchownych w radiu i telewizji. Podobnie było w 2017 roku, kiedy to zarzucono ks. Bonieckiemu, że pochwała samospalenia, wywołuje kontrowersję, gloryfikuje, uwzniośla i usprawiedliwia samobójstwo, dopuszcza się manipulacji i wykorzystuje śmierć do celów politycznych, wprowadza olbrzymi zamęt w umysłach chrześcijan, promuje homoseksualizm, wspiera lobby homoseksualne w Kościele i pochwała grzech. Wrażenie rażącej nieprawidłowości potęgowano, twierdząc, że tworzą one serię, co miało wy-

⁴⁸ M. Kościńczuk, *Między systemem skandalizacji a mechanizmem skandalu – prowokacji. Wzajemne zależności sztuki i mediów*, „Kultura i Edukacja” 2012, nr 89, s. 101; H.M. Kepplinger, *Mechanizmy skandalizacji w mediach...*, s. 50.

kać z charakteru ks. Bonieckiego („parcie na szkło”, chwiejność). Wykorzystywano też sugestywne zdjęcia (np. z planszą LGBT czy niekorzystne ujęcia) i wyrwane z kontekstu fragmenty wypowiedzi (np. na temat krzyża w sejmie czy rzekomego poparcia dla hakerów, którzy zaatakowali serwery marianów).

Skandalizacja znalazła swoje odbicie w stylu przekazów. Zawierają one figury retoryczne, które mają na celu emocjonalizację i wzmocnienie u odbiorców wrażenia, że mają do czynienia ze zdarzeniem szczególnie niegodziwym. Do najczęściej stosowanych figur Kepplinger zalicza m.in. metafory, antonomazje, neologizmy i pytania retoryczne⁴⁹. Dla przykładu: ks. bp Mering jako *argumentum ad personam* zastosował metafory, pisząc, że ks. Boniecki opowiada „schizofreniczne tezy” i zalecając mu „zafundowanie sobie badania okulistycznego”. Podobnie jest w przypadku wypowiedzi Anny Dąbrowskiej, która zastosowała antonomazję, nazywając duchownego „kapelanem Gazety Wyborczej”. Inne przykłady: Jerzy Bukowski patetycznie popadł w „prawdziwe zdumienie”, z kolei Stanisław Janecki i ks. Tadeusz Isakowicz-Zalewski retorycznie pytali, „gdzie są granice” oraz „gdzie jest hierarchia i doktryna Kościoła”, a portal wpolityce.pl grzmiał: „powinni go pozbawić bycia księdzem za całokształt”.

4.3. Metonimia jako uzasadnienie decyzji

W komunikacji stosowano także metonimie, a wraz z nimi przesunięcia znaczeniowe, którymi m.in. argumentowano podejmowane decyzje. Było tak w roku 2017, kiedy marianie napisali, że w sprawie ks. Bonieckiego nie chodzi o karę czy zakaz, ale o pozbawienie przywileju, więc zastosowano kan. 84 KPK⁵⁰. Przepis mówi, że pozbawienie przywileju następuje w przypadku jego poważnego nadużycia, po uprzednim bezskutecznym upomnieniu. Napisano także, że ks. Boniecki naruszył „punkt 8 oraz 9 *Norm* wydanych przez Konferencję Episkopatu Polski o udziale duchownych w mediach”⁵¹. Jest to jednak nazwa skrócona, używana potocznie, wykorzystująca metonimię⁵². Dokument ten nie reguluje występowania

⁴⁹ H.M. Kepplinger, *Mechanizmy skandalizacji w mediach...*, 61

⁵⁰ <http://www.marianie.pl/index.php?page=nowosci&id=1830>; Por. T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II...*, s. 238–241. Przywileje, obok dekretów, nakazów, reskryptów i dyspens należą w Kościele do szczególnych aktów administracyjnych (zob. kan. 35–93 KPK). Przywilej ustaje przez odwołanie dokonane przez kompetentną władzę, po myśli kan. 47 (i 79) KPK, co zakłada zaistnienie dostatecznej przyczyny (kan. 84 KPK). T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II...*, s. 240.

⁵¹ <http://www.marianie.pl/index.php?page=nowosci&id=1830>.

⁵² <https://diecezja.waw.pl/159>.

w „szeroko pojętych mediach”, lecz tylko w radiu i telewizji⁵³. *Normy* wydano, korzystając z kompetencji legislacyjnych, upoważniających do recepcji KPK do prawa partykularnego w Polsce⁵⁴. Określono je w kan. 772 § 2 KPK, który normuje kwestię wystąpień drogą radiową lub telewizyjną z wykładami nauki chrześcijańskiej. Wskazane przez marianów zdarzenia to wygłoszenie kazania w kościele i opublikowanie zdjęcia w Internecie. Nie były to występy w audycji radiowej lub programie telewizyjnym, w związku z czym nie można było ich zaklasyfikować jako przypadków korzystania przez ks. Bonieckiego z udzielonego mu przywileju. W tej sytuacji, na podstawie kan. 77 i w związku z 36 § 1 KPK, nie można stosować interpretacji rozszerzającej i zastosować sankcji określonych w *Normach* analogicznie, ponieważ wyklucza to kan. 18 KPK, który stanowi m.in., że „ustawy, które ustanawiają kary, ograniczają swobodne wykonywanie uprawnień [...]”, podlegają ścisłej interpretacji⁵⁵.

4.4. Semioza polityczna hegemonizuje semiozę religijną

Zastosowanie komunikacji jednokierunkowej asymetrycznej (propagandy), a w jej ramach skandalizacji jako sposobu zmiany relacji społecznych, wskazuje na to, że semioza polityczna zmierza do podporządkowania semiozy religijnej. Odbywa się to poprzez wprowadzanie elementów semiotycznych (gatunków, dyskursów i stylów) pochodzących z semiozy dominującej do semiozy dominowanej, na różnych poziomach organizacji semiozy (języki, praktyki społeczne, teksty). W tym przypadku widoczne jest m.in. wypieranie religijnego stylu (sposoby bycia, tożsamości) „brata/bliźniego” przez polityczny styl „przeciwnika/wroga”⁵⁶. Oznacza to, że na poziomie pragmatycznym wyróżnikiem tożsamości w miejsce chrztu staje się światopogląd i przynależność polityczna. Obrazuje to użycie takich metaforycznych sformułowań, jak *elita*, *katolicy światli*, *grupa ludzi, która uważa, że lepiej rozumie chrześcijaństwo*, *chrześcijanie zaccadzeni liberalizmem*,

⁵³ Konferencja Episkopatu Polski, *Normy dotyczące występowania duchownych i osób zakonnych oraz przekazywania nauki chrześcijańskiej w audycjach radiowych i telewizyjnych*, „Akta Konferencji Episkopatu Polski” 2005, t. 1, s. 74–76.

⁵⁴ J. Adamczyk, *Uwagi na temat „Norm Konferencji Episkopatu Polski dotyczących występowania duchownych i osób zakonnych oraz przekazywania nauki chrześcijańskiej w audycjach radiowych i telewizyjnych”*, „Prawo Kanoniczne” 2008, nr 51, s. 1–2, 142.

⁵⁵ T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II...*, s. 213.

⁵⁶ C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*, [w:] tegoż, *Teologia polityczna i inne pisma*, tłum. M.A. Cichocki, Kraków 2000, s. 199–208; „Każde przeciwieństwo religijne, moralne, ekonomiczne, etniczne lub jakiegokolwiek inne przekształca się ostatecznie w przeciwieństwo polityczne, o ile jest dostatecznie silne, by podzielić ludzi na przyjaciół i wrogów” (tamże, s. 208).

ateizmem, pełne elegancji „krakowskie wypowiedzi”, Kościół łagiewnicki, krakowski” vs. Kościół toruński, chrześcijanie moherowi. Pociąga to zmiany na poziomie realizowanych gatunków (sposobów działania i współdziałania). Konfrontacja i walka zajmują miejsce pojednania i budowania wspólnoty, co na poziomie dyskursywnym (reprezentacja semiozy) oznacza ideologizację religijności, jak i samej religii.

„The writ of silence” for Fr. Boniecki.

Crisis Situations and Exclusion Strategies on the Interface between the Church and the Public Sphere in Poland

The limitations of appearance in the media on Fr. Adam Boniecki MIC was imposed twice, in 2011 and 2017, which caused crisis situations (media conflicts) at the interface between the Church–public sphere in Poland. The aim of this study was to determine the communication mechanisms and discursive strategies employed at that time. In the analysis, the sociolinguistic conceptual apparatus combining Public Relations and Critical Discourse Analysis was applied. The process-oriented case study showed that mainly one-way asymmetric communication was adapted, which was manifested, i.a., in using scandalization mechanisms. Moreover, in the stylistic figures applied, meaning shifts were made, as a result of which the reasons and bases of the decisions made were not clearly communicated, which adversely affected the relations. The analysis also showed the symptoms of the hegemonisation of religious discourse by the political.

Keywords: Fr. Adam Boniecki, Marians, Church, crisis, communication, Public Relations, discourse, Critical Discourse Analysis

Słowa kluczowe: ks. Adam Boniecki, marianie, Kościół, kryzys, komunikacja, public relations, dyskurs, Krytyczna Analiza Dyskursu

Maria Korusiewicz

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

mkorusiewicz@ath.bielsko.pl

Translational Aesthetics of Religious Kitsch as Illustrated by Polish Catholic Popular Culture

Introduction

The article focuses on the specificity and aesthetic coding of religious kitsch seen as representative for popular culture aesthetics in communities with high degree of religious homogeneity. Kitsch studies have been conducted in Catholic communities of Spain, Italy or Latin America, usually focusing on the realm of strictly religious art and its cultural patterns, frequently rooted in ingenious folk art. In the paper I present Polish Catholic kitsch as merged rather with mass culture as with vanishing folk traditions which allows it to enter the wide spectrum of aesthetic practices without losing its initial characteristics. Consequently, religious kitsch motifs become involved in aesthetic and artistic processes that I would define as translational, referring to Roman Jakobson's notion of intersemiotic translation, and they circulate among diverse planes of visual presentations, two extremes being mass culture and high art. This "translational" quality appears to be the underlying principle of popularity of the aesthetic of religious kitsch and the source of its manipulative power.

1. Notes on kitsch

Kitsch, a rearguard of avant-garde modernist art¹, an epitome of emotional and somatic popular culture is a phenomenon typical for industrialised societies, originating in the final decades of the 19th century, when the functions and competences of Western art – in collision with mass production and mass culture – changed significantly. The musealization and commodification of high art, its resulting alienation from everyday existence of vast masses of people, who, starting a new life in the cities had left behind safe blankets of folk culture, opened an empty space, waiting to be filled with some comforting system of signs.

This space has been to a large extent filled with kitsch – the term referring, among other notions, to the German word *verkitschen*, to make cheaply – characterized by worthless pretentiousness of variety of its mass produced objects mimicking and manipulating the imagery frequently ‘borrowed’ from art. Among the multiplicity of kitsch definitions the best option – in the light of this paper – appears to be found in Abraham Moles’ functionalistic claim: “kitsch is essentially an aesthetic system of mass communication”².

However, this communication seems to be rooted in “an inner lie” embodied in kitsch objects. The category of truth is fundamental for negative judgement of kitsch. If contemporary art is the practice of posing questions about Truth perceived ontologically as Heideggerian *aletheia*, unconcealment, kitsch with its deceptive qualities, shallow sentimentality and lack of formal balance evoking lukewarm tears has to be evaluated as the antithesis of art, moreover, it had been seen as an antithesis to reality itself³. Manipulative powers of kitsch, its predictable emotional impulse and psychological appeal as well as stable, standardized aesthetics have made it a perfect instrument for ideological propaganda, politics but also religion where universal parameters of kitsch are adapted to the thematic range and the purposes and needs of a community.

Contemporary Polish Catholic kitsch may be used as an example of this cooperation of universal aesthetic patterns and strictly defined symbolism. Its dominant position in the sphere of contemporary Polish religious art and imagery is the product of several factors, focused around the situation

¹ Cf. C. Greenberg, *Avant-garde and Kitsch*, “Partisan Review” 1939, no. 6; <http://xroads.virginia.edu/~DRBR2/greenburg.pdf> (17.04.2018).

² A. Moles, *Kitsch*, [in:] M. Calinescu, *Five Faces of Modernity: Modernism, Avant-garde, Decadence, Kitsch, Postmodernism*, Durham 1987, p. 258.

³ Cf. H. Rosenberg, *Pop Culture: Kitsch Criticism*, [in:] *The Traditions of the New*, London 1956.

of religious art and cultural-historical conditions: 1. Virtual absence of any other form of contemporary religious art which might be considered competition for mass art, excepting individual cases (among others Jerzy Nowosielski, Elżbieta Wasyłyk, Stanisław Rodziński, Stanisław Białogłowicz). As a result, the only traditions present are the great painting of past epochs – renaissance, baroque and especially romanticism, from which kitsch takes more than a fair share of its inspiration. 2. Disappearance of traditional folk sacral art in the context of high degree of religious and cultural homogeneity of Polish society. 3. “Magical” character of Polish popular Catholicism as the result of cultural and historical contexts to which I refer below.

2. Polish Catholic traditions and kitsch forms

Christian kitsch in general, especially in Spain, Italy or Latin America countries appears to be a “non-descript territory” between religion, folk traditions and popular culture⁴. Polish religious kitsch – due to the aforementioned factors – is today merged almost entirely with mass culture; however, it still maintains the high status of religious symbolic language.

On the territory of Poland, *Christianity*, introduced in 10th century, almost freely intertwined with the old pre-Christian native traditions that shaped its form and influenced some aspects of the faith; its nature has been perfectly grasped by the term ‘enchanted’ or ‘magical’ Catholicism⁵, where the older elements have survived – mostly as the deeply embedded trust in the communal ritual gesture as the core of both cult and faith.

The ritualistic character of Polish Catholicism⁶ has been accompanied by the second element which has made it prone to the implementation of kitsch: the unquestioned superiority of *fides ex visu* over *fides ex auditu*, or Image over Word. Consequently, it was mostly visual representations, performing functions of *biblia pauperum*, educating the believers and expressing the ultimate reality through symbols and signs. The reasons of this state of things might be found primarily in the limited – in comparison to Protestant traditions – access to The Bible in Polish and in the minor role

⁴ B. Spackman, *Reconsidering kitsch*, “Material Religion” 2005, no. 1, vol. 3, 2005, p. 404.

⁵ Cf.: S. Czarnowski, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*, [in:] *Dzieła*, vol. 1, Warszawa 1965, p. 88–107;

E. Ciupak, *Katolicyzm ludowy w Polsce*, Warszawa 1973.

⁶ Paul Tillich pointed out five main styles of religious art: numinous realism or magic realism; mystical pantheistic style of non-objective reality realism and prophetic religion, idealism and religious humanism and Ecstatic-expressionism. In studies on Polish religious kitsch we should focus on “magic realism” closely related to sacramental art. Cf. also: R. Viladesan, *The Beauty of the Cross*, [in:] *Theological Aesthetics After Von Balthasar*, ed. O. Bychkov, J. Fodor, London - New York 2016, p. 145.

of contemplative practices: until 1965, the mass was performed in Latin; even today, individual reading and experiencing the Bible is not common practice and the source of theological knowledge is above all the teaching of the Church.

A substantial role was also played by political and historical processes; in the years 1772–1917, during the partitions, the absence of political autonomy, the long period of communism in the 20th century, and finally, the enthusiastic embracing of the mass culture of the West in the last decades. None of these favoured a development of standards of contemporary local religious art as “high” art and visual piety itself drew from romantic models, strongly intertwined with patriotic attitudes which were the most prominent presence in the history of the last two centuries. As a painter Stanisław Rodziński puts it:

The Church, concerned with the clarity of its magisterium, was even more reserved than before about introducing the new art into the temples. Hence the preference for eclecticism and stylisation. A reflexive defence against the mistakes of modernity made us lose, or at least postpone, the possibility offered by it⁷.

What we see as Polish religious kitsch appeared at the turn of the 19th and 20th century. Visual elements of romantic art found their place in mass-produced cheap “holy pictures” and “holy objects”, which spread in urban communities, quickly reaching the countryside as well, where they successfully displaced folk sculpture and sacral painting, including painting on glass. Contemporary holy pictures are mainly represented by works of two types: the first are big chromolithographs and hung on walls; selected scenes from the life of Jesus, representations of Christ’s Heart, the Madonna and Child, popular saints, and in children’s rooms – the Guardian Angel. Since the pontificate of the Polish pope, John Paul II, his images are found in private houses as well as in almost all religious institutions. The other type is represented by small, mass produced pictures which continue the tradition of tiny hand-decorated reproductions, the oldest of which date back to the 16th century. Among those, apart from reproductions of works of great sacral art, we find above all sentimental representations of saints, the Madonna and Child or holy family. Holy objects category covers the wide spectrum of forms from micromaterialities such as religious keepsakes to macromaterialities like interior design of Łagiewniki or Licheń Sanctuaries or gigantic statues of Jesus Christ or Polish Pope erected in Poland.

⁷S. Rodziński, *Dzieła, czasy, ludzie*, Kraków 2007, p. 178.

Aleksandra Brzozowska distinguishes two types of Catholic kitsch objects, that may be described as follows:

- badly-made objects of poor quality material, showing no talent or care – this kind of kitsch includes the production of keepsakes, subject to the demands of mass production;
- secular objects using religious feelings – this is connected with a distortion of the religious function⁸.

Religious kitsch, by principle situated by critics outside the realm of art as such, regardless of one's position in this respect, possesses distinct and recognisable aesthetic qualities; what is worth noting is above all the skilful juggling of those qualities which allows us to speak about something like an aesthetic system of kitsch.

3. Kitsch aesthetics and its translational properties

If we choose to see Polish Catholic kitsch as a complex aesthetic system of mass communication we attribute to it on the one hand the laws of a semiotic system with an open option of semiosis, and on the other – aesthetic qualifications which make up this system. The most promising development in the field of aesthetics research is Richard Shusterman's practice-oriented aesthetic theory, regardless of the evaluation of kitsch in the context of contemporary culture, since the basis of religious kitsch lies, beyond any doubt, in the features which link it to mass culture, and for which the latter is criticised: "(a) spuriousness, (b) passivity, (c) superficiality, (d) the lack of autonomy, (e) the lack of form, and (f) the lack of creativity"⁹.

However, I also tend to agree with Matei Calinescu's claim that defining an object as kitsch "always involves considerations of purpose and context"¹⁰. It's precisely the dynamics of changeable purposes and the broadening of available contexts that are the basic defining features of religious kitsch in Poland, where Catholic tradition enters into broad currents of everyday life, as well as into ideology and politics. The eclectic character of religious kitsch and its high translatability are conducive to these transpositions.

⁸ A. Brzozowska, *Rola kiczu na przykładzie pamiątek pontyfikatu Jana Pawła II*, "Artmix" 2011, no. 34/24, <http://obiegi.pl/artmix/21850> (20.06.2016).

⁹ S. Snaevarr, *Pragmatism and Popular Culture: Shusterman, Popular Art, and the Challenge of Visuality*, "Journal of Aesthetic Education" 2007, no. 41/4, p. 1–11; http://www.fau.edu/humanitieschair/pdf/Snaevarr_citation_of_Shusterman.pdf (20.06.2016).

¹⁰ M. Calinescu, *Five Faces of Modernity: Modernism, Avant-garde, Decadence, Kitsch, Postmodernism*, Durham 1987, p. 257.

The position of religious kitsch aesthetics might be located within the frames of a “very weakened aesthetic functionalism,” where practical function is always intertwined with the aesthetic, and “aesthetic valuations that refer to a practical function are in most cases correlated with satisfaction of that function”¹¹. The dynamics of interpretative readings of religious kitsch fit within this framework, where what is contemplative, spiritual, is appropriated by the practical, at the same time performing specific emotive, ritualistic or purely instrumental functions; aesthetic value turns out to be the connector of this relation.

The part of the aesthetic judgment that concerns practical function includes reference to the object from a dynamic point of view i.e., to its movements when used for its intended practical purpose. The other part of the aesthetic judgment is, in typical cases, more focused on the object’s static, or statuesque, properties (ibid.).

Aesthetic renderings, to which – within the borders of what we perceive as kitsch – a source visual presentation is subjected, may well be researched from the point of view of aesthetics, which I would like to call, at least for the purposes of the present text, translational aesthetics. Referring to Ernst-August Gutt’s view on translation as interlingual interpretation¹², as a working definition I would propose to see translational aesthetics of kitsch as intra or inter-semiotic interpretive use. The idea of semiotic transfers in translation was introduced by Roman Jakobson as one of the fundamental types of translation. Intersemiotic translation or transmutation, as Jakobson names it, is “an interpretation” of one type of signs by means of some other sign system¹³.

Within the frames of translational aesthetics, aesthetic values are derived not only from actual physical appearance of an object but in the process of interpretation of its resemblance to the source visual representation. As Abraham Moles stated, “it is not a semantically explicit denotative phenomenon, it is an intuitive and subtle connotative phenomenon; it is one of the types of relationships that human beings have with things, a way of being rather than an object, or even a style”¹⁴.

¹¹ S.O. Hanson, *Aesthetic Functionalism*, “Contemporary Aesthetics” 2005; <http://www.contempaesthetics.org> (26.06.2016).

¹² E.A. Gutt, *Translation as Interlingual Interpretive Use*, [in:] *The Translation Studies Reader*, ed. L. Venuti, London–New York 2000, p. 376–397.

¹³ R. Jakobson, *On Linguistic Aspects of Translation*, [in:] *The Translation Studies Reader*, ed. L. Venuti, London–New York 2000, p. 114.

¹⁴ A. Moles, ***, [in:] D. Riout, *Kitsch*, [in:] *Dictionary of Untranslatables: A Philosophical Lexicon*, ed. B. Cassin, E. Apter, J. Lezra, M. Wood, Princeton–Oxford 2004, p. 538–539.

Thus the target aesthetic object is experienced by a target community as a “translation” that interpretively resembles, or “imitates the pleasure of discovery” – as Umberto Eco notes – of the original¹⁵. The aesthetic experience embraces both the response to the actual object and the specificity of its indexicality which in turn is determined by its communicative function and context. The translational process of interpretation of a kitsch work “includes [...] the agency of the believer in the construction of meaning for the object”¹⁶.

In the case of semiotic transfers within the area of Polish religious kitsch, the pragmatic aspect of the aesthetic is distinctively modified by a set of model, repeatable practices, which – in the light of the above assumptions – I call translational. Below, I would like to signal two main types of such practices: *refraction* and *transcoding*.

For the first one, altering the function of a source visual representation in ritual communication, I suggest the term ‘refraction’ introduced by André Lefevere as helpful in exploring methods of adapting kitsch aesthetics to certain target groups or ideologies. Lefevere employed the term refraction referring to the adaptation of a literary work “to a different audience, with the intention of influencing the way in which that audience reads the work”¹⁷. In the case of religious kitsch, a refracted visual representation mediating religious ideas and emotions is being processed for a desired practical purpose.

The practice of translation is represented here by the simple, repeatable procedures: *borrowings* and *calques*¹⁸. Borrowing is a direct transfer of a visual representation introducing it into a new context and adapting it to a desired purpose as a fetish and a mark of religious status of both: an object and a believer. The best example would be a direct transfer of a photograph of pope John Paul II onto such objects as a bottle opener of a cigarette lighter.

A calque is a specific type of borrowing whereby a successful¹⁹ visual representation is not “borrowed” directly but processed in its form to meet the needs of a target object; e.g. the same photograph of John Paul II is translated into a painting and glued onto a bottle opener. In both cases the

¹⁵ U. Eco, *The Open Work*, Cambridge 1989, p. 205.

¹⁶ E. McIntyre, *Rescuing God from Bad Taste: Religious Kitsch in Theory and Practice*, “Literature and Aesthetics” 2014, no. 24/2, p. 84.

¹⁷ A. Lefevere, ***, [in:] E. Gentzler, *Contemporary Translation Theories*, Shanghai 2004, p. 137.

¹⁸ It was Clement Greenberg who describing kitsch insisted on the vital importance of “borrowing” themes, motifs and other elements in its production, although he did not clarify exactly how it worked. Cf. T. Kulka, *Kitsch and Art*, University Park 2002, p. 102.

¹⁹ Referring to Umberto Eco’s description of imitative processes in kitsch. Cf.: U. Eco, *The Open Work...*, p. 201.

resulting aesthetic is typical for religious kitsch objects. Borrowings and calques may be further developed by transpositioning the source visual element in a target work in order to imply its desired reading, e.g. a portrait of John Paul II or a figure of blessed sister Faustine are jiggled in the target image creating new semiotic relations.

For the second type of practices, altering initial semiotic indexication of religious kitsch while retaining its visual form I use the term *transcoding*. Transcoding introduces kitsch aesthetics into aesthetic contexts that are foreign to it resulting in distanced optics, i.e. those of high art. The term transcoding is constructed here in reference to the second of Lefevere's notions, namely *rewriting* understood as bridging two different systems while altering the purpose of a translated element. Translation is again produced on the basis of an original text with the intention of adapting the original to the needs and expectations of a different audience, but it is an activity performed under certain constraints i.e., poetics or ideology initiated by the target system²⁰.

Transcoding practices are usually represented here by the procedures of direct borrowing and calque, but also transpositioning or modulating the source visual element seen as a message carrying certain information and connotations. Another typical example is the incongruence of the "calqued" monumental renaissance composition of the painting and mannerist representations included in the picture of figures from contemporary Polish clergy in Łagiewniki.

Here *transposition* involves a change in positioning of a kitsch element within a target work, e.g. a figure of Jesus Christ is introduced into a high art object – I would like to mention here a painting of Julia Curyło²¹ – taking a new role in its composition and urging the viewer to investigate an altered context-oriented evaluation of its significance. *Modulation* involves a change in the point of view and altered usage of kitsch aesthetics; a good example would be the aesthetics of camp. These operations allow us to translate the specific aesthetic quality of kitsch into the language – or, rather, languages – of contemporary art.

In reference to works using kitsch deliberately, Maria Poprzęcka employs the well-justified term post-kitsch, which might be considered as a kind of refraction of the practice of intentional kitsch or camp. Interestingly, for Poprzęcka the basic reason for the creation of kitschy works is transpositioning: she writes about transpositioning a work from

²⁰ E. Gentzler, *Contemporary Translation Theories...*, p. 137.

²¹ E. Sulek, *Kicz, magia, religia. Katolicka popkultura w obrazach Julii Curyło*, "Artmix" 2016/2017, no. 26/27; <http://www.obieg.pl/artmix/21214> (20.05.2016).

one means of expression to another, from one medium to another which is in line with the notion of translational aesthetics proposed here²².

In the age of mass culture, despite historical prevalence of opinions critical of kitsch²³, we have no choice but to accept Jonathan Jones's opinion, stating that almost everything Clement Greenberg considered kitsch has been reclaimed as art²⁴. The flow of data and its proportion has been reversed; what, until recently, we considered as the synonym of bad taste, as ersatz culture²⁵ or even "the evil within the value-system of art"²⁶ has been elevated by critics and viewers to the status of art and kitsch now quite happily borrows or calques motifs or formal means of the so-called high art, appropriating them again by incorporating them into its own bloodstream. It is worth recalling here the so-called "Kitsch movement" initiated in 1998 by Odd Nerdrum who was followed by artists²⁷ who proudly accepted the label of kitsch artists, liberating kitsch²⁸.

4. The issue of inner of kitsch

Roman Jakobson suggested that in intersemiotic translation only creative transpositions are possible²⁹. However, "kitsch does not analyze culture but repackages and stylizes³⁰". In the dynamics of translational practices and procedures of Polish Catholic kitsch the creativity is limited to the search for new contexts or new functions for the chosen

²² M. Poprzeczka, *O zlej sztuce*, Warszawa 1998, p. 220–243.

²³ A radical criticism of kitsch was carried out first and foremost in the modernist circles. However, as Patrizia McBride writes "already in the 1960s, the term came to be seen as symptomatic of a conservative elite that was suspicious of mass culture and mass society and endeavored to resurrect the bourgeois discourse of autonomous, "pure" art as a privileged moral perspective on culture and society" (P. McBride, *The Value of Kitsch. Hermann Broch and Robert Musil on Art and Morality*, "Studies in Twentieth and Twentieth first Century Literature" 2005, vol. 29/2, p. 282).

²⁴ J. Jones, *Kitsch art: love it or loathe it?*; <https://www.theguardian.com/artanddesign/jonathanjones-blog/2013/jan/28/kitsch-art-love-loathe-jonathan-jones> (15.06.2017).

²⁵ „To fill the demand of a new market a new commodity was devised – ersatz culture, kitsch – destined for those, who insensible to values of genuine culture are hungry nevertheless for the diversion that only culture of some sort can provide" (C. Greenberg, *Avant-garde and Kitsch...*, p. 39).

²⁶ P. McBride, *The Value of Kitsch. Hermann Broch and Robert Musil on Art and Morality*, "Studies in Twentieth and Twentieth first Century Literature" 2005, vol. 29/2, Article 5.

²⁷ Jan-Ove Tuv, Helene Knoop, Hege Elizabeth Haugen, Monika Helgesen, Kjetil Jul, Brad Silverstein, Carlos Madrid, Stefan Boulter, Brandon Kralik, Nanne Nyander and others. Contemporary kitsch painters were invited to contribute essays to Nerdrum's book *Kitsch: More than Art*, Schibsted Forlag 2011.

²⁸ The expression used by Michael Gornley, the editor of American Artist Magazine, in his introduction of Nerdrum, at Weekend with the Masters in New York, 2011. Cf.: B. Kralik, *The Dawn of the Kitsch Movement*, http://www.huffingtonpost.com/brandon-kralik/the-dawn-of-the-kitsch-mo_b_4013483.html (10.06.2016).

²⁹ R. Jakobson, *On Linguistic Aspects of Translation...*, p. 118.

³⁰ W. Rugg, *Kitsch*, <http://csmt.uchicago.edu/glossary2004/kitsch.htm> (12.05.2016).

visual elements; consequently, translated motifs might be frequently seen as false friends of their source equivalents. The consequences of this policy influence significantly the religious awareness of individuals and communities altering the perception of the holy and the sacred. Rodziński, a painter with a profound interest in iconographic motifs of Christianity, stresses that Polish religious art language is fabricated for the use of the faithful and the clergy. It is the chosen kitsch costume that allows it to preserve communicative properties, while the absence of spiritual tension and private fervour maintains a decent emotional tepidity and aesthetic level³¹.

The semiotic system of Polish Catholic kitsch constructing the sentimental “cheap” refraction of kalos kagathos and religious truths produces a multi-layered “inner lie.” It is grounded in a striking contradiction within the aesthetic object itself: discontinuity or forced false continuity of aesthetic or potentially aesthetic qualities and pragmatic qualities best represented by an image and a function, which I have earlier presented as synergic elements in weakened functionalist aesthetics. Examples include “ugly” plaster figures of the Pope, placed in private gardens as calques of the function of plaster gnomes and deer, or “borrowed” visual elements of representations of Virgin Mary: the delicate bright blue colour of the robe of her – empty inside – figure, and the cap in her crown, allowing any liquid to be poured inside, endowing it with a function of a bottle.

The other dimension of the inner lie is the evaluation of kitsch in reference to the notion of truth perceived as the cognitive foundation of art, as I have already mentioned. In this respect, kitsch “using as raw material debased simulacra of genuine culture”³² fulfils the requirements of a specific type of contemporary academicism, which – distant from museum halls, and in fact actually immersed in the everyday reality of religious communities – is equipped with incredibly effective means of affecting its viewers. Following this line of thought, Denys Riout draws attention to questionable – to say the least – aesthetic qualifications of kitsch: “The term [kitsch] designates a category of taste, certainly linked to an aesthetics, but even more so to an ethics whose [...] consequences are obvious”³³.

Religious kitsch as an aesthetic phenomenon plays with the viewer’s emotions abolishing the Kantian dogmas of disinterestedness and distance, and in this respect it might be perceived from the perspective of Arnold

³¹ S. Rodziński, *Dzieła, czasy, ludzie*, Kraków 2007, p. 178–183.

³² C. Greenberg, *Avant-garde and Kitsch...*, p. 32.

³³ D. Riout, *Kitsch...*, p. 538.

Berleant's engaged aesthetics, but on the other hand its appreciation appears to be again "a false friend" of aesthetic engagement, basing on stable passive emotive response and static, idealized versions of religious concepts. This inner lie, paradoxically, protects the autonomy and integrity of kitsch's semiotic system³⁴ mimicking depths of religious emotionality. Thus most critics express their deep concern evaluating Catholic kitsch as a representation of "a massive crisis not only of Christian taste, but Christian confidence"³⁵ in a real sense. The "translational" aesthetics appears to be not only the underlying principle of popularity of religious kitsch but also the source of its manipulative power. As David Morgan notes:

These images and many like them have served as powerful symbols [...] because believers have learned from childhood to regard them as illustrations, as untrammelled visualizations of what they profess. Understanding why this is so and how it occurs requires that we see popular religious imagery as a part of visual piety, by which I mean the visual formation and practice of religious belief³⁶.

The appreciation of the popular religious aesthetic and its investigation opens a path into the very construction of visual structure of a believer's world as image and imagination strengthening the bond with the idolized elements of common tradition³⁷. Far from being isolated illustrations of religious notions and cult figures the popular images articulate the social patternings of religious practices, they shape personal narratives and approaches becoming "prayers in plaster and plastic"³⁸ they also build the sacred of the home space.

5. Final remarks

Summing up this short reflection on religious kitsch, it might be worth trying to refer to Stanley Fish's criticised but still influential concept of interpretive communities³⁹ and to the idea of "a work of art through appropriation" used by a British art anthropologist Alfred Gell in reference

³⁴U. Niklas, *Kitsch; a semiotic approach*, [in:] *Semiotics 1981*, ed. J.N. Deely, M. Lenhart, New York - London, p. 273–279; <http://www.springer.com/la/book/9781461593300> (02.07.2016)

³⁵M. Nowakowski, *The Age of Glowing Artifice: Against Catholic Kitsch*, <http://www.onepeterfive.com/age-glowing-artifice-catholic-kitsch> (08.08.2016)

³⁶D. Morgan, *Visual Piety: A History and Theory of Popular Religious Images*, Berkeley - London 1998, p. 1.

³⁷U. Eco, *Travels in Hyperreality*, Orlando 1983, p. 19.

³⁸R. Westerfelhaus, *Prayers in Plaster and Plastic. Catholic kitsch as a Ritual Habit*, [in:] *Saints and Their Cults in the Atlantic World*, ed. M.J. Cormack, Columbia, p. 90–111.

³⁹Cf. S. Fish, *Is There a Text in This Class? The Authority of Interpretive Communities*, Cambridge 1980.

to a dynamics of interpretative processes forming the totality of reading of a given work of art⁴⁰. In the case of Polish religious kitsch these cognitive interpretative processes are double-bound; on the one hand, governed by universal rules of mass culture, on the other – caught in the trap of ritualistic practices of centuries old Polish magical religious tradition. Some of these complex meanings are ascribed to them during the production process, while other appear during the process of their use or reception. However, the translational aesthetics of kitsch visual representations acting as intersemiotic interpretive use offers them an open space once they enter the realm of autonomous art. In this dimension “kitsch remains an open term”⁴¹.

Estetyka translacyjna kiczu religijnego na przykładzie elementów polskiej katolickiej kultury popularnej

Artykuł koncentruje się na estetycznych procesach charakteryzujących kicz religijny jako reprezentatywny dla kultury popularnej, która jest zakorzeniona w wielowiekowej tradycji kultury i korzysta z instrumentarium estetycznego współczesności. Metodologia badań zaproponowana w tekście odwołuje się do strategii zapożyczonych z teorii przekładu, zarówno do przedstawionej przez Jakobsona teorii przekładu intersemiotycznego, jak i koncepcji opracowanych przez Lefevere’a, przede wszystkim refrakcji i przepisywania tekstu. Na tej podstawie formułowana jest teza o możliwości wprowadzenia pojęcia estetyki translacyjnej, która w swoich procesach posługuje się – zgodnie z założeniami Lefevere’a, potrzebami wspólnoty i określonej ideologii. Korzysta z istniejącego bogactwa zjawisk artystycznych i estetycznych, tłumacząc je doraźnie zgodnie z wymogami reprezentowanego przez siebie sposobu ekspresji.

Keywords: kitsch, religious kitsch, popular culture, aesthetics, intersemiotic translation

Słowa kluczowe: kicz, kicz religijny, kultura popularna, estetyka, przekład intersemiotyczny

⁴⁰ Cf. A. Gell, *Art and Agency. An Anthropological Theory*, Oxford 1998.

⁴¹ J. Attfield, *Redefining Kitsch; The Politics of Design*, “Home Cultures” 2006, vol. 3/3, p. 201–212.

Maria Popczyk
Uniwersytet Śląski w Katowicach
maria.popczyk@us.edu.pl

Museum of Art – Double Cod(ing) of Aesthetics

In theoretical studies the difference between high and popular art, including entertainment, is frequently given prominence in order to either demonstrate how disparate their bases are or, on the contrary, to prove that they have practically merged to become hardly distinguishable. Both the essentialist perspective, which highlights the distinction between the two fields, and such approaches as neopragmatism, which downplay their autonomies, tend to disregard the context of exhibition, which seems to play a crucial role in determining to what extent entertainment becomes a component of the reception of an artwork. I focus on the museum of art, since it constitutes the space of negotiations between exhibition, art and entertainment, while at the same time it provides the space where aesthetic theories can be put into practice. Major museums in their permanent exhibitions use the arrangement of the works as well as the sensual parameters of an exhibition environment in order to communicate aesthetic theories in physical space. I examine museum exhibition from the perspective of an aesthetician rather than a museologist, for whom it is more important that a museum functions, in Goodman's words¹. However, if we look on an exhibition as the space putting an aesthetic theory into practice, the link between art and entertainment can be seen in new light.

¹ N. Goodman, *Art and Ideas. The End of the Museum?*, [w:] *Of Mind and Other Matters*, Cambridge 1984, s. 172–178.

The museum is a specific environment in which neither artworks nor aesthetic theories are autonomous, but deeply involved in a number of explicit and implicit relations with the museum's other objectives, such as economy, politics, prestige or education. That is why the museum of art is often the subject of heated debates and disputes as a place within which hierarchies of values are established, a national and cultural identity is forged and viewpoints concerning the past, knowledge and education are formed. Aesthetics has a prominent place in these disputes, both in the form of the theory of art and in its expanded formula encompassing an exhibition regarded as a work of art – an artefact. It comprises the message conveyed by the architecture as well as the interiors, which in a coherent way determine sensual conditions for the reception of artworks. Apart from legitimizing the works on display aesthetic theories employed by museums help to achieve their other goals, like reinforcing a national identity or the authority of the museum itself as an institution. With three models of the museum – the first galleries and cabinets of curiosities of the Renaissance, the modernist museum, whose dominant feature was disinterested contemplation and reflection, and the pluralistic museums of the late twentieth century, which follow the ideal of an open and global museum – we can see three distinct configurations formed by an exhibition and artworks, aesthetic theories and entertainment. In each of them entertainment assumes different senses and forms, as each of them represents a different approach to entertainment. Therefore, my aim is not to determine the extent to which art (whether traditional or popular) is linked with entertainment, but to demonstrate how the application of aesthetics within an exhibition of artworks alters the attitude towards entertainment. It has to be noted at this point that what I propose is a model situation, which works with regard to national museums attaching great importance to their prestige and standing as well as political objectives. I am not concerned with theme parks or ecomuseums, where entertainment constitutes an integral component.

1.

It seems appropriate to start with the Renaissance forms of collecting, not only because it is where the origins of museums can be traced, as large collections became museums, like the Louvre, but, more importantly, the museums of the late twentieth century are often compared to those very first ones. Victoria Newhouse in her discussion on the shift in the museum

architecture, among a wide range of new museums, mentions the museum as entertainment and argues that

to think of art in terms of entertainment is simply a return to the astonishment and delight associated with the first private Renaissance museum: a sensuous, thought provoking discovery quite different from the dutiful didacticism of most large contemporary institution².

Newhouse understands pleasure and entertainment as a multisensory experience of art with reflection being less important than the experience itself.

Indeed the key factor leading to the establishment of private collections was curiosity. Medieval theology condemned curiosity in the name of salvation, but the Renaissance elevated its status and allowing people to become curious it gave rise to modern science³. At the same time, curiosity could also be a source of pleasure derived from a sensual contact with the past given in the material form as well as with nature in artefactual form. People of the time were convinced that the objects they had collected gave them access to the mysteries of the natural world as well as proud of the prestige accorded to them by a valuable and precious collection in their possession. Daston points out that the curiosity resulting in the desire to observe and study new things became a sort of consumerist behaviour and its dynamics reflects the dynamics of the trade in luxury goods⁴. Finally, the world of collectors constituted a community, where viewing objects, reflecting on them and trading them took place in a relaxed sociable atmosphere provided by private residences of upper-class society.

However, this type of entertainment and pleasure was seen as distinct from carnal pleasures and from thesaurus-like collecting which involved storing valuable objects, the distinction which corresponds to the one between the pleasures of people with taste and the pleasures of common people. This is the time when, according to Greenblatt, a special kind of disinterested viewing emerged within the Mediterranean culture, which enabled the viewer to admire objects which were no longer in use, no

²V. Newhouse, *Toward a New Museum*, New York 1998, s. 190.

³O. Marquard, *Wegwerfgesellschaft und Bewahrungskultur*, [w:] *Macrocosmos in Microcosmo. Die Welt in der Stube. Zur Geschichte des Sammelns 1450 bis 1800*, red. A. Grote, Opladen 1994, s. 909–920.

⁴L. Daston, *Neugierde als Empfindung und Epistemologie in der frühmodernen Wissenschaft*, [w:] *Macrocosmos in Microcosmo. Die Welt in der Stube. Zur Geschichte des Sammelns 1450 bis 1800*, red. A. Grote, Opladen 1994, s. 43.

longer part of everyday life. Greenblatt cites Dürer's admiration of the objects brought from the New World⁵.

With a well-developed ability to view objects in a disinterested and inquisitive manner a person can easily distinguish between a court collection and a scholar's study, to differentiate viewing from touching. Sovereigns, people of the court displayed works of art with particular care to the aesthetic, that is visual, contact with exhibits, while scholars touched objects, medals or natural specimens, in order to write treatises on history or natural history. Michel Foucault writes about the principles underlying the sixteenth century collections:

The universe was folded in upon itself: the earth echoing the sky, faces seeing themselves reflected in the stars, and plants holding within their stems the secrets that were of use to man. Painting imitated space. And representation – whether in the service of pleasure or of knowledge – was posited as a form of repetition: the theatre of life, or the mirror of nature...⁶

The flexibility of rules governing private exhibitions results from the qualities of art itself and from the specially designed architectural setting, but individual tastes of a collector has also left their imprint on such exhibitions, which form a part of the history of a family. Although various cabinets existed, each of them combined the desire to learn with viewpoints on beauty. In cabinets of curiosities the viewer had access to the cosmos in its entirety, as the representation of components of the world epitomized the whole universe. Sensual experience constituted a vehicle transporting the viewer towards the metaphysical beauty of the natural world as a whole. From the time of the first cabinet established by the Medici we can see how the aesthetics of *claritas* was accomplished⁷. In the galleries where the artefacts of the Antiquity were displayed, viewers admired and studied the ideals of classical proportions considered to be perfect. The desire to learn, from which modern science originated, the contemplation of metaphysical beauty as well as activities which could be seen as entertainment coexisted on an equal basis rather than a hierarchical one. Arcimbold's portraits illustrate this close link of art and learning through building a collection, since, as Umberto Eco claims, they are collections, they are catalogues, but at the same time this collection assumes an artistic form.

⁵ S. Greenblatt, *Resonance and Wonder*, in: *Learning to Curse: Essays in Early Modern Culture*, New York 1992, s. 177.

⁶ M. Foucault, *The Order of the Things: An Archaeology of the Human Sciences*, Oxon - New York 2002 s. 19.

⁷ E. Hooper-Greenhill, *Museums and the Shaping of Knowledge*, London 1992, s. 34–38.

2.

Wolfgang Goethe left us the first description of the interior of the Dresden Gallery, which aptly illustrates the shifts in attitudes towards art and its museum surroundings. He marvels at well-waxed parquetry, gilded picture frames and ample space where one could admire “objects of adoration in that place consecrated to the holy ends of art”⁸.

The atmosphere of the museum interior sacralizes art, distances viewers from the trivial business of everyday life and directs them towards disinterested contemplation, but also towards learning. In the modernist museum one can observe the effects of the rationalization of both art and nature; here the conviction that reality, including art, could be arranged in order acquires a material form. The exhibition space became divided with natural history specimens separated from works of art. The museum as the temple of science and the museum as the temple of art were established. It was also when learning and education became radically set apart from entertainment. In the space of the city, museums represented the areas of order, while world fairs became the places of entertainment⁹; in both cases the achievements in the spheres of science and technology were displayed in the form of exhibitions, but what determined the character of a given place was the arrangement of its context. The museum exhibition isolates art from its surroundings through architecture and the arrangement of a display, it creates a place of concentration, silence and solemnity, whereas world fairs create no distance from everyday affairs¹⁰, they are places full of distraction, noise and playfulness.

The modernist exhibition atomizes a work by means of the organization of the sensual and emotive environment: the architecture of the museum, the formal and ideological message which it conveys, constitutes *parergon* for exhibition space, which in turn embodies the hegemony of sight, prevailing until the mid-twentieth century. It enacts the ideals of the Cartesian space, which Jean-François Lyotard¹¹ called timeless and disembodied. The exhibition builds the proscenium-like distance relying on spatial and light qualities, minimizes the need for movement, eliminates touch and hearing, and in doing this it establishes an unequivocal position for the viewer who

⁸ W. Goethe, *Dichtung und Wahrheit*, quoted in Germain Bazin, *The Museum Age*, thum. J. van Nuis Cahill, New York 1967, s. 160.

⁹ T. Bennett, *The Birth of the Museum: History, Theory and Politics*, London - New York 1995, s.18–21.

¹⁰ P. Greenhalgh, *Education, Entertainment and Politics: Lessons from the Great International Exhibitions*, [w:] *The New Museology*, red. P. Vergo, London 1989, s. 82–87.

¹¹ J.-F. Lyotard, *Les immatériaux*, „Arta and Text” April 17, 8–10, s. 47–54.

is reduced to the organ of sight¹². Goethe's admiration is the admiration for the atmosphere of the interior, which gives one the impression of being in an exceptional place. The environment is purposely designed in such a manner as to deprive the works of the intimate air of private space and, in exchange, to accord them an institutional context underpinned by the achievements of the new research spheres: aesthetics and the history of art. Works of art are components of a historical narrative, they give testimony to the historical character of art and its progress and, at the same time, they have value in their own right and they attract attention to themselves¹³. Although they are hardly autonomous from the pre-imposed idea behind the exhibition, they can also be contemplated as self-contained conduits of beauty¹⁴. This dual reference which a work of art acquires in the museum strictly determines two types of the reception of a work as well as two distinct types of aesthetics in which it participates, the situation which I call double coding. I have altered the meaning of Charles Jencks's term: each and every work of art exhibited in the modernist museum as well as after the 1970s is subject to double coding. By no means limited to visual features of the interior, double coding goes deeper, it is intrinsic to the very structure of the device, or perhaps the machinery, that an exhibition is. A work of art, an artefact, belongs to two realities. It forms a whole with its surroundings, the exhibition, to whose aesthetical principles it is subordinated. At the same time, however, it points to its own value, independent, as it were, from the exhibition. Thus it belongs to two types of aesthetics: the aesthetics of an exhibition where it is subservient to the overriding principle which determines its place in the structure of the narrative and to the aesthetics focused on an attempt to grasp the essence of a work in its autonomy.

In the case of the nineteenth century museum the historical arrangement of works is grounded in Hegel's aesthetics, while individual

¹² B. O'Doherty, *Notes on the Gallery Space, Inside the White Cube: The Ideology of the Gallery Space*, San Monica, San Francisco 1986, s. 12–13, 17. Donald Preziosi claims that the museum is one of the optical inventions of the nineteenth century and sees it as an instrument for concentration (D. Preziosi, *Brain of the Earth's Body: Museum and the Flaming of Modernity*, [w:] *The Rhetoric of the Frame. Essays on the Boundaries of the Artwork*, red. P. Duro, Cambridge 1996, s. 107).

¹³ Bennett, following Foucault's thinking, underlines the political character of the sight-centred exhibition. Rather than with aesthetics he is concerned with the political education aimed at developing civic seeing and resulting in imposing an unequivocal observational position, regulated in an authoritative way according to hierarchical principles (T. Bennett, *Civic Seeing: Museum and the Organization of Vision*, [w:] *A Companion to Museum Studies*, red. Sh. Macdonald, Chichester 2011, s. 267–278).

¹⁴ Jacques Rancière discusses the autonomous and non-autonomous status of a work of art in the space of an exhibition from the perspective of forming a community (J. Rancière, *Aesthetics and its Discontents*, tłum. S. Corcoran, Cambridge, Malden, 2009, s. 26–28).

aesthetic experience corresponds to Immanuel Kant's aesthetics of disinterestedness. Two distinct types of aesthetics, incomparable from the philosophical standpoint, when employed as tools to arrange an exhibition, and applied in practice in the form of physical parameters of exhibition space, become a decisive factor in the aesthetic evaluation of both the exhibition and the works. Thus Hegel's historiosophy provided philosophical grounds for transforming a multitude of various histories which works gathered in various places (temples, palaces) refer to into one rational and teleological history. Aesthetical sensibility was to be directed towards "freedom to enjoy and recognize great works of art which have long been available, whether those of the modern world or the Middle Ages, or even of wholly foreign peoples in the past"¹⁵. Reflection was given priority over experience as such, while the moment when one grasped the inner life of art as beauty manifesting itself over the ages became the culminating point of experiencing art. The exhibition as a whole was to offer the panoramic view of history like a kind of viewing platform from which one could observe the progress of art.

A work, however, could also become the sole focus of attention. Its historical context put aside, it was to be viewed not through some notion or idea but in a disinterested manner, as Kant prescribed. All types of aesthetics sharing the Kantian notion of disinterestedness, as exemplified by Roman Ingarden's phenomenological theory of a work of art, have considered a work as autonomous, always and without exception, regardless of the place where it is displayed, with the viewer granted access to its immanent value. Such a belief is expressly stated in Clemens Greenberg's thought.

The critics of the modernist museum have likened it to a temple, a school, a graveyard or a prison¹⁶. They have interpreted the space of highly-organized viewing as a way to discipline the viewing public, which does not alter the fact that people use this space in their own ways. Research has shown that that it is impossible to determine to what extent the public actually follow the ideas behind an exhibition or grasp a message intended by a curator. The spaces of a museum initiate an art world community, who fill them with their own activities: amateur copyists, art lovers sharing their opinions and those who just enjoy spending time in a museum, they all can find place for themselves there, as we can see on Moors's painting (Samuel Morse, Gallery of The Louvre, 1831-1833). They all derive pleasure from just being in a museum.

¹⁵ G.W.F. Hegel, *Aesthetics. Lecture for fine art. Volume I*, thum. T. Knox, New York 1975, s. 42 (https://monoskop.org/images/0/05/Hegel_GWF_Aesthetics_Lectures_on_Fine_Art_Vol_1_1975.pdf [dostęp 12.05.2017]).

¹⁶ P. Valéry, *Le problème des musées*, [w:] *Œuvres II, Édition établie et annotée par Jean Hytier*, Paris 1960, s. 1290.

And although the museum certainly is an institution, museums function most successfully when, as Joseph Margolis points out, their functions remain somewhat vague, undefined¹⁷, which means that none of them should be absolutized and art and its various aesthetics become elements of practice.

3.

Since the second half of the twentieth century museums have been undergoing deep transformations. Museums have opened their space to the public (educational programmes, nights of museums), commercial enterprises (fashion shows) have been allowed inside their walls, new media have been introduced and new architecture created. Various events (interventions, ballet or acrobatic performances) are occasionally held in museum rooms and museums have gained new commercial spaces (cafes, bookshops).

A qualitatively new exhibition environment has emerged. It is multi-sensory, with the sight combined with sound, touch, or smell, depending on the idea behind an exhibition, while the viewer has become an active participant of an exhibition, often responsible for making a work or even a part of the exhibition come to life. These transformations are directly linked to a new way of teaching: knowledge is no longer authoritatively presented in the form of the universal message but gradually built up from fragments; museologists stress the relationships between learning, education and entertainment¹⁸. Exhibits acquire their own individualized meanings, often linked to everyday life, to memory, recollections, oral tradition and a whole range of emotions. In place of the structure of homogenous and timeless space of the modernist museum viewing planes appear and the viewer is expected to move; we can see a myriad of various spaces and temporalities, more often than not brought about by new media (video, interactive installations, interactive guidebooks). Apart from the physical space the viewer, through scanning QC codes, is granted access to virtual space commenting on what he or she can see, alternative to the exhibition

¹⁷ Margolis writes: *There is surely no way to answer the question*, „What is a museum” or „What is a museum for?” if one intends to get the answer right. Or, perhaps the best answer – the slyest – is that museum function best ... if they preserve a certain indeterminacy of function at the same time they convey a sense of function or purpose. One may as well ask, “What is a living room for?” (J. Margolis, *The Idea of an Art Museum*, in: *The Idea of The Museum: Philosophical, Artistic and Political Questions*, red. L. Aagaard-Mogensen, [w:] *Problem in Contemporary Philosophy* 6, New York 1988, s. 171).

¹⁸ L. Kelly, *Visitors and Learning*, [w:] *Museum Revolution. How Museums Change and are Changed*, red. S.J. Knell, A. MacLeod, S. Watson, London - New York 2007, s. 282–284.

itself. The environment of an exhibition constitutes a dynamically fluid and mediatized sphere with interwoven threads. The image and sensuality are accorded greater importance while enabling the viewing public to be more active results in the change of the purpose of theatricalization: performative teaching emerges in place of the staging of a secular ritual¹⁹.

Thus now the museum is likened to a supermarket of culture²⁰, which gives no room for attentive contemplation or reflection. Theoreticians argue that the Disneyfication of the museum called postmodern leads to its focussing on the postmodern corporatization and the notion of museum as ritual entertainment, “Consequently, we find the interesting situation of an audience expecting both value for its entertainment dollar and some form of sedated pleasure and spiritual nourishment”²¹. Kalin maintains that the museum of art has adopted the modes of participations from theme parks and employs them in its educational practices²². The notes of criticism and irony sounding in such comments are meant to discredit the position of the museum of art. A number of theoreticians, however, assert that major national museums of art have remained modernist institutions²³, and the initiatives they undertake in order to activate the public by no means undermine the authority of the museum, which, despite the Disneyfication, still expresses its position on the ideals of art, social identity and so forth, and is political in the sense of the term employed by Jacques Rancière. The principle of double coding still holds, only aesthetic codes are changing: works of art partake in the code of contemplation as far as their own value is concerned and in the code of entertainment, where the Disneyfication comes into play. Nevertheless, not every exhibition of art meets the requirements for contemplation; in the museums where new media (video, interactive art) dominate, interaction has replaced contemplation, and, as a consequence, entertainment has also assumed a different character. Owing to the individualization and diversity of museums, the principle of double coding of various aesthetics, their manifestations and the degree of entertainment aesthetics contribution, must be examined separately in each individual case.

¹⁹ J. Fraser, *Museum – Drama, Rytual and Power*, [w:] *Museum Revolution...*, s. 299–301.

²⁰ J. Clair, *Kryzys muzeów. Globalizacja kultury*, tłum. M. Kłoczowska, Gdańsk 2009, s. 7.

²¹ K. Sayre, C. King, *Entertainment and Society: Influences, Impacts and Innovations*, New York - London 2010, s. 43.

²² N. M. Kalin, *Disneyfied/ized Participation in the Art Museum*, [w:] *Disney, Culture, and Curriculum*, red. J.A. Sandlin, J. C. Garlen, New York 2016, s. 174.

²³ M. Bal, *Double Exposures. The Subject of Cultural Analysis*, New York - London 1996, s. 35–137.

In the case of the Upper Silesian Museum in Katowice the double coding is most evident in the division into the space of the painting exhibition and the exhibition of the history of Silesia. Whereas the aesthetics of contemplation dominates the former, the latter is ruled by the aesthetics of entertainment. The new building housing the Upper Silesian Museum, erected on the site of a disused mine, has adapted the post-industrial space for art. The Museum, situated on the hill, some distance from the city centre, makes up a closed-off building complex. The layout, combining light colour cubes and the buildings of the disused mine, arouses curiosity rather than deference. The entrance to the Museum from the car park resembles a supermarket entrance, which makes for the smooth passage from the world of everyday life to the world of art. The museum foyer, however, opens vast monumental space with ramps in front of the viewer, giving an impression of grandeur, a sort of visual persuasion to convince the public of the high standing of the place. The exhibition of Polish painting is meandering in its arrangement, and the passage from the display of traditional art to contemporary art culminates in the exhibition of the works of the amateur artists, miners from Silesia. In spite of spatial diversification of viewing planes, the freedom of movement and the images projected on the walls, the exhibition is governed by the code of contemplation due to the fact that works deprived of their original context encourage attentive perception and reflection. Nonetheless, the code is considerably weakened by the democratic ideals of art, which allow for the presentation of the amateur artists (who established their own artistic group) as equal alongside the works of academic art.

Going down to the lower level – the concept of floors descending underground refers to the practice of miners going down the mine – the viewer is transported to the territory of ludic activities. The exhibition dedicated to the history of Upper Silesia in particular resembles a stage production with viewers, with their perceptions, knowledge and emotions, constituting its integral part. Each room has its own dramatic sound landscape which corresponds to its setting. Contrary to the aesthetics of contemplation, which has its basis in classical aesthetic theories, the aesthetics of entertainment has no solid philosophical grounding and as such needs to be situated in a social, cultural as well as technological context. It can be seen as a multisensory experience augmented by new media applied in the space of an exhibition, as distraction, playfulness, a casual approach to an object, as a conviction that one is neither controlled nor disciplined. Jean Baudrillard calls the museum (with reference to the

Pompidou Centre) an entertainment machine, which sells art deprived of depth to the masses²⁴, but I am more inclined to agree with Mike Featherstone, who argues that the museum is being transformed into the space of spectacles, impressions, illusions and montage under the supervision of the experts in symbols, who are investing new experiences and cultural signs with meaning and intellectual expression while at the same time preserving the superior status of culture²⁵.

Podwójny kod estetyki w muzea sztuki

W artykule śledzę związki rozrywki (przyjemność zmysłowa) i kontemplacji (przyjemność refleksyjna) w praktykach eksponowania dzieł sztuki w muzeum. Modernistyczne muzeum wciela w układzie dzieł estetykę Kanta i Hegla, zdecydowanie przeciwstawia rozrywkę kontemplacji. Natomiast muzeum końca XX wieku wprowadza elementy rozrywki, jednak wbrew krytykom tej praktyki, kontemplacja jest nadal możliwa. Obie estetyki rozrywki i kontemplacji tworzą podwójny kod estetyki realizowanej w muzeum najnowszym. Przekonuję o tym, biorąc pod uwagę modelowy typ muzeum, jakim jest Narodowe Muzeum Sztuki.

Keywords: museum of art, contemplation, pleasure, entertainment, aesthetic, double coding

Słowa kluczowe: muzeum sztuki, kontemplacja, przyjemność, rozrywka, estetyka, podwójne kodowanie

²⁴ J. Baudrillard, *Simulacra and Simulation*, tłum. S.F. Glaser, Michign 1994, s. 61.

²⁵ M. Featherstone, *Postmodernism and the Aestheticization of Everyday Life*, [w:] *Modernity and Identity*, red. S. Lash, J. Friedman, Oxford 1992, s. 267.



Robert Pysz
Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
rpysz@ath.bielsko.pl

Kolaż, czyli komplikacja życia (Wspomnienie o Stefanie Themersonie w 30. rocznicę śmierci artysty)

(...) złożenie ze sobą dwóch niewinnych rzeczy
nie jest niewinną sprawą estetyki.

Stefan Themerson

Stefan Themerson urodził się 25 stycznia 1910 r. w Płocku. Po powrocie z czteroletniego pobytu w Rosji (podczas I wojny światowej) podjął studia na Uniwersytecie Warszawskim (fizyka), później na Politechnice Warszawskiej (architektura). W 1931 r. ożenił się z malarką Franciszką Weinles. W 1937 r. przenieśli się do Paryża, skąd w pierwszych dniach po wybuchu II wojny światowej zgłosili się do wojska polskiego. Po wojennej tułaczce, w 1942 r. osiedli w Londynie, gdzie mieszkali i tworzyli przez ponad 30 lat. Oboje zmarli tam w 1988 roku (Stefan 6 września).

Swoją artystyczną przygodę Themerson rozpoczął jeszcze w latach trzydziestych, jako autor popularnych książeczek dla dzieci: *Historia Felka Strąka* (1930), *Jacusz w zaczarowanym mieście* (1931), *Narodziny liter* (1931), *Nasi ojcowie pracują* (1933), *Przygód Marcelianka Majster-Klepki historyj 6* (1938); dwie kolejne ukazały się już po wojnie: *Pan Tom buduje dom* (1950) oraz *Przygody Pędrka Wyrzutka* (1951). O ich szczególnym wpływie na kształtowanie się przyszłych utworów prozatorskich pisała Ewa Kraskowska:

Książki Themersona pouczyły dzieci o szkodliwości tego, co wiele lat później, w tekście przeznaczonym już dla dorosłego czytelnika [esej: *What's Wrong with Thinking in Terms of Classes?* (1987) – R.P.], nazwie on „myśleniem w kategoriach klas”, czyli myśleniem schematycznym i stereotypowym. Równocześnie starały się przekazywać podstawową wiedzę o historii cywilizacji i jej najnowszych zdobyczach, podając to wszystko w tak dobrze przyswajanej przez dzieci poetyce purnonsensowego żartu i kalamburu słownego rodem z nursery-rhymes; fascynacja tym osobliwym gatunkiem odzywać się będzie co jakiś czas także i w „dorosłej” twórczości Themersona, w gier upodobaniu do gier językowych, absurdu, groteski¹.

Owa twórczość „dla dorosłych” została więc niejako z góry zorientowana na nieszablonowość treściową i formalną, czego kosztem była swoista izolacja i samotność pisarza, dotykająca go ze strony czytelników, a nieraz i środowiska literackiego (często wspomina się o swoistej „elitarności” tej prozy).

Wspólnie z żoną zrealizował w tym czasie także kilka filmów eksperymentalnych: „Apteka” (1930), „Europa” (1931/32), „Drobiazg Melodyjny” (1933), „Zwarcie” (1935), humoreskę irracjonalną „Przygoda Człowieka Poczciwego” (1937). W czasie wojny nakręcili także dwa filmy na zlecenie Biura Filmowego Ministerstwa Informacji i Dokumentacji Rządu RP w Londynie – antynazistowski „Calling Mr. Smith” (1943) oraz „The Eye & The Ear” (1944/45). Produkcje te, niezwykle istotne dla kształtującej się wyobraźni twórczej pisarza, kręcone były w większości techniką uruchamiania fotogramów. Wysoko ocenione przez krytykę, zestawiane były z kinem takich twórców jak Hans Richter czy Luis Buñuel i Salvador Dali. Widoczne jest w nich rodzące się zainteresowanie Themersona możliwością transpozycji i współlistnienia w dziele sztuki różnych systemów semiotycznych (przykładem niech będzie „Europa”, będąca próbą autorskiej adaptacji filmowej futurystycznego poematu Anatola Sterna w oryginalnym wydaniu z 1929 roku), a w warstwie ideowej – próby przyglądania się rzeczywistości z możliwie wielu punktów widzenia.

W 1948 r. Themersonowie otwarli niezależną oficynę wydawniczą Gaberbocchus Press, a ich ambicją stało się publikowanie best-lookerów – książek będących wyrazem ich kontestacji wobec powszechnego kultu bestsellerów; wydawane przez nich publikacje cechowała przede wszystkim niezwykła dbałość o szatę graficzną, akcentującą teksty bliskie im światopoglądowo. W Gaberbocchusie ukazywały się kolejne powieści Themersona, m. in.: *Hau! Hau! Czyli kto zabił Ryszarda Wagnera?* (1951), *Wykład*

¹E. Kraskowska, *Twórczość Stefana Themersona – dwujęzyczność a literatura*, Wrocław 1989, s. 10.

Profesora Mmaa (1953), *Kardynał Pölätüo* (1961), *Tom Harris* (1967) czy *Generał Piesc i inne opowiadania* (1976). Przez ponad 30 lat działalności wydawnictwa ukazało się w nim ponad 60 tytułów, w tym pierwsze angielskie wydanie *Króla Ubu* Alfreda Jarry'ego oraz *Elementarz dobrego obywatela* Bertranda Russella. Działalność wydawnicza pozwalała również twórcy *Kardynała Pölätüo* na nieskrępowane eksperymenty typograficzne (np. z nieliniowym układem tekstu) czy optofonetyczne, co wykorzystał, rozwijając autorską teorię poezji semantycznej – jej literacką konkretyzacją stały się: powieść semantyczna *Bayamus* (1965), libretto opery semantycznej *Święty Franciszek i wilk z Gubbio albo kotlety świętego Franciszka* (1972), a wreszcie esej *On semantic Poetry* (1975).

* * *

Chcąc choćby w skrócie ująć fenomen twórczości autora *Bayamusa* warto osadzić ją przede wszystkim w kontekście artystycznych eksperymentów awangardowych. W esej *Factor T* (1956) Themerson pisał:

Proszę nie myśleć (...), że nauka jest bezsilna, kiedy nie może wykonać eksperymentu. Jeśli nie może wykonać eksperymentu, ma prawo wyobrazić sobie, że go przeprowadza. Zatem, jeśli nie możemy zwrócić się o pomoc do Rzeczywistości, możemy wezwać na pomoc Wyobraźnię. (...) Nie można przyprowadzić do laboratorium Hamleta, braci Karamazow czy niepiśmiennej dziewczyny z Domremy i obserwować ich w sztucznie zaaranżowanych warunkach. Ale można to zrobić na kartach powieści lub na scenie teatru².

W swoich twórczych doświadczeniach pisarz sprawdzał kondycję społeczną nowoczesnego człowieka, jego faktyczną wiedzę o świecie i o sobie samym, jako stworzeniu mającym kierować się głównie etyką, a nie – często zawodną – logiką. Stąd w jego utworach, które sam określał jako „logic-fiction” (*Wykład profesora Mmaa*, *Kardynał Pölätüo* czy *Hau! Hau! czyli kto zabił Ryszarda Wagnera*), groteskowo wyolbrzymione filozoficzne i kulturowe podstawy naszej cywilizacji stawały się absurdalne i przerażające, a jedyną szansą dla człowieka było przyjęcie innego punktu widzenia – myślenie, jak podkreślał Themerson, „w kategoriach współrzędnych”.

W wymiarze formalnym eksperymenty Themersona łączone są często przez badaczy jego dorobku z techniką kolażu. Co zdecydowało o tym, że ta metoda twórcza, po raz pierwszy zastosowana przez kubistów, okazała się również odpowiednią dla realizującej się artystycznie niebanalnej umysło-

² S. Themerson, *Factor T.*, Londyn 1965. Cytat w tłumaczeniu Ewy Kraskowskiej [za:] E. Kraskowska, *Twórczość Stefana Themersona...*, s. 75.

wości Themersona? Zafascynowany tą metodą był Kurt Schwitters, twórca pierwszego asamblażu, tak wysoko ceniony przez autora *Kardynata Pöhlättö* – nic zatem dziwnego, że prób wyzyskania „przypadkowego spotkania na płaszczyźnie nieporozumienia dwu odległych realności”³ podjął się i sam Themerson. Jednak sięgając głębiej, można wskazać, iż zaważyły tutaj dwa chyba aspekty kolażu. Z jednej strony napięcie w dziele sztuki, jakie uzyskuje się poprzez heterogeniczność, inkoherencję i swoisty dokumentalizm *ready made’u*; a nadto, w obrębie samej już literatury, charakterystyczny kod wizualności, jaki dzięki niemu zyskuje tekst pisany⁴. Z drugiej – istotny dla niego stał się potencjał tej techniki twórczej, jako możliwości wyrazistej odpowiedzi na kryzys wartości, a także ogólną tendencję do postrzegania świata jako układu różnorodnych czynników. „Świat jest bardziej skomplikowany niż nasze prawdy o nim” – zwykł mawiać Themerson ustami wszystkich niemalże swoich bohaterów. Życie człowieka w XX wieku było szybkie i zawile, osaczało go mnóstwem obrazów i dźwięków, ale także różnorodnością ideologii i ruchów społeczno-politycznych, gwałtownością przemian kulturowych i postępującą urbanizacją. Paradoksalnie, pomimo rozwijającej się w niespotykanym dotąd tempie nauki i techniki, myśli ludzkiej coraz trudniej było uchwycić prawdę o świecie. Kolaż pozwalał zobaczyć równocześnie szybciej i więcej – uchwycić w jednym dziele cały „kalejdoskop” zjawisk; dawał artyście jakąkolwiek w ogóle szansę na wypowiedzenie się na temat nowego świata.

Autor *Wyspy Hobsona* z wyjątkową konsekwencją organizował swoje literackie kolaże. Widzimy je poprzez eksperymenty na materiale typograficznym, widzimy poprzez scalanie ze sobą w obrębie fabuł różnych fragmentów tekstów (np. powracające wciąż „strzępy papieru”) oraz komponowanie ich jako metatekstów (cytaty utajone, kontrcytaty, trawestacje). Nawet Themersonowskie postacie „klejone” były z wielu charakterów:

– Ale kto ja jestem? – zapytał Pędrek Wyrzutek. – (...) ludzie, ilekroć ich spytam na drodze, zawsze myślą, że we mnie jest coś psiego; psy myślą, że we mnie jest coś człowieczego; ryby-piły myślą, że we mnie jest coś słowiczego; a koty myślą, że we mnie jest coś z ryby, i pewien kot rzucił się na

³ M. Ernst, *Collages*, [w:] *Artyści o sztuce. Od van Gogha do Picassa*, wybrały i oprac. E. Grabska, H. Morawska, Warszawa 1977, s. 492.

⁴ Dla Themersona „widzenie” – nawet poprzez literaturę – było naturalnym sposobem komunikowania się ze światem. A przecież tym „(...) co kolaż osiąga, jest metafizyk wizualności. Można nim mówić o przestrzeni bez posługiwania się nią; można przedstawiać figurę poprzez ciągłe nakładanie tła; można mówić na przemian jawnie i skrycie, dzięki wybiegom pisanego tekstu”. R. Krauss, *In the Name of Picasso* [w:] *The Originality of the Avant-Garde and Other Modernist Myth*. Cambridge, Mass. 1988, s. 37-38. Cytat w tłumaczeniu Ryszarda Nycza [za:] R. Nycz, *O kolażu tekstowym*, [w:] tegoż, *Tekstowy świat*, Warszawa 1993, s. 217.

mnie niedawno i chciał mnie zjeść, i muszę przyznać, że mam tego dosyć, i chciałbym wiedzieć, co ja jestem, Panie Profesorze” (...) ⁵

Pędrrek, wędrujący przez kolejne rozdziały tekstowego świata⁶, łączy w sobie skrajne postawy życiowe i światopoglądowe, zderza ze sobą symbole kulturowe i społeczne mity, wyłania się z przeplatających się stylów literackich i gatunków mowy potocznej.

Pikturalno-tekstowa struktura kolaży Themersona wzbogacona zostaje o jeszcze jeden wyróżnik: wielojęzyczność. Oto bowiem obok języka, w którym faktycznie wydana jest powieść (np. polskiego), pojawiają się liczne wtrącenia obcojęzyczne: francuskie (zdecydowanie najliczniejsze), angielskie, niemieckie, a nawet greckie (łącznie z zapisem w tym alfabecie). Są to najczęściej piosenki, wierszyki, dziecięce wyliczanki, ale także różne powiedzonka, bon moty, nagłówki gazetowe czy szyldy. Francuskich wtrętów na przykład namiętnie używają w swoich wypowiedziach kardynał Pölättö i księżna Zuppa. Być może przyczyny takich zabiegów należy upatrywać w ciągłych poszukiwaniach Themersona dotyczących języka w jego relacjach z rzeczywistością. Z korespondencji do Raymonda Queneau wynika, że w pewnym okresie autor *Bayamusa* myślał nawet nad napisaniem dzieła w pełni dwujęzycznego i jako próbkę tego typu prozy stworzył krótkie opowiadanie o dziewczynce i aniele, napisane po polsku i francusku⁷.

Na koniec warto jeszcze umiejscowić wypracowaną przez Themersona poetykę kolażu na tle różnego rodzaju odmian tej techniki twórczej, uformowanych przecież przez różne, często ścierające się ze sobą indywidualności artystyczne. Jest to zadanie o tyle trudne, że autor *Wykładu profesora Mmaa* w zasadzie nie określał się wyznawczo wobec jakiegokolwiek grupy czy kierunku artystycznego, podążając raczej torem ogólnie pojmowanej dwudziestowiecznej awangardy. Jako twórce o wyraźnie filozoficznym nastawieniu do sztuki interesowała go przede wszystkim pragmatyczna możliwość jej wykorzystania dla opisanego doświadczanej rzeczywistości (szczególnie w jej wymiarze egzystencjalnym i społecznym); krytycyzm wobec tradycyjnych koncepcji dzieła sztuki pojawiał się zdecydowanie wtórnie. Jego ścisły i precyzyjny umysł, ukształtowany m. in. przez studia przyrodnicze i architektoniczne, narzucał awangardowym kreacjom duży stopień

⁵ S. Themerson, *Przygody Pędrka Wyrzutka*, Warszawa 1958, s. 10.

⁶ „Tekstowego” w znaczeniu dosłownym, bowiem cała opowieść ma zdecydowanie metaliteracki charakter – por. choćby wypowiedź żony Karabiniera o Pędrku: „On jest stworzenie fikcyjne. On nie istnieje”. S. Themerson, *Przygody...*, s. 17.

⁷ Zob. J. Reichardt, *O Stefanie Themersonie i Raymondzie Queneau*, tłum. A. Taborska, „Literatura na Świecie” 1987, nr 7, s. 284. Wspomniane opowiadanie opublikowane zostało w tym samym numerze (s. 279-280).

uporządkowania i celowości, nie ograniczając przy tym doskonale rozwiniętej wyobraźni. Z pomocą przychodzi kategoria kolażu ideologicznego, zaproponowana przez Ryszarda Nycza, w którym to estetyka wielotwórczości podporządkowana jest funkcji perswazyjnej utworu, lub służy, w innej odmianie, zilustrowaniu rozpadu dawnych struktur i wartości⁸. Teksty Themersona można by więc uznać za kolaże ideologiczne na tyle, na ile wkraczają one w dziedzinę polemiki i krytyki systemów społecznych, politycznych czy filozoficznych. A czynią to z reguły z całą mocą.

**Collage, or the Complication of Life
(A memoir about Stefan Themerson on the 30th Anniversary
of his Death)**

The article is a memoir about Stefan Themerson – a Polish writer, poet, filmmaker, publisher and composer (on the 30th anniversary of his death). Language, ethics and human dignity were the topics Themerson wrote about most. His significance for the development of the Polish experimental avant-garde film is enormous, yet his novels and „semantic poetry” have become a real field of collision between various semiotic systems, mainly as a result of his use of the collage poetics.

Keywords: Stefan Themerson, collage poetics, avant-garde film

Słowa kluczowe: Stefan Themerson, poetyka kolażu, film awangardowy

⁸ R. Nycz, *O kolażu...*, s. 220.

doi.org/10.5281/zenodo.2562724

Jarosław Pacuła

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
jpacula@ath.bielsko.pl

Faustyna Pressel

Gminny Ośrodek Kultury w Istebnej

Stan obecny i przyszłość gwary w Trójwsi Beskidzkiej (doniesienie z badań nad edukacją regionalną na Podbeskidziu)

Gwara śląska pozostaje językiem
określonego miejsca i czasu. [...]
Nabiera nieraz mocy rytuału
nieдоступnego dla niewtajemniczonych¹.

Przy założeniu, że tożsamość jest „spotkaniem teraźniejszości z przeszłością i antycypowaną przyszłością”², to posługiwanie się językiem regionalnym (gwarą) przez rdzennych mieszkańców jakiegoś miejsca można uznać za swoisty rytuał kulturowy, praktykę codzienności umożliwiającą lokalnym tradycjom przetrwać i przenieść się w przyszłość³. Zachowanie gwary jest więc szczególnie istotnym i trudnym wyzwaniem, koniecznym do zrealizowania, tym bardziej że wciąż postępuje „uwalnianie się ze

¹ E. Sławkowa, *Być STELA. Z zagadnień edukacji regionalnej na Śląsku Cieszyńskim*, Katowice 2003, s. 57.

² J. Nikitorowicz, *Tożsamość a akomodacja*, [w:] *Studia Etnologiczne i Antropologiczne. T. 1: Śląsk Cieszyński i inne pogranicza w badaniach nad tożsamością etniczną, narodową i regionalną*, red. I. Bukowska-Floreńska, H. Rusek, Katowice 1997, s. 169. Por. M.S. Szczepański, *Od identyfikacji do tożsamości. Dynamika śląskiej tożsamości – prolegomena*, [w:] *Dynamika śląskiej tożsamości*, red. J. Janeczek, M.S. Szczepański, Katowice 2006, s. 19–26.

³ Określenie „rytuał” pojawia się tutaj w sensie wtórnym, jako zespół zachowań, których częste powtarzanie (się) tworzy jakiś zwyczaj. Inna sprawa, że rytuały językowe (formuły, schematy zachowań językowych), jak na przykład akty powitania, pożegnania, składania życzeń, pozdrowienia przy pracy czy rzucania klątwy, pozostają w nierozdzielnej więzi z rytuałami społecznymi, obrzędami, wierzeniami itd.

względnie homogenicznych społeczności”, a „[t]radycyjne drogowskazy straciły na znaczeniu”⁴.

Powszechnie wiadomo, że gwary ludowe pełnią różnorodne funkcje – są historyczną podstawą identyfikacji narodowej, językowym centrum stylu potocznego i rezerwuarem archaicznych form językowych. Ogromna wartość polszczyzny ludowej tkwi w tym, że buduje i podtrzymuje wspólnotę terytorialną (stanowi podstawę więzi międzyludzkich, jest pierwszym językiem dziecka), utrwała i odzwierciedla kulturę duchową i materialną jakiegoś obszaru (funkcjonuje jako składnik ludowej wizji świata, jest skarbnicą tradycji)⁵. Niestety, bardzo często polszczyzna ludowa staje się przedmiotem drwin, jest oceniana wyłącznie jako mowa ludzi zamieszkujących wsie, dodatkowo kojarzona z ich niskim wykształceniem i zacofaniem⁶. W ostatnich latach zjawisko deprecjacji języka regionalnego zdaje się dominować.

W niniejszym tekście przedmiotem opisu uczyniono stan świadomości użytkowników regionalnej odmiany języka używanej na terenie Śląska Cieszyńskiego – gwary Trójwsi Beskidzkiej⁷. Autorzy postawili sobie za zadanie zweryfikowanie, czy w przypadku wspomnianego języka regionalnego prawdziwa jest (a jeśli tak – to w jakim stopniu) teza o wyrazistym zanikaniu gwar w Polsce i jakie w dobie globalizacji i unifikacji kultury czynione są kroki pozwalające ten język „ocalić od zapomnienia”⁸. W tym celu

⁴ H. Rusek, *Wprowadzenie*, [w:] *Tożsamość etniczna i kulturowa Śląska w procesie przemian*, red. H. Rusek, A. Drożdż. Wrocław - Cieszyn 2009, s. 9.

⁵ Zob.: K. Dejna, *Ile mamy języków polskich*, „Język Polski” 1980, nr 60, s. 30–34; tenże, *W sprawie tzw. dialektów kresowych*, „Język Polski” 1984, nr 64, s. 51–57; I. Nowakowska-Kempna, *Gwara w dziedzictwie kulturowym regionu*, [w:] *Polshczyzna Mazowsza i Podlasia. Badanie dziedzictwa kulturowego*, Łomża 2000, s. 21–32; K. Handke, *Terytorialne odmiany polszczyzny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 201–221, *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji*, red. J. Tambor, O. Wolińska, A. Skudrzyk, K. Urban, Katowice 2002.

⁶ A. Zaręba, *O prześmiewaniu gwary*, „Prace Filologiczne” 1985, t. 32, s. 447–450; S. Cygan, *Jeszcze o prześmiewaniu gwary*, „Prace Filologiczne” 2007, t. 53, s. 111–125; K. Sikora, *O paradoksach zanikania gwar ludowych i nowych stereotypach wiejskości*, [w:] *Język w środowisku wiejskim. W 110. rocznicę urodzin profesora Eugeniusza Pawłowskiego. Tom 1*, red. M. Mączyński, E. Horyń, Kraków 2014, s. 115–123.

⁷ Trójwies Beskidzka wchodzi w skład Beskidu Śląskiego, a składa się z trzech sąsiadujących ze sobą miejscowości: Istebnej, Koniaków i Jaworzynki. Wsie zamieszkuje ponad 11 tys. mieszkańców. Znaczną część stanowią rdzenni górale, ale w ostatnich latach przybywa napływowych mieszkańców. Historia tych trzech wsi wiąże się z silnym osadnictwem z XV wieku, które wywołane było naturalną potrzebą pracy, handlu czy prześladowaniami religijnymi. Znaczącą grupą dla historii Trójwsi okazała się być ludność pasterska – Wołosi. Około XVIII wieku Trójwies Beskidzka zaczęła się poszerzać, a mieszkańców przybywać. W historii Trójwsi Beskidzkiej Istebna powstała najwcześniej. Można doszukiwać się informacji, że istnienie miejscowości datowane jest już na rok 1583. Później wzmiankowana jest Jaworzynka – około 1620 r., z kolei Koniaków – w 1712 roku.

⁸ Zob.: H. Karaś, *Zadania dialektologii w zakresie ochrony ginących gwar*, „Gwary dziś” 2015, t. 7, 2015, s. 83–95. Potrzebę badań śląszczyzny podkreśla J. Tambor w tekście *O potrzebie szerszych badań nad współczesną śląszczyzną*, [w:] *Deficyty badań śląskoznawczych*, red. M.S. Szczepański, T. Nawrocki, A. Niesporek, Katowice 2010, s. 57–66.

w latach 2015–2016 zostały przeprowadzone badania ankietowe wśród przedstawicieli młodszego i starszego pokolenia mieszkańców regionu (uczniów i nauczycieli Gimnazjum im. Jana Pawła II w Istebnej). Ogółem przebadano 220 osób: 200 z nich to młodzież zamieszkująca Istebną, Jaworzynkę i Koniaków, a 20 to osoby dorosłe, które mieszkają we wspomnianych miejscowościach od kilku pokoleń. Ponadto przeprowadzono sondaż, którego celem było określenie działań lokalnej społeczności zmierzających do zachowania gwary, mających na celu jej popularyzowanie⁹.

Przed przystąpieniem do prezentacji uzyskanych wyników badań warto zaznaczyć, że mieszkańcy Koniakowa, Istebnej i Jaworzynki przejawiają tendencję do separacji kulturowej, twierdząc, że w każdej z tych miejscowości da się usłyszeć odrębne języki i tylko osoba, która przebywa w danym środowisku na co dzień, jest w stanie dostrzec różnice między wymową czy sensem słów z sąsiedniej wsi. Rozmówcy kilkakrotnie przywoływali znane w Trójwsi powiedzenie, że w Istebnej – *padajóm*, w Koniakowie – *rzóndzóm*, a w Jaworzynce – *gwarzióm*. Autorom niniejszego tekstu udało się ustalić, że odrębności w mowie mieszkańców Trójwsi nie ograniczają się do warstwy słownikowej. Im bliżej granicy z Czechami czy Słowacją (tzw. Trójstyk), tym wyraźniejsza jest miękkość spółgłosek; co więcej, cecha ta zachowała się głównie w mowie osób starszych, zamieszkujących przysiółki Jaworzynki (obecnie w Istebnej i Koniakowie można się zetknąć z nieregularną realizacją: raz po *rz*, *cz*, *sz* słyszy się *i*, innym razem *y*). Rozmowy przeprowadzone z przypadkowo spotykanymi rodowitymi mieszkańcami Trójwsi pozwalają również na wysnucie innych wniosków: we wszystkich trzech miejscowościach utrzymuje się wyraźnie słyszalne ścieśnienie samogłosek (*á*, *é*, *ó*, szczególnie w przypadku *e*), śródgłosowa nosówka *ę* wymawiana jest jako *y*, w przypadku form czasownikowych w wygłosie można usłyszeć *-ym/-im* zamiast *-ę*, czasami można dostrzec prejotację i labializację. Trzeba przy tym podkreślić, że wspomniane cechy występują niemal wyłącznie w mowie osób starszych; w grupie osób w średnim wieku i wśród młodzieży są one znacznie rzadsze. Bez wątpienia duże znaczenie dla ujednolicania się wymowy z wymową ogólnopolską jest coraz intensywniejsze osiedlanie się w Trójwsi ludności napływowej, a także częsta czasowa migracja młodych ludzi do większych miast (na okres pobierania nauki)¹⁰.

⁹ Na potrzebę takich obserwacji zwraca uwagę m.in. J. Tambor w odniesieniu do śląszczyzny funkcjonującej w tzw. Górnośląskim Okręgu Przemysłowym: *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice 2008, s. 9–10.

¹⁰ Por. Z. Greń, *Śląsk Cieszyński. Dziedzictwo językowe*, Warszawa 2000, s. 280.

1. Znajomość i wartość gwary – młodzież

Badaną grupę stanowi młodzież w wieku 12–16 lat, z czego 57 osób to dwunastolatki, 70 – trzynasto- i czternastolatki, a 73 – piętnasto- i szesnastolatki. Respondenci z Istebnej to łącznie 85 osób, z Jaworzynki – 51 osób, a z Koniakowa – 64 osoby. Celem badania było ustalenie, jak obecnie postrzegana jest gwara przez młodszych mieszkańców Trójwsi, czy i jak się z nią zapoznają i w jakim stopniu ją znają (używają jej i ją rozumieją). Ankieta zbudowana była z dwóch części: pierwsza odnosiła się do stosunku respondenta do gwary, z kolei druga miała na celu ujawnić stopień znajomości gwary.

Część pierwsza badania obejmowała osiem zagadnień, z czego jedno (identyfikacja stopnia znajomości gwary) miało charakter dwóch pytań otwartych (należało rozwinąć wypowiedź). Poniżej przedstawiono otrzymane wyniki.

	„tak”	„nie”	brak odpowiedzi
<i>Członkowie mojej najbliższej rodziny posługują się gwarą na co dzień.</i>	74,5%	25,5%	–
<i>Moi rówieśnicy posługują się gwarą w codziennych rozmowach.</i>	43%	57%	–
<i>Sam posługuję się gwarą.</i>	39%	61%	–
<i>Jeśli w trakcie lekcji zdarza mi się używać gwary, nauczyciele poprawiają mnie lub proszą o nieposługiwanie się nią¹¹.</i>	56%	42%	1,5%
<i>Posługiwanie się gwarą stało się powodem obrażania mnie, wyśmiewania mnie.</i>	9%	90%	1%
<i>Posługiwanie się gwarą jest dla mnie powodem do dumy, nie wstydzę się tego.</i>	77%	22%	1%
<i>Angażuję się w życie kulturalne regionu: uczestniczę w kultywowaniu miejscowej tradycji, uczestniczę w organizowanych przedsięwzięciach, biorę w nich udział, jestem członkiem lokalnego zespołu regionalnego itd.</i>	23%	75%	2%
<i>Chciałbym/chciałabym, aby w szkole odbywały się dodatkowe zajęcia na temat kultury regionalnej.</i>	38%	52,5%	9,5%
<i>Na niektórych lekcjach poruszana jest tematyka kultury regionalnej, w tym gwary.</i>	12%	84%	4%

¹¹ Odpowiedzi związane z tą kwestią i dalszymi zagadnieniami pochodzą wyłącznie od osób, które w pytaniu trzecim zaznaczyły „tak”.

Choć młodzi ludzie deklarują posługiwanie się gwarą na co dzień i czują się z tego dumni, to jednak nie mają chęci/potrzeby, aby pogłębiać wiedzę na temat rodzimej kultury i języka, a ich aktywność w kultywowaniu miejscowych tradycji jest niewielka. W części ankiet pojawiły się dopiski ujawniające powody wspomnianego stanu rzeczy, np.: *to wstyd; nie, bo nie lubię gwary; nie interesują mnie te rzeczy; przecież każdy doskonale zna gwarę; nie, ponieważ mamy za dużo lekcji; nie, bo za długo siedzimy w szkole*. Na podkreślenie zasługuje kwestia reakcji nauczycieli i wychowawców na używanie gwary na lekcjach – ponad połowa badanych twierdzi, że nie jest to dobrze widziane. Przy okazji trzeba zaznaczyć, że dla wyraźnej większości badanych posługiwanie się gwarą nie było przyczyną przykrości.

Na uwydatnienie zasługują wyniki dotyczące ostatniego zagadnienia – podejmowania przez nauczycieli w szkole problemów dotyczących kultury regionalnej. Zaledwie 12% badanych potwierdziło, że tematyka taka jest obecna na lekcjach. Niewykluczone, że w tym tkwi wspomniana niechęć młodego pokolenia do zgłębiania wiedzy o regionie i jego języku (przecież nie od dziś wiadomo, że nieświadomość wartości czegoś przekłada się na brak zainteresowania tym czymś). Tymczasem elementy edukacji regionalnej powinny się pojawiać na przykład na lekcjach historii czy języka polskiego¹². Zadanie to – niegdyś realizowane w ramach tzw. ścieżki edukacyjnej – mogłoby być rozwijane w ramach zajęć dodatkowych. Za nadrzędny cel edukacji regionalnej trzeba bowiem uznać wytworzenie więzi z regionem i ugruntowanie poczucia tożsamości narodowej poprzez rozwijanie wiedzy o lokalnej historii i kulturze w powiązaniu z tradycjami własnej rodziny oraz kontakt z lokalnym i regionalnym środowiskiem¹³. Zasadność realizacji w szkole przedsięwzięć zmierzających do osiągnięcia wspomnianego celu dostrzegła zresztą część badanej młodzieży, dopisując czasem w ankietach: *gwara zanika, a trzeba dbać o nasz dorobek; tak, chciałabym mieć zajęcia z tradycji itd., ponieważ mogłabym się więcej dowiedzieć o swojej tradycji, rzeczach, których nie znam; tak, ponieważ jestem ciekaw naszej tradycji itp.*

Jeśli chodzi o stopień znajomości słownictwa gwarowego przez młodzież Trójwsi Beskidzkiej, oceniono go na podstawie odpowiedzi udzielono-

¹² Zob.: zapis dotyczący realizacji podstawy programowej z języka polskiego: „Uczeń rozpoznaje cechy kultury i języka swojego regionu”, a także historii: „Zajęcia historia i społeczeństwo służą poszukiwaniu dziedzictwa epok, zatem mają zarówno charakter poznawczy, jak i wychowawczy. [...] Szczególnie zalecane jest szerokie uwzględnianie problematyki ojczystej i regionalnej” (Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 27 VIII 2012 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, Dziennik Ustaw z 30 VIII 2012 r., poz. 977).

¹³ M. Suchańska, *Ścieżki edukacyjne – teoria i praktyka. Materiały do wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli*, Kielce 2003, s. 76–79.

nych przez ankietowanych w ramach dwóch operacji: dopisywania znanych gwaryzmów do wskazanych kategorii tematycznych (pojęć) (a) oraz podawania znaczeń dwunastu losowo dobranych wyrazów (b)¹⁴. Wyniki przedstawiają się następująco¹⁵:

a)

czas	<i>cias</i> (18), <i>połedni</i> (3), <i>wiele godzin</i> (1), <i>na siódmóm</i> (1)
rodzina	<i>familia</i> (36), <i>matka</i> (23), <i>tacik</i> (21), <i>łocięc</i> (14), <i>ujęc</i> (7), <i>ciotka</i> (7), <i>babka</i> (1), <i>cera</i> (1), <i>potka</i> (1)
budynki/zabudowania/ pomieszczenia	<i>chałpa</i> (146), <i>chływ</i> (9), <i>izba</i> (7), <i>stodoła</i> (4)
żywność	<i>siula</i> (10), <i>bachora</i> (10), <i>krupniok</i> (7), <i>wajeśnica</i> (7), <i>kubuś</i> (6), <i>polywka</i> (3), <i>poleśniki</i> (1), <i>gryska</i> (1), <i>nugle</i> (1), <i>kiśka</i> (1), <i>mocianina</i> (1), <i>jedzini</i> (55), <i>żrani</i> (28), <i>chłyb</i> (5), <i>młyko</i> (4), <i>syr</i> (1), <i>śmietónka</i> (1)
ubiór	<i>ździorby</i> (55), <i>gacie</i> (28), <i>kabotek</i> (13), <i>bruclik</i> (10), <i>kierpce</i> (8)/ <i>kypce</i> (7), <i>kosiula</i> (4), <i>kopyca</i> (3), <i>nogawice</i> (3), <i>halka</i> (3), <i>łobleciyni</i> (3), <i>śruty</i> (1), <i>gunia</i> (1), <i>boty</i> (1)
transport	<i>kónie</i> (1), <i>točki</i> (7), <i>śkapa</i> (3)
wygląd	<i>piekny</i> (22), <i>siumny</i> (15), <i>śpatny</i> (9), <i>śkaradny</i> (3), <i>śwarny</i> (1), <i>krasny</i> (1)

Trzeba podkreślić, że w tej części ankiety miejsca przeznaczone na odpowiedź pozostawały puste. Biorąc pod uwagę liczbę uzyskanych odpowiedzi i fakt, że w dużej mierze do każdej z kategorii potrafiło przyporządkować jakieś słowa niespełna jedenaście osób, ze smutkiem można stwierdzić, że znajomość gwary wśród młodszego pokolenia Trójwsi jest bardzo mała. Wyniki tej części badania idą odzwierciedlają dane otrzymane w pierwszym komponencie ankiety: zaledwie 43% badanych stwierdziło, że ich rówieśnicy posługują się gwarą na co dzień, a tylko 39% osób zadeklarowało czynną znajomość gwary.

¹⁴ Przykłady zaczerpnięto z: J. Wronicz, *Słownik gwarowy śląska cieszyńskiego*, Ustroń 2010.

¹⁵ Zachowano zapis oryginalny.

b)	
<i>połazy</i>	– wyraz trafnie zdefiniował co drugi ankietowany (wśród 97 odpowiedzi znalazły się sensy: 'kołędowanie', 'życzenia', 'odwiedziny w święto św. Szczepana', 'drugi dzień świąt [26 XII]) – 5 osób utożsało nazwę z ustrojoną kwiatkami z bibuły gałązką wręczaną rodzinie, którą się odwiedza ze świątecznym pozdrowieniem (<i>połażniczka</i>) – 4 osoby wskazały ogólnie na tradycję świąteczną – pojawiły się także pojedyncze odpowiedzi, takie jak: 'obchody', 'śpiewanie', 'mówienie tekstu z pamięci', 'święto dla dzieci'
<i>modrzymiec</i>	– poprawnie słowo zdefiniowało zaledwie 7 osób ('fartuszek barwiony na modro lub niebiesko') – 10 osób podało ogólnikowo: 'element stroju góralskiego' – 6 osób błędnie uznało wyraz za nazwę fartucha – najliczniejsza odpowiedź to 'drzewo iglaste', zapewne będąca wynikiem skojarzenia brzmieniowego z nazwą rośliny (modrzewia) – takich odpowiedzi było 11 – 10 badanych uznało za poprawne znaczenie: 'ktoś mądry, sędziwy, doświadczony' – wśród 7 innych odpowiedzi pojawiły się znaczenia: 'młodzieniec', 'nastolatek' – jedna z osób podała sens: 'niebieski'
<i>chute</i>	– ponad połowa ankietowanych (149) udzieliła poprawnej odpowiedzi ('szybko, prędko') – pozostałe osoby nie podały żadnego znaczenia
<i>kiśnička</i>	– słowo spotkało się z właściwą interpretacją zaledwie w 4 przypadkach ('skrzynka') – badani kojarzyli je głównie z kapustą kiszoną (30), kaszanką/kiszką (10), zupą kwaśnicą (15), beczką na kapustę (5)
<i>kłobuk</i>	– niewielu ankietowanych podjęło się zdefiniowania wyrazu, najczęściej jednak pojawiały się sensy 'kapelusz', 'czapka' i 'okrycie głowy' (16 odpowiedzi) – wśród odpowiedzi pojawiły się także znaczenia: 'worek' (4), płaszcz (2), 'kurtka' (1), 'pieczywo' (1)
<i>na rymby</i>	– co drugi ankietowany udzielił dobrej odpowiedzi ('na lewą stronę, na opak') – 8 osób skojarzyło wyrażenie z łowieniem ryb lub wyrębem drzew
<i>rufijok</i>	– 52 osoby poprawnie wskazały na sens: 'dziecko niegrzeczne, łobuzowate, bardzo ruchliwe' – spośród innych, jednostkowych znaczeń odnotować wypada: 'brzdąc', 'szkodnik', 'wariat', 'pijak'

<i>jetelinka</i>	– prawidłowo zdefiniował słowo tylko jeden ankietowany ('tuja') – 12 osób podało sens 'zespół muzyczny' (dla tych ankietowanych słowo znane jest raczej ze słyszenia – w Jaworzynie działa zespół ludowy zrzeszający młodych górali, a nazywa się on „Mała Jetelinka”) – dość często podawanym znaczeniem – co zaskakujące – było 'młoda trawa' (7) – jednostkowo pojawiły się znaczenia: 'jelita', 'jelen', 'jagoda', 'zupa'
<i>jor</i>	– wyłączenie 9 ankietowanych podało właściwy sens ('wiosna', por. <i>czes. jar</i>)
<i>łacny</i>	– blisko połowa badanych poprawnie zdefiniowała słowo jako 'tani, opłacalny' – 11 osób wskazało sens 'ładny', 5 – 'dobry', 4 – 'fajny', 3 – 'piękny'
<i>bagła</i>	– wyłącznie 2 osoby wskazały poprawny sens słowa ('ostrowka z dużą ilością siana lub stosem drzewa') – jednostkowo pojawiły się też znaczenia: 'bułka', 'bagno'

Ta część badania potwierdza słabą znajomość gwary przez młodzież zamieszkującą tereny Trójwsi Beskidzkiej. Zaledwie trzy słowa zostały prawidłowo zidentyfikowane przez co najmniej połowę ankietowanych osób, w pozostałych przypadkach przypisanie poprawnych sensów jest dużo mniejsze. Zaznaczyć warto, że chociaż wśród badanych pojawiły się osoby, które chętnie działają na rzecz podtrzymania tradycji regionu (są członkami lokalnych zespołów ludowych, kultywują tradycje świąteczne, zakładanie stroju ludowego na rozmaite uroczystości itd.), to jednak w ogólnym rozrachunku znajomość samego języka regionalnego przez młodsze pokolenie nie napawa optymizmem.

2. Wartość gwary – nauczyciele

Ankieta skierowana do nauczycieli zawierała pięć pytań o charakterze otwartym. Dwa dotyczyły obserwacji związanych z używaniem gwary przez uczniów na zajęciach, kolejne dwa wiązały się z ideą edukacji regionalnej, natomiast ostatnie odnosiło się do postrzegania gwary przez pedagogów, ich stosunku do jej kultywowania. W badaniu wzięło udział dwudziestu respondentów, przy czym każdy z nich to rodowity mieszkaniec Istebnej, Jaworzynki lub Koniakowa, ewentualnie osoba z pochodząca z Trójwsi, dziś mieszkająca w pobliskich miejscowościach (Wisła, Cieszyń, Ustron).

Oto wyniki otrzymane w badaniu:

nasilenie posługiwania się gwarą przez młodzież w trakcie lekcji (wg własnych obserwacji nauczycieli)	– obecnie: 15% – przed kilkoma laty: 10% – co najmniej dekadę temu: 75%
częstotliwość pojawiania się gwary na lekcjach i najczęściej spotykane przykłady	– często: 85% – rzadko: 15% Nauczyciele zostali poproszeni o podanie najczęściej obserwowanych cech gwarowych. Spośród przykładów gwaryzmów leksykalnych zazwyczaj wymieniano partykuły <i>ja</i> ‘tak’ oraz <i>ni</i> ‘nie’. Jeśli chodzi o cechy gramatyczne, w ankiecie przeważnie pojawiły się przykłady form czasownikowych: zakończeń <i>-ech</i> (zamiast <i>-em</i>, m.in.: <i>nie wiedziotech, zabytech, jechotech, widziotech, rzóndziłech, gwarziłech</i>) oraz <i>-im/-ym</i> (zamiast <i>-ę</i>, m.in.: <i>musim, mogym</i>). Jednostkowo podano również inne przykłady: <i>ni móm</i> ‘nie mam’, <i>wczora</i> ‘wczoraj’, <i>kaj</i> ‘gdzie’, <i>chladać</i> ‘szukać’, <i>wczas</i> ‘wcześnie’, <i>wdycki</i> ‘zawsze’, <i>kiejsi</i> ‘kiedys’, <i>latós</i> ‘w bieżącym roku’, <i>nie tak chute</i> ‘nie tak szybko’, <i>na łopak</i> ‘na odwrót’, <i>łóni</i> ‘oni’, <i>kiery</i> ‘kto’, <i>niewiasta</i> ‘synowa, panna młoda’, <i>ćopka</i> ‘czapka’, <i>zesit</i> ‘zeszyt’, <i>rygoły</i> ‘coś zbędnego’, <i>siumne</i> ‘ładne’, <i>bzydny</i> ‘chory’, <i>podziwej się/dziwej sie</i> ‘popatrz, patrz’, <i>uciej</i> ‘zostaw mnie, idź stąd’, <i>chyń mi balón</i> ‘rzuc mi piłkę’, <i>tós nie gwor</i> ‘no nie mów’, <i>pociuwej</i> ‘posłuchaj, słuchaj’, <i>wstowej</i> ‘wstań’, <i>przeca</i> ‘przecież’, <i>tóz toć</i> ‘otóż to, właśnie’, <i>patnasty</i> ‘piętnasty’, <i>dwacaty</i> ‘dwudziesty’, <i>mój kancynótek</i> ‘mój modlitewnik’.
sens zajęć z edukacji regionalnej	– dobry pomysł, potrzebna inicjatywa: 91% (uzasadnienia: <i>To tworzy ich poczucie tożsamości i jest alternatywą dla kultury masowej. Uczniowie mają możliwość poznać własne korzenie, zyskują tożsamość, zdobywają wiedzę o tym, co jest im najbliższe, co jest ich Małą Ojczyzną. Warto uświadamiać młode pokolenie o dorobku kulturowym naszego regionu. To nieodzowne elementy tożsamości danego regionu. Warto pielęgnować tradycję. Dzięki poznaniu tożsamości regionalnej poznajemy samych siebie. Gwara wolno, ale systematycznie zanika.</i>) – zbędna idea: 9% (brak uzasadnień w ankietach)

szanse na powodzenie wprowadzonej w formie zajęć pozalekcyjnych edukacji regionalnej (w tym zainteresowanie młodzieży)	– duże: 55% – umiarkowane: 35% – małe i bardzo małe: 10%
stosunek do gwary	– jest wartością pozytywną, trzeba o nią dbać: 80% – jest mi obojętna: 10% – brak odpowiedzi: 10%

W znaczącym stopniu posługiwanie się gwarą przez młodzież jest w pełni akceptowane, ale jednocześnie badani zauważają spadek zainteresowania nią wśród młodych mieszkańców Trójwsi i umiejętności posługiwania się nią. Zasadniczo nauczyciele przychylnie odnoszą się do idei wprowadzenia dodatkowych zajęć z zakresu edukacji regionalnej, w ramach których możliwe byłoby nauczanie gwary, przekazywanie wiedzy na jej temat. Co ciekawe, poparcie to idzie w parze z kilkukrotnie zasłyszonym od mieszkańców starszego pokolenia apelem o podjęcie jakichś działań zmierzających do zachowania tego dobra kulturowego, jakim jest gwara. Niestety, mimo tej zbieżności interesów, nie widać postępu w tym zakresie. Tymczasem nie brak dobrych praktyk mogących posłużyć jako podstawa do podjęcia konkretnych działań; przykładowo w 1996 roku powstał dość interesujący podręcznik *Polszczyzna w śląskiej szkole*, w którym zawarte są ciekawe rozwiązania na skorelowanie wiedzy o polszczyźnie z wiedzą o śląszczyźnie¹⁶. Inna sprawa, że nie tylko obowiązujące przepisy ministerialne związane z kształceniem odnoszą się do potrzeby edukacji regionalnej, ale podkreślają jej sens także inne dokumenty, jak na przykład *Karta regionalizmu polskiego*, którą uchwalono jeszcze w 1994 roku na V Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury we Wrocławiu (czytamy w niej m.in.: *Tym, co sprawia, że czujemy się członkami narodu jest [...] zwłaszcza język. Świadomość ta budzi się i kształtuje już od dzieciństwa w środowisku rodzinnym i sąsiedzkim. Ten niewielki obszar zajmowany przez społeczność lokalną to „mała ojczyzna”. Dla każdego człowieka stanowi ona punkt wyjścia dla formowania się jego postaw.*)¹⁷, a także Konwencja UNESCO z 2003 roku (mówi ona m.in., że celem jej ustanowienia jest *ochrona niematerialnego dziedzictwa kulturowego [...], wzrost na poziomie lokalnym, krajowym i międzynarodowym świadomości znaczenia niematerialnego dziedzictwa kul-*

¹⁶ B. Czastka-Szymon, H. Synowiec, *Polszczyzna w śląskiej szkole*, Katowice 1996.

¹⁷ *Karta regionalizmu polskiego*, Ruch Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej: <http://regionalizmipolski.pl/?karta-regionalizmu-polskiego,30> (dostęp: 10 IV 2017).

turowego [...]., z kolei niematerialne dziedzictwo kulturowe przejawia się w tradycjach i przekazach ustnych, w tym w języku jako nośniku niematerialnego dziedzictwa kulturowego)¹⁸. K woli ścisłości i z rzetelności naukowej trzeba zaznaczyć, że Gminny Ośrodek Kultury w Istebnej oferuje zajęcia stałe, które tematycznie odnoszą się do kultury regionu, przy czym większość z nich to warsztaty plastyczne; ponadto w Trójwsi działają zespoły regionalne: „Czadeczką” (przy Ognisku Pracy Pozaszkolnej w Koniakowie), „Istebna” (w ramach Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Istebna”), „Koniaków i „Mały Koniaków” (powołane przez Stowarzyszenie Miłośników Beskidzkiego Folkloru, Muzyki, Tańca i Śpiewu), a także kapele góralskie: „Istebna”, „Jetelinka” i „Mała Jetelinka”, „Kamraci”, „Ochodzita”, „Rajwach”, „Sarpacka”, „Volosi”, „Wałasi”, „Zwyrtni”. Wydaje się więc, że tak liczne inicjatywy związane z upowszechnianiem folkloru stwarzają dogodne warunki do zachowania kultury materialnej i duchowej regionu oraz do przekazywania wiedzy o niej następnym pokoleniom. Biorąc pod uwagę fakt, że w niemałej części członkami zespołów i kapel regionalnych są osoby młode, a nawet funkcjonują specjalne grupy dziecięce, zaskakuje zadeklarowana przez badaną młodzież szkolną niechęć do włączania się w te inicjatywy (dodać przy tym trzeba, że niektórzy respondenci niegdyś należeli do dziecięcych grup folklorystycznych).

* * *

W świetle przeprowadzonych badań wypada stwierdzić, że wyraźnie maleje świadomość językowa/gwarowa mieszkańców Trójwsi Beskidzkiej, zwłaszcza wśród przedstawicieli młodszego pokolenia. Wniosek ten zderyżuje się z konkluzją badań przeprowadzanych jeszcze kilkanaście lat temu na temat śląszczyzny w ogóle, że „[m]ieszkańców Śląska cechuje wysoka świadomość językowo-narodowa”¹⁹. W przypadku gwary występującej w Istebnej, Jaworzynce i Koniakowie przyczyną dostrzeżonej zmiany są nie tylko trwający wciąż przełom komunikacyjny i rozwój społeczeństwa informacyjnego (a wraz z tym upowszechnienie się w przestrzeni edukacyjnej tzw. polszczyzny medialnej²⁰), czynniki o charakterze socjologicznym²¹

¹⁸ Konwencja UNESCO z 17 X 2003 r. w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, Dziennik Ustaw z 2011 r., nr 172, poz. 1018.

¹⁹ J. Wronicz, *Słownictwo pisarzy cieszyńskich XVIII wieku*, Kraków 1992; J. Labocha, *Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim. Zagadnienia językowe*, Kraków 1997; E. Sławkowska, *Być STELA...*, s. 38–57.

²⁰ U. Żydek-Bednarczuk, *Odmiana medialna w szkole*, [w:] *Odmiany polszczyzny w szkole. Teoria i praktyka*, red. H. Synowiec, Katowice 2013, s. 99–111.

²¹ Zob. J. Pacuła, *Integracja społeczna Polaków i jej odbicie we współczesnym języku*, „Świat i Słowo” 2011, nr 2(17): *Wspólnotowy język*, s. 33–46.

i coraz częściej pojawiający się wstyd przed powszechnym używaniem gwary poza domem i lokalnym środowiskiem²², ale także – na co wskazują wypowiedzi młodzieży – „przymusowe” przełączanie kodów nawet w miejscowych placówkach oświatowych i innych instytucjach publicznych²³, słabnąca obecność edukacji regionalnej w szkołach²⁴ oraz brak większego zainteresowania młodzieży pogłębianiem świadomości na temat kultury ludowej i malejące zainteresowanie udziałem w sformalizowanych grupach kultywujących tradycję lokalną.

**The Current State and the Future of the Local Dialect
in Trójwieś Beskidzka: Findings from the Research on the Regional
Education on Podbeskidzie**

In the article authors presented the excerpt of the research on the regional education. Authors concentrated on the substantial cultural issue - on the local dialect Trójwieś Beskid (language used within the limits of Cieszyn Silesia). Authors moved from the survey conducted amongst the younger generation of residents of Koniaków, Jaworzynka and Istebna. They conducted research also amongst teachers working at the local school. Observation concerned the ratio to the local dialect and the need of educating in this respect. Authors put interesting data into the article – mentioned attitudes of contemporary residents Trójwieś in view of the local dialect, and also mentioned nasty negotiations next time.

Keywords: local dialect, regional language, Trójwieś Beskidzka (Istebna, Wisła, Ustroń), linguistic competence

Słowa kluczowe: gwara, język regionalny, Trójwieś Beskidzka, kompetencja językowa

²² Por. D. Pluta-Wojciechowska, *Znaczenie gwary z uwzględnieniem perspektywy indywidualnej i ogólnej. Próba analizy kognitywnej*, [w:] *Tradycja i współczesność. Folklor-Język-Kultura. Oświata i kultura na Podbeskidziu. Tom V*, red. D. Czubala, M. Miczka-Pajestka, Bielsko-Biała 2009, s. 295–304.

²³ Przez „przymusowe” przełączanie kodów rozumiemy tu zjawisko mniej lub bardziej wyrazistego nakłaniania osób do posługiwania się kodem ogólnym (J. Kaś, H. Kurek, *Język wsi*, [w:] *Język polski. Najnowsze dzieje języków słowiańskich*, red. S. Gajda, Opole 2001, s. 440–456.

²⁴ Zob.: H. Karaś, *Zadania dialektologii w zakresie ochrony ginących gwar...*; S. Gala, *Znaczenie dialektologii w kształceniu polonistycznym w szkole*, [w:] *Z dydaktyki języka ojczystego w szkole*, Łódź 1996, s. 107–114.

Tatiana Szczygłowska
Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
tszczyglowska@ath.bielsko.pl

Tłumacz jak chirurg? Operacje na tekście medycznym: od resekcji po wydłużanie

Tłumacz to chirurg,
który wycina kawałki ciała-tekstu tak,
żeby to ciało przeżyło
i wyglądało na kompletne¹.

1. Wstęp

Pytanie postawione w tytule zadała wcześniej Hanna Szulczewska², tłumaczka przysięgła angielskiego i włoskiego, na swoim *Blogu Jednym Słowem*. Odnosząc się do tytułowej zagadki, autorka sprawnie meandruje od popularnego powiedzenia – *tłumacz jest zdrajcą*, ponieważ nie przekazuje w pełni treści oryginału, przez ludową mądrość mówiącą, że *tłumacz powinien być jak szklana tafla*, czyli ma być niewidoczny dla odbiorcy, po inicjujące niniejszy tekst porównanie *tłumacz jak chirurg*. Odnosząc to ostatnie stwierdzenie do realiów pracy tłumacza, zwłaszcza medycznego, trzeba pamiętać, że przekład, podobnie jak działania chirurga, może mieć bezpośredni wpływ na zdrowie i życie ludzi. Co więcej, zarówno chirurga, jak i tłumacza powinny cechować precyzja, skupienie, biegłość w technice

¹ T. Swoboda, M. Sowiński, K. Trzeciak, *Ostatni krąg piekła*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 51–52/2014 (<https://www.tygodnikpowszechny.pl/ostatni-krag-piekla-25205> [dostęp 30.01.2018]).

² H. Szulczewska, *Tłumacz jak chirurg?*, 2014, <http://www.blogjednynyslowem.pl/tlumacz-jak-chirurg/> [dostęp 31.01.2018].

czy decyzyjność – jak pisze Ingvarsson, tłumacz „wręcz para się decydowaniem”³. Wreszcie interpretując tytułowe pytanie nieco bardziej metaforycznie, warto przypomnieć słowa Marka Bieńczyka⁴, który w gawędzie translatologicznej *Chirurg wiecznie żywy* komentuje polski przekład *Niebezpiecznych związków*. Bieńczyk, wykorzystując metaforę włoskiego pisarza Italo Svevo, który terminem „chirurg” nazwał tłumacza jednej ze swoich powieści, określa Boya, autora wspomnianego przekładu, mianem „nie tylko największego tłumacza wśród lekarzy, lecz także wybitnego chirurga wśród tłumaczy”⁵, krytykując w ten sposób cięcia dokonane na oryginale.

Jednak działania tłumacza, podobnie jak chirurga, nie ograniczają się do resekcji fragmentów tekstu, lecz obejmują wydłużanie i wszczepianie (zastępowanie jednych elementów innymi). Co istotne, wszystkie te operacje mają na celu „zachowanie obrazu świata w ujęciu autora, sposobu objaśnienia zjawisk, struktury myśli, toku wyводу, sposobu widzenia itd.”⁶. Uwaga ta wydaje się szczególnie adekwatna w kontekście tłumaczenia medycznego, które mimo wielu sprzeczności, musi się cechować chirurgiczną wręcz precyzją w oddawaniu treści oryginału. Z jednej strony pracę tłumacza ułatwia wspólny mianownik tekstów medycznych, jakim jest uniwersalny charakter ciała i dolegliwości człowieka, z drugiej – szybkie tempo rozwoju medycyny generuje coraz to nowsze określenia, właściwe tylko wtajemniczonym specjalistom reprezentującym wąskie poddziedziny sztuki lekarskiej. Tak więc ryzyko błędu rośnie, dręcząc tłumacza wątpliwościami o słuszności zabiegów wykonanych na oryginale.

2. Kompetencje tłumacza tekstów medycznych

W ujęciu Ewy Kościółowskiej-Okońskiej „kompetencja tłumaczeniowa to wiedza typu eksperckiego, profesjonalnego, dotycząca danej dziedziny, operująca w połączeniu z doświadczeniem”⁷. Kryje się za tym szeroka gama umiejętności mających odniesienie także do tłumacza tekstów medycznych. Konieczna jest perfekcyjna znajomość języka oryginału i przekładu oraz wyczucie dla różnic kulturowych – te jednak w tekstach medycznych są incydentalne. Taki pogląd wyraża Newmark, twierdząc, że treść artykułów medycznych nie jest właściwa wyłącznie kręgowi kulturo-

³ S. Ingvarsson, *Wyrok tłumacza*, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 52–53/2012 (<https://www.tygodnikpowszechny.pl/wyrok-tlumacza-18082> [dostęp 06.02.2018]).

⁴ M. Bieńczyk, *Chirurg wiecznie żywy*, „Literatura na świecie” 2003, nr 03–04/2003 (380–381), s. 408–419.

⁵ Tamże, s. 408.

⁶ Z. Kozłowska, *O przekładzie tekstu naukowego (na materiale tekstów językoznawczych)*, Warszawa 2007, s. 56.

⁷ E. Kościółowska-Okońska, *Tłumacz przysięgły a pułapki tekstów medycznych*, „Rocznik Przekładoznawczy” 2015, nr 10, s. 132.

wemu języka oryginału, więc dylematy, jak przetłumaczyć określenie dla unikatowego zjawiska, nie będą spędzały tłumaczowi snu z powiek⁸. Niezbędne jest też „przygotowanie merytoryczne”⁹, czyli wiedza medyczna i terminologiczna, najlepiej specjalistyczna z zakresu dziedziny, której dotyczy dany dokument. Równie istotna jest znajomość zasad regulujących proces tworzenia tekstów medycznych w obu językach. Wreszcie opanowanie tajników teorii i praktyki przekładu ogólnego i specjalistycznego stanowi konieczność – w obliczu decyzji, jakie trzeba podjąć, tłumacząc teksty, które często mają fundamentalne znaczenie dla pacjentów. Do tej listy trzeba jeszcze dodać „umiejętność szybkiego i skutecznego dotarcia do informacji w celu rozwiania wątpliwości lub uzupełnienia braków w swojej wiedzy”¹⁰.

Należy przy tym pamiętać, że tłumaczenie, jak twierdzi Franciszek Grucza, to działalność kreatywna, a nie mechaniczne „transkodowanie”¹¹. Można zatem przyjąć, że tłumacz jest partnerem w akcie komunikacji i zarazem współtwórcą interakcji, a więc – zgodnie z sugestią Claudii Angelelli – wnosi on „nie tylko znajomość języków i umiejętność przedstawienia się z jednego języka na drugi i wyznaczania kolejek” („tłumacz wnosi samego siebie”, „jest raczej ‘nieprzezroczysty’ niż ‘przezroczysty’, raczej ‘widoczny’ niż ‘niewidoczny’”)¹². W świetle powyższych konstatacji nie sposób odrzucić tezę Agnieszki Biernackiej, według której „tłumacz jest uprawniony do rozwiązywania problemów komunikacyjnych, które mogą pojawić się podczas interakcji”¹³.

3. Problemy tłumaczenia medycznego

Problem w tłumaczeniu to w opinii Montalt i Gonzalez Davies „werbalny lub niewerbalny segment tekstu, obecny w jego makro- lub mikrostrukturze, który zmusza tłumacza do podjęcia świadomej decyzji w celu

⁸ P. Newmark, *A layman's view of medical translation*, „British Medical Journal” 1979, t. 2, nr 6202, s. 1405.

⁹ *Tezaurus terminologii translatorskiej*, red. J. Lukszyn, Warszawa 1998, s. 143.

¹⁰ J. Sycz, *Umiejętne konsultowanie źródeł jako istotna kompetencja tłumacza*, [w:] VI Międzynarodowa Konferencja Edukacyjna Ustroń/Gliwice 2011, s. 6 (<http://www.2011.konferencje-spnjo.polsl.pl/download/sycz-j-umiejetne-konsultowanie-zrodel-jako-istotna-kompetencja-tlumacza.pdf> [dostęp 20.01.2018]).

¹¹ F. Grucza, Wyodrębnienie się, stan aktualny i perspektywy świata translacji oraz translatoryki, „Lingua Legis” 1998, nr 6, s. 2.

¹² C. Angelelli, *The Interpersonal Role of the Interpreter in Cross-Cultural Communication. A Survey of Conference, Court and Medical Interpreters in the US, Canada and Mexico*, [w:] *The Critical Link 3: Interpreters in the Community*, red. L. Brunette, G. Bastin, I. Hemlin, H. Clarke, Amsterdam/Philadelphia 2003, s. 16 [tłum. własne autorki].

¹³ A. Biernacka, *Tłumacz w rozprawie sądowej*, Warszawa 2014, s. 69.

zastosowania odpowiedniej strategii tłumaczeniowej”¹⁴. Gdy więc proces przekładu zostaje przerwany i tłumacz zastanawia się, jak przełożyć dany fragment, to zapewne napotkał problem tłumaczeniowy, który musi być rozwiązany, aby komunikacja się powiodła.

Tłumaczenie medyczne obfituje zwłaszcza w problemy generowane przez terminy pochodzenia greckiego i łacińskiego, terminy o zbliżonej formie i polisemiczne, tzw. fałszywych przyjaciół, synonimy, eponimy oraz skróty i skrótowce, przy czym te ostatnie są uznawane za najbardziej uciążliwe. Kłopotliwe bywają też pułapki gramatyczne, jednak – jak zauważa Peter Newmark – „tłumacz medyczny ma znacznie więcej swobody jeżeli chodzi o gramatykę niż leksykę”¹⁵. Dodatkową niedogodność stanowią czynniki pozajęzykowe, w tym napięte terminy czy zbyt duży rozrzut tematów w przekładanych tekstach. Z tych powodów, mimo że przekład powinien być wierny „aż do bólu”, bo przecież na szali w przypadku tekstu medycznego jest życie i zdrowie pacjentów, a często także kariera lekarza korzystającego z danego tłumaczenia, ingerencja tłumacza w komunikat jest nieunikniona.

Analizując obecność tłumacza w tekście, Elżbieta Tabakowska wyjaśnia:

Tłumacz nieuchronnie zostawia po sobie ślady w każdym tłumaczonym tekście, po pierwsze dlatego, że tłumaczy nie „tekst”, lecz swoją „interpretację tekstu” [...] Po drugie zaś, tłumacz nieuchronnie stosuje swój własny „filtr” [...] Krótko mówiąc, tłumacz dopasowuje swój przekład do projektowanego (wirtualnego) czytelnika¹⁶.

Ślady pozostawione przez tłumacza to efekt operacji dokonanych na oryginale. Są widoczne niczym blizna po interwencji chirurga i obejmują pominięcia, czasami błędy czy zmiany wprowadzone na poziomie leksyki i gramatyki, często wymuszone różnicami między systemami języków oryginału i przekładu. Pojawiają się one również w przykładach przytaczanych w dalszej części artykułu jako pozostałość po działaniach podjętych w obliczu problemu przekładu form skróconych.

4. Skróty i skrótowce

¹⁴ R.V. Montalt, M. González Davies, *Medical Translation Step by Step*, Manchester/New York 2007, s. 169 [tłum. za M. Kasprowicz, *Typologia najczęściej spotykanych problemów terminologicznych w tłumaczeniach medycznych*, [w:] *Język bez granic*, red. M. Łukasik, Warszawa 2011, s. 152].

¹⁵ P. Newmark, *A layman's view of medical translation*, s. 1406 [tłum. własne autorki].

¹⁶ E. Tabakowska, *Obecność tłumacza w tekście. Spojrzenie językoznawcy*, [w:] *Oblicza Narcyza. Obecność autora w dziele*, red. M. Cieśla-Korytowska, I. Puchalska, M. Siwiec, Kraków 2008, s. 504.

Ewa Kościółowska-Okońska definiuje skróty jako skrócone formy wyrazów lub zwrotów, zwykle pisane małymi literami (*inż.* – *inżynier*)¹⁷. Z kolei skrótownice, inaczej – akronimy, powstają z ciągu wyrazowego sylab pisanych wielkimi literami lub pierwszych liter danego słowa (*PAN* – *Polska Akademia Nauk*). W literaturze przedmiotu można czasem spotkać rozróżnienie między formami wymawianymi jako jedno słowo: *ZUS* – *Zakład Ubezpieczeń Społecznych*, które definiuje się jako akronimy, a formami typu *NBP* – *Narodowy Bank Polski*, które czyta się jako pojedyncze litery, a nie samodzielny wyraz, i nazywa inicjalizmami¹⁸.

Niezależnie od tego, jak zostaną sklasyfikowane, to formy skrócone zawsze będą stanowić wyzwanie dla tłumacza. Jednym z powodów jest ich wieloznaczność, ponieważ wiele ma liczne możliwe rozwinięcia związane z medycyną. Na przykład akronim *IM* ma pięć różnych rozwinięć¹⁹, a bywa i odwrotnie – wiele różnych skrótów ma tylko jedno rozwinięcie. Niektórym skrótom brakuje rozpoznawalnych ekwiwalentów w innych językach, inne mają jednostkowe znaczenie, stworzone na potrzeby danego tekstu czy autora. Małgorzata Kasprowicz komentuje, że na wielu internetowych grupach dyskusyjnych poświęconych problematyce tłumaczeń medycznych prawie połowa zgłoszonych zapytań dotyczy form skróconych²⁰.

5. Operacje na tekście medycznym

Zasygnalizowany powyżej problem przekładu medycznego generowany przez skróty i skrótownice posłuży w dalszej części artykułu jako ilustracja operacji dokonanych przez tłumacza na oryginale. Wszystkie przytaczane przykłady pochodzą z tekstów poświęconych chorobom naczyniowym, które w wersji polskiej oraz w przekładzie na angielski opublikowano w czasopiśmie „*Acta Angiologica*”²¹ w latach 2002–2011. Niektóre z przytaczanych fragmentów uzupełniono o dwujęzyczne wyjaśnienia omawianych elementów.

¹⁷ E. Kościółowska-Okońska, *Tłumacz przysięgły a pułapki tekstów medycznych...*, s. 130.

¹⁸ Por. B.B. Ynfesta, L.T. Suárez, A.V. Fernández Perazab, *Translation of Acronyms and Initialisms in Medical Texts on Cardiology*, „*CorSalud*” 2013, nr 5(1), s. 93–100.

¹⁹ Możliwe rozwinięcia skrótownicy *IM* to: *Idiopathic Myelofibrosis* = mielofibroza idiopatyczna, *Intramuscular* = domięśniowy, *Intermuscular* = międzymięśniowy, *Immunosuppressive Method* = metoda immunosupresyjna, *Infectious mononucleosis* = mononukleozę zakaźną.

²⁰ M. Kasprowicz, *Typologia najczęściej spotykanych problemów terminologicznych w tłumaczeniach medycznych*, [w:] *Język bez granic*, red. M. Łukasik, Warszawa 2011, s. 158.

²¹ Czasopismo jest dostępne na portalu Wydawnictwa Medycznego *VIA MEDICA* pod adresem https://journals.viamedica.pl/acta_angiologica.

5.1. Zabiegi minimalnie inwazyjne

Podstawową operację, której poddawany jest tekst wyjściowy, stanowi zmiana języka na docelowy. Czasami jednak ingerencja tłumacza ogranicza się do zapożyczenia danej jednostki leksykalnej z oryginału. Tak minimalnie inwazyjny zabieg jest stosowany przy przekładzie tych skrótowców pojawiających się w polskich tekstach medycznych, które same w sobie są zapożyczeniami z angielskiego i stanowią uniwersalną, a często jedyną krótką nazwę dla danego zjawiska medycznego. Wtedy forma użyta w tekście docelowym się nie zmienia:

- (1) W dostępnym piśmiennictwie istnieją nieliczne opisy przypadków **HHS**. – Relatively few cases of **HHS** have been reported in the available literature so far. (*HHS* = *hypothenar hammer syndrome* – zespół motkowy kłębika)

Gdy z kolei wyjściowy skrótowiec powstał na bazie nazwy polskojęzycznej, to w przekładzie jest zastępowany odpowiednikiem utworzonym na bazie angielskiego rozwinięcia:

- (2) Wartości **OB** oraz **CRP** mogą być również wskaźnikiem wyciszenia procesu zapalnego [...] – **ESR** and **CRP** may also be used as surrogate markers of disease activity [...] (*OB* = *odczyn/opad Biernackiego* – *ESR* = *erythrocyte sedimentation rate*)

Równie subtelną ingerencją objęte są formy skrócone ujęte w nawiasach i poprzedzone rozwinięciem. Wtedy w przekładzie stosowane jest podobne dwuelementowe złożenie:

- (3) W ostatnim dziesięcioleciu **stentowanie tętnic szyjnych (CAS)** stało się alternatywną metodą [...] – Over the past decade, **carotid artery stenting (CAS)** has emerged as an alternative technique [...]

Czasami jednak ze względu na specyficzne uwarunkowania kontekstu semantycznego danego fragmentu tekstu tłumacz podaje najpierw formę skróconą, a potem rozwinięcie w nawiasach: *adenozynodwufosforanu (ADP)* – *ADP (Adenosine diphosphate)*.

5.2. Resekcja

Resekcja to usunięcie w procesie przekładu fragmentu oryginału lub jego części tak, że w efekcie dochodzi do skrócenia wersji docelowej. W poniższym przykładzie wycięto rozwinięcie, aby zachować jednolitą konwen-

cję, ale również dlatego, że użyte formy skrócone są powszechnie znane i zrozumiałe dla odbiorców ze świata medycyny:

(4) W wykonanych badaniach biochemicznych dominowała kwasica, [...] wysokimi wartościami wskaźników **kinazy kreatynowej (CPK)** - 13519 j./l, **aminotransferazy asparaginianowej (AspAT)** - 1407 j./l, – Laboratory blood test demonstrated acidosis, [...] with high levels of **CPK, AspAT**,

Odwrotną operację wykonano w przykładzie (5). Tłumacz pozostawił tylko rozwinięcie, które zapewnia jasność przekazu. W omawianym zdaniu zabieg ten zastosowano także ze względów stylistycznych, ponieważ nazwy wszystkich pozostałych roztworów w języku docelowym są wyrażone formą pełną, a nie skrótem:

(5) Podczas operacji choremu przetoczono 18 j. koncentratu krwinek czerwonych grupy B Rh+, 10 j. **osocza świeżo mrożonego (FFP)**, 4000 ml krystaloidów i 1500 ml koloidów. – During the operation the patient received 18 units of red blood cell concentrate, 10 units of **fresh frozen plasma**, 4000 ml of crystalloids, and 1500 ml of colloids.

Resekcja formy skróconej wydaje się zasadna, gdy przekaz ma być zrozumiały. W poniższym zdaniu informacja ukryta za skrótem AM jest czytelna dla odbiorców oryginału, lecz obca dla odbiorców przekładu. Co więcej, czytelnicy wersji docelowej, czyli międzynarodowe środowisko lekarskie, uznaliby ją pewnie za nieistotną w kontekście szczegółów przybliżających dany przypadek medyczny:

(6) Opisany przypadek dotyczy 45-letniej kobiety, którą przyjęto do Katedry i Kliniki Chorób Wewnętrznych, Zawodowych i Nadciśnienia Tętniczego **AM** we Wrocławiu z powodu [...] – A 45-year-old woman was admitted to the Department and Clinic of Internal and Occupational Diseases and Hypertension in Wrocław for [...] (*AM = Akademia Medyczna*)

Z kolei w przykładzie (7) usunięcie skrótownca jest możliwe dzięki temu, że w bezpośrednim sąsiedztwie przytoczonego zdania była mowa o AVF, co upewnia odbiorcę, że autor kontynuuje wywód o rozpoznaniu przetoki tętniczo-żylnej:

(7) O rozpoznaniu **AVF** decydują wyniki badań obrazowych [...] – The results of imaging examinations are conclusive in diagnosis: [...] (*AVF = arteriovenous fistulas – przetoki tętniczo-żylne = PTŻ*)

5.3. Wydłużanie

Wydłużanie to operacja tłumaczeniowa, która wydaje się wynikać bezpośrednio z uniwersalium translatorycznego zwanego eksplicytacją²². Jest to tendencja tłumaczy do precyzowania znaczenia, które w tekście oryginału jest niedookreślone. Cecha ta przejawia się m.in. rozłożeniem znaczenia danego elementu wyjściowego na kilka jednostek w tekście docelowym czy też zastosowaniem nowych nośników sensu²³.

W przykładzie (8) skrótowiec *UFH* pojawia się w tekście po raz pierwszy, więc zgodnie z sugestią Taylora należy go uściślić, uzupełniając o rozwinięcie²⁴. Wprawdzie pełna nazwa *unfractional heparin* została użyta akapit wcześniej, ale bez towarzyszącego jej skrótu, z którym pierwszy kontakt odbiorcy następuje dopiero w omawianym zdaniu:

(8) Natomiast największe ryzyko [...] dotyczy chorych otrzymujących **UFH** przez 1–2 tygodni po operacji ortopedycznej, [...] – Still, the greatest risk [...] concerns patients receiving **unfractional heparin (UFH)** for one to two weeks after orthopaedic surgery [...] (*UFH = heparyna niefrakcjonowana*)

Alternatywnym zabiegiem jest uzupełnienie przetłumaczonego rozwinięcia o formę skróconą. Warto to rozważyć, zwłaszcza gdy dany termin pojawia się w tekście docelowym po raz pierwszy, aby już na wstępie zapoznać odbiorcę ze wszystkimi wariantami nazwy:

(9) W tomografii spiralnej łuku aorty i odchodzących od niego naczyń stwierdzono odcinkową niedrożność prawej **tętnicy podobojczykowej**, – In 3D CT evaluating the aorta arch with its branches, occlusion of the right **subclavian artery (SA)** in the origin was revealed.

Decyzja o dookreśleniu znaczenia poprzez zastosowanie skrótu, mimo jego braku w oryginale, jest też podejmowana, gdy dany fragment wyjściowy nie wyraża jasno szczegółów medycznych istotnych dla zrozumienia tekstu. W poniższym przykładzie hiperonim *narząd* nie wskazuje, o którym organie jest mowa, a doprecyzowanie zagadnienia poprawia komunikatywność przekładu:

²² M. Baker, *Corpus linguistics and translation studies – Implications and applications*, [w:] *Text and Technology. In Honour of John Sinclair*, red. M. Baker, G. Francis, E. Tognini-Bonelli, Amsterdam 1993, s. 243.

²³ K. Klaudy, K. Károly, *Implication in translation: An empirical justification of operational asymmetry in translation*, „Across Languages and Cultures” 2005, nr 6(1), s. 15.

²⁴ R.B. Taylor, *Medical Writing: A Guide for Clinicians, Educators, and Researchers*, New York 2011, s. 296.

(10) Jednocześnie zachowanie **narządu** w całości zmniejsza liczbę powikłań, [...] – On the other hand, preservation of the entire **organ (HK)** reduces the number of complications, [...] (HK = *horseshoe kidney* – *nerka podkowiasta*)

5.4. Zabiegi kombinowane: resekcja i wszczepienie

Zabieg kombinowany to połączenie kilku różnych operacji przekładowych, w efekcie którego dochodzi do skrócenia lub wydłużenia tekstu. W poniższych przykładach tłumacz najpierw przeprowadza resekcję jakiegoś elementu, po czym zastępuje ubytek, wszczepiając inny nośnik znaczenia.

Jednym z wariantów omawianego rozwiązania jest wszczepienie formy skróconej po uprzednim usunięciu formy pełnej. Takie rozwiązanie bywa podyktowane konwencjami, zgodnie z którymi pewne terminy medyczne są zwykle tłumaczone na język docelowy tylko za pomocą formy skróconej. Przykładem jest termin *erytrocyty*, często zastępowany określeniem *RCB*, stanowiącym skrót od angielskiej nazwy *red blood cells*. Czasami jednak, jak w zdaniu poniżej, decyduje o zastosowaniu formy skróconej, mimo jej braku w oryginale, trafnie uzasadniają słowa Andrzeja Polkowskiego, tłumacza *Harry'ego Pottera*: „pozostanie tajemnicą, dlaczego wybieram takie, a nie inne zdanie polskie, tłumacząc zdanie angielskie”²⁵:

(11) Początkowy etap leczenia polega na intensywniej kompresoterapii obejmującej **kompleksową terapię przeciwzastoinową**, [...] – Initial therapy consists of intensive compression therapy, e.g. **CDT** [...] (CDT = *complex decongestive therapy* – *kompleksowa terapia przeciwzastoinowa*)

Zabiegiem kombinowanym jest też resekcja formy skróconej i zastąpienie jej innym określeniem w tekście docelowym. Ilustruje to przykład (12), gdzie wszczepiono hiperonim *syndrome*, który jest nadrzędny semantycznie w stosunku do skrótu *HHS*:

(12) Typowo **HHS** występuje w zakresie dominującej ręki u osób, szczególnie mężczyzn, [...] – Typically, this **syndrome** is seen in patients, especially men, [...] (*HHS* = *hypothenar hammer syndrome* – *zespół młotkowy kłębika*)

Usunięcie formy skróconej bywa też rekompensowane formą pełną w tekście docelowym. Zabieg ten jest wskazany, gdy skrót w oryginale

²⁵ A. Polkowski, *Rozmowa z Andrzejem Polkowskim*, [w:] *Wkład w przekład 2*, red. A. Filipek, N.M. Osiecka, K. Kamińska, Kraków 2014, s. 328.

odnosi się do zjawisk czy okoliczności, które nabierają znaczenia jedynie w polskim kontekście społeczno-kulturowym. Są to tzw. „elementy kulturowe”, charakteryzujące się tym, że „w sposób szczególny łączą się z kulturą danego kraju”²⁶ i przedstawione niewtajemniczonym odbiorcy w wersji skróconej mogłyby stanowić dla niego zagadkę²⁷:

(13) W dniu 30.09.2002 r. pacjentkę przyjęto na Oddział Chirurgii Ogólnej i Naczyniowej **WCM** w Opolu – 30th September 2002 - the patient was admitted to Department of General and Vascular Surgery in **Regional Medical Center** in Opole (*WCM = Wojewódzkie Centrum Medyczne*)

Niewątpliwie zastosowanie formy pełnej zapewnia jasny przekaz, co okazuje się kluczowe, gdy znaczenie ukryte za danym skrótem jest istotne dla ogólnego wydźwięku tekstu docelowego. Przykładowo, poniższe zdanie pojawia się jako pierwsze w konkluzjach artykułu medycznego, a te z definicji powinny być zwarte, ale i przejrzyste, bo stanowią ostatni fragment tekstu, który szczególnie utkwi w głowie odbiorcy:

(14) Autorzy pracy leczyli wewnątrznaczyniowo chorych na różne jednostki chorobowe prowadzące do **AAS**. – Our institution has great experience in stent graft placement in **acute aortic syndromes**. [*AAS = acute aortic syndromes – ostry zespół aortalny*]

Resekcji podlegają też elementy oryginału odnoszące się do konkretnego schorzenia czy badania, lecz brzmiące zbyt ogólnie, aby poddać je tylko podstawowej operacji zmiany języka na docelowy. Brak jest wówczas rekompensowany wszczępieniem fachowego skrótu – przykład (15), czasami poszerzonego o rozwinięcie – przykład (16):

(15) Rozpoczęto leczenie zachowawcze ciężkiego rzutu **choroby**, [...] – a complete conservative management of a severe flare-up of **UC**, [...] (*UC = ulcerative colitis – wrzodziejące zapalenie jelita grubego = WZJG*)

(16) W **badaniu kontrolnym** klatki piersiowej uwidoczniono pojedynczą śrucinę w ścianie aorty, na poziomie Th 8. – We noticed that one bullet was fixed in the wall of the thoracic aorta on the level of Th8, [...] The suspicion was confirmed in **CT (Computed Tomography)**.

²⁶ A. Dolata-Zaród, *Aspekty kulturowe w tłumaczeniu tekstów specjalistycznych*, „Rocznik Przekładoznawczy” 2009, nr 5, s. 84.

²⁷ Tamże.

6. Konkluzje

Przekład medyczny jest szczególnym wyzwaniem dla tłumacza. Przytłaczająca jest nie tylko odpowiedzialność za jakość produktu w języku docelowym, ale i ogrom pułapek tłumaczeniowych, wśród których jedną z najpoważniejszych stanowią skróty i skrótowce. Jak ujmuje to Roman Lewicki, „niezwykłość, nietypowość jakichś cech komunikatów niesie [...] zagrożenie niezrozumienia tekstu, ale przecież także zagrożenie w postaci zachwiania poczucia stabilności otaczającego świata, poczucia, że ten świat jest nam znany”²⁸. Pośrednicząc w procesie komunikacji medycznej, trzeba przekazać wiedzę fachową, co wiąże się między innymi z gładkim przeprowadzeniem odbiorcy przez labirynt znaczeń ukrytych za formami skrótowymi, przy jednoczesnym dochowaniu wierności oryginałowi zarówno w odniesieniu do treści, jak i celu przekazu. A skoro, „w tłumaczeniu – cel uświęca środki”²⁹, to należy stosować takie zabiegi, które niwelują problemy i są gwarantem efektywności całego procesu tłumaczeniowego³⁰.

Tłumacz, niczym chirurg, przeprowadza operacje na oryginale, usuwając, wydłużając czy wszczepiając nośniki sensu. Precyzja wykonania tych zabiegów ma zabezpieczać interesy autora i zapewnić klarowność przekazu, chroniąc tym samym odbiorcę przed utratą zdrowia czy życia. Z kolei pacjent, czyli tekst wyjściowy, powinien zachować swój pierwotny charakter, a jego nowa odsłona w języku docelowym nie powinna być zniekształcona przez zbyt wiele bliźn. „Chirurgia translatologiczna”³¹, jak ją nazywa Marek Bieńczyk, bywa mniej lub bardziej inwazyjna, tekst mniej lub bardziej podatny na ingerencję, a ślady pozostawione przez tłumacza mniej lub bardziej widoczne. Jednak niezmiennie priorytetem pozostaje skuteczność każdego zabiegu, gwarantująca pomyślną komunikację, ponieważ konsekwencje błędów, zwłaszcza w tłumaczeniu medycznym, są zawsze poważne.

²⁸ R. Lewicki, *Obcość w odbiorze przekładu*, Lublin 2000, s. 23.

²⁹ Z. Grosbart, *Przesłanki opracowania 'użytecznej' teorii przekładu*, [w:] *Przekład artystyczny a współczesne teorie translatologiczne*, red. P. Fast, Katowice 1998, s. 54.

³⁰ Tamże.

³¹ M. Bieńczyk, *Chirurg wiecznie żywy...*, s. 409.

**Translator as a Surgeon: Operations on the Medical Text:
from Resection to Extension**

The aim of the present article is to discuss the concept of the translator as a surgeon who in the process of translation, like a surgeon in the operating room, performs various operations on the source text. The translator shortens the original removing its fragments, makes it longer by implanting new words or solely changes the source language into the target one. Yet, the translator always leaves the text covered with scars for the sake of preserving the overall clarity of the message. The above issues are addressed in the context of medical translation and illustrated with examples showing the translation of shortened forms from Polish into English. The illustrative material comes from a corpus of medical articles on vascular diseases, published in the journal *Acta Angiologica* in the years 2002–2011.

Keywords: translator, medical translation, shortened forms, surgeon

Słowa kluczowe: tłumacz, tłumaczenie medyczne, formy skrócone, chirurg

Marta Dargiewicz
Uniwersytet Śląski w Katowicach
dargiewicz@op.pl

Rozmowa negocjacyjna jako gatunek mowy

Wokół pojęć

Żyjemy w dobie negocjacji. Społeczne i ekonomiczne zmiany w świecie związane z globalizacją rynku, zwiększoną mobilnością, dynamicznymi procesami przekształceń przedsiębiorstw czy wreszcie postępującą cyfryzacją powodują, że negocjacje stają się już nie tylko koniecznym sposobem rozwiązywania sporów, ale wręcz stałą aktywnością językową i z tego powodu zasługują na uwagę.

O samych negocjacjach napisano wiele (głównie w ujęciu ekonomicznym), perspektywa lingwistyczna pozwala jednak na poszerzenie dotychczasowej wiedzy o interesujące komponenty. Słowo *lingwistyczna* warto podkreślić, i to z dwóch powodów. Po pierwsze – aby czytelnik miał świadomość zastosowanej w tekście optyki, po drugie – warto opatrzyć je komentarzem objaśniającym, gdyż od czasów ukazania się w Polsce *Estetyki twórczości słownej* Michaiła Bachtina opisom genologicznym zaczęły być poddawane nie tylko pisane teksty artystyczne¹, klasyfikowane jako wysokie, ale także komunikaty mówione, co spowodowało, że genologia jako nauka zyskała nowe oblicze – przedmiot jej zainteresowania rozciągnął się na całe uniwersum mowy i z czasem zaczęto wyróżniać genologię lingwistyczną i genologię literacką. Bachtin pisał: „Dysponujemy bogatym repertuarem ustnych i pisemnych gatunków mowy, choć teoretycznie mo-

¹ M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ullicka, Warszawa 1986.

żemy w ogóle nie wiedzieć o ich istnieniu, w praktyce stosujemy je z ręcznie i pewnie. [...] Gatunki mowy są nam dane w taki sam nieomal sposób jak język ojczysty, którego używamy bez trudności przed teoretycznym opanowaniem gramatyki”². Michaił Bachtin jako pierwszy użył terminu *gatunek mowy* i wysunął w swojej przełomowej pracy tezę o istnieniu gatunków pierwotnych i wtórnych, do czego już na wstępie chciałabym nawiązać i zakwalifikować rozmowę negocjacyjną jako gatunek wtórny³. Myśl Bachtina na gruncie polskim przekształciła i rozwinęła Anna Wierzbicka⁴, ale za Marią Wojtak przyjmuję, że gatunek mowy jest rozumiany jako „twór abstrakcyjny (model, wzorzec) mający jednak różnorodne konkretne realizacje w formie wypowiedzi, a także jako zbiór konwencji, które podpowiadają członkom określonej wspólnoty komunikatywnej, jaki kształt nadać konkretnym interakcjom”⁵.

W literaturze poświęconej negocjacjom znajdziemy różne definicje tej formy wypowiedzi, na szczególną uwagę zasługują jednak te zaproponowane przez autorytety.

Roger Fisher, William Ury i Bruce Patton, autorzy *Dochodząc do TAK. Negocjowanie bez poddawania się*, uważają, że negocjacje to „zwrotny proces komunikowania się w celu osiągnięcia porozumienia w sytuacji, gdy ty i druga strona związani jesteście pewnymi interesami, z których jedne są wspólne, a inne przeciwstawne”⁶. Willem Mastenbroek za negocjowanie uznaje odpowiednią strategię „w przypadku różnych, a czasami sprzecznych interesów, dwóch stron współzależnych w takim stopniu, że porozumienie byłoby wzajemnie korzystne”⁷. Zbigniew Nęcki w pracy *Negocjacje w biznesie* pisze: „Podstawowe określenie negocjacji można ująć w proste stwierdzenie: jest to sekwencja wzajemnych posunięć, poprzez które strony dążą do osiągnięcia możliwie korzystnego rozwiązania częściowego konfliktu interesów”⁸.

Mając na względzie te i inne próby zdefiniowania pojęcia i przyglądając się zagadnieniu z lingwistycznego punktu widzenia, za rozmowę

²Tamże, s. 373.

³Jak zauważa Teresa Dobrzyńska, gatunki pierwotne są przez badacza rozumiane dwojako: jako najprostsze i najstarsze formy komunikacji powstałe na etapie rozwoju społecznego człowieka, przed upowszechnieniem się pisma, oraz jako punkt wyjścia do dalszego ich przetwarzania. Zob. T. Dobrzyńska, *Gatunki pierwotne i wtóre. (Czytając Bachtina)*, [w:] *Typy tekstów. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1992.

⁴A. Wierzbicka, *Genry mowy*, [w:] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Wrocław 1983.

⁵M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 16.

⁶R. Fisher, W. Ury, B. Patton, *Dochodząc do TAK. Negocjowanie poddawania się*, przeł. R. A. Rządca, Warszawa 1996, s. 27–28.

⁷W. Mastenbroek, *Negocjowanie*, przeł. E. i T. Szapiro, Warszawa 1996, s. 16.

⁸Z. Nęcki, *Negocjacje w biznesie*, Kraków 1995, s. 16.

negocjacyjną uznając komunikowanie się werbalne (w przypadku rozmów bezpośrednich również niewerbalne) skonfliktowanych i zależnych od siebie nadawcy i odbiorcy, zwykle w celu osiągnięcia porozumienia⁹. Liczba rozmówców po każdej ze stron, jak i samych stron, pozostają zmienne, komunikacja zaś przebiega głównie wzdłuż osi propozycja – kontrpropozycja za pomocą kanału ustnego, bezpośredniego lub pośredniego (rozmowa telefoniczna)¹⁰. Rozmowy negocjacyjne są realizowane również poprzez kanał pisemny, lecz tego typu teksty nie znalazły się w polu mojej obserwacji jako nieprototypowe.

Po zapoznaniu się z postulatami naukowymi Stefanii Skwarczyńskiej (1965), Marii Wojtak (2004), Anny Wierzbickiej (1983), Aleksandra Wilkonia (2002), Jerzego Bartmińskiego (2012) i Bożeny Witosz (2001, 2005) oraz uwzględniając specyfikę tekstów, które zgromadziłam, w celu opisu negocjacji jako gatunku mowy, przyjąłam za Marią Wojtak, że pełna analiza gatunkowa obejmuje: 1) aspekt strukturalny (podział tekstu na segmenty a także występujące między nimi relacje); 2) aspekt pragmatyczny (nadawca, odbiorca, cel komunikatu, kontekst oraz okoliczności funkcjonowania gatunku); 3) aspekt poznawczy (tematyka i sposób jej ukazania; perspektywa, punkt widzenia, wartości); 4) aspekt stylistyczny (cechy stylistyczne uwarunkowane strukturalnie)¹¹.

Celem artykułu jest opis wyznaczników genologicznych rozmowy negocjacyjnej jako gatunku mowy – wyznaczniki te wskazują na wzorzec gatunkowy stanowiący według Marii Wojtak zbiór reguł uściślających najistotniejsze poziomy gatunkowego schematu oraz zachodzące między nimi relacje i sposoby ich funkcjonowania¹². Elementy składające się na wzorce alternatywne nie zostały przeze mnie uwzględnione. Materiał badawczy stanowi 17 rozmów negocjacyjnych (zapisy audio i audio-video) przeprowadzonych na Górnym Śląsku (Katowice) w latach 2017–2018.

⁹ Nie chcę przez to powiedzieć, że rozmowa negocjacyjna, której celem nie będzie porozumienie, nie wpisuje się w ramy gatunku. Ludzie negocjują przecież z różnych powodów, ich pobudki nie zawsze bywają etyczne. Poruszona kwestia ma związek ze świadomym wyborem celu i zastosowaniem przez uczestników odpowiednich strategii, co rozwinię w dalszej części wywodu.

¹⁰ Mam świadomość, że dyskurs negocjacyjny obejmuje swoim zasięgiem teksty kierowane do przeróżnych odbiorców i obliczone na osiągnięcie różnorodnych celów, dlatego używam słów *porozumienie* oraz zestawienia *propozycja – kontrpropozycja* w szerokim rozumieniu, w niektórych przypadkach nawet metaforycznym (gdyby na przykład porównać negocjacje kryzysowe i administracyjne, to te pierwsze zwykle toczone są w trudnych warunkach fizycznych, czemu towarzyszą skrajne emocje rozmówców – uczestnicy negocjacji administracyjnych porozumiewają się w zupełności innych okolicznościach, chciałoby się powiedzieć: w okolicznościach nieporównywalnych, zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym).

¹¹ M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.

¹² M. Wojtak, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, red. D. Ostaszewska, t. 2, *Tekst a gatunek*, Katowice 2004.

Aspekt strukturalny negocjacji

Rozmowa negocjacyjna to gatunek mowy wywodzący się od gatunku nadrzędnego, jakim jest rozmowa. W *Słowniku terminów literackich* definiuje się rozmowę (dialog) jako „zespół wypowiedzi co najmniej dwóch osób na określony temat. Dla rozmowy charakterystyczna jest wymiennność ról nadawcy i odbiorcy wśród jego uczestników – ta sama osoba występuje raz jako przedmiot mówiący, to znów jako adresat słów wypowiedzianych przez innego rozmówcę. Żadna z wypowiedzi [...], czyli replik, nie stanowi sama przez się autonomicznej całości znaczeniowej, dopiero powiązanie wszystkich replik tworzy układ znaczeniowo kompletny i samodzielny”¹³. Urszula Żydek-Bedarczuk podaje jeszcze więcej kategoryalnych własności rozmowy jako gatunku, do których zalicza co najmniej dwóch partnerów w interakcji (zanurzonych w konteksty społeczne, polityczne i kulturowe), obligatoryjną wymianę ról nadawcy i odbiorcy, intencje rozmówców, temat rozmowy będący podstawowym punktem uwagi i działania językowego obu partnerów, komunikację *face to face* oraz aktualność czasu i przestrzeni, w jakiej dochodzi do zdarzenia komunikacyjnego¹⁴. W tym samym opracowaniu badaczka podaje własną definicję rozmowy, którą przytoczę i uczynię punktem wyjścia do dalszych rozważań: „Mogę więc zdefiniować rozmowę jako wydarzenie komunikacyjne w komunikacji *face to face* realizowane werbalnie, w której uczestniczy co najmniej dwóch partnerów uwikłanych w kontekst językowy, społeczny i kulturowy. Partnerzy realizują określony cel, intencję, podejmując temat rozmowy. [...] Rozmowa powinna [...] być zanurzona w sytuację. Jednocześnie w płaszczyźnie organizacji struktury rozmowy kroki, sekwencje, fazy decydują o jej przebiegu komunikacyjnym”¹⁵.

Rozmowa negocjacyjna jako pochodna rozmowy realizuje strukturę, w której występują podstawowe akty mowy tworzące pytania i odpowiedzi, lecz pojedyncze kroki nie rozstrzygają jeszcze o dialogowości ani o charakterze negocjacyjnym. Badając model kompozycyjny gatunku, dostrzegłam występowanie konkretnych sekwencji łączących się w jeszcze większe jednostki – fazy¹⁶.

¹³ Michał Głowiński i in., *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Warszawa 1988, s. 89.

¹⁴ U. Żydek-Bedarczuk, *Od rozmowy do talk show. Uwagi o telewizyjnych gatunkach mowy*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, red. D. Ostaszewska, t. 2, *Tekst a gatunek*, Katowice 2004, s. 425.

¹⁵ Tamże, s. 425.

¹⁶ Według Urszuli Żydek-Bedarczuk rozmowę charakteryzuje dialogowa struktura tekstu, w którym za najmniejszą jednostkę autorka uznaje krok. To kroki, połączone w pary lub łańcuchy, nadają tekstowi formę dialogu. Z kolei utworzone z kroków diady inicjująco-reagujące układają się w jednostkę dialogową jeszcze wyższą – sekwencję. Zob. U. Żydek-Bedarczuk, *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice 1994, s. 55.

Bloki dialogowe tworzą następującą kompozycję:

Przygotowanie jako bezdialogowy wstęp¹⁷, chyba że zachodzi przypadek negocjacji zespołowej lub przygotowują się do niej członkowie zespołu – wtedy nadawcami i odbiorcami stają się członkowie własnej grupy: sojusznicy.

I. Otwarcie¹⁸.

II. Oferowanie będące ciągami występujących naprzemiennie sekwencji: propozycja – kontrpropozycja zmierzającymi do aktów wzajemnych ustępstw.

III. Zamknięcie: zamknięcie finalne negocjacji zwieńczone podpisaniem umowy (na podstawie sporządzonego protokołu) lub **zamknięcie etapu negocjacji**, czyli bieżącego zdarzenia komunikacyjnego – negocjacje będą wówczas ciągiem rozmów realizujących każdorazowo powyższy wzorzec (I–III) aż do uzyskania porozumienia i zamknięcia finalnego.

Mówiąc o wyznacznikach kompozycyjnych rozmowy negocjacyjnej, nie sposób nie wspomnieć o **impasie**, który uznaję za „nadskładnik” fazy oferowania. Prowadzi do niego brak gotowości do dokonania ustępstw połączony z podważaniem zasadności zdania rozmówcy i atakami personalnymi. Impas oznacza postrzeganie przez negocjatorów sytuacji konfliktowej jako nieposiadającej rozwiązania, „stanowi *martwy punkt* w negocjacjach”¹⁹. Rozmowy negocjacyjne, w których nie zachodzi, należą do chlubnych wyjątków, trzeba jednak przyznać, że się zdarzają – tym niemniej uznaję impas za jakość nieobligatoryjną, nienależącą do wzorca kanonicznego rozmowy negocjacyjnej. Impas w warstwie pragmatycznej rozmowy negocjacyjnej przejawia się występowaniem aktów odmowy (1. rozm. 8. *W życiu! Nigdy się na coś takiego nie zgodzimy*), protestu (2. rozm. 8. *Nie możecie tego zrobić*), ostrzeżenia (3. rozm. 8. *W takim przypadku my się wycofamy*), zaprzeczenia (4. rozm. 6. *Żadne zaniechanie, niczego nie za-*

¹⁷ W tym miejscu można by dyskutować, czy taki element, jak przygotowanie, występuje np. w rozmowie negocjacyjnej kryzysowej, którą, jak wiadomo, charakteryzuje niezwykle dynamika i związany z nią element zaskoczenia. Robert Poklek i Magdalena Chojnacka, autorzy *Negocjacji policyjnych i więziennych*, na co dzień funkcjonariusze Służby Więziennej, zastrzegają, że w przypadku negocjacji kryzysowych nie ma złotego środka, każde ze zdarzeń to sytuacja wyjątkowa, w rozdziale dotyczącym zasad prowadzenia negocjacji policyjnych podają jednak, że przed przystąpieniem do negocjacji należy zebrać maksymalną ilość informacji na temat sprawy i zdarzenia. Zob. R. Poklek, M. Chojnacka, *Negocjacje policyjne i więzienne*, Warszawa 2017, s. 19.

¹⁸ W zebranych materiale nie znalazł się taki element, jak rozmowa wstępna, do której dochodzi przed przystąpieniem do negocjacji (odstęp czasowy między rozmową wstępną a samymi negocjacjami bywa różny), i która, poza wymianą formuł grzecznościowych, zmierza do ustalenia okoliczności rozmowy, takich jak: czas i miejsce, aranżacja przestrzeni (miejsce przy stole negocjacyjnym), poczęstunek, dostęp do materiałów i mediów, dlatego ten składnik nie został przeze mnie uwzględniony.

¹⁹ *Ekonomiczne podstawy negocjacji*, red. H. Jastrzębska-Smolaga, Warszawa 2007, s. 106. Więcej o impasie zob. R.A. Rządca, *Negocjacje w interesach*, Warszawa 2003, s. 54.

niedbaliśmy. Spełniliśmy co do punktu projekt) czy też aktów emotywnych (5. rozm. 9. *Wkurzacie mnie!*).

Rozmowę negocjacyjną zwykle poprzedza (a przynajmniej powinno poprzedzać) **przygotowanie** – element decydujący o powodzeniu negocjacji²⁰. To etap blokady komunikacyjnej między nadawcą i odbiorcą jako przeciwnikami oraz gromadzenia wiedzy; podczas przygotowania rolę nadawców i odbiorców odgrywają członkowie własnego zespołu.

Otwarcie to początkowa faza negocjacji realizowana w aktach grzecznościowych, ale i informacyjnych, takich jak: przedstawienie się, powitanie, podziękowanie oraz plan (6. rozm. 4. *Witamy państwa, dziękujemy za przybycie. Państwo pozwolą, że przedstawię siebie i swój zespół.* 7. rozm. 12. *Dzień dobry, nazywam się... Na początek chciałbym zaproponować ustalenie przebiegu negocjacji, żebyśmy wszyscy mieli jasność i się nie kłócili*). Krokiem otwierającym bywa także pytanie (8. rozm. 17. *Dzień dobry. Jak tam pan doleciał?* 9. rozm. 6. *Witam, miło was widzieć. Znowu. Czy możemy zaczynać?*).

Oferowanie stanowi centralną część rozmowy negocjacyjnej, krokami je inicjującymi są zwykle akty wyrażania woli (10. rozm. 4. *Może zaczniemy od kwestii...* 11. rozm. 10. *Chciałabym się najpierw zająć...*), po których często następuje złożenie propozycji (12. rozm. 4. *Proponujemy Wam, zresztą na bardzo atrakcyjnych warunkach, kupienie partii produktu w cenie...*). W odpowiedzi na propozycję nadawcy pada kontrpropozycja odbiorcy (13. rozm. 4. *Dobrze, ale pod warunkiem, że nie będziemy musieli pokrywać kosztów reklamacji*) – elementy powtarzają się, dopóki jedna ze stron zgodzi się na ustępstwa.

Fazę oferowania wytycza właściwa kolejność negocjowania poszczególnych kwestii²¹; jako pierwsze należy omawiać sprawy mało ważne, w których strony prawdopodobnie szybko się porozumieją, w następnej – sprawy kluczowe wymagające poszukiwania nietypowych rozwiązań; jako kolejne powinny zostać poruszone kwestie ważne, podczas ustalania których może się pojawić dużo emocji, a na końcu – tematy najmniej istotne.

Faza oferowania jest zwykle przerywana, kiedy nadawca, odbiorca albo członkowie zespołu poproszą o **przerwę** – w trakcie przerwy członkowie zespołu stają się dla siebie naprzemiennie nadawcami i odbiorcami sojusznikami, toczy się między nimi rozmowa.

Zamknięcie finalne tworzą komponenty zamykające, takie jak pożegnania (14. rozm. 1. *Do widzenia*), podziękowania (15. rozm. 1. *Dziękujemy za spotkanie*), ale również akty wyrażające wolę dalszej współpracy (16.

²⁰ O roli przygotowania do negocjacji i związanych z nim działaniach zob. A. Kozina, *Wymiary i parametry sytuacji negocjacyjnej*, „Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia” 2017, nr 1, s. 419–429.

²¹ A. Niemczyk, M. Kędzierski, *O negocjacjach i negocjatorach*, Gliwice 2014, s. 32.

rozm. 1. *Mam nadzieję, że to początek naszej współpracy i że będzie dobrze*), **zamknięcie etapu negocjacji** następuje natomiast poprzez akty pożegnania, podziękowania i odwołanie się do ustalonego terminu kolejnych rozmów (17. rozm. 4. *Do zobaczenia za tydzień, będziemy kontynuować*).

Aspekt pragmatyczny negocjacji

Dla konstrukcji nadawcy i odbiorcy rozmowy negocjacyjnej niezwykle ważny jest jej **kontekst** – to on determinuje okoliczności językowe, gdyż strony negocjacji (idealny nadawca i idealny odbiorca), przystępując do rozmów, uznają, że porozumienie w danej sprawie może im dać większe korzyści niż działanie niezależnie od siebie. Interesy nadawcy i odbiorcy są sprzeczne co najmniej w jednym obszarze, ale istnieją też obszary wspólne. Przystąpienie do rozmów jest dla stron przynajmniej częściowo dobrowolne²².

Nadawcę i odbiorcę jako przeciwników (**przeciwnik-nadawca, przeciwnik-odbiorca**) nieodmiennie łączy konflikt i to on w głównej mierze generuje zachowania komunikacyjne uczestników zdarzenia²³. Konflikt przenosi rozmowę na płaszczyzny perswazji i manipulacji²⁴.

Przeciwnik-nadawca i przeciwnik-odbiorca (ich „werbalna obecność” zaznacza się w formie gramatycznej czasowników: odpowiednio 1. os. lp. lub w 1. os. l.m.) jako strony sporu są naprzemiennymi twórcami rozmowy negocjacyjnej i naprzemiennie pełnią wobec siebie role to nadawcze, to odbiorcze; współtworzą dialog rozciągnięty w czasie – przy zastrzeżeniu, że negocjują dwie osoby²⁵. W przypadku rozmowy negocjacyjnej prowadzonej przez zespoły negocjacyjne dochodzi jednak do powielenia się odbiorców i nadawców, dodatkowo członkowie zespołu rozmawiają o dynamicznej sytuacji negocjacyjnej między sobą podczas przerwy, stając się dla siebie nawzajem i naprzemiennie raz **sojusznikami-nadawcami**, raz **sojusznikami-odbiorcami**. Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, kiedy dochodzi do negocjacji wielostronnych (np. międzynarodowych) – wtedy następuje proces multiplikacji nadawców i odbiorów²⁶.

²²Tamże, s. 35.

²³O konfliktach, jego uwarunkowaniach i rozwiązywaniu zob. Z. Nęcki, *Negocjacje w biznesie*, Kraków 1995, s. 151–157.

²⁴Autorzy tzw. harwardzkiego modelu negocjacji wyszli natomiast z założenia, że konflikt jest szansą, a przeciwnicy mogą negocjować rzeczowo i w oparciu o zasady, w atmosferze wzajemnego poszanowania. Zob. R. Fisher, W. Ury, B. Patton, *Dochodząc do TAK...*

²⁵A. Niemczyk, M. Kędzierski, *O negocjacjach i negocjatorach...*, s. 131.

²⁶Temat negocjacji wielostronnych ciekawie omawia Jacek Kamiński. Zob. J. Kamiński, *Negocjowanie. Techniki rozwiązywania konfliktów*, Warszawa 2007, s. 147–186.

Podczas negocjacji toczonych przez zespół w jego skład może wchodzić kilka osób: główny negocjator (to na nim spoczywa największy obowiązek działalności językowej), negocjator wspierający (nieobligatoryjnie), osoba decyzyjna (jej aktywność komunikacyjna jest znikoma), obserwator (osoba będąca jedynie odbiorcą), a nawet ekspert merytoryczny (współtworzy proces negocjacyjny, jego komunikaty mogą znacząco wpłynąć na bieg negocjacji, obecność eksperta nie jest obowiązkowa).

Nadawcę i odbiorcę łączy zwykle idealny i nadrzędny **cel** rozmowy negocjacji – osiągnięcie porozumienia, lecz porozumienie jest odmiennie rozumiane przez strony konfliktu. Należy również uwzględnić kwestię strategii negocjacyjnych i uznać, że rozmowa negocjacyjna może być toczona z innych, mniej wzniosłych pobudek²⁷. Cel strategii staje się wtedy celem sekwencji lub celem głównym rozmowy negocjacyjnej.

Odnotowanie egzemplifikacji celu rozmowy negocjacyjnej nie jest łatwe i choć rozmówcy nie zawsze chcą go ujawniać, można założyć, że cel zdradzają propozycje (18. rozm. 15. *Przejdźmy teraz do omówienia sytuacji personelu pokładowego*), twierdzenia (19. rozm. 15. *Ja chcę się dogadać*), akty gotowości i niezdecydowania (20. rozm. 12. *Nie wiem jak wy, ale ja bym już przeszła do ostatniej sprawy*).

Strategia unikania polega według Andrzeja Niemczyka i Mariusza Kędzierskiego na odwlekaniu spotkania negocjacyjnego²⁸, przedłużaniu go albo na niepodjęciu lub unikaniu rozmowy (konkretnego tematu, wątku). Sprawdza się, kiedy jeden z nadawców chce zyskać na czasie, aby na przykład zebrać dodatkowe informacje czy też zweryfikować prawdziwość przeciwnika. Znajduje również zastosowanie, gdy nadawca wie o mającej nadejść zmianie (zmiana przepisów prawnych, sytuacji finansowej) lub też kiedy postanawia nie omawiać mało istotnych kwestii, gdyż ich wyartykułowanie mogłoby skutkować impasem (celem jest wtedy wyciszenie emocji). Niemczyk i Kędzierski wymieniają także inne strategie: dostosowania, kompromisu, dominacji i współpracy. W kontekście rozważań o celu rozmowy negocjacyjnej innym niż porozumienie na uwagę zasługuje również strategia dominacji – nadawca stosuje ofensywne zachowania komunikacyjne, gdyż ma znaczącą przewagę i nie zależy mu na podtrzymaniu kontaktów z odbiorcą w przyszłości. Jego celem jest zyskanie przewagi i pomnożenie zasobów, ale nie za cenę ustępstw.

²⁷ Strategia to koncepcja prowadzenia rozmów wykorzystująca triki, techniki i taktyki, która wiedzie do osiągnięcia ustalonego celu. Więcej o tym zagadnieniu zob. G. Myśliwiec, *Techniki i triki negocjacyjne*, Warszawa 1999; A. Niemczyk, M. Kędzierski, *O negocjacjach i negocjatorach...*

²⁸ A. Niemczyk, M. Kędzierski, *O negocjacjach i negocjatorach...*, s. 190.

Rozmowa negocjacyjna jako gatunek mowy odbywa się między stronami sporu w miejscu wspólnie wybranym i ma charakter oficjalny. Zwykle jest to sala konferencyjna znajdująca się na terenie własnym, przeciwnika lub w miejscu neutralnym, które strony ustalają w fazie rozmowy wstępnej²⁹.

Funkcjonowanie rozmowy negocjacyjnej jako gatunku ogranicza się do konkretnego „tu i teraz” – ze względów praktycznych jednak jej przebieg zostaje ujęty w postaci protokołu, a wieńczy ją umowa.

Aspekt poznawczy negocjacji

Tematyka rozmowy negocjacyjnej jest wytyczana przez charakter sporu – jego rodzaje przedstawił amerykański mediator, Christopher W. Moore, twórca tzw. koła konfliktu³⁰. Analogicznie można zatem przyjąć, że tematyka rozmowy negocjacyjnej kształtuje się w zależności od charakteru sporu opartego na konfliktach: wartości (różnice religijne, przeciwstawne wartości, postawy życiowe, tradycje); relacji (błędne interpretowanie słów i zachowań, stereotypy, silne emocje, niewłaściwie przebiegająca komunikacja); interesów (interesy rzeczowe, proceduralne oraz psychologiczne: szacunek, poczucie własnej wartości); danych (brak informacji, niewłaściwa interpretacja, złe dane, różne procedury ich pozyskiwania) oraz konflikt dotyczący struktury (nierówny dostęp do zasobów, nieadekwatny rozkład sił i zadań, niesprawiedliwy podział przestrzeni, niejasne role zawodowe).

Dyskurs negocjacyjny, przy całym swoim oficjalnym charakterze komunikacyjnym, pozwala jednocześnie na pewną dowolność w wypowiedaniu wiedzy o świecie przeciwnika-nadawcy i przeciwnika-odbiorcy, jak również w przypadku negocjowania zespołów sojusznika-nadawcy i sojusznika-odbiorcy (wplatanie w główny nurt rozmowy uwag prywatnych: 21. rozm. 3. *A widziałas ten film o negocjacjach, gdzie występowała Meg Ryan?* 22. rozm. 7. *Boże, ale on się ekscytuje*). Dygresje na tematy niezwiązane z negocjacjami występowały w zgromadzonym materiale marginalnie, co tłumacząc faktem, że badani zostali powiadomieni o rejestrowaniu rozmów.

Wśród wielości i różnorodności tematów poruszanych w trakcie rozmowy negocjacyjnej można wyodrębnić dwa motywy realizujące się w każdego typu tekstach stanowiących reprezentację omawianego gatunku – w blokach dialogowych zawsze ujawnia się tematy, które nazwałam

²⁹ O roli wyboru miejsca negocjacji zob. J. Kamiński, *Negocjowanie...*, s. 113–144.

³⁰ Ch.W. Moore, *Mediacje. Praktyczne strategie rozwiązywania konfliktów*, przeł. A. Cybulko, M. Zieliński, Warszawa 2009.

„ja” oraz „propozycja”. Oba dotyczą w takim samym stopniu przeciwnika-nadawcy, jak i przeciwnika-odbiorcy, i są przez nich w mniejszym lub większym zakresie omawiane.

Temat „ja” (związany z życiem prywatnym i zawodowym, ale też podejmowany w celu zbudowania więzi lub zyskania wiarygodności w oczach interlokutora) może zostać poruszony przez rozmówców już w otwarciu, kiedy uczestnicy rozmowy negocjacyjnej wymieniają się zwrotami grzecznościowymi (23. rozm. 17. Osoba A: *Dzień dobry. Jak tam pan doleciał?* Osoba B: *Bardzo dobrze, dziękuję, mogłem sobie popatrzeć z samolotu, lubię takie podróże*), ale można go rozwijać w toku całej rozmowy. Wyraża się w aktach powiadamiających: twierdzeniach (jak powyżej) lub w pytaniach retorycznych (24. rozm. 17. *A wie pani, że udało mi się tam dotrzeć?*).

Drugi z tematów wzorca kanonicznego rozmowy negocjacyjnej – temat „propozycja” – pojawia w fazie oferowania i jest nie tylko informacją o produkcie, rozwiązaniu czy zachowaniu (w zależności od rodzaju propozycji padają szczegóły dotyczące ceny, właściwości fizycznych produktu czy konsekwencji zachowania), ale wiąże się ze wzbudzeniem u przeciwnika-odbiorcy chęci posiadania lub chęci postąpienia zgodnie z namową przeciwnika-nadawcy. W warstwie pragmatycznej przejawia się w postaci twierdzeń (25. rozm. 6. *Nasz napój jest bardzo smaczny, zwłaszcza ujmuje nuta alkoholowa, tam jest 5% alkoholu. Czystego*), udzielania rad (26. rozm. 5. *Tylko to, kupicie i przepadniecie, już nic nie będzie takie jak przedtem*) i innych środków perswazji, co zostanie omówione w niżej.

Charakter sporu rozmowy negocjacyjnej (i zarazem tematyka) zaznacza się również w nazwach jej odmian – są one informacją o obszarze, jakiego tyczy się spór. Wyróżnia się rozmowy negocjacyjne: handlowe, gospodarcze, biznesowe, administracyjne, pracownicze, zbiorowe, polityczne, dyplomatyczne, międzykulturowe, międzynarodowe, policyjne oraz kryzysowe³¹.

O aspekcie **poznawczym** rozmowy negocjacyjnej można mówić w odniesieniu do ujawnianego w niej przez uczestników systemu wartości, które odczytujemy na podstawie zawartych w komunikatach twierdzeniach (27.

³¹ Nie jest mi znana żadna pełna klasyfikacja odmian negocjacji, można natomiast spotkać jej poszczególne bloki, w których podstawą podziału są m.in.: przedmiot i podmiot rozmów, ich cel, nastawienie rozmówców do sytuacji negocjacyjnej, relacje między stronami, postawa negocjatorów oraz zasięg oddziaływania. Powyższe zestawienie jest mojego autorstwa, odnotowałam w nim znane mi odmiany złożone według wymienionych kryteriów, ale ich szczegółowe opisanie wymagałoby osobnego tekstu. Uważam jednak, że do listy powinno się również dołączyć rozmowę negocjacyjną prywatną – negocjacje dotyczą prawie każdej sfery działalności człowieka, która umożliwia uaktywnienie się jego woli. Współcześnie obserwuje się zjawisko powstawania coraz to nowych odmian negocjacji (sądownicze, prawnicze, a nawet ubezpieczeniowe), choć można by dyskutować, na ile są to zabiegi mające na celu podniesienie rangi działań pewnych grup zawodowych, a na ile decyzje oddające kształt rzeczywistości.

rozm. 6. *Najlepsza chyba droga życiowa, czyli kompromisy*) lub pytaniach (28. rozm. 8. *Czy tak można?* 29. rozm. 2. *Czy to jest etyczne?*). Dylematy moralne nadawców i odbiorców zarejestrowanych rozmów negocjacyjnych stanowią dla mnie interesującą część materiału, zagadnienie etyki w negocjacjach okazało się żywe, a rozmówcy w dużej części prezentowali postawę idealistyczną³². Znacznie większą część reakcji komunikacyjnych stanowiły jednak te oparte na wzorcu perswazji³³.

Aspekt stylistyczny negocjacji

Rozmowa negocjacyjna jest gatunkiem niejednorodnym stylistycznie, co podczas negocjacji może sprawiać pewien kłopot, gdyż język podlega w tym przypadku nieustającym przekształceniom: nadawca i odbiorca spotykają się w sytuacji oficjalnej i dostosowują do niej swoje zachowania komunikacyjne, czasami nawet balansując na pograniczu stylu urzędowego lub naukowego, ale w miarę rozwoju sytuacji ich język może zacząć nabierać cech potocznych czy służyć wywarceniu na rozmówcę nacisku i pełnić funkcję impresywną.

Mając na uwadze materiał badawczy, za wyróżnik stylistyczny rozmowy negocjacyjnej jako gatunku mowy uznaję współwystępowanie **oficjalności** (dopuszczającej jednak pewną dozę półoficjalności, a nawet potoczności), **fachowości oraz perswazyjności**³⁴.

W zarejestrowanych rozmowach negocjacyjnych **oficjalność** wyraża się m.in. stosowaniem przez rozmówców form grzecznościowych, w tym adresatywnych *pan, pani, państwo* służących okazaniu szacunku, ale i zaznaczeniu dystansu (30. rozm. 5. *Witamy państwa w naszej firmie*. 31. rozm. 11. *Czy mogłaby pani wytłumaczyć, co ma na myśli?* 32. rozm. 15. *Ale czego dokładnie pan nie rozumie?*), aktów podziękowań (33. rozm. 1. *Właśnie, dziękuję, że pan o tym wspomina...* 34. rozm. 11. *Jestem wdzięczna, pięknie panu dziękuję*) czy formuł sygnalizujących zakończenie spotkania

³² O etyce w negocjacjach i zajmowanych w niej postawach etycznych zob. S. Jarmuż, T. Witkowski, *Etyka w negocjacjach*, „Personel” 1998, wrzesień.

³³ Albert Z. Carr zachęca biznesmenów do blefu, twierdząc, że jest to rodzaj strategicznej gry i pełni podobną funkcję jak blefowanie w pokerze. Propozycja oddzielenia etyki biznesu od etyki życia codziennego jest jego naczelną tezą. Jedyną barierą regulującą zasady postępowania są według Carr'a obowiązujące przepisy prawa. Zob. A. Carr, *Is Business Bluffing Ethical?* „Harvard Business Review” 1968, January – February, s. 143–150.

³⁴ Kategoria oficjalności wciąż pozostaje niejednoznaczna, choć bywała przedmiotem dyskusji językoznawców. Uznaje się ją za kategorię socjolingwistyczną, odnoszącą się do sytuacji komunikacyjnej, ale i za kategorię stylistyczną przynależną organizacji wypowiedzi. Zob. B. Dunaj, *Kategoria oficjalności*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków 1994, s. 23–31 oraz J. Warchał, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003.

(35. rozm. 17. *Dobrze. Dziękuję, to jesteśmy umówieni*). Przy stole zasiadają najczęściej obcy sobie ludzie skoncentrowani na swoich racjach, a od skutecznych działań językowych niejednokrotnie zależy ich sytuacja zawodowa czy wręcz materialna. Początkowo sytuacja negocjacyjna sprawia, że przeciwnik-nadawca- i przeciwnik-odbiorca, zwłaszcza w fazie otwarcia, usztywniają się komunikacyjnie. Zdania budowane są wtedy zgodnie ze sprawdzonymi regułami składniowymi, w komunikatach przeważają zdania pojedyncze rozwinięte i zdania złożone podrzędnie i współrzędnie (36. rozm. 17. Osoba A: *Bardzo podoba mi się pańska kamienica. Jestem zainteresowana jej kupnem*. Osoba B: *Jestem bardzo dumny ze swojej kamienicy, bo jest wyjątkowa, ma ponad sto lat. Niedawno robiliśmy remont, elementy takie, wewnątrz, na zewnątrz*). Ta językowa adaptacja do oficjalnych okoliczności trwa jednak krótko (kilka pierwszych sekwencji otwarcia).

Odmiana oficjalna języka w pewnym stopniu wymusza stosowanie się przeciwnika-nadawcy i przeciwnika-odbiorcy do zasad etykiety językowej³⁵, dlatego w rozmowie negocjacyjnej rzadko używa się wulgaryzmów i słów obraźliwych (37. rozm. 3. *Co za debil, nie mogę...* 38. rozm. 3. *Pieprzyć to!*). Ramy oficjalności rozmowy negocjacyjnej nie są po prostu tak sztywne, jak by się wydawało. Czasem granica między oficjalnością a potocznością wręcz się rozmywa, elementy oficjalne i nieoficjalne przenikają się (39. rozm. 9. Osoba A: *Jasne, super*. Osoba B: *To super, uprzejmie dziękuję*) – dotyczy to zarówno warstwy leksykalnej, jak i w składniowej. Obok struktur uporządkowanych, odznaczających się dbałością o formę (zdania złożone podrzędnie) i wykorzystujących słownictwo zawodowe, widoczne są konstrukcje potoczne (anakoluty, powtórzenia, szyk przestawny, wypowiedzenia niedokończone): 40. rozm. 6. *Restauracje i sklepy, w których posadzka została wykonana w sposób, który odpowiada takiemu użytkownikowi. A to, że państwo chcieli zmieniać inwestycje... Mówimy o czymś zupełnie innym. Być może z państwa winy i to państwo muszą dowieść, będziemy dyskutować o reklamacji, dowieść, dlaczego zaczęła ona pękać. To, że ona zaczęła pękać, potwierdzi rzeczoznawca, ale to my musimy odpowiedzieć na to, czemu ona pękać zaczęła, wiecie...* W tok zdaniowy wkradają się również potoczny i frazeologizmy (41. rozm. 8. *Nie no, spoko, facet, wyluzuj. Rozumiem, że teraz się będziemy bić po stanowiskach?* 42. rozm. 6. *Przecież wasze przedsiębiorstwo idzie pełną parą, macie mnóstwo kasy*).

³⁵O samej grzeczności językowej wyczerpująco pisze Małgorzata Marcjanik w monografii *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007. Etykieta językowa nie zawsze bywa jednak w negocjacjach przestrzegana, zwłaszcza jeśli jeden z przeciwników wybierze strategię dominacji i decyduje się na stosowanie taktyki wojny psychologicznej, która polega na obrażaniu przeciwnika.

Główny nurt funkcjonalny rozmowy negocjacyjnej wytycza zatem oficjalność, lecz zdarza się, że ustępuje ona miejsca potoczności – wszystko zależy od właściwości uczestników dialogu (wykształcenia, pozycji społecznej, kompetencji językowej) lub stopnia zażyłości osiągniętej w trakcie negocjacji. Jednocześnie dość często możemy jednak obserwować zjawisko podnoszenia rejestru stylistycznego wypowiedzi – niekiedy negocjujący, jakby pod przymusem oficjalności, starają się używać terminów naukowych czy wyrazów zapożyczonych (*dyskurs, paradygmat*), co w zestawieniu ze słownictwem neutralnym może przynosić skutek przeciwny do spodziewanego, a nawet prowadzić do niezrozumienia (43. rozm. 6. *Chcielibyśmy w naszych negocjacjach, właściwie na samym starcie zmieniliśmy paradygmat myślenia o tych negocjacjach, żeby nie rozmawiać o pieniądzach, a o dobrym imieniu zarówno jednej, jak i drugiej spółki handlowej*. 44. rozm. 14. *I wchodzimy w dyskurs, który ma konkretne ramy, dlatego trzeba się dostosować*).

Kolejnym wyznacznikiem stylistycznym rozmowy negocjacyjnej jako gatunku mowy jest **fachowość**. W warstwie leksykalnej rozmowy negocjacyjnej oprócz słownictwa neutralnego, współnoodmianowego³⁶, czyli spotykanego w każdym rodzaju tekstów, bez względu na przynależność funkcjonalną, często używa się słownictwa specjalistycznego, zanurzonego w dziedzinę, której dotyczą rozmowy (45. rozm. 6. *Tak. Prosimy o wyłączenie naszych produktów, co jest logiczne przy szacunku do takiego giganta jak Wy, że macie różne produkty. Jedyne, czego oczekujemy, to to, że docenicie jednostkowość naszego produktu jak Cocomilk Malibu, który jest jedynym w Polsce mlecznym drinkiem alkoholowym. W złym biznesowym tonie byłoby, gdyby sprzedawany był pod inną marką*. 46. rozm. 6. *No, ale tego nie kwestionujemy, tylko że jeżeli coś było nie tak, już nawet po wykonanej pracy, nadal przysługuje nam zabezpieczenie trwałości kompleksu z tytułu gwarancji o rękojmi na okres dziesięciu lat*).

Uczestnicy rozmów stosują także słownictwo zawodowe z dziedziny samych negocjacji, wplatając w treść dialogu przynależne do nich terminy (47. rozm. 13. *Moje stanowisko jest poparte faktami i żaden wasz argument tego nie zmienia, tak jest*. 48. rozm. 13. *I zaraz będziemy tu mieli inpas, już to czuję, jak czegoś nie wymyślimy*. 49. rozm. 17. *Dobrze, rozumiem, ale chciałabym teraz wrócić do kwestii remontu*. 50. rozm. 8. *Osoba A: No, dobrze, rozumiem, oczywiście, rozważę. Ale co może mi możesz zaoferować w zamian? Coś muszę dostać. Osoba B: [...] Rozumiem, że teraz się będziemy bić po stanowiskach?*).

³⁶ Składają się na nie wyrazy, które nie należą do leksyki nacechowanej ekspresywnie ani do słownictwa specjalnego (naukowego, zawodowego, środowiskowego) czy erudycyjnego, np.: *niebo, spotykać się, chleb, gwiazdy, ziemia, chodzik, szybki*. Zob. A. Markowski, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. 1, Wrocław 1992, s. 10.

Jako typową cechę stylu rozmowy negocjacyjnej należy jednak wskazać przede wszystkim **perswazyjność**³⁷, którą rozumiem jako świadome i jawne działanie komunikacyjne obliczone przez nadawcę na wywarcie wpływu na odbiorcę i przekonanie go do swojego zdania. O tym, co odróżnia perswazję od manipulacji³⁸ (ta ostatnia jest powszechnie uznawana za zachowanie nieetyczne³⁹), decyduje manifestowana świadomość intencji. Sama perswazja nie jest cechą kanoniczną rozmowy negocjacyjnej (perswazyjność przejawia się przecież i w innych gatunkach mowy), staje się taką razem z oficjalnością i fachowością, które połączone w jedno służą najlepszemu sposobowi przedstawienia propozycji przeciwnikowi-odbiorcy tak, aby ten uznał ją za rozwiązanie najskuteczniejsze.

Za najpowszechniej stosowane zachowanie perswazyjne w rozmowie negocjacyjnej we wskazanym kontekście uznają argumentowanie⁴⁰, bez względu na to, czy argumenty zostały przez przeciwnika-odbiorcę uznane i przyjęte, czy też zanegowane i odrzucone za pomocą kontrpropozycji. Argumenty jako akty informacyjne mają postać twierdzeń (51. rozm. 6. [...] *Cocomilk Malibu, który jest jedynym w Polsce mlecznym drinkiem alkoholowym*. 52. rozm. 6. *Jest to drink o uznanej renomie*) lub pytań (53. rozm. 6. *Czy wiecie, że nikt nie opracował na rynku lepszego składu?*). Argument bywa obalany za pomocą zaprzeczeń (56. rozm. 11. *Co pan mi tu opowiada, to nieprawda, że...*), pytań stanowiących akty informacyjno-weryfikujące (54. rozm. 6. *Ale czemu uważa pan, że inni go nie produkują?*), ale również za pomocą aktów wyrażania pewności (55. rozm. 6. *Właśnie, że jestem pewna, że inna firma też wypuściła coś takiego*) lub aktów emotywnych (57. rozm. 16. *Chyba pan żartuje!*).

W zgromadzonym materiale perswazja przejawiała się również w aktach chwalenia się (58. rozm. 2. *Nasza firma, jak wiadomo, jest jedyną tak dobrze prosperującą firmą w całej Polsce*), w udzielaniu rad (59. rozm. 2. *Na pana miejscu pomyślałabym, żeby być bardziej skromnym. Pomyślałabym o innym, kreatywnym rozwiązaniu, bo takie sztywne trzymanie się swojego nic nie przyniesie*), prośbach (60. rozm. 16. *To najlepszy menager. On tu był od zawsze, dlatego bardzo proszę, żeby mógł zostać, żeby dalek robił to, co ko-*

³⁷ Mirosław Korolko definiuje perswazję następująco: „Perswazja jest [...] metodą oddziaływania, która polega na skłanianiu ludzi do zaakceptowania naszych poglądów i celów na podstawie przekonywania, pozyskiwania ich zainteresowania, zrozumienia i aprobaty naszych zamiarów i racji”. Zob. M. Korolko, *Sztuka retoryki*, Warszawa 1990, s. 28.

³⁸ Na temat perswazji i manipulacji zob. J. Warchał, *Horyzonty manipulacji: perswazja, manipulacja, interpretacja*, [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin 2004, s. 41–60.

³⁹ Zob. J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992.

⁴⁰ Przedstawioną koncepcję potwierdzają słowa Mirosława Korolki, który twierdzi, że „argumentowanie jest pierwszym i zarazem podstawowym celem perswazji”. Zob. M. Korolko, *Sztuka retoryki...*, s. 89.

cha), groźbach (61. rozm. 11. *Jeśli nie zgodzą się na takie rozwiązanie, ja się wycofam*), obietnicach (62. rozm. 6. *W zamian możemy się zastanowić nad promocją, zejdziemy z ceny na pewno*), pytaniach (63. rozm. 17. *Czy dobrze rozumiem, że pan myśli, żeby zrobić remont tylko wewnątrz?*) oraz komplementach (64. rozm. 1. *Pani, widzę, szybko myśli, muszę to sobie w spokoju policzyć, przeanalizować*).

Podsumowanie

Choć negocjacje to niezwykle obszerna i zróżnicowana dziedzina, spróbuję podsumować moje rozważania nad rozmową negocjacyjną jako gatunkiem mowy.

Rozmowę negocjacyjną definiuję jako komunikowanie się werbalne (w przypadku rozmów bezpośrednich również niewerbalne) skonfliktowanych i zależnych od siebie nadawcy i odbiorcy (bądź nadawców i odbiorców) najczęściej w celu osiągnięcia porozumienia, choć rozmówcy każdorazowo wyznaczają swój cel i obierają właściwą strategię (w przypadku strategii dominacji celem będzie narzucenie swojego stanowiska, strategia odwlekania wiąże się z kolei z zyskaniem na czasie). Komunikacja w rozmowie negocjacyjnej przebiega głównie wzdłuż osi propozycja – kontrpropozycja za pomocą kanału ustnego, bezpośredniego lub pośredniego (rozmowa telefoniczna). Rozmowy negocjacyjne są realizowane również poprzez kanał pisemny.

Na podstawie analizy zgromadzonego materiału badawczego wyodrębniłam typowe komponenty rozmowy negocjacyjnej i dokonałam opisu wzorca kanonicznego wspomnianego gatunku, na który składają się: **budowa** (tworzą ją przygotowanie i następujące po sobie fazy: otwarcie, oferowanie składające się z występujących naprzemiennie sekwencji propozycja – kontrpropozycja oraz zamknięcie; impas jest tu potencjalnym „nadskładnikiem”), **uczestnicy** (modelowy przeciwnik-nadawca i modelowy przeciwnik-odbiorca, którzy pozostają ze sobą w konflikcie i zmierzają do szeroko rozumianego porozumienia lub celu zgodnego z zastosowaną strategią), **tematyka** (determinowana przez konflikt strukturalny i konflikty: wartości, relacji, interesów, danych; skoncentrowana wokół tematu „ja” i „propozycja”) oraz **stylistyka** (wyróżnikiem jest współwystępowanie perswazyjności, fachowości i oficjalności dopuszczającej pewną dozę półoficjalności).

Negotiation Talk as a Speech Genre

The article is a description of the genological determinants of negotiation talk as a genre of speech. At the beginning, the author organizes important notions: the genre of speech (referring to Mikhail Bakhtin), the genre pattern and the negotiations themselves (where she presents a few proposals for definition, and at the end presents her definition of a negotiation conversation). Marta Dargiewicz considers the negotiation talk to be a secondary genre of speech originating from primary genre: the conversation. In the further part of the work, the author refers to Maria Wojtak's concept – where analyses and describes material, taking into account the following aspects: structural (division of text into segments and relations between them), pragmatic (sender, recipient, purpose of the message, context and circumstances of the functioning of the genre), cognitive (subject matter and manner of presenting it; perspective, point of view, values) and stylistic (stylistic features conditioned structurally).

Keywords: negotiations, speech genre, talk, persuasion

Słowa kluczowe: negocjacje, gatunek mowy, rozmowa, perswazja

Ewelina Gajewska

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
egajewska@ath.bielsko.pl

Zrytualizowane formy językowe o funkcji perswazyjnej w dawnych i współczesnych reklamach produktów przeznaczonych dla dzieci

Z perspektywy pragmatycznej reklama ujmowana jest jako makroakt mowy o charakterze pośrednim i dominującej funkcji perswazyjnej, zbudowany z mikroaktów (pośrednich lub bezpośrednich): zachęty, nakłaniania, stwierdzania, chwalenia, proponowania, rady, gwarancji, obietnicy, a także grzecznościowych, których funkcje pragmatyczne są zawsze podporządkowane funkcji naczelnej, perswazyjnej¹.

Perswazyjny akt reklamowy, składający się z określonych mikroaktów, łączy różne (na pozór się wykluczające) czynniki: racjonalizm i irracjonalizm, rozsądek i emocje, naukowość i myślenie magiczne². Traktując akt reklamowy jako makroakt magiczny, można spróbować znaleźć i przeanalizować w tekstach reklamowych zrytualizowane formy zwracania się do odbiorcy, dzięki którym akt ten spełnia swoją funkcję.

Szczególnie silne cechy obrzędowości i magii widać w reklamach skierowanych do dzieci³, jednak można sądzić i pokazać na przykładach, że wymienione cechy widoczne są we wszystkich reklamach produktów dla dzieci, nawet jeśli nie są one bezpośrednimi odbiorcami przekazu.

W związku z powyższym próbę znalezienia zrytualizowanych form językowych przeprowadzę na materiale zaczerpniętym z reklam produktów przeznaczonych dla najmłodszych konsumentów, ale kierowanych do

¹ K. Skowronek, *Reklama. Studium pragmatolingwistyczne*, Kraków 2001, s. 91.

² J. Lizak, *Język reklam dla dzieci*, Rzeszów 2016, s. 110–111.

³ Por. tamże, s. 302.

ich rodziców. Uzupełnieniem analizy językowej chcę uczynić krótką charakterystykę porównawczą rytualnych formuł stosowanych w reklamach prasowych z okresu XX-lecia międzywojennego z formułami o tej samej funkcji zawartymi we współczesnych przekazach reklamowych – z początku XXI wieku. Taka charakterystyka pozwoli na pokazanie podobieństw i różnic w sposobach stosowania zrytualizowanych formuł wpływania na odbiorcę – w reklamach, które dzieli od siebie niemal całe stulecie. Teksty do analizy zostały zaczerpnięte z wybranych numerów „Tygodnika Ilustrowanego” (z l. 1925–1933) oraz współczesnego miesięcznika „Dziecko” (z l. 2013–2017). Przyjmując za Jadwigą Lizak⁴ przydatność ludowych rytuałów słownych (stwarzających i ochraniających) do opisu tekstów reklamowych przeznaczonych dla dziecięcego odbiorcy, chcę wykazać ich użyteczność i sposoby realizacji również w reklamach adresowanych do rodziców i opiekunów zatroskanych o zdrowie, komfort i jakość życia swoich dzieci.

Rytuał stwarzania opiera się na wykorzystywaniu słów o mocy stwarzającej (nazywanie, nadawanie rzeczom nazw) oraz swoistym zaklinaniu, służącym zaistnieniu pozytywnych stanów rzeczy, np. zdrowia, powodzenia, uczucia szczęścia⁵. Aby mogła zaistnieć pożądana sytuacja (i mógł się dokonać rytuał stwarzania), trzeba zmobilizować adresata komunikatu do podjęcia określonego działania.

Najbardziej naturalną formą wpływania na odbiorcę jest tryb rozkazujący⁶, wiązany z modalnością deontyczną, czyli powinnościową. Rozkazniki nie tylko wywierają nacisk na odbiorcę, by wykonał czynność nazwaną w komunikacie, ale także wprowadzają go w świat pożądanых atrybutów⁷.

Można zauważyć, że zarówno w reklamie sprzed prawie stu lat, jak i w tej współczesnej, formy w trybie rozkazującym są jednym z częstszych sposobów wpływania na odbiorcę. Analiza wskazanego materiału pozwala jednak na sformułowanie wniosku, że w dawnych reklamach – częściej niż współcześnie – nadawca namawiał odbiorcę do skorzystania z przedstawionej oferty w sposób bezpośredni i niezawołowany. Znajdowało to wyraz w wyborze czasowników współtworzących apele – formy imperatywne odnosiły się zawsze albo wprost do przedmiotu reklamy (*pij, używaj, zażywaj*) itp., albo do sytuacji ściśle związanych z czynnością, do której nadawca namawiał odbiorcę:

⁴Tamże, s. 115.

⁵Por. A. Engelking, *Rytuały słowne w kulturze ludowej. Próba klasyfikacji*, „Język a kultura” 1991, t. 4 (*Funkcje języka i wypowiedzi*), s. 77–80.

⁶J. Bralczyk, *Język na sprzedaż*, Gdańsk 2004, s. 108.

⁷J. Lizak, *Język reklam dla dzieci...*, s. 119.

Myjcie zatem włosy nieszkodliwym środkiem! – w taki sposób wzywa matki poszukujące środków do pielęgnacji dziecięcych włosów reklama szamponu dla dzieci „Elida”;

Podaj tylko swemu dziecku budyni Oetkera, a zawsze będzie wołać o więcej! – przeczyta rodzic w reklamie słodkich produktów firmy Dr. Oetker.

W innych reklamach z okresu XX-lecia międzywojennego spotykamy również następujące apele:

Używajcie tylko mączki „Nestle”!, Myjcie ciałko dziecka mydłem Bebe Szofmana!

Zauważalną właściwością apeli w dawnej reklamie było konstruowanie poleceń za pomocą partykuły rozkazującej *niechaj*. Por.:

Przeto pieniącej się pasty do zębów „Kalodont” niechaj używa każdy! (reklama pasty do zębów szczególnie polecanej dla dzieci);

Niechaj i Pani wypróbuj! (reklama budyni dla dzieci Dr. Oetkera);

Niechaj Pani z tym nie zwleka! (reklama lampy kwarcowej zapobiegającej rozwojowi rachityzmu u dzieci).

Popularność wymienionych konstrukcji miała ścisły związek ze sposobem zwracania się do odbiorcy: w dawnej reklamie znacznie rzadziej niż dzisiaj formułowano apele w 2. os. l. poj. (nadawca nie spoufalał się z odbiorcą tak chętnie jak dzisiaj), a stosowanie form w 3. os. (*pan/pani*) wymagało naturalnie użycia partykuły *niechaj*.

Analiza reklam z początku XXI wieku pozwala sądzić, że współcześnie typ nakłaniania bezpośredniego nie cieszy się taką popularnością jak dawniej. Twórcy reklam, odchodząc coraz bardziej od dosłowności i natarczywości przekazu, unikają raczej nadmiaru rozkazników, aby nie zrazić odbiorcy. Dzisiaj, jeśli już nadawca decyduje się na użycie formy imperatywnej, rzadziej wybiera taką, która odnosi się do czynności bezpośrednio związanych z nabyciem przedmiotu reklamy (*kup, używaj, pij, korzystaj*), raczej do miłych stanów i uczuć, z którymi produkt powinien się kojarzyć albo które ma zagwarantować. Wybierane są więc takie rozkazniki, które mają być przyjemne lub atrakcyjne dla odbiorcy, np.:

Przygotuj się na wakacje! (reklama wózka spacerowego);

Naucz dziecko smaków od A do Z! (reklama dań w słoiczkach firmy „Gerber”);

Pożegnaj się z kłopotliwym przewijaniem! (reklama pieluszek „Pampers”);

Ciesz się zimą! (reklama kombinezonów zimowych dla najmłodszych).

Przytoczone przykłady wskazują na osłabienie mocy dyrektywnej apeli – bardziej niż z rozkazami mamy tu do czynienia z zachętami czy wskazówkami, jak poprawić komfort życia dzieci i zajmujących się nimi rodziców.

Osiągnięcie wyznaczonego celu (zapewnienie dziecku urozmaiconego jedzenia, ułatwienie czynności przewijania niemowlęcia itp.) zagwarantuje oczywiście tylko reklamowany produkt, ale jego prezentacja dokonuje się dopiero po przygotowaniu „emocjonalnego gruntu”, jakim są zawarte w apelach sugestie na temat tego, co warto zmienić lub gdzie należy dostrzec problem. Nie da się bowiem ukryć, że w przypadku reklam produktów przeznaczonych dla dzieci działanie mechanizmu emocjonalizacji odbioru (swoista gra na uczuciach macierzyńskich, pod wpływem których zazwyczaj kobiecie odbiorcy łatwiej jest podjąć sugerowaną decyzję) jest szczególnie dobrze widoczne.

Traktowanie aktów nakłaniania jako swoistych rytuałów słownych, realizujących wzorec rytuału stwarzania, jest możliwe dzięki ukrytej w nich obietnicy stworzenia nowej, lepszej rzeczywistości. Akty te realizują moduł tekstowy, który można ująć w formułę: „zrób to i to”⁸, ale umieszczone w kontekście całej przedstawionej w przekazie historii reklamowej są jednocześnie obietnicą: „jeśli zrobisz to, osiągniesz to i to”. Trzeba jednak zauważyć, że w dawnych reklamach, dzięki zasygnalizowanej już wcześniej bezpośredniości apelu, związek między nakazem a powstaniem pożądanego rzeczywistości wydaje się bardziej oczywisty niż współcześnie. Zatem: *jeśli użyjesz reklamowanej pasty do zębów, pożądanym stanem będą zdrowe zęby twojego dziecka; jeśli nie będziesz zwlekać z poddaniem go działaniu lampy kwarcowej, uchronisz je przed poważną chorobą; jeśli umyjesz włosy dziecka wskazanym środkiem, zapobiegiesz schorzeniom skóry głowy*. Konkretnie i proste czasowniki typu: *myj, użyj, zrób* nie zostawiają miejsca na aluzyjność i domysły, o co może chodzić nadawcy apelu. Natomiast zasygnalizowane wcześniej odchodzenie od dosłowności przekazu we współczesnej reklamie czyni ją z jednej strony mniej natrętną i natarczywą, a z drugiej oddala związek między rytualną formułą a reklamowanym produktem, którego działanie stworzy nową rzeczywistość. Przykładowo, przyjemny nakaz, aby cieszyć się zimą, nie odwołuje wprost do działania reklamowanego produktu, w treści apelu brak też jego nazwy lub jakichkolwiek odniesień do przedmiotu reklamy (typu: *Ciesz się zimą dzięki naszym super-*

⁸ Zob. tamże, s. 300.

trwałym kombinezonem!); dopiero opis nowoczesnego i nieprzemakalnego kombinezonu, poparty zdjęciem ubranego w reklamowany strój uśmiechniętego, szusującego na nartach dziecka, pozwala dostrzec związek między produktem reklamy a obietnicą pożądanego stanu rzeczy (zimno i mroź mogą cieszyć pod warunkiem, że uprawiające sporty zimowe dziecko jest odpowiednio ubrane).

Forma rytualna przybiera zatem w omówionych przykładach kształt aktu nakłaniania, który w mniej lub bardziej bezpośredni sposób prowadzi odbiorcę w kierunku lepszej przyszłości (w której jego dziecko jest zdrowe, odpowiednio nakarmione i ubrane, a dzięki temu szczęśliwe).

Inne rytuały słowne, które można zaobserwować w reklamie, to rytuały ochraniające, polegające na tym, że człowiek chce, „aby coś się nie stało”⁹. W ich przypadku nie chodzi o stworzenie pożądanego stanu rzeczy, tylko raczej o zapobieganie niechcianym sytuacjom. Tekst rytualny w reklamie układa się zgodnie z następującym porządkiem: 1. nakreślenie niekorzystnej sytuacji; 2. wezwanie do jej zażegnania; 3. wskazanie środków i sposobów zapobiegania niepożądanym sytuacjom. W tego typu tekstach do rytualnych formuł należą pytania, których rolą jest uświadomienie odbiorcy problemu czy zagrożenia, by później móc mu zaproponować niezawodną pomoc.

Analiza zgromadzonego materiału pozwala na stwierdzenie, że rola pytań o funkcji perswazyjnej była w dawnej reklamie znacznie mniejsza niż ma to miejsce współcześnie. Uwagi odbiorcy reklam sprzed stu lat nie przyciągano tak często intrygującymi czy prowokującymi pytaniami, nie zdarzało się również opieranie reklamy na całej serii pytań, co nie jest rzadkie współcześnie. Pytania dynamizują i uatrakcyjniają wypowiedź, często też pozwalają na jej skrócenie, dzięki np. zawartym w nich presupozycjom i sugestiom.

Fakt mniejszej popularności pytań w dawnych reklamach należy chyba wiązać z innym typem odbiorcy, przyzwyczajonym do tekstów innego rodzaju niż obecnie. Odbiorca z początku XX wieku, na co wskazują długie, narracyjne reklamy zamieszczane w prasie ilustrowanej (mające formę opowiadań, listów czy długich opisów) był przygotowany do dłuższej lektury i – można założyć – chętniej śledził całość tekstu reklamowego. Można powiedzieć, że nie potrzebował pytań „na zachętę”, mających przekonać go do dalszej lektury. Dawne reklamy niemal nigdy nie zaczynały się od pytań, tylko – za pomocą zdań twierdzących – powoli i szczegółowo wprowadzały czytelnika w daną historię reklamową.

⁹Tamże, s. 122.

W przypadku reklam produktów przeznaczonych dla dzieci nieliczne pytania w formie rytualnych formuł mających prowadzić do uświadomienia problemu, a następnie zażegnania niekorzystnej sytuacji, pojawiają się przede wszystkim w reklamach środków leczniczych i odżywczych, a więc związanych z ochroną zdrowia dziecka.

I tak np. w reklamie lampy kwarcowej spotkamy konkretne i rzeczowe pytania przygotowujące grunt pod prezentację produktu: *Co to jest rachityzm?*, *Jak matka ma rozpoznać początki rachityzmu?*. Odpowiedzi na postawione pytania, tzn. charakterystyka i opis objawów groźnej w owych czasach choroby (*jest cierpieniem do tego stopnia rozpowszechnionem, że w Europie środkowej niemal każde dziecko podlega mu w pierwszym roku życia*), są wstępem do wskazania środków, za pomocą których można zażegnać grożące dziecku niebezpieczeństwo. Zatem matka, która dowiedziała się, jak groźną chorobą jest rachityzm, dowiaduje się od razu, że można jej skutecznie zapobiec, stosując *zapobiegawczą kurację naświetleniową za pomocą lampy kwarcowej „Hanau”*.

Również reklama mączki „Nestle” dla dzieci poprzedzona jest pytaniem: *Czemu niektóre dzieci wolno rosną?* Z treści reklamy odbiorca dowiaduje się, że wielu dzieciom brakuje soli mineralnych zawartych w mleku, a niezbędnych do tworzenia się kośćca. Zaradzić temu może specjalna mączka ze szwajcarskiego mleka, która dostarczając soli i witamin potrzebnych do prawidłowego wzrostu, *wywiera wpływ przeciw krzywicy*.

Zdecydowanie więcej pytań w funkcji perswazyjnej, uruchamiających rytuał ochraniania, znajdziemy we współczesnej reklamie:

Nic nie możesz zrobić z bolesnym ząbkowaniem? – czyta z troską matka w reklamie żelu na ząbkowanie „Anaftin Baby”;

Świąd, wysypka, przesuszenie skóry dziecka? – dopytuje nadawca reklamy kremu z czarnuszką;

Czy każde małe przemoczenie musi się kończyć przeziębieniem? – czytamy w reklamie soku „Kubuś PRO-A”.

W każdym z przytoczonych przykładów pytania pomagają zidentyfikować niepożądany stan rzeczy (ból przy ząbkowaniu, przeziębienie, atopowe zapalenie skóry, o którym mogą świadczyć przytoczone objawy), by w dalszej części reklamy móc przejść do sposobów zaradzenia problemowi (przedstawić działanie żelu, kojącej maści czy pełnego witamin soku).

Ciekawą cechą współczesnych reklam (nieobecna w tych sprzed niemal stu lat) jest celowe skracanie reklamowego toku rozumowania – po-

przez takie konstruowanie pytań, że zawierają one w sobie od razu odpowiedź i sposób na zaradzenie problemom odbiorcy. I tak np. w reklamie na temat zdrowego odżywiania małych dzieci odbiorca przeczyta: *Czy wiesz, że posiłki Bobovita to bogactwo wartościowych i naturalnie pysznych potraw, zgodnych z najlepszą praktyką i przepisami prawa, bez konserwantów i sztucznych barwników?* Dochodzi tutaj do swoistej redukcji schematu, na jakim jest oparty rytuał ochraniań (uświadomienie problemu i dopiero później podsuniecie jego rozwiązania). Pytanie nie nakreśla niekorzystnej sytuacji, ale od razu podaje sposoby na jej zażegnanie. Odbiorca ma wywnioskować, że zagrożeniem dla zdrowia dziecka jest podawanie mu nieprzebadanych, pełnych konserwantów i sztucznych barwników posiłków, a produkty „Bobovity” są ich pozbawione, zatem są bezpieczne i stanowią wiarygodną ofertę. Pytania tego typu to zabiegi oparte na presupozycjach (sądach zawierających na powierzchni inne sądy¹⁰), będących w istocie działaniami manipulacyjnymi. Nadawca nie pyta bowiem, „czy” posiłki „Bobovity” są przebadane i pozbawione konserwantów, tylko pyta odbiorcę: „czy wiesz, że są”, zakładając, że kwestia ta nie podlega dyskusji.

Innym sposobem wzmacniania siły rytuału ochraniającego w reklamie może być wykorzystywanie wielkich kwantyfikatorów: *każdy, cały, wszyscy, zawsze, wszędzie*, których celem jest podkreślenie powszechności używania danego przedmiotu¹¹. Kwantyfikatory to przykład zastosowania modalności aletycznej, czyli stwierdzającej. Ich siła perswazyjna polega na rozumowaniu, że jeśli wszyscy używają danego produktu, to odbiorca reklamy też powinien¹², bo powszechność użycia potwierdza jakość i wiarygodność reklamowanej oferty. Kwantyfikatory spotykamy zarówno w dawnych, jak i współczesnych tekstach reklamowych, choć w tych dawniejszych widać zdecydowaną przewagę zaimka upowszechniającego *wszyscy*. Można rzec, że język w dawnej reklamie był nie tylko bardziej dosłowny i rzeczowy niż dzisiaj, ale też nie starano się jakoś szczególnie o jego urozmaicenie i unikanie powtórzeń:

Wszystkie babki i wszystkie matki używają pudru „Bebe Szofmana”! – czytały w reklamie z l. 30. XX wieku;

Błyszczące oczy i radosne twarze mają wszystkie dzieci, gdy zobaczą na stole w kuchni budyni Oetkera! – głosi reklama z tego samego okresu;

¹⁰ Por. J. Bralczyk, *Język na sprzedaż...*, s. 50.

¹¹ Zob. P. Lewiński, *Retoryka reklamy*, Wrocław 1999, s. 179.

¹² Tamże.

Każde dziecko rośnie w oczach z Nestle mączką dla dzieci! – zaimek *każdy* pojawia się w wielu ówczesnych reklamach mączki firmy „Nestle”.

Większe urozmaicenie wielkich kwantyfikatorów widać we współczesnych tekstach reklamowych, gdzie bardziej dba się o atrakcyjność i różnorodność form językowych:

Wszystkie dzieci zasługują na to, co najlepsze! (pieluszki „Pampers”);

Już od 145 lat wiedzą i doświadczeniem wspieramy mamy na całym świecie. (mleko „Nan Pro 2”);

Zawsze z Tobą, Mamo! (produkty „Bobovity”);

Dla każdego brzdąca od 13. miesiąca! (preparat witaminowy)

Nierzadkie są sytuacje, gdy w jednej reklamie pojawia się spiętrzenie kwantyfikatorów, dba się jednak wtedy o ich różnorodność, wzmacniającą wartość reklamowanego produktu; por.: *Zawsze, wszędzie i dla każdego!* (soczki z witaminami).

Popularność wielkich kwantyfikatorów w reklamach produktów dla dzieci adresowanych do ich matek wydaje się mieć związek ze znanym mechanizmem o funkcji perswazyjnej, występującym często w reklamach: mechanizmem wspólnoty świata i wspólnoty języka¹³. Wspólnym światem jest w tym przypadku wspólnota doświadczeń, radości i problemów związanych z wychowywaniem dzieci, a więc wspólnota świata matek. Żadna matka nie chce, aby jej dziecko zostało wyłączone ze wspólnoty zdrowych i szczęśliwych dzieci, a ona sama z kręgu odpowiedzialnych i troskliwych matek, stąd moc perswazyjna kwantyfikatorów typu: *każdy i wszyscy* wydaje się szczególnie skuteczna.

Rytualność formuł wykorzystujących kwantyfikatory polega zatem na włączaniu matek i dzieci do bezpiecznego i przyjaznego świata, w którym da się zaradzić każdemu problemowi i chorobie. To świat, w którym *wszystkie matki* smarują dzieci określonym kremem, dzięki czemu są one chronione przed niepożądanym stanem, jakim są choroby skóry. To rzeczywistość, w której *na całym świecie* podaje się niemowlętom mleko zastępcze danej firmy, najbardziej zbliżone składem do mleka matki, dzięki czemu ich organizm ma zapewnioną tak samą dobrą ochronę jak w przypadku dzieci karmionych piersią. Jeśli zatem odbiorca nie czuje się członkiem wspólnoty zarysowanej w reklamie (wspólnoty rodziców używających produktu, który chroni ich dzieci przed niepożądaną rzeczywistością), rytuał ochra-

¹³ Zob. tamże, s. 54.

niający wyrażony formułą „aby coś się nie stało”, przestaje działać. Skoro nie jesteś taka jak inne matki, tzn. nie używasz reklamowanych produktów, możesz nie ustrzec swojego dziecka przed chorobą, mniejszymi lub większymi dolegliwościami, złymi nastrojami, po prostu – przed gorszym dzieciństwem.

Przyglądając się sposobom wykorzystywania w dawnej i współczesnej reklamie produktów dla dzieci rytualnych formuł mających ugruntować w odbiorcy potrzebę nabycia reklamowanego produktu, można dostrzec wiele podobieństw. Ewentualne różnice wynikają z uwarunkowań kulturowych i odmiennego postrzegania roli reklamy oraz oczekiwań odbiorcy (dawna reklama była bardziej dosłowna i bezpośrednia, nad atrakcyjność językową przedkładając rzeczową informację o produkcie). Jednakże tak sto lat temu, jak i dzisiaj – w przypadku reklam kierowanych do rodziców – odwoływano się do tych samych potrzeb towarzyszących wychowywaniu dzieci od zawsze: do potrzeby troski o zdrowie i jakość życia małego człowieka. Reklama, bazując na mechanizmie emocjonalizacji odbioru, za pomocą zrytualizowanych i w pewnym sensie magicznych formuł pokazywała i nadal pokazuje, jaki jest „najlepszy” sposób na ich zaspokojenie.

Ritualized Linguistic Forms with the Persuasive Function in Old and Contemporary Advertisements Presenting Products for Children

The article presents an analysis of ritualized linguistic forms in advertisements presenting products for children. The analyzed material includes advertisements from the interwar period (1918–1939) as well as contemporary advertisements and the author describes similarities and differences in using ritualized forms which fulfil persuasive function.

Keywords: ritual, advertisement, persuasion

Słowa kluczowe: rytuał, reklama, perswazja



Ewelina Gajewska

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
egajewska@ath.bielsko.pl

Angelika Matuszek

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
amatuszek@ath.bielsko.pl

„Bo owoce to mus” – o języku reklamy w szkole

Zagadnienia poświęcone reklamie od lat są obecne na lekcjach języka polskiego zarówno w szkole podstawowej, jak i w szkołach ponadpodstawowych.

O zainteresowaniu, powszechności oraz popularności tego tematu mogą świadczyć m.in.:

a) dostępne w bibliotekach opracowania – metodyczne artykuły, które często pełnią funkcję poradnika – przewodnika dla nauczyciela, np.: *Czy białe może być czarne?: o reklamowych mechanizmach językowej manipulacji*¹; *Język wchodzi w grę – o grach językowych na przykładzie sloganów reklamowych, nagłówków prasowych i tekstów graffiti*²; *Gramy w reklamę, czyli o żonglowaniu językiem, komunikacją, zakazami i sztuką*³; *O reklamie na lekcjach języka polskiego w szkole średniej*⁴; *Jak*

¹ R. Dybalska, *Czy białe może być czarne?: o reklamowych mechanizmach językowej manipulacji*, [w:] „Język Polski w Szkole: dla klas IV–V” 1998/99, z. 6, s. 84–91.

² B. Guz, *Język wchodzi w grę – o grach językowych na przykładzie sloganów reklamowych, nagłówków prasowych i tekstów graffiti*, [w:] „Poradnik Językowy” 2001, z. 10, s. 9–20.

³ A. Leszczuk-Fiedziukiewicz, *Gramy w reklamę, czyli o żonglowaniu językiem, komunikacją, zakazami i sztuką*, [w:] „Edukacja Medialna” 2002, nr 2, s. 24–28.

⁴ R. Kosińska, *O reklamie na lekcjach języka polskiego w szkole średniej*. Cz. 2, [w:] „Język Polski w Szkole Średniej” 1992/93, z. 3, s. 123–127.

wykorzystać zjawisko reklamy na lekcjach języka polskiego?⁵; Zrozumieć reklamę⁶;

b) pojawiające się w internecie przykłady konspektów, scenariuszy realizujących lekcje o reklamie, np.: *Reklama – informacja czy manipulacja*⁷; *Oprzeć się reklamie*⁸; *Nie kupuj kota w worku, czyli jak nie dać się reklamie*⁹; *Reklama w mediach*¹⁰; *Reklama – informacja, manipulacja czy kłamstwo*¹¹;

c) czy krążące po sieci opracowania prezentacji maturalnych¹²: *Na czym polegają fenomeny języka reklamy*¹³; *Dokonaj analizy języka reklam. Wyjaśnij, jaki obraz świata kreują*¹⁴; *Język reklamy jako typ komunikatu medialnego. Omów na wybranych przykładach*¹⁵; *Językowe środki perswazji w reklamie – prezentacja maturalna*¹⁶.

Zdecydowana większość z przywołanych we wstępie publikacji, konspektów czy tematów prac maturalnych skupia swą uwagę na języku reklamy. Podstawowym materiałem źródłowym staje się głównie reklama współczesna, aktualna, znana – prasowa, telewizyjna, radiowa, czasami internetowa. Rzadko zdarza się, by przedmiotem analiz była reklama dawna, np. z końca XIX czy początków XX w.

W dzisiejszym świecie nauczyciel polonista jest pedagogiem „wielofunkcyjnym”. Wymaga się od niego, by był nauczycielem, który rozwija

⁵R. Łaganowska, *Jak wykorzystać zjawisko reklamy na lekcjach języka polskiego?*, [w:] „Edukacja Medialna” 1998, nr 4, s. 43–45.

⁶A. Pitrus, *Zrozumieć reklamę*, [w:] „Język Polski w Szkole IV–VI” 2002/2003, nr 4, s. 99–103.

⁷<http://www.edukacja.edux.pl/p-11773-reklama-informacja-czy-manipulacja-scenariusz.php> [dostęp: 21.12.2018].

⁸<https://edukacjamedialna.edu.pl/lekcje/oprzec-sie-reklamie/> [dostęp: 02.01.2019].

⁹https://www.interklasa.pl/portal/index/dokumenty/interklasa/kot_w_worku.doc [dostęp: 02.01.2019].

¹⁰<https://edukacjamedialna.edu.pl/lekcje/reklama-w-mediach> [dostęp: 02.01.2019].

¹¹<http://www.szkolnictwo.pl/index.php?id=PU5307> [dostęp: 02.01.2019].

¹²Do 2015 r. na maturze ustnej z języka polskiego obowiązywały tzw. prezentacje – zob. https://cke.gov.pl/images/_EGZAMIN_MATURALNY_OD_2015/Informatory/2008/inf_polski_a.pdf [dostęp: 02.01.2019]. Po 2015 r. zmieniono formułę egzaminu ustnego z języka polskiego. Obecnie uczniowie przystępujący do egzaminu dojrzałości w części ustnej losują jedno polecenie, które ma sprawdzić umiejętności w zakresie tworzenia wypowiedzi na określony temat, która ma być zgodna z zasadami poprawności językowej, logiki i retoryki. Inspiracją do wypowiedzi jest zazwyczaj tekst kultury – może pojawić się również tekst reklamowy. Zob. i por. *Informator o egzaminie maturalnym z języka polskiego*: https://cke.gov.pl/images/_EGZAMIN_MATURALNY_OD_2015/Informatory/2015/Jezyk-polski.pdf [dostęp: 02.01.2019].

¹³<http://matura.onet.pl/1322733,2947,potrenuj.html> [dostęp: 02.01.2019].

¹⁴http://www.bryk.pl/wypracowania/jezyk_polski/materia%C5%82y_do_matury/9608-analiza_jezyka_reklam_na_wybranych_przykladach.html [dostęp: 02.01.2019].

¹⁵<http://www.edukacja.edux.pl/p-21992-jezyk-reklamy-jako-typ-komunikatu-medialnego.php> [dostęp: 02.01.2019].

¹⁶<http://sciaga.pl/tag/jezykowe-srodki-perswazji-w-reklamie-prezentacja-maturalna> [dostęp: 02.01.2019].

u uczniów kompetencje językowe, zaszczepia miłość do literatury, rozmawia o kulturze, komentuje zachodzące w niej zjawiska. Polonista jest znawcą filmu, teatru, sztuk plastycznych, potrafi rozmawiać o muzyce, a telewizja i nowe media, w tym internet, nie są mu obce. Przy tym wszystkim nauczyciel języka polskiego ma być oryginalny, twórczy – budować tematy lekcji, które będą inspirować uczniów, ma pracować na materiale, którego wychowankowie do tej pory nie znają i tak szybko nie znajdą, np. w internecie.

W kontekście powyższych rozważań proponujemy, by na lekcjach języka polskiego wykorzystać dawne teksty reklamowe, które nie są aż tak popularne i rzadko pojawiają się w podręcznikach szkolnych (a zazwyczaj w ogóle ich tam nie ma).

Sformułowanie „dawna reklama” jest bardzo pojemne, bo termin ten może dotyczyć materiału zarówno sprzed kilkuset, jak i kilkudziesięciu lat.

W zależności od etapu kształcenia, na którym chcemy wprowadzić i wykorzystać wiedzę o reklamie, a także od celu lekcji i rodzaju zagadnień, na które pragniemy położyć szczególny nacisk, możemy dobierać materiał reklamowy z rozmaitych okresów.

Nasza propozycja dotyczy wykorzystania na lekcjach reklam z okresu XX-lecia międzywojennego – epoki ważnych przemian cywilizacyjnych i kulturowych.

Uważamy, że analiza materiału sprzed niemal stu lat może dostarczyć wielu ciekawych obserwacji. Z jednej strony reklama w latach 20. i 30. XX wieku stawiała się bogatsza i coraz bardziej zróżnicowana w porównaniu z XIX-wieczną, a z drugiej w wielu aspektach będzie różnić się od reklamy znanej współczesnym uczniom z telewizji czy prasy.

Trzeba podkreślić, że XX-lecie międzywojenne to ważny okres w rozwoju aktywności reklamowej na ziemiach polskich.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku i połączeniu ziem w jeden społeczno-ekonomiczny organizm aktywność gospodarcza Polaków oraz przedstawicieli innych narodowości mieszkających na ziemiach II RP zaczęła dynamicznie wzrastać. Wraz ze wzrostem gospodarczym nastąpił rozwój aktywności reklamowej we wszystkich dziedzinach: produkcji, usług, wytwórczości rolno-spożywczej, działalności specjalistycznej.

Polska reklama międzywojenna angażowała do pisania tekstów reklamowych znanych ludzi pióra: Melchiora Wańkowicza, Kornela Makużyńskiego, Juliana Tuwima czy Jalu Kurka.

Do dzisiaj znanych jest kilka sloganów reklamowych autorstwa Wańkowicza, przede wszystkim: *Cukier krzepi* (na zlecenie Związku Cukrowników Polskich) czy *LOT-em bliżej* (reklama Polskich Linii Lotniczych)¹⁷.

Wraz z rozwojem prasy ilustrowanej i czytelnictwa szczególnie pręźnie rozwijała się reklama prasowa. Bogatym źródłem reklam były czasopisma ilustrowane, zarówno dzienniki, jak i tygodniki czy miesięczniki, np. „Tygodnik Ilustrowany”, „Bluszcz” czy „Ilustrowany Kuryer Codzienny”.

Reklamy, które chciałybyśmy zaproponować do wykorzystania na lekcjach języka polskiego, pochodzą z „Tygodnika Ilustrowanego” (z lat: 1926–1938), czasopisma kulturalno-społecznego wydawanego w Warszawie w latach 1859–1939. Publikowano tam wiele materiałów historycznych i utworów literackich, zamieszczano również reprodukcje dzieł plastycznych. Zazwyczaj dwie ostatnie strony przeznaczone były na reklamy.

Polska reklama prasowa omawianego okresu stawiała się coraz bogatsza graficznie, choć ciągle ustępowała zachodniej¹⁸, była też coraz bardziej zróżnicowana gatunkowo i stylistycznie. Reklamy przybierały formę zarówno artykułów, jak i krótszych lub dłuższych opowiadań, stylizowane bywały na teksty naukowe, porady dla czytelników, a nawet (zwłaszcza w późniejszym okresie) na gatunki poetyckie.

Materiał reklamowy z okresu XX-lecia międzywojennego proponujemy wykorzystać na lekcjach w zestawieniu z wybranymi współczesnymi reklamami. Za główny cel analizy można obrać próbę znalezienia i opisanie przez uczniów najważniejszych podobieństw i różnic między reklamami z różnych epok.

Współczesny materiał reklamowy do analizy porównawczej wybrałyśmy z takich popularnych czasopism ilustrowanych, jak „Twój Styl”, „Viva” i „Dziecko”, z lat 2007–2017.

Trzeba zauważyć, że problem podobieństw i różnic między sposobami reklamowania produktów dawniej i dziś jest bardzo obszernym zagadnieniem i dotyczy różnych poziomów analizy – zarówno językowej (obserwacje na płaszczyznach: leksykalnej, gramatycznej czy genologicznej), jak i pozajęzykowej (wpływ czynników z płaszczyzny pragmatycznej na kształt komunikatu reklamowego – np. sposób modelowania wizerunku odbiorcy). Taka sytuacja (w przypadku, gdy temat reklamy ma być poruszony na lekcjach języka polskiego) zmusza do selektywności, czyli wyboru tylko niektórych płaszczyzn analizy oraz doboru przykładów pod kątem przydatności w praktyce szkolnej.

¹⁷ Zob. Z. Bajka, *Krótką historią reklamy w Polsce i na świecie*, [w:] „Zeszyty Prasoznawcze” 1993, z. 3–4, s. 46–47.

¹⁸ Zob. tamże, s. 79.

Proponujemy zatem spojrzeć na problem podobieństw i różnic między analizowanym materiałem przez pryzmat 3 wybranych aspektów:

- a) relacji między słowem a obrazem reklamowym,
- b) językowych środków o funkcji perswazyjnej,
- c) sposobów wykorzystania motywu autorytetu.

Teoretycznym rozważaniom na temat trzech wybranych aspektów będą towarzyszyły tzw. **propozycje dydaktyczne**. Wybrany materiał reklamowy jest przydatny nie tylko do pojedynczych ćwiczeń językowych, ale może stać się również inspiracją do tworzenia całych jednostek lekcyjnych, czy budowania projektu edukacyjnego poświęconego reklamie.

Nasze propozycje przeznaczone są głównie do wykorzystania w pracy z uczniami szkół ponadpodstawowych. Z większości z proponowanych ćwiczeń można jednak skorzystać również na wcześniejszych etapach kształcenia, dokonując uprzednio stosownych modyfikacji.

Relacja między słowem a obrazem reklamowym

Dawna reklama:

Na początek proponujemy przyjrzeć się przede wszystkim tym reklamom z okresu XX-lecia międzywojennego, które miały dłuższą, często narracyjną formę: wykorzystywały wyznaczniki gatunkowe opowiadań, listów, porad dla czytelników, były stylizowane na artykuły naukowe czy publicystyczne. Analiza wybranego materiału pozwala sformułować wnioski o przewadze słowa nad obrazem – obraz albo w ogóle nie pojawiał się w tekście reklamowym, albo pełnił w całości przekazu rolę pomocniczą i drugorzędną. Por. przykłady na następnej stronie.

Można powiedzieć, że w dawnej reklamie słowo było najważniejszym narzędziem perswazji.

Obraz nigdy nie zastępował tekstu, tylko go uzupełniał. Wizualna (bardzo skromna) strona reklamy była wyraźnie podporządkowana werbalnej – nie zdarzały się ilustracje oderwane od treści tekstu, mające – jak to bywa często we współczesnej reklamie – w sposób niejednoznaczny czy metaforyczny sugerować swój związek z ofertą reklamową.

W tekście reklamowym mógł wystąpić wizualny motyw zadowolonego użytkownika produktu (co widać na przykładzie reklamy *Moda na nadchodzące lato*), zdarzały się też proste wizerunki reklamowanych produktów (flakonik perfum, tubka z kremem, puszka kakao, samochód itp.), umieszczane obok tekstu lub zaraz pod nim.

LABORATOIRE DES PARFUMS
ET COSMETIQUES

„PERFECTION”

VARSOVIE, SZPITALNA 10. TEL. 124-94.
Z DZIEDZINY KOSMETYKI.

Wschodni płyn
„MIMOZA”
dla utrzymania czystej cery.

Wschodni płyn MIMOZA, znany był w sferach arystokratycznych Rosji Czarowej, pod nazwą „Mleczko czarownic” (Włoszeczka miłoch), i cieszył się zasłużonym powodzeniem. Do Rosji był przysłany przez japońskiego doktora K., którego wysłała Czarowa, aby przybył ratować jej piękność, kiedy zauważyła, że cera jej więdnie, i dostaje pryszcz na twarzy, a całość traci urok młodości.

Jeden z dyplomatów, chcąc zaatakować sobie łaski Czarowej, polecił jej lekarza z Jokohamy, z którym spotykał się podczas swojej misji dyplomatycznej w Japonii i o którym wiedział, że cieszy się zaufaniem u pięknych Japońek, które leczył na różne defekty skóry. Uproszony przez owego dyplomata, doktor K. nie mogąc przybyć osobiście, nadał jej płyn MIMOZA, z poleceniem, aby ścisłe stosowała się do załączonego sposobu użycia.

Płyn okazał się cudownym w skutkach i wszystkie damy dworu, starały się zdobyć ów płyn choć w małej ilości. Leczył on wszystkie defekty i braki skóry, jak pryszcz, łuszczenie się, plamy, wagi, nawet pieg i opaleniznę, a wprost zdumiewająco rozświetlał i wygładzał zmarszczki, utrzymując czystą cerę i nadając jej świeży, młodzieńczy wygląd. Zasympjanym prośbami o wydanie cudownego płynu dr. K., nie będąc w możności zadość uczynić wszelkim prośbom, przychylił się do gorących nalegań owego dyplomaty, przysłał mu dokładną receptę przygotowania płynu MIMOZA. Dyplomata ów, znalazłszy się obecnie na obczyźnie w ciężkich warunkach, zwrócił się do nas z prośbą o odstawienie tej recepty.

Po długotrwałym wypróbowaniu ciała na tego płynu, przekonaliśmy się o nadzwyczaj dodatnich skutkach jego wpływu na cerę, która utrzymuje stale czystą i gładką i nie ma takich pryszcz, łuszczenia się, zaczerwienienia, wyprysku i t. p., których nie zginięły przy stosowaniu płynu MIMOZA.

M-me ERCEDES.
Skład Główny
Perfumieria „Perfection” Warszawa, Szpitalna 10.

MODA NA NAD-
CHODZĄCE
LATO



Na nasze zapytanie znakomita tancerka Rahna odpowiada: „Więcej niż kiedykolwiek dotąd obcięte włosy, gołe ramiona, krótka spódniczka i przezroczyste pończochy wymagają, ażeby ciało kobiety było białe, kark nieskazitelny bez szkaradnego owłosienia i szpecącego puzdu. To też obowiązkiem każdej eleganckiej damy jest „zakusować się”. Aby to skutecznie posmarować dane miejsce cudownie pachnącym kremem „TAKY” wyciskanym z tubki już gotowym do użyciu. Poszczkajcie trzy do pięciu minut, zmyćcie posmarowane miejsce wodą, a będziecie oczarowane swą białą i gładką skórą, z której zniknęło szpetne owłosienie.

Tysiące kobiet ucieka się codziennie do kremu „TAKY”, legnając nazawcze niebezpieczne brzozy, wywołujące pryszcz i powodujące szybki odrost coraz twardszych włosów, i odrzuca skomplikowane i brzydko pachnące depilatory. Krem „TAKY” nieszkodliwy, wydajny i niewysychający w tubie, przenikający do korzeni włosów i niszczący je, skutkiem czego stopniowo zupełnie zanikają, jest cudownym wynalazkiem. Zróbcie próbę już dzisiaj, zastosujcie krem „TAKY” a nigdy już nie będziecie chciały nic innego używać.”

Rahna
Artystka Opery Komickiej

UWAGA: Opatentowany we Francji Paryski krem TAKY jest do nabycia we wszystkich lepszych perfumeryjach, lub też za uprzednim przekazaniem 8 złotych u Generalnego Przedstawiciela A. Bornstein & Co, Gdańsk, Vorstadtlicher Graben 6, Poczta Konto Czekowe Poznań 207.107.

Gwarantujemy za dobroć i świeżość towaru tylko w tych tubach, które opatrzone są napisem A. Bornstein & Co.

Obraz służył więc przede wszystkim temu, by zilustrować czy uwiarygodnić siłę przedstawionych argumentów.

Reklama współczesna:

Problem zmieniających się relacji między słowem a obrazem reklamowym można bardzo dobrze pokazać, porównując wybrane reklamy z okresu XX-lecia międzywojennego z tymi z początku XXI wieku. Jeśli chodzi o reklamę współczesną, trzeba najpierw zwrócić uwagę na ogromny (powiązany z ogólnym rozwojem techniki i środków masowego przekazu) rozwój niewerbalnych środków przekazu jako nośników funkcji perswazyjnej. Różne elementy obrazu (barwa, linia, światłocień, kompozycja) zyskiwały coraz większe ukierunkowanie perswazyjne. Poszukując różnic między reklamą dawną a współczesną, można stwierdzić, że nastąpiło przesunięcie punktu ciężkości ze słowa na obraz. Por.:



Wykorzystując na lekcji zaproponowany materiał, da się pokazać sytuacje odwrotne niż w dawnej reklamie i zanalizować przykłady, w których to tekst pełnił funkcję pomocniczą, a najważniejszy był obraz. Zdjęcie produktu albo zadowolonego użytkownika zajmowało czasem większą część strony przeznaczonej na reklamę, a tekst był do niego tylko komentarzem.

W wielu przypadkach obraz mógł w ogóle zastępować tekst (np. ilustracja opatrzona tylko nazwą lub marką produktu), rzadziej był tylko jego uzupełnieniem czy wierną ilustracją.

W tym miejscu trzeba zasygnalizować problem, który domagałby się osobnego opracowania i innego zestawu ćwiczeń. Chodzi mianowicie o prężny rozwój reklamy telewizyjnej, a później internetowej, gdzie oprócz obrazu ważna jest rola ruchu, dźwięku, muzyki. Perswazyjną funkcję tych ostatnich czynników niewerbalnych można by omówić na osobnych zajęciach, wykorzystując bogaty materiał reklamowy z telewizji, internetu czy radia¹⁹.

Jeśli chodzi o rolę obrazu w reklamie prasowej, trzeba zauważyć, że zyskał on nowe funkcje. Zaczęto np. dostrzegać możliwość nadania ilustracji mocy potwierdzającej konkretne argumenty zawarte w tekście, jak choćby prezentowanie produktu w trakcie działania lub po nim (a więc pokazanie wymiernych efektów: skuteczności).

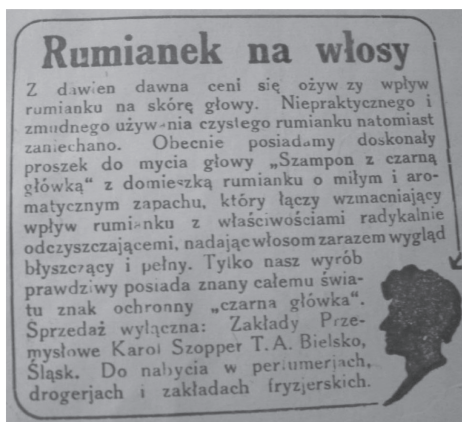
¹⁹ W naszym zestawie proponowanych ćwiczeń znajdzie się (zatem celowo) tylko jedno nawiązujące do reklamy telewizyjnej i radiowej.

Propozycje ćwiczeń:

Przed rozpoczęciem wykonywania ćwiczeń należy wyposażać uczniów w niezbędną wiedzę dotyczącą reklamy XX-lecia międzywojennego. Nauczyciel może wówczas wykorzystać wiadomości zawarte we wcześniejszej części naszego artykułu. Następnie możemy zaproponować uczniom wykonanie następujących ćwiczeń:

1. Zapoznaj się z treścią tekstów *Moda na nadchodzące lato* oraz *Perfection* i w kilku zdaniach udowodnij, że są to teksty reklamowe.

2. Dokonując analizy porównawczej dwóch reklam prasowych, w których polecane są kosmetyki pielęgnujące włosy („Szampon z czarną główką” – reklama z okresu XX-lecia międzywojennego oraz odżywka „Elseve” – reklama współczesna), napisz, jak zmieniła się reklama od początków XX wieku. W swojej wypowiedzi możesz uwzględnić kwestie związane ze znaczeniem zastosowanych **środków perswazyjnych**, np. kształtów, funkcją kolorów, linii, organizacją przestrzeni i kompozycji, a także relacją między tekstem a obrazem²⁰.



3. Zastanów się, a następnie zredaguj XX-wieczny tekst reklamowy dla odżywki do włosów „Elseve”. Pamiętaj, że w okresie XX-lecia międzywojennego słowo znaczyło więcej niż obraz.

²⁰ O reklamie i zastosowanych perswazyjnych funkcjach elementów obrazu pisała m.in. Anna Ślósarz, *Plakat i reklama na lekcjach języka polskiego w liceum i technikum. Poradnik z ćwiczeniami dla nauczyciela*, Warszawa, wyd. ORE. Dostępne na stronie http://www.oke.krakow.pl/inf/filedata/files/a_slaszar_plakat%20i%20reklama%20na%20lekcjach%20języka%20polskiego.pdf [dostęp: 02.01.2019].

4. Wymyśl hasła reklamowe dla produktów poznanych z tekstów reklam początku XX wieku:

Płyn „Mimoza”;

Krem „TAKY”;

„Szampon z czarną główką”.

Następnie wybierz jeden z powyższych produktów i zaprojektuj współczesną kampanię reklamową tego towaru, uwzględniając takie elementy, jak: zalety reklamowanego produktu (czym różni się od innych towarów); kto jest jego nabywcą (grupa np. wiekowa). Przygotuj graficzny projekt reklamy prasowej. Stwórz scenariusz reklamy radiowej, a następnie wykorzystaj tekst radiowy i przygotuj scenariusz reklamy telewizyjnej (uwzględnij aktorów, muzykę, oprawę scenograficzną)²¹.

Językowe środki o funkcji perswazyjnej wykorzystywane w reklamie

W drugiej części naszej propozycji chcemy przyjrzeć się, za pomocą jakich środków językowych o funkcji perswazyjnej przekonywano odbiorcę w reklamie XX-lecia międzywojennego, a za pomocą jakich we współczesnej.

Dawna reklama:

Można powiedzieć, że język dawnych reklam odznaczał się przede wszystkim prostotą i przezroczystością semantyczną. Rzadko używano metafor i nie wykorzystywano gier językowych. Tekst reklamowy składał się z – mniej lub bardziej rozbudowanej – informacji o produkcie i często z prostej, niezawołowanej zachęty do jego nabycia.

Analizując popularność werbalnych środków perswazyjnych, trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na obecność przymiotników i przymiotników wartościujących produkt lub usługę. W dawnych reklamach akt chwalenia produktu czy usługi w znacznym stopniu opierał się na wykorzystywaniu stopnia najwyższego przymiotników i przysłówków. Pojawiały się zapewnienia, że coś jest najlepsze, najświeższe, najnowsze, najprostsze, najtańsze itp.

Np.:

Herbatniki najświeższe, karmelki owocowe w najliczniejszych odmianach.

Najlepsze bezciężkie aparaty „Odeon”, najbogatszy repertuar polski – modele od najtańszych do najwykwintniejszych.

²¹To zadanie jest bardzo rozbudowane i może stać się podstawą do tworzenia projektu edukacyjnego nt. reklamy bądź propozycją pracy w grupach. Jeżeli nie mamy czasu, możemy wykorzystać tylko jego część.

Jest to sposób najprostszy, najtańszy, a przytem najznakomitszy.

Przyglądając się przymiotnikom wartościującym w reklamie wybranego okresu, warto zwrócić uwagę na te z nich, które współcześnie pojawiają się rzadko albo już w ogóle wyszły z użycia. Wyrazistym przykładem jest przymiotnik *bezzawodny*, stosowany w dawnej reklamie dla podkreślenia skuteczności działania reklamowanego produktu. Por. przykłady:

- *Bezzawodne farbowanie włosów na wszystkie kolory najlepszymi farbami.*
- *Zaburzenia w trawieniu oraz nadmierną otyłość w sposób bezzawodny usuwają szwajcarskie zioła z kogutkiem.*



W analizowanym materiale przykuwa także uwagę duża popularność przymiotnika: *pierwszorzędny*, raczej niespotykanego we współczesnej reklamie, odbieranego dziś jako słowo archaiczne i niefunkcjonalne ze względu na swoją długość. W dawnej reklamie okazywało się poręczne przy wartościowaniu bardzo różnych usług i produktów.

Współczesna reklama:

Analizując współczesną reklamę, również trzeba podkreślić dużą popularność przymiotników zawierających komponent semantyczny: duże natężenie pozytywnej cechy (doskonały, wyjątkowy, znakomity, niepowtarzalny, pyszny, świetny), a także przymiotników i przysłówków w stopniu najwyższym, choć te ostatnio występują w mniejszym natężeniu niż dawniej.

Poszukując różnic między reklamą dawną a współczesną, trzeba natomiast odnotować pojawienie się nowej kategorii: przedrostków obcego pochodzenia typu: *super-*, *ekstra-*, *mega-*, *hiper-*, których popularność wiązana jest ze wzrastającą modą na anglicyzmy, a także (zwłaszcza w przypadku reklam dla dzieci i młodzieży) z młodzieżową postawą wobec świata, by-

ciem na luzie, życiem bez konwenansów²². Słyszymy więc o *megazakupach*, *superjakości*, *ekstracenie* czy *hiperzabawie*. Reklamowane są soki w *nowej superbutelce*, *superwydajny płyn do naczyń* czy *ekstraowocowe smaki nowego kisielu*. Por. przykład:



W przeciwieństwie do dawnej reklamy – we współczesnej można mówić o dużym stopniu metaforyczności i nieprzezroczystości semantycznej języka; reklama znacznie częściej niż kiedyś mówi nie wprost, tylko za pomocą przenośni i aluzji.

Częstymi środkami językowymi uruchamiającymi pożądane, pozytywne asocjacje są dzisiaj różne rodzaje metafor, metonimii czy hiperbola. Zwłaszcza wykorzystuje się je w sloganach, bo zapewniają zwięzłość, a jednocześnie efektywność przekazu, np. *Smak raju* (baton *Bounty*); *O niebo lepsze* (ptasie mleczko firmy *Wedel*); *Puszysty smak natury* (serki *Almette*) czy *Czary z mleka* (baton *Milky Way*), *Ekspert w walce z katarem* (w ostatnim przykładzie występuje tzw. metafora wojenna).

Tym, co wyraźnie odróżnia współczesną reklamę od dawnej, są gry językowe jako sposób na nawiązanie żartobliwego porozumienia z odbiorcą. Najczęściej są to gry frazeologiczne i semantyczne.

²² J. Lizak, *Język reklam dla dzieci*, Rzeszów 2006, s. 144.

Popularne są przede wszystkim deleksykalizacje, czyli sytuacje odświeżania dawnych znaczeń zidiomatyzowanej metafory, np.

Panadol – i masz ból z głowy (lek przeciwbólowy);

Wspieranie sił obronnych organizmu to teraz kaszka z mlekiem (kaszki mleczne *Bebilon*);

Na chorobę ci inne środki? (*Aspirin*);

Katar? Mam go w nosie! (*krople Nasivin*);

Bo owoce to mus (mus owocowy).

Propozycje ćwiczeń:

1. Analizując teksty reklamowe z okresu XX-lecia międzywojennego, wskaż te, które są twoim zdaniem:

- najsłabsze,
- najciekawsze.

2. Uzasadnij swój wybór.

3. Po zapoznaniu się z tekstami reklamowymi z okresu XX-lecia międzywojennego scharakteryzuj w kilku zdaniach język, którym się posługują.

4. Analizując podane przykłady reklam XX-wiecznych oraz przykłady współczesnych tekstów reklamowych, napisz, jak zmienił się ich język.

Język	Reklama okresu XX-lecia międzywojennego	Reklama współczesna	Przykłady
Metaforyczność	–	+	<i>Puszysty smak natury;</i> <i>Czary z mleka</i>
Gry językowe	–	+	<i>Panadol – i masz ból z głowy;</i> <i>Bo owoce to mus</i>
Przymiotniki i przysłówki wartościujące produkt lub usługę	+	+	Reklama dawna: pierwszorzędny, bezzawodny, najprostszy, najznakomitszy, doborowy, wyborny, fachowo, dokładnie
			Reklama współczesna: specjalny, wyjątkowy, unikalny, konstrukcje z przedrostkami: super-, ekstra-

Siła perswazyjna motywu autorytetu

W ostatnim punkcie naszych rozważań proponujemy przyjrzeć się, w jakim stopniu i w jaki sposób tak w dawnej, jak i w obecnej reklamie wykorzystuje się siłę perswazyjną autorytetu osób występujących w reklamach.

W retorycznym ujęciu reklamy podkreśla się, że jednym z toposów szczególnie użytecznych w procesie przekonywania jest topos ze świa-
dectw, reprezentowany w reklamie m. in. przez motyw autorytetu. Jak zauważa Piotr Lewiński:

„Przychylność odbiorcy zyskuje ten mówca, którego konkretne wystąpienia wspiera przede wszystkim popularność bądź, co mniej ważne w reklamie, ogólne kwalifikacje intelektualne i moralne”²³.

Można powiedzieć, że w reklamie pojęcie autorytetu jest bardzo pojemne semantycznie: może nim być zarówno specjalista w jakiejś dziedzinie (lekarz, farmaceuta czy inny autorytet zawodowy), jak i osoba w żaden sposób niezwiązana z branżą reprezentowaną przez reklamowany produkt, ale za to dobrze znana szerszemu ogółowi z innej działalności (piosenkarz, aktor, sportowiec) i przez to łatwo rozpoznawalna. Można zauważyć, że działa tu prosty mechanizm: ludzie znani z telewizji czy prasy są dla wielu osób autorytetami i używane przez nich (choćby tylko w reklamie) produkty wydają się odbiorcy godne zaufania, a nawet lepsze od innych. Na gruncie retoryki można by mówić o wykorzystaniu toposu z przyczyny wzorcowej: obecność sławnego człowieka ma wzbudzić w odbiorcy chęć naśladownictwa. Wszystko zgodnie z rozumowaniem, że ludzi znanych trzeba naśladować, bo „ci, którzy są znani (zatem ci, którym się w życiu powiodło), pokazują nam, jak trzeba postępować”²⁴.

Dawna reklama:

Wykorzystywanie w promocji towarów czy usług opinii osób mogących uchodzić za autorytety w różnych dziedzinach (albo po prostu rozpoznawalnych dzięki swej częstej obecności w mediach) nie jest strategią perswazyjną charakterystyczną tylko dla reklamy współczesnej.

Już w reklamie prasowej początku XX wieku, a najpełniej XX-lecia międzywojennego, pojawiają się opinie osób znanych z imienia czy nazwiska, które wypróbowały reklamowane produkty i chcą zaświadczyć o ich walorach czy skuteczności. Bardzo często w tej roli pojawia się osoba powszech-

²³ P. Lewiński, *Retoryka reklamy*, Wrocław 1998, s. 158.

²⁴ Por. U. Eco, *Nieobecna struktura*, Warszawa 1996, s. 184-185.

nie znana i lubiana (aktor, piosenkarz) albo budząca zaufanie i szanowana ze względu na wykonywany zawód (lekarz, farmaceuta, specjalista z dziedziny kosmetyki).

Ciekawym przykładem jest cykl reklam czekoladek firmy „Tuschs”, w którym wystąpiła bardzo znana aktorka filmowa i teatralna, międzynarodowa gwiazda kina niemego: Pola Negri. Cały cykl oparty jest na wspólnym pomysśle: znaczną część reklamy zajmuje okazałe zdjęcie aktorki, zilustrowane fragmentami jej entuzjastycznej wypowiedzi na temat reklamowanego produktu. Por.:



Inną sławną w analizowanym okresie postać zatrudniła do swoich reklam firma Henryka Żaka z Poznania, produkująca kosmetyki. Jeden z jej sztandarowych produktów: wodę kolońską „Przemysławkę” reklamował na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” słynny śpiewak Jan Kiepura. Jego pozytywną opinię o produkcie poprzedzano zapowiedzią: *Jan Kiepura pisze...*, a odmienny krój i rodzaj czcionki przytaczanej wypowiedzi (łącznie z podpisem śpiewaka) miał poświadczać jej autentyczność.

Inna znana firma produkująca słodycze (Adama Piaseckiego z Krakowa) powoływała się natomiast w kilku reklamach na autorytet aktorki sceny krakowskiej Marii Malickiej, która oświadczała krótko: *Jadam czekoladki tylko firmy A. Piasecki*.

Współczesna reklama

We współczesnej reklamie jeszcze łatwiej znaleźć przykłady na wykorzystywanie motywu autorytetu.

Występujące w reklamie autorytety można podzielić na indywidualne i zbiorowe²⁵. Zbiorowe to *opinio communis* (‘powszechne poglądy’, czyli opinie o produkcie wyrażane przez grupę spotkanych „przypadkowo” konsumentów) bądź instytucje czy placówki naukowe. Do autorytetów indywidualnych można natomiast zaliczyć specjalistów rzeczywistych (przedstawionych z imienia i nazwiska) lub antonomastycznych (identyfikowanych z profesją za pomocą jakiegoś rekwizytu, np. fartuch lekarski pozwala rozpoznać w reklamującej postaci lekarza). W tej grupie autorytetów mieszczą się też konsumenci: znani (osoby sławne i rozpoznawalne) i nieznani (tzw. przeciętni użytkownicy), pełniący funkcję *exemplum*²⁶, zatem stanowiący swoistą reprezentację potencjalnego odbiorcy.

W reklamach zarówno prasowych, jak i telewizyjnych w roli autorytetów występują znani aktorzy i aktorki, piosenkarze i piosenkarki, sportowcy i dziennikarze.

Reklamują oni bardzo różne produkty – od herbaty czy kawy, suplementów diety, przez kosmetyki, środki czystości, po usługi bankowe czy oferty telefonii komórkowej. Por. przykład:



Wykorzystywanie motywu autorytetu to zatem przykład znanej już sto lat temu i wciąż popularnej strategii reklamowej, w ramach której ładunek perswazyjny zawiera się nie tylko w strukturach językowych, ale również niejako na zewnątrz komunikatu – w samym fakcie pojawienia się osoby rozpoznawalnej i lubianej.

²⁵ P. Lewiński, *Retoryka reklamy...*, s. 76.

²⁶ Tamże, s. 78.

Propozycje ćwiczeń:

1. Odwołując się do treści reklam z okresu XX-lecia międzywojennego (reklamy „Przemysławki” i czekoladek firmy „Tuchy”), w kilku zdaniach scharakteryzuj autorytety w nich występujące (kim były te osoby, czym się zajmowały, za co zostały docenione). Możesz skorzystać z różnych źródeł informacji. Następnie zastanów się, dlaczego zarówno dawniej, jak i współcześnie do reklam chętnie angażowane były i są osoby znane i popularne.

2. Zastanów się, kto z twojego najbliższego otoczenia (rodzina, znajomi, koledzy z klasy) mógłby wystąpić w reklamie jakiegoś produktu? Wskaż i opisz towar, który będzie reklamował. Wypisz te cechy wybranej osoby, które zagwarantują sukces twojej reklamie, co niewątpliwie przełoży się na zyski ze sprzedaży produktu.

3. Zadanie twórcze – nauczyciel ma na biurku tzw. pudełko niespodziankę. Dzieli klasę na 4–5 grup. Przedstawiciel każdego z zespołów podchodzi do biurka i losuje jedną rzecz (np. nożyczki, papier toaletowy, proszek do pieczenia, latarkę, chochlę, skarpetki, doniczkę). Zadanie uczniów polega na tym, by zastanowić się, która ze współczesnych znanych im osób – celebrytów mogłaby zareklamować wylosowany przedmiot. Swoją decyzję uczniowie muszą uzasadnić. Następnie tworzą reklamę tego produktu, w której główną rolę przypiszą wybranej postaci. Jedna z grup będzie przygotowywać graficzny projekt reklamy prasowej, druga scenariusz reklamy telewizyjnej, trzecia radiowej, czwarty zespół zajmie się reklamą w internecie.

Należy podkreślić, że lekcje o reklamie na każdym etapie kształcenia wpisują się w realizację założeń podstawy programowej (która od 2009 r. przechodzi cyklicznie ewolucję) w zakresie kształcenia językowego, komunikacji i kultury języka oraz tworzenia wypowiedzi czy samokształcenia ucznia, kiedy rozwija umiejętności krytycznej oceny przekazywanych informacji. Poprzez świadomy kontakt z komunikatem reklamowym uczeń, poczynając od szkoły podstawowej, będzie doskonalił umiejętność rozumienia znaczeń dosłownych i prostych znaczeń przenośnych tekstu; zdobędzie świadomość języka jako wartościowego i wielofunkcyjnego narzędzia komunikacji; będzie identyfikował wypowiedź jako tekst reklamowy. W zakresie analizy i interpretacji nabędzie umiejętności świadomego i refleksyjnego odbioru tekstów kultury; uformuje swoją wrażliwość; w kon-

takie z tekstem będzie kształtował hierarchię wartości²⁷; doskonalił umiejętności wypowiadania się w mowie i piśmie oraz rozwijał wiedzę o języku.

W starszych klasach szkoły podstawowej (kl. VII–VIII) lekcje o reklamie będą poszerzały nabytą wcześniej wiedzę i umiejętności, m.in. w zakresie rozpoznawania i rozróżniania środków perswazji i manipulacji; pojawią się na nich także zagadnienia związane z etyką wypowiedzi komunikatu reklamowego.

Na poziomie szkoły ponadpodstawowej zajęcia poświęcone reklamie, a zwłaszcza językowi reklam, mogą realizować różne postulaty polityki oświatowej. Np. uczeń będzie potrafił: odczytywać w tekstach reklamowych treści jawne i ukryte, rozpoznawać zastosowane w reklamie środki językowe i wskazywać ich funkcje; rozpoznawać „pragmatyczny i etyczny wymiar obietnic składanych w tekstach reklamy”²⁸, dostrzeże manipulację językową, a pojęcie aktu komunikacji i modelu komunikacji nie będzie mu obce.

Wprowadzone przez nas wiadomości teoretyczne na temat reklamy oraz propozycje ćwiczeń dotyczących wykorzystania reklamy z okresu XX-lecia międzywojennego na lekcjach języka polskiego z pewnością nie wyczerpały zagadnienia. Mając świadomość niedostatków, żyjemy jednak nadzieję, że tekst nasz stanie się inspiracją do poszukiwań i tworzenia nowych lekcji oraz projektów edukacyjnych wykorzystujących materiał reklamowy mniej znany uczniom.

²⁷ Zasadnicze zmiany w podstawie programowej następują już od roku 2009 (Zob. i por. na <https://men.gov.pl/wp-content/uploads/2011/02/2b.pdf> [dostęp: 02.01.2019]). Kontynuowane są w latach późniejszych, a po wprowadzeniu ustawy „Prawo oświatowe” z dn. 16 grudnia 2016 r., obowiązującej od 1 września 2017 r., podstawa programowa stworzona zostaje na nowo dla nowej ośmioletniej szkoły podstawowej i nowego czteroletniego liceum, pięcioletniego technikum i szkół branżowych. (Zob. i por. <https://www.prawo.vulcan.edu.pl/przegdok.asp?qdat-prz=akt&qplikid=4186> [dostęp: 02.01.2019]).

²⁸ Zob. i por. *Podstawa programowa z języka polskiego obowiązująca od 30 stycznia 2018 r. pkt. III Tworzenie wypowiedzi, ppkt. 1.8.* <https://podstawaprogramowa.pl/Liceum-technikum/Jezyk-polski> [dostęp: 01.02.2018].

“Since Fruit is a Must”: on the Language of Advertisements in School

The authors of this article discuss the problem of the presence of advertising materials in the lessons of Polish, in which students are usually familiarized with contemporary advertisements. In this context the authors recommend the use of advertising materials from the interwar period (1919–1939) and suggest they should be analysed from the following perspectives:

1. Relations between words and images
2. Persuasive function of linguistic elements
3. The use of the motif of an authority.

Theoretical considerations using the above-mentioned aspects are accompanied by so called “didactic proposals”. The advertising materials selected in this article can be used not only in individual exercises but also as a basis of entire lesson units.

Keywords: advertising, lesson, persuasion, interwar period

Słowa kluczowe: reklama, lekcja, perswazja, XX-lecie międzywojenne

Emilia Bańczyk
Uniwersytet Śląski w Katowicach
emilia.kaluzinska@gmail.com

Mówmy otwarcie o okresie.
O reklamie i tabu w kontekście rytualności
zachowań komunikacyjnych

Pojęcie rytuału odnosi się zarówno do czynności uroczystych, w tym także o charakterze religijnym, jak i do czynności codziennych, zbliżając się znaczeniem do *zwyczaju*¹. Uchwycone w tym drugim rozumieniu powtarzalność i schematyczność sugerowałyby traktowanie zachowań „wyjątkowych” jako odstępstw od normy i występowanie przeciwko rytuałowi. W ten właśnie sposób chciałabym traktować łamanie kulturowego i językowego tabu, z jakim mamy do czynienia w mediach, a przede wszystkim w reklamie. Przekraczanie bowiem granic tego, co uznaje się za ‘możliwe do komunikowania’, stanowi właśnie odstępstwo od codziennej, powtarzalnej, zwykłej, chciałoby się powiedzieć, komunikacji. Zanikanie wielu sfer tabu należy do powszechnie dzisiaj dostrzeganych zmian kulturowych, związanych ogólnie ze światem mediów. Kultura obnażania, ekshibicjonizm i *voyeuryzm* to zjawiska, które prowadzą do desakralizacji i infantylizacji tego pojęcia. Wszak wiele przekazów medialnych obiecuje pokazywanie świata „bez tabu”. Do tematów i pojęć tabu sięga także reklama, która – mówiąc słowami Clifforda Geertza – stanowi z jednej strony „model rzeczywistości”, odbijając w sobie jak w zwierciadle zwyczaje kulturowe

¹ Por. definicję z USJP: *rytuał* «niem. *Ritual* książk. a) «zespół czynności stanowiący ustaloną formę zewnętrzną społecznie doniosłego aktu, uroczystości, ceremonii» *Rytuał* *świąt*. b) «ustalona forma zabiegów magicznych lub praktyk religijnych; ceremonia» *Pogański rytuał*. *Chrześcijański rytuał spowiedzi i pokuty*. *Przestrzegać rytuału*. c) *przen.* «zespół powtarzalnych zwyczajowych czynności towarzyszących codziennym, zwykłym wydarzeniom» *Rytuał gołenienia, zapalania cygara*. *Rytuał towarzyskiego spotkania*. *Rytuał parzenia herbaty*. m IV, D. -u, Ms. -ale; Im M. -y.

wspólnoty, ale z drugiej – jest „modelem dla rzeczywistości”², a więc prezentowane w niej zachowania mogą stawać się dla odbiorców wzorem do naśladowania. W szybko zmieniającym się świecie rośnie zapotrzebowanie na wiedzę o charakterze ogólnospołecznym, której źródłem staje się właśnie reklama³. To z niej najszybciej dowiadujemy się, co dziś jest w życiu ważne i jakie są dominujące style życia. Z powyższych względów interesujące wydaje się sprawdzenie, jakich przesunięć może dokonać reklama w społecznym postrzeganiu tabu – tego ważnego i potrzebnego spoiwa tożsamościowego.

Celem opracowania jest wskazanie przyczyn stykania się tabu i reklamy, a zatem próba odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki sprawiają, że reklama występuje przeciwko rytualności, przeciwko temu, co przyjęte za zwyczajowe, co rzuca także światło na mechanizmy perswazji i pokazuje, w jaki sposób występowanie przeciwko rytuałowi wpływa na powodzenie komunikacji. Reklama sięga do sfer tabuizowanych z różnych powodów, nie tylko, jak się powszechnie sądzi, perswazyjnych i prowokacyjnych. Naruszanie tabu staje się ważnym narzędziem perswazji w reklamie szokującej, ale i w innych typach reklam odnajdziemy gry z tabu. Detabiuizacja ma wpływ na tożsamość kulturową społeczeństwa, tabu pozwala człowiekowi stwierdzić, że ma zobowiązania w stosunku do społeczeństwa, do którego przynależy⁴. Zanik tabu w dzisiejszej kulturze uważany jest za jedno z najniebezpieczniejszych zjawisk. Warto zatem przyrzeć się temu, w jakie uwikłania wchodzi reklama i tabu oraz jaki jest potencjał wpływu reklamy na postrzeganie tego, co zakazane. Przedmiotem analizy w niniejszym artykule jest reklama jako taka, jako swoisty gatunek wypowiedzi, którego władza powodowania ma potencjał wywoływania zmian społecznych⁵.

Istota tabu

Historia pojęcia tabu sięga XVIII w. wypraw kapitana Jamesa Cooka na wyspy polinezyjskie. Dla tubylców oznaczało ono zarówno coś świętego,

² S. Kamińska-Berezowska, *Dziecięca konsumpcja a problemy społeczno-kulturowego kreowania tożsamości płci – analiza współczesnych pism dla przedszkolaków*, [w:] *Kultura i gospodarka. Ku antropologii życia gospodarczego we współczesnej Polsce*, red. J. Mucha, M. Nawojczyk, G. Woroniecka, Tychy 2007, s. 283.

³ M. Bogunia-Borowska, *Reklama jako tworzenie rzeczywistości społecznej*, Kraków 2004.

⁴ Por. A. Dąbrowska, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1994.

⁵ Mówiąc precyzyjniej, przedmiot badania stanowi „wypowiedź reklamowa” w ujęciu Ewy Szczęsnej: „[j]ako swoista całość, każdorazowo inna [...], choć skonwencjonalizowana na tyle, że pozwalająca na wyodrębnienie cech wspólnych, które tworzą możliwą do opisanego, powtarzającą się strukturę [...]”. Wypowiedź reklamowa nie tylko nie jest sumą znaczeń poszczególnych wyrazów, nie tylko «mówi» jako całość tekstowa, ale także tworzy znaczenie z interakcji poetyk wielu tworzyw interpretujących się wzajemnie” (E. Szczęsna, *Poetyka reklamy*, Warszawa 2003, s. 101).

jak i przekłętogo, a wiązało się z zakazem dotykania⁶. Do tych historycznych korzeni odwołują się definicje słownikowe pojęcia: ‘według wierzeń ludów pierwotnych: zakaz stykania się z pewnymi przedmiotami, osobami, zwierzętami lub dokonywania pewnych czynności, którego naruszenie miało powodować karę sił nadnaturalnych, też przedmiot, osoba, zwierzę objęte tym zakazem; 2. nietykalna świętość; 3. to, o czym się nie mówi lub co jest zakazane’⁷. W naszej kulturze utrwaliło się ostatnie ze znaczeń tabu: są to zachowania, których nie należy praktykować i tematy, których nie należy poruszać⁸. Istotą drugiego rozumienia tabu jest przemilczenie⁹, co niektórych badaczy skłania do uznania, że tabu wypowiedziane przestaje nim być¹⁰.

Tabu stanowi przedmiot zainteresowania przede wszystkim antropologii, na której gruncie, co zrozumiałe, najdłużej utrzymuje się tradycyjne pojmowanie tego terminu. Zdaniem Jerzego Wasilewskiego o *tabu* powinniśmy mówić wyłącznie w sferze świętości; ani zakaz, ani jego motywacja nie są racjonalne, ich związek nie daje się łatwo wytłumaczyć, a grożące sankcje są nadnaturalne – „nie są zatem zrozumiałą sankcją społeczną”¹¹. Jeśli coś stanowi naruszanie porządku społecznego, mamy do czynienia jedynie z *przekroczeniami*. Rozumienie tabu przez etnologa pozostaje pierwotne: oznacza ono coś niepokojącego, głębokiego, ambiwalentnego, wewnętrznie niejednorodnego¹² i sprzecznego, ma charakter irracjonalny¹³ i jest niezrozumiałe¹⁴:

⁶ Por. A. Tyrpa, *Losy słowa tabu w Polsce (od encyklopedii Orgelbranda do prasy popularnej)*, „Język a Kultura” 2009, t. 21, s. 14.

⁷ *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/tabu.html> (dostęp: 15.10.2017).

⁸ Por. A. Dąbrowska, *Zmiany obszarów podlegających tabu we współczesnej kulturze*, „Język a Kultura” 2008, t. 20, s. 175.

⁹ S. Rudas, *Stichworte Und Sozialpsychologie der Tabus*, [w:] *Tabu Und Geschichte. Zur Kultur des kollektiven Erinnerns*, red. P. Bettelheim, R. Streibel, Wiedeń 1994, s. 17.

¹⁰ Por. O. Rammstedt, *Tabus Und Massmedien*, „Publizistik” 1964, nr 9, s. 40–44.

¹¹ J. Wasilewski, *Tabu*, Warszawa 2010, s. 25.

¹² Jako jedna z kluczowych instytucji świata symbolicznego tabu „to bardziej amalgamat, w którym przez wieki stapiały się różne składniki, aniżeli produkt działania jednego tylko uwarunkowania społecznego czy jednego aspektu logiki symbolicznej, dającego się odczytać zawsze i wszędzie za pomocą tego samego klucza” (J. Wasilewski, *Tabu...*, s. 20).

¹³ „Irracjonalność jest rękomią jego trwałości: strach naruszać mechanizm, którego nie potrafi się wyjaśnić” (J. Wasilewski, *Tabu...*, s. 9). Por. też: „Nawet we współczesnych, po Weberowsku odczytywanych rozumieniach tego terminu, obecny jest pewien pozaracjonalny zespół reakcji niejasnych: stłumienie, unikanie, obawa o przekroczenie, powstrzymywanie się, wstyd; ograniczenia te nakłada jakiś wewnętrzny cenzor, niepodlegający władzy rozumu” (tamże, s. 10).

¹⁴ „Tabu to termin, który enigmatyczności zawdzięcza swą użyteczność” (J. Wasilewski, *Tabu...*, s. 10).

Przez swoje niedookreślenie [tabu – E.B.] oddaje owo intrygujące umysł splełatanie, obecne w różnych formułach i postawach. Ich kategoryczność, skrajna i niejednoznaczna emocjonalność (respekt, wręcz strach, ale i odraza) czy nawet prymarność, sugerują, że chodzi tu o jakiś niezwykły składnik ludzkiej natury, jej rdzeń czy opokę, coś, co jest słuszne i zasadne; ale zarazem stoją w rażącej sprzeczności z rozumem, który nie znajduje dla nich łatwego wyjaśnienia¹⁵.

Motywacja tabu jako zakazu magicznego jest według Wasilewskiego pozytywna: jego zadanie polega na odtwarzaniu idealnego, mitycznego stanu początkowego, sytuacji zaczątkowej¹⁶.

Przedstawione wyżej ujęcie różni się od dominującego postrzegania tabu w dyskursie akademickim, w którym to pojęcia tabu używa się wobec najrozmaitszych zjawisk społecznych, stanowiących sfery zakazane, a które są w swej istocie dość jednoznaczne i możliwe do wyjaśnienia¹⁷. Na odczarowywanie i postępującą neutralizację tego terminu ma oczywiście wpływ postęp naukowy, a także sekularyzacja społeczeństwa.

W ujęciu socjologicznym tabu postrzega się jako rodzaj społecznej autocenzury, która stoi na straży wartości ogólnoludzkich. Tabu zapewnia bowiem bezpieczeństwo i prywatność, obejmuje tematy wstydlive, niebezpieczne, przykre i kontrowersyjne. Dla członków zbiorowości tabu pozostaje oczywiste i akceptowalne, ale często też nie w pełni zrozumiałe. Dzięki wytyczaniu odpowiednich granic tego, co wolno – reguluje porządek społeczny, spaja grupę i tworzy wartości. Należy jednak zauważyć, że tabu plasuje się gdzieś pomiędzy prawem naturalnym, etykietą a moralnością¹⁸, choć oczywiście bywa też regulowane prawnie. Tym niemniej w perspektywie wieków zmianie uległy zarówno: charakter tabu, z religijnych odwiecznych imperatywów tabu stale ewoluuje w kierunku świeckich kwestii obyczajowych i zbioru użytecznych zasad życiowych¹⁹; a także: kara za naruszenie tabu, kiedyś była to najczęściej śmierć, dziś może to być jedynie nieformalny ostracyzm społeczny. Tabu jest bowiem zjawiskiem

¹⁵ Tamże, s. 10.

¹⁶ Tamże, s. 27. Por. też: „Tak więc według proponowanego tu rozumienia tabu, zakaz religijny tworzy warunki do zaistnienia sytuacji wzorcowej, Świętej. Przede wszystkim wyłącza biologię i zmianę – dwa przejawy czasowości, która nie godzi się z transcendencją – by ustanowić choć chwilową replikę rzeczywistości sakralnej” (J. Wasilewski, *Tabu, zakaz magiczny, nieczystość. Część I: Zrozumieć tabu*, „Etnografia Polska” 1987, t. 31, z. 1, s. 38).

¹⁷ J. Wasilewski, *Tabu...*, s. 9–39. Powyższa różnica w rozumieniu pojęcia zdaniem Jerzego Wasilewskiego sprowadza się do dwóch podejść badawczych: antropologii kulturowej (rozumienie pierwotne, węższe) i antropologii społecznej (rozumienie współczesne, szerokie) (s. 39).

¹⁸ O. Rammsted, *Tabus...*, podają za: S. Soczyński, *Instytucja społecznego tabu w mediatyzowanej kulturze*, [w:] *Medialne reprezentacje kultury. Społeczeństwo. Polityka. Promocja*, red. A. Duda, t. 2, Lublin 2015, s. 30.

¹⁹ S. Soczyński, *Instytucja...*, s. 30.

stopniowalnym, dotyczy sfer o „różnym ciężarze nakładanego odium”²⁰, np. kazirodztwa, zabójstwa, molestowania seksualnego czy pedofilii, ale też nowotworów, AIDS, ubóstwa i grzeczności.

Tabu językowe²¹ stało się przedmiotem zainteresowania przede wszystkim etnolingwistów, socjolingwistów i badaczy etykiety językowej²². Językoznawca, podchodząc do tematu tabu, musi pamiętać, że jest to pojęcie uwikłane w różne procesy społeczne i psychiczne i że ich językowy obraz stanowi jedynie wierzchołek góry lodowej²³. Świadomość tę widać w rozróżnieniu przez Stanisława Widłaka tabu pierwotnego i nowożytnego²⁴. Tabu pierwotne oznacza zakaz wymawiania pewnych słów w społecznościach pierwotnych i stanowi objaw magii językowej i irracjonalnego lęku przed jakąś nadprzyrodzoną siłą, która bierze się z utożsamiania nazwy i rzeczy. Najważniejszym elementem tabu pierwotnego jest strach²⁵. Natomiast o tabu nowożytnym decydują względy towarzysko-obyczajowe, a na jego straży stoją cenzura i kontrola społeczna. Wśród psychicznych przyczyn tabu nowożytnego znajdują się po pierwsze przyzwoitość, skromność, wstyd, po drugie delikatność, uprzejmość (czyli po prostu dobre wychowanie²⁶), współczucie, litość i po trzecie: roztropność, przezorność, megalomania, spryt i interes²⁷. W tabu nowożytnym największą rolę odgrywa wstyd.

Zenon Leszczyński podzielił tabu językowe na dotyczące planu treści – tematów, których w ogóle nie należy podejmować, a także to, które dotyczy planu wyrażania – zakazanych wyrazów²⁸. Podobnie kwestię tę ujmuje Tadeusz Zgółka, którego zdaniem tabuizację można podzielić na dwie podstawowe kategorie: bezwzględny zakaz mówienia o pewnych obszarach rzeczywistości oraz zakaz używania słów uznanych za niestosowne²⁹. Druga grupa pozostaje w ścisłym związku ze zjawiskiem językowym,

²⁰ Por. J. Wasilewski, *Lamanie...*, s. 329.

²¹ Na słowa tabu zwrócił uwagę James George Frazer, który wskazał także czynności, osoby i przedmioty tabu, stając się inspiracją dla Bronisława Malinowskiego (por. A. Dąbrowska, *Eufemizmy...*).

²² Polskojęzyczną literaturę dotyczącą tabu omawia Anna Tyrpa: *Polski wkład w badanie tabu językowego*, [w:] *Tabu w procesie globalizacji kultury*, red. A. Małyska, K. Sobstyl, Lublin 2016, s. 13–24.

²³ A. Dąbrowska, *Eufemizmy...*, s. 14–22.

²⁴ S. Widlak, *Zjawisko tabu językowego*, „Lud” 1968, nr 52, s. 10.

²⁵ A. Krawczyk-Tyrpa, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz 2001, s. 18.

²⁶ A. Dąbrowska, *Eufemizmy...*, s. 32.

²⁷ Tzw. tabu dyplomatyczne, por.: A. Dąbrowska, *Eufemizmy...*, s. 32; S. Widlak, *Tabu i eufemizm w językach nowożytnych*, „Biuletyn PTJ” 1964, t. XXII, s. 89–102.

²⁸ Z. Leszczyński, *Szkice o tabu językowym*, Lublin 1988, s. 28.

²⁹ T. Zgółka, *Retoryka tabuizacji*, „Język a Kultura” 2009, t. 21, 23–29.

jakim jest eufemizm³⁰ i to ją właśnie uznaje się za tabu językowe *sensu stricto*. Zakaz posługiwania się pewnymi wyrazami lub wyrażeniami wiąże się z wiarą w magiczną moc języka³¹, mówienie o świętości czyni ją pospolitą, zaś o tym, co złe, straszne – może to zło wywołać, co obrażają leksemy: *kra-kać, zapeszać*, a także powiedzenie: „nie wywołuj wilka z lasu”³². Aleksander Kiklewicz zwraca jednak uwagę na pragmatyczny wymiar tabu, które nawet w obrębie jednej kultury nie ma charakteru uniwersalnego, a zależy od sytuacji³³:

Pojęcie tabu nie jest tożsame z zakazem leksykalnym (ze świadomością takiego zakazu) – towarzyszą mu zawsze pewne warunki powstania i wykonania, zwłaszcza okoliczności, w których zakazy obowiązują. Dlatego większość przypadków tabu ma charakter idiosynkratyczny, obowiązujący w określonych warunkach socjo-kulturowych: ważne jest, kto mówi, do kogo, w obecności kogo, w odniesieniu do kogo/czego³⁴.

Tabu a media

Ważną rolę w kształtowaniu i postrzeganiu tabu odgrywają media³⁵. Dzięki masowemu zasięgowi i nadal jednak – opiniotwórczemu charakterowi mają realną możliwość kształtowania postaw i zachowań, w tym tak-

³⁰ Por. A. Dąbrowska, *Eufemizmy...*; A. Dąbrowska, *Słownik eufemizmów polskich, czyli W rzeczy mocno, w sobie łagodnie*, Warszawa 2005.

³¹ Choć myślenie magiczne odchodzi w przeszłość, wiele zakazów mówienia pozostaje aktualnych, por. A. Krawczyk-Tyrpa, *Tabu...*, s. 13.

³² M. Kita, A. Skudrzyk, *Człowiek i świat w słowach i tekstach*, Katowice 2006.

³³ Autor wskazuje, że na postrzeganie zachowań językowych w kategoriach tabu mają wpływ uwarunkowania zewnętrzne i wewnętrzne (A. Kiklewicz, *Tabu w komunikacji językowej: dwa rodzaje uwarunkowań*, [w:] *Tabu w procesie globalizacji kultury*, red. A. Małyska, K. Sobstyl, Lublin 2016).

³⁴ Tamże s. 34.

³⁵ Na funkcjonowanie tabu dzisiaj ma wpływ wiele czynników, warto wymienić tu chociażby postęp naukowy, wiążący się też z prowokacyjnymi eksperymentami genetycznymi czy np. z tanatopraksją, globalizację, oznaczającą wyjście z izolacji homogenicznych wspólnot kulturowych (por. J. Wasilewski, *Tabu...*, s. 20), a także zjawisko poprawnności politycznej stanowiącej kwintesencję tabu ideologicznego. Badacze zwracają także uwagę na łamiące tabu eksperymenty artystyczne i zanikanie granicy między tym, co publiczne, a tym, co prywatne, co zbliża nas do społeczeństwa inwigilacji; por.: „powoli zbliżamy się do orwellowskiej wizji świata, w której nasze upodobania, związki i dokładna lokalizacja według GPS są znane każdemu, kto obsługuje serwer” (E. Aboujaoude, *Wirtualna osobowość naszych czasów. Mroczna strona e-osobowości*, przeł. R. Andruszko, Kraków 2012, s. 20). Mówią też: „Zacieraniu się granicy między sferą prywatną a publiczną, między światem zewnętrznym a wnętrzem ludzkiego ciała towarzyszą dokonania na polu współczesnej transplantologii, genetyki i chirurgii plastycznej, jak również w obszarze praktyk artystycznych [...]. W sytuacji zaniku, a przynajmniej zachwiania granicy między przestrzenią prywatną a publiczną, między wnętrzem ludzkiego ciała i tabu związanego z samą cielesnością człowieka a tym wszystkim, co wobec niego zewnętrzne, dochodzi do ekspansywnego rozwoju coraz bardziej subtelnych technik inwigilacji, które docierając wszędzie i bez ograniczeń zarazem przekształcają sposób myślenia jednostki o świecie, a w konsekwencji przyczynia-

że tych, które dotyczą sfer społecznie zakazanych. Jak zauważa Sławomir Soczyński, „media [...] stały się elementem kulturotwórczym, posiadają zdolność nadawania znaczenia osobom, zachowaniom czy zjawiskom społecznym, które pojawiają się w polu ich zainteresowania”³⁶. To, co w mediach obecne – ma szansę przestać być tematem zakazanym, zaś to, czego w mediach nie ma – tabu pozostaje lub staje się nim. To za sprawą mediów możemy obserwować zmiany, jakie zachodzą w tej sferze w naszym społeczeństwie. Detabuizacja w mediach dotyczy przede wszystkim takich dziedzin, jak: fizjologia, erotyka, przemoc i prowadzi do desensybilizacji, czyli uniewrażliwienia³⁷. Według nowoczesnej filozofii mediów „zabrania się zabraniać”³⁸:

Nowoczesna powinność przełamywania wszelkich ograniczeń powoduje, że wszystko to, o czym „w zasadzie” nie wolno mówić [...], staje się przedmiotem (nad)gorliwego zainteresowania. To, co prywatnie lub jako społeczność ukrywamy, czego unikamy lub nie dopowiadamy, jest uparcie wywlekane na światło dzienne, w słowie i w czynie, zarówno w mediach epatujących tym masową publiczność, jak i w awangardowych eksperymentach artystycznych³⁹.

Mówimy dzisiaj o *kulturze zwierzeń*⁴⁰, w której znacznie przesunęły się granice prywatności (por. np. program Pauliny Młynarskiej *Lustro* – jeden z wielu, w którym możemy poznać prawdziwą twarz znanych ludzi) czy wręcz o *kulturze obnażania*⁴¹ (metaforycznego i dosłownego), w której nagość i seksualność utraciły intymny charakter. Medialne show Jerry’ego

ją się do wykształcenia jego poznawczych reprezentacji na poziomie jednostkowym i społecznym” (A. Ogonowska, *Voyeurizm telewizyjny. Między ontologią telewizji a rzeczywistością telewizora*, Kraków 2006, s. 17).

³⁶ S. Soczyński, *Instytucja...*, s. 28.

³⁷ Por. A. Kiklewicz, *Tabu...*, s. 45.

³⁸ Atrakcyjność przekazów medialnych ukazujących świat „bez tabu” prowadzi do rozszerzenia używalności terminu *tabu* w odniesieniu do szeregu różnych sytuacji, por. „przede wszystkim obserwujemy jego [tabu – E.B.] inflację w mediach – używa się go na oznaczenie każdej restrykcji, ograniczenia, szlabanu broniącego przed przekroczeniem. Również wszystko, co wstydlive, kłopotliwe albo prywatne, może zyskać to intrygujące miano” (J. Wasilewski, *Tabu...*, s. 13).

³⁹ Tamże, s. 15.

⁴⁰ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na popularność wśród młodych pokoleń strony internetowej Wyznajemy.pl, na której zamieszcza się intymne wyznania użytkowników.

⁴¹ „Medialna dostępność seksu, nagości na pokaz i ekshibicjonizmu, których obfitość rzucała się w oczy w społeczeństwach kapitalistycznych końca XX wieku i które nadal, już w wieku dwudziestym pierwszym, stanowią jedną z najbardziej widocznych i kontrowersyjnych cech. W tym kontekście obnażanie ma znaczenie zarówno dosłowne, jak i metaforyczne, obejmując szeroki wachlarz tekstów i przedstawień od pornografii, przez seksualnie nacechowaną sztukę ciała, filmy dokumentalne o striptizerkach i striptizerach oraz telewizyjne wyznania podczas programów typu talk show” (B. McNair, *Seks, demokracja i pożądanie i media, czyli kultura obnażania*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2004, s. 5).

Springera, format *Big Brother* czy paradokumentalne telenowełe stanowią odpowiedź na zapotrzebowanie publiczności na podglądanie prywatnego życia innych, co określa się mianem *voyeuryzmu*, „podglądactwa”, terminem zaczerpniętym z psychiatrii, oznaczającym tam niestandardowe formy zaspokajania potrzeb seksualnych.

Istotą telewizyjnego voyeuryzmu⁴² jest stworzenie widzowi warunków do ciągłego obserwowania obrazów rzeczywistości podporządkowanej telewizyjnej sygnifikacji oraz towarzyszące temu wzmacnianie u odbiorcy poczucia iluzji kontroli zdarzeń poprzez „bycie na bieżąco”⁴³. Warto przy tym zwrócić uwagę, że zjawisko stanowi atrybut telewizji, a nie telewidza⁴⁴, choć to właśnie telewidz napędza produkcję takich audycji – i to jego gotowość do „podglądania” jest prawdziwie zaskakująca, podobnie jak w przypadku odbiorców serwisu Youtube, zadziwia bowiem „nie tyle narcystyczna gotowość ludzi do publikowania bardzo intymnych często materiałów wideo, lecz gotowość innych, by te filmiki oglądać”⁴⁵. Na *voyeuryzm* można spojrzeć jako na substytut tradycyjnej komunikacji interpersonalnej. Komplementarną stroną zjawiska jest upublicznianie prywatności, emocjonalny ekshibicjonizm, który wynika z kryzysu więzi z bliskimi i z lęku przed samotnością. Według Zygmunta Baumana

dziś napawa nas strachem nie tyle możliwość naruszenia lub pogwałcenia naszej prywatności, ile odwrotność tej sytuacji: zatrząśnięcie dróg wyjścia ze świata prywatności, przekształcenie sfery prywatnej w miejsce odosobnienia, w jednoosobową celę więzienną czy ciemny loch, w którym w dawnych epokach znikali ludzie wypadający z łask władcy – w całkowitym zapomnieniu, otoczeni obojętnością opinii publicznej. Właściciel takiej szczelnie zatrząśniętej prywatnej przestrzeni okazuje się skazany wyłącznie na własne towarzystwo. Brak żadnych sensacji słuchaczy gotowych wyciskać, wymuszać, wyszarpywać lub wykradać tajemnice jednostki skryte za ochronną barierą prywatności, by je potem wystawić na widok publiczny, czynić z nich własność powszechną i zachęcać wszystkich wokół do zapoznawania się z nimi, jest chyba najkoszmarniejszym z koszmarów, jakie dręczą współczesnego człowieka. Być celebrytą – a więc żyć nieustannie na oczach innych,

⁴² Agnieszka Ogonowska analizuje *voueryzm telewizyjny* w kontekście społeczeństwa spektaklu: wyrażającego „potrzebę ekspozycji, nieustannego wystawiania na pokaz, kreowania nowych atrakcji” i społeczeństwa nadzoru, które „wiąże się z rozwojem techniki inwigilacji służącej ciągłemu monitorowaniu przestrzeni społecznej” (A. Ogonowska, *Voyeuryzm telewizyjny. Między ontologią telewizji a rzeczywistością telewidza*, Kraków 2006, s. 22).

⁴³ Tamże, s. 37.

⁴⁴ Tamże, s. 39.

⁴⁵ Benedyk za: M. Szubert, *(De)tabuizacja ciała i choroby*, [w:] *Tabu w procesie globalizacji kultury*, red. A. Małyska, K. Sobstyl, Lublin 2016, s. 218.

w świetle reflektorów i bez prawa do prywatności – to dziś najuporczywiej lansowany i najpopularniejszy model udanego życia⁴⁶.

Pomiędzy *voyeuryzmem* a tabu istnieje korelacja:

Włączenie praktyk voyeurystycznych w obręb dominującego modelu produkcji telewizyjnej doprowadziło do „naturalizacji” określonych zjawisk społecznych, które niegdyś funkcjonowały jako kulturowe tabu. Tym samym przesunięciu uległa granica tolerancji społecznej w stosunku do tematów ujawnianych w dyskursie medialnym, jak i wobec warunków uczestnictwa widza w tym procesie⁴⁷.

Warto jednak zaznaczyć, że media nie prowadzą do całkowitej detabuizacji – zmieniają się tylko przestrzenie tabu, którym dziś pozostaje np. klonowanie czy kanibalizm, ale też okazywanie uczuć⁴⁸.

Tabu a reklama

Wśród różnych przekazów uwagę zwraca reklama, której lapidarność, a zarazem wyrazistość sprawia, że staje się ona prototypowym komunikatem medialnym. Reklama dostarcza też wiedzy w pigułce o danej kulturze, dlatego od lat bywa nazywana *medialną encyklopedią*⁴⁹ **czy podręcznikiem współczesności**⁵⁰. Wydaje się, że najczęściej, kiedy zastanawiamy się nad relacjami tabu i reklamy, w pierwszej kolejności na myśl przychodzi nam skandalizujące banery Benettona czy reklamy epatujące seksualnością. Wypada jednak zauważyć, że reklama jako taka wcale nie chce radykalnie tabu przekroczyć, gdyż to mogłoby zaszkodzić produktowi i marce, chodzi raczej o prowadzenie swojej gry z tabu i plasowanie się na jego granicy (np. na granicy pornografii, okrucieństwa, wulgarności, ale nie za tą granicą). Przestrzeni, w których stykają się reklama i tabu jest jednak znacznie więcej, niż zwykliśmy przyjmować. W niniejszym szkicu spróbuję je zarysować.

⁴⁶ Z. Bauman, *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, tłum. T. Kunz, Kraków 2011 s. 51–52.

⁴⁷ A. Ogonowska, *Voyeuryzm...*, s. 236.

⁴⁸ Por. E. Jędrzejko, M. Kita, *Wyznanie miłosne jako akt mowy. Tabu – konwencja – detabuizacja*, „Język a Kultura” 2009, t. 21, s. 127–144.

⁴⁹ G. Fabris, *La pubblicità, teorie e prassi*, Milano 1998.

⁵⁰ F. Casetti, R. Eugeni, *I media in forma*, [w:] *I persuasori non occulti*, ed. F. Colombo, Milano 1989, s. 43–61; cyt. za: M. Bogunia-Borowska, *Reklama jako tworzenie rzeczywistości społecznej*, Kraków 2004, s. 47–49.

Nie można inaczej

Jedną z przyczyn wchodzenia reklamy w relację z szeroko pojmowanym tabu, a więc występowania przeciwko zwyczajowi komunikacyjnemu, jest sama specyfika produktu, która zmusza niejako do jego naruszenia czy choćby muśnięcia. Trudno bowiem zareklamować produkt, zupełnie pomijając jego przeznaczenie. Dotyczy to przede wszystkim reklam produktów higienicznych, kosmetyków, ale też leków i parafarmaceutyków. To ta grupa reklam po przełomie 1989 roku wprowadziła do publicznego obiegu wstydlive: *podpaskę, krostę, pot*⁵¹, a z czasem też *grzybicę paznokci, protezę, zaparcia czy wzdęcia*.

Wyraźnie należy zaznaczyć, że reklamy, które odwołują się do sfery tabu ze względu na przeznaczenie produktu, wtedy, gdy jest to możliwe, posługują się eufemizmami i elipsami (przemilczeniem). W reklamach antyperspirantów o pocie mówi się jako o *przykrym zapachu*, a najczęściej w ogóle sferę fizjologiczną pozostawia się w domyśle: *Zapomnij o białych śladach* (Rexona), *Poczuj się świeżo* (Dove invisible dry). W reklamach no-spy słyszymy: *Łap chwilę, nie trać ich na ból brzucha*, natomiast menstruacyjny charakter bólu pozostaje jedynie w domyśle. W poszukiwaniu wyrażonych, metaforycznych eufemizmów prym wiodą parafarmaceutyki wspomagające tzw. męskość: *Prawdziwy mężczyzna wie, jakiej rozpałki użyć, kiedy konar nie chce zapłonąć* (Braveran).

Spoty promujące leki na infekcje intymne przywołują wprawdzie nieprzyjemne objawy, tj. upławy, swędzenie, pieczenie, przemilcza się jednak nazwy chorób wenerycznych, które mogą być ich przyczyną, niemniej jednak już samo mówienie o objawach budzi niesmak:

– Pani Doktor, jak rozpoznać zakażenie intymne? – Upławy, pieczenie, swędzenie są objawami zakażenia pochwy. Zakażenie to może mieć różne pochodzenie: bakteryjne lub grzybicze. Na te dolegliwości pacjentkom polecam Iladian Direct Plus [...].

W powyższej reklamie o wstydliwych objawach zakażenia pochwy opowiada lekarz. Pani doktor jako uczestnik dyskursu specjalistycznego, medycznego może mówić o tabu, analogicznie do wyspecjalizowanych grup społecznych na Fidżi lub w Indiach, których zadaniem jest obcowanie z zakazanym – a które są zwolnione z zakazu mówienia⁵². W innej rekla-

⁵¹ Zob. J. Bralczyk, *O językowych zwyczajach polskiej reklamy*, [w:] *Polszczyzna 2000*, red. W. Pisarek, Kraków 2000, s. 218–226.

⁵² Por.: J.S. Wasilewski, *Łamanie...*; E. Pałuszyńska, *Łamanie tabu w dyskursie publicznym*, [w:] *Tabu w procesie globalizacji kultury*, red. A. Małyska, K. Sobstyl, Lublin 2016, s. 115–127.

mie możliwość mówienia o tabu otwiera sytuacja prywatnej, swobodnej rozmowy:

– Hmmmm, Aga, ty i czekoladki? A twoje zaparcia? – Super! – Super? Od kiedy? – Od kiedy raz dziennie biorę suplement diety Xenna Błonnik. Oczyszcza jelita i reguluje ich pracę, a ja czuję się świetnie.

Zaparcia oznaczają ‘niemożność oddawania stolca, zatrzymanie go dłużej niż przez dwie doby [...]’ (USJP⁵³), co powyższy dialog pozbawia logiki; wynika z niego bowiem, że zaparcia mają się dobrze, a to oznaczałoby, że nie zniknęły. Oczywiście poprawne odczytanie intencji umożliwia zakotwiczenie dialogu w potocznej komunikacji i wnioskowanie inferencyjne.

Z intymnym wyznaniem mamy do czynienia w reklamie radiowej Stimei Intens; kobiecy głos zwierza się:

– Coraz częściej mam ochotę i seks sprawia mi coraz więcej przyjemności. Pewnie myśli, że to dzięki niemu, a mój sposób to Stimea Intens. Jest naprawdę wspaniale, a doznania są mmm. Obudź w sobie pożądanie. Suplement diety Stimea Intens!⁵⁴

Poufny charakter wyznania podkreśla fakt, że *on* nie wie tego, co my już wiemy: że przyczyną zwiększonego libido jest suplement diety. Powyższe przykłady nie uciekają się do eufemizmów, mamy tu do czynienia z poetyką dosłowności⁵⁵: mówienie o zaparciach nie powoduje zakłopotania, a ochota na seks jest wręcz powodem do dumy. Problemy z gazami, uczucie pieczenia pochwy, problemy z nietrzymaniem moczu czy nawet dyskomfort po stosunku seksualnym z dnia na dzień zostały upowszechnione i uprawnione kodeksem marketingu do głośnego nazywania bez poczucia wstydu i zakłopotania⁵⁶.

Markerami mówienia o tabu stają się sięganie po dyskursy specjalistyczne, stylizacja na prywatną rozmowę i gatunek konfesyjny, charakterystyczny dla reklamy testimonialnej. Czasem drażliwość poruszanego tematu łagodzi osoba publiczna przyznająca się do łupieżu (Krzysztof Ibisz – Head&Shoulders) czy wzdęć (Magda Gessler – Ulgix Total). Przekraczanie granic prywatności w przypadku osób znanych wydaje się podwójnie znaczące: anonimowy bohater reklamy wnosi sprawę intymne do

⁵³ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2006.

⁵⁴ Reklamy Iladian Direct Plus, Xenny Błonnik, Stimei Intens emitowane były w radiu RMF FM; cytuję je za: M. Szubert, *(De)tabuizacja...*, s. 219.

⁵⁵ Tamże, s. 213.

⁵⁶ Por. tamże, s. 221.

dyskursu publicznego, postać znana swoim autorytetem dodatkowo ich obecność w tym dyskursie legitymizuje.

Czasem o wstydliwych zjawiskach mówi się bezceremonialnie, czyniąc z nich niemal powód do dumy. Dzieje się tak w spocie podpasek Bella, w którym modelka w wieczorowej sukni przechadza się ulicami Rzymu, czemu towarzyszy komentarz:

Ciesz się niezawodną ochroną w każdych warunkach. Poznaj nowe podpaski Bella ideale. Innowacyjne pokrycie *stay drai* wzbogacone czystą bawełną sprawia, że powierzchnia podpaski pozostaje idealnie sucha. Mikrokapsułki zamykają wilgoć wewnątrz podpaski. Wyjątkowa, pewna, idealna. Bella Ideale (Bella Ideale).

Chciałoby się w tym wypadku odwołać do terminu Anny Dąbrowskiej, która opisuje językowe wywyższanie przedmiotów codziennego użytku jako pretensjonalną eufeminizację⁵⁷, tutaj jednak *podpaska* pozostaje *podpaską*, w tym kontekście powiedzielibyśmy raczej o pretensjonalnej gloryfikacji.

Swoistą nowością w omawianej grupie reklam jest próba ideologizowania mówienia o tym, co do tej pory stanowiło tabu. Z sytuacją taką mamy do czynienia w kampanii tamponów O.B., w której Joanna Krupa zachęca: *Czas być naprawdę nowoczesną: mówmy otwarcie o okresie*. I dalej, wspólnie z wtórującymi jej młodymi bohaterkami: *Nikt nie będzie ściszał głosu, mówiąc: miesiączka, dziewica, okres czy tampon*. Ideologizowanie detabuizacji intymnej sfery rzeczywistości stanowi podporę dla osiągania celów marketingowych.

Wszystkie powyższe przykłady odnoszą się do wstydlivej fizjologii, z którą reklamowane produkty pomogą się uporać. Choć mogą one budzić niesmak i odrazę, dla pewnej części odbiorców – tych, których dotyczą podobne problemy – dzięki mówieniu wprost mogą okazać się skutecznym środkiem oddziaływania. Wydaje się, że reklamy oswiają problemy, do których się odnoszą, a wstydliva dolegliwość traci tę właściwość, staje się niemal neutralna przynajmniej w ramach dyskursu reklamowego⁵⁸: ko-

⁵⁷ A. Dąbrowska, *Eufemizmy...*, s. 27.

⁵⁸ Zdaniem Ewy Szczepnej łamanie tabu językowego może zmieniać znaczenie wyrazów: „W reklamie szamponu Clear rozmowa z własnym, odrębnym bytowo odbiciem w lustrze dotyczy problemu łupieżu, mało groźnego schorzenia skóry głowy – zagadnienia, które urasta tu do rangi problemu życiowego. Uśmiechnięta, subtelna młoda dziewczyna rozmawiająca o tym śmiało ze swoim lustrzanym odbiciem, pozbawia słowo «łupież» dotychczasowych, zdecydowanie negatywnych pod względem estetycznym konotacji. Słowo reklamowe tylko pozornie zachowuje identyczność ze słowem zastanym. W rzeczywistości uwalnia je od dotychczasowych obciążeń konotacyjnych. I tak na przykład wstydlivość w reklamie niwelowana jest za pomocą estetyki i humoru (z podobną zmianą konotacji mamy do czynienia w reklamach produktów wstydlivych, takich jak podpaska czy prezerwatywa, gdzie reklama dokonuje

lejne przekazy o zaparciach nie robią już na nas wrażenia, co najwyższej przyczyniają się do *zappingu*.

W reklamie dotyka się także tabu związanego ze starością, przyjmującą w tych przekazach postać bólów kostno-stawowych (Nurofen), nietrzymania moczu (Tena Lady) czy menopauzy, ale przede wszystkim zewnętrznych objawów: siwych włosów (Garnier Olia) i zmarszczek (Garnier Miracle Cream), których także należy się pozbyć. Zauważmy, że komunikaty tego typu stanowią wprawdzie obietnicę znalezienia się w krainie wiecznej szczęśliwości, jednak teraźniejszość wiąże z bólem, chorobą, fizjologiczną niedogodnością. Ukazywane w reklamie oznaki starości stanowią często przyczynę pozostawania w odosobnieniu, co w kontekście realnego problemu wykluczenia społecznego osób starszych zwraca szczególną uwagę. W reklamie mamy do czynienia z lansowaniem człowieka wiecznie młodego, niepokodzonego z upływem lat, który ukrywa prawdziwy wiek. Starość i jej objawy ulegają eufemizacji, por.: *dojrzały wiek, dojrzała skóra, dojrzałe piękno, skóra po 50. roku życia*⁵⁹. W reklamach dotyczących problemów wynikających z upływu lat sporadycznie dąży się także do przełamania wstydu i otwartego mówienia o problemach, jak w spocie promującym Climea Forte, w którym atrakcyjna aktorka – Anna Korcz – wyznaje:

Menopauza to dla wielu kobiet wciąż temat wstydlivy, niesłusznie. Porozmawiajmy o tym, ponieważ warto dzielić się swoimi doświadczeniami. Mój sposób na menopauzę to Climea Forte.

Reklama dotyka także jednej z najbardziej trwałych sfer tabu: choroby i śmierci. Można tutaj przypomnieć spoty banku ING oferującego ubezpieczenie na życie, których hasło głosi: *Zróbmy rakowi wsparcie*. Choroba w sloganie jawi się jako upersonifikowany przeciwnik, któremu wspólnie możemy/powinniśmy zrobić na przekór, na złość. Mimo że nazwa choroby zostaje wypowiedziana, nie wydaje się groźna, skoro można ją przechytzyć, ubezpieczając się. W jednym ze spotów bohaterka mówi otwarcie: *Czytałam, że sposób, w jaki rozmawiam z wami o raku, wywołuje dyskusje. To chyba dobrze: im więcej o nim rozmawiamy, tym więcej o nim wiemy*, co także ideologizuje detabuizację i może przyczyniać się osławiania tych najtrudniejszych tematów.

zmiany społecznego nastawienia do związanych z produktem tematów i zachowań, modyfikując zastane w danej kulturze wzorce zachowań" (E. Szczęsna, *Poetyka...*, s. 105–106).

⁵⁹ Por. M. Bortliczek, *Tabuizowanie starości w reklamach kosmetyków*, „Słowo. Studia Językoznawcze” 2012, nr 3, s. 39–55.

Komercyjny szok

Grupa reklam, które najczęściej kojarzą nam się ze sferą tabu, to komunikaty, które to tabu wyraźnie naruszają i ostentacyjnie występują przeciwko rytuałom komunikacji, szokując seksualnymi skojarzeniami czy wywołując obrzydzenie lub strach (reklamy prowokacyjne). Tak zwany *shockvertising* ma za zadanie wyłącznie zwrócenie uwagi odbiorcy i najczęściej sposób prezentacji produktu zupełnie nie wynika z jego przeznaczenia. Tego typu przekazy balansują na granicy dobrego smaku i wiążą się z ryzykiem wywołania niechęci u odbiorcy, ale też zapewniają pierwszą z pożądanych reakcji odbiorcy na reklamę i zgodnie ze schematem AIDA koncentrują jego uwagę. Główne źródło kontrowersji stanowi w reklamach warstwa wizualna. Odwołajmy się do kilku starszych realizacji. W spocie Opengsm.pl – porównywarki operatorów komórkowych, w którym mężczyźni w toalecie porównują rozmiar przyrodzenia, hasło *Porównywać warto na Opengsm.pl* stanowi jedynie dopełnienie tego, co na ekranie i tak widać. Podobnie w przypadku plakatów marki CroppTown, przedstawiającej kopulujące jeżozwierze, slogan *Zupełnie inna jazda* – tylko dopełnia przekaz. W serii billboardów promujących wyroby pończosznicze z hasłem *Adrian kocha wszystkie kobiety* poszczególne plakaty stanowią egzemplifikację sloganu, ukazując rozmaite (naprawdę „wszystkie”) kobiece bohaterki. W atrakcyjnych, erotycznych niemal stylizacjach pojawiły się m.in. kobieta na wózku inwalidzkim (Monika Kuszyńska), kobieta chora na raka z amputowaną piersią, a także pierwsza polska transpłciowa posłanka, Anna Grodzka. Mniej znajdziemy takich przykładów, w których tekst konieczny jest do interpretacji obrazu, np. plakat Media Markt z kobiecymi nogami w rozkroku i hasłem *30 min. do tego, co lubisz*, albo takich, w których kontrowersję zapewnia właśnie w planie treści warstwa językowa, jak na billboardzie BingoSpa, który ukazuje kobietę z męskimi dłońmi oplecionymi wokół szyi z hasłem *Dziś będzie na twarz, skarbie*. Oprócz tego, że szokujące reklamy przerywają monotonię przekazów perswazyjnych, można uznać je także za przejaw chęci dominacji⁶⁰. Celowe naruszenie tabu pokazuje bowiem władzę nadawcy, który wysyła komunikat: „zobacz, mnie wolno to zrobić”. Inna sprawa, ma to także swoje ekonomiczne podłoże, nadawcę musi być także stać na obyczajowy skandal. Szczegółne uzasadnienie taka taktyka może mieć w przypadku marek młodzieżowych, tj. CroppTown, łamanie zasad wpisuje się bowiem w młodzieżowy światopogląd.

⁶⁰ Por. J. Wasilewski, *Łamanie...*

Sposobem na zwrócenie uwagi odbiorcy jest czasem łamanie wyłącznie tabu językowego w planie wyrażania, co sprowadza się do używania potocznego, pospolitego języka⁶¹. *Chrzanić to [...]. Miej wywalone na przyszcze* – słyszymy w starszej wersji reklamy Visaxinum. W spocie Plusha maskotka sieci zostaje *skasowana* razem z innymi produktami przez ekspedientkę w markecie i okazuje się, że metkę *ma w dupie*. Wulgarna⁶² wypowiedź ekspedientki zostaje wprowadzie „wypikowana”, jednak z ruchu jej warg odbiorca bezbłędnie odczyta przekaz. Kolekcję butów Nike Air Max Deichmann reklamuje hasłem *Kiss my airs*, co stanowi oczywistą trawestację zwrotu *Kiss my ass*. Samo zachęcanie do całowania butów wydaje się nieestosowne, a nawiązanie do drugiej czynności znieważa odbiorcę. Za obraźliwą wobec kobiet⁶³ uznano także reklamę napoju energetycznego Devil, który *otworzy każdą ci puszkę*. Kontrowersyjny slogan opatrzony był zdjęciami kobiecych piersi. Z kolei w kampanii Ikei *Jesienne zmiany* bohaterka Anastazja opowiada o tym, jak poznała męża: *stałam gdzieś z wypiętą pupą, on skubany się nie poddawał, cztery miechy później, nie będę z cyciem na wierzchu na weselu*. Potoczny język ma tutaj uwiarygodnić prawdziwą historię rodziny i pokazać pewien styl życia: nowoczesny i swobodny. Stylizacja najczęściej ma jednak po prostu przyciągnąć uwagę odbiorcy, jak w starszej reklamie kleju Atlas, w której dowódca wojskowy pouczał: *Żołnierze, najważniejsza k**** jest zaprawa!*

Kropla draży skałę

Znacznie bardziej subtelne i trudniejsze do zauważenia jest łamanie obyczajowego tabu grzecznościowego w reklamie. Mam tu na myśli przede wszystkim występowanie przeciwko takim wartościom, jak: przyzwoitość, skromność⁶⁴, wstyd. Nowoczesny bohater reklamy coraz częściej nie kieruje się tymi zasadami, wręcz przeciwnie: jest przekonany o własnej wartości i wyjątkowości, pochwała własne wybory, demonstrując postawę *Brawo ja* (Plus). Żyje chwilą niczym *młody bóg* (Prudential). Stawia na własny styl i indywidualizm, choć równocześnie jak *Ekskluzywny Menel* w pełni odpo-

⁶¹ Zauważmy, że właściwie złamanie tabu polega na przywołaniu w reklamie, a więc w dyskursie publicznym, języka potocznego i sytuacji prywatnej, a nie sam sposób mówienia, który jest „naturalny”, pospolity.

⁶² Zgodnie z definicją Macieja Grochowskiego wulgaryzm to „jednostka leksykalna, za pomocą której mówiący ujawnia swoje emocje względem czegoś lub kogoś, łamiąc przy tym tabu językowe” (M. Grochowski, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 1995, s. 15).

⁶³ Reklama została zakazana przez Radę Etyki Reklamy.

⁶⁴ Aleksander Kiklewicz stawia tezę, że negatywny stosunek wobec chwalenia siebie i przyjmowania pochwał bierze się prawdopodobnie z archetypowego przekonania, że werbalne eksponowanie zalet człowieka grozi zazdrością i zemstą sił nadprzyrodzonych (A. Kiklewicz, *Tabu...*, s. 48).

wiada na wezwanie do konsumpcjonizmu (Raiffaisen Polbank). Narcystyczni bohaterowie zachowują się niczym „kuratorzy wystawy poświęconej samemu sobie”⁶⁵. Wydaje się, że pewność siebie, zainteresowanie modą, egocentryzm i próżność to coraz częstsze atrybuty bohaterów reklam, co wiąże się z rosnącą atrakcyjnością tych cech w społeczeństwie. Taka konstrukcja bohatera, podobnie jak *shockvertising*, choć nie w tej skali, ma za zadanie zwrócić uwagę odbiorcy. W tym sensie reklama jako źródło wiedzy ogólnospołecznej pokazuje przemiany kultury, tj. amerykanizację, która wiąże się ze zmianą schematów grzecznościowych. Skromność bowiem uznawana była za jeden z kluczowych elementów modelu polskiej grzeczności językowej – obecna jako jedna z zasad zarówno w typologii Kazimierza Ożoga⁶⁶, jak i w typologii Małgorzaty Marcjanik⁶⁷, u której skromność zdaje się naturalną konsekwencją okazywania szacunku i zainteresowania odbiorcy, co plasuje go w pozycji nadrzędnej i niejako wymusza skromną, defensywną postawę⁶⁸.

Dla dobra społecznego

Bardzo często sfery tabu dotyczą też reklamy społeczne, które mają na uwadze właśnie pożytek społeczny. Niejednokrotnie grupa ta także odwołuje się do kontrowersji, jak w wypadku kampanii przeciwko paleniu papierosów, w których pojawiają się obrazy zniszczonych zębów czy płuc. W jednej z akcji tego typu zdjęciom ludzi usiłujących w różny sposób popełnić samobójstwo towarzyszy podpis *Są łatwiejsze sposoby, żeby popełnić samobójstwo: spróbuj palenia* (Cancer Society of India). Tutaj także częstym wyznacznikiem kontrowersji jest obraz, np. krew tryskająca ze słuchawki telefonu (*Nie rozmawiaj przez telefon, kiedy on prowadzi* – kampania policji z Bangalore). Chęć zwrócenia uwagi, ale też próba skłonienia do zmiany postaw i zachowań sprawia, że kontrowersyjne reklamy społeczne częściej budzą obrzydzenie, odwołują się do przemocy i strachu, jak np. w kampanii „Meth – not even once”, która miała na celu przedstawienie młodym ludziom niebezpieczeństw wiążących się z zażywaniem metaamfetaminy. Plakaty i spoty ukazywały upokarzające zachowania, których dopuszczają

⁶⁵ B. Banasiak-Parzych, *Smartfon zmienia emocje*, „Charaktery” 2013, nr 3 (194), s. 34.

⁶⁶ K. Ożóg, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. Rzeszów 2001, s. 77–78.

⁶⁷ M. Marcjanik, *Typologia polskich wyrażeni językowych o funkcji grzecznościowej*, „Język a Kultura” 1992, t. 6, s. 27–31.

⁶⁸ Skromność, czyli maksymalne wyeliminowanie pozytywnej informacji na temat tego, kto mówi, stanowi też jeden z elementów grzeczności językowej według Geofreya Leecha; por. A. Kikiewicz, *Tabu...*, s. 48.

się osoby zażywające metaamferaminę. Epatowanie przemocą i szokującymi obrazami okazało się skuteczną bronią przeciwko narkotykowi.

Kampanie społeczne dotykają sfery tabu także w przekazach o zgoła innym charakterze: w takich, w których pojawiają się choroba (rak prostaty, rak piersi), ból, cierpiące dziecko, a nawet śmierć, jak w spocie DKMS nakłaniającym do oddawania szpiku kostnego, w którym tata zwierza się przed kamerą i opowiada o utracie dziecka: *Moje życie bez Tobiaszka nie jest łatwe, jest trudne*. Przekazy takie mają uwrażliwić odbiorców na krzywdę innych i skłonić do udzielenia pomocy.

Na granicy komercji i reklamy społecznej plasuje się Benetton – którego poczynszy od lat 80. możemy uznać za pioniera wśród reklam szokujących. Niemniej jednak odzież – główny produkt marki – z czasem stał się zaledwie tłem kontrowersyjnych kampanii, które mają na celu uświadamianie społeczności w zakresie równości rasowej, przemocy czy nieuleczalnych chorób. Kampanie Benettona promują określone wartości, przedstawiając najczęściej autentyczne fotografie, ukazują prawdziwy świat i jego problemy. Zdjęcia zabitych żołnierzy, ludzi umierających na AIDS czy też całujących się głów państw dalekie są od baśniowych przedstawień innych billboardów. Kontrowersja w kampaniach Benettona, czy to za czasów Oliviera Toscaniego, czy też później, skłania do zastanowienia nad zastanym porządkiem społecznym i zmiany spojrzenia na takie kwestie, jak kara śmierci, celibat, wojna czy bezrobocie, zatem służy celom społecznym. Tym samym Benetton staje się zaprzeczeniem obiegowej opinii, że za pomocą reklamy szokującej można jedynie wypromować produkt, a nie markę. Choć stopień skandaliczności na plakatach marki bywa różny, zawsze odwołują się one do problemów współczesnego świata, które najchętniej pozostałyby niewypowiedziane.

Retoryka przemilczeń

Na relacje tabu i reklamy można też spojrzeć z innej perspektywy, która już nie odnosi się do występowania przeciwko rytuałowi, a raczej nim właśnie jest. Przedstawione dotychczas związki tych pojęć dotyczyły właściwie przyczyn detabuizacji (lub konieczności odwołania się do tabu, które wiąże się z przeznaczeniem produktu). Tabu w reklamie możemy także potraktować jako to, co w reklamie powinno zostać i – zgodnie z rytuałem – zostaje najczęściej przemilczane. Przemilczenie owo nie jest w tym wypadku wywołane delikatnością czy aluzyjnością eufemizującą, ale jawnym interesem reklamodawcy, producenta produktu. Mieściłyby się tutaj wszelkie wady produktu, których wypowiedzenie oddaliłoby odbiorcę

od zakupu, od skorzystania z oferty. W przypadku napojów typu cola będzie to wysoka zawartość cukru i powodowanie otyłości, w reklamach sieci komórkowych czy kredytów – tabu będą stanowiły ukryte koszty. Żeby nie narazić się na niezgodność z rzeczywistością, w tego typu spotach reklamowych tabu zostaje czasem ujęte w postaci drobnego druku – a zatem zostaje właściwie wypowiedziane, ale w taki sposób, że przy zwykłym odbiorze – pozostaje niezauważone. Ciekawym przykładem może być spot promujący jogurt Activia – którego bohaterowie ukazywani są z produktem w różnych sceneriach – np. w szkole, w samochodzie, w parku. Sens ujęć tłumaczy wypowiedź lektora: *Czy wiesz, że Activia możesz cieszyć się, gdzie chcesz?*. Drobnym drukiem przypomina jednak: *Pamiętaj o przechowywaniu Activii w lodówce*, a to zaprzecza wskazanym wcześniej – zarówno w warstwie wizualnej, jak i werbalnej – możliwościom.

Najłatwiej zobrazować problem tak rozumianego tabu na przykładzie reklam leków, w których nakazana prawem formuła: *Przed użyciem zapoznaj się z treścią ulotki dołączonej do opakowania lub skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą*, zwalnia niejako nadawców z przedstawiania skutków ubocznych produktu. W kreatywny sposób do skutków ubocznych odwołuje się reklama Hepasliminu – „tabletek na wątrobę”, z której dowiadujemy się, że odchudzanie jest tylko efektem ubocznym działania suplementu (*uboczny, bo znikają boczki*), który bohaterka jest w stanie zaakceptować. Interesującym naruszeniem tego rodzaju tabu jest też spot wizerunkowy Huawei, w którym koncern w świątecznej oprawie dystansuje się od własnych wytworów. Reklama przedstawia marzenie małego chłopca, by w święta spędzić czas z rodziną – bez udziału nowoczesnych urządzeń: *Raz w roku odłóż smartfon na bok. Spraw, aby te Święta były wyjątkowe*. Spot wprost odwołuje się do problemów komunikacyjnych, zwłaszcza zaniedbań rodzinno-towarzyskich, jakich źródłem są nowe media, a o tym producenci telefonów czy tabletów zwykle nie mówią.

Jak widać, reklama i tabu wiążą się w rozmaite konfiguracje. Różne są też przyczyny ich zetknięć. Porządkujący może okazać się następujący podział, w którym bierze się pod uwagę właśnie powód nawiązywania do sfer społecznie zakazanych:

1. cele marketingowe:
 - a) tabuizowanie i detabuizacja ze względu na przeznaczenie produktu,
 - b) detabuizacja ze względu na chęć zwrócenia uwagi,
 - c) przemilczanie wad produktu – tabu *sensu stricto*;
2. cele społeczne – detabuizacja problemów społecznych.

Z powyższych rozważań wyłania się obraz różnorodnych korelacji między reklamą i tabu. Z jednej strony, odwzorowując porządek społeczny, reklama bierze pod uwagę kulturowe uwarunkowania tabu (eufemizacja, delikatność, poszanowanie reguł życia społecznego); drugi biegun stanowi perswazyjność, która zasadza się na przekonaniu, że w jej imię wszystko jest dozwolone. Łamanie tabu w reklamie czasem może przynosić pozytywny skutek: przez osławianie tematów trudnych stanowi wsparcie dla osób, które się z nimi borykają. Wydaje się, że zdecydowanie częściej wciąganie odbiorcy w prywatną sferę bohatera reklamy nie daje się uzasadnić wyższymi celami, a wręcz przeciwnie – przyzwyczajają nas do „podglądactwa”, karmi niezdrowe zainteresowanie cudzym życiem i namawia do wyzbycia się wszelkich ograniczeń. Na uwagę zasługuje zwłaszcza kategoria wstydu, która m.in. za sprawą reklamy przechodzi dzisiaj gwałtowną przemianę: utożsamiany z pruderią wstyd zyskuje negatywną konotację, jest czymś nienormalnym, niezdrowym, czego jak najszybciej należy się pozbyć⁶⁹.

Przemianę przechodzi też samo pojęcie tabu. Chęć życia „bez tabu” może świadczyć o przynajmniej częściowej utracie duchowości, racjonalizacji i technicyzacji świadomości. Mało tego, „[m]ożna zastanawiać się, czy upowszechnienie terminu «tabu» nie jest aby skorelowane z jego upadkiem jako instytucji kategorycznej, niekwestionowanej i bezdyskusyjnej”⁷⁰. A pamiętać należy o roli, jaką tabu pełni w utrzymywaniu porządku społecznego.

Uświadomione sobie, że z łamaniem tabu w reklamie mamy do czynienia nie tylko w reklamie szokującej, ale że o różną jego formę ocieramy się w wielu rozmaitych przekazach, każe przededefiniować relacje między tabu a rytualnością. To, co początkowo stanowi odstępstwo od rytualnych, powtarzalnych, codziennych zachowań komunikacyjnych – a więc przekraczanie tabu, nabiera w reklamie, poprzez powszechność, znamion zwyczajów. Reklama przyzwyczajają nas do poruszania tematów zakazanych, a przez to może prowadzić do ich rytualizacji, tworząc nowe wzorce zachowań.

Na zakończenie rozważań na temat reklamy i tabu warto zastanowić się, czy łamanie tabu w reklamie sprzyja zanikaniu poszczególnych obszarów zakazanych w życiu społecznym. Wypada tutaj częściowo zgodzić się ze Sławomirem Soczyńskim⁷¹, który stwierdza, że samo łamanie tabu w przekazach medialnych nie wystarcza, konieczna jest jeszcze szeroka

⁶⁹ M. Grabowski, *Wstyd i nagość*, Toruń 2003, s. 7; por. M. Szubert, *(De)tabuizacja...*, s. 217–218.

⁷⁰ J. Wasilewski, *Tabu...*, s. 14.

⁷¹ S. Soczyński, *Instytucja...*

aprobata społeczna dla detabuizacji⁷² obszaru rzeczywistości. Autor nie zgadza się bowiem z Ottheinem Rammstedem, według którego, kiedy tabu zaczyna być analizowane, przestaje nim być⁷³. Mówienie o naszych słabościach, o fizjologii i chorobach jest w niezgodzie z zachowywaniem twarzy i podważa nasz status społeczny, stąd nie powinno łatwo wejść do kanonu naszych zachowań komunikacyjnych.

Należy przy tym zauważyć, że największy potencjał mają drobne, codzienne zmiany w fabułach przekazów reklamowych, które równie subtelnie mogą być wprowadzane w nasze życie. Otóż „[r]ację bytu reklam stanowi bowiem to, iż są prawdziwe właśnie jako obraz, jako ucieleśnienie pewnych normatywnych wyobrażeń o «prawdziwym życiu»”⁷⁴. Modyfikacja elementów wiedzy potocznej w reklamie odbija się na naszej wizji świata. Budowanie atrakcyjności przekazu poprzez jego wulgaryzację, negatywne wartościowanie wstydu i prywatności czy tolerowanie i eksponowanie egocentryzmu są w stanie dokonać większych przemian w naszej umysłowości niż największa kontrowersja.

Let's talk about Period Openly. On Advertising and Taboo in the Context of the Rituality of Communication Behaviors

The author by acknowledging breaking taboo in advertising, as taking a stand against day to day communication rituals, attempts to indicate common traits of advertising and taboo. She points out that so called shockvertising, which is associated with taboo (actually its breaking), is not the only contact point of these two terms. Intuitive theoretical cogitations are supported by extensive exemplification. The outline of reasons why advertising is referring to taboo topics may indicate what is the outcome of efficacy of advertising and also how the society perceives the taboo. The article falls within the field of sociolinguistic and cultural studies.

Keywords: taboo, advertising, communication ritual

Słowa kluczowe: tabu, reklama, rytualność komunikacyjna

⁷² „Odtabuizowanie oznacza zdobycie przez społeczność przekonania, że tabu utraciło swoją zasadność bądź jest sprzeczne z obiektywną prawdą” (S. Soczyński, *Instytucja...*, s. 33).

⁷³ Por. O. Rammsted, *Tabus...*

⁷⁴ J. Bator, *Wizerunek kobiety w reklamie telewizyjnej*, Warszawa 1998.

Katarzyna Borkowska
Uniwersytet Gdański
k.borkowska@univ.gda.pl

Rytuały na sprzedaż – o językowym kształcie ofert salonów kosmetycznych

Rytuał to pojęcie złożone, obecne w wielu teoriach naukowych, związane najczęściej z magią i religią, oznaczające pierwotnie kult, ceremonię, obrzęd, odnoszące się do praktyk społecznych religijnych i świeckich, zbiorowych oraz indywidualnych¹. Jednym z typów rytuałów są te, które dotyczą cielesności; jak pisze Jean Maisonneuve,

[w]e wszystkich społeczeństwach i kulturach ciało jest źródłem starań społecznych, religijnych, moralnych, higienicznych, jak i estetycznych. Funkcje ciała, jego postawa i wygląd wiążą się ze statusem i systemem wartości oraz zachowań, więc z ideologią i z rytuałami².

W obecnych czasach estetyzacji życia codziennego, w epoce popkultury, w której dominuje kult piękna i młodości³, a wszelkie oznaki niedbałości o ciało lub sam jego proces starzenia się wpływają zarówno na negatywne postrzeganie człowieka przez innych w społeczeństwie, jak i poczucie własnej wartości⁴, na znaczeniu zyskują wszelkiego rodzaju zabiegi pielęgnacyjne.

¹ O definicjach pojęcia „rytuał”, typologiach oraz charakterystyce dawnych i współczesnych rytuałów zob. m.in. J. Maisonneuve, *Rytuały dawne i współczesne*, tłum. M. Mroczek, Gdańsk 1995.

² Tamże, s. 65.

³ Zob. N. Wolf, *Mit piękności*, tłum. B. Limanowska, [w:] *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. M. Szpakowska, Warszawa 2008, s. 103–108.

⁴ O zjawisku stygmatyzacji starości i obecnych we współczesnym społeczeństwie zachodnim próbach odwrócenia naturalnych procesów starzenia się, m.in. przy użyciu kosmetyków i odmładzających technologii, pisze: M. Bień-

cyjne – rytuały związane z dbaniem o urodę. Na rolę, jaką odgrywa zadbane ciało we współczesnej kulturze, zwraca uwagę Mike Featherstone, pisząc:

W kulturze konsumpcyjnej ciało jawi się jako wehikuł przyjemności: jest pożądane i pożądające, a im bardziej zbliża się do wyidealizowanych obrazów młodości, zdrowia, sprawności i urody, tym większa jest jego wartość wymienna⁵.

Istotną rolę odgrywają zatem usługodawcy, którzy mogą zaspokoić potrzebę dbania o ciało, i ich oferty, wykorzystujące perswazję⁶, by pozyskać klientów.

Celem niniejszego artykułu jest prześledzenie w ujęciu pragmatycznym, w jakim znaczeniu, w jaki sposób i w jakiej funkcji wykorzystywane jest pojęcie rytuału obecne i popularne w ofertach salonów kosmetycznych, ale też jakimi środkami językowymi i w jakiej funkcji kształtowany jest opis tego typu działań⁷. Materiał poddany analizie stanowi sto tekstów ofert zamieszczonych na stronach internetowych funkcjonujących obecnie salonów urody lub na witrynach promujących wiedzę dla nich przeznaczoną⁸.

W części komunikatów nadawcy próbują wprost zdefiniować, czym jest rytuał opisywany w ich ofercie:

(1) Rytuały to opracowane przez nas połączenia kilku elementów zabiegu [...] Rytuały to element, który zmienia się w zależności od pór roku, a także od pojawiających się nowości na rynku kosmetycznym. Są jednak rytuały, które znalazły stałe miejsce w naszej ofercie [...]. (V⁹)

ko, *Piękno starzejącego się ciała. Oczywisty czy pozorny wymiar wartości społecznych?*, „Acta Universitatis Lodziensis Folia Sociologica” 2015, t. 55, s. 23–36.

⁵ M. Featherstone, *Ciało w kulturze konsumpcyjnej*, tłum. I. Kunz, [w:] *Antropologia ciała...*, s. 111.

⁶ Perswazję rozumiem tu za P. Lewińskim jako: „wywarcie wpływu na sposób postrzegania świata przez odbiorcę (zmianę lub modyfikację jego postaw, poglądów, wierzeń, przekonań, sądów) w celu osiągnięcia określonych efektów perlokucyjnych, przy czym odbiorca musi dysponować wolnością wyboru” (P. Lewiński, *Retoryka reklamy*, Wrocław 1999, s. 48).

⁷ Przyczynkiem do analizy tego zagadnienia stał się poniekąd felieton Michała Rusinka zamieszczony w krakowskim wydaniu „Gazety Wyborczej”, w którym to autor w żartobliwy sposób sygnalizuje istnienie „kosmetologicznych tworów” – „rytuałów” i „ceremonii”, konkludując przy tym: „Zasada od razu rzuca się w oczy: im bardziej rozbuchany językowo opis, tym ceremonia droższa” (<http://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,18907268,michal-rusinek-ceremonie-i-rytualy-salonow-kosmetycznych.html>; dostęp 20.02.2018).

⁸ Internet jest jednym z głównych narzędzi działań marketingowych, sprzyja temu m.in. wysoka dostępność nieograniczona czasem i miejscem, stale rosnąca liczba internautów, szybkość komunikacji. Zob. <https://www.comarch.pl/erp/nowoczesne-zarzadzanie/numery-archiwalne/internet-w-strategiach-marketingowych-firm/> (dostęp 20.02.2018). Jednocześnie możliwość wyboru w krótkim czasie, spośród dużej liczby usług firm konkurencyjnych, może się przyczyniać do zintensyfikowania działań perswazyjnych nadawców komunikatów, uczynienia tekstów ofert bardziej atrakcyjnymi dla odbiorcy.

⁹ Rozwinięcie skrótu podaje na końcu artykułu. W przykładach zachowuję oryginalną pisownię.

(2) [...] ekskluzywny odmładzająco-regenerujący rytuał THALGO z unikatowym masażem na mięśniach twarzy, opracowanym przy współpracy z chirurgiem-plastykiem. Masaż Thalgolift to prawdziwy 'ręczny' lifting [...]. (SW)

W przykładzie pierwszym odbiorca wyjaśnia rytuał za pomocą rzeczownika *zabieg*, wywodzącego się pierwotnie z terminologii medycznej, oznaczającego w niej 'działanie służące leczeniu pacjenta', potocznie rozumianego jako bliskoznacznik *operacji*, np. *zabieg na sercu*, *zabieg na ciele*. *Zabieg (kosmetyczny)* – odnotowany w Słowniku Języka Polskiego PWN¹⁰, łączony jest w tekstach usług pielęgnacyjnych z biernikiem: *zabieg na twarz*, *zabieg na ciało*, czyli 'zabieg stosowany na twarz'/'zabieg stosowany na ciało'. Takie właśnie użycie pozwala nadawcy wykorzystać słownictwo specjalistyczne, budujące kompetencję, a jednocześnie uniknąć wywołania lęku przed działaniem, które mogłoby być postrzegane jako inwazyjne. Rytuały określone są za pomocą czasownika, imiesłowu oraz rzeczownika, zawierających element znaczeniowy zmiany: *zmienia się*, *pojawiające się*, *nowości*, co sugeruje nadążanie za potrzebami klienta, a także wprowadzanie udoskonalonych produktów; to, co „nowe”, jest przecież bardziej pożądane od „starego”. Doświadczenie i tradycję wykonywania pewnych czynności podkreślać może z kolei użycie przymiotnika nacechowanego kontekstowo pozytywnie *stałe*.

W przykładzie drugim celowo nawiązuje się właśnie do zabiegu medycznego – operacji plastycznej¹¹, przywołując nazwę zawodu – *chirurg plastik*, a także nazwę typu zabiegu chirurgicznego – *lifting*, co ma gwarantować odbiorcy większą skuteczność proponowanego masażu w walce z oznakami starzenia się. Rytuał jest bowiem *odmładzający* (dodatkowo nacechowany imiesłowem), a prócz tego *ekskluzywny* i *unikatowy* (oba przymiotniki zawierają komponent znaczeniowy 'wyjątkowy, przeznaczony dla wybranej grupy osób').

¹⁰ Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/sjp/zabieg;2541723.html> (dostęp 27.02.2018).

¹¹ O operacji plastycznej jako coraz bardziej popularnym rytuale cielesnym pisze: J. Maisonneuve: „[...] oczekiwane wyniki oprócz aspektu estetycznego posiadają również aspekt społeczny. Nowy wygląd ma wpłynąć na poprawę kontaktów z innymi ludźmi lub na zmianę statusu. W ten sposób chirurgia plastyczna stanowi w naszym społeczeństwie rodzaj ekwiwalentu bardzo starych form rytualności, a mianowicie obrzędów przejścia. Operacja powoduje osiągnięcie innego stanu, działając jak egzorcyzm – pozbawia jednostkę w sposób faktyczny i symboliczny tego, co dana osoba traktowała jako mankament lub ułomność. Pacjent przechodzi ze stanu natury (niemilego i narzuconego) do stanu kultury (uznanego i upragnionego ideału). Oznaki starzenia się są traktowane często jako skaza i sygnał zbliżającej się śmierci, a stosowanie liftingu (porównywane z obrzędami oczyszczenia i pokrzepienia) zdaje się usuwać te niepokojące objawy [...]” (J. Maisonneuve, *Rytuały...*, s. 70).

W znacznej części tekstów słowo *rytuał* pojawia się w użyciu przede wszystkim perswazyjnym, zwiększającym atrakcyjność samej usługi i komunikatu, obliczonym na pozyskanie klienta:

(3) RYTUAŁ CZEKOLADOWY – APETYCZNY ZABIEG NA CIAŁO!!!!
Jeśli nie masz pomysłu na prezent dla mamy, żony ,dziewczyny ,czy koleżanki możesz wykupić w naszym salonie BON PODARUNKOWY ZA JEDYNE 60 ZŁ!!!! Masaż cudowna ciepłą czekoladą to cudowny zabieg relaksujący ,ujędrniający ciało dający poczucie piękna i radości .Serdecznie zapraszamy tel. 600-454-655, 883-006-784. (FB)

Rzeczownik *rytuał* zastosowano w tym przykładzie w pozycji inicjalnej, w nagłówku; został zapisany wersalikami (co w netykecie odbierane jest jako krzyk), uwypuklono go szeregiem wykrzykników (tu w funkcji kupieckiego nawoływania do skorzystania z oferty). Nadawca, konstruując zdanie warunkowe: *jeśli nie masz, możesz wykupić*, stosuje modalność deontyczną pozwolenia, zachęca, zwraca się bezpośrednio do odbiorcy w drugiej osobie liczby pojedynczej, by zaznaczyć atrakcyjność oferty, używa perswazyjnego frazeologizmu *za jedyne... zł* (również zapisuje go wersalikami i podkreśla wykrzyknikami). Nagromadzenie konotowanych pozytywnie rzeczowników: *czekolada, piękno, radość*, podobnie jak ich określeń waloryzowanych dodatnio: *cudowna ciepła, cudowny zabieg relaksujący, ujędrniający, dający poczucie piękna i radości*, ma za zadanie pozyskać odbiorcę. W tej samej funkcji występuje czasownik nazywający akt mowy: *zapraszamy*, wraz z przysłówkiem *serdecznie*, który zmniejsza dystans między nadawcą a odbiorcą, czyniąc kontakt niemal przyjacielskim.

(4) Relaksująca ceremonia [...]. Podczas zabiegu [...]. Finałem rytuału jest [...]. (BI)

W tego typu tekstach prócz słów *rytuał* i *zabieg* stosuje się też synonimiczny rzeczownik *ceremonia*, którego użycie z jednej strony może być podyktowane pojmowaniem ceremonii jako działania związanego z powtarzalnymi rytuałami (def. z SJP PWN „1. «oficjalna uroczystość lub obrzęd przebiegające według ustalonego planu lub rytuału» 2. «czynność wykonywana z powagą i dbałością o zachowanie konwenansów»)¹², z drugiej zaś zastosowanie wskazanego słowa w tym kontekście nobilituje, dodaje wartości przedmiotowi, którego dotyczy – masaż czy nakładanie kremu na skórę nie jest już czynnością zwyczajną, a urasta do rangi uroczystości. Jednak nadużywanie tego rzeczownika oraz nawiązywanie do ceremonii

¹² Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/ceremonia.html> (dostęp 27.02.2018).

znanych w innych dziedzinach życia i kulturach może nieść niebezpieczeństwo rozdziwisku pomiędzy treścią a formą:

(5) CEREMONIA SUSHI

Rice Exfoliator

Peeling Kremowy z Ryżu [...]

Rice Elixir

Ryżowy Eliksir [...]

Rice Cream Mask

Kremowa Maska Ryżowa [...]

Advanced Rice Cream

Krem Ryżowy [...]. (WP)

Zabieg pielęgnacyjny przy użyciu kosmetyków na bazie ryżu nazwano *ceremonią sushi*, kojarzoną raczej ze sztuką jedzenia sushi (japońskiej potrawy z zakwaszonego ryżu z różnymi dodatkami w postaci kawałków ryb, owoców morza, warzyw, grzybów), a nie z salonem urody. Można przyjąć, iż nadawca wykorzystał tu metaforykę kulinarną dla uatrakcyjnienia komunikatu.

Niezwykle licznie notowanym obrazem metaforycznym rytuału jest metafora RYTUAŁ TO PODRÓŻ¹³:

(6) Zapraszamy w podróż, która zapewni Państwu odrodzenie sił witalnych, pełny relaks i wyciszenie. (DK)

(7) Rytuał SŁODKIE WINOGRONA

Zabieg Słodkie winogrona zapewni wspaniałe doznania Twoim zmysłom.

Masaż relaksacyjny wprowadzi Cię w stan błogiego odprężenia, a słodki za-

¹³ Odwołuję się do pojęcia metafory w ujęciu kognitywnym Lakoffa i Johnsona, w którym to treść domeny docelowej (w tym przypadku jest to pojęcie rytuału) konceptualizowana jest za pomocą pojęć przeniesionych z domeny źródłowej, z założenia bardziej konkretnej, doświadczanej zazwyczaj sensomotorycznie: „Metafory pojęciowe powstają jako skutek systematycznego powiązania dwóch różnych domen pojęciowych, z których jedna (X) funkcjonuje jako domena docelowa, druga (Y) zaś jako domena źródłowa metaforycznego rzutowania. Tym sposobem X rozumiana jest jako Y, co czyni domenę pojęciową dostępną poznawczo, poprzez odwołanie się do innego obszaru doświadczenia. [...] Metafora, w tego rodzaju „empirycznym” rozumieniu, jest procesem, za pomocą którego pojmujemy i strukturujemy daną domenę doświadczenia w kategoriach innej domeny odmiennego rodzaju” (O. Jäkel, *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu. Kognitywno-lingwistyczna analiza metaforycznych modeli aktywności umysłowej, gospodarki i nauki*, tłum. M. Banaś, B. Drag, Kraków 2003, s. 22). G. Lakoff i M. Johnson piszą także: „Dla większości ludzi metafora jest środkiem wyobraźni poetyckiej i ozdobą retoryczną, a więc czymś niezwykłym, co w języku codziennym się nie pojawia. [...] My zaś, przeciwnie, odkrywamy obecność metafory w życiu codziennym, nie tylko w języku, lecz też w myślach i czynach. System pojęć, którymi się zwykle posługujemy, by myśleć i działać, jest w swej istocie metaforyczny” (G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. Krzeszowski, Warszawa 2011, s. 29).

pach winogron zabierze Cię w niezwykłą podróż do włoskiej krainy słońca i wina- Toskanii [...]. (HMD)

(8) ORIENTALNA PODRÓŻ

Rytuał młodości Ella Baché, podróż po piękno. [...] Bogactwo składu i aromatów odwołujących się do dziedzictwa Dalekiego Wschodu powodują, że zabieg ten staje się kwintesencją przemiany. Po odbyciu tej wyjątkowej podróży poczujesz, że Twoja dusza jest odnowiona, powrócił beztroski nastrój młodości, a Twoja skóra jest gładka, jędrna i bardziej promienna. (BI)

(9) Ucieczka na Madagaskar

Zmysłowy sen przenosi nas na jedyną w swoim rodzaju wyspę. Rytuał jest oparty na energetyzującym masażu i celebryje różnorodność krajobrazu Madagaskaru – ukształtowanie terenu, klimat, dziką florę i faunę, kulturę mieszkańców. Redukuje napięcia i stres. Ciało jest pełne energii, a umysł jest ukojony.

Cena: 200 zł

Czas trwania: 1 h.

(AS)

W tym obrazie osoba poddająca się zabiegowi jest podróżnikiem wyruszającym na wyprawę, której organizatorem jest salon urody, nakłaniający do skorzystania z jego oferty za pomocą czasownika w 1 os. l. mn. – *zapraszamy*. Początek podróży to wprowadzenie w *stan odprężenia, sen* – określenia, same w sobie posiadające pozytywne konotacje, dopełniane są przymiotnikami *blogi* i *zmysłowy*, kojarzącymi się z zadowoleniem, przyjemnością, doświadczaniem za pomocą zmysłów. Podróż staje się *ucieczką* od negatywnie wartościowanych: *napięcia* i *stresu*. Podróżnik zabierany jest do *Toskanii*, na *Madagaskar*, *Daleki Wschód* – do miejsc postrzeganych jako piękne, atrakcyjne turystycznie, egzotyczne, będące wymarzoną celem wielu wypoczywających, a dzieje się to przez nawiązanie do składników produktów używanych podczas zabiegu, czy też, idąc dalej, poprzez dość niejasne, choć niewątpliwie uatrakcyjnijające opis, nakreślenie związku samego rytuału z *krajobrazem, ukształtowaniem terenu, klimatem, dziką florą i fauną* oraz *kulturą mieszkańców* wyspy, której wyjątkowość podkreślona została użyciem frazeologizmu *jedyna w swoim rodzaju*. Celami i efektami wypraw, ich punktami finalnym są: *upragnione piękno, odrodzenie sił witalnych, relaks, wyciszenie, jędrna oraz gładka i bardziej promienna skóra*. Widać tutaj wyraźnie odwołanie się do pożądanych wartości witalnych i hedonistycznych. Nadawca, posługując się perswazją, konstatuje, że za pomocą czasowników w czasie przyszłym: *zabieg zapewni, po odbyciu tej wyjątkowej podróży poczujesz*, ale też wymienia obiecane komplementarne efekty dla

ciała, duszy, umysłu. Podróż ma być pozytywnie konotowaną *przemianą*, a nawet jej *kwintesencją*, czyli tym, co wyraża ją w najpełniejszy sposób. Obok metaforycznego obrazu podane są w tekście dane już całkowicie realne: czas trwania zabiegu (a dla nas także czas podróży) oraz jego (i jej) cena.

O krok dalej w konstruowaniu pozyskujących odbiorcę opisów idą nadawcy tekstów przedstawionych poniżej, które wydają się czerpać w znacznym stopniu, zarówno pod względem struktury, treści, jak i języka, z folderów biur podróży: w relacji nadrzędno-podrzędnej, w roli mentora, przewodnika, nakłania, radzi i wskazuje za pomocą nagromadzonych czasowników w trybie rozkazującym: *zamknij, przenieś się, zanurz się, zapewnij, udaj się*. Stosując formę 2 os. l.p. oraz zaimek dzierżawczy *twoje*, zwraca się bezpośrednio do odbiorcy, nawiązuje z nim bezpośredni kontakt (grzecznościowo, choć niekonsekwentnie zaznaczony stosowaniem wielkiej litery), przez co jego wypowiedź spełnia funkcję pozyskującą tekstu¹⁴. Opis przepełniony jest pozytywnie waloryzowanymi określeniami przymiotnikowymi i przysłówkowymi, odwołującymi się do zmysłu wzroku i dotyku: *krystalicznie czysta, turkusowa woda, miękki biały piasek, słoneczna pogoda, zmysłowa podróż, nawilżona i gładka skóra*. Zarysowany zostaje obraz idylliczny – *bajkowej wyspy*, a wszystko, co według nadawcy powinien zrobić odbiorca, to *zapewnić mini-wakacje dla swojego ciała i umysłu*. Podróż podzielona zostaje na trzy etapy, wyznaczone kolejnymi śródtytułami sformułowanymi w języku angielskim: *Destination Paradise Facial Ritual*, *Destination Paradise Body Ritual* oraz *Destination Paradise Face&Body Ritual* (język angielski dodawać ma najpewniej w założeniu wrażenia profesjonalizmu oraz egzotyki i luksusu), a każdy przystanek nazwany jest poprzez systemowo pozytywnie konotowany rzeczownik *raj*. Przymiotnik *unikalny* zaznacza dodatkowo waloryzowaną unikatowość przedmiotu oferty, a przymiotnikowe i przysłówkowe subiektywne określenia (w tym ogólnie wartościujące¹⁵): *ekskluzywny, idealnie, doskonale, cudownie, znakomicie*, odwołują się do emocji odbiorcy, obiecując mu, a raczej gwarantując (akt mowy o wyższym stopniu pewności wyrażony czasownikiem *gwarantować*), wysoką jakość sprzedawanej usługi. Sam opis etapów jest dość ogólny – nie przedstawia szczegółów zabiegów, środków w nich wykorzystywanych, a opis efektów sprowadzony zostaje do minimum, trzykrotnie podkreślając obiecowany i pożądaný przez odbiorcę efekt dotyczący faktury skóry – jej

¹⁴O funkcji pozyskującej zaimków *twój, ciebie* w tekstach reklamowych pisał J. Bralczyk w: *Język na sprzedaż*, Gdańsk 2004, s. 89–90.

¹⁵Leksykalne środki wartościowania, m.in. ogólnie wartościujące, scharakteryzowała E. Laskowska w: *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1992, s. 67–74.

gładkość (*gładką, wygładzający*). Opis ten w znacznie mniejszym stopniu spełnia zatem swą funkcję informacyjną, a w większym funkcję reklamową, nakłaniającą. Kształt, treść i język tekstu nobilitują, przynoszą na myśl raczej ofertę egzotycznych, luksusowych wakacji, nie zaś opis jednego z zabiegów kosmetycznych.

(11) Indoceane Treatment
RELAKSUJĄCO-ODPRĘŻAJĄCY

Zabieg Indoceane to niezwykła podróż w krainy piękna i relaksu podczas której poznasz filozofię Chin, Egiptu, Indii i basenu Morze Śródziemnego, a Twoje ciało osiągnie stan pełnego odprężenia i relaksu. [...]

Etapy podróży:

I etap – basen Morza Śródziemnego – piling ciała na bazie soli morskiej, brązowego cukru i olejków cytrusowych (cytryna, mandarynka i pomarańcza);

II etap – Indie – masaż z wykorzystaniem elementów masażu ayurwedyjskiego oraz technik zaczerpniętych z innych stron świata;

III etap – Chiny – kremowa maska na bazie oleju z kielków ryżowych odżywia, regeneruje i rozświetla skórę.

(D)

Także i w tym przykładzie rytuał kosmetyczny to podróż, określona przymiotnikiem ogólnie wartościującym, subiektywnym, odwołującym się do emocji – *niezwykła*, z kolejnymi etapami. Nadawca wymienia odległe, skategoryzowane frazeologizmem konotowanym systemowo pozytywnie – *krainy piękna i relaksu*, z których każda zyskuje rozwinięcie w opisie egzotycznych składników używanych kosmetyków, kojarzących się właśnie z tą częścią świata: *sól morską, cytrusy, masaż ayurwedyjski, kielki ryżowe*. Ma to wzbudzić zainteresowanie odbiorcy oraz wywołać chęć posiadania – doświadczenia takiego właśnie zabiegu. Autor konstatuje, nawiązując kontakt z odbiorcą, zwraca się do niego, używając czasownika w 2 os. l.p. czasu przyszłego trybu oznajmującego: *poznasz filozofię Chin, Egiptu, Indii i basenu Morza Śródziemnego*. Odwołuje się w ten sposób do zewnętrznego autorytetu, próbuje dodać prestiżu swojemu komunikatowi i samej usłudze, która nie jest już zwykłym peelingiem, masażem i maską, ale odkrywaniem i czerpaniem z mądrości świata.

Nadawcy wykorzystują szereg dostępnych środków językowych, by wpłynąć na odbiorców, pozyskać ich. Prócz odnotowanego wcześniej budowania kompetencji poprzez odwołanie do zewnętrznego autorytetu służyć temu może również dominujące w niektórych przykładach słownictwo specjalistyczne:

(12) HYALURON MATRIX

[...] Dzięki Kryształowym Pałeczkom, którymi nakładamy unikalny dla marki aktywator SOMI, polepsza się przenikalność preparatów oraz spada wrażliwość skóry. Efekt wypełnienia zmarszczek osiągany jest dzięki hialuronowej masce w płacie Matrix Mask, która zawiera kolagen z akacji o działaniu łagodzącym i nawilżającym. Przy zabiegu wykonywany jest masaż anti-aging oraz masaż głowy i rąk (BI)

(13) Ceremonia Yin Yang Alqvimia

Mistrzowska ceremonia oparta na indywidualnej polaryzacji określonej za pomocą testu kinezylogicznego na gestach. Ceremonia Alqvimia to działanie kosmetyczne, terapeutyczne, energetyczne i emocjonalne, dostarczające równowagi pomiędzy duszą i ciałem. Ceremonia składa się z zabiegu na ciało i twarz o działaniu silnie odmładzającym i antystresowym. Przed zabiegiem dobierana jest mieszanka olejków eterycznych o różnej polaryzacji. Efekt to radość spokoju i doskonałe samopoczucie. Ceremonia w zależności od wersji trwa od 1,5 godziny do 4,5 godziny. (BI)

Zaawansowanie technologiczne, skomplikowanie procesu zabiegu kosmetycznego zostaje podkreślone użyciem nazw: *Kryształowe Pałeczki* (celowy zapis wielkimi literami dla nadania wyjątkowości pałeczkom wykonanym z kryształu), *aktywator SOMI*, *Matrix Mask* – obco brzmiących (tutaj także anglicyzm *anti-aging*), zyskujących w tekście minimalne objaśnienie, rysujących obraz oferty luksusowej. Niepowtarzalność przedmiotu uwytklona zostaje systemowo pozytywnie nacechowanym przymiotnikiem *unikalny*, z kolei naukowość opisu wzmacnia użycie zwrotów, których osią jest rzeczownik odprzymiotnikowy: *polepsza się przenikalność preparatów, spada wrażliwość skóry*. Konstrukcja składniowa *dzięki czemuś* (*dzięki Kryształowym Pałeczkom, dzięki hialuronowej masce w płacie*) kieruje uwagę odbiorcy na wysoką wartość używanych składników. W przykładzie drugim zamiast *zabiegu* pojawia się *ceremonia* (prawdopodobnie w znaczeniu uroczystej chwili, celebrowania i jednocześnie zespołu następujących po sobie elementów), dodająca prestiżu, określona dodatkowo waloryzowanym przymiotnikiem *mistrzowska*, czyli w zamyśle o wysokiej jakości wykonania lub/i skierowana do mistrzów, tzn. tych, którzy w tym kontekście dbają o siebie poprzez usługi na najwyższym poziomie. Opis istoty ceremonii może być już dla przeciętnego odbiorcy tekstu zagadkowy; autor posługuje się bowiem takimi terminami jak: *polaryzacja* („2. «zjawisko uporządkowania kierunku drgań fal poprzecznych lub uporządkowanie wektorów natężenia pola elektrycznego i magnetycznego»¹⁶) czy *test kinezylogiczny*

¹⁶ Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/sjp/polaryzacja;2503745.html> (dostęp 27.02.2018).

(test mięśniowy), które nie zyskują dodatkowego wyjaśnienia, są tylko skategoryzowane w dalszej części jako *działanie kosmetyczne, terapeutyczne, energetyczne i emocjonalne*. Tak więc zabieg ten wydaje się być pokrewny terapii, można go odczytywać jako lekarstwo. Niejasność, pewnego rodzaju niedopowiedzenie czy zagadka, może jednak powodować, że tym chętniej zaciekawieni odbiorcy skorzystają z proponowanej usługi, zaś ci, którzy spotkali się już z podanymi terminami wcześniej, zostaną utwierdzeni w przekonaniu, że oferta salonu proponuje specjalistyczne zabiegi o wysokiej jakości.

(14) Rytuał Gejszy*

[...] Na zakończenie rytuału otrzymasz herbatę przygotowaną przez Gejszę. Część wstępna i zakończenie rytuału odbywa się w specjalnie dobranym stroju wystylizowanym na Gejszę [...] Terapeutka, tak jak Gejsza, pomaga i przeprowadza Klienta przez cały rytuał, towarzyszy mu na każdym etapie i jest jego przewodniczką. [...] Nasza Gejsza zabierze cię w daleką podróż, z której wrócisz z uśmiechem, w dobrym nastroju, z nową pozytywną energią.

*Gejsza (jap. geisha?, także geiko lub geigi) – osoba (obecnie wyłącznie kobieta) w Japonii o umiejętnościach artystycznych, bawiąca gości rozmową, tańcem, śpiewem i grą na instrumentach. Potrafi prowadzić ceremonię parzenia i picia herbaty. Jest ubrana w tradycyjny strój. (SM)

Elementem uatrakcyjniającym, pozyskującym odbiorcę (do którego nadawca zwraca się bezpośrednio w 2 os. l.p.: *otrzymasz, wrócisz*) w analizowanym przykładzie jest odwołanie się do egzotycznej dla Europejczyków kultury Japonii, wprowadzenie postaci gejszy, opowieść o jej roli, dodatkowo podkreślone odnośnikiem do definicji słowa *gejsza*, nadającym tekstowi naukowego charakteru. Postać gejszy, wystylizowanej, w *specjalnie dobranym stroju* (podkreślona wyjątkowość przysłówkiem *specjalnie*), przemienia zabieg kosmetyczny w rytuał – opisany ponownie za pomocą metafory RYTUAŁ TO PODRÓŻ. Klient jest podróżnikiem, a gejsza jego *przewodniczką*, która *zabiera w podróż, przeprowadza, towarzyszy*. Odbiorca może sobie na podstawie tekstu reklamy wyobrazić, że korzystając z oferty tego salonu, stanie się częścią tradycyjnego rytuału, pozna nową kulturę, zaspokoi swoje potrzeby estetyczne.

Reasumując, należy zauważyć, że posługiwanie się przez nadawcę słowem *rytuał* częściowo związane jest z tematycznym odniesieniem do obecności w kulturze rytuałów dbania o ciało, zachowania bądź przywrócenia jego młodzieńczego wyglądu, ale w znaczącej mierze podyktowane jest raczej intencją pozyskania odbiorcy, perswazyjną funkcją tekstów reklamo-

wych, w których użycie tego słowa dodaje wypowiedzi wrażenia luksusu, elitarności, atrakcyjności, wprowadza wyobrażenie czegoś niezwykłego, co może stać się udziałem odbiorcy – klienta. W podobnej roli stosuje się leksem *ceremonia*, które zazwyczaj traktowane jest synonimicznie do *rytuału*. Oba miana zastępują określenie *zabieg*. Konstrukcja analizowanych wypowiedzi opiera się zazwyczaj na wymienieniu elementów zabiegu, przy czym ich rejestr jest schematyczny (peeling, masaż, maska aplikowana na ciało). Przy dużej liczbie konkurencyjnych ofert, z którymi można spotkać się w sieci, skłania to nadawców do wykorzystania środków językowych tak, by to właśnie ich tekst zachęcił jak największą liczbę odbiorców. Twórcy nawiązują zatem bezpośredni kontakt z czytelnikiem, często sytuując siebie w roli mentorów; wykorzystują słownictwo specjalistyczne, odwołują się do zewnętrznych autorytetów, potwierdzają swoje doświadczenie i kompetencję. Nadają wypowiedzi cech wyjątkowości, unikatowości, przywołują słownictwo odnoszące się do egzotyki i luksusu (odnotowuje się w tej roli nagromadzenie wyrazów konotowanych pozytywnie, odwołujących się do emocji). Wyjątkowy charakter oferty jest też najczęściej wsparty wykorzystaniem metafory podróży – zarysowaniem idyllicznego obrazu. Wszystkie przedstawione strategie językowe obliczone są na maksymalne wywarcie wpływu na odbiorcę.

Rozwiązanie skrótów użytych w tekście

- AS – <http://www.ambraspa.pl/rytualy-spa-wellness/> (dostęp 20.02.2018).
 BI – <http://beautyinspiration.pl/kosmetyczne-rytualy-spa/> (dostęp 20.02.2018).
<https://www.comarch.pl/erp/nowoczesne-zarzadzanie/numery-archiwalne/internet-w-strategiach-marketingowych-firm/> (dostęp 20.02.2018).
 D – <http://www.daphne.pl/catpages/rytualy-spa> (dostęp 20.02.2018).
 DK – <http://www.dworkombornia.pl/pl/spa-wellness/spa-dwor-kombornia/rytualy> (dostęp 20.02.2018).
 FB – <https://www.facebook.com/salonkosmetycznayae/photos/pcb.1031367806971127/1031361890305052/?type=3> (dostęp 20.02.2018).
 HMD – <http://heykendayspa.pl/produkt/rytual-slodkie-winogrona/> (dostęp 20.02.2018).
<http://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,18907268,michal-rusinek-ceremonie-i-rytualy-salonow-kosmetycznych.html> (dostęp 20.02.2018).
 SM – <http://spameed.pl/tag/rytual-gejszy-gdansk/> (dostęp 20.02.2018).
 SW – <http://www.studio-wellness.pl/pl/zabiegi/ultimate-time-solution-rytual> (dostęp 20.02.2018).
 V – <https://venus.com.pl/oferta/zabiegi-na-cialo/rytualy-pielegnacyjne/> (dostęp 20.02.2018).
 WP – <http://wyspapiiekna.pl/rytualy-spa-ciala/> (dostęp 20.02.2018).

Rituals for Sale – offers of Beauty Parlours from the Linguistic Point of View

The main topic of the article is a linguistic analysis of advertising texts from the pragmatic point of view, in which the significance of the notion of “ritual” is emphasized. It discusses the kind of linguistic means that perform the function of these texts and describe beauty services. The article examines metaphorical images of rituals, considered with reference to the Lakoff and Johnson cognitive theory of metaphor. The study analyses 100 advertising texts accessible on the websites of contemporary beauty parlours, defining the linguistic means realising their persuasive function. It is established that the usage of the notion of “ritual” could be partly a consequence of body rituals present in our culture, but is mainly targeted at *captatio benevolentiae*.

Keywords: ritual, analysis of linguistic means, persuasion, advertising text, metaphor

Słowa kluczowe: rytuał, analiza znaczeń językowych, perswazja, tekst podróznicy, metafora

Joanna Skibska

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
jskibska@ath.bielsko.pl

Sekwencyjność terapii a sprawność komunikacyjna dziecka ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi

Wprowadzenie

Język tłumaczy dziecku świat, jest regulatorem jego życia emocjonalnego i społecznego¹. Jako nowe medium zmienia poznanie i komunikację, życie społeczne dziecka oraz przeobraża jego kontakt z drugim człowiekiem². Jest pewnym specyficznym rodzajem zdolności podzielenia uwagi³. Dziecko uczy się języka tylko w interakcji z drugą osobą, ponieważ poznaje znaczenie komunikacyjne symboli, „wchodząc w intersubiektywny stan podzielenia uwagi z dorosłym użytkownikiem języka, co powoduje, że zdolność do podzielenia z kimś uwagi staje się niezbędną podstawą do przyswajania symboli językowych i posługiwania się nimi”⁴. Zdolności komunikacyjne dziecka są „wskaźnikiem jego wiedzy o innych osobach”⁵. Dziecko, nabywając kompetencji komunikacyjnej (przyswajając system językowy), sięga po doświadczenia związane ze zdarzeniami komunikacyj-

¹ D. Pluta-Wojciechowska, *Wczesna interwencja logopedyczna – moda, postulat czy konieczność?*, [w:] *Wczesna interwencja w logopedii*, red. J.J. Błęszyński, D. Baczała, Gdańsk 2015, s. 17–29.

² D. Pluta-Wojciechowska, *O kształtowaniu postaw komunikacyjnych dziecka w pierwszym roku życia*, [w:] *Dziecięce poznawanie świata. Mowa i jej rozumienie*, red. L. Madelska, J. Wojciechowska, Bielsko-Biała 2013, s. 37–38.

³ M. Tomasello, *Spółeczno-pragmatyczna teoria uczenia się słów*, [w:] *Psychologia języka dziecka. Osiągnięcia, nowe perspektywy*, red. B. Bokus, G.W. Shugar, Gdańsk 2007, s. 211–226.

⁴ Tamże, s. 218.

⁵ Za: M. Rice, *Poznawcze aspekty rozwoju komunikacyjnego*, [w:] *Psychologia języka dziecka. Osiągnięcia, nowe perspektywy...*, s. 239.

nymi oraz po posiadaną wiedzę. To na tej wiedzy buduje umiejętności zwane sprawnością językową⁶, utożsamianą ze sprawnością komunikacyjną⁷, składającą się z językowej sprawności systemowej, społecznej, sytuacyjnej i pragmatycznej (Schemat nr 1). Nabywanie kompetencji komunikacyjnej w naturalnych aktach mowy decyduje o nabywaniu kompetencji odbiorczej i nadawczej⁸.

Budowanie świadomości językowej dziecka polega na poznawaniu i rozumieniu przez dziecko struktury języka oraz funkcjonowania systemu znaków językowych dla wyrażania intencji komunikacyjnych⁹. Dziecko uczy się języka od rozpoznawania intencji bezpośredniej i pośredniej osoby mówiącej oraz właściwej jej interpretacji¹⁰, a poprzez uzupełnienie tej sprawności o sprawności systemową, społeczną i sytuacyjną możliwe staje się jego pełne uczestnictwo w komunikacji i porozumiewania się z drugim człowiekiem¹¹. To język stwarza okazję do aktywnego uczestnictwa dziecka w postrzeganiu świata oraz porządkowanie i interpretowanie doznań w jego umyśle¹².

W przypadku zaburzeń rozwoju języka głównym celem logopedycznego postępowania rehabilitacyjnego staje się budowanie kompetencji językowej i komunikacyjnej¹³, bowiem „mowa pozwala na poznawanie i doświadczanie otaczającej rzeczywistości”¹⁴. W zależności od głębokości i rodzaju zaburzenia oraz dysfunkcji współwystępujących z opóźnieniem i zaburzeniem mowy należy programować język indywidualnie, uwzględniając możliwości rozwojowe dziecka¹⁵. Zamiarem postępowania logopedycznego powinno stać się zaopatrzenie dziecka w kompetencje i sprawności, które umożliwią mu skuteczne porozumiewanie się w obrębie społeczności. Na-

⁶ U. Żydek-Bednarczuk, *Sprawność językowa we współczesnej edukacji polonistycznej*, [w:] *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej*, red. H. Synowiec, Katowice 2002, s. 119–126.

⁷ S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 2001, s. 316–323.

⁸ D. Bula, B. Niesporek-Szamburska, *Komunikacja językowa dzieci*, [w:] *Dziecko w świecie języka*, red. D. Bula, D. Krzyżyk, B. Niesporek-Szamburska, H. Synowiec, Kraków 2004, s. 13–56.

⁹ U. Żydek-Bednarczuk, *Sprawność językowa...*

¹⁰ B. Niesporek-Szamburska, *Język pierwszy dziecka – od nadawania do kształcenia kompetencji językowej i komunikacyjnej*, „Lingwistyka Stosowana” 2010, nr 3, s. 99–112.

¹¹ S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych...*

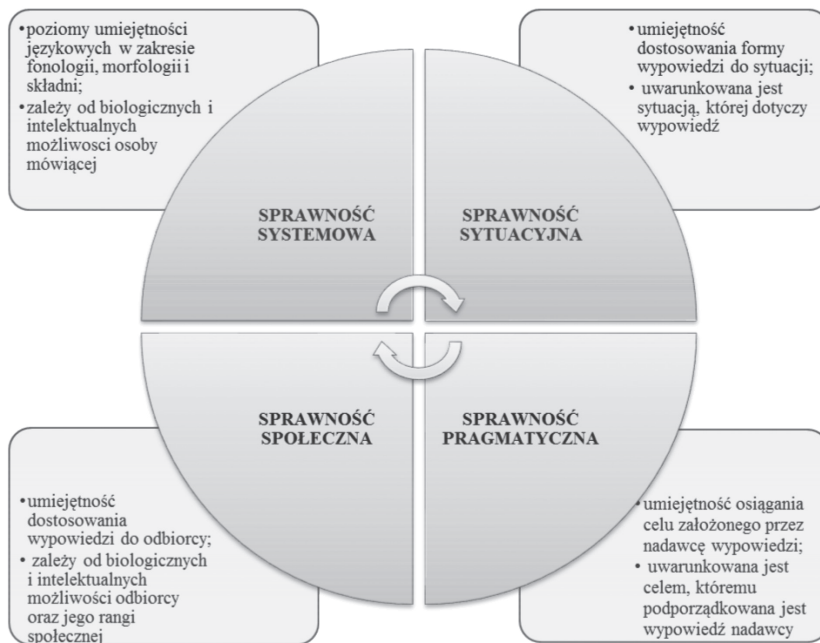
¹² S. Grabias, *Język w diagnozowaniu umysłu. Terapia logopedyczna a poznawcza i interakcyjna funkcja języka*, [w:] *Współczesne tendencje w diagnozie i terapii logopedycznej*, red. D. Pluta-Wojciechowska, B. Sambor, Gdańsk 2017, s. 35–63.

¹³ J. Stasiak, *Postępowanie logopedyczne w przypadku alalii prolongaty*, [w:] *Logopedia. Standardy postępowania logopedycznego*, red. S. Grabias, J. Panasiuk, T. Woźniak, Lublin 2015, s. 239–264.

¹⁴ L. Madelska, J. Wojciechowska, *Poznanie świata przez dziecko – słuchanie i dialog jako fundament (po) rozumienia*, [w:] *Dziecięce poznanie świata. Mowa i jej rozumienie...*, s. 24.

¹⁵ J. Stasiak, *Postępowanie logopedyczne...*

Schemat 1. Umiejętności składowe sprawności językowej



Źródło: opracowanie własne na podstawie: S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 2001; tenże, *Postępowanie logopedyczne. Diagnoza, programowanie terapii, terapia*, „Logopedia” 2008, t. 37, s. 13–27; tenże, *Teoria zaburzeń mowy, perspektywy badań, typologie zaburzeń, procedury postępowania logopedycznego*, [w:] *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*, red. S. Grabias, M. Kurkowski, Lublin 2012, s. 15–71.

leży podkreślić, że wszelkie niedobory stymulacji w tym zakresie warunkują zaburzenia rozwoju mowy, a także opóźnienia procesów myślowych, zaburzenia sposobów percepcji świata oraz zaburzenia osobowościowe¹⁶. Opanowanie użycia symboli językowych stanowi fundament rozwinięcia się nowych form reprezentacji poznawczej¹⁷, dlatego tylko wczesna terapia może niwelować zakłócenia w programie rozwojowym¹⁸.

Oprócz specjalistów swój udział w podejmowaniu działań zmierzających do skutecznego porozumiewania się, mają także rodzice/prawni opie-

¹⁶ K. Węsierska, *Opieka logopedyczna w przedszkolu*, Toruń 2013.

¹⁷ M. Tomasello, *Kulturowe źródła ludzkiego poznania*, Warszawa 2002, s. 130.

¹⁸ J. Cieszyńska-Rożek, *Terapia neurobiologiczna zaburzeń komunikacji językowej*, [w:] *Biologiczne uwarunkowania rozwoju i zaburzeń mowy*, red. M. Michalik, Kraków 2011, s. 25–34.

kunowie dziecka, którzy powinni stymulować dziecko do podejmowania aktywności komunikacyjnej. Chodzi o to, aby wykorzystywali oni „kąpiel słowną”¹⁹ – naturalną gotowość dziecka do przyswajania i porozumiewania się, poprzez „stwarzanie i wykorzystywanie codziennych sytuacji komunikacyjnych do mówienia, do zwiększania motywacji do interakcji językowej, podejmowania wysiłku związanego z mową, budzenia radości mówienia, werbalizacji codziennej aktywności”²⁰. W terapii warto wykorzystać interakcyjny model interwencji logopedycznej²¹, który wskazuje na wykorzystanie zasobów otoczenia dziecka, gdzie oprócz rodziny szczególne miejsce zajmuje grupa rówieśnicza umożliwiająca przyswajanie języka w naturalny sposób, tym bardziej że doświadczenia językowe poszczególnych jej uczestników są różne²², co z kolei sprzyja poszerzaniu kompetencji komunikacyjnej i korzystaniu z szeroko pojętego „uczenia koleżeńskiego”²³ oraz zdobywaniu kompetencji niezbędnych do funkcjonowania dziecka we współczesnym świecie²⁴. Uważa się bowiem, że „[i]m bardziej skomplikowana jest sytuacja językowa w rodzinie i szerszy krąg rówieśniczy, tym większe szanse na poszerzenie zasobu językowego nabywcy”²⁵. To społeczne uczenie się sprzyja rozumieniu oraz prawidłowemu używaniu nowych słów:

[...] naśladowcze wyuczenie się nowego zachowania wymaga zidentyfikowania się z osobą, która je demonstrowuje [...], postawienia się w sytuacji poznawczej demonstrującego, a następnie zachowania się tak samo jak on w stosunku do obiektu zewnętrznego [...]. Jednak naśladowcze uczenie się zachowań komunikacyjnych wymaga tego, by dziecko zrozumiało, że [...], musi się zamienić rolami²⁶.

Jednocześnie należy podkreślić, że zamienianie ról wynika z pełnienia przez jednostkę różnych ról społecznych, dlatego też kształtowanie się językowej sprawności społecznej trwa przez całe nasze życie²⁷.

¹⁹ L. Kaczmarek, *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin 1988.

²⁰ J. Stasiak, *Postępowanie logopedyczne...*, s. 252–253.

²¹ K. Węsierska, *Udział rodziców w terapii opóźnionego rozwoju mowy na przykładzie kanadyjskiego programu „Do rozmowy potrzeba dwojga – It Takes Two to Talk The Hanen Program® for Parents*, „Forum Logopedyczne” 2011, nr 19, s. 94–101.

²² J. Szczepański *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972.

²³ D. Tapscott, *Growing Up Digital. The Rise of the Net Generation*, New York 1998.

²⁴ U. Żydek-Bednarczuk, *Sprawność językowa...*

²⁵ D. Bula, B. Niesporek-Szamburska, *Komunikacja językowa dziecka*, [w:] *Dziecko w świecie języka*, red. B. Dy-mara, Kraków 2004, s. 18.

²⁶ M. Tomasello, *Społeczno-pragmatyczna teoria uczenia się...*, s. 216.

²⁷ S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych...*, s. 320.

Opis przeprowadzonych badań

Badania dotyczą dwóch uczennic klasy pierwszej, posiadających orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego, uczących się w klasie integracyjnej oraz objętych (na terenie szkoły) specjalistyczną pomocą psychologiczno-pedagogiczną. Do oceny sprawności językowej tych dzieci oraz ustalenia ewentualnych opóźnień lub dysharmonii wykorzystano Test Sprawności Językowej²⁸, który składa się z siedmiu podtestów:

- *rozumienia bajki* (1), którego celem jest ocena rozumienia dłuższych wypowiedzi; w zależności od tego, jaką porcję informacji podstawowej zawiera odpowiedź dziecka; otrzymuje ono 2, 1 lub 0 punktów; maks. ilość – 20 pkt;
- *słownika* (2), służący badaniu zasobu słownikowego na podstawie umiejętności nazywania; dziecko nazywa 10 obrazków (Co to jest?) i rozwiązuje 10 zagadek (Jak nazywa się...?); nazwy reprezentują 5 kategorii semantycznych – zwierząt, roślin, części ciała oraz nazwy zawodów i środków transportu; za każdą poprawną nazwę badany otrzymuje 1 pkt, w sumie może otrzymać maksimum 20 pkt;
- *poprawiania zdań* (3), podtest ten ocenia zdolność zauważania i korygowania błędów gramatycznych i semantycznych; zadanie polega na skorygowaniu 5 błędów gramatycznych i 5 pomyłek semantycznych w prezentowanych zdaniach; za każdy poprawiony błąd dziecko otrzymuje 1 pkt, maksymalnie 10 pkt;
- *fleksji* (4), podtest ten bada znajomość gramatyki na podstawie umiejętności odmieniania przez przypadki, stymulowanej za pomocą pokazywanych przedmiotów i odpowiednich pytań; dziecko za każdą prawidłową odpowiedź otrzymuje 1 pkt, maksimum 36 pkt;
- *zadawania pytań* (5), podtest służy do oceny umiejętności zadawania pytań do tekstu; chodzi tu przede wszystkim o ocenę poprawności gramatycznej pytań; za każde prawidłowo ułożone pytanie badany otrzymuje 2, 1 lub 0 pkt, w zależności od stopnia poprawności; maksymalna ilość – 36 pkt;
- *prośby i rozkazu* (6), podtest bada umiejętności wyrażania „chceń” za pomocą prośb i poleceń, co wskazuje na ważny przejaw językowej sprawności pragmatycznej; za każdą poprawną odpowiedź dziecko otrzymuje 1 pkt., maksymalna ilość wynosi 5 pkt;
- *opowiadania bajki* (7), podtest służy badaniu umiejętności odtwarzania wysłuchanego wcześniej tekstu; badający czyta dwukrotnie tekst

²⁸ Z. Tarkowski, *Test Sprawności Językowej*, Lublin 2001.

Lis i kozioł, prosząc dziecko, aby opowiedziało to, co zapamiętało; poszczególne człony wypowiedzi dziecka porównywane są z punktami informacji podstawowej, w zależności od stopnia zgodności między nimi (członami a informacjami) badany otrzymuje 2, 1 lub 0 pkt, maks. – 18 pkt.

W początkowej fazie przeprowadzono badania wstępne, które pozwoliły na ocenę sprawności językowej badanych dzieci oraz badania kontrolne po półrocznej intensywnej indywidualnej terapii (nadal kontynuowanej) odbywającej się trzy razy w tygodniu po 45 min. Przeprowadzenie badań w odstępie czasowym pozwoliło na wskazanie zmian jakościowych jakie zaszły w obrębie poszczególnych umiejętności w wyniku prowadzonych działań terapeutycznych.

Charakterystyka badanych dzieci

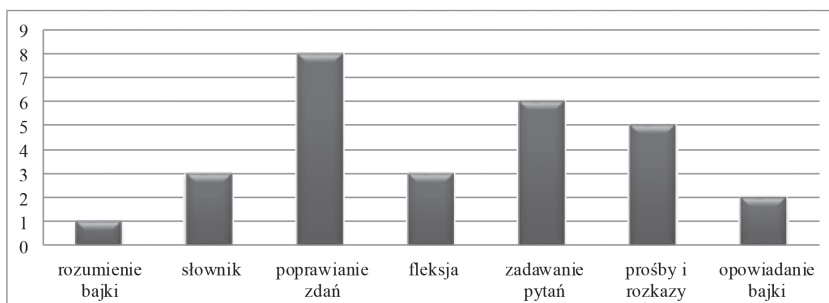
Małgosia (lat 7;11) to dziewczynka z obustronnym niedosłuchem, po przebytych rozszczepie podniebienia. Wyniki badań psychologicznych wskazują na prawidłowy rozwój umysłowy w sferze pozawerbalnej. Natomiast opóźniony jest rozwój funkcji składających się na tzw. inteligencję werbalną (myślenie słowno-pojęciowe, definiowanie i rozumienie pojęć, wnioskowanie i uogólnianie w oparciu o materiał słowny oraz umiejętność werbalizowania swoich myśli). Deficyt rozwojowy w obrębie sfery werbalnej ma swoje uzasadnienie przede wszystkim w wadzie słuchu, a także w fakcie późnego jej zdiagnozowania. Mowa, początkowo niezrozumiała, przeobraziła się w komunikatywną – tak pod względem słownictwa biernego i czynnego, jak i pod względem artykulacyjnym. Procesy spostrzegania, uwagi, pamięci przeszły drogę od mimowolności do dowolności i są obecnie świadomie kierowane i wykorzystywane przez dziecko. Procesy myślenia (analiza, synteza, abstrahowanie, uogólnianie i porównywanie) nadal pozostają na poziomie konkretno-obrazowym.

Martyna (lat 7;10) to dziewczynka z mózgowym porażeniem dziecięcym – prawostronnym. Badanie psychologiczne wskazuje na obniżenie sprawności intelektualnej, odpowiadające niepełnosprawności intelektualnej lekkiego stopnia. Myślenie logiczne i zdolności do uogólniania są osłabione. Obniżona jest percepcja wzrokowa i wzrokowo-ruchowa, co wynika z połowicznego niedowładu. Procesy spostrzegania, uwagi, pamięci są świadomie kierowane i wykorzystywane przez dziecko. Procesy myślenia – analiza, synteza, abstrahowanie, uogólnianie i porównywanie – nadal się kształtują i pozostają na poziomie konkretno-obrazowym.

Wyniki badań

Wyniki uzyskane przez Małgosię świadczą o niskiej sprawności językowej i występowaniu zaburzeń rozwojowych mowy, prawdopodobnie spowodowanych późnym stwierdzeniem niedosłuchu oraz zniekształconą mową wynikającą z rozszczepu podniebienia. Wyniki z poszczególnych podtestów przedstawia wykres 1.

Wykres 1. Wyniki testu umiejętności językowych Małgosi uzyskane



w pierwszym badaniu

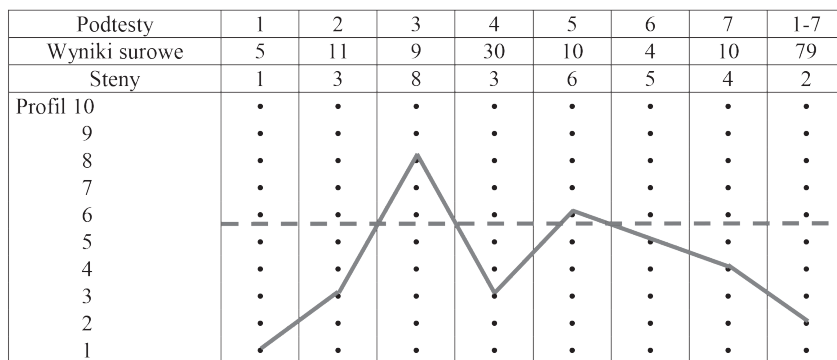
Źródło: badania własne

Umiejętności językowe Małgosi charakteryzują się:

- niskim rozumieniem dłuższych wypowiedzi – 1 sten,
- niskim zasobem słownika – 3 steny,
- wysoką zdolnością zauważania i korygowania błędów gramatycznych i semantycznych – 8 sten,
- niską umiejętnością odmieniania przez przypadki – 3 steny,
- przeciętną umiejętnością tworzenia pytań – 6 sten,
- przeciętną umiejętnością wyrażania prośb i poleceń – 5 sten,
- niską umiejętnością opowiadania wysłuchanego tekstu – 2 steny, nawet po bezpośrednim zapoznaniu się z tekstem (dziecko z niedosłuchem).

Powyższe dane pozwoliły na wykreślenie *profilu sprawności językowej* poprzez połączenie punktów wyznaczonych przez wyniki stenowe, jakie otrzymano w poszczególnych podtestach.

Wykres 2. Profil sprawności językowej Małgosi, uzyskany w pierwszym badaniu



Źródło: badanie własne

Otrzymana krzywa, porównana z linią (przerywaną) obrazującą średnią skali stenowej, a wykreślona na wysokości 5,5 stena, pozwala na sformułowanie stwierdzenia, że rozwój sprawności komunikacyjnej (językowej) Małgosi jest nierównomierny. Wskazują na to wyniki uzyskane w poszczególnych podtestach, mieszczące się w różnych przedziałach stenowych, co widać na poniższym profilu.

Tabela 1. Profil sprawności językowej Małgosi

Podział stenów	Podtesty						
	1	2	3	4	5	6	7
1-4	X	X		X			X
5-6					X	X	
7-10			X				

Źródło: badania własne

Małgosia uzyskała wysoki wynik tylko w podteście „Poprawianie zdań”, natomiast przeciętne wyniki w podtestach „Zadawanie pytań” i „Prośby i rozkazy”, a niskie z „Rozumienia bajki”, „Słownika”, „Fleksji” i „Opowiadania bajki”.

Wysoki wynik wskazuje na „wrażliwość na odchylenia od normy” oraz przejaw świadomości metajęzykowej. Przeciętne wyniki świadczą o aktywności poznawczej, umysłowej i interpersonalnej, na gramatyczne wycucie

w formułowaniu pytań oraz przejaw językowej sprawności pragmatycznej. Natomiast pozostałe wyniki wskazują na niską ocenę rozumienia dłuższych wypowiedzi, ubogi zasób słownika, słabą znajomość gramatyki oraz niską umiejętność odtwarzania wysłuchanego wcześniej tekstu.

Słabo rozwinięte sprawności językowe poddano odpowiedniej stymulacji ukierunkowanej przede wszystkim na:

- rozumienie i formułowanie wypowiedzi ustnych,
- bogacenie słownika,
- dbałość o gramatyczną formę wypowiedzi.
- Po półrocznej terapii przeprowadzono kolejne badanie, które wykazało znaczną poprawę sprawności komunikacyjnej (językowej), mimo że wyniki nadal znajdują się poniżej lub bardzo blisko średniej skali stenowej:
 - rozumienie wypowiedzi ustnych – 3 steny,
 - zasób słownictwa – 4 steny,
 - wyrażanie „chceń” za pomocą prośb i poleceń – 6 sten.

Maksymalną wartość – 10 sten, Małgosia uzyskała w podtestach badających i wskazujących na posiadanie umiejętności:

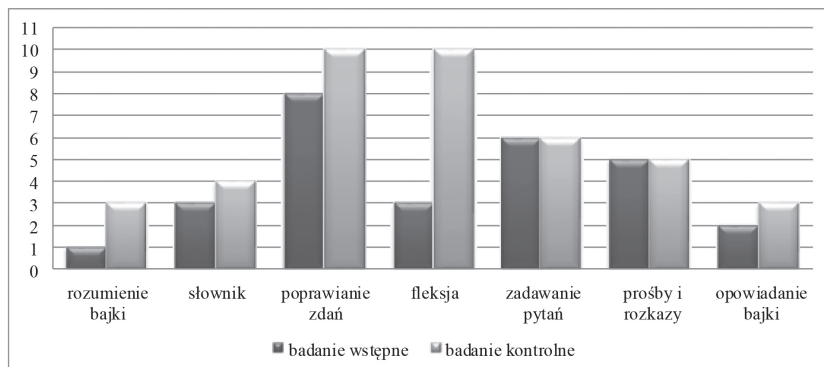
- poprawiania zdań czyli zdolność zauważania i korygowania zmian,
- odmieniania przez przypadki, stymulowanej pytaniami oraz konkretną sytuacją.

Porównanie wyników stenowych uzyskanych w badaniu wstępnym i kontrolnym przedstawia wykres 3 (na następnej stronie).

Powyższe dane pozwoliły na wykreślenie krzywej sprawności językowej.

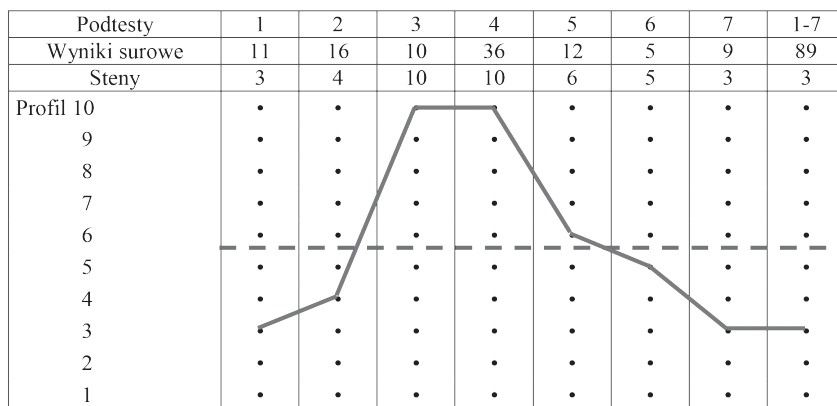
Ogólny wynik stenowy uległ poprawie o jeden punkt. Nadal jednak mieści się w przedziale stenowym 1–4, co świadczy o niskiej sprawności komunikacyjnej (językowej); poniższy profil wskazuje na nierównomierny – dysharmonijny rozwój sprawności językowej, chociaż Małgosia w poszczególnych podtestach uzyskała dużo lepsze wyniki niż w pierwszym badaniu.

Wykres 3. Porównanie wyników uzyskanych przez Małgosię w kolejnym badaniu sprawności językowej



Źródło: badania własne

Wykres 4. Profil sprawności językowej Małgosi uzyskany z drugiego badania



Źródło: badanie własne

Tabela 2. Profil sprawności językowej Małgosi w drugim badaniu

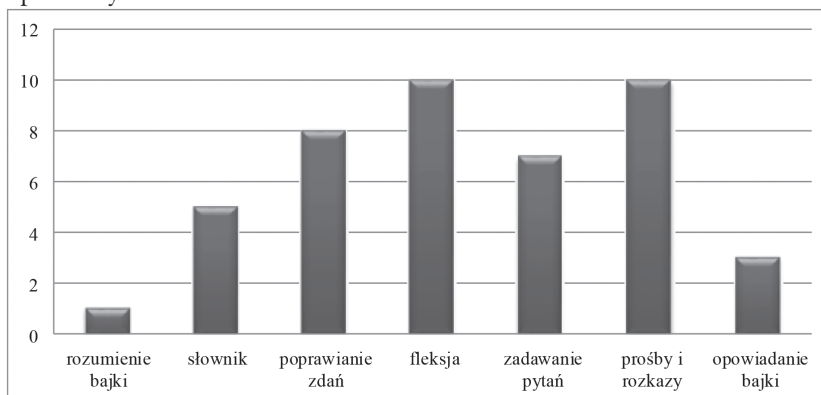
Podział stenów	Podtesty						
	1	2	3	4	5	6	7
1–4	X	X					X
5–6					X	X	
7–10			X	X			

Źródło: badania własne

Powyższe dane pozwalają na wysunięcie wniosku, że praca terapeutyczna przynosi zamierzony efekt, lecz wymaga kontynuacji, by była skuteczniejsza, a jej efekty trwałe.

Interpretację ilościową wyników uzyskanych przez Martynkę przedstawia wykres 5.

Wykres 5. Wyniki testu umiejętności językowych Martynki uzyskane w pierwszym badaniu



Źródło: badania własne.

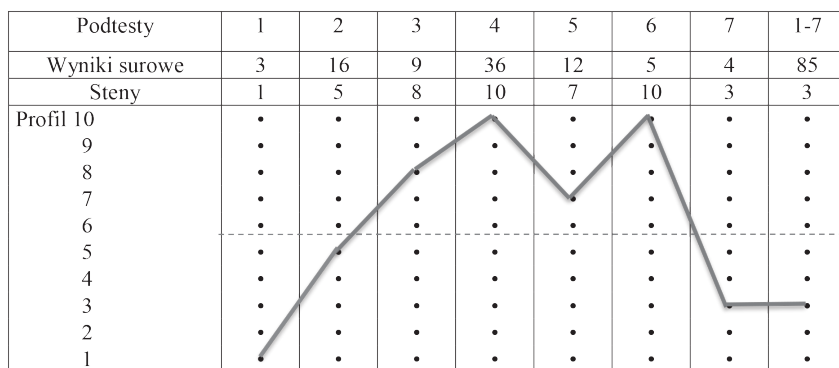
Umiejętności językowe Martynki charakteryzują się:

- niskim rozumieniem wypowiedzi ustnych – 1 sten – oraz ubogim słownictwem – 5 stenów,
- wysoką zdolnością zauważania i korygowania błędów gramatycznych i semantycznych – 8 stenów,
- wysoką umiejętnością odmieniania przez przypadki (dziewczynka nie popełniła żadnego błędu),
- wysoką umiejętnością tworzenia pytań – 7 sten,

- wysoką umiejętnością wyrażania prośb i poleceń odnoszących się do konkretnych sytuacji społecznych,
- niską umiejętnością opowiadania wysłuchanego tekstu – 3 steny.

Ogólny surowy wynik z siedmiu podtestów wynosi 85, co w przeliczeniu daje 3 steny. Wynik ten wskazuje na niską sprawność językową. Powyższe dane pozwoliły na wykreślenie krzywej profilu sprawności językowej.

Wykres 6. Krzywa sprawności językowej Martynki uzyskany z pierwszego badania



Źródło: badania własne.

Krzywa obrazuje rozwój sprawności językowej Martynki. Uzyskane wyniki mieszczą się w różnych przedziałach stenowych. Sytuacja taka pozwala na sformułowanie stwierdzenia, że rozwój sprawności komunikacyjnej (językowej) jest dysharmonijny (Tabela 3).

Tabela 3. Profil sprawności językowej Martynki uzyskany z pierwszego badania

Podział stenów	Podtesty						
	1	2	3	4	5	6	7
1–4	X						X
5–6		X				X	
7–10			X	X	X		

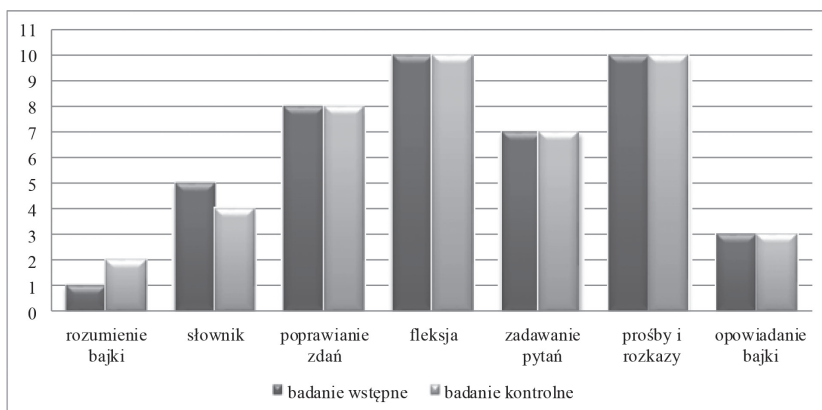
Źródło: badania własne.

Stymulacji, między pierwszym, a drugim badaniem poddano między innymi:

- rozumienie wypowiedzi ustnych,
- formułowanie wypowiedzi na podstawie wysłuchanego tekstu,
- bogacenie słownictwa.

Porównując uzyskane wyniki z obu badań sporządzono wykres.

Wykres 7. Porównanie wyników uzyskanych przez Martynkę w drugim badaniu sprawności językowej



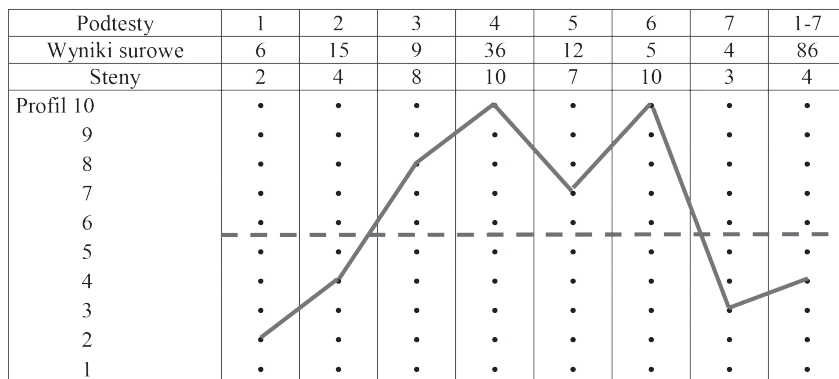
Źródło: badania własne.

Wyniki uzyskane przez Martynkę w drugim badaniu wskazują na:

- wysoką wrażliwość na odchylenia od normy oraz przejaw świadomości metajęzykowej – 8 sten,
- znajomość gramatyki stwierdzoną na podstawie umiejętności odmiiany przez przypadki – 10 sten,
- aktywność poznawczą, umysłową i interpersonalną – 7 sten,
- pragmatyczną sprawność językową – 10 sten.

Dane te pozwoliły na wykreślenie krzywej oraz profilu sprawności językowej.

Wykres 8. Profil sprawności językowej Martynki uzyskany z drugiego badania



Źródło: badania własne.

Tabela 4. Profil sprawności językowej Martynki uzyskany z drugiego badania

Podział stenów	Podtesty						
	1	2	3	4	5	6	7
1–4	X	X					X
5–6							
7–10			X	X	X	X	

Źródło: badania własne

Wyniki wskazują, że sytuacja nie uległa znacznym zmianom, poprawiła się tylko ocena rozumienia dłuższych wypowiedzi. Natomiast wyniki uzyskane w pozostałych podtestach są takie same jak w badaniu wstępnym.

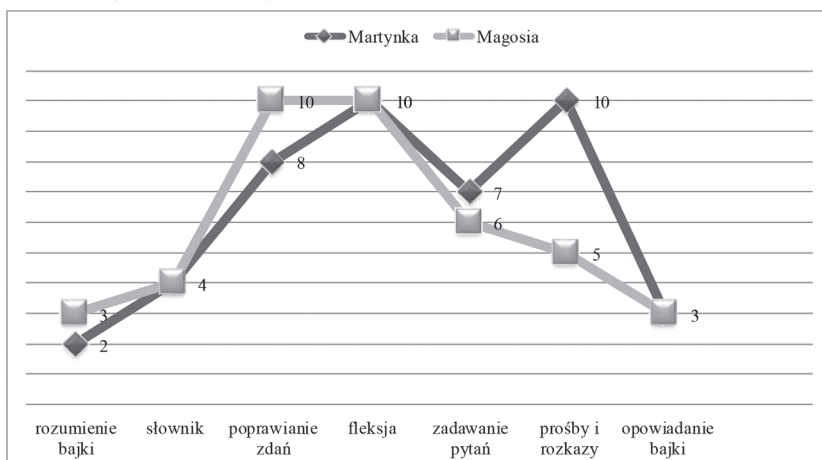
Wnioski

Porównując wyniki uzyskane we wstępnym badaniu, o wiele lepszym rozwojem sprawności językowej charakteryzowała się Martynka. Uzyskała ona wynik o 6 punktów wyższy od Małgosi i wysokie wyniki w podtestach: „Poprawianie zdań”, „Fleksja”, „Zadawanie pytań”, „Prośby i rozkazy”. Małgosia natomiast uzyskała wysoki wynik tylko w podteście „Poprawianie zdań”. Obie dziewczynki miały uczestniczyć w zaprogramowanej terapii logopedycznej, jednakże tylko Małgosia systematycznie brała udział

w zajęciach oraz wspólnie z rodzicami wykonywała ćwiczenia przewidziane programem terapii, natomiast Martynka nie zawsze przychodziła na zajęcia, a w związku z trudną sytuacją rodzinną, nie można było liczyć na zaangażowanie jej rodziców w terapię.

Porównanie wyników uzyskanych w badaniu kontrolnym przez obie dziewczynki, przedstawia na poniższy wykres.

Wykres 9. Porównanie wyników uzyskanych przez dziewczynki w drugim badaniu sprawności językowej



Źródło: badania własne.

Mimo że Małgosia w badaniu wstępnym uzyskała o wiele gorsze wyniki niż Martynka, podobnie jak i w badaniu kontrolnym, to wyniki uzyskane w drugim badaniu świadczą o jakościowych zmianach sprawności komunikacyjnej (językowej) tylko u Małgosi. Znaczej poprawie uległy wyniki z podtestów: „Poprawianie zdań”, „Fleksja”, „Słownik”, „Rozumienie bajki”. W rozwoju sprawności językowej Martynki nie obserwuje się tendencji wzrostowej – wyniki uzyskane w poszczególnych podtestach utrzymują się na tym samym poziomie. Po półrocznej terapii logopedycznej, w której uczestniczą dziewczynki, poprawa sprawności komunikacyjnej, mimo zróżnicowania stopnia deficytów rozwojowych, nastąpiła tylko u Małgosi.

Przeprowadzona analiza indywidualnych przypadków pozwala na wysunięcie następujących wniosków:

- Sekwencyjność terapii warunkuje jakość zmian zachodzących w poszczególnych obszarach sprawności językowej dziecka ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.
- Profesjonalne i merytoryczne kontakty specjalisty z rodzicem oraz zaangażowanie rodzica w program terapii jest warunkiem koniecznym efektywności postępowania terapeutycznego, zwłaszcza gdy równoległe z profesjonalnym wsparciem, dziecko ma możliwość kształtowania szeroko pojętej komunikacji oraz korzystania ze wzorców językowych czerpanych z najbliższego środowiska.

Konkluzja

Skuteczność postępowania logopedycznego jest wypadkową wielu komponentów składających się na proces terapii, bowiem zależy on, między innymi, od wiedzy i zaangażowania logopedy oraz możliwości i motywacji osób uczestniczących w terapii²⁹. Jak pokazuje analiza powyższych przypadków, o jakości postępowania terapeutycznego w dużej mierze decyduje sekwencyjność podejmowanych działań wspierających oraz zaangażowanie w proces terapii najbliższego środowiska dziecka. To rodzic jako pierwszy powinien podejmować działania zmierzające do poznania i zrozumienia zaburzenia oraz akceptacji i wsparcia dziecka w codziennych sytuacjach komunikacyjnych³⁰.

Dziecko z zaburzeniami komunikacyjnymi potrzebuje intensywnego wsparcia specjalistycznego, jak i wsparcia ze strony środowiska rodzinnego³¹. Logopeda, specjalista terapii (szeroko rozumianej, interdyscyplinarnej) i nauczyciel oraz środowisko rodzinne – to główne filary, na których powinny opierać się specjalistyczna pomoc oraz wszelkie działania mające na celu poprawę funkcjonowania dziecka w codziennym życiu. Ta wszechstronna współpraca pozwoli na personalizowanie poznawania świata przez dziecko, uwzględniania w pracy z dzieckiem jego potrzeb i możliwości oraz optymalnego wykorzystania jego ilorazu rozwojowego³². Bez podejmowania i realizacji współzależnych oraz profesjonalnych działań wymienionych podmiotów niemożliwe jest jakościowe i prorozwojowe wsparcie dziecka ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

²⁹ S. Grabias, *Postępowanie logopedyczne. Diagnoza, programowanie terapii, terapia...*

³⁰ J. Stasiak, *Postępowanie logopedyczne...*

³¹ K. Węsierska, *Udział rodziców w terapii opóźnionego rozwoju mowy...*

³² J. Skibska, *Diagnoza funkcjonalna i symptomy zaburzeń funkcji podstawowych. Wybrane problemy*, [w:] *Diagnoza interdyscyplinarna. Wybrane problemy*, red. J. Skibska, Kraków 2017, s. 93–119.

Sequential Character of Therapy and the Communication Efficiency of a Child with Special Educational Needs

The article is devoted to the communication efficiency of a child with special educational needs and the importance of the sequential character of therapeutic treatment applied in work with a child with speech disorders. The paper provides a case study and presents studies on comparative analysis of results obtained during preliminary and control examinations. The results obtained are the effect of therapeutic activities which covered children with language communication disorders. The research allowed to find some regularities. It also proved that the sequential character of therapy determines the quality of changes taking place in particular areas of communication (linguistic) efficiency of a child with special educational needs. However, a necessary condition for the effectiveness of therapeutic treatment are professional, substantive contacts between the specialist and the parent, as well as the involvement of the parent in the therapy program, because only then the child has the opportunity to acquire communicative competence and use language patterns of the nearest environment.

Keywords: communication efficiency, communicative competence, sequential character of a therapy, social acquisition of language, communication disorders

Słowa kluczowe: sprawność komunikacyjna, kompetencja komunikacyjna, sekwencyjność terapii, społeczne nabywanie języka, zaburzenia komunikacji



Anna Borzęcka

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
aborzecka@ath.bielsko.pl

Rytualność gestów w komunikacji dziecka ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi

Wprowadzenie

Rytuał jest nieodłącznym elementem ludzkiej egzystencji. Przede wszystkim bywa łączony ze sferą przeżyć religijnych. Funkcjonuje także w innych obszarach naszego życia. „Rytuał stanowi dobrowolne wykonanie odpowiednio uwzorowanego zachowania w celu symbolicznego oddziaływania na życie poważne lub uczestnictwo w nim”¹. Należy do zachowań symbolicznych, które pełnią funkcję komunikowania, przy czym zachowania te są ciągłe i powtarzalne. Rytuał bazuje na dokładnie ustalonych zasadach i regułach, które bezwzględnie muszą być przestrzegane², „jest formą działania, jest wykonywany, przy czym owo wykonanie stanowi rodzaj komunikacji”³. Na system komunikacji między ludźmi, w tym rytuały, składają się znaki, takie jak słowa, gesty czy obrazy. Znaki są obiektami, które zastępują coś innego, dla kogoś i w jakimś celu⁴.

Już w I wieku A.D. Kwintylian, rzymski retor i pedagog, doceniał wagę gestów w komunikacji werbalnej. Jego zdaniem orator powinien używać

¹ A. Węgrzyniak, T. Stępień, *Rytuały codzienności*, [w:] *Rytuały codzienności*, red. A. Węgrzyniak, T. Stępień, Katowice 2008, s. 5.

² R. Marczevska-Rytko, *Rytuał polityczny: próba charakterystyki*, [w:] *Rytuał – przeszłość i teraźniejszość*, red. M. Filipiak, M. Rajewski, Lublin 2006, s. 113.

³ E. W. Rothenbuhler, *Komunikacja rytualna. Od rozmowy codziennej do ceremonii medialnej*, Kraków 2003, s. 24–25.

⁴ Tamże, s. 80.

ich podczas każdego przemówienia „Gestykulacja rąk, której pozbawione przemówienie zawsze jest kalekie i nieudolne, trudno nawet powiedzieć, jak jest różnorodna – dorównywa ona przecież nieomal bogactwu słów. Jeżeli bowiem ruchy pozostałych części ciała wspomagają jak gdyby nasze słowa, to ruchy rąk – można rzec – mówią same przez się”⁵.

Takie użycie gestów było tematem wielu późniejszych opracowań. Między innymi J. Bulwer (1644) jako pierwszy zwrócił uwagę na znaczenie edukowania ludzi głuchoniemych za pomocą języka migowego. G. Duchenne de Boulogne (1862), francuski anatom i pionier neuropsychologii jako pierwszy w świecie nauki zainteresował się ekspresją mimiczną człowieka. F. Delsarte (1893) w swoich dociekaniach skupił się na poszukiwaniu związków pomiędzy ruchami ciała, zwłaszcza gestami, a postawami, jakie te ruchy wyrażają. W pierwszej połowie XX wieku pojawiły się badania nad cechami głosu, wyglądu człowieka oraz jego twarzy. Pojawiła się publikacja autorstwa D. Efrona (1941), która stała się pozycją klasyczną dla badań nad komunikacją niewerbalną. Autor opisał w niej innowacyjne metody, pomocne w badaniu gestów oraz innych subkodów komunikacyjnych. Stworzył ponadto podstawy współczesnych typologii komunikatów zaliczanych do niewerbalnych. W roku 1956 opublikowana została praca autorstwa J. Ruesch i W. Kees, w tytule której po raz pierwszy pojawił się termin „komunikacja niewerbalna” – *Nonverbal Communication: notes on the visual percepton of human relations*. W latach 60. XX wieku rozkwitło zainteresowanie takimi zagadnieniami naukowymi jak kontakt wzrokowy i jego rola w komunikacji międzyludzkiej, kontynuowano badania nad projektowaniem przestrzeni komunikacyjnej, a także podjęto badania nad gesturalnością i rytualnością, przede wszystkim rytualnością zachowań człowieka. Lata 70. XX wieku obfitowały w badania nad ekspresją mimiczną twarzy, której najznakomitszym badaczem był P. Ekman⁶.

Współcześnie uwidacznia się potrzeba interdyscyplinarności badań nad komunikacją niewerbalną, potrzeba współdziałania różnych dziedzin naukowych, nie tylko biologii, językoznawstwa, kulturoznawstwa, antropologii, psychologii, ale także pedagogiki czy logopedii.

⁵J. Puppel, *Obecność i rola gestów rytualnych w przestrzeni publicznej. Analiza rzeźb sakralnych w świątyniach katolickich na terenie miasta Poznania i wybranych okolic*, Poznań 2014, s. 18.

⁶Tamże, s. 17–21.

Gest jako naturalny element procesu komunikacyjnego

Sam termin gest posiada bardzo wiele znaczeń, np. „to nic innego jak widoczne działania rąk, użyte intencjonalnie i posiadające określone znaczenie”⁷. Wśród gestów wyróżnia się następujące kategorie:

- 1) Gesty niezależne od mowy – są to gesty niesynchronizowane z wymową, składające się z jednego, dwóch wyrazów lub całej frazy.
- 2) Gesty zależne od mowy – są to gesty ściśle powiązane lub towarzyszące mowie. Zazwyczaj ilustrują wypowiedź ustną. Mogą to być ruchy wykonywane dłońmi, które akcentują lub podkreślają wypowiadane słowo.
- 3) Gestykulacja – to idiosynkratyczne spontaniczne ruchy dłońmi i ramionami obligatoryjnie towarzyszące mowie.
- 4) Pantomima (lub mimika) – to gest lub cały szereg gestów, aby odegrać całościowe i narracyjne skomplikowane działanie.
- 5) Języki migowe – używane głównie przez osoby głuchonieme jako główny kanał komunikacyjny. Języki migowe są konwencjonalnymi, pełnoprawnymi językami istniejącymi na równi z językami mówionymi⁸.

Inny podział gestów to:

- wskazujące, pojawiające się od dziewiątego miesiąca życia, wyrażające prośbę o przedmiot,
- reprezentujące, pojawiające się około czternastego miesiąca życia i reprezentujące lub zastępujące informację⁹.

Małe dzieci i niemowlęta posługują się w znacznym stopniu komunikacją wspomagającą naturalną, wskazują rzeczy, o które proszą, wokalizują, aby zwrócić na siebie uwagę, uśmiechają się, gdy są zadowolone, a płaczą, gdy im coś dolega. Dzieci używają tego rodzaju przekazu do momentu, kiedy rozwinie się u nich mowa i język. Dla dziecka, które nie może mówić, bardzo istotne są inne sposoby komunikacji pozawerbalnej.

A. Warrick¹⁰ przedstawia następujące sposoby *naturalne* prezentacji słownictwa:

ręką

gesty

pantomima

⁷ Tamże, s. 23.

⁸ Tamże, s. 23–25.

⁹ J. Kazanowska, *Wykorzystanie gestów systemu Makaton we wspomaganiu komunikacji i rozwoju mowy dzieci nie mówiących*, [w:] *Makaton w rozwoju osób ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi*, red. B. B. Kaczmarek, Kraków 2014, s. 68.

¹⁰ A. Warrick, *Porozumiewanie się bez słów. Komunikacja wspomagająca i alternatywna na świecie*. Tłum. M. Dońska-Olszko, Warszawa 1999, s. 44.

alfabet palcowy
międzynarodowy język migowy

ciałem

wyraz twarzy
pozycja i ruchy ciała
ruchy i potakiwanie głową
wskazywanie wzrokiem.

Jak podaje M. Piszczek, jedną z najwcześniejszych funkcji gestykulacji jest wyrażanie prośb i żądań. W późniejszym rozwoju pojawia się komunikacja refencjalna. Jej początki to pokazywanie dorosłemu przedmiotu w celu zwrócenia uwagi lub uzyskania aprobaty. Towarzyszy temu rozwój umiejętności wskazywania. Dopiero później dziecko zaczyna używać gestów, które mają symbolizować przedmioty i zdarzenia oraz pewne cechy przedmiotów¹¹.

J. Clibbens, G. Powell i N. Grove (1997), wskazując na korzyści stosowania gestów w procesie porozumiewania się, wykazali, że¹²:

- są naturalne dla procesów porozumiewania się (gdy chcemy po coś sięgnąć, coś wskazać, zaakcentować, spontanicznie korzystamy z rąk), ponieważ są naturalne dla rozwoju mowy;
- są formą łatwiejszą niż słowo;
- stosowanie ich nie wymaga żadnych specjalnych pomocy edukacyjnych;
- porozumiewanie się przy ich użyciu jest bezpośrednie i obejmuje elementy występujące w każdej komunikacji, jak kontakt wzrokowy, mimikę, wymianę informacji pomiędzy nadawcą a odbiorcą;
- mogą być modyfikowane i korygowane w łatwiejszy sposób niż niepoprawnie wypowiedzane słowa;
- nauczanie ich może być wspomagane fizycznie, spowalniane lub zatrzymywane;
- gesty symboliczne pochodzą z naturalnego systemu językowego i mogą być gramatycznie rozszerzane.

Z badań psychologii rozwojowej wynika, że większość gestów i słów pojawia się w sytuacjach dziecka dobrze znanych, to znaczy w takich,

¹¹ M. Piszczek, *Uwagi dotyczące wykorzystania gestykulacji w porozumiewaniu się z dzieckiem upośledzonym umysłowo*, [w:] *Metody komunikacji alternatywnej w pracy z osobami niepełnosprawnymi*, red. M. Piszczek, Warszawa 1997, s. 11.

¹² Zob. B. B. Kaczmarek, *Wykorzystywanie gestów w procesie porozumiewania się osób zespołem Downa*, [w:] *Wspomaganie rozwoju dzieci z zespołem Downa – teoria i praktyka*, red. B.B. Kaczmarek, Kraków 2008, s. 111–112.

w których wie: gdzie, z kim i co będzie robiło. Wśród tych wielokrotnie powtarzających się w życiu dziecka sytuacji wyróżnia się:

- czynności zrutynizowane – to typowe sekwencje działań występujących w znanym dziecku kontekście (obiad, spacer, kąpiel itp.). Ich reprezentacje umysłowe w psychologii określa się terminem skrypt (albo procedura). Na przykład skrypt „kąpiel” może obejmować następujące po sobie sekwencje zdarzeń: rozbieranie, wejście do wanny, polewanie wodą, mydlenie, spłukanie i wytarcie;
- rytualne interakcje – Erikson pierwszy nazwał powtarzające się, diadyczne formy interakcji matka-dziecko rytualizacją. Rytualizacja ma przynajmniej trzy podstawowe komponenty:
 - siła obecności tej samej osoby dorosłej, która opiekuje się dzieckiem,
 - obecność przedmiotów, które są częścią sytuacji,
 - obecność specyficznych oznak sytuacji, które czynią ją określoną dla dziecka.

Obecność tych trzech komponentów czyni sytuację dobrze znaną i przewidywalną dla dziecka.

- rytuały rodzinne – określają styl życia rodziny. Należą do nich nie tylko święta rodzinne, wspólne wyprawy, uroczyste posiłki, ale również rzeczy drobne, np. wszystko to, co towarzyszy powrotowi dziecka z przedszkola, szkoły, rodziców z pracy itp.¹³

Znaczna część dzieci nie jest zdolna do komunikacji werbalnej. To dzieci całkowicie pozbawione zdolności mówienia lub te, których mowa nie spełnia wszystkich funkcji komunikacyjnych. Jest to grupa dzieci ze **złożonymi potrzebami komunikacyjnymi**, wymagająca komunikacji wspomagającej i alternatywnej. Aby ta grupa dzieci mogła porozumiewać się z innymi osobami, uczenie powinno odbywać się w sytuacjach wspólnego działania z dorosłymi, a sprzyjać opanowaniu nowego systemu komunikacji powinny czynności zrutynizowane, rytualne interakcje czy rytuały rodzinne.

Dzieci ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi korzystające z komunikacji wspomagającej i alternatywnej (AAC)

Dzieci ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi to dzieci z zaburzeniami ruchowymi, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem, zespołem Downa, opóźnioną mową oraz innymi rozwojowymi lub nabyty-

¹³ M. Piszczek, *Uwagi dotyczące...*, s. 8–9.

mi zaburzeniami mowy¹⁴. Ta grupa dzieci potrzebuje niewerbalnych sposobów komunikacji.

Początek zainteresowań, poszukiwań i badań w zakresie stosowania odmiennych sposobów komunikacji przypada na lata pięćdziesiąte XX wieku. W 1983 roku utworzono Międzynarodowe Stowarzyszenie Wspomagającej i Alternatywnej Komunikacji (*International Society for Augmentative and Alternative Communication – ISAAC*) z siedzibą w Toronto. Od nazwy tego stowarzyszenia pochodzi termin „komunikacja alternatywna i wspomagająca”. Międzynarodowa organizacja zajmuje się poprawą jakości życia dzieci i dorosłych ze złożonymi trudnościami komunikacyjnymi. Jej celem jest upowszechnienie na całym świecie informacji o tym, jak AAC może pomóc ludziom niemogącym porozumiewać się z racji braku mowy lub niewielkiego jej zakresu. ISAAC realizuje to dążenie przez propagowanie wiedzy o wspomagających i alternatywnych sposobach komunikacji, wspieranie innowacyjnych rozwiązań i badań naukowych oraz technologii w obszarze AAC¹⁵.

Komunikacja alternatywna – znajduje zastosowanie, gdy osoba pozbawiona umiejętności mówienia, porozumiewa się bezpośrednio – twarzą w twarz – inaczej niż za pomocą mowy, np. w oparciu o znaki manualne, znaki graficzne, pismo. Komunikacja wspomagająca – oznacza komunikację uzupełniającą lub wspierającą. Słowo *wspomagająca* podkreśla fakt, że interwencja z wykorzystaniem alternatywnych środków komunikacji ma: wzmacniać i uzupełniać mowę oraz gwarantować zastępczy sposób porozumiewania się, gdy osoba nie zaczęła mówić¹⁶.

Wspomagające i alternatywne sposoby porozumiewania się (*Augmentative and Alternative Communication – AAC*) to wszelkie sposoby umożliwiające osobom ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi przekazywanie i odbieranie komunikatów. Obejmują procesy uzupełniające (komunikacja wspomagająca) i/lub zastępujące (komunikacja alternatywna) naturalną mowę i/lub pismo w celu maksymalizowania umiejętności komunikacyjnych ich użytkowników, które są niezbędne do skutecznego porozumiewania się i społecznego funkcjonowania w codziennym życiu¹⁷.

Złożone potrzeby komunikacyjne (*complex communication needs*) to termin zaproponowany przez ISSAC (*Międzynarodowe Stowarzyszenie Ko-*

¹⁴ S. Von Tetzchner, H. Martinsen, *Wprowadzenie do wspomagających i alternatywnych sposobów porozumiewania się*, Warszawa 2002, s. 1.

¹⁵ A. Warrick, *Porozumiewanie się...*, s. 2.

¹⁶ S. Von Tetzchner, H. Martinsen, *Wprowadzenie do...*, s. 7.

¹⁷ M. Grycman., B.B. Kaczmarek, *Podręczny słownik terminów AAC (komunikacji wspomagającej i alternatywnej)*, Kraków 2014, s. 347–348.

munikacji Wspomagającej i Alternatywnej) w miejsce dwóch poprzednich: poważnych zaburzeń komunikacyjnych oraz poważnych ograniczeń i wad komunikacyjnych. Wcześniejsze pojęcia kładły nacisk na to, co osoba posiada (dysfunkcje komunikacyjne), obecna koncentruje się na określeniu tego, co jest ważne dla każdej osoby, aby mogła ona realizować własne cele komunikacyjne. Osobami ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi są dzieci i dorośli, których mowa trwale lub okresowo utrudnia, ogranicza lub uniemożliwia (w sposób konwencjonalny, czyli z użyciem naturalnej mowy) codzienną komunikację oraz pełnienie funkcji życiowych i ról społecznych. Osoby te, a także ich partnerzy komunikacyjni mogą tymczasowo lub na stałe korzystać ze wspomagających i alternatywnych metod komunikacji¹⁸.

S. Tetzchner, H. Martinsen dokonali podziału osób ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi. Według autorów osoby korzystające z komunikacji alternatywnej i wspomagającej tworzą trzy grupy¹⁹:

- 1) Grupa ekspresji językowej – to osoby, które rozumieją mowę innych, ale same nie mogą mówić. Do tej grupy należą osoby, które nie posługują się mową werbalną, chociaż ją rozumieją. Są to np. dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym, z niepełnosprawnością intelektualną lub zaburzeniami językowymi, u których występuje znaczna różnica między stopniem rozumienia języka a możliwościami ekspresji. U tych osób rozumienie mowy jest wysokie, natomiast stopień sprawności narządów artykulacyjnych bardzo niski.
- 2) Grupa wymagająca wsparcia językowego – wyróżniamy dwie podgrupy:
 - Podgrupa rozwojowa – komunikacja AAC jest wprowadzana do czasu pojawienia się mowy. Staje się również środkiem do pobudzenia ekspresji językowej i rozumienia języka. Zaburzenia występujące w tej grupie osób niepełnosprawnych mają postać łagodną, a forma komunikacji alternatywnej nie musi być stałym narzędziem pomocy. Do tej grupy należą dzieci z dysfazią rozwojową, dzieci z opóźnionym rozwojem mowy wynikającym z niepełnosprawności intelektualnej, niskiej sprawności narządów artykulacji. Głównym celem terapii prowadzonej w ramach tej podgrupy jest określenie jasnej relacji między mową a alternatywną formą językową oraz rozwiązywanie problemów środowiskowych związanych

¹⁸Tamże, s. 363.

¹⁹Zob. A. Borzęcka, *Komunikacja wspomagająca i alternatywna jako interakcja nauczyciel-uczeń ze złożonymi trudnościami w porozumiewaniu się*, [w:] *Edukacja małego dziecka. Wychowanie i kształcenie – kierunki i perspektywy zmian. Tom 10*, red. E. Ogrodzka-Mazur, U. Szuszcik, B. Oelszlaeger-Kosturek, Kraków 2017, s. 259-260.

z ograniczeniami mowy. Terapeuta koncentruje się na pobudzaniu do rozumienia języka i ekspresji językowej.

- Podgrupa sytuacyjna – do tej podgrupy należą osoby, które będą potrzebowały AAC w niektórych sytuacjach, z niektórymi osobami. Zalicza się tu dzieci, młodzież i dorosłych, którzy nauczyli się mówić, lecz słuchacze mają trudności z rozumieniem ich artykulacji. Stopień rozumienia tych osób przez innych zależy od tego, jak dobrze są one znane otoczeniu, oraz od nasilania dźwięku. Ich artykulacja jest na tyle niewyraźna, że nie jest dobrze rozumiana przez postronne osoby bądź pogarsza się w sytuacjach stresowych. Zastosowanie wsparcia w postaci gestu, symboli, liter daje użytkownikowi poczucie bezpieczeństwa, że zostanie zrozumiany, nawet jeśli nie powie wyrazu lub zdania wyraźnie.
- 3) Grupa języka alternatywnego – są to osoby, które będą potrzebować alternatywnego systemu przez całe życie, zarówno do nadawania, jak i odbierania informacji, ponieważ mowa nie rozwinęła się u nich wcale lub werbalizują jedynie pojedyncze sylaby. Alternatywna komunikacja staje się wówczas podstawowym systemem komunikacji. W tym przypadku istotne jest, by całe środowisko użytkownika było przystosowane do jego potrzeb w tym zakresie.

Gesty Makatonu w komunikacji wspomagającej i alternatywnej

Aby dziecko mogło skutecznie posługiwać się gestami, musi najpierw nauczyć się rozumienia mowy. Dzieci odbierają dźwięki jeszcze przed narodzinami, a kiedy przychodzą na świat, patrzą i słuchają, co się wokół nich dzieje. Zanim dziecko zacznie mówić, musi przejść przez szereg kolejnych etapów kształtowania mowy. Najpierw komunikuje się, czyli wyraża swoje potrzeby za pomocą niewerbalnych środków porozumiewania się, takich jak płacz, krzyk, spojrzenie, uśmiech. W miarę rozwoju zanika krzyk, a pojawiają się proste dźwięki, np. da, ba, gu, ma itp. Zanim pojawią się słowa, dzieci komunikują swoje potrzeby za pomocą gestów, np. dziecko wyciąga rękę do dorosłego jako znak, że chce, aby wziął je na ręce, klaszcze w ręce, gdy jest zadowolone. Gdy język zacznie dominować jako główny środek komunikacyjny, częstotliwość używania gestów zmniejsza się, a w końcu zaniknie²⁰.

Dzieci ze złożonymi potrzebami komunikowania się nie osiągają kolejnych etapów, dlatego dla nich powstał Makaton, który jest programem

²⁰ B.B. Kaczmarek, *Wykorzystywanie gestów...*, s. 103.

językowym umożliwiającym porozumiewanie się posługującym się mową w ograniczonym stopniu lub niemówiącym w ogóle. Celem Makatonu jest umożliwienie osobom ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi przekazywania i odbierania komunikatów oraz usprawnianie umiejętności językowych²¹. W Polsce Program Językowy Makaton został opracowany w latach 2001-2005 przez B. Kaczmarek w ramach kilkuletniego projektu badawczego (podwójnego eksperymentu). Celem badań eksperymentalnych było zbudowanie systemu znaków, który ułatwiłby osobom ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi skuteczne porozumiewanie oraz uczenie się mowy i języka. Utworzone gesty miały dopełniać przekaz werbalny oraz wspomagać rozumienie, obrazując kluczowe wypowiedzi ustne rozmówcy. W latach 2001- 2003 wersja eksperymentalna polskiego słownictwa podstawowego obejmowała około 450 słów (najważniejsze pojęcia dotyczące codzienności). Do pojęć zostały utworzone i dopasowane znaki manualne wersji eksperymentalnej oraz adaptowane z brytyjskiej wersji symbole graficzne²².

Gesty Makatonu są formami wspomagającymi mowę (wymowa występuje, lecz w niewystarczającym zakresie, aby móc przekazać zrozumiały komunikat) lub alternatywnymi (gdy mowa nie występuje w ogóle). Gesty stosowane są na trzech różnych poziomach:

- poziom słów-kluczy, gdy znaki przedstawiają tylko słowa kluczowe przydatne do interpretacji zdania lub tekstu;
- poziom funkcjonalny, gdy znaki reprezentują tylko czasowniki;
- poziom pełny, gdy znaki przedstawiają większość wypowiedzianych słów (przeznaczony jest dla użytkowników o wysokich umiejętnościach poznawczych i językowych, którzy płynnie mogą przejść do wyższego poziomu)²³.

Metodzie Makaton, oprócz gestów, towarzyszą elementy każdej naturalnej komunikacji, takie jak: wyraz twarzy, kontakt wzrokowy, postawa ciała czy zachowanie przestrzenne (kierunek, ruch, miejsce)²⁴.

Rytuał jako działanie – sposób nauczania gestów

Aby dziecko ze specjalnymi potrzebami komunikacyjnymi mogło jak najwięcej skorzystać z metody Makaton, czynności i sekwencje działań

²¹ B.B. Kaczmarek, *Zamiast wstępu. Koncepcja polskiego programu Makaton*, [w:] *Makaton w rozwoju osób ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi*, red. B.B. Kaczmarek, Kraków 2014, s. 13.

²² Tamże, s. 14–15.

²³ Tamże, s. 24–25.

²⁴ Tamże, s. 27.

powinny być regularnie powtarzalne z zachowaniem rytualnej interakcji. W odróżnieniu od nauki gestów w sytuacjach naturalnych nauczyciel musi przygotować sytuację edukacyjną i stosować następujące zalecenia:

- realizować poszczególne etapy nauki; w obrębie każdego etapu kolejność wprowadzania znaków jest uzależniona od potrzeb komunikacyjnych dziecka;
- znaki można przekazywać prawą lub lewą ręką;
- pokazowi znaków powinna towarzyszyć normalna, zgodna z regułami gramatyki mowa; ważna jest również odpowiednia ekspresja twarzy;
- nauczanie powinno być ustrukturalizowane;
- ponieważ *Słownik Makatonu* powinien być używany w życiu codziennym dziecka, ważne jest przeszkolenie rodziców;
- za pomocą znaków porozumiewamy się z dziećmi do momentu, kiedy pojawi się u nich pełne rozumienie mowy, tzn. staną się niezależne od niewerbalnych środków przekazu²⁵.

Interakcje nauczyciel-dziecko są ważnym elementem rytualizacji. Makaton jest programem, który umożliwia komunikację osoby dorosłej z dzieckiem w codziennych sytuacjach zrutynizowanych. Czasowniki, przymiotniki, rzeczowniki, przysłówki, słowa pomocnicze umożliwiają zadawanie pytań i udzielanie prostych odpowiedzi. Głównym założeniem wprowadzenia gestów systemu Makaton jest umożliwienie podstawowej komunikacji, a następnie, o ile to możliwe, przejście do pełniejszego systemu komunikacji, jakim jest mowa (komunikacja wspomagająca). Jeśli nauczanie mowy jest niemożliwe, należy zastosować komunikację alternatywną²⁶.

B. B. Kaczmarek wymienia kilka etapów nauczania gestów, które stanowią działania rytualne:

- **nauczanie gestów – rozumienie słów** – przed rozpoczęciem uczenia się konkretnych gestów dziecko musi poznać słowa, które oznaczone są gestem, czyli poczuć wszystkimi zmysłami, czym one są i co znaczą, np. aby poznać słowo „śnieg”, dziecko musi poczuć jego zimno, smak, zobaczyć kolor, konsystencję; w ten sposób buduje wiedzę o uczonym pojęciu;
- **nauczanie gestów – naśladowanie** – w początkowym etapie posługiwania się znakami dzieci zwykle pokazują pojedyncze gesty dla określenia całego zdania, np. mówią „pić”, gdy chcą przekazać zdanie:

²⁵ T. Dubalska, J. Smoleńska, *Słownik Makaton*, [w:] *Metody komunikacji alternatywnej w pracy z osobami niepełnosprawnymi*, red. M. Piszczek, Warszawa 1997, s. 28–29.

²⁶ B.B. Kaczmarek, *Wykorzystywanie gestów...*, s. 117.

- „Czy mogę dostać coś do picia?”; gdy dorosły wykonuje gesty, zachęca dziecko nie tylko do naśladowania znaków, ale również do podejmowania prób mówienia; gesty, których uczymy, muszą być dostosowane do możliwości motorycznych dziecka. Gdy dziecko osiągnie etap posługiwania się prostymi znakami, można przejść do kolejnych. Pierwsze znaki odnoszą się do członków rodziny (mama, tata, babcia itp.) lub do czynności, w których dziecko codziennie uczestniczy (kąpać się, pić, jeść, bawić się itp.). Kolejne znaki to znaki opisujące przedmioty, zwierzęta, pojazdy, żywność itp.;
- **nauczanie wykonywania gestów** – należy je stosować w taki sposób, jak gesty naturalne, które pojawiają się w rozwoju małego dziecka; przy wykonywaniu znaków istotne jest, aby podczas pokazywania gestów towarzyszyła im normalna, gramatyczna mowa oraz aby dziecko patrzyło na osobę wykonującą znaki. Początkowo wymaga to przywołania uwagi dziecka poprzez dotknięcie jego podbródka lub policzka, zawołanie po imieniu lub wydanie jakiegoś dźwięku, w kierunku którego dziecko skieruje swoją twarz;
 - **nauczanie gestów poprzez zabawę** – wsparciem dla nauki gestów i mowy są kolorowe obrazki. Podczas oglądania książeczek, słuchania bajek, rymowanych wierszyków, piosenek dziecko może uczyć się nowych znaków, słów, budowy prostych zdań. Innego rodzaju zabawą jest chowanie w worku lub pudełku znanych dziecku z codzienności przedmiotów, np. kubeczka, szczotki do włosów, książeczki, piłeczki itp.;
 - **naturalne sytuacje** – dziecko uczy się mowy w codziennych sytuacjach, dlatego należy wykorzystać codzienne aktywności do ćwiczeń i gestów i mowy. Każdego dnia rodzice wraz dziećmi wykonują zestawy powtarzających się czynności podczas jedzenia, zabaw, kąpieli;
 - **mowa i gesty** – żadne dziecko w żadnym wieku nie zaczyna po prostu mówić; zanim pojawiają się wyraźne słowa, dziecko odbywa dużo prób z dźwiękami i ruchami niezbędnymi do wydobycia mowy. Jeśli podczas wykonywania znaków mówimy i zachęcamy je do mówienia, jego gestom zaczną towarzyszyć próby wypowiadania dźwięków, sylab i słów. Dzieci ze specjalnymi potrzebami w komunikacji potrzebują więcej powtórzeń, aby nauczyć się nowych słów. Każde dziecko musi wiele razy usłyszeć: „To jest kot!”, zanim zrozumie, że to jest kot, pies, auto. Rozwijając ich słownictwo, należy zwracać uwagę na to, co rozumieją i na tej podstawie uczyć nowych słów²⁷.

²⁷ B.B. Kaczmarek, *Wykorzystywanie gestów* ..., s. 117–128.

Aby nauka używania gestów była skuteczna, nie zniechęcała dziecka ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi, musi być uporządkowana, etapy i czynności powinny być zrutynizowane, wykonywane codziennie. Nauka będzie skuteczna tylko wtedy, jeśli będzie starannie i poprawnie przeprowadzona.

Podsumowanie

Podjęte w prezentowanej pracy zagadnienia dotyczą rytualności gestów w komunikacji dziecka ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi. Gest jest naturalnym sposobem porozumiewania się, zgodnym z rozwojem ontogenetycznym, wspierającym rozwój mowy, rozwój poznawczy, społeczny czy emocjonalny.

Często nie dostrzegamy rytualnego charakteru gestów, dopiero spojrzenie z innej perspektywy pozwala nam dostrzec, jak wielki wpływ mają one na codzienne zachowania, szczególnie dzieci ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi, które całkowicie lub częściowo pozbawione zdolności mówienia potrzebują systemu komunikacji wspomagającej lub alternatywnej. To gest pozwala, aby ta grupa dzieci mogła kontaktować się z innymi osobami, aby mogła mówić o swoich potrzebach czy emocjach.

Gravity of Gestures in Child Communication with Complex Communication Needs

The work deals with the issue of gestures ritual in child communication with complex communication needs. It shows what a ritual is, a gesture is described as a natural element of the everyday communication process. It indicates the supportive and alternative ways of communication. The Makaton program is described, in which a system of manual characters facilitates people with complex communication needs to communicate effectively and learn speech and language. It has been pointed out that teacher-child interactions are an important element of ritualization.

Key words: ritual, gestures, children with complex communication needs, supportive and alternative ways of communicating

Słowa kluczowe: rytuał, gesty, dzieci ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi, wspomagające i alternatywne sposoby porozumiewania się

Agnieszka Twaróg-Kanus
Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
akanus@ath.bielsko.pl

Spotkania z Innym w przestrzeni tutoringu

Wprowadzenie

Spotkania mogą być zaplanowane, spontaniczne, konieczne lub przypadkowe. Mogą wyzwalać różnorodne emocje – od radości, euforii i zadowolenia po złość, smutek, rozgoryczenie; niezależnie od wymienionych stanów, spotkanie z Innym może poruszyć, inspirować lub zapalić do działania. Każde spotkanie może być ważnym wydarzeniem w życiu człowieka, gdyż spotkanie z Innym (człowiekiem) może pozostawić ślad w postaci bodźca do aksjologicznego, poznawczego, emocjonalnego, nowego doznawania świata i ludzi. Wydarzenie, jakim jest spotkanie z Innym, może być dla nas zagadką i tajemnicą. W ujęciu Martina Bubera, aby dojść do tajemnicy własnego istnienia, musimy wejść w istnienie innych, a inni muszą wejść w nasze istnienie swoim pojawieniem się, zagadnięciem¹. Spotkanie jest takim momentem, który w „tajemnicy własnego bycia” przybliża człowieka do doświadczenia tajemnicy Innego, gdzie dokonuje się „Ja dzięki Ty”². Spotkanie jest ważnym wydarzeniem między Ja i Innym. Emmanuel Levinas zakłada, że „uznać Innego – to dawać” i opisuje bycie w świecie wśród Innych, oparte na doświadczeniach „Twarzy” drugiej osoby³. Bycie z kimś twarzą w twarz to relacja oparta pierwszorzędnie na chęci

¹ M. Buber, *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, tłum. J. Doktor, Warszawa 1992, s. 45–46.

² Tamże.

³ E. Levinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, tłum. M. Kowalska, Warszawa 2002, s. 75.

spotkania, następnie na uważności, szacunku, to czas na porozumienie. Porozumienie dla Levinasa bierze swój początek z twarzy Innego – chcąc komunikacji, zwracamy się do twarzy Innego. Spotkanie z Innym twarzą w twarz to rozmowa, dzięki której mamy możliwość bycia sobą, poznać siebie. Ryszard Kapuściński pisze w tej kwestii:

Do spotkania trzeba się wewnętrznie przygotować, bo powinno być ono przeciwieństwem naszego codziennego, obojętnego mijania się w tłumie. Spotkanie jest przeżyciem zasługującym na pamięć i może być głębokim doświadczeniem⁴.

Spotkanie powinno być dalekie od pozostawienia Innego w komunikacyjnej obojętności – to prowokowanie, spieranie się, argumentowanie, dzielenie się zdobytym doświadczeniem. Spotkanie to również określona relacja, „mamy w sobie jakieś ontologiczne nakierowanie na inne osoby, na tworzenie relacji. Dzięki „ty” drugiej osoby kształtuje się także moje osobowe „ja” . Jesteśmy istotami relacyjnymi, ludźmi we wzajemnych relacjach. Kształtuje nas jakość tych relacji. Od ich jakości zależy wyrazistość naszego własnego oblicza. Mieć wyraźne oblicze znaczy być bardziej i wyraźniej osobą autentycznie życzliwą i przyjazną, zdolną do współczucia (czucia wespół z innymi, a nie taniej litości!), otwartą na swoich poglądach na to wszystko, co ludzi interesuje, niepokoi i raduje⁵. Relacja taka jest osadzona w temporalności, obejmuje przeszłość, teraźniejszość, przyszłość, która może ujawnić pozytywne lub negatywne postawy uwarunkowane różnymi czynnikami natury poznawczej i emocjonalnej. Czas spotkania może być interpretowany jako przyjemny, spokojny, rozwijający, innowacyjny, twórczy lub zamknięty, stresujący, przykry.

W swojej strukturze spotkanie może być spontaniczne lub charakteryzować się uporządkowaniem wiążącym się z wypełnianiem określonych umówionych zobowiązań przez uczestników. Erving Goffman rozróżnia interakcje na niezogniskowane i zogniskowane. Interakcje niezogniskowane to te rodzaje komunikacji interpersonalnej, które dochodzą do skutku już przy samej współobecności dwóch lub większej liczby osób, które są dla siebie nieznajomymi i pod wpływem wzajemnej obserwacji modyfikują swoje zachowania⁶. Interakcja zogniskowana ma miejsce wówczas, kiedy dwie lub większa liczba osób dobrowolnie i skutecznie utrzymuje przez jakiś czas jeden i ten sam przedmiot w polu swojej wzrokowej lub poznawczej uwagi, jak w przypadku rozmowy, gry planszowej lub wspólnego zadania

⁴R. Kapuściński, *Ten Imy*, Kraków 2006, s. 58.

⁵W. Hryniewicz, *Wiara w oczekiwaniu. Rozmawia Justyna Siemienowicz*, Kraków 2016, s. 10.

⁶E. Goffman, *Spotkania. Dwa studia z socjologii interakcji*, tłum. P. Tomanek, Kraków 2010, s. 3.

wykonywanego przez ścisły krąg pozostających ze sobą w styczności, przyciągając nawzajem swoją uwagę. Dla Goffmana spotkanie lub zgromadzenie zogniskowane wiąże się z zachowaniem otwartości na: „komunikację werbalną; podwyższoną dla wszystkich stron interakcji doniosłość podejmowanych działań; pozostawanie w bliskim fizycznym kontakcie z innymi i w zasięgu ich wzroku, co zwiększa szanse dostrzeżenia przez każdego z uczestników, że jest monitorowany przez pozostałych”⁷. Amerykański socjolog pisze:

Ze względu na takie warunki komunikacji obecność „innych” jest zwykle potwierdzana czy kwitowana za pośrednictwem znaków ekspresywnych, którym z reguły towarzyszy „logika wspólnotowości” a więc poczucie wspólnego wykonywania przez nas jednej rzeczy w tym samym czasie. Prawdopodobnie wykorzystane zostaną również ceremonie przybycia i odejścia, a także sygnały obwieszczające początek i zakończenie zgromadzenia zogniskowanego jako odrębnej całości. Niezależnie od tego, czy posiadają ramy o charakterze rytualnym, spotkania tworzą komunikacyjne podstawy do kolistego przepływu uczuć między uczestnikami oraz działań naprawiających wcześniejsze odstępstwa od reguł interakcji. Przykładami zgromadzeń zogniskowanych są prywatne spotkania dwóch osób⁸.

Przykładem takiego zgromadzenia może być spotkanie tutorskie, które ma wyznaczony czas, określone miejsce, wytyczony cel oraz założoną metodę. Jest ono zatem pozbawione gier i, na ile to tylko możliwe, zabiegów formalnych⁹. Nauczyciel-tutor, przygotowując się na spotkanie (tutorial) z Innym (ucniem, ang. *tutee*), ma na względzie jego sytuację edukacyjną, zainteresowania, umiejętności i zdolności. Uczeń, spotykając się z Innym (tutorem), rozpocznie naukowe, osobiste, rozwojowe podróżowanie.

Tutorial z Innym, który pozwala spojrzeć głębiej

Spotkanie z Innym ściśle łączy się z dialogiem – „autentyczny dialog warunkuje zaistnienie spotkania, a w spotkaniu dialog nabiera zaś głębszego egzystencjalnego wymiaru i znaczenia”¹⁰. Dialogowi przypisuje się najczęściej dwa znaczenia: pierwsze to dialog jako rozmowa, w której idea

⁷Tamże.

⁸Tamże, s. 12.

⁹M. Budzyński, *Tutoring szkolny. Jak przez dialog rozwijać ucznia i motywować go do nauki?*, [w:] *Tutoring w szkole. Między teorią a praktyką zmiany edukacyjnej*, red. M. Budzyński, P. Czekierda, J. Traczyński, Z. Zalewski, A. Zembrzaska, Wrocław 2009, s. 32.

¹⁰M. Jagiełło, *Spotkania, które zmieniają. O spotkaniu jako kategorii pedagogicznej i wydarzeniu wychowującym na drodze życia*, Kraków 2012, s. 26.

regulatywną jest pojednanie, uzgodnienie stanowisk lub przynajmniej wypracowanie wygodnego, to znaczy nie zubożającego dla obu stron współbycia; drugie to dialog w sensie filozoficzno-metafizycznym, nadany przez dialogikę – przechodzi ponad potocznym doświadczeniem, które niejako z natury migotliwe i ulotne prezentuje się w dialogice poprzez analizy spotkań Ja z Innym¹¹. Treścią spotkania jest rozmowa, dialog, przy czym „[c]elem dialogu ma być wzajemne zrozumienie, celem zaś tego zrozumienia – wzajemne zbliżenie, a to rozumienie i zbliżenie osiąga się na drodze poznania. Jaki jest przedwstępny warunek całego tego procesu, tego równania? Jest nim wola poznania, chęć, owo zwrócenie się ku Innemu, wyjście mu naprzeciw, nawiązanie z nim rozmowy”¹². Rozmowy mają na celu coś zmienić. Józef Tischner twierdzi, że „nie każda rozmowa człowieka z człowiekiem jest rzetelnym dialogiem”¹³. Filozof dodaje:

Rzetelny dialog sprawia prawdziwą rewolucję w życiu ludzi i społeczeństw. On jest jak wpuszczenie światła w mrok piwniczny. Dialog, wnosząc światło, odsłania prawdę. Innymi słowy: przywraca rzeczom i sprawom ich właściwy wygląd¹⁴.

Spotykając Innego, zdarza się nam patrzeć na niego przez pryzmat naszej osoby, naszych myśli, paradygmatów, a nie przez pryzmat tego, co nam drugi człowiek komunikuje, a w efekcie może powstać chaos komunikacyjny. Warto zauważyć, że „[ś]wiadomość tego, że rozmawiając z Innym, obcuje z kimś, kto w tym samym momencie widzi świat odmiennie niż ja i inaczej go rozumie, jest ważna w tworzeniu atmosfery pozytywnego dialogu”¹⁵. Rozmowa umożliwia nawiązanie więzi z Innym, stwarza nowe możliwości, pozwala nie tylko lepiej się rozumieć, ale również dowiedzieć się istotnych rzeczy o sobie, umożliwia współpracę, ma moc wywierania wpływu na inne osoby. Rozmowa to wspólne doświadczenie, podczas niej obie strony starają się jak najlepiej, efektywnie wykorzystać czas spędzony razem. W rozmowie dwóch Innych – tutor i tutee – strony podążają za sobą, „dostrajają się” przez budowanie relacji i porozumienia ze sobą poprzez zbudowanie szacunku, i zaufania. Dostrajają się do poziomu wiedzy na wskazany temat, umiejętności, przekonań, które posiadają albo które wymagają wsparcia. Można dostroić się, czyli przekazać Innemu za pomo-

¹¹ S. Kruszyńska, *Analiza religijnej niewiary – ku niemożliwości dialogu*, [w:] *Rzeczywistość dialogu. Dialog w filozofii. Filozofia dialogu*, red. I. Grudziński, Gdańsk 2010, s. 12.

¹² R. Kapuściński, *Ten Inny...*, s. 59.

¹³ J. Tischner, *Etyka solidarności*, Kraków 1981, s. 15–17.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ R. Kapuściński, *Ten Inny...*, s. 35.

cą komunikacji werbalnej i niewerbalnej autentyczną ciekawość, okazać zainteresowanie oraz chęć towarzyszenia w interpretacji wiedzy i świata, zaproponować przestrzeń uczenia się opartych na solidnych podstawach wzajemnej umowy. Tutorial też wymaga dostrojenia, towarzyszy zmianie, a ta z kolei łączy się z różnorodnymi talentami Innego i podjętymi przez niego działaniami. Tutorial między tutorem a tutee to synergia, a „efekt synergiczny osiągniemy tylko wówczas, gdy zajdzie realne współdziałanie różnych czynników, którego efekt będzie większy niż suma poszczególnych oddzielnych działań¹⁶”.

Tutoring jest w ludziach i ich wartościach, a wartości są tym, co cenimy, czym sami jesteśmy¹⁷. Zasady, którymi kierujemy się w życiu, wpływają na zachowania i mają wpływ na to, co robimy i mówimy. Tutoring ujawnia się w przestrzeni tutorskiego spotkania, można rzec, że głównym elementem współpracy z Innym jest właśnie spotkanie. Tutoring może być spotkaniem dwóch Innych, ucznia z mistrzem, może być też spotkaniem dwóch naukowców o różnym doświadczeniu i wiedzy, którzy wspólnie analizują, interpretują, zgłębiają temat będący przedmiotem eksploracji. Tutoring jest za podniesieniem jakości kształcenia poprzez pracę z młodym człowiekiem, któremu zależy na poszerzeniu i pogłębieniu wiedzy, a dynamikę kolejnych spotkań i działań dyktują jego potrzeby, takie jak: podmiotowość, zmotywowanie, ukierunkowanie na rozwój.

Tutoring nie jest nowatorską metodą, można powiedzieć, że jest strategią, która jest „stara jak świat” – od korzeni w starożytnej Grecji po dzisiejsze praktyki na uniwersytetach Cambridge i Oxford, gdzie tutor postrzegany jako opiekun „w anglosaskich kolegiach i uniwersytetach, sprawujący opiekę nad tokiem studiów oraz codziennym zachowaniem swoich podopiecznych w szkole i poza nią¹⁸”. Jako metoda indywidualnej opieki nad podopiecznym, oparta na relacji mistrz-uczeń, która dzięki integralnemu spojrzeniu na rozwój człowieka, stara się o pełny rozwój jego potencjału¹⁹. Tutoring można ująć także z perspektywy nauczania naturalnego,

¹⁶ T.T. Brzozowski, *Dialog jako punkt wyjścia dla edukacji współzależnej*, [w:] *Licea ALA. Szkoły skoncentrowane na uczniu. Nowa kultura szkoły*, red. A. Sarnat-Ciastko, Wrocław 2016, s. 93.

¹⁷ Tutoring w pierwotnym znaczeniu odwołuje się do łacińskich określeń: *tutor*, *tueri*, *tute*, *tutus*. Tutorem określano protektora, opiekuna, osobę pewną, zabezpieczoną, bezpieczną, pewnie stającą, z kolei czynności przez tę osobę wykonywane wiązały się z zapewnianiem komuś czegoś, broniem kogoś przed czymś, utrzymaniem czegoś, zachowaniem czegoś i zabezpieczeniem się przed czymś (zob. *Słownik łacińsko-polski*, opr. K. Kumaniecki, Warszawa 1988, s. 516). „Pojęcie *tutor*, bierze początek z łacińskiego słowa *tutus*, które rozumiano jako obrońcę, opiekuna małoletnich” (W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 2000, s. 519).

¹⁸ W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1981, s. 324.

¹⁹ P. Czekierda, *Czym jest tutoring?*, [w:] *Tutoring. Teoria, praktyka, studia przypadków*, red. P. Czekierda, B. Fingas, M. Szala Warszawa 2015, s. 20.

spontanicznego i nieformalnego²⁰, jako metodę, która myśli o człowieku indywidualnie i holistycznie, uwzględniającą aspekty osobowe, edukacyjne i rozwojowe.

Tutoring jako proces

Tutoring jako metoda edukacji zindywidualizowanej opiera się na bezpośrednim spotkaniu tutora z uczniem, podopiecznym w atmosferze autentycznego dialogu, szacunku, koncentracji na jego rozwoju i zasobach. Jest to swoista metoda dydaktyczna, szczególnie skuteczna, jeżeli chodzi o rozwijanie potencjału podopiecznych oraz motywowanie ich do samodzielnej pracy. Tutoring stanowi określony sposób działania, uporządkowany cykl, nawiązujący do procesu kształcenia w odniesieniu do „zespołu nauczycielskich i uczniowskich celów dydaktycznych i przebiegających w sposób regularny, czyli powtarzający się. Tak więc proces kształcenia jest procesem intencjonalnym, to jest świadomie inicjowanym i prawidłowościowym²¹. Piotr Czekierda zwraca uwagę na konkretne etapy procesu tutorskiego²²:

- *budowanie relacji tutorskiej* – wzajemne poznanie się, zbudowanie zaufania, doprowadzenie do wspólnego rozumienia celów i metody tutoringingu, określenie zasad i formy współpracy (zawarcie kontraktu);
- *formułowanie celu współpracy* – określenie tego, nad czym chcemy pracować, co rozwijać, określenie rezultatów (zarówno w sferze naukowej, jak i rozwojowej), czyli tego, po czym poznamy, że współpraca tutorska jest efektywna;
- *realizacja założonego celu* – regularna, metodyczna praca tutorska, z silnym naciskiem na pracę własną podopiecznego, zachętę do samodzielnego myślenia oraz inspirujące spotkania tutorskie (tutoriale);
- *ewaluacja procesu* – analiza tego, co udało się osiągnąć w wymiarze naukowym i rozwojowym, głębsza refleksja wzmacniająca zarówno samoświadomość (świadomość osobistych wartości, celów, mocnych i słabych stron, wpływu na innych) podopiecznego, jak i tutora.

Tutoring skupia się na pracy na zasobach, mocnych stronach podopiecznego, ale jest też na tyle wnikliwy, że zwraca uwagę na jego niedo-

²⁰ A. Sarnat-Ciastko, *Tutoring w polskiej szkole*, Warszawa 2015, s. 16.

²¹ W. Zaczyński, *Proces kształcenia*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993, s. 626.

²² P. Czekierda, *Czym jest tutoring...*, s. 24.

skonałości, a tym samym stanowi szansę dla każdego, kto chce się rozwijać w wybranych obszarach przez zaplanowanie strategii i towarzyszenie w rozwoju. Przyjmuje się, że „[w]szystkie stosunki między ludźmi opierają się na tym, że ludzie wiedzą coś nawzajem o sobie. Nauczyciel wie, że może spodziewać się po uczniu pewnej ilości i jakości przyswojonego materiału”²³. Aby wzajemna tutoringowa praca mogła się rozpocząć, istotne jest poczucie wspólnej rozwojowej zmiany, z kolei warunkiem zmiany jest relacja tutorska, która opiera się na zaufaniu oraz ustaleniu wspólnych oczekiwań. Należy dodać, że „proces budowania relacji ma miejsce także na dalszych etapach tutoring”²⁴. Tutor wychodzi z pozycji sojusznika, z akceptującą postawą wobec podopiecznego. Praca nad zasadami współpracy i zdefiniowanie roli tutora tworzy bezpieczną przewidywalność spotkań. Umowa (kontrakt) z pozytywnym wydźwiękiem między tutorem a tutee formułuje przestrzeń wzajemnej inspiracji, wymiany doświadczeń, wyjścia poza codzienne doświadczenia, zdobycia i wykorzystania konkretnych umiejętności. Tutor może pomóc podopiecznemu odkryć cel, nad którym podopieczny chce pracować, a także ujawnić, jakie konkretnie kompetencje trzeba rozwijać. Efektem jest szczegółowe określenie kierunku działań oraz udzielenie odpowiedzi na pytania dotyczące potrzeb oraz zasobów podopiecznego. W tym ujęciu cel określa stan obecny podopiecznego – gdzie jest, a także przyszły – gdzie chce dojść. Pomocnym sposobem, który można wykorzystać podczas sytuacji spotkania tutorskiego, jest prowadzenie rozmowy z podopiecznym w oparciu o model GROW, który to skupia się na obiektywnych czynnikach i konkretnych działaniach, przez co najlepiej sprawdza się w kwestiach praktycznych²⁵. Najodpowiedniejsze są w tym przypadku wymierne cele, takie jak realizacja zadań z obszaru nauki, interakcji społecznych, przyswojenie nowego nawyku. Cel wskazuje miejsce, do którego chcemy dotrzeć. Jednym z najpowszechniejszych

²³ G. Simmel, *Socjologia*, Warszawa 2005, s. 227.

²⁴ K. Czyżka-Chelmińska, *Tutoring jako proces*, [w:] *Tutoring. W poszukiwaniu metody kształcenia liderów*, red. B. Kaczorowska, Warszawa 2007, s. 51.

²⁵ Konwersację z uczniem prowadzimy według schematu Goal (Cel) – Reality (Rzeczywistość) – Options (Opcje) – Will (Wola). Model ten zakłada, że najpierw określamy cel tematu, który jest obiektem rozmowy (Jaki skutek tej rozmowy uznalibyśmy za nasz wilki sukces?), następnie dokonujemy oceny rzeczywistości, która umożliwia określenie obiektywnego stanu wyjścia, od którego rozpoczynamy wprowadzenie zamierzonych zmian, staramy się ustalić konkretne fakty (Jakie inne czynniki są związane z tą sytuacją i w jaki sposób te sprawy łączą się ze sobą?), a dochodząc do kolejnego etapu – opcji, zaczynamy etap kreatywnego myślenia w celu opracowania kilku możliwych rozwiązań (Co moglibyśmy w tej sprawie zrobić? Jakie pomysły przychodzą nam na myśl? Kto mógłby nam pomóc? Czy mamy jakieś przeszkody? A co by było, gdybyśmy wyeliminowali tę przeszkodę?), by w ostatnim kroku nastąpiło przełożenie rozwiązań na konkretne działania z zaangażowaniem uczestnika rozmowy (Którą opcję realizujesz? Jaki krok przybliży do celu?). Zob. T. Stoltzfus, *Sztuka zadawania pytań w coachingu*, Wrocław 2012, s. 28.

narzędzi do wyznaczania celu jest formuła SMART. Według tej formuły cel musi być: *Specific* – konkretny, *Measurable* – wymierny, *Attainable* – osiągalny, *Relevant* – istotny oraz *Time-specific* – określony w czasie²⁶. Zastosowanie tego schematu pozwala zachować dyscyplinę w określaniu celów, które są jasno sformułowane, istotne i możliwe do spełnienia. Realizacja celu przez tutee podąża w kierunku realizacji planu rozwoju, z uwzględnieniem założeń czasowych i podejmowaniem nowych zadań, wykorzystaniem nowych ćwiczeń, by pełniej rozwijać konkretne umiejętności, postawy, a jednocześnie pokonać towarzyszące ograniczenia. Realizacja celu zakłada również wspólne działanie z tutorem, który inspiruje w obszarze myślenia i działania w obrębie środowiska lokalnego z przekroczeniem progu szkoły. Jest to czas na niekonwencjonalne pomysły, które w ciekawy sposób koncentrują się na tym, co najważniejsze, nie wykluczając wsparcia tutora, motywowania, redagowania planowania działań oraz pomocy w wyciąganiu wniosków i usystematyzowania wspólnych działań. Stałe towarzyszenie w znalezieniu najlepszych rozwiązań, obserwowanie tutee w jego działaniach – to okazje do zainicjowania pracy nad pojawiającymi się trudnościami, pytaniami czy wyzwaniem. Podsumowanie współpracy jest analizą doświadczeń, wspólną debatą nad postępami, zaproponowanymi rozwiązaniami, analizą trudności, niepowodzeń. Podczas analizy procesu edukacyjnego tutor pomaga nazywać postępy, wskazuje, jakie cele zostały osiągnięte. Ostatnie, podsumowujące spotkanie nie ma już charakteru zadaniowego, ale relacyjny – wskazuje na obustronne doświadczenia, momenty znaczące i uzyskane korzyści. W dialogu tutorskim „idea łączy się z doświadczeniem, pogląd z konstrukcją znaczenia, a pytanie z odpowiedzią, przy jednoczesnym zaznaczeniu, że w dialogu tym nigdy nie mamy do czynienia z wiedzą pewną, przewidywalną i z góry określoną, gdyż bardzo wiele zależy od osobistych »fenomenów« osób dialogujących, ich nastroju i poziomu poczucia intencjonalności w dyskusji²⁷”.

Nauczyciel, współpracując z uczniem podczas procesu edukacyjnego i tutorskiego, interweniuje podwójnie. Anna Brzezińska wspomina o interwencji w rzeczywistość indywidualną ucznia/ dziecka (w jego prywatny świat, świat jego sensów) oraz w rzeczywistość społeczną (w kulturowy świat znaczeń), stanowiącą ważny kontekst rozwoju tej pierwszej²⁸. Wywołanie zmiany powoduje, że przestrzeń świata indywidualnego dziecka

²⁶ T. Stoltzfus, *Sztuka zadawania pytań w coachingu...*, s. 38.

²⁷ B. Karpińska-Musiał, *Edukacja spersonalizowana w uniwersytecie. Ideologia – Instytucja – Dydaktyka – Tutor*, Kraków 2016, s. 72.

²⁸ A. Brzezińska, *Psychologia wychowania*, [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki. T. III*, red. J. Strelau, Gdańsk 2000, s. 227–257.

i świata kulturowego wzajemnie się przenikają, zmiana w jednym obszarze nie pozostaje obojętna dla pozostałych obszarów. Uczeń gromadzący interdyscyplinarne doświadczenia może postrzegać pewne aspekty pragmatycznie, krytycznie, twórczo. Zdaje się być trafne założenie, że sensem tutoriali jest doprowadzenie uczniów do momentu, w którym będą w stanie samodzielnie dokonywać refleksji nad własnymi działaniami. Sukces spotkań wiąże się z autorytetem tutora, jako pozytywnego wzoru osobowego, który żyje w zgodzie z głoszonymi przez siebie wartościami osobistymi. Autorytet ma związek z kompetencjami tutora, który oprócz specjalistycznej wiedzy posiada kompetencje interpersonalne, organizatorskie, inspiratorskie, innowatorskie, komunikacyjne, a ponadto kieruje i wspiera w poszukiwaniu szeroko pojętej mądrości. Podczas spotkania bardzo istotne dla obu stron jest poczucie bezpieczeństwa oraz respektowanie prywatności i granic autonomii, ale „aby to było możliwe, konieczna jest równowaga czterech istotnych dla jakości interakcji edukacyjnej elementów: kompetencji nauczyciela, kompetencji uczniów, stosownych względem jednych i drugich wymagań (przede wszystkim o charakterze wyzwań, ale nie tylko) i stosownych do tych wymagań różnych form wsparcia i pomocy. Tylko wtedy układ wzajemnych – jednostronnych, dwustronnych czy wielostronnych relacji między nauczycielem a uczniami oraz między samymi uczniami (w grupach formalnych i nieformalnych) i wewnątrz grupy nauczycieli tworzy prawdziwie stymulujące rozwój obu stron środowisko społeczne²⁹.

Nauczyciel-tutor nie jest równorzędnym w interakcji z uczniem, jest raczej mediatorem pomiędzy dynamicznymi i plastycznymi możliwościami ucznia a środowiskiem, w którym on żyje i działa³⁰. Tutor jest mistrzem, który specjalizuje się w jakiejś dziedzinie, generuje nową wiedzę, nauczycielem, który naucza, pyta, inspiruje, wychowawcą i opiekunem, który wskazuje i selekcjonuje, osobą, która pomaga po prostu stać się lepszym człowiekiem, w myśl, że człowiek nie żyje tylko dla siebie, ale również dla innych. Tutor dzieli się swoim warsztatem, jest wnikliwy, lubi zdobywać wiedzę, dba o całościowy rozwój podopiecznego, nie musi być rozpoznawalnym liderem, bo „działalność tutora, którym może być zarówno nauczyciel, wychowawca, opiekun, rodzic, jak i starszy kolega, rówieśnik, lub wolontariusz, mieści się w obszarze nauczania, a także wychowania”³¹. Tutor może być liderem uprawiającym elementy przywództwa edukacyj-

²⁹ A.I. Brzezińska, L. Rycielska, *Tutoring jako czynnik rozwoju ucznia i nauczyciela*, [w:] *Tutoring w szkole. Między teorią a praktyką zmiany edukacyjnej...*, s. 26.

³⁰ R. Feuerstein, S. Feuerstein, *Mediated learning experience. A theoretical review*, [w:] *Mediated learning experience (MLE)*, red. R. Feuerstein, P.S. Klein, A.J. Tannenbaum, London 1994, s. 213–240.

³¹ A. Samat-Ciastko, *Tutoring w polskiej szkole...*, s. 46.

nego. Stefan Kwiatkowi i Joanna Madalińska-Michalak wskazują na trzy komponenty przywództwa edukacyjnego:

- wrażliwość na kontekst funkcjonowania instytucji i potrzeby środowiska oraz zdolność do odpowiedzi na te uwarunkowania;
- wykształcenie odpowiedniej postawy i sposobu działania przywódców, którzy traktują swoje zadanie jako służenie współpracownikom przez uświadamianie im potencjału, odpowiedzialności i władzy, jakie posiadają;
- dbanie o rozwój i doskonalenie każdej jednostki oraz rozwój organizacyjny instytucji, czyli projektowanie odpowiednich sytuacji, stawianie współpracownikom zadań i problemów, których rozwiązywanie umożliwia organizacji sawannie się organizacją uczącą się³².

Tutoring działa, gdy dwie strony mają poczucie, że są słuchane i rozumiane, nawet jeśli spotkanie porusza tematy trudne, wszystko, co ważne, zostaje powiedziane, a wątpliwości rozwiane. Tutor i tutee mają poczucie, że tutorial wnosi nowe kompetencje, że w jego rezultacie dzieje się coś konstruktywnego i przynosi poczucie wspólnej satysfakcji.

W tutoring u wyróżniamy dwa obszary rozwoju podopiecznego: rozwojowy i naukowy, a łączy je integralne spojrzenie na człowieka, dzieli natomiast różnorodność sytuacji. Tutoring naukowy ma miejsce wówczas, gdy podopieczny zna obszar swoich edukacyjnych zainteresowań. Mówiąc o nim, należy podkreślić kilka kwestii:

- zgodność zainteresowań i pasji tutora i podopiecznego;
- cel tutoring u pojawia się już na początku relacji, np. przygotowanie się do egzaminu, poznanie obszaru wiedzy, przygotowanie tekstu lub eksperymentu;
- tutoring to coś znacznie więcej niż przekazywanie wiedzy – to poszukiwanie mądrości, w tym procesie nie zatrzymujemy się na zdobywaniu informacji, ale skupiamy się na samodzielnym myśleniu i dokonywaniu pewnych rozstrzygnięć;
- równowaga między dyscypliną i eksploracją – tutor ustala wspólnie z podopiecznym ścisły plan pracy, ale jest także otwarty na nowe zagadnienia, dbając jednocześnie o to, aby praca posuwała się do przodu;
- intelektualna przyjemność – ważnym zadaniem tutora jest sprawić, aby dany obszar wiedzy cieszył, dawał satysfakcję i radość; pa-

³² S.M. Kwiatkowski, J. Madalińska-Michalak, *Przywództwo edukacyjne. Współczesne wyzwania*, Warszawa 2014, s. 83.

sja związana z tym, co się robi, jest bowiem jednym z kluczowych czynników życiowego sukcesu;

- odpowiednia równowaga między dyscypliną i planem pracy a swobodną eksploracją;
- tutor oprócz rozwoju wiedzy i umiejętności kładzie nacisk na rozwój charakteru³³.

Tutoring naukowy może być formą pracy dydaktycznej realizowanej w małych (od dwu- do czteroosobowych) grupach lub indywidualnie, której celem jest rozwój uczniów w zakresie zdobywania oraz utrwalania wiedzy i umiejętności w procesie uczenia się. Tutor jest bardziej organizatorem sytuacji poznawczej niż źródłem wiedzy i jej transmitterem. Proces edukacyjny polega na rozwijaniu ciekawości poznawczej, kreatywnego i krytycznego myślenia, pasji odkrywania i poprawiania świata. Tutoring naukowy jest zmianą postawy nauczyciela z nauczającej na otwartą na współpracę w procesie wzajemnego (wspólnego) uczenia się. Praca tutora to również praca nad odkrywaniem powołania ucznia i dostrzegania związku między tym powołaniem a zdobywanym w nauce doświadczeniem. Taka praca pozwala na uznanie sensu nauki i przejmowanie odpowiedzialności za jej proces³⁴.

Tutoriale w rozwoju osobistym obejmują działania, które poszerzają świadomość, rozwijają motywację, talenty i potencjał, mogą wpłynąć na lepszą jakość życia. Działania te mogą polegać na uczeniu się nowych umiejętności, na zdobywaniu nowej wiedzy, wypracowywaniu pożądanych nawyków oraz przede wszystkim na zmianie sposobu patrzenia na świat. Charakterystyczne cechy tutoringu rozwojowego można opisać następująco:

- umiejętność odkrywania i prowadzenia podopiecznego jest ważniejsza od wspólnych zainteresowań;
- zadaniem tutora jest rozpoznać potencjał, preferencje, talenty podopiecznego, których nie jest on świadom, oraz zaproponować formy ich rozwoju i wykorzystania;
- tutor pracuje w dużym stopniu poprzez wspólne doświadczenie z podopiecznym;
- cel tutoringu pojawia się w drodze, pracę cechuje duża doza swobodnej, acz uporządkowanej eksploracji;
- miarą sukcesu jest zarówno odkrycie i rozbudzenie zainteresowań, świadomość talentów, jak i rozwój pozytywnych cech charakteru;

³³P. Czekierda, *Czym jest tutoring...*, s. 26.

³⁴M. Budzyński, *Tutoring szkolny - jak przez dialog rozwijać ucznia i motywować go do nauki...*, s. 35.

- tutor powinien cechować się pewną wszechstronnością, aby móc poruszać się po omawianych zagadnieniach, a w momentach gdy potrzebna jest wiedza ekspercka, powinien skierować podopiecznego tam, gdzie może ją uzyskać;
- intelektualna przyjemność – podobnie jak w tutoringach naukowych, i tutaj ważnym zadaniem tutora jest sprawienie, aby poznawany obszar wiedzy cieszył, dawał satysfakcję³⁵.

Tutoring stosowany w szkole to tutoring z udziałem nauczyciela i ucznia. Wdrażanie tutoringów na pierwszym etapie edukacji to w znacznej mierze praca z rodzicami podopiecznego, którzy wspierani są w realizacji zadań wychowawczych. Dlatego też znawcy zagadnienia dostrzegają różnice w realizowanym w szkołach sternikowych tutoringach rodzinnym. Ten bowiem – oprócz tego, że również wspiera rodziców w pełnieniu ich roli – dba o zachowanie spójności wychowawczej domu i szkoły³⁶. Tutoring dziecięcy czy rówieśniczy ma swoje źródła w koncepcji psychologii rozwojowej Piageta, gdy dziecko z większym doświadczeniem i wiedzą współpracuje nad rozwiązaniem jakiegoś problemu z dzieckiem o mniejszym zasobie wiedzy i doświadczeniu. W relacji tej dziecko posiadające wyższy poziom opanowania jakiejś umiejętności nazywane jest ekspertem, a dziecko uczące się nowej umiejętności – nowicjuszem. Tutoring rówieśniczy „polega na tym, że uczniowie bardziej zaawansowani w nauce (monitorzy) uczą swoich słabszych kolegów tego, czego wcześniej nauczyli się od nauczyciela”³⁷. Na podstawie obserwacji dzieci podczas interakcji w klasie nauczyciel może trafnie wskazać mocne strony każdego dziecka i uczynić go tutorem w określonej dziedzinie lub umiejętności – w myśl, że każde dziecko jest cenne, ważne, niepowtarzalne i każdy może uczyć się od każdego określonych umiejętności (w aspekcie edukacyjnym, społecznym, emocjonalnym). Zadaniem nauczyciela powinno być stworzenie licznych okazji do zaprezentowania możliwości każdego uczestnika procesu edukacyjnego. Ponadto częste zajęcia mające na celu integrację grupy przez wdrożenie współpracy, odpowiedzialności za powierzone zadanie uruchamiają kreatywność i dziecięcą spontaniczność. Tutoring w spotkaniach dziecięcych to wspólne uczenie się w różnych konfiguracjach: pary, mniejsze grupy, zespoły – to współdziałanie, nawiązywanie relacji, wdrażanie sztuki społecznego współżycia w procesie zdobywania wiedzy. Takie uczniowskie

³⁵ Tamże, s. 27

³⁶ K. Szymala, *Tutoring rodzinny. Teoretyczne założenia i praktyczne implikacje na przykładzie szkoły „Strumienie”*, [w:] *Sukces w edukacji. Personalizacja nauczania. III Międzynarodowy Kongres Edukacji Zróżnicowanej*, red. M. Skibińska, Warszawa 2011, s. 222–223.

³⁷ Cz. Kupisiewicz, *Podstawy dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1980, s. 184.

spotkania uczą argumentowania swojego punktu widzenia lub punktu widzenia zespołu oraz otwartości na innych, którzy mogą stać się modelem pozytywnych umiejętności i postaw, co z kolei w dużym stopniu opiera się na empatii i umiejętności słuchania drugiego. Odmianą organizacji procesu dydaktycznego uczenia się z uwzględnieniem wzajemnego oddziaływania na siebie uczniów jest uczenie binarne – forma konfiguracji pracy uczniów, których łączy się w pary w zależności od przedmiotów nauczania i celów. W ujęciu Władysława Puśleckiego³⁸ pary mogą być stałe, ruchome, doraźne, koedukacyjne i niekoedukacyjne, działające w szkole i poza szkołą, desmogenne (zgodne z wolą uczniów), zgodne pod względem poziomu intelektualnego i wyników edukacyjnych: homogenne (uczniowie równi sobie, lub zbliżeni pod względem wyników w nauce) i heterogenne (pary utworzone z uczniów o lepszych wynikach w nauce i słabszych). Uczniowie mogą dążyć do wspólnych korzyści; zamiast współzawodniczyć, współpracują, mają odwagę wykazać się pomysłowością, krytycyzmem. Zróżnicowane wnioski, zdolności i umiejętności innych osób są bardzo cenne ze względu na poszukiwanie nowych rozwiązań sytuacji problemowych. Pozwalają na osiągnięcie i odkrycie takich pomysłów, które nie byłyby odkryte gdyby każdy pracował oddzielnie. Nauczyciel może stworzyć optymalne warunki atrakcyjnej przestrzeni szkolnej, wykorzystując różne metody, techniki aktywizujące, aby pomóc uczniom kształtować efektywność uczenia się poprzez doskonalenie lub odkrycie różnorodnych zdolności. Zaangażowanie w proces uczenia się jest ważne dla wszystkich stron. Nauczycielowi pozwala na sprawniejszy proces edukacji, uczniowi na zdobycie wiedzy i umiejętności, które może wykorzystać w przyszłości. Dlatego skupienie się na motywowaniu dziecka w pracy dydaktycznej jest jej siłą napędową. Tutoring powinien być rozwojowy zarówno dla tutora, jak i dla tutee.

Aktywizacji kompetencji poznawczych sprzyja proces edukacyjny, zawierający oprócz stylu działania, metod nauczania, strategii dydaktycznych także interakcje. Interakcja jest przy tym procesem interpretacyjnym³⁹. Elżbieta Hałas zakłada, że:

- interakcja jest konstruowana, a nie wyzwalana, tzn. ludzie (w przypadku edukacji, np. uczniowie) konstruują swe działania w trakcie ich wykonywania, a nie reagują na zewnętrzne bodźce czy wewnętrzne siły;

³⁸ W. Puślecki, *Uwarunkowania i efekty binarnego uczenia się*, Warszawa - Wrocław 1988, s.15.

³⁹ „Wzajemne oddziaływanie na siebie jednostek społecznych, z których każda ma świadomość podmiotowości” (W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2001, s. 145).

- działania dokonuje się na podstawie definicji sytuacji, w której człowiek (np. nauczyciel i uczeń) działa; definiowanie jest procesem stałym;
- interakcja jest symboliczna, ponieważ dokonuje się za pośrednictwem wspólnych symboli, których interpretacja pozwala na uchwycenie wzajemnych linii działań;
- interakcja zachodzi przez wzajemne dopasowanie linii działań, a staje się to przez antycypowanie odpowiedzi partnera w toku prób, czyli przez przyjmowanie roli partnera;
- przyjmowanie roli partnera jest centralnym procesem w interakcji, wszak zakłada ono wyobrażenie sobie, jak jest się widzianym z punktu widzenia drugiej osoby, każda rola jest bowiem związana z rolą partnera w danej sytuacji; zatem w interakcji stale dokonuje się proces polegający na sprawdzaniu posiadanej koncepcji partnera, a rezultatem tego jest stabilizacja lub modyfikacja własnej roli, która jest zawsze wytwarzaniem roli, a nie wyłącznie jej odgrywaniem zgodnym z normami grupowymi⁴⁰.

Interakcje w edukacji, podobnie w tutoring, zawierają się w komunikatach między nadawcą a odbiorcą. Duże znaczenie we wzajemnym oddziaływaniu ma świadomość siebie i własnych umiejętności – brak świadomości może spowodować bariery komunikacyjne w postaci braku wzajemnego porozumienia. Interakcje w klasie szkolnej w procesie dydaktycznym przybierają następujące formy:

- interakcje nauczyciel – grupa (nauczyciel jest osobą dominującą, centralną, przekazującą wiedzę całej grupie, również wszystkie pytania zadawane podczas zajęć dydaktycznych kierowane są do całej grupy, a nie do pojedynczych osób);
- interakcje nauczyciel – uczeń (tutaj nauczyciel nie występuje jako osoba centralna, zadaje pytania poszczególnym uczniom w klasie);
- interakcje uczeń – uczeń (dyskusje występujące między uczniami w grupie, uczniowie wykonują zadania, będąc podzielonymi na małe grupy itp.)⁴¹.

Przedstawione interakcje zachodzące między uczniami rozwijają relacje społeczne. W klasie stymulowane są te cechy, które potrzebne są do funkcjonowania w grupach. Klasa zapewnia bogactwo relacji, tutoring umożliwia kontakt osobisty, indywidualne podejście do ucznia, a w efekcie następuje połączenie rozwoju społecznego z rozwojem indywidualnym.

⁴⁰ E. Hałas, *Interakcjonizm symboliczny*, Warszawa, 2006, s. 58–61.

⁴¹ E. Perrott, *Efektywne nauczanie*, Warszawa 1995, s. 34.

Tutoring w szkole może przybierać różne formy – może być wpisany w cały system organizacji pracy szkoły albo stanowić inicjatywę indywidualnych nauczycieli prowadzących wspierające spotkania tutorskie, które jako proces zawierają współpracę tutora, ucznia i rodzica. Przykładem szkolnego tutoringu jest program „Tutor we wrocławskich gimnazjach”, gdzie przyjęto, że podstawą programu będzie „zmiana organizacji zajęć wychowawczych z zespołowych na indywidualne. Założono, że umożliwi to przebudowę relacji interpersonalnych nauczyciel – uczeń, uczeń – uczeń oraz tworzenie klimatu przyjaźnie wspierających się uczniów⁴². Program zakłada tutoriale, które kładą nacisk na aspekty wychowawcze podopiecznych. Tutoring szkolny jest realizowany w dwóch formach: tutoringu rozwojowego, obecnego w placówkach, w których nie zrezygnowano z wychowawcy klasowego (w tej sytuacji podopieczny nie jest zobligowany do korzystania z pomocy tutora, jednak, gdy zdecyduje się na jego pomoc, może liczyć, że tutor poświęci uwagę na odkrywanie jego potencjału), a także tutoringu wychowawczo-rozwojowego, pojawiającego się w placówce, w której zrezygnowano z funkcji wychowawcy klasy na rzecz obecności tutorów (tutorzy dzielą obowiązki wychowawców, a sam tutorial, realizowany zgodnie z założeniami tutoringu rozwojowego, jest dla podopiecznych obowiązkowy)⁴³. Adrianna Sarnat-Ciastko wskazuje jeszcze na tutoring pozaszkolny, który jest realizowany w ramach działalności różnych instytucji pozarządowych, pracujących m.in. z liderami społecznymi, uchodźcami, wychowankami domów dziecka, czy też w pracy korepetytorskiej z uczniami szkół wymagających wsparcia⁴⁴.

Tutorial z perspektywy tutora

Spotkanie tutorskie zakłada, że nauczyciel posiada narzędzia, dzięki którym może nie tylko przekazywać wiedzę, ale również wspierać rozwój i towarzyszyć w procesie dorastania poprzez rozpoznawanie potrzeb, możliwości swojego podopiecznego w relacjach opartych na współpracy i porozumieniu. Źródłem satysfakcji pracy nauczycieli może być praca akcentująca szanse, koncentrująca się na budowaniu, wzroście potencjału ucznia, przy jednoczesnym wskazywaniu ograniczeń.

⁴² M. Sitko, *Tutoring we wrocławskich gimnazjach*, „Problemy opiekuńczo-wychowawcze” 2011, nr 5, s. 43.

⁴³ M. Budzyński, *Rekomendacje związane z przyszłością programu „Wsparcie tutoringu we wrocławskich gimnazjach nr 3, 8, 16 i 25, [w:] Raport z realizacji programu „Wsparcie tutoringu we wrocławskich gimnazjach nr 3, 8, 16 i 25, realizowanego w latach 2008–2011 przez Towarzystwo Wiedzy Otwartej oraz finansowanego ze środków Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Wrocławia*, red. A. Zembruska, Wrocław 2011, s. 24.

⁴⁴ A. Sarnat-Ciastko, *Tutoring. Coaching i mentoring w polskiej szkole? Między chaosem a autentyczną potrzebą*, „Podstawy Edukacji” 2015, nr 8, s. 145.

Korzyści spodziewane po wykorzystaniu tutoringu są następujące: rozwój umiejętności życia w postawie dialogu, z zachowaniem szacunku dla człowieczeństwa każdej „spotkanej” osoby; zmiana podstawy autorytetu nauczyciela, tj. rezygnacja z autorytetu „nadanego”, wynikającego z pełnionej funkcji, na rzecz autorytetu osobowości; nawiązywanie i budowanie dobrych relacji międzyludzkich; porozumiewanie się bez przemocy; tworzenie strategii (planów) dalekich i bliskich; elastyczność w realizacji planów; poszukiwanie rozwiązań w oparciu o analizę przyczyn i skutków; rozwijanie postawy współodczuwania; zachowanie własnej autentyczności w profesjonalnym realizowaniu zadań; bycie konsekwentnym z zachowaniem elastyczności w sytuacjach, które tego wymagają; dostosowywanie wymagań do możliwości ucznia; oddawanie inicjatywy podejmowania decyzji i odpowiedzialności w ręce podopiecznego; nierygorystyczna systematyczność; wyczuwanie i stawianie granic; pełnienie funkcji rzecznika praw podopiecznego w szkole; wyznaczanie odpowiednich granic swojej odpowiedzialności za podopiecznego⁴⁵. Kształtowana jest umiejętność wyszukiwania, selekcjonowania i wykorzystania informacji w samodzielnym tworzeniu wiedzy. Radością jest aktywność ucznia wynikająca z jego ciekawości poznawczej i chęci samodzielnego rozwiązania problemu. Marzena Żylińska zwraca uwagę na kwestię ciekawości poznawczej, gdyż „wykorzystuje [ona] silne strony mózgu, łączy wiedzę z emocjami, pozwala na stawianie hipotez i samodzielne szukanie rozwiązań, nie ogranicza się jedynie do czysto werbalnego przekazu, ułatwia łączenie pojedynczych informacji w spójną całość”⁴⁶.

Tutorial z perspektywy tutee

W szkole kluczową rolę odgrywa relacja nauczyciel – uczeń. Relacja ta ujawnia się w towarzyszeniu uczniowi podczas: zdobywania wiedzy, kształtowania poglądów, nabywania innych kompetencji, a przybiera kształt relacji spersonalizowanej, w której nauczyciel podąża za celami bliższymi uczniowi i jego zainteresowaniom w aspekcie edukacji i pasji. Nie jest łatwo w środowisku klasowym o taką relację.

Sytuacja spotkania w nauczaniu to nie tylko to, co dzieje się w danej sytuacji spotkania nauczyciela i ucznia w momencie nauczania i uczenia się, lecz również wszelkie czynniki występujące przed spotkaniem (aksjologia, sytuacja rodzinna dziecka, wyniki w nauce, doświadczenie w aspekcie poznawczym, emocjonalnym, społecznym) dziecka i po spotkaniu. Uczeń

⁴⁵ M. Budzyński, *Tutoring szkolny – jak przez dialog rozwijać ucznia i motywować go do nauki...*, s. 34.

⁴⁶ M. Żylińska, *Neurodydaktyka. Nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi*, Toruń 2013, s. 19.

(tutee) ma opiekuna (tutora), który zwraca uwagę na rozwój swojego podopiecznego, mając na uwadze jego osiągnięcia w nauce i rozwój osobowości, charakter, obserwuje go, słucha, a ponadto pozostaje w kontakcie z innymi nauczycielami oraz rodzicami ucznia, przekazując im najważniejsze obserwacje i wspólnie z nimi nakreślając plan wychowawczy.

Tutee jest otwarty na pomoc ze strony tutora w odkrywaniu i rozwijaniu zasobów. Jest gotowy i chętny do wzięcia odpowiedzialności za swoje efekty edukacyjne związane z odatkową działalnością czy aktywnością. Tutee pracuje nad samodzielnością i zdolnościami podejmowania różnorodnych decyzji. Tutoriale umożliwiają podopiecznemu: samodyscyplinę przez realizację przyjętych planów, kształtowanie odwagi w wyrażaniu własnych poglądów i umiejętności twórczego, lateralnego myślenia, wdrożenie postawy otwartego dialogu, umiejętności słuchania innych, rozumienia i akceptacji ich poglądów, budowanie własnego systemu wartości. Tutee zyskuje poczucie bezpieczeństwa. Nauczyciel „jest dla ucznia określeniem granic, co wolno, czego nie wolno, co jest, a co nie jest zgodne z normami i umowami społecznymi; jest źródłem wymagań i wyzwań społecznych i poznawczych; źródłem poczucia kompetencji i satysfakcji z działania oraz osiągniętych wyników; stanowi wsparcie instytucjonalne jako przedstawiciel szkoły; w relacji interpersonalnej i w relacjach grupowych; wsparcie poznawcze, emocjonalne, czasami także rzeczowe”⁴⁷.

W ujęciu Grzegorza Grzegorzycy oddziaływanie na siebie w procesie uczenia może być pełne niewiadomych, bo „tutor pomimo swojej wiedzy i doświadczenia, nie jest w stanie przewidzieć tego, dokąd doprowadzi swojego podopiecznego (może jedynie zaplanować lub założyć punkt docelowy). Nieustannie korygując i modyfikując plan edukacyjny, musi jednocześnie dostosowywać, uaktualniać swoje zasoby wiedzy i kompetencji. Z kolei podopieczny, poruszając się po obszarze swojego zainteresowania, zmuszony jest – z racji jednego z założeń tutoringu – sam dochodzić do pewnych rozwiązań, co często wiąże się ze zmianą paradygmatów myślowych i postępowania”⁴⁸.

Rozmowa może być atutem do szerszego spojrzenia na problem niż w przypadku tradycyjnego paradygmatu nauczyciel – klasa. Tworzy się model relacyjny wiedzy, a aktywatorem jest interakcja komunikacyjna podopiecznego z tutorem, czyli „osobą, która ma moc przeprowadzenia podopiecznego przez ścieżkę trudnych pytań wątpliwość logiczne argumenta-

⁴⁷ H. Sęk, A. Brzezińska, *Podstawy pomocy psychologicznej*, [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki*, red. J. Strelau, D. Doliński, Gdańsk 2008, s. 365–380.

⁴⁸ G. Grzegorzycy, *Tutoring w perspektywie kontekstowo-ekologicznej*, [w:] *W trosce o jakość w ilości. Tutoring oksfordzki w Uniwersytecie Gdańskim*, red. B. Karpińska-Musiał, Kraków 2016, s. 97–98.

cje i motywacje, sięgająca do »strefy cienia«, by wydobyć z niej prawdziwe motywacje”⁴⁹. Moc właściwych pytań pozwala na odkrycie prawdziwych motywów decyzji i zachęcenia do odważnego zadawania ich samemu sobie, jak też na rozbudzanie uważności, prowokującej do badania użyteczności tego, co przyjęte, co wystandaryzowane.

W dzisiejszej szkole nauczyciel nie jest jedynym przekąźnikiem wiedzy. Rozwój nowoczesnych technologii, nomofobia, cyberchondria, digitalizacja stwarzają jednak okazję do niebezpieczeństw. Rola tutora jest w tym przypadku profilaktyczna i znacząca, ponieważ może uchronić przed niebezpieczeństwem cyberświata (tutor może wskazać, jak z tych źródeł czerpać korzyści). Tutor jest osobą, która przebywa w towarzystwie ucznia tak długo, że najlepiej wie, jakiego wsparcia uczeń potrzebuje. Jako pozytywny model, który wspiera rozwój swoich wychowanków, zachęca do działania, eksperymentuje, przekazuje wiedzę jako przyjemną, przydatną nie tylko w warunkach szkolnych, motywuje do uczenia się i współpracy. Tutor-wychowawca nie tylko opiekuje się dzieckiem i pomaga w trudnych sytuacjach, ale też jest pochylony nad jego rozwojem, manipuluje czynnościami, zachowaniami, jakie wychowanek ma zauważyć, wdrożyć, naśladować i wykorzystać.

Wśród cech nauczycieli, którzy pełnią rolę tutorów, podopieczny może zaobserwować: postawy prospołeczne, kompetencje społeczne, motywację wewnętrzną, zapał do działania, chęć zdobywania nowych umiejętności, a ponadto cechy osobowości: odpowiedzialność, wytrwałość, tolerancję, otwartość, samodzielność, konsekwencję, życzliwość, cierpliwość, rzetelność, zdolności komunikacyjne, wrażliwość, asertywność. Uczenie się jest wymagającą dyscypliną, która oprócz czasu, systematyczności, dociekliwości wymaga poczucia sensu, pragmatyczności. Uczenie się może być łatwiejsze, szybsze i przyjemniejsze, gdy wdrażane jest od ekspertów, modeluje umiejętności zachowania, przynosi informacje zwrotne i pomaga wdrożyć je w życie.

Podsumowanie

Tutoring nie jest powszechny w polskich szkołach, wymaga przede wszystkim organizacji systemowej i organizacyjnej, jednak wzrasta poziom zainteresowania tą metodą. Warto zauważyć, że „[s]zkoły, które decydują się na wdrażanie tej metody, wprowadzają ją w małym lub średnim stopniu, jedynie nieliczne placówki deklarowały gotowość do objęcia tutoringiem

⁴⁹ M. Woźniak, *Tutoring – świadome studiowanie zarządzania*, [w:] *W trosce o jakość w ilości. Tutoring oksfordzki w Uniwersytecie Gdańskim...*, s. 171.

wszystkich swoich uczniów. Szkoły zwykle czynią to za pośrednictwem zewnętrznych instytucji i specjalistów, m. in. z Kolegium Tutorów, które działa pod skrzydłami Towarzystwa Edukacji Otwartej z Wrocławia, stowarzyszenia Wspierania Edukacji i Rodzin Sternik, Akademii Pomorskiej, Dolnośląskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli oraz władz samorządowych różnych gmin”⁵⁰.

Tak jak rytm aktywności szkolnej jest wyznaczany lekcjami i przerwami, co jest powodem do oczekiwania na kolejne zajęcia oraz aktywności, tak tutoring w swoim uporządkowaniu, zapewnia równowagę między dyscypliną a eksploracją wiedzy. Rytualność spotkań tutorskich oscyluje w szerokim spektrum w obszarze komunikacji, gdzie ważny jest nie tylko przekaz treści, ale także aspekt relacyjny i przestrzeń dialogu. Tutoriale, podobnie jak zajęcia szkolne, stanowią rytualność (w rozumieniu Foucaulta jest ona najsilniejszym mechanizmem, poprzez który szkoła „urządza ucznia”, czyli kształtuje, formuje i nadaje kształt jego indywidualności i jego zachowaniom⁵¹). Tutorial ma odniesienie do efektywności nauczania i wychowania poprzez formowanie zachowań tutee oraz zdefiniowanie jego miejsca w płaszczyźnie tutoringu. Tutorial „urządza ucznia” w:

- umiejętność budowania samoświadomości poprzez: samoocenę, identyfikację mocnych i słabych stron; motywację i pracę na talentach i mocnych stronach;
- samodzielność w podejmowaniu decyzji;
- umiejętności interpersonalne, jak: empatia, aktywne słuchanie, negocjowanie, współpraca w zespole;
- świadomość potrzeb, ponieważ potrzeby motywują ludzkie działanie, a o zaspokojeniu potrzeb odpowiedzialna jest sfera emocjonalna – ludzkie uczucia;
- komunikację opartą na szacunku, zrozumieniu, zaufaniu i empatii;
- akceptację różnorodności;
- różnorodność strategii rozwojowych;
- otwarcie się na wartości wynikające ze spotkania poprzez postawy, zachowania, własną hierarchię wartości, odpowiedzialność, sprawiedliwość.

Tutoring przez swoją rytualność kreuje drogę rozwoju, edukacji i wspomaga w przyswajaniu niezbędnych umiejętności. Spotkania są skoncentrowane na bieżącym zadaniu, pełne pytań otwartych, które skłaniają

⁵⁰ A. Sarnat-Ciastko, *Tutoring w polskiej szkole...*, s. 205–206.

⁵¹ M. Foucault, *Porządek dyskursu*, tłum. M. Kozłowski, Gdańsk 2002, s. 28–29.

do klasyfikowania, analizowania, syntetyzowania, przewidywania, pełne różnorodnych aktywności. Przede wszystkim jednak tutoring, jako spotkanie we współpracy z Innym, jest osadzony w pedagogice personalistyczno-egzystencjalnej, której cechy formułowane są poprzez: człowieczeństwo, permanencję, inter- i intraktywność, nieokreśloność i transgresyjność⁵². W tym ujęciu wychowanie jest procesem długotrwałym, oznaczającym spotkanie dwóch osób obdarzonych godnością, które pomaga w odnalezieniu i urzeczywistnieniu „najgłębszego ja”. Występuje tu relacyjna siła wzajemnego oddziaływania między wychowawcą a wychowankiem. Owszem, oddziaływania wychowawcze zachodzą w trudno określonych sytuacjach i otwierają na nowości, ale dzieje się to przy równoczesnym zachowaniu równowagi, ugruntowaniu wiedzy i systemu wartości, przekraczaniu własnych trudności i ograniczeń.

**Meetings with the Other in the area of early school education.
Ritual in tutoring**

Meeting with the Other is an added value in the form of shaping moral, ethical and social attitudes. Another shares knowledge, experience, supports, accompanies in the first steps of his own developmental path. The other has the skills, knowledge, information and resources – it can be said that the tutor is one of the resources of his pupil. Meetings in tutoring include diagnosing the needs of the mentor, designing activities supporting his overall development and the chance to pass from an active attitude to an active attitude with new ways of cooperation. It is a different organization of the teaching-learning process.

Keywords: meeting, tutoring, tutor, tutee, tutorial

Słowa kluczowe: spotkanie, tutoring, tutorial

⁵² Zob. J. Tarnowski, *Jak wychowywać?*, Warszawa 1993.

Patryk Kujań

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
pkujan@ath.bielsko.pl

Konflikt w szkole – rytualność mediacji

Konflikty – ujęcie teoretyczne

Konflikt jest zjawiskiem zróżnicowanym, naturalnym i nieuchronnym wszędzie tam, gdzie ludzie ze sobą żyją. Psycholodzy obrazują to zjawisko jako sprzeczność nastawień i interesów, sytuację, w jakiej znajduje się jednostka poddana siłom o podobnej mocy, lecz przeciwnych kierunkach¹. Jeśli jest to sprzeczność między interesami, celami lub dążeniami dwóch lub więcej osób, ewentualnie grup społecznych, wówczas mamy do czynienia z konfliktem interpersonalnym². Konflikt powoduje napięcie lub zagrożenie mające źródło w faktycznych lub interpretowanych zachowaniach innych ludzi. To sytuacja, w której co najmniej jedna strona czuje się poszkodowana i czuje obciążenie psychiczne³; oznacza także relację pomiędzy dwoma zależnymi podmiotami, które żywią wobec siebie wrogość i obwiniają się wzajemnie za zaistniały stan rzeczy.

Pedagodzy na konflikt patrzą jak na równoczesne wystąpienie różnych dążeń między jednostkami lub zbiorowościami ludzi (grupami, klasami społecznymi), którego przyczyną jest zagrożenie lub rzeczywiste zmniejszenie szans życiowych jednej strony przez drugą; niekiedy przyczyną może być różny stosunek obu stron do określonych wartości. Pojawienie

¹ N. Sillamy, *Słownik psychologii*, Warszawa 1994, s. 59–126.

² J. Siuta, *Słownik psychologii*, Kraków 2005, s. 126.

³ H. Januszek, J. Sikora, *Sociologia pracy*, Poznań 1998, s. 35.

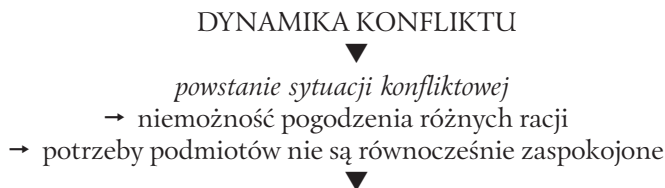
się u jednostki dwóch potrzeb, które równocześnie nie mogą być zaspokojone, lub dwóch sprzecznych motywów⁴.

Zdaniem socjologów konflikt jest procesem wspólnego oddziaływania na siebie podmiotów, powodującym przekonanie o faktycznej lub wymagowanej niezgodności celów i interesów, a skutkującym potrzebą dokonania zmiany podjętych (zamierzonych) działań drugiej strony oraz zaszkożenia przeciwnikowi. Można więc wskazać szczególne cechy konfliktu:

- konflikt jako działanie społeczne, animozje, niechęć bądź uprzedzenia nie są jeszcze konfliktem,
- konflikt jest poprzedzony świadomością jego wybuchu – obiektywnie istniejące sprzeczności interesów nie muszą prowadzić do zajścia tego zjawiska,
- oczekiwania skonfliktowanych stron mogą być takie same lub rozbieżne⁵.

Pomimo negatywnego postrzegania wskazanego zjawiska, skutki występowania konfliktów są także pozytywne. Otóż działanie w konflikcie daje szansę na wybuch pomysłów na rozwiązanie problemu, oczyszczenie atmosfery między osobami tkwiącymi w sporze czy poprawę komunikacji między nimi⁶. Rodzaj konfliktu można określić na podstawie sposobu jego przejawiania. Obowiązuje tu podział na jawne lub ukryte, inspirowane i spontaniczne, czyli żywiołowe, łagodne i ostre⁷. Konflikty przebiegają mniej lub bardziej gwałtownie, obejmując mniejsze lub większe grupy osób. Konflikt może przybrać fazę zimną lub gorącą – zimna charakteryzuje się chłodną kalkulacją, niskim poziomem emocjonalności oraz unikaniu kontaktu obu stron, z kolei gorąca zawiera intensywne emocje, przekonanie o własnych racjach i gotowości do poniesienia wszelkich kosztów w imię wyższych racji.

Schemat 1. Dynamika konfliktu

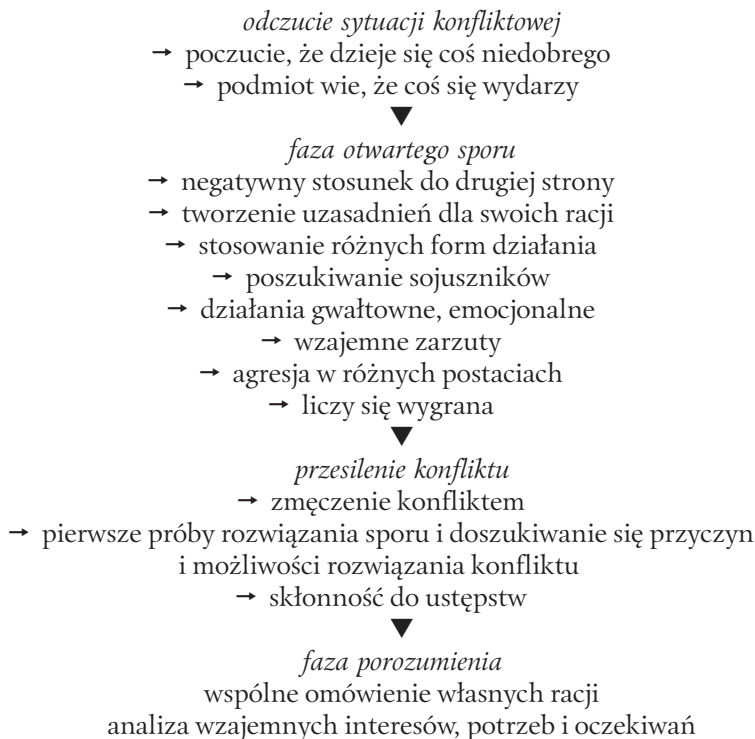


⁴ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2007, s. 189.

⁵ M. Pacholski, M. Słaboń, *Słownik pojęć socjologicznych*, Kraków 1997, s. 81.

⁶ M. Lawson, *Wobec konfliktu*, Kraków 1993, s. 52.

⁷ E. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 1995, s. 407.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: D. Borecka-Biernat, Sytuacje konfliktów w środowisku rodzinnym i rówieśniczym, Warszawa 2010, s. 31.

Konflikty szkolne

Szkola pozostaje w pamięci dorosłych miejscem rozmaitych zdarzeń. Sytuacje z dzieciństwa wspominane są z sentymentem, choć nierzadko łączą się z występującymi wówczas kłopotami wychowawczymi – łamaniem zasad, burzeniem dyscypliny czy manifestowaniem swej dorosłości. Problemem w szkole jest przekształcenie się niewinnych demonstracji w wyrażnie aspołecznie lub wręcz przestępcze zachowania. Wtedy obserwujemy jawne ignorowanie ogólnie obowiązujących standardów szkolnych, wymagań stawianych przez nauczycieli i innych dorosłych. Obecnie można zauważyć wzrost zjawiska przemocy wśród dzieci i młodzieży, jednak najbardziej niepokojącym zjawiskiem, zwiększającym swoje na-

tężenie, jest przemoc rówieśnicza, potocznie rozumiana jako fala czy też tężenie kotów. Zjawisko to można określić jako „utrudnianie realizacji nauki szkolnej polegające na uniemożliwianiu prawidłowego przebiegu procesów adaptacyjnych do warunków szkolnych uczniom klas młodszych przez uczniów klas starszych w tychże szkołach”⁸. Wyrażnie uwidacznia się ono w szkołach ponadpodstawowych, gdzie grupy starszych uczniów prezentują postawy przemocowe wobec młodszych i słabszych, stosują wulgaryzmy, lekceważą nauczycieli i szkołę, a motywami ich działania – jak pisze w swym artykule Stanisław Kawula – „jest zazwyczaj głupota i panująca aktualnie w większości szkół moda na gnębienie innych”⁹. Badacz wskazuje także na podnoszenie swojej samooceny wśród rówieśników, wyładowanie złości i przyjemność z zadawania bólu oraz rewanżowanie się za negatywne doświadczenia w początkach nauki szkolnej. Stosujący takie zachowania utrudniają prawidłową adaptację młodzieży do społeczności uczniowskiej i odbierają części uczniom radość obcowania z rówieśnikami. Niszczą także wartościowe więzi emocjonalne charakterystyczne dla wspólnoty szkolnej¹⁰.

Tabela 1. Pośrednie i bezpośrednie zachowania przestępcze w szkole

FORMA BEZPOŚREDNIA	FORMA POŚREDNIA
bicie, kopanie, plucie, zmuszanie do niechcianych zachowań, wyśmiewanie, zabieranie rzeczy, pieniędzy, niszczenie własności	izolowanie, wykluczanie, ośmieszanie, rozpowszechnianie nieprawdziwych, obraźliwych informacji (zdjęć, filmów, wiadomości), nakłanianie innych do ataków
chłopcy	dziewczyny
częściej są ofiarami ataków bezpośrednich, częściej dochodzi do użycia siły fizycznej	częściej niż chłopcy stosują przemoc pośrednią, której przejawem są manipulacje, plotki, intrygi

Źródło: Opracowanie własne na podstawie D. Olweus, *Mobbing – fala przemocy w szkole*, Warszawa 1998, s. 25.

⁸ J. Mówińska-Skupieńska, T. Wentland, *Stan świadomości gdańskich środowisk szkolnych na temat funkcjonowania podkultur młodzieżowych*, [w:] *Podkultury młodzieżowe w środowisku szkolnym i pozaszkolnym*, red. S. Kawula, H. Machel, Toruń 1999, s. 91

⁹ Zob. S. Kawula, *Agresja a dysonans społeczny. Między przemocą a syntonią w szkole*, „Edukacja” 1996, nr 1, s. 5–16.

¹⁰ S. Kawula, R. Namiotko, *Pedagogiczna analiza przemocy jako formy współżycia między uczniami w szkole specjalnej* [Maszynopis IP UG, 1994], [w:] *Podkultury młodzieżowe w środowisku szkolnym i pozaszkolnym...*, s. 30

Akty agresji powodują bezsilność ofiar, nauczyciele nie potrafią reagować bądź nie dostrzegają powagi sytuacji, a czasami zdarza się, że lekceważą problem. Konflikty rówieśnicze, jeżeli nie mają charakteru „fali”, są zazwyczaj jawne i krótkotrwałe, a przede wszystkim prostsze do rozwiązania.

Generalnie szkoły mogą podjąć działania zmierzające do ograniczenia przestępczości, stosując trzy główne metody. Pierwsza z nich – interwencja indywidualna – polega na sformułowaniu programów przystosowawczych dla uczniów sprawiających problemy, z cechami demoralizacji, prezentujących zachowania przestępcze. Druga metoda – interwencja zbiorowa – to działania zaplanowane jako obniżające skalę zachowań przestępczych wśród ogółu uczniów. Indywidualna interwencja ma zazwyczaj charakter kontroli i poparcia klasy przez doradcę lub/i psychologa; zdarza się, że jej wyrazem jest skierowanie ucznia na korekcje. W praktyce takie poparcie jest w dzisiejszych szkołach dość powszechne, choć rzadko związane z ambicją zwalczania przestępczości nieletnich¹¹. Oczywiście, tradycja umieszczania uczniów problemowych w specjalnych klasach czy szkołach posiada swoje zalety i wady. Jedną z zalet jest polepszenie jakości nauczania. Niektórzy twierdzą, że jeśli uczniowie mający problem są motywowani do pozytywnych nastawień wobec szkoły oraz do zaakceptowania zgodnych relacji z nauczycielami i kolegami, to również powinni być umieszczani w wyselekcjonowanych, ochronnych klasach (lub szkołach)¹². Segregacja uczniów sprawiających trudności może również wywołać wiele niepożądanych konsekwencji. Uczniowie tacy mogą być napiętnowani, mogą też powodować samospełniające się proroctwo o własnym niepowodzeniu. Izolowani uczniowie mogą także stracić kontakt z innymi przebywając jedynie z rówieśnikami o podobnych problemach¹³. Współczesna szkoła powinna w miejsce izolacji konstruować programy wychowawcze, wyznaczać cele i sposoby ich osiągania.

Interwencja naprawcza jest modelem odnoszącym się do przestrzeni stworzonej dla ucznia przez szkołę lub placówkę, w której przebywa. Odanie konfliktu zwaśnionym stronom przebiega przy współudziale osoby trzeciej, kontrolującej cały proces, pełniącej funkcje gospodarza postępowania naprawczego. Osoba ta nie wpływa wprost na rozstrzygnięcie. Interwencja naprawcza to także rodzaj planowanych działań profilaktycznych, odnoszących się do zadośćuczynienia zastępującego represję.

¹¹ M. Gold, *Scholastic Experience. Self – Etern and Delinquency: A Theory for Alternative Schools*, „Crime and Delinquency” 1978, nr 24, s. 290–308.

¹² Tamże, s. 290–308.

¹³ A. Bałandynowicz, *Uczeń, szkoła i przestępczość nieletnich*, [w:] *Dewiacje wśród młodzieży uwarunkowania i praktyka*, red. B. Urban, Kraków 2001, s. 260.

Tabela 2. Trzy główne metody interwencji¹⁴

INTERWENCJA INDYWIDUALNA	INTERWENCJA ZBIOROWA	INTERWENCJA NAPRAWCZA
programy przystosowawcze dla uczniów sprawiających problemy	działania zaprojektowane w celu obniżenia poziomu przestępczości wśród ogółu uczniów	konstruowanie działań w modelu sprawiedliwości naprawczej – przy współdziale uczniów, rodziców i całej społeczności szkolnej

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: M. Gold, Scholastik Experience. Self – Esteem and Delinquency: A Theory for Alternative Schools, „Crime and Delinquency” 1978, nr 24, s. 290–308.

Pojęcie mediacji

Mediacja to postępowanie przy udziale osoby trzeciej, bezstronnej i neutralnej (nazywanej mediatorem). W trakcie postępowania zważnione strony bezpośrednio lub pośrednio wskazują na swoje racje, uczucia i obawy dotyczące omawianego zdarzenia, ustalają warunki porozumienia i zakres oczekiwań. Mediator czuwa natomiast nad przebiegiem spotkania, wskazując na możliwe drogi pojednania oraz skutek (realność) podjętych zobowiązań. Mediator łagodzi napięcia powstające w trakcie niejednokrotnie burzliwych rozmów, pomaga w osiągnięciu porozumienia, jest zobowiązany bacznie obserwować i uważnie analizować racje każdej strony. Ponadto, co bardzo istotne, musi być bezstronny. Mediacja jest możliwa pod warunkiem, że strony wyrażą na nią zgodę. Zgoda i chęć rozpoczęcia rokowań już sama w sobie jest pozytywnym czynnikiem dającym szansę rozstrzygnięcia sporu. Oczekiwanym efektem mediacji są różne rozwiązania: pojednanie, porozumienie i ugoda. Pojednanie jest pojęciem szczególnym, odnosi się do emocji. Może być budowane tylko na wzajemnej wymianie. Do pojednania może dojść, jeśli przebaczy się krzywdzącemu, co związane jest z doświadczeniem wewnętrznym. Uczucie to przebiega w procesie i jest dynamiczne, często wymaga czasu i cierpliwości obu stron. Trwałe pojednanie odnosi się do zaprzestania wrogości i pokonania uprzedzeń. Konieczne jest więc wzajemne czekanie połączone jednak z próbami wychodzenia sobie naprzeciw. Pojednanie rozpoczyna się, kiedy w relacji z drugą stroną dajemy sygnały o gotowości – niezależnie od wielkości winy z obu stron.

¹⁴ Interwencja naprawcza jest modelem autorskim. Wskazuje na możliwość wpływania na zachowanie uczniów poprzez stworzenie przestrzeni do naprawienia szkody. W tym modelu głównie odnoszę się do mediacji jako podstawowej techniki pracy z uczniem.

Przebieg postępowania medacyjnego – ujęcie praktyczne

a) Zapoznanie się mediatora ze sprawą

Mediator nie musi szczegółowo zapoznawać się z kontekstem sprawy, opiniami na temat uczestników czy opisem zdarzenia. Informacje niezbędne mediatorowi to dane osobowe stron i okoliczności zdarzenia. Informacje nacechowanie emocjonalnie mogą burzyć poczucie bezstronności.

b) Pierwsze spotkanie informacyjne

Mediator nawiązuje z uczestnikami kontakt, podczas spotkania wskazuje na zasady mediacji oraz upewnia się w kwestii ich zgody na udział w postępowaniu. Mediator informuje, że spotkania są dobrowolne, określa zasady postępowania, zyskuje wiedzę na temat przedmiotu sporu, poznaje intencje uczestników.

c) Właściwa sesja medacyjna

Celem mediatora jest wskazanie stronom sposobu na rzeczową rozmowę o zaistniałym konflikcie. Możliwe jest to dzięki odpowiedniej, przyjaznej atmosferze wobec siebie, zrównoważeniu oczekiwań i możliwości oraz przestrzeganiu granicy ustępstw. Bywa także, że strony nie potrafią osiągnąć kompromisu, wtedy mediacja kończy się fiaskiem. Jeśli natomiast strony doszły do porozumienia, mediacja kończy się ugodą¹⁵.

W procesie mediacji żadna ze stron nie powinna czuć się przegrana.

d) Uгода

Uгода stanowi efekt starań uczestników mediacji. Mediator czuwa nad realnością i poprawnością zapisów oraz skutkiem podjętych działań. Zawarta ugoda będzie mieć znaczenie dla sytuacji stron. W odniesieniu do konfliktu szkolnego spowoduje wyciszenie sporu i zrozumienie krzywd. Jej wartość będzie mierzona efektem prewencyjnym i wychowawczym.

Program mediacji szkolnych

Program profilaktyczny z zastosowaniem mediacji pozwala brać na siebie odpowiedzialność za czyny, które się popełniło. Pokazuje, że prezentowane zachowania wpływają na innych ludzi. Jedną z instytutcji, któ-

¹⁵ E. Bieńkowska, *Poradnik mediatora*, Warszawa 1999, s. 64.

ra powinna promować model sprawiedliwości naprawczej, jest szkoła. To właśnie szkoła i nauczyciele pokazują, jak funkcjonuje społeczeństwo i jak młodzi ludzie powinni się w nim odnaleźć. Dlatego dobra szkoła zwraca uwagę na wszystkie zachowania swoich uczniów – pozytywne nagradza, negatywne piętnuje i uczy, w jaki sposób należy je naprawiać. Szczególnie zachowania nieakceptowane społecznie nie powinny być pozostawione bez reakcji. Reakcja może być różna, uzależniona od wielu czynników, także charakteru czynu. Istotny jest fakt, by krytykowane były zachowania, a nie osoba. Sprawca musi ponieść konsekwencje, ale nie może zostać odtrącony ze społeczności czy przez nią piętnowany¹⁶.

Mediacja w szkole cieszy się coraz większą popularnością. Od początku lat siedemdziesiątych opracowywane były w Stanach Zjednoczonych programy treningowe dla uczniów i nauczycieli. W roku 1972 w szkołach elementarnych w Nowym Jorku wprowadzono program o nazwie „Children’s Creative Response to Conflict” (CCRC), którego celem było zredukowanie zależności od rywalizacji i przemocy na płaszczyźnie psychicznej, werbalnej i fizycznej. Na kursach dla nauczycieli informowano o korzyściach płynących z tego programu oraz o jego strukturze. Klasy, w których podjęto program, były przez pewien czas obserwowane, aby można była najefektywniej zrealizować założony cel i dokonać korekt¹⁷. Program CCRC to cotygodniowe, jednogodzinne spotkania, które prowadzone były w porozumieniu z nauczycielem przez dwóch do trzech trenerów. Opierały się one na zabawach i ćwiczeniach na temat komunikacji, wzmacniania własnej wartości i rozwiązywania konfliktów. Poprzez potęgowanie pewności siebie i poczucie jedności uczniowie nabywali wiedzę na temat strategii rozwiązywania sporów. Przesłaniem szkolenia było stwierdzenie, że pozytywny obraz siebie samego powoduje, że poważnie traktujemy argumenty i potrzeby drugiej osoby oraz otwieramy się na argumenty rozmówców. Trzeba przy tym podkreślić, że

[p]odobne starania mające na celu przygotowanie uczniów do rozwiązywania konfliktów, poczynione zostały na początku lat osiemdziesiątych w San Francisco. Conflict Management Program, który w 1982 roku wprowadzony został do publicznych szkół jako testowy projekt, zaliczany jest do prekursorów szkolnych programów mediacyjnych. Dwa lata później, w roku 1984, projekt ten otrzymał znaczące wyróżnienie od kalifornijskich władz oraz od California State Legislature za wzorcową koncepcję programu

¹⁶ W. Klaus, *Mediacja w szkole*, [w:] *Prawo a rozwiązywanie sporów*, red. M. Grudziecka, Warszawa 2005, s. 21–24.

¹⁷ Ch. Till, *Historyczne tło mediacji w szkole*, [w:] *Łagodzenie konfliktów w szkole i pracy z młodzieżą. Poradnik do treningu mediacji*, red. D. Hauk, Kielce 2003, s. 13.

szkolnego i szczególne podejście do konfliktów odnoszące się do potrzeb uczniów. Od tamtej pory uważany jest za podstawowy model dla wielu podobnych projektów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie¹⁸.

Aktualnie w szkołach mediacja i sama koncepcja rozwiązywania sporów bez przemocy funkcjonuje na kilku płaszczyznach. Pierwszą jest nauka, łączenie z programem nauczania elementów wiedzy o konflikcie i sposobie jego rozwiązywania, promowania zasad mediacji poprzez pokazywanie, na czym ona polega. Innym sposobem wprowadzania idei pojednania jest mediacja rówieśnicza – tu mediatorem jest jeden z uczniów. Oczywiście, powinien on być do tego odpowiednio przygotowany, przejść właściwe szkolenie. Kandydat na mediatora musi posiadać odpowiednie cechy, takie jak umiejętność słuchania i jasnego komunikowania myśli, zdolność łagodzenia sporów, a także – co bardzo ważne – powinien cieszyć się autorytetem wśród kolegów. Bez spełnienia owych warunków proces mediacji będzie bardzo utrudniony. Mediacje rówieśnicze mogą być prowadzone między uczniami. Warto, by mediator był nieco starszy od stron, dla których będzie prowadził sprawę (trudno określić granice jego wieku, często wynika ona z indywidualnego rozwoju).

W szkole zagościć może także mediacja klasyczna, prowadzona przez dorosłego mediatora. Mediacji tej mogą zostać poddane wszystkie spory szkolne. Jeśli sprawa dotyczy sporu na płaszczyźnie nauczyciel – uczeń, ważne jest, by mediator nie był związany w żaden sposób ze stronami, dzięki czemu spełni warunek bezstronności. Jeżeli w sporze uczestniczą dwaj uczniowie, wydaje się, że w rolę mediatora może wcielić się któryś z nauczycieli, choć idealnie byłoby, gdyby i w tym przypadku była to osoba spoza szkoły, ponieważ wówczas jego praca jako mediatora powiedzie się¹⁹. Szkoła musi czuwać, aby dziecko nie zostało odtrącone podczas potępienia czynu, którego się dopuściło. Jeżeli szkoła rozwinęła katalog oddziaływań wychowawczych na swoich uczniach, umieszczając wśród nich między innymi mediacje, i odnosi na tym polu sukcesy, a dany czyn, który stał się powodem interwencji sądu rodzinnego nie jest bardzo poważny, może starać się przekonać sąd, by nie podejmował czynności i przekazał jej konkretną sprawę.

Polskie Centrum Mediacji pod patronatem Rzecznika Praw Dziecka przygotowało ogólnopolski program profilaktyczno-edukacyjny połączy-

¹⁸Tamże, s. 13–14.

¹⁹Pewien wyjątek stanowią tu przepisy prawa, które zobowiązują szkołę do zawiadomienia sądu rodzinnego o przypadkach popełnienia przestępstw, przez któregoś z uczniów (art. 4, § 3 u.p.n.). Jednak to, że sprawa zostanie skierowana do sądu rodzinnego, nie znaczy, że szkoła nie powinna uczestniczyć w jej rozwiązaniu.

ny z konkursem dla młodzieży gimnazjalnej. W 2002 roku Polskie Centrum Mediacji dzięki pomocy patronów, w szczególności Rzecznika Praw Dziecka oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, przeprowadziło w dwunastu szkołach w Polsce pilotażowy konkurs pt. Rozwiązujemy spory bez przemocy, czyli co wiem o sprawiedliwości naprawczej w Polsce. Rezultaty były na tyle zadowalające, że w następnym roku przeprowadzono najpierw program profilaktyczno-edukacyjny dla większej liczby szkół, a następnie konkurs dla uczniów II klas gimnazjum²⁰. W porozumieniu z koordynatorami lokalnymi (mediatorami) opracowano szczegółowy harmonogram prac. Wspólnie ustalono zakres programu i regulamin konkursu. Zdecydowano o wyborze szkół i o tematyce szkoleń dla nauczycieli, rodziców i uczniów. Szkolenia te obejmowały następujące zagadnienia²¹:

- aktywne słuchanie, sposoby rozwiązywania konfliktów,
- mediacja jako forma sprawiedliwości naprawczej, zasady mediacji,
- korzyści dla uczestniczących w mediacji stron, społeczeństwa i wymiaru sprawiedliwości,
- zajęcia warsztatowe dla uczniów, symulacje mediacji – analiza i dyskusja.

Czas trwania warsztatów dla uczniów to pięć godzin, dla nauczycieli – trzy godziny, a dla rodziców – godzina. Programem objętych został 12 000 osób. Przed przystąpieniem do szkoleń warsztatowych gimnazjaliści pisali pracę dotyczącą konfliktu i sposobów jego rozwiązania. Młodzi ludzie szybko zrozumieli, na czym polega mediacja i dostrzegli potrzebę jej wykorzystania w szkołach. Program zakończony był konkursem, a uczniowie przygotowywali prace plastyczne oraz opisywali, co mogą zrobić w swojej szkole, by zmniejszyć przemoc psychiczną i fizyczną. Najlepsze prace, wyłonione przez lokalne komisje, zostały przesłane do komisji centralnej w Warszawie (uroczystość rozdania nagród odbyła się w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej)²².

Wodzisławski Oddział Polskiego Centrum Mediacji, któremu przewodniczę, stworzył autorski program mediacji szkolnej. Program profilaktyczny Film zakłada realizację trzech celów:

- nauczenie młodzieży sztuki mediacji jako przydatnej i ważnej umiejętności w dojściu do porozumienia,

²⁰ Ch. Till, *Historyczne tło...*, s. 13.

²¹ M. Grudziecka, J. Klimaszewska, *Program profilaktyczno-edukacyjny. Wiedza o rozwiązywaniu sporów bez przemocy. Konkurs, „Mediacje. Rozwiązywanie sporów bez przemocy” 2004*, s. 8–9.

²² Tamże.

- rozwój ważnych umiejętności społecznych (co w konsekwencji ma prowadzić do ograniczenia występowania zachowań społecznie niepożądanych),
- integrację grupy, wyłonienie klasowych/szkolnych mediatorów.

Program kierowany jest do uczniów I i II klas szkół średnich, a realizowany jest na terenie szkoły w godzinach popołudniowych. Zajęcia z młodzieżą są poprzedzone zajęciami z rodzicami, w trakcie których przedstawia się informacje dotyczące programu oraz przekazuje instrukcje i oczekiwania dotyczące zajęć. Pierwsze spotkanie z dziećmi to przede wszystkim zaproszenie ich do udziału w filmie. Film, który nakręcą sami uczestnicy, będzie przedstawiał konflikt. Prowadzący wręczy uczestnikom scenariusze zajęć, które młodzież uczestnicząca w programie zinterpretuje oraz przedstawi w postaci krótkich filmów. W zamyśle organizatorów następne spotkanie to projekcja połączona z omówieniem konfliktów przedstawionych na nagraniach. Jest to przyczynek prowadzący do wypracowania u uczestników umiejętności rozwiązywania sporów drogą mediacji. Prowadzący – na podstawie przedstawionych przez młodzież etiud filmowych – omawia zaistniałe sytuacje, ustala, co było przyczyną danej sytuacji, co należałoby zmienić, by zaistniała sytuację konstruktywnie rozwiązać. Kolejne bloki tematyczne²³ zależne są od uczestników programu ich wiedzy i umiejętności. Omawianie sytuacji konfliktowych przedstawionych w zrealizowanych filmach służy poznaniu zasad dobrej komunikacji, zasad panujących w grupie społecznej, zasad negocjacji oraz mediacji. Młodzież (poprzez swoją aktywność) decyduje, które z tych problemów, prowadzący omawia jako pierwsze i ile czasu im poświęca. Bazując na filmach uczestników, prowadzący przechodzi do najważniejszej części – omówienia zasad, reguł i etapów mediacji; tworzy „właściwy film” przedstawiający mediację dotyczącą wcześniej omawianego konfliktu (film przedstawia proces mediacji z zachowaniem jej zasad, reguł i norm).

Podsumowanie

Każdy człowiek jest inny, tak więc i tryb pracy z konkretną osobą musi być dostosowany do jej indywidualnych potrzeb. W okresie dorastania niezwykle ważny jest kontakt z drugą osobą. Zadaniem dorosłych jest stworzenie bezpiecznych relacji ze swoimi dziećmi, uczniami czy podopiecznymi. Budowanie przestrzeni, w której młody człowiek właściwie się rozwija, ma poczucie, że jest potrzebny, jest rozumiany i akceptowany, jest w cen-

²³ Bloki te są poświęcone następującym kwestiom: jak powstaje konflikt, co sprzyja sytuacjom konfliktowym, jakie są przyczyny, rodzaje i formy konfliktu, jak unikać eskalacji sytuacji konfliktowych.

trum zainteresowań. Odsuwanie od relacji z innymi owocuje u młodzieży wykształceniem postaw złości, agresji, a nawet przemocy. Co z kolei powoduje odrzucenie i może doprowadzić młodych ludzi do frustracji. Młodzież powinna mieć możliwość przedstawiania swoich poglądów, oceny sytuacji, wyrażania swoich racji. Każdy ma prawo do przeżywania różnych emocji i każdy robi to w inny sposób. Wśród codziennych sytuacji stresowych, których jest mnóstwo, konflikty stanowią dominującą rolę. Uczniowie często kłócą się nawzajem. Konflikt to nic innego jak walka – jawna lub ukryta – pomiędzy osobami lub grupami, z których każda ma odmienne cele oraz przeświadczenie, że uczestnik sporu jest osobą utrudniającą ich realizację. Konflikty, do których dochodzi w szkole, powinny być rozwiązywane przy udziale uczestników sporu. Kiedy pojawia się problem, opiekunowie czy nauczyciele winni automatycznie reagować i pomagać, wykazując przy tym duże wyczucie sytuacji. Doświadczenie dorosłego jest zawsze większe od dziecka, dlatego umiejętne podejście daje korzystne rezultaty. Liczą się również chęci zarówno dzieci, rodziców, a także wychowawców. Chcąc mieć dobre efekty na przyszłość, zarówno wychowawcze, jak i edukacyjne, należy tworzyć przestrzeń do współdziałania. Mediacja daje szansę na współpracę zwaśnionych stron, nie zawłaszcza sporu, odsuwa odwet, dając nadzieję na prawdziwe zrozumienie i wybaczenie.

Conflict in School – the Ritual of Mediation

Conflict is natural and inevitable wherever people spend time with each other. School is a very important place as there we face whole spectrum of emotions and behaviours. Peer conflicts result from difference of interests, opinions or presented values. Conflicts are inevitable, however the way of resolving them depends on the approach. Peer (school) mediation allows to resolve student's disputes through dialogue. Mediator is a an impartial third party who assists in reaching an agreement, negotiating it in terms of cooperation and in finding the best solutions (according to the school custom – ritually).

Keywords: mediation, school, conflict, youth, ritual

Słowa kluczowe: mediacja, szkoła, konflikt, młodzież, rytuał

Joanna Sobczyk
Uniwersytet Śląski w Katowicach
jsobczykowa@wp.pl

Księga ludzkiego doświadczenia

[Jolanta Szarlej, *Językowy obraz człowieka w profetycznych księgach Starego Testamentu*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Techniczno-Humanistycznej, Bielsko-Biała 2013]

W monografii *Językowy obraz człowieka w profetycznych księgach Starego Testamentu* Jolanta Szarlej podejmuje problem badawczy o znaczeniu uniwersalnym, interesujący dla antropologii, kulturoznawstwa, socjologii, etnologii, językoznawstwa, literaturoznawstwa, a także religioznawstwa, teologii i biblistyki. Sięga do cech tekstu i języka oryginalnego, w różnym stopniu rozumianych i „dziedziczonych” przez przekłady europejskie. Pragnie „dotrzeć do pewnych stałych, charakteryzujących słowo w tradycji biblijnej i kulturach ludów europejskich” mimo problematycznego pojęcia jednolitych wzorców tzw. kultury semickiej i europejskiej, zaciekawia bogatym tłem kulturowym i lingwistyczno-porównawczym, rzetelną dokumentacją naukową sądów. Wskazuje i egzemplifikuje odmienne sposoby werbalizacji myśli w tradycji biblijnej i językach europejskich: foniczne i graficzne, morfologiczne, leksykalne (specyfikę hebrajskiego słowa), składniowe i pragmatyczne.

Profetyzm izraelski rozpatruje na tle biblijnej filozofii mowy, w której Boże słowo przybiera kształt mowy ludzkiej, jest miejscem życia człowieka i osobistego spotykania się z Bogiem (s. 37), nachylającym się ku człowiekowi (*synkatabasis*). Badaczka spogląda na misję proroków – *ślug Słowa* – przez pryzmat tekstów biblijnych w języku oryginalnym oraz w najważ-

niejszych przekładach: *Biblii Tysiąclecia* i *Biblii Jerozolimskiej*, obejmujących hebrajski kanon pism prorockich *Nebiim*, tj. profetyzm klasyczny oraz ekstatyczny. Wnika w znaczenie, w autorytet proroków i wagę ich misji, rolę słowa i wizji (s. 52), głęboką więź proroka z Bogiem, wychodząc od formuły natchnienia prorockiego *Oto kładę moje słowa w twoje usta*. Profetyzm dostrzega w misji Jana Pawła II i Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Wyróżnia leksemy nazywające *prorokinie*, proroków prawdziwych i fałszywych, podkreśla potęgę słowa prorockiego, przeciwstawianego magii.

Jolanta Szarlej podejmuje badanie „mowy Bożej” metodą kognitywną, na gruncie polskim nową¹, umożliwiającą przewyższenie fundamentalistycznej lektury *Biblii*, a także ograniczeń strukturalistycznej analizy semiotycznej. Podkreśla wagę badania kategoryzacji, zależnej od czynników naturalnych, społecznych, historycznych, systemów wartości. Przypomina dokumenty Papieskiej Komisji Biblijnej doceniające znaczenie badań humanistycznych dla interpretacji *Biblii*.

W rozprawie problem relacji między językiem, człowiekiem i światem realnym osadzony jest na gruncie teorii Chlebdy, Synge’a i Langackera. Autorka, zafascynowana współistnieniem różnych przestrzeni semantycznych języka – interpretatora świata, modeli mentalnych uwarunkowanych kulturą, badając teksty profetyczne, zmierza do rekonstrukcji świata „bardzo często [...] wyobrażonego, a nie fizycznego i istniejącego obiektywnie” (s. 84).

Semicki kształt gatunkowy i stylistyczny tekstu literackiego kwalifikuje jako odmianę religijną „o trudnej do ustalenia relacji do języka potocznego” (s. 90). Minimalizuje różnicę między tekstowym a językowym obrazem świata, podaje jego językowe wyznaczniki, rekonstruowane metodą „archeologii dyskursów” (s. 93).

Badany zbiór tekstów prorockich, sporadycznie wzbogacany innymi (*Tora*, *księgi mądrościowe*), interpretowany jest według zasady koła hermeneutycznego. Przywołany zostaje cały materiał językowy leksemów współrzędnych, z bogactwem znaczeń aktywowanych przez rdzeń. Systematycznie przytacza się teksty hebrajskie w transkrypcji, następnie w pisowni oryginalnej i w tłumaczeniu polskim (dobrane na podstawie konkordancji Gerharda Lisowsky’ego – dla rdzeni hebrajskich).

Autorka pragnie uświadomić fundamentalną różnicę między tekstem oryginalnym a przekładami – na każdym poziomie organizacji tekstu. Absolutnie odrzuca tradycję przekładu konfesyjnego, uznając, że „badanie językowego obrazu świata *Biblii* daje szansę na odczytanie lingwistycznej potencji

¹Przewodnikiem po anglojęzycznych badaniach kognitywnych może być hasło *Cognitive Linguistics and Biblical Interpretation*, [w:] *The Oxford Encyclopedia in Biblical Interpretation*, red. S.L. McKenzie, Oxford 2013.

tekstu, stanowiącej podstawę dla teologicznych interpretacji, odzwierciedlonych w kolejnych tłumaczeniach”². Ostatecznie celem pozostaje „odtworzenie biblijnych wyobrażeń o człowieku, jego naturze, relacjach ze Stwórcą i światem innych stworzeń”.

Meritum rozprawy stanowi precyzyjne i dogłębne, szeroko zakrojone studium sześciu biblijnych rdzeni hebrajskich, porównywanych z polszczyzną, określających człowieka jako gatunek (*adam* i *hawwa*), jako byt biologiczny (kobiety *nekewa* i mężczyzny *zachar*) oraz jako byt osobowy (*isz*, *iszsa*), zmierzające do rekonstrukcji „potocznych wyobrażeń o istocie ludzkiej, stworzonej i funkcjonującej wśród innych bytów, ale zajmującej wśród nich szczególną pozycję”. Na gruncie antropologii biblijnej (różnej od współczesnej, z jej hierarchią wartości) Autorka podkreśla różnicę językową między światem ludzkim a zwierzęcym – w porównaniu z polską sytuacją etnolingwistyczną (por. opozycję *homo* – *animal*), a także różnicę w pojmowaniu duszy i ciała.

Zatrzymam się przy niektórych przykładach i ustaleniach Badaczki, dodając czasem swoje uwagi, o charakterze jedynie wątpliwości lub dyskusji. Na początek przywołam za Autorką fundamentalną formułę Rdz 1,26: *na obraz i podobieństwo Boże*/ hebr. *becalmenu kidmutenu*, określającą relację człowieka do Stwórcy oraz samego człowieka, wzorem Stwórcy zdolnego do myślenia, mówienia, działania i osądzania swych dzieł, jako byt osobowy (por. s. 109–110).

Leksem *zachar* ‘samiec’ (Rdz 1,27), wywodzący się od rdzenia *zajin kaf resz* ‘pamięć, przypominanie, branie sobie czegoś do serca, przekazywanie ważnych informacji’, a obrazujący mężczyznę jako tego, który „utwierdza pamięć i odpowiada za przekaz tradycji”, zestawia Badaczka z Brücknerowską hipotezą praslówiańskiego leksemu *mąžb*, związanego z rdzeniem *men* ‘myśleć’.

Szczególne miejsce w opracowaniu zajmuje leksem *isz*, w hebrajszczyźnie mocno obciążony funkcjonalnie i odnoszący się do ‘czegoś wyjątkowego, kosztownego, odświętnego, godnego bogów’, co pozwala dostrzec w człowieku istotę dorodną, piękną, cenną, będącą miłym darem dla Pana’, „koronę stworzenia”³. Autorka dochodzi do ciekawej konkluzji: mężczyzna to istota ludzka, która nie kieruje się zachciankami, zaślepieniem

²Tu rodzi się wątpliwość, czy możliwe jest zrealizowanie takiego założenia teoretycznego, jeśli mamy do czynienia z tekstem osadzonym w określonej kulturze. Wydaje się, że to wyznacza jednak przestrzeń sensów religijnych ST, a więc judaizmu; czysta abstrakcja jest iluzją.

³Drugie znaczenie rdzenia *aszsz* ‘nabrać odwagi, uznać winę, zawstydić się’ w kontekstach z czasownikami audytywnymi i operacji mentalnych (s. 121–122) wspiera, jak sądzę, greka NT z jej terminami *metanoia* i *metanoein* ‘nawrócenie, przemiana umysłu, odnowienie myślenia’.

czy okrucieństwem, lecz rozumem i sumieniem (s. 126). „Powiązanie rozumu raczej z sumieniem i działaniem moralnym, aniżeli z intelektem i władzami poznawczymi” uznaje za charakterystyczny rys biblijnej wizji człowieka i człowieczeństwa, w której gniew staje się czynnikiem destrukcyjnym. Pozorną sprzeczność cech określających człowieka w ST widzi (za M. Eliadem) jako *coincidentia oppositorum*. W kwestii funkcji kolektywnej leksemu *isz* polemizuje z autorami *Gramatyki języka hebrajskiego* (s. 130).

Materiał z leksemem *isz*sa dokumentuje znaczenia prototypowe: ‘kobieta’, ‘żona (funkcja społeczna)’, ‘czyjaś żona’; w przykładzie Sdz 5,24 ‘żona konkretnego mężczyzny’: *Jael eszet Hewer* (Jael żona Hewera)⁴. Wśród kontekstów ciekawych kulturowo znajdziemy *żonę pierwszorzędną i drugorzędną, kobietę nierządną* (z konceptualizacją niewierności Izraela względem Boga); rzeczownik *isz*sa, pełniący też funkcję deprecjacji cechy męskości [por. polski rzeczownik *baba*]. W leksemie męskim notuje się znacznie więcej użyć zaimkowych niż w żeńskim, w czym Autorka dostrzega przejaw koherentnych struktur konceptualnych, oddających całość doświadczenia w relacji do Boga; manifest prawdy, że *Biblia* to księga ludzkiego doświadczenia.

Leksem *isz* ukazany jest jako komponent wielu frazemów z użyciem rzeczowników, np. *ah* ‘brat’. Szczegóły pragmatyczne ekwiwalentu polskiego w perspektywie chrześcijańskiej i tradycji europejskiej dokumentowane są przysłowiami polskimi, francuskimi i łacińskimi (s. 155). Analiza połączeń leksemów *isz*, *ah*, *rea* prowadzi do wniosku, że „człowiek z natury stworzony został jako istota relacyjna, a naturalnym dla niego stanem jest życie wśród ludzi życzliwych, przyjaznych, wspierających. Przysłowia europejskie ukazują tu podobieństwo Żydów i Europejczyków (s. 156).

Wyrażenia *miłość* i *miłosierdzie* (w hebrajskim bynajmniej niesynonimiczne, s. 157) Autorka sytuuje w perspektywie nowotestamentowej: hebrajski termin biblijnym *rahamim* ‘czułość, troska macierzyńska, ofiarność i cierpienie’ rozpatruje, słusznie odwołując się do pojęcia *tono* w tekście *Ave Maria*.

Człowiek w językowym obrazie świata *Biblii* jawi się jako istota należąca do społeczności zjednoczonej, jednomyślnej, współpracującej (przeciwnie niż w dzisiejszym zachodnim indywidualizmie), żyjącej w obecności Boga; ludzie to bracia w Bogu na mocy wspólnoty stworzenia.

⁴ Dodajmy jednak, że w tym tekście, jak i w dwóch poprzednich, mowa jeszcze o *kobietach* (*niewiastach*) *wielu*, tutaj – w charakterystycznej konstrukcji hebrajskiej wyróżnienia/wyodrębnienia ze względu na stopień pewnej cechy spośród zbioru (z funkcją intensyfikującą), jak w ewangelicznym tekście *Pozdrowienia anielskiego* (*Ave Maria*): *teworach minnaszim/błogosławiona wśród niewiast* (*eulogemene en gynaiksin/benedicta in mulieribus*).

Obiektem w mojej ocenie mistrzowskiego dociekania semantyczno-egzegetycznego, ukazującego wrażliwość i intuicję Autorki, jest hebrajski leksem *iszon*, odsyłający do frazemu *człowiek – żrenica oka*. Tajemnicze deminutivum, znane tylko z *Tory* i ksiąg mądrościowych, brzemiennie pozornie odległymi treściami ‘człowieczek, żrenica, środek nocy’, konceptualizuje ‘bycie szczególnie cennym, znajdowanie się w centrum czyjejś uwagi, kruchości domagającej się starań i ochrony’, co odnosi się do człowieka, skupiającego uwagę Boga, jak małe, ukochane dziecko. Podobne wyobrażenia na temat ochrony tego, co szczególnie cenne, widoczne także w językach praindoeuropejskich, jak polski, łaciński, Autorka tłumaczy ogólnoludzkim doświadczeniem ojcostwa/macierzyństwa, troski o małe dziecko, zwłaszcza dziewczynkę, a także wspólnym dla gatunku aparatem neurofizjologicznym (odbieraniem wrażeń zmysłowych przez pryzmat własnego ciała) [przemawiałoby to za istnieniem cech ponadkulturowych].

Człowiek pośród innych bytów rozpatrywany jest jako istota dialogiczna, dla której bycie z Drugim jest cechą konstytutywną, warunkująca jej rozwój i dojrzewanie fizyczne, psychiczne i duchowe. Wybrane leksemy rozległego pola semantycznego z hiperonimem *isz*, określające wiek, pozycję w rodzinie i w społeczności zróżnicowanej hierarchicznie, przedstawia tabelaryczne zestawienie. Autorka z uwagą przygląda się pojęciu ‘dziewictwa’, zwłaszcza jako cesze wewnętrznej, będącej znakiem „niepowikłanej biografii, wolnej od traumatycznych doświadczeń gwałtu, świadczy też o systemie wartości rodziny i sile troski o poszczególnych jej członków” (s. 181). Dowodzi, iż określenie ‘panna’ jest dla tamtej kultury równoznaczne z wyrażeniem dziewictwa, chociaż autorzy biblijni zwykle dopełniają rzeczownik jednoznaczłą formułą *nie obcowała jeszcze z mężczyzną*. Jest to ważne dla rozumienia dogmatu dziewictwa Maryi, Matki Jezusa na tle biblijnej koncepcji człowieka jako jedności fizyczno-psychiczno-duchowej, ujmującej wspomnianą cechę w ścisłym powiązaniu ze stanem świadomości kobiety, mimo iż judaizm nie zna charyzmatu dziewictwa, istotnego z punktu widzenia chrześcijaństwa.

Semantykę badanych leksemów uogólnia konstatacja: „choć wszystkie pochodzą od rdzeni, które zawierają cechę semantyczną troski, opieki, ofiarności, poświęcenia ze strony rodziców i wspólnoty, w tekstach konstituują sens: ‘wielka wartość i fundament bezpiecznej przyszłości całego społeczeństwa’”, co odnosi się również do starszych.

Regularność tworzenia hebrajskich leksemów żeńskich od męskich Autorka interpretuje „jako wyraz równości kobiecości i męskości przy wyraźnym rozróżnieniu płci oraz pozycji w rodzinie: ojciec – matka, syn

– córka”, równości nawet pod względem takiej cechy, jak ‘męstwo’. O ile w językach europejskich jest ono wyrażane derywatem od określeń męczyzny, np. łac. *vir*, *virtus*, pol. *mężczyzna*, *męstwo*, to „hebrajski rdzeń *het jod lamed* funduje zarówno określenie dzielności wojennej, jak i bohaterstwa rodzących kobiet”. Wniosek na poziomie aksjologicznym sięga głębiej w antropologię: „Najwyższy poziom męstwa lub jakiegokolwiek innej cechy, wskazującej na wewnętrzny rozwój osoby ludzkiej, jest osiągalny dla każdej kobiety i każdego mężczyzny, choć ich przejawy mogą być różne” (s. 190).

W refleksji nad dialogiczną naturą stworzenia Badaczka dostrzega „słowokształtność” tego dzieła: świat – zrodzony z mowy i istniejący w formie wypowiedzi Stwórcy, który przemawia do człowieka językiem ludzi, inicjuje dialog, buduje relację osobową z człowiekiem i dąży do wspólnotowego zjednoczenia z nim. Semickie zespolenie słowa i działania – obce Europejczykowi, wskazuje jako fundament interpretacji ksiąg prorockich, widoczny np. w czynnościach symbolicznych, przez które prorok „wypowiadał” Bożą prawdę. Jolantę Szarlej inspiruje fenomenologiczna koncepcja osoby i Tischnerowska filozofia spotkania z Innym, filozoficzno-teologiczne ujęcie człowieka jako bytu wezwanego do przemiany samego siebie i rzeczywistości, której jest gospodarzem (s. 206).

Rozdział końcowy, dość luźno związany z antropologiczną problematyką rozprawy, odsłania ważną cechę piękna *Biblii*, według zasad retoryki hebrajskiej (R. Meyneta) obserwowalną na każdym poziomie organizacji przekazu jako „współgranie zdwojonej formy i zdwojonej treści” (s. 210)⁵. Zawiera też analizy takich kunsztownych struktur binarnych.

W krótkim i treściwym zakończeniu Badaczka daje syntezę biblijnego obrazu człowieka, opartą na przeprowadzonych analizach jego językowych eksponentów i wydobywającą najważniejsze wątki teologiczne. Tabela (s. 227) ujmuje główne cechy ludzkie: dymorfizm płciowy cielesny i psychiczno-emocjonalny, wynikający z odmienności materii stworzenia. Kobieta i mężczyzna doświadczają w swojej aktywności trudu, cierpienia, bólu – elementów kształtowania człowieka, które mają mu pomóc odkryć prawdę o sobie samym: ograniczenie, słabość, śmiertelność, zależność od innych stworzeń, a nade wszystko od Boga – źródła istnienia. Jednym z przejawów cierpienia jest trudność w pokonywaniu wielkich różnic dzielących mężczyznę i kobietę – to Autorka kwalifikuje jako istotę człowieczeństwa zasadzonego na komplementarności i współdziałaniu – dla realizacji stwór-

⁵ Rozumie się je inaczej niż funkcję powtórzenia w folklorze. Por. J. Bartmiński, *O rytualnej funkcji powtórzenia w folklorze. Przyczynek do poetyki sacrum*, [w:] *Sacrum w literaturze*, red. J. Gotfryd, M. Jasińska-Wojtkowska, S. Sawicki, Lublin 1980, s. 257–266.

czego planu: osiągnięcia pełni i wewnętrznej harmonii, podporządkowania sobie świata zewnętrznego i wewnętrznego, płodności. Silny na poziomie ciała i psychiki dymorfizm staje się w intymnej relacji z Bogiem niezauważalny – tu widać równość osobową. Odrzucenie lub zaniedbanie rozwoju przez człowieka jest w *Biblii* oceniane negatywnie, bo zaprzecza podobieństwu człowieka do Boga – Stwórcy. Badaczka konkluduje, że antropocentryzm (dla polszczyzny opisywany przez szkołę lubelską) – w *Biblii* jest przełamany przez teocentryzm: „W teologicznej koncepcji kultury i w języku religijnym *Biblii* to Bóg znajduje się w centrum «nieba i ziemi», czyli wszechświata, a nie człowiek” (s. 230). Ten jest zaproszony do przyjęcia roli „korony stworzenia” (w odróżnieniu od bytów ziemskich ma poziom duchowy), co umożliwia mu Duch Boży – *Ruah*.

Studium antropologii biblijnej prowadzi Autorkę ku biblijnym korzeniom filozofii personalistycznej E. Mouniera, zwłaszcza jego tezy o centralnym paradoksie istnienia osobowego, zbieżnej z obrazem człowieka wyłoniłym z analizy rdzeni hebrajskich. W podobnym związku z *Biblią* sytuuje wspólnotowy wymiar osoby, jej dialogowość w ujęciu Tischnera, a także problemy podjęte przez K. Wojtyłę (cielesność i duchowość, komplementarność płci, wstyd, wolność).

Monografia imponuje gruntownym przygotowaniem dużego materiału językowego w wersji oryginalnej i przekładzie polskim, czasem też greckim, łacińskim i francuskim, poddanego pracy zaiste mrówczej (z konotacją trudu pokonywanego wytrwale) oraz benedyktyńskiej (z konotacją wysokiej jakości intelektualnej, a także siły ducha i charakteru). Wieloraki i różnorodny zestaw źródeł oraz obszerną literaturę przedmiotową podzielono według specjalności. Dyscyplina metodologiczna, przekonująco uporządkowane, precyzyjnie analizowane i zinterpretowane teksty oraz zdolność syntezy doprowadzają Jolantę Szarlej do konkretnych odkrywczych ustaleń. Będąc polonistką, demonstrowała ona kompetencję w językach biblijnych, zwłaszcza w hebrajszczyźnie (semantyce leksykalnej i gramatyce), co według humanistycznej tradycji naukowej znamionuje prawdziwego filologa. *Ergo* – przedstawia się jako filolog *sensu stricto*. Tekst wielkiej tradycji kulturowej, inspirujący umysły uczonych świata od tysiącleci, zgłębia nowoczesnymi metodami, posługując się narracją łączącą rygor terminologiczny (wszakże bez „terroru”) z jasną kompozycją wypowiedzi i pięknem języka. Książkę czyta się z przyjemnością i satysfakcją, jaką daje poczucie udziału w konstruowaniu sensu tego, co najważniejsze, a to dzięki perspektywie aksjologicznej – nie tylko w zakresie *sacrum*, ale i człowieka – jego statusu, godności, określanych wszak przez relację do wartości naj-

wyższej. Autorka z pełną determinacją buduje świadomość podstawowych dystynkcji i wartości, „na których świat stoi”, a które współcześnie próbuje się zachwiać, a nawet negować.

The Linguistic Picture of the Man in the Prophetic Books of the Old Testament

The article is a review of the book *The Linguistic Picture of the Man in the Prophetic Books of the Old Testament* (J. Szarlej, Bielsko-Biała 2013).

The author, on the basis of the theory of the linguistic picture of the world, reconstructs the image of a human being in biblical culture, which is often obliterated in translations. She considers six basic Hebrew roots, specifying a man as human species, as a biological and personal entity, exposing the *homo-animal* and *body-soul* relation in comparison to (above all) the Polish language; human activity, relation to other creatures and God, gender complementarity. She reconstructs pre-scientific images of a human being. She perceives Biblical anthropology within its theocentrism, recognizes the biblical sources of personalistic philosophy, in deep axiological perspective.

Keywords: ethnolinguistics, semantic potential, Hebrew root, anthropology

Słowa kluczowe: etnolingwistyka, potencja semantyczna, rdzeń hebrajski, antropologia

Michał Kopczyk

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
mkopczyk@ath.bielsko.pl

W kręgu literatury i dydaktyki

[*Język, literatura, interpretacja w dydaktyce szkolnej*, red. E. Jaskółowa, M. Wójcik-Dudek, Katowice 2018, ss. 282.]

Artykuły zebrane w tomie *Język, literatura, interpretacja w dydaktyce szkolnej* podejmują zagadnienia (teoretyczne i praktyczne) z zakresu szeroko rozumianej edukacji. Autorkom – uznanym specjalistkom w zakresie metodyki edukacji polonistycznej, Ewie Jaskółowej oraz Małgorzacie Wójcik-Dudek – udało się skonstruować zbiór spójny, co z pewnością nie było łatwe, zważywszy na rozległość tematyki zakreślonej tytułowymi pojęciami. Ideą spajającą całość jest myśl Rabindranatha Tagorego, która uwypukla ścisłą zależność między pojęciami: WOLNOŚĆ oraz ZROZUMIENIE – czyli kategoriami, rzec można z niewielką tylko przesadą, będącymi głównymi filarami współczesnej pedagogiki, a przynajmniej tej jej gałęzi, która swe istnienie oparła na świadomości ograniczeń, na jakie naraża nas zbytne zawierzenie w moc czystego rozumu i wiedzy niezakotwiczonej w indywidualnym przeżyciu, indywidualnej refleksji i dialogu.

Otwarta na te doświadczenia interpretacja staje się nie tylko procedurą docierania do sensu ukrytego w tekście, lecz właśnie dialogiem, i to na swój sposób zwielokrotnionym, obejmującym bowiem nie tylko relację Ja (czytelnik) – Inny (podmiot utworu, autor), ale i odniesienie podmiotu poznającego do samego siebie. Tekst jest impulsem do autorefleksji, do postawienia pytań sugerowanych przez tekst do samego siebie, a także do

odpowiedzi na nie. Interpretacja taka nie jest już wyłącznie sztuką obcowania z tekstami, lecz propozycją egzystencjalną – zachętą do przyjęcia wobec świata oraz Innego postawy aktywnej, do uczynienia ich tekstem „do odczytania”.

Takie właśnie rozumienie interpretacji przenika większość tekstów zebranych w omawianym tomie. Jego kompozycja podporządkowana jest zasadzie przechodzenia od ogółu do szczegółu, od teorii do praktyki, od ujęć syntetycznych do szczegółowych, w tym propozycji interpretacji konkretnych utworów (wyjątkiem, z uzasadnionych powodów naruszającym ten porządek, jest tekst Zofii Adamczykowej *Mieczysława Mitera-Dobrowolska – twórczyni katowickiej Katedry Dydaktyki Polonistycznej*, będący szkicem do portretu założycielki śląskiej szkoły dydaktyki polonistycznej i realizujący cechy gatunkowe tego typu ujęć, zachowujący równowagę między tonem osobistym i – konieczną w takich wypadkach – pewną idealizacją bohaterki).

Swój, by tak rzec, problemowy ciężar tom zawdzięcza opracowaniom, których autorzy zmierzali się z zagadnieniami teoretycznymi, odnoszącymi się do szeroko rozumianej filozofii lektury. Jerzy Kaniewski w tekście *Przeciw interpretacji? Szkolna lektura a wiedza literaturoznawcza* proponuje interesujące, inspirowane myślą Susan Sontag, rozważania nad mechanizmem szeroko rozumianej ideologizacji tekstu i jego odczytań dokonujących się w przestrzeni szkolnej. Zarówno diagnoza zjawiska (wczoraj i dziś), jak i wnioski, umieszczają tekst w samym centrum najistotniejszych dyskusji, jakie dotyczą kształtu szkoły i uprawianych w niej metod interpretacyjnych. Krzysztof Biedrzycki w skromnej objętościowo, ale ważnej pracy *Parafraza czy interpretacja?*, skupia się na relacji pomiędzy tytułowymi pojęciami, odwołując się do ustaleń Nowej Krytyki oraz prac Bartosza Brożka. Wnioski, jakie wynikają z refleksji autora, mają wymiar szeroki (w zasadzie odnoszą się do lektury wszystkich tekstów kultury) i węższy (dotyczą praktyki szkolnej). Oryginalna jest propozycja autora (świadomego nieuniknioności parafrazy w szkolnej interpretacji literatury), by „unikać jednoznaczności i monologu” (s. 41). Pozostaje jednak pytanie o to, jak ten postulat przełożyć na praktykę lekcyjną.

Tekst Magdaleny Ochwat *Spółeczna odpowiedzialność edukacji polonistycznej*, będący głosem w dyskusji dotyczącej kształtu, powołania i miejsca humanistyki w dzisiejszym świecie, można też odczytać jako apel o przeobrażenie edukacji w duchu troski o wymiar międzyludzki, empatyczny. Zainspirowana myślą takich autorów, jak Martha Nussbaum, Ryszard Koziołek czy Anna Janus-Sitarz, autorka proponuje konkretne rozwiązania

sprzyjające kształtowaniu w uczniach wrażliwości na innych (i na Innego) oraz odpowiedzialności za stan przestrzeni społecznej. Trudno nie zgodzić się z diagnozą, że obowiązująca lista lektur szkolnych jest zdecydowanie „narodowa”, co ma z pewnością więcej wad niż zalet. Oryginalny jest pomysł, by narzędziem do „uwrażliwiania” na zagadnienia wielokulturowości uczynić reportaż literacki – można zarzucić autorce nadmierny optymizm, ale to już kwestia indywidualnego osądu, z którym trudno polemizować.

Artykuł Anny Janus-Sitarz, zatytułowany *Jak mówi literatura a jak mówi się o literaturze w szkole*, można odczytać jako propozycję praktycznego zastosowania metody lektury, o której pisał w swym artykule Krzysztof Biedrzycki. Autorka proponuje zastąpienie stosowanych na ogół metod „czytania literatury” podejściem zaobserwowanym w książkach Sandora Máraia – „nałogowego” czytelnika i komentatora innych autorów. Można powiedzieć, że autorka proponuje, by to literatura stała się nauczycielką metod interpretacyjnych, by naświetlała samą siebie i sama siebie tłumaczyła. Z kolei Krystyna Koziółek w artykule *Ciągłość czy wydarzenie? Pytanie o cel dydaktyki lektury* postawiła sobie niezwykle ambitne zadanie: ustalenie, „jak można zintegrować koncepcję lektury szkolnej rozumianą jako ciąg ekstaz czytelnicznych z lekturą jako koniecznością – «przerobienia materiału»” (s. 66). Do pomocy przywołała autorka szeroki i różnorodny zestaw kontekstów, które na szczęście traktuje z intelektualnym dystansem i poddaje osobistej interpretacji. Oryginalną odpowiedzią na postawione w tytule pytanie jest propozycja fuzji dwu tradycji czytelnicznych *lectio divina* i *lectio continua*, mająca przełamać częstą w szkolnej praktyce skłonność do jednostronnego definiowania celów dydaktyki lektury.

Tomasz Pawlus w tekście *Lekcja jako doświadczenie transgresji. O przekraczaniu horyzontu oczekiwań* poszukuje sposobu na realizację w praktyce szkolnej „twórczej transgresji”, wychodząc od słusznego wniosku, że spotkanie młodego człowieka, licealisty z tym, co nie daje się wypowiedzieć, stanowi istotną część nie tylko jego edukacji (wąsko rozumianej), ale i ogólnego rozwoju osobowości. Autor – odwołując się zarówno do kontekstów filozoficznych (Martha Nussbaum), jak i własnych doświadczeń nauczycielskich – proponuje „scenariusze” (cudysłów jest tu konieczny) lekcji, których przedmiotem jest właśnie konfrontacja ucznia z tym, co wykracza poza znany mu świat i opiera się interpretacji. Artykuł nie zawiera wniosków, co jest elementem świadomie założonym przez autora, a wynikającym z jego rozumienia transgresywności jako kategorii zasadniczo niekonkluzywnej.

Danuta Łazarska w artykule *Co pomaga przyszłym nauczycielom i uczniom w interpretacji literatury?* spojrzała na rolę poetyki oraz teorii literatury oczami studentów, co umożliwiły jej badania ankietowe. Wynikła z nich wiedza pozwoliła autorce sformułować szereg wniosków – nie tylko tych dotyczących rozumienia miejsca wspomnianych dyscyplin w obrębie warsztatu filologa nauczyciela, lecz także pojmowania sensu pracy nauczyciela oraz stosunku do szeroko rozumianej kultury. Z ankiet wyłania się portret młodych ludzi zdolnych do samodzielnego wyboru metod interpretacji, posiadających krytyczny dystans do programów studiów akademickich oraz gotowych do wyrażania swych oczekiwań w tym zakresie. Z obserwacjami badaczki korespondują rozważania Mirosława Grzegórzka, który w pracy *Charakterystyka postaci jako źródło wiedzy antropologicznej* pyta o „możliwości charakteryzowania postaci w praktyce polonistycznej jako działania antropocentrycznego” (s. 99). Autor wychodzi z założenia, że taka forma podawcza może stanowić ważne narzędzie w kształceniu polonistycznym, przede wszystkim jednak w kształceniu duchowym uczniów („wiedza o człowieku”, s. 99). Praca podejmuje ważny i wciąż nabierający znaczenia temat przygotowania młodzieży do życia w społeczeństwie różnokulturowym i otwartym na inność. Diagnozy i propozycje autora są przekonujące, szczególnie że zostały podparte badaniami empirycznymi; z pewnością zasługują na to, by stać się inspiracją dla nauczycieli.

Katarzyna Grudzińska w artykule *Pogranicza intuicji i wiedzy – percepcyjne możliwości młodzieży w zakresie odkrywania kulturowego obrazu świata* sięga po narzędzia wypracowane na gruncie lingwistyki kulturowej, by – najpierw – zdiagnozować zdolności uczniów do wykorzystywania wiedzy kulturowej w interpretowaniu form językowych, a następnie zaapelować o włączenie ćwiczeń, mających podnieść kompetencje uczniów w badanym obszarze. Jako tekst diagnostyczny artykuł doskonale spełnia swoje zadanie – zarówno obserwacje autorki, jak i wnioski, są mocno ugruntowane w materiale empirycznym. Anna Podemska-Kałuża w tekście *LEGO-LOGO jako alternatywna metoda pracy z tekstem literackim* proponuje szersze uwzględnienie w praktyce szkolnej metody Jarosława Marka Spychały, wykorzystującej klocki Lego jako rekwizyt stymulujący rozwój intelektualny uczniów, w tym umiejętność samodzielnej analizy tekstów literackich. Jak zauważa pisząca, „stosowanie «metody klockowej» intensyfikuje rozumienie sensów głębokich, sprzyja częstszym odwołaniom do sztuki argumentacji, uczy młodzież twórczej dyskusji na forum klasy” (s. 138). W tym kontekście zdziwienie budzi opór, z jakim metoda spotkała się ze strony nauczycieli liceów (zwłaszcza renomowanych). Tekst przejrzyście

prezentuje wartościową metodę dydaktyczną, wskazuje jej zalety a także (postulowane) miejsce w procesie edukacyjnym, w ten sposób może się przyczynić do popularyzacji jej wśród nauczycieli.

Pozostałe artykuły zamieszczone w tomie są propozycjami odczytań konkretnych utworów – współczesnych oraz klasycznych, polskich oraz obcych, a także dotyczą wykorzystania ich na lekcjach.

Do klasyki polskiej sięgnęła Magdalena Paprotny w tekście *Po coś patrzeć na ptaki? Ornitofauna „Janka Muzykanta”*, kierując uwagę czytelnika w stronę energicznie ostatnio rozwijanych (zwłaszcza na gruncie anglosaskim) *Human-Animal Studies* oraz zoofilologii. Wyróżnikiem wymienionych kierunków (perspektyw badawczych?) jest rezygnacja z antropocentrycznej wizji świata na korzyść ujęć „mieszanych”, w których krzyżują się różne punkty widzenia. Zawarte w takim dążeniu założenia etyczne mogą stanowić istotne wzbogacenie metod edukacyjnych i wychowawczych stosowanych w szkole – oczywiście, nie tylko w lekturze *Janka Muzykanta* czy lekturze literatury w ogóle. Tekst krótko kreśli założenia przywołanych dyscyplin, odnosi je do przykładów zaczerpniętych z lektury noweli Sienkiewicza oraz dostarcza przykładu zastosowania ich w praktyce dydaktycznej. W świetle przeprowadzonych analiz na wiarygodności zyskuje konkluzja autorki, że „zmiana perspektywy z antropocentrycznego na zoocentryczny ćwiczy spostrzegawczość, jak i kreatywność, ale też i wrażliwość czy empatię” (s. 154).

Ewa Ogłóza w artykule *Poeta, osiołek i Moguer w prozie poetyckiej Juana Ramóna Jiménez* przybliżył utwór hiszpańskiego noblisty, zakładając, że uwzględnienie go w szkolnej liście lektur wzbogaci lekcje literatury. Zapewne słusznie, utwór – co pokazuje autorka – przekazuje wiele wartości, które zawierają się w atrakcyjnej dla młodego człowieka formie anegdot i opowieści „z życia”.

Do polskiej literatury współczesnej sięgnęła Marta Bolińska, która w tekście *(Nie)świadomość zagrożeń. Cięża a zespół FAS (na przykładzie „Magdy.doc” Marty Fox)* rekonstruuje lekturę powieści Marty Fox jako literackiego zapisu przeżywania ciąży oraz obciążenia zespołem FAS. Autorka przywołuje dane medyczne wymienionego w tytule zaburzenia, by ze szczególną uwagą ukazać jego przedstawienie w powieści. W zakończeniu odwołuje się do kategorii „noosfery literackiej”, by sformułować wniosek o „modelu kontemplatywnym” lektury jako najodpowiedniejszym dla analizowanego utworu.

Dwa rozdziały stanowią propozycję włączenia w doświadczenie młodych ludzi tematu, który stał się dziś przedmiotem wielu nadużyć i w pew-

nej mierze zbanalizowanego (między innymi przez włączenie go w aktualną debatę polityczną) – Zagłady. Praca Jadwigi Maksym-Kaczmarek, zatytułowana *O sztuce i historii na języku polskim. Interpretacja „Pierwszej fotografii Hitlera”* Wisławy Szymborskiej, przynosi projekt lekcji poświęconej lekturze jednego wiersza noblistki przez kontekst historyczny, co w efekcie stwarza okazję do postawienia pytań zasadniczych: o istotę zła, mechanizmy historii, prawomocność kategorii moralnych. Zaletą wizji autorki jest jej „otwartość” – skupienie właśnie na pytaniach, do jakich inspiracją może być tekst literacki, nie zaś na możliwych konkluzjach. W ten sposób lekcja staje się nie tylko okazją do podjęcia kwestii etycznych, lecz także ćwiczeniem samodzielności intelektualnej. Refleksję poświęconą Zagładzie, do której pretekstem jest materiał ikoniczny, przynosi też artykuł Beaty Gromadzkiej *O użyciach i nadużyciach fotografii oraz o jej „użyteczności” na lekcjach języka polskiego na przykładzie jednej fotografii z Zagłady*. Autorka, zainspirowana pracami teoretycznymi na temat fotografii (Sontag, Berger, Barthes), proponuje „rozumiejące przeżycie” (s. 187) wraz z uczniami jednego zdjęcia z *Albumu Stroopa*.

Trzy artykuły stwarzają okazję do literackich wędrówek w rejony stosunkowo mało znane polskiemu czytelnikowi. Anna Włodarczyk w tekście *Etyka interpretacji jako doświadczanie lektury tekstu. Studium praktyczne: Theodor Roethke „Walc mojego taty” (1942)* przekonująco zachęca do aplikacji do praktyki szkolnej doświadczeń i refleksji, do jakich okazję stworzył zwrot etyczny w humanistyce. Autorka trafnie, choć skrótowo, przedstawia najważniejsze cechy owego zwrotu oraz jego konsekwencje dla literaturoznawstwa. Centralnym elementem tekstu jest rekonstrukcja interpretacji wiersza Theodora Roethkego, przeprowadzonej w środowisku studenckim, co pozwala czytać tekst również jako swoistą „instrukcję” dla nauczycieli, zarazem zachętę do włączenia analizy etycznej do zestawu metod kształcenia polonistycznego. Dorota Michułka w obszernym artykule *Zatrzymane w czasie. Romantyczne inspiracje fantastyki, grozy i pamięci. „Osobliwy dom Pani Peregrine” Ransoma Riggsa jako szkolna lektura* proponuje własne odczytanie znanej powieści dla młodzieży. Interpretacja wydobywa najważniejsze kręgi problemowe dzieła Amerykanina oraz wątki szczególnie interesujące dla młodego czytelnika. W tym sensie artykuł może być przydatną podpowiedzią dla nauczyciela. Inspirujący potencjał tekstu byłby większy, gdyby autorka szerzej wprowadziła kontekst metodyczny. Ujęcie komparatystyczne przynosi tekst Alicji Baluch *Jutka i Anna potrzebowały opowieści jak powietrza. Interpretacja utworów dla dzieci i dziecięcej na podstawie „Bezsenności Jutki” Doroty Combrzyńskiej-Nogali oraz „Anny i Pana Jaskółki”*

Gabriela Savita. Autorka uzasadnia potrzebę rozróżnienia na literaturę dla dzieci oraz literaturę dziecięcą, zwracając uwagę przede wszystkim na zasadnicze różnice w projektowanym przez każdy z typów sposobie lektury. Te założenia teoretyczne ilustruje następnie propozycjami interpretacji oraz wykorzystania w pracy z dziećmi dwu utworów reprezentujących wspomniane typy, podobnych pod względem problematyki.

Na tle omówionych wyżej tekstów o charakterze analitycznym wyróżnia się artykuł *O kondycji najnowszej literatury dla młodzieży (głos w dyskusji)*, którego autorka – Jolanta Fiszbak – dokonuje przeglądu literatury fabularnej, powstałej w Polsce po 1990 roku, skierowanej do młodego czytelnika. Badaczka nie stroni od oceny, nieraz surowej (a miejscami również kontrowersyjnej), omawianych utworów, co mieści się w przyjętej formule „głosu w dyskusji” i nadaje artykułowi wyraźny charakter „interwencyjny”.

Teksty zebrane w tomie *Język, literatura, interpretacja w dydaktyce szkolnej* przypominają o znaczeniu, jakie w procesie edukacji oraz wychowania odgrywa kontakt z kulturą, w tym zwłaszcza z literaturą. Artykuły pokazują, że tekst literacki stanowi wciąż podstawowe i najdoskonalsze narzędzie do edukacji aspirującej do holistycznego kształtowania młodego człowieka w duchu najlepiej rozumianego humanizmu. Trudno nie docenić doniosłości tego faktu w sytuacji stopniowej utraty przez literaturę centralnego miejsca w obrębie kultury. Sytuacja taka ma jednak i swą dobrą stronę – sprzyja stawianiu odważnych pytań o kwestie zasadnicze. Pytając zwłaszcza o relację między literaturoznawstwem a szkolną lekturą, o przestrzeń między parafrazą a interpretacją, o społeczną odpowiedzialność edukacji polonistycznej, o język, jakim mówi się w szkole o literaturze, o cel dydaktyki lektury, o udział intuicji w interpretacji literatury – autorzy rozdziałów pokazali, że tę szansę potrafią wykorzystać. Pozostaje mieć nadzieję, że ich wnioski i obserwacje zainspirują nauczycieli i pedagogów do wzbogacenia swego warsztatu pracy.

In the Field of Literature and Didactics

The article is a review of the book *Language, Literature, Interpretation in School Teaching* (edited by E. Jaskółowa, M. Wójcik-Dudek, Katowice 2018).

Keywords: language, literature, interpretation, school teaching

Słowa kluczowe: język, literatura, interpretacja, dydaktyka szkolna



Anna Foltyniak-Pękala
Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
aoltyniak@ath.bielsko.pl

Marka Bernackiego spotkania z Miłozsem

[Marek Bernacki, *Miłosz. Spotkania i rozprawy miłoszologiczne*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Techniczno-Humanistycznej, Bielsko-Biała 2018.]

Miłoszologia

„Miłoszologia” – jak pieszczotliwie nazywa Marek Bernacki wszelkie studia, rozstrząsania, rozbiory czy rozprawy poświęcone twórczości Czesława Miłosza – wzbogaciła się w tym roku o kolejną pozycję. Jest nią książka przywołanego już Marka Bernackiego „Miłosz. Spotkania i rozprawy miłoszologiczne”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Naukowego Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej¹. Autor w treści publikacji odwołuje się do znanych badaczy twórczości noblisty, nie wymieniając swego, pokaźnego wszak dorobku, w który wpisuje się także omawiana publikacja.

Proponowana książka to stosunkowo niewielki, ponad stustronicowy zbiór jedenastu tekstów, studiów, szkiców, rozpraw historycznoliterackich, które powstawały w latach 2014–2017 i były drukowane na łamach periodyków literackich i monografii naukowych. Zbiór podzielony jest na dwie zasadnicze części. Pierwsza, zatytułowana „Spotkanie jako wyzwanie”, proponuje lekturę tekstów poety z perspektywy hermeneutycznej; druga

¹ M. Bernacki, *Miłosz. Spotkania. Studia i rozprawy miłoszologiczne*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Techniczno-Humanistycznej, Bielsko-Biała 2018.

– „Spotkanie z innym” – pisana jest, co zaznacza w nawiasowym dopisku sam autor, z perspektywy biograficznej. Pierwsza to analiza teksów Miłosza, uruchamiająca obecne w nich filozoficzne konteksty. Druga jest lekturą spuścizny poety z uwzględnieniem przeplatających się w niej tekstów i biografii innych: twórców, przyjaciół, nauczycieli.

Spotkanie

Publikacji, co zaznacza sam autor, patronuje „spotkanie”, rozumiane w swym najgłębszym filozoficznym sensie, odsyłające do rozmyślań Martina Heideggera czy Hansa-Georga Gadamera. Spotkanie to – jak czytamy – „staje się odkryciem nowego wymiaru naszego istnienia, bez którego nie można być prawdziwie sobą. Nie można rozwijać własnej osobowości, poszerzać horyzontów intelektualnych i duchowych”. Konstytuuje ono podmiotowy rozwój i tożsamość, jest bowiem „człowiekowi niezbędnie potrzebne do osiągnięcia pełni życia...³”. Ujęcie takie spójne jest z filozofią życia Miłosza, którą – jak uważa Bernacki – można nazwać „nieustanną, ponawianą po wielokroć potrzebą spotkania z innymi ludźmi”. Dla Bernackiego książka jest spotkaniem z ulubionym pisarzem, konfrontacją w lekturze i z lekturą osadzoną w filozoficznej tradycji i historyczno-literackim kontekście.

Tematyka spotkania

Podczas swego „spotkania” z poetą autor omawia najistotniejsze tematy twórczości noblisty. Nie sposób w tym krótkim szkicu wymienić ich wszystkich, stąd zaledwie je sygnalizuję. Pośród ważkich wątków zabraknąć nie mogło m.in. omówienia Miłoszowskiego „zamieszkiwania w polszczyźnie”⁴, które staje się podstawą kształtowania tożsamości poety. Wrażliwość na ważkie dla poety tematy uwidacznia autor, wskazując oryginalną koncepcję Miłoszowskiej soteriologii⁵ czy analizując „cudowny” wiersz Miłosza, który próbuje przywrócić „sakralny wymiar rzeczywistości”⁶ w sekularnym świecie, gdzie zanikają „tematyka teologiczna i motywy chrystologiczne”⁷.

²Tamże, s. 86.

³Tamże, 86.

⁴Tamże, s. 31.

⁵Tamże, s. 22.

⁶Tamże, s. 72.

⁷Tamże, s. 72.

Osobne miejsce w analizie Bernackiego zajmują rozważania geopolityczne czy raczej geopoetyckie, jak nazwać można próbę zdefiniowania Europy Środkowej, czy omówienie zapoczątkowanego przez Miłosza myślenia o pograniczu i budowaniu tzw. „tkanki łącznej”, rozwijanego do dziś przez Krzysztofa Czyżewskiego w Międzynarodowym Centrum Dialogu w Krasnogrudzie. Dyskusyjne definiujące Europę Środkową, południkowo-równoleżnikowe zależności, nadające jej geograficzny wymiar są dla idącego w ślady Miłosza badacza cechami konstytuującymi tożsamości mieszkańców. Chodzi tu o tożsamość ufundowaną na uwikłaniu jednostkowego doświadczenia w biegu historii, na kształtowaniu prywatnego wątku, który zyskuje ośnowę w społecznie tworzonej i negocjowanej z innym opowieści, opowieści wielokulturowej i wielowyznaniowej.

Uruchamiając wspomniane konteksty interpretacyjne, autor nie tylko sięga do historycznych świadectw i analiz będących nieodzownym gatunkowym i historyczno-literackim zapleczem twórczości Miłosza, ale także aktualizuje twórczość pisarza, wszak pokazuje, że jest otwarta na współczesne problemy (rola pograniczna, wielokulturowość, sekularyzacja).

Lektura afektywna

Z perspektywy otwarcia nowych kontekstów odczytania twórczości Miłosza interesującą wydaje się druga część omawianej publikacji, koncentrująca się na analizie relacji Miłosza z innymi. Znamienny dla niej jest poniższy fragment:

Przedmiotem dalszych rozważań staną się dwie podstawowe sprawy. Po pierwsze, będzie to próba odpowiedzi na pytanie, jaka więź emocjonalna połączyła Czesława Miłosza, byłego ucznia gimnazjum męskiego im. Króla Zygmunta w Wilnie, z ks. Leopoldem Chomskim, pełniącym w tej szkole funkcję prefekta. Po drugie, postaramy się wyjaśnić, jakie znaczenie nadaje Miłosz pojęciu *storge* w kontekście relacji wychowawca-wychowanek oraz twórcza jednostka wobec świata⁸.

Kluczowe w przywołanym fragmencie pytania, które ukierunkowują rozważania badacza, to te o więź emocjonalną i znaczenie pojęcia *storge*. Oba odsyłają w sferę afektów, emocjonalnych subtelności, trudnych uczuć, które zaważyły na twórczości poety – i ta miłoszologiczna afektywna wrażliwość widoczna jest we wszystkich tekstach omawianej części książki. Analizując Miłoszowską recenzję poezji Skamandrytów, Bernacki dostrze-

⁸Tamże, s. 86.

ga „hierarchię Miłoszowej oceny dorobku poetów tej formacji”⁹; omawiając relacje z Turowiczem, koncentruje się na przyjaźni. „Krytyczny i polemiczny dialog”¹⁰, jaki Miłosz prowadzi z twórczością wieszczów, szczególnie z twórczością Zygmunta Krasińskiego, opiera na dostrzeżonym w twórczości noblisty znaczącej nieobecności trzeciego z romantycznych wieszczów. Wreszcie bodaj najjaskrawszy w całym tomie przykład: omówienie „afektywnej postawy Zbigniewa Herberta”¹¹, która spowodowała, że początki jego długotrwałej przyjaźni z Miłoszem „przerodziły się w długotrwały konflikt osobisty zakończony pojednaniem obu poetów dopiero w ostatnich tygodniach przed śmiercią autora „Epilogu burzy”¹².

Przeniesienie punktu ciężkości ze sfery poznawczej (rozmyślań, rozważań, sporów intelektualnych) w emocjonalną (odczucia, relacje, emocje, ocena) dowodzi, iż badacz stara się w jak najpełniejszy sposób oddać doświadczenie zarówno w jego poznawczym, jak i afektywnym wymiarze, otwierając tym samym drogę dalszym poszukiwaniom uniwersalnych (także afektywnych) mechanizmów rządzących twórczością poety. Zatem celowo (bądź nie) aktualizuje tezę o tym, że dyskurs literacki regulowany jest także przez afekty i emocje, będące przyczynkiem do teorii poetyki afektywnej¹³, według której „afekt jako składnik świata przedstawionego i jako element budowy dzieła, zostawia swój ślad w tkance języka i strukturze tekstu”, ale też w konstrukcji i kondycji piszącego autora.

Nastrój w lekturze

W pewien nieoczywisty sposób afektom uległ także sam badacz, bo zapis lektury Bernackiego interesujący jest także z uwagi na towarzyszący mu nastrój. We wstępie autora czytamy, że „wieloletnia fascynacja i trud towarzyszący studiowaniu utworów noblisty oraz rozpraw poświęconych jego dziełu”¹⁴ wyrasta z pierwszej lektury poety:

⁹Tamże, s. 98.

¹⁰Tamże, s. 75.

¹¹Tamże, s. 119.

¹²Tamże, s. 119.

¹³Por. P. Czapliński, „Poetyka afektywna nie może zatem stać się alternatywą dla historii literatury – powinna natomiast stać się alternatywną historią literatury. Historia taka, poprzez rozmaite akty translacji, uzgadniałaby terminologię swoistą dla obu dziedzin, wprowadzając w każdą z nich wzajemne korekty. Aby to nastąpiło, konieczne jest ujmowanie tekstu literackiego jako komunikacyjnej gry afektów – pobudzeń dziejących się w świecie przedstawionym i w narracji, lecz skierowanych ku odbiorcy. Poetyka afektywna pyta więc nie tylko o to, jak i jakie afekty zostały rozegrane w dziele, lecz także – dla jakiego afektu w odbiorcy. Dopiero tak rozumiany odbiorca w dziele staje się „czytelnikiem w afekcie” (P. Czapliński, *Poetyka afektywna i powieść o rodzinie*, [w:] *Kultura afektu, efekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, Warszawa 2015, s. 115).

¹⁴Bernacki, *Miłosz. Spotkania...*, s. 11.

Ponad trzydzieści lat temu – o czym pisałem w mojej pierwszej poświęconej Miłoszowi książce – niezwykle mocno przeżyłem inicjalne spotkanie z twórczością autora „Ziemi Urlo”. Przez te wszystkie lata pozostałem wierny pozytywnemu doświadczeniu, które towarzyszyło młodzieńczej lekturze utworów poetyckich, eseistycznych, epickich Czesława Miłosza¹⁵.

Pierwsze młodzieńcze czytanie Miłosza zaważyło zatem na każdym kolejnym spotkaniu z twórczością noblisty. Było istotnym doświadczeniem, które wytworzyło specyficzny nastrój lektury. Nastrój – pojęcia tego używam nieprzypadkowo – w cytowanym fragmencie zdaje się być bowiem bliiski refleksji Hansa Urlicha Gumbrechta, który proponuje, aby właśnie tej kategorii używać do interpretacji, rozumienia czy recepcji tekstów literackich. Definiując go, badacz odnosi się do słów Toni Morison i zauważa, że:

literacka noblistka opisała kiedyś nastroje za pomocą pięknego paradoksu, zauważając, że przypominają one w odczuciu „bycie dotkniętym jakby od środka” [...] ¹⁶.

Nastrój to, według przytoczonego fragmentu, „bycie dotkniętym od środka”, a zatem bycie użądłonym, poruszonym, skłonionym do refleksji, do poszukiwania nowych doznań i sensów spoza miejsca zajmowanego w codziennej strefie komfortu. Nastrój, uruchamiając wewnętrzne mechanizmy odbierania tego, co zewnętrzne (wszak nawet w codziennym doświadczeniu i języku wiemy, iż można na coś mieć nastrój lub nie), aktywizuje potencjalne sensory i znaczenia dzieł literackich. Proces ten to swoiste sprzężenie zwrotne. Odbierane w ten sposób dzieła oddziałują nie tylko na poznawcze postrzeganie świata, ale przede wszystkim na sferę pozaintelektualną. Nastrój uruchamia afektywną, emocjonalną sferę percepcji, aktywuje wszystkie nasze zmysły, pamięć i zdolności, powoduje, iż dostrzegamy ewokowane przez tekst najdrobniejsze nawet znaczeniowe niuanse. W rezultacie więc powstające po lekturze teksty omówień, analiz i interpretacji poza obecnością badawczych hipotez i krytyczno-literackich rozstrząsań stają się także w pewien sposób wywołanym afektywną lekturą portretem badacza.

Trafnie ujął to Kazimierz Brandys w jednej ze swych książek:

Ukazując czyjś [portret] tworzy się mimowolny portret własny; widzę nie tylko Gide’a – ją (Marię) także, i jak wyraziście!¹⁷.

¹⁵Tamże, s. 11.

¹⁶H.U. Gumbrecht, *Czytanie nastrojów*, [w:] *Teoria, literatura, życie. Praktykowanie teorii w humanistyce współczesnej*, Warszawa 2012, s. 155.

¹⁷K. Brandys, *Charaktery i pisma*, Warszawa 2008, s. 117.

Słowa te zanotował pisarz, komentując w jednym ze swych esejów zeszyty Marii van Rysselberghe (powierniczki Andre Gide'a). Równie wyraziście, choć nie wprost, „Miłosz. Spotkania. Studia i rozprawy miłoszologiczne” pozwalają zobaczyć autora. Książka portretuje Bernackiego jako przenikliwego obserwatora i erudyty, a czytana w kontekście jego innych tekstów ukazuje go także jako otwartego na dialog badacza, który – poszukując stałych, niezmiennych wartości, mierząc się z prawdą o sobie i świecie – czerpie inspiracje i oparcie w literaturze.

Omawiana książka to kolejne już studium poświęcone twórczości Miłosza – studium dojrzałe, pokazujące rozległą znajomość tekstów poety i – co także nie pozostaje bez znaczenia – wyraźnie osadzone w doświadczeniu wnikliwie analizującego teksty badacza, dla którego literatura nie jest oderwanym, autonomicznym bytem, ale „sztuką wypowiedzania i formowania ludzkiego doświadczenia”¹⁸, które z kolei oparte jest o „centralne sprawy pisarzy”¹⁹.

Marek Bernacki's Encounters with Miłosz

A review of Marek Bernacki's book "Miłosz. Meetings. Studies and Miłosz's Dissertations", which was published by the Edition of the University of Bielsko-Biala (Bielsko-Biala 2018). The analysis of the publication discusses the themes of the contexts of the readings, focusing on the form of the researcher.

Keywords: affect reading, hermeneutics, Czesław Miłosz

Słowa kluczowe: lektura afektywna, hermeneutyka, Czesław Miłosz

¹⁸ R. Nycz, *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*, Warszawa 2012, s. 184.

¹⁹ K. Brandys, *Listy do Pani Z.*, Warszawa 1958, s. 77.

Barbara Tomalak

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
btomalak@ath.bielsko.pl

Odsłanianie mitu

[Anna Szóstak, *Odsłony mitu. Metafizyczne źródła myślenia mitycznego w wybranych projektach ideowych literatury polskiej XX i XXI wieku*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2018, ss. 258.]

Praca Anny Szóstak jest istotnym wkładem w dość powszechnie pojawiające się obecnie rozważania dotyczące mitu jako kategorii badawczej w literaturoznawstwie i ogólnie w kulturze. Wystarczy wymienić tylko kilka spośród wielu tytułów, aby potwierdzić zainteresowanie polskich badaczy problematyką mitu: *Mit jako kategoria metodologiczna* Józefa Niżnika („Kultura i Społeczeństwo”, 1978, nr 3); *Mit literacki. Od mitu rzeczywistości do zmiany substancji poetyckiej* Bożeny Tokarz (1983); *Kategoria mitu w badaniach literackich* Erazma Kuźmy („Pamiętnik Literacki”, 1986, z. 4); *Mit dzieciństwa w sztuce młodopolskiej* (Joanna Papuzińska red., 1992); *Mit – eros – sacrum. Sytuacje młodopolskie* Wojciecha Gutowskiego (1999); *Stylizacje mityczne w prozie polskiej po 1968 roku* Tomasza Mizerkiewicza (2001); *Logos i mythos w kulturze XX wieku* (S. Wyśłouch, B. Kaniewska, M. Brzóstowicz-Klajn red., 2003); *Literackie drogi wobec mitu* (Lidia Wiśniewska red., 2006); *Mit bohaterski w perspektywie antropologii filozoficznej i kulturowej* Łukasza Trzcińskiego (2006); *Śladami mitu* Barbary Tomalak (2012). Wymienieni autorzy oraz autorzy rozdziałów w pracach zbiorowych to przede wszystkim literaturoznawcy, umieszczający wszakże mit jako kategorię metodologiczną w kontekście szeroko rozumianej antropologii kultury, przy czym toczy się debata i polemika (gdyż zdania są

podzielone) nad zasadnością posługiwania się mitem jako instrumentem w warsztacie badawczym literaturoznawcy. Wyraźnie widoczne jest przewartościowanie – z upływem lat (i przyrostem prac antropologicznych, religijnych, filozoficznych i socjologicznych poświęconych mitowi) zaznacza się coraz dobitniej istotna rola mitu we współczesnych badaniach nad literaturą. Jest to zgodne z opinią Seweryny Wysłouch, która zauważyła, że instrumentarium poetyki opisowej wyczerpało swój potencjał badawczy i potrzebne są nowe kategorie analityczne, takie jak np. fantazmat i epifania (a więc równie dobrze może to być i mit), a także zwraca uwagę na istotne znaczenie symbolu jako intersemiotycznej, a więc najbardziej uniwersalnej kategorii badawczej¹. Mit, według religioznawcy Andrzeja Szyjewskiego, to nie tyle narracja, co „sposoby kojarzenia oparte na symbolach”². Według antropologa kultury Wojciecha Burszty „Symbol oddaje istotę funkcjonowania człowieka w kulturze”³. Pokrywa się to zresztą z definiowaniem mitu jako formy świadomości⁴, a przede wszystkim z koncepcją filozofa kultury Ernsta Cassirera, który mit definiował jako formę symboliczną – pierwszy poziom obiektywizacji, czyli procesualnego doświadczania obiektywnej rzeczywistości przez człowieka.

Zatem podjęcie próby udowodnienia, że mit powinien być narzędziem pracy dla literaturoznawcy, z istotnych powodów staje się dość oczywiste: jest to niezbędne w sytuacji odejścia od jednorodności metodologicznej w kierunku interdyscyplinarnej perspektywy badawczej, uwarunkowanej wielością podejść, w sytuacji zacierania się różnic między dyscyplinami i metodami badań. Z drugiej strony potrzebne jest nowe spojrzenie na literaturę, zgodne z duchem epoki, która przeobraża się w chwili obecnej niesłychanie szybko i musi to być spojrzenie komplementarne, uwzględniające zanegowanie w XX wieku, wieku wielkich totalitaryzmów i wielkich wojen, wartości wyznawanych przez cywilizację Zachodu, w tym nauki, techniki i religii. W tej sytuacji potrzebne jest redefiniowanie (po raz kolejny w dziejach) istoty człowieczeństwa i perspektyw jego rozwoju w przyszłości.

Na podstawie trochę już zapomnianej krytyki archetypowo-mitograficznej wyrasta ponownie zainteresowanie psychologią analityczną i teorią archetypów Carla Gustava Junga, spowodowane nowymi odkryciami w badaniach nad kwantowym wymiarem świadomości (neurofizjologia

¹ S. Wysłouch, *Literatura i semiotyka*, Warszawa 2001.

² A. Szyjewski, *Etnologia religii*, Kraków 2001, s. 79.

³ W. Burszta, *Antropologia kultury*, Poznań 1998, s. 116.

⁴ Zob. Ryszard Tomicki, hasło „mit” [w:] *Słownik etnologiczny: terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa 1987.

współpracuje tutaj ze współczesną fizyką) – w szczególności chodzi tu o utożsamianie Jungowskich archetypów ze strukturami neurognostycznymi zlokalizowanymi w mózgu⁵. Na gruncie nowego paradygmatu poznawczego (Andrzej Wierciński nazywa go systemizmem, inni badacze – paradygmatem kulturowym), po wielu latach dominowania światopoglądu ukształtowanego w oparciu o paradygmat mechanistyczny, będący rezultatem zdominowania ludzkiego myślenia przez rozwój nauki i techniki, powracają, specyficznie ludzkie (według Wiercińskiego) potrzeby uogólnionego poznania świata oraz sensu jego istnienia oraz w ogóle sensu ludzkiego życia. Nauka na te pytania nie znajduje odpowiedzi, potrzebne jest zatem szukanie ich w szeroko rozumianej kulturze. W tej sytuacji słowa często cytowanego przez Annę Szóstak Leszka Kołakowskiego: „Mit bowiem – religijny lub filozoficzny – ma moc zniesienia obojętności świata [...] może tworzyć poczucie oswojenia bytu”⁶ wytyczając kierunek, w którym zdaje się podążać współczesna humanistyka. Tym bardziej, że kontynuatorzy koncepcji Junga, czyli przedstawiciele tak zwanej psychologii humanistycznej (a obok niej psychologii transpersonalnej S. Grofa i A. Masłowa) zweryfikowali tradycyjny sposób myślenia o istocie doświadczenia religijnego, wiążąc je ze stanami zmienionej świadomości – a zatem ze sferą archetypów, sytuowanych przez Junga w nieświadomości zbiorowej, a zatem z mitem, który jest narracyjnym rozwinięciem symbolu archetypowego (C. G. Jung, P. Ricoeur, L. Dupré). Narasta potrzeba doświadczenia religijnego, przeobrażającego jednostkę i dającego jej możliwość spojrzenia na rzeczywistość w nowy sposób. Stąd pojawiają się prace psychoanalityków, głoszące że: „Mity są narracyjnymi wzorami, nadającymi ludzkiej egzystencji znaczenie [...] potrzeba mitów lub błaganie o mity będą obecne wszędzie tam, gdzie istnieją osoby zwące siebie ludźmi”⁷. Podobne stanowisko zajmują religioznawcy: „Mity są kluczami do duchowych możliwości ludzkiego życia”⁸.

Praca Anny Szóstak w bardzo spójny sposób, mimo pewnej rozpiętości czasowej w powstawaniu kolejnych rozdziałów książki (od 2013 do 2016), wpisuje się w powyższe rozważania na temat mitu i zasadności zajmowania się nim w kontekście analiz literackich. Jest odpowiedzią na potrzebę znalezienia nowych metod pracy z tekstem, otwierających możliwości uzupełnienia innego podejścia do dzieła literackiego niż tradycyjna analiza i inter-

⁵Zob. np. A. Stevens, *Archetype. A natural history of the self*, London 1982; Ch. D. Laughlin, *Archetypes, neurognosis and the quantum sea*, „Journal of Scientific Exploration”, 10/1996.

⁶L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Warszawa 2009, s. 122.

⁷R. May, *Błaganie o mit*, przeł. B. Moderska, T. Zysk, Poznań 1997, s. 13, 17.

⁸J. Campbell, *Potęga mitu*, przeł. I. Kania, Kraków 2007, s. 22.

pretacja, w dodatku Autorka wykazuje dobre rozeznanie w filozofii religii i antropologii religii, co pozwala jej na wzbogacenie warsztatu badawczego o tak pożądaną interdyscyplinarność metodologiczną.

Tytuł recenzowanej pracy sugeruje, że myślenie mityczne oraz sam mit jako kategoria badawcza odniesione zostały do przedstawionej w „sposób symboliczny określonej części religijnego modelu świata” – jak definiuje mit Andrzej Wierciński⁹. W tym kontekście pojęcie metafizyki, rozumianej jako wymiar transcendentny – szeroko ujmowane *sacrum*, staje się w pracy bardzo istotne. Autorka przyjmuje tutaj ściśle naukową perspektywę (odwołuje się nawet do fizyki kwantowej), zasadniczo jednak definiując metafizykę jako dyscyplinę filozoficzną, niekoniecznie związaną ze światopoglądem religijnym i wiarą w antropomorfizowanego boga. Jednocześnie Autorka nie rezygnuje z czegoś, co jawi się jako ważne w rozumianej duchowo kulturze: z prób zgłębienia tego, co nazywa „tajemnicą istnienia” (pisaną często, dla podkreślenia doniosłości tego terminu, jako „Tajemnica”). Autorka, wskazując na transcendentny wymiar w przekraczaniu granic poznania, w dążeniu do określenia nadrzędnego sensu ludzkiej egzystencji, w zbliżaniu się do „tajemnicy”, zauważa oczywiście religijny aspekt opisywanych pojęć, ale zarazem rozumie je znacznie szerzej i definiuje poprzez funkcje, jakie pełnią: kreowanie wizji świata transgresyjnej, wykraczającej poza wszelkie ograniczenia *ratio*, kodyfikowanie sensów i wartości, scalanie bytu w wielkim *coniunctio oppositorum*, w odwiecznej tęsknocie za ładem i harmonią. Problem „tajemnicy” jest tu kluczowy, bowiem Autorka we wszystkich zawartych w pracy analizach metodą kolejnych przybliżeń usiłuje do niej dotrzeć, ale tego celu nie osiąga, unikając trywialnych (bo inne są niemożliwe) odpowiedzi, które unicestwiłyby „tajemnicę” jako egzystencjalną potrzebę ludzkiej duchowości. Warto w tym miejscu zacytować Carla Gustava Junga, który w swej ostatniej pracy pisze następująco o tajemnicy: „Jest rzeczą ważną, byśmy mieli jakąś tajemnicę i przecucie czegoś niepoznawalnego. Nasze życie przeniknięte jest wtedy czymś ponadosobowym, numinotycznym. [...] Człowiek musi czuć, że żyje w świecie, który pod pewnym względem jest tajemniczy, że w świecie tym dzieją się – i mogą być doświadczane – rzeczy, które nie doczekają się wyjaśnienia [...] albowiem wtedy tylko życie jest pełne”¹⁰). Podobny jest sens wypowiedzi Barbary Skargi (patronującej, razem z Leszkiem Kołakowskim, teoretycznej, wstępnej części pracy), indagowanej przez dziennikarzy na okoliczność jej laickiego światopoglądu w odniesieniu do transcendencji:

⁹ A. Wierciński, *Magia i religia*, Kraków 2004, s. 111.

¹⁰ C.G. Jung, *Wspomnienia, sny, myśli*, przeł. R. Reszke, L. Kolankiewicz, Warszawa 1993, s. 418.

„...a dlaczego transcendentja musi być związana z wiarą? Transcendentja to jest coś poza nami. Co to jest, tego ja nie wiem”¹¹.

Istotne dla Autorki jest powiązanie mitu z metafizyką i wskazanie, że metafizyka pełni w ludzkim doświadczaniu rzeczywistości – zmysłowym i pozazmysłowym – podobną rolę jak mit. „Mit ma bowiem metafizyczne źródła [...]” (książka, s. 10). Obnażając w swoich analizach metafizyczne korzenie literatury Autorka sięga do źródeł literatury w ogóle (Northrop Frye odwołuje się do mitu jako kategorii przedliterackiej). Uniwersalność takiego przekazu wydaje się oczywista. Innym kluczowym dla recenzowanej pracy pojęciem jest zestawienie *logos* – *mythos*. To także sytuuje pracę w obrębie paradygmatu kulturowego, uzasadniając sięganie po filozoficzne konteksty dla przedstawionych treści. Mimo obfitości prac poświęconych mitowi temat bynajmniej nie został wyczerpany. *Logos*, termin wprowadzony do filozofii przez Heraklita, tradycyjnie przeciwstawiany jest mitowi jako odnoszący się do rozumu, do – w uproszczeniu – myślenia logicznego, natomiast *mythos*, mit jest rozumiany jako nienaukowa (przednaukowa) forma postrzegania świata, kojarzona z myśleniem magicznym. W kulturze (od czasów Arystotelesa i Platona) i – ściślej – w literaturze przyjęło się uważać te dwie kategorie za opozycyjne, deprecjonując przy tym mit jako przekaz irracjonalny, a nawet fałszywy, „wyspany z palca”. Anna Szóstak w swojej pracy traktuje oba terminy komplementarnie, przywołując Jungowskie pojęcie *coniunctio oppositorum*. Jest to zatem w jej ujęciu dualizm w doświadczaniu rzeczywistości, dwa dopełniające się wzajemnie aspekty patrzenia na świat, synteza rozumu i człowieczeństwa, droga do prawdziwej mądrości („Logos prawdziwy”), do myślenia postformalnego, właściwego epoce przeżywającej kryzys związany z upadkiem paradygmatu mechanistycznego. Autorka dostrzega ten kryzys w analizowanych tekstach. I tak na przykład w drugiej części pracy, zatytułowanej *Wobec świata i historii: projekt aksjologiczny*, w rozdziale poświęconym trylogii Andrzeja Struga pisze o moralnym (podszytym metafizyką) charakterze ludzkiej cywilizacji, przeciwstawiając go technicznej zagładzie, krytykując prowadzący do chaosu, nie rozwiązujący problemów ludzkości postęp cywilizacyjny. Mamy tu ciekawy ogląd historii, „wpisanej w mechanistyczną wizję świata” (książka, s. 16) i potrzebę sformułowania, w obliczu wojny, kryzysu i chaosu, nowego, „humanistycznego” paradygmatu. Inne istotne spostrzeżenie, uczynione w tym rozdziale, to przeciwstawienie chaosu wojennego sztuce. Anna Szóstak poprzez analizę prozy Struga potwierdza opinię Campbella, że „jeżeli artyście udało się trafić na właściwy rytm, masz

¹¹ Fragment wywiadu rzeki *Innego końca świata nie będzie*, Kraków 2007.

odczucie promieniowania, zostajesz pochwycony przez estetyczne wzruszenie. To jest epifania”¹². Temat wojny i rewolucji jako mechanizmów destrukcji, wyzwających chaos, a zarazem ich sakralizacja (przelanie krwi w celu odnowienia świata – syndrom ofiarniczy?), poszukiwanie mitu początku, odnowy po katastrofie unicestwiającej świat, próba sformułowania metafizycznej racji dla tego procesu są przedstawione w drugim rozdziale części pierwszej, poświęconym twórczości Aleksandra Wata. Jest tu również mowa o mitycznym (religijnym) charakterze ideologii politycznych i spojrzenie na historię zarazem z perspektywy jednostki, jak i uniwersalnych praw rządzących światem – formułowanie mitu założycielskiego na ruinach starego ładu. Do problemu myślenia o świecie w kategoriach mitu (mit jako „struktura świadomości”, mit jako „światopogląd”) Autorka powraca w rozdziałach poświęconych Skamandrytom i Julianowi Tuwimowi. Tu również pojawia się apokaliptyczna wizja dziejów, wiosna jako metafora odnowy po kryzysie wojny i rewolucji. Mitowi miasta, postępu, cywilizacji, przez Autorkę określanemu jako „zdegradowany mit”, przeciwstawiony zostaje ekstatyczny mit natury, mit arkadyjski, „niekończący się cykl egzystencji”. Społeczeństwo nie może funkcjonować bez metafizyki, bez więzi z *sacrum* i poeta zostaje przedstawiony jako pośrednik między ludźmi a transcendencją, jako szaman, czerpiący swą poezję z baśni, mitów i snów. Tak pojmowana poezja zawiera w sobie „ziarenko absolutu” i jest częścią mitu odnowy (jak mity roślinnej), współtworzącego świat po katastrofie wojny. Podobnie w rozdziale poświęconym poezji Wisławy Szymborskiej i Tadeusza Nowaka Autorka ujmuje doktryny polityczne jako mity zapowiadające narodziny nowego ładu, Złotej Ery – „idea staje się rodzajem religii”. Pojawia się obrazowanie kosmiczne: symbolika słońca i nieba, Ziemia – matka, czujący wszechświat, którego człowiek jest częścią. Z sakralizacją przestrzeni i czasu (unieważnienie linearności historii) mamy do czynienia w rozdziale dotyczącym twórczości Pawła Huelle, pojawiają się też symbole jaźni: tunel, stary szałas, podziemna rzeka. Z kolei w następnym rozdziale przedstawiona została kosmogonia Terry’ego Pratchetta. Symptomatyczny jest tu tytuł: *Porządek chaosu...* Miasto („współczesna metropolis”) bez końca odnawia się i odradza w kolejnych cyklach – to prawo metamorfozy, które rządzi mitem. Chaos jest tu istotą bytu, warunkuje zmianę i ruch, daje potencjalne możliwości rozwoju. Symbolem tej zmienności jest rzeka.

Podsumowując tę część pracy należy stwierdzić, że mimo takiej różnorodności przywołanych tekstów w rzeczywistości cały czas sytuujemy się

¹²J. Campbell, *Potęga mitu...*, s. 249.

w obrębie kosmogonii, która jest cyklem przeobrażeń, wiecznym powrotem zjawisk, ujmowanym – z racji doświadczenia pokoleniowego twórców żyjących w okresie wojen i rewolucji w XX wieku – jako czas przełomu, w którym jedna era się kończy i zaczyna nowa. Stąd potrzeba przewartościowań i wykreowania nowego człowieka w nowym paradygmacie kulturowym.

Druga część recenzowanej pracy, zatytułowana *Wobec siebie i natury: projekt ontologiczny*, w całości dotyczy współczesnej poezji polskiej: twórczości Czesława Miłosza, Wisławy Szymborskiej, Tadeusza Różewicza, Władysława Sebyły, Jerzego Lieberta, Jarosława Iwaszkiewicza. Ukazane są tutaj jednostkowe doświadczenia i obrachunki z rzeczywistością wymienionych poetów, którzy nie odwołują się już (lub robią to w niewielkim stopniu) do doświadczenia pokoleniowego, lecz próbują na własną rękę zgłębić tajemnicę istnienia, odnosząc się do ludzkiej potrzeby metafizyki (np. Miłosz, *Druga przestrzeń*) i mitu oraz do możliwości przekroczenia granic czasu i przestrzeni, wyjścia poza pułapkę materii w kierunku nieuwarunkowanego istnienia. Mamy tu jedność przeciwieństw, manicheizm (mit eschatologiczny: miejsce i istota zła w obrębie rzeczywistości) i panteizm w postrzeganiu Absolutu oraz metafizykę płci i kosmiczny wymiar Erosa w poezji Miłosza, tęsknotę za poczuciem jedności w otaczającym człowieka świecie, eksponowanie przemijalności i kruchości istnienia, mit wiecznego powrotu i życie, które jest wędrówką, uchylenie bezwyjątkowości fizycznych praw (niematerialny wymiar egzystencji) u Szymborskiej, fascynację przemijaniem i spojrzenie na byt z perspektywy naszej śmiertelności u Różewicza, panteizm postrzegany przez pryzmat wizji kosmicznego, oceanicznego bezmiaru, ewoluującą symbolikę wody („metafizyczna podszewka rzeczywistości”) – w tym dualizm tego archetypowego symbolu, wyrażającego zarówno zagładę, jak i odnowę oraz zanurzenie jako symbol powrotu do początków świata (w głąb jaźni?) u Sebyły, niezwykle ciekawą, niejednoznaczną identyfikację aksjologiczną Boga, opisanie wątpliwości związanych z transcendentną perspektywą istnienia, słowa-zaklęcia, magię, panteizm i animizm w koncepcji *mythos* oraz obrachunki z cierpieniem i śmiercią u Lieberta i na koniec wykraczającą poza światopogląd religijny duchowość, animizację i antropomorfizację świata przyrody, dostrzeżenie przez pryzmat mitu (w cyklach wegetacji roślinnej, w samoodnawianiu się życia) celowości i uporządkowania wszechświata, a w nim człowieka (czego świadomość pozwala przezwyciężyć przemijanie i lęk w obliczu nadchodzącej śmierci) u Iwaszkiewicza. W omawianych wierszach wspólny mianownik stanowią niezgoda na upływ czasu i próba poszukiwania wy-

zwolenia z ograniczeń fizyczności, głęboka potrzeba mitu, który pozwala wpisać ludzką egzystencję w porządek kosmiczny, tęsknota za sensem, ła-dem i Pełnią – połączeniem przeciwieństw *logos* i *mythos* w jakimś własnym wyobrażeniu transcendencji, zakorzenionej jednak w realnym świecie. Jest to zarazem wykraczanie poza tradycyjnie rozumianą religijność (wiera w Boga nie unicestwienia bólu przemijania) w kierunku będącego tajemnicą Absolutu, który wiąże się z panteizmem i paradygmatem animistycznym. U podstaw takich duchowych poszukiwań najczęściej tkwi prastary mit wegetacyjny, dopuszczający swoście rozumianą nieśmiertelność, czyli cykliczne zanurzenie się w pierwotnym niezróżnicowaniu, ale jest też fascynacja życiem codziennym, szukanie w nim ziaren Absolutu, boskość „tu i teraz”. Ta poezja zawiera także filozoficzną refleksję nad światem, a w jej ramach potrzebę odrodzenia się metafizyki i świadomości mitycznej, dających możliwość zgłębienia tajemnicy bytu, czyli to, czego nie umożliwia nam nauka i współczesny chaos światopoglądowy, będący rezultatem zagubienia się człowieka w obliczu triumfującego postępu technicznego. Anna Szóstak zwraca też uwagę na pojawiające się licznie w badanych wierszach, odsyłające do mitu symbole archetypowe, np. chmury i lustro u Szymborskiej, wodę u Sebyły, powietrze (także gołębia, łanię, koguta) u Lieberta, drzewo (Drzewo Kosmiczne) u Iwaszkiewicza. Ostatnia część pracy, *Wobec formy i języka: projekt epistemologiczny*, to tylko dwa rozdziały, poświęcone wierszom Krystyny Miłobędzkiej i prozie Magdaleny Tulli. Analiza eksponuje związek słowa z Tajemnicą, językowe epifanie i odkrywanie (zawłaszczanie?) świata poprzez nazywanie. Tu także mamy obcowanie z tajemnicą poprzez ponadzmysłowy sens słów i symbole, które otwierają się na wymiar transcendentny. Ale jest to obcowanie obciążone błędem, pożądanie całościowego sensu, który jedynie prześwituje poprzez materię, nie dając się uchwycić, bo słowa są ułomnym narzędziem poznania. W dodatku nazwy nie posiadające desygnatów w rzeczywistości kreują nowe byty, świat iluzji, labirynt, w którym błądzi człowiek, choć jednocześnie taka wyobrażona kreacja czyni go podobnym Bogu. W obu badanych tekstach pojawia się uniwersalna symbolika Drzewa Kosmicznego (u Tulli miasta są jabłkami na drzewie świata), brak osobowego Boga i zarazem próba ujawnienia metafizycznej głębi świata, tajemnica ponadludzkiego ładu i harmonii w kontekście jednostkowego przemijania i zarazem ciągłości istnienia.

Praca Anny Szóstak zasługuje na szczególne uznanie, gdyż antropologiczny wykład teorii mitu przekłada ona na obraz świata i człowieka w literaturze, niejako udowadniając w ten sposób możliwość praktycznego odniesienia teorii i zasadność jej obecności w ludzkim życiu. Całość od-

zwierciedla duchowy niepokój współczesnego człowieka i jego egzystencjalne poszukiwania wartości pozwalających nadać życiu sens – w obliczu kryzysu paradygmatu mechanistycznego, katastrof politycznych unicestwiających stary ład i wymuszających kreację nowego, i wreszcie wobec jednostkowej niemożności pogodzenia się z przemijaniem. To, że ten kryzys przybiera katastrofalne rozmiary, widać najlepiej w sytuacji powszechnego zwrotu (mówią o tym wszystkie analizowane, a tak różne teksty) ku mitowi. To zejście na niższy, bardziej archaiczny poziom percepcji (zstępowanie w głąb własnej jaźni) i dzieje się tak zazwyczaj w obliczu wielkiego, zbiorowego zagrożenia (C. G. Jung, E. Cassirer). Tak więc recenzowana praca mogłaby w pewnym sensie stać się podstawą diagnozy dla psychoanalityka, a nawet socjologa. Inną jej wartością jest przybliżenie problematyki mitu i metafizyki (liczne publikacje na ten temat nie wyczerpują jej) czytelnikowi, który ma tylko potoczne – a więc z gruntu mylne – wyobrażenie o znaczeniu tych pojęć. Tu atutem pracy jest piękny, a zarazem jasny i klarowny język, jakim została napisana i również jej przejrzysty podział na części. Należy jeszcze podkreślić wkład Autorki we wzbogacenie warsztatu metodologicznego literaturoznawcy o narzędzia badawcze niestosowane zazwyczaj w analizie i interpretacji. Przedstawione w pracy odczytania analizowanych tekstów są odkrywcze (mnie szczególnie podobał się rozdział poświęcony Liebertowi) i odbiegają od stereotypowego odbioru tych przecież wszechstronnie już opisanych dzieł. Ważne jest także i to, że Autorka, zachowując spójność prezentowanych analiz, jednocześnie uczyniła swoją pracę otwartą w tym sensie, że wszystkie jej części można by było dowolnie poszerzać o inne teksty. Jest to jednak zbyt duże, rozmiar pracy zupełnie wystarcza, aby analizy pozwoliły wykazać interesujące zbieżności, a dobrane przykłady dzieł wydają się być reprezentatywne dla literatury polskiej (wyjątkiem jest twórczość Pratchetta).

Jest jedno zastrzeżenie, jakie pragnę na koniec przedstawić. Brakuje mi dokładniejszej charakterystyki mitu i metafizyki we wstępnej części pracy. Autorka wprawdzie przybliża te pojęcia w toku kolejnych analiz, ale nie wprowadzony w problematykę odbiorca będzie miał z tym problem, szczególnie wobec powszechnego braku precyzji terminologicznej odnoszącej się do mitu i zbyt zazwyczaj szerokiego zakresu definiowania metafizyki.

Reasumując: praca Anny Szóstak jest dziełem bardzo wartościowym, potrzebnym literaturoznawcom, a także zwykłym czytelnikom, zainteresowanym kulturą w jej duchowym wymiarze.

Versions of Myth

The article is a review of the book *Versions of Myth. Metaphysical Sources of Mythical Thought in Selected Ideological Projects of Polish Literature in 20th and 21st century* (edited by A. Szóstak, Zielona Góra 2018).

Anna Szóstak's work deserves particular recognition, since she translates anthropological explanations of the theory of myth to the image of the world and the human being in literature, in a sense proving this way the possibility of applying theory in practice and justifying its presence in human life. The work as a whole reflects the spiritual unease of the contemporary humanity and our existential search for values allowing us to endow life with meaning – in the face of the crisis of the mechanistic paradigm, political catastrophes annihilating the old order and forcing the creation of a new one, and finally in the face of our individual inability to come to terms with transience. The fact that this crisis is taking on catastrophic proportion is testified by the common turn towards myth (all the texts analysed by the author – however different – confirm this constatation). This is a descent to a lower, more archaic level of perception (descending into one's own self) and this is what usually happens in the face of a great, collective threat (C. G. Jung, E. Cassirer). The reviewed work may thus in a sense become a basis for a diagnosis by a psychoanalyst or even a sociologist. Another of its merits is bringing the notions of myth and metaphysics closer to a reader whose idea of these is superficial, and therefore by definition erroneous (numerous publications do not exhaust the topics).

Keywords: myth, metaphysics, symbol, cosmogony, anthropology

Słowa kluczowe: mit, symbol metafizyczny, kosmogonia, antropologia

Lidia Romaniszyn-Ziomek

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

lziomek@ath.bielsko.pl

Wobec Mickiewicza

[Anna Spólna, *Dialogi z Mickiewiczem. Aktualizacje tradycji romantycznej w nowej i najnowszej poezji polskiej*, Uniwersytet Techniczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego, Radom 2017.]

Dyskusje na temat żywotności czy (nie)obecności¹ romantyzmu w kulturze współczesnej są bardzo nośne i prowokują opinie o różnym zabarwieniu i napięciu. W ostatnich latach przybrały one charakter pewnego zjawiska, o czym pisze Arkadiusz Bałajewski we wstępie do książki *Obecność romantyzmu*. Autor twierdzi, że fenomen ten warto i należy badać z różnych perspektyw². Rzeczywiście, oglądu tego zjawiska dokonuje wielu badaczy, obierając rozmaite metodologie oraz pokazując różnorakie formy wkraczania romantyzmu do literatury najnowszej³. Jak wiadomo, uobecnianie lub – jak chcą inni – trwanie romantyzmu nie ogranicza się jedynie do sfery literackiej czy kulturowej. Wciąż drzemie w społeczeństwie potencjał do wykorzystywania romantycznych haseł i sloganów do budowania narodowych ideologii, interpretowania bieżących zdarzeń w duchu mesja-

¹ Por. *Dziedzictwo romantyczne. O (nie)obecności romantyzmu w kulturze współczesnej*, red. M. Piechota, M. Janoszka, O. Kalarus, Katowice 2013.

² A. Bałajewski, *Obecność romantyzmu*, Lublin 2015, s. 21.

³ Między innymi: *Polska literatura współczesna wobec romantyzmu*, red. M. Łukaszuk, D. Seweryn, Lublin 2007; M. Rabizo-Birek, *Romantyczni i nowocześni. Formy obecności romantyzmu w polskiej literaturze współczesnej*, Rzeszów 2012; *Romantyzm w lustrze postmodernizmu (i odwrotnie)*, red. W. Hamerski, M. Kuziak, S. Rzepczyński, Warszawa 2014; A. Bałajewski, *Obecność romantyzmu*, Lublin 2015.

nizmu i manifestacji postaw tyrtejskich, które w dobie Internetu są łatwe do utrwalania i rozpowszechniania.

Romantyzm nie staje się więc, jak rozważał Edward Kasperski, „rezerwatem, którym ekscytują się i swobodnie poruszają w nim jedynie specjaliści”⁴, lecz wspólnotowym doświadczeniem, którego kod jest dla wszystkich łatwy do odczytania i dostępny. Autorka książki *Dialogi z Mickiewiczem* bardzo trafnie diagnozuje ten stan rzeczy:

Potrzeba wspólnoty dyskursywnej opartej na – często polemicznych czy obrazoburczych – odniesieniach do romantyzmu pozostaje wciąż ważniejsza od potrzeby wspólnoty ideowej (opartej na archaicznym, przykrojonym do bieżących wydarzeń politycznych mesjanizmie). Odwołania do romantyzmu są jednym z niewielu obszarów możliwego porozumienia pomiędzy autorami, zwykłymi miłośnikami poezji i profesjonalnymi krytykami – w ramach obiegu popularnego oraz elitarnego, tradycyjnego i cyfrowego. Stąd ich nośność i niesłabnąca popularność⁵.

Silne oddziaływanie romantyzmu uwidacznia się także poprzez kontestację jego nadrzędnych kategorii i wartości. Resentyment w stosunku do twórczości czołowych romantycznych poetów uwalnia i uruchamia całą gamę nawiązań i rozliczeń, odniesień do uważanych za anachroniczne tematów i tworów poetyckiej wyobraźni. Dokonuje się to zarówno na gruncie literatury popularnej, jak i tej, którą zwykło się uważać za wysoką⁶, zwykle za pomocą ironii lub żonglerki motywami, fingując pewien rodzaj gry. „Nawet próby wyminięcia romantyzmu, rozbrojenia jego „siły fatalnej” okazują się często problematyczne. Chcielibyśmy romantyzm pożegnać – a on i tak powraca” – pisze Bałajewski⁷.

Książka Anny Spółnej *Dialogi z Mickiewiczem* to kolejny głos w dyskusji i element dialogu nie tylko z romantyczną, czy raczej Mickiewiczowską, tradycją, lecz także z innymi tekstami wpisującymi się w dyskurs o romantycznym trwaniu w czasach ponowoczesnych. Publikacja jest ważnym i bogatym zbiorem aktualizacji tradycji romantycznej w poezji polskiej ostatniego ćwierćwiecza. Patronuje jej Adam Mickiewicz jako najbardziej rozpoznawalny symbol polskiego romantyzmu i jako stały punkt odniesienia nie tylko dla poetów, ale także dla propagatorów idei romantycznych, którzy pragną oprzeć się na autorytecie postaci silnie zakorzenionej

⁴E. Kasperski, *Dyskursy romantyzmologii. Studium (samo)krytyczne*, „Ślupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska” 2010, nr 8, s. 8.

⁵A. Spólna, *Dialogi z Mickiewiczem. Aktualizacje tradycji romantycznej w nowej i najnowszej poezji polskiej*, Radom 2017, s. 80. Cytaty z recenzowanej książki będą opatrzone numerem strony podanym w nawiasie.

⁶Por. A. Bałajewski, *Obecność romantyzmu...*, s. 8.

⁷Tamże, s. 9.

w świadomości narodowej. Autorytet ten raz traktowany jest jako swoiste umocowanie ideologii polityczno-społecznych w tradycji uznawanej za najbardziej patriotyczną i narodową w historii polskiej literatury, a raz jako prywatny patron lub też dyżurny aforysta, na którego wyjętych z poetyckiego kontekstu cytatach lub luźnych frazach buduje się lapidarne ujęcia współczesności.

Jako wspólne i powszechne dobro narodowe wieszcz wydaje się być „narzędziem”, z którego każdy ma prawo korzystać – trywializując i przepisując jego dzieło na własny użytek gry z tradycją, sprowadzając jego fragmenty do banału, który można nieskończenie przekształcać, nadając nowym poetyckim wypowiedziom pretekst do ironicznego potraktowania romantyzmu, jak czynili to niegdyś zapalczywi obrońcy starego klasycystycznego porządku, sięgający po refren II cz. *Dziadów*:

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie
Głupstwo było, głupstwo będzie.

Niejednokrotnie dialog z wieszczem nie jest dialogiem w swej istocie, lecz monologowaniem wobec poety, ślizganiem się po powierzchni bez zadawania sobie trudu lekturowego i poznawczego. Tymczasem podpieranie się Mickiewiczowskimi hasłami w celach ideologicznych niekoniecznie jest rzeczywistym podtrzymywaniem tradycji i nawiązywaniem dialogu z wybitnym twórcą romantyzmu, lecz jedynie wykorzystywaniem jej stereotypowego rozumienia do rozsiewania i zakorzeniania nieraz płytkich teorii. Tym samym dochodzi do wynaturzenia i wypaczenia przywoływanych idei. Jak zauważa Michał Kuziak,

[d]zisiejsze użycia romantyzmu w dyskursie publicystycznym [...] zapewne bezwiednie stają się niejeden raz parodią powtarzanego wzorca. Sytuacja taka sprawia, że romantyzm okazuje się w sposób konieczny przedmiotem dekonstrukcji⁸.

Anna Spółna pokazuje, że autorytet Mickiewicza „stał się przedmiotem manipulacji”, a także swoistej kreacji:

zapośredniczony przez badania i poetyckie reinterpretacje, cytowany, dekonstruowany, odczytywany wbrew kodowi romantyczno-symbolicznemu lub, przeciwnie, w niemal epigońskiej zgodzie z tym wzorcem – podlegał i podlega kreacji (s. 56–57).

⁸ M. Kuziak, *Wstęp*, [w:] *Romantyzm w lustrze postmodernizmu i odwrotnie*, Warszawa 2014, s. 17.

Jednak w tej niezwykle obfitej w literaturę i źródła publikacji nie o odkrywczosć tego wielokrotnie już opisywanego faktu chodzi, lecz o sposoby i formy kreowania figury Mickiewicza, „wikłania” jej w różnorodne konteksty i nadawania nowych znaczeń.

Autorka nie opiera się ani na koturnowym wizerunku twórczości poety, ani na jego karykaturalnych formach, lecz stara się pokazać wielowymiarowy i wielostronny tryb korzystania z dorobku i biografii poety. Ten dialog z Mickiewiczem traktuje bardzo szeroko. Pokazuje rozmaite obszary przejmowania literackiej spuścizny, nie wyłączając odniesień biograficznych, domysłów, anegdot i legend narosłych wokół poety (s. 13). Wszelkie przejawy tego dialogu uznaje – jak sama pisze – za „formy manifestacji tradycji romantycznej na przełomie XX i XXI wieku” (s. 16).

Odwołania do twórczości autora *Pana Tadeusza* mają więc charakter niejednorodny i ujawniają się na różnych płaszczyznach oraz w wielorakich kontekstach – instytucjonalnym, rocznicowym, szkolnym, krytycznym, poetyckim, mesjańskim, okolicznościowym (katastrofa 10 IV 2010 r.). Z jednej strony są to relacje intertekstualne, *stricte* literackie, zbudowane na cytatach, parafrazach, przekształceniach lub aluzjach, a z drugiej sytuują się wszelkie możliwe strategie i okazje wykorzystujące twórczość romantyka do utrwalania zbiorowych mitów, tworzenia literackiej kalki funkcjonującej zawsze i wszędzie tam, gdzie potrzebna jest narodowa i patriotyczna powłoka. Do badania tak bogatego materiału Spólna stosuje rozmaite narzędzia, odwołując się przede wszystkim do teorii intertekstualności, a także korzystając z innych, nie tylko rodzimych, metodologicznych ujęć, takich jak, wykorzystywana już wcześniej w badaniach romantologicznych, teoria lęku przed wpływem Harolda Blooma⁹, teoria odbioru Wolfganga Isera i Hansa Roberta Jaussa czy dekonstrukcjonizm (s. 16). Ta różnorodność metodologiczna pozwala przyjrzeć się fenomenowi pośmiertnego życia Mickiewicza z różnych perspektyw i stworzyć szerszy kontekst dyskusji o przejawach romantyzmu we współczesności.

Autorka rozpoczyna od przeglądu tekstów rocznicowych oraz szkolnych interpretacji i odniesień do poezji Mickiewicza, które stanowią podstawę późniejszych masowych skojarzeń z narodowym wieszczem. Nierzadko na nich budowane są dialogi-pomosty łączące romantyzm ze współczesnością, choć nie są to jedyne źródła odwołań do romantycznej literatury. Wiedza na temat romantyzmu bywa bowiem zapośredniczona w schematycznym i skonwencjonalizowanym wizerunku, utrwalanym czy to przez literaturę popularną (ta z kolei czerpie ze schematów szkolnych),

⁹ Zob. m.in. książka M. Bąk *Twórca lęk Słowackiego. Antagonizm wieszczów po latach* (Katowice 2013).

czy to przez powtarzalność utartych interpretacji przy braku refleksyjnej (ponownej) lektury. Przy okazji różnego typu rocznic, przede wszystkim tych związanych bezpośrednio z życiem Mickiewicza, ale też i tych narodowych, poeta zostaje „zawłaszczony”, włożony w ramy danej okoliczności. Ta część książki jest nietuzinkowym kompendium wiedzy na temat opracowań utworów autora *Dziadów* i jego biografii, wydań rocznicowych, numerów czasopism poświęconych jego twórczości. To także rejestr wydarzeń rocznicowych i działań podjętych na rzecz upamiętnienia i popularyzacji dzieł poety. Jest to ogrom materiału starannie zweryfikowany, uporządkowany i poddany krytycznej rozwadze. Potencjał spuścizny Mickiewicza zostaje w nim skonfrontowany z pytaniami i potrzebami ludzi XX i XXI wieku.

Zasadnicza część monografii pokazuje jednak dużo silniejszy i głębszy związek z Mickiewiczem ujawniony w twórczości subiektywnie dobranych przez badaczkę poetów XX i XXI wieku. W rozdziale drugim dialog z wieszczem zostaje „uprywatniony”, czyli zespolony poniekąd z biografią takich twórców jak Jarosław Iwaszkiewicz, Tadeusz Różewicz, Jacek Podsiadło. Poeci trzech pokoleń stają wobec różnych tekstów Mickiewicza i w swoisty sposób z nim dialogują – odkrywają ważne dla siebie obszary korespondencji między tamtym poetą a nimi samymi. Zaznaczają przy tym własną odrębność i inną od Mickiewiczowskiej regułę wykorzystania opisu poetyckiego. Nadają więc poezji autora *Pana Tadeusza* nieoczywisty kontekst. „Każdy z nich inaczej manifestuje potrzebę poetyckiej rozmowy z romantyzmem” (s. 18): Iwaszkiewicz – szukając dyskretnego ukojenia dla skrajnych emocji i pseudonimowania własnej seksualności (cykl *Droga*), Różewicz – stawiając pytania o tożsamość twórcy i kreśląc poniekąd własną autobiografię za pomocą anegdotycznego utworu z Mickiewiczem w roli głównej (*Ten to też*), z kolei Podsiadło – zwracając się w stronę konkretnego sonetu (*Stepów akemańskich*), by stworzyć własną egzystencjalną „opowieść o samotności, skupieniu, uwolnieniu” (s. 138) i jednocześnie zaznaczyć przy tym własną twórczą odrębność (*Życiowy rozbitek*).

W kolejnych rozdziałach „uprywatnienie” Mickiewicza ma charakter mniej jawny i niejednoznaczny, gdyż zostaje przysłonięty przez ironię, grę, wyrażające dystans w stosunku do poetyckiego wzorca. Analizowane teksty Marcina Świetlickiego, Tomasza Różyckiego, Agnieszki Mirahiny są świadectwem przywiązania do literatury, która uformowała ich literackie istnienie, ale także próbą odseparowania się, uwolnienia, wykroczenia poza romantyczne przestrzenie. Stosunek wymienionych poetów do romantyzmu jest przez to dość migotliwy, a status romantycznej tradycji

chwiejny. Różycki traktuje poetycki romantyczny wzorec – jak lapidarnie ujmując to Spółna – z „ironiczną podejrzliwością”. Natomiast Mirahina w tomie *Widmowy refren* uruchamia postmodernistyczny mechanizm zabawy w rozumienie czy raczej „nadrozumienie” tekstu utkanego z fragmentów, cytatów, śladów cudzych słów zanurzonych także w romantyczny kontekst. Jednak najbardziej wyrazistym przykładem przywiązania do Mickiewicza, jaki analizuje badaczka, jest poezja Świetlickiego, czego dowodem jest między innymi widmowy bohater, żywy trup, korzystający ze wzorca Mickiewiczowskiego balladowego upiora i Gustawa, który chodzi po mieście (Krakowie) zanurzony w jego topografię i widmową atmosferę, gdzie wszystko istnieje, ale jest też atrapą istnienia, rozpada się i obumiera. Bezpośredniość odniesień i czytelna proveniencja motywów potraktowana jest jednak z ironicznym dystansem, sytuując stosunek samego autora do romantyzmu „między uzależnieniem a szyderstwem” (s. 182).

Interesującą częścią *Dialogów z Mickiewiczem* jest rozdział poświęcony nawiązaniom do *Pana Tadeusza*. Wiąże się z nimi potrzeba stworzenia poematu o znaczeniu i pojemności epopei, będącego „sprawdzeniem możliwości całościowej opowieści w rozproszonym, ponowoczesnym świecie” (s. 221). Analiza czterech utworów – *Dwunastu stacji* Różyckiego, *Oleandra* Marcina Kurka, *Dystychów dla Eugeniusza Alisanki* Bohdana Zadury, *Sopli-cowa* Pawła Marcinkiewicza – prowadzi do „Mickiewiczowskiego arcywzoru” różnymi ścieżkami i odsłania jego rozmaite możliwości odtwarzania, przywoływania i oddziaływania. Żywotność *Pana Tadeusza*, jak i samego żywiołu epopei, staje się bezdyskusyjna, jednak sposób przetwarzania motywów oraz parodiowania wzorca jest bardzo zróżnicowany i ulega istotnym zmianom ze względu na zależności treściowe lub gatunkowe. „Prze-pisywanie” *Pana Tadeusza* odbywa się raczej na zasadzie kontestowania niż hołdowania tradycji. Spółna zauważa, że twórcy

chętnie wybierają autoironiczny grymas lub jawną kpinę, natomiast ścisłym głosem i niepewnie podejmują dyskurs patriotyczny, choćby obejmował on tak zawężoną, osobistą perspektywę, jak pamięć o pochodzeniu rodziny czy apolityczne przywiązanie do przeszłości kultury, wyrażane przez medium gatunku lub stylu. Łatwiej im wyeksponować detal (smak chleba, zapach strychu, dźwięk zegara), zacytować Mickiewiczowską frazę, niż sformułować w wierszu własną deklarację miłości ojczyzny, nawet tej najbliższej, uprzywatnionej (s. 253).

Inaczej rysują się kwestie oddania ojczyźnie, ofiary, męczeństwa, bohaterstwa w tak zwanej poezji posmoleńskiej, której bardzo wyraziste cechy („powielanie romantycznych wzorców mówienia o śmierci, zgodnych

z nurtem tyrtejskim i mesjanistyczną ideologią ofiarniczą” [s. 261]) i zgoła inne niż w wyżej przywoływanych utworach wyznaczniki estetyczne nadają charakter stygmatyzujący. Zbiorowe doświadczenie utraty, tragizmu, a nawet odczucie męczeństwa, uprawomocniło poetów do posłużenia się obecnym w zbiorowej świadomości mitem kojarzonym przede wszystkim z polskim romantyzmem. Spółna ujmuje to zjawisko w rozdziale *Mesjanizm: reaktywacja*, gdzie przywołuje i analizuje liczne przykłady upamiętniania katastrofy z 10 IV 2010 roku właśnie w duchu romantycznych haseł. Są to teksty twórców, którzy dzięki swojej poezji uruchamiają „proces umoralnienia i sakralizacji ofiar katastrofy” (s. 285) i podnoszą cierpienie narodu po tragicznym wypadku do rangi wartości.

Monografię *Dialogi z Mickiewiczem* zamyka rozdział istotny dla oglądu całości zjawiska aktualizacji tradycji romantycznej we współczesności. Porządkuje on różne formy trwania poetów i krytyków „wobec Mickiewicza”, wkraczania romantyzmu do poezji ostatniego ćwierćwiecza, a także zbiera stanowiska badaczy podejmujących tę tematykę. Skłania do pytań i refleksji, dlaczego Mickiewicz jest wciąż potrzebny i czy staje się narodowym uzależnieniem, koniecznością nawet wtedy, gdy niezbędna jest kontestacja i wyparcie jego stygmatu. Spółna podpowiada:

Polscy poeci przełomu XX i XXI wieku szukają u Mickiewicza odpowiedzi. Pytają o swoją dziejową misję, cechy narodowe, wartości, które podtrzymują wspólnotę. Każdy z osobna rozważa wobec jego literackiego świadectwa własne egzystencjalne rozterki, także związane z kondycją twórcy – pisarza, poety. Przepisanymi słowami romantyka oplakują swoich zmarłych lub własną duchową pustkę; próbują uchwycić piękno świata, zachwycić się ulotną chwilą, rozpoznać w niej swą czasowość (s. 24).

Facing Mickiewicz

The article is a review of the book "Dialogs with Mickiewicz" (A. Spólna, Radom 2017).

Anna Spólna's reviewed book "Dialogs with Mickiewicz" is another voice in the discussion about the vitality or rather deficiency of romanticism in Polish culture. This is an element of the dialogue, not only with romantic or rather Mickiewicz's tradition, but also with other texts inscribed in the discourse on romantic endurance in post-modern times. The publication is an important and opulent collection of updates about the romantic tradition in Polish poetry of the last quarter of a century. The publication is patronized by Adam Mickiewicz as the most recognizable symbol of Polish romanticism and as a permanent reference point not only for poets but also for propagators of romantic ideas who want to rely on the authority of a figure deeply rooted in national consciousness.

Keywords: Adam Mickiewicz, romantic tradition, romanticism, Polish poetry

Słowa kluczowe: Adam Mickiewicz, tradycja romantyczna, romantyzm, polska poezja

Barbara Loranc-Paszyk

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

bloranc@ath.edu.pl

Grzeczność a kontakty międzykulturowe w cyberprzestrzeni

[Marina Orsini-Jones, Fiona Lee, *Intercultural Communicative Competence for Global Citizenship. Identifying cyber-pragmatic rules of engagement in telecollaboration*, Palgrave Macmillan, London 2018]

Zidentyfikowanie typu i jakości doświadczeń edukacyjnych, które prowadzą do szybkiego wykształcenia kompetencji pragmatycznych, potrzebnych do sprawnego komunikowania się w zglobalizowanym i cyfrowym świecie z osobami o odmiennym tle kulturowym, stanowi istotny cel współczesnych poszukiwań naukowych. Przykładem nowego środowiska uczenia się, które umożliwia bezpośrednią komunikację z osobami o odmiennym tle kulturowym, powstałego niedawno wyłącznie dzięki możliwościom oferowanym przez nowe technologie, jest telewspółpraca (ang. *telecollaboration*). Oznacza ona organizowaną przez co najmniej dwie instytucje edukacyjne z różnych krajów krótkoterminową formę zajęć interaktywnych, odbywającą się pod opieką nauczycieli i prowadzoną na odległość za pośrednictwem różnorodnych narzędzi internetowych. Dzięki połączeniom wideokonferencyjnym czy komunikatorom tekstowym studenci mieszkający w oddalonych od siebie miejscach mogą komunikować się z rówieśnikami, rodzimymi użytkownikami języka, którego się uczą, a także mają okazję do pogłębienia swoich doświadczeń kulturowych. Obok korzyści językowych płynących z możliwości komunikacji z natywnym użytkownikiem języka docelowego to nabycie kompetencji interkulturowej – kompleksowej umiejętności sprawnego funkcjonowania, rozwią-

zywania konfliktów i komunikowania się nowych sytuacjach z udziałem osób o odmiennym tle kulturowym – stanowi podstawową zaletę telewspółpracy¹.

Istnieje przekonanie, że zdobywanie interkulturowej kompetencji komunikacyjnej jest procesem długotrwałym i powiązanim z nie tylko z nabywaniem wiedzy interkulturowej, umiejętności, postaw, ale także z doskonaleniem wielu poziomów kompetencji językowej². Sam termin, jak i jego definiowanie, ewoluje, obejmując coraz bardziej szczegółowe obszary, co wynika z dynamiki współczesnych przemian i zjawisk zachodzących w zglobalizowanym i połączonym za pomocą nowych technologii świecie. W 1997 roku Byram wyodrębnił trzy główne komponenty kompetencji interkulturowej: a) wiedzę, (znajomość społeczeństw i kultur, świadomość postrzegania własnej kultury przez innych), b) umiejętności (umiejętności negocjowania, interpretacji znaczeń, rozwiązywania konfliktów), c) postawy (otwartość, gotowość do negocjacji, wzajemnego zrozumienia, refleksji, tzw. krytyczna świadomość kulturowa)³. To ujęcie kompetencji interkulturowej zostało rozwinięte o dwa kolejne komponenty przez Byrama, Gribkovą i Starkeya⁴, a także pogłębione przez Deardorff, która wymieniła aż piętnaście cech, zachowań przyczyniających się do budowania kompetencji interkulturowej⁵. Z powyższego wynika, że model interkulturowej kompetencji komunikacyjnej i jej komponentów stale ulega przekształceniom w odpowiedzi na dynamikę współczesnych

¹ Zob. R. O'Dowd, *Online intercultural exchange: An introduction for foreign language teachers*, Clevedon 2007.

² Zob. J. Krajka, M. Marczak, *Kształcenie interkulturowych nauczycieli języków obcych w tandemach e-learningowych*, [w:] *Technologie informacyjne i komunikacyjne w nowoczesnej edukacji z perspektywy polskiej i europejskiej*, red. A. Wujec-Kaczmarek, Opole 2012, s. 27–36.

³ Zob. M. Byram, *Teaching and assessing intercultural communicative competence*, Clevedon 1997.

⁴ Zostały w niej ujęte następujące komponenty: a) wiedza o innych narodach i kulturach oraz o procesach leżących u podstaw interakcji międzyludzkich, w tym sposobie postrzegania rozmówcy i wpływie postrzegania rozmówcy na proces komunikacji; b) postawy, takie jak poszanowanie, tolerancja i empatia; c) umiejętność interpretacji wypowiedzi i zachowań osób o odmiennym tle kulturowym, nawiązywanie kontaktów, interpretowanie wydarzeń i odniesienie się do zdarzenia lub faktu z własnej kultury; d) umiejętność odkrywania i interakcji, odkrywanie nowych elementów i znaczeń kulturowych podczas komunikacji w czasie rzeczywistym; e) krytyczna świadomość kulturowa, refleksja na własnymi oraz pochodzącymi z innych kultur praktykami i przekonaniami kulturowymi, przekonanie, że żadna z tych kultur nie jest lepsza od drugiej. Zob. M. Byram, B. Gribkova, I.H. Starkey, *Developing the Intercultural Dimension in Language Teaching. A Practical Introduction for Teachers*, Strasbourg 2002.

⁵ Są to: szacunek, otwartość, tolerancja dla niejasności, elastyczność, ciekawość i odkrywanie nowości, powściąganie osądów, samoświadomość/rozumienie kultury, zrozumienie światopoglądów innych, szczegółowa wiedza nt. innych kultur, umiejętności słuchania, obserwowania i interpretowania, umiejętności w zakresie analizy, oceny i dokonywania odniesień, empatia, umiejętność przystosowania się i umiejętności komunikacyjne. Zob. D.K. Deardorff, *Framework: Intercultural competence model*, [w:] *Building cultural competence: Innovative activities and models*, red. K. Berardo, D.K. Deardorff, Sterling 2012, s. 45–52.

zjawisk i procesów cywilizacyjnych, w których kontakty międzykulturowe i cyberprzestrzeń mają coraz większe znaczenie.

Książka Mariny Orsini-Jones i Fiony Lee stanowi udaną próbę odpowiedzi na pytania, jak powinno wyglądać nauczanie interkulturowej kompetencji komunikacyjnej w praktyce, jaki trening edukacyjny może sprawić, aby komunikacja pomiędzy przedstawicielami odmiennych kultur prowadzona w cyberprzestrzeni, często w języku obcym, przebiegała sprawnie i skutecznie. Jest to zatem interesująca propozycja dla nauczycieli akademickich, zwłaszcza tych, którzy organizują lub w przyszłości zamierzają organizować międzykulturowe projekty oparte na telewspółpracy.

Autorki zgromadziły materiał badawczy dzięki organizacji telewspółpracy pomiędzy studentami z brytyjskiego uniwersytetu w Coventry i francuskiej uczelni Université de Haute-Alsace w Colmar. Praca, składająca się z siedmiu rozdziałów, będąca swoistym studium przypadku, ma na celu postawienie diagnozy dotyczącej poziomu kompetencji pragmatycznej studentów w kontaktach międzykulturowych w cyberprzestrzeni.

W rozdziale pierwszym Autorki uzasadniają wybór tematyki badawczej, przedstawiając szerokie spectrum zagadnień związanych z kształceniem studentów uczelni wyższych i wyzwań stojących przed nauczycielami w dzisiejszym – zglobalizowanym i cyfrowym – świecie. Po pierwsze, wymieniają rosnący nacisk na internacjonalizację edukacji i kształcenie wśród studentów postawy odpowiedzialnego obywatela świata, świadomego i zaangażowanego w sprawy ważne dla globalnej społeczności. Omawiają także rozwiązania dydaktyczne służące wdrożeniu internacjonalizacji, takie jak modyfikacja treści przedmiotowych uwzględniająca perspektywę interkulturową, stymulowanie rozwoju myślenia krytycznego, które pozwoli studentom na zrozumienie dynamiki sił kształtujących daną dyscyplinę wiedzy, oraz kwestionowanie istniejących podglądów i postaw. Autorki podkreślają, że celem zorganizowanego przez nie projektu jest badanie rozwoju kompetencji interkulturowych i umiejętności językowych, który zachodzi podczas komunikacji wirtualnej. Zakładają także, że cyberpragmatyka⁶, czyli umiejętność rozumienia zamierzonego znaczenia interlokutorów w komunikacji wirtualnej, stanowi integralną część interkulturowej kompetencji komunikacyjnej i może rozwijać się poprzez udział w telewspółpracy. Niewątpliwie przyjęcie tak świeżej perspektywy badawczej stanowi ogromny atut książki.

Rozdział drugi zawiera uważny przegląd procesu ewolucji pojęcia kompetencji interkulturowej i zawiera omówienie wpływu nowych technolo-

⁶ Zob. F. Yus, *Cyberpragmatics: Internet-mediated communication in context*, Amsterdam 2011.

gii, Internetu i komunikacji wspomaganej komputerowo na jego ewolucję. Autorki na wstępie podkreślają potrzebę włączenia treningu kompetencji interkulturowej w program studiów wyższych, powołując się na zalecenia takich interesariuszy, jak: biura absolwentów uczelni wyższych, organizacje międzynarodowe (UNESCO) czy stowarzyszenia brytyjskich pracodawców. Punktem wyjścia do rozważań nad historycznym ujęciem pojęcia interkulturowej kompetencji komunikacyjnej, rozwijanej poprzez projekty polegające na telewspółpracy, jest definicja zaproponowana przez Byrama⁷. Autorki słusznie podkreślają, iż trafne w kontekście doświadczenia telewspółpracy, jest rozróżnienie dokonane przez Byrama: powierzchowne doświadczenie turysty a charakteryzująca się głęboką refleksją i otwartością na zmianę postawa „sojourner”. Historyczne spojrzenie na zagadnienie zamyka krótkie omówienie rozszerzenia pojęcia kompetencji interkulturowej na potrzeby telewspółpracy 2.0, zaproponowane przez Fredericę Helm i Sarah Guth, w którym obok kategorii interkulturowej kompetencji komunikacyjnej i wymiaru uczenia się języka obcego pojawiła się kategoria umiejętności czytania i pisanego w cyberprzestrzeni⁸.

Omawiana książka znakomicie oddaje złożoność paradygmatu telewspółpracy poprzez podkreślanie współistnienia w nim trzech wymiarów: interkulturowego, językowego i cyfrowego. Rozdział trzeci poświęcono warstwie językowej, tworzonej przez doświadczenie interkulturowości i cyberprzestrzeni, a dotyczącej grzeczności. Autorki skupiają się na omówieniu wybranych teorii – teorii grzeczności Penelope Brown i Stephena Levinsona⁹ oraz modelu grzeczności Geoffreya N. Leecha¹⁰, z pomocą których w dalszej części pracy analizują zgromadzony dzięki telewspółpracy materiał empiryczny. Teoria grzeczności Brown i Levinsona zakłada przestrzeganie norm, których celem jest respektowanie wizerunku własnego i wizerunku interlokutora. Akty zagrożenia „twarzy” dotyczą nieposzanowania jej autonomii i ingerencji w jej działania; twarz negatywna to chęć obrony własnej autonomii, twarz pozytywna to chęć aprobaty i szacunku. Druga z omówionych teorii grzeczności, model Leecha, wyróżnia dwa typy uprzejmości: negatywną (minimalizowanie niegrzecznego zachowania) i pozytywną (zwiększanie pozytywnego zachowania), oraz zawiera sześć maksym uprzejmości (taktu, szlachetności, aprobaty, skromności, zgodności i sympatii).

⁷ Zob. M. Byram, *Teaching and assessing intercultural communicative competence*, Clevedon 1997.

⁸ F. Helm, S. Guth, *The multifarious goals of telecollaboration 2.0: Theoretical and practical implications*, [w:] *Telecollaboration 2.0*, red. S. Guth, F. Helm, Bern 2010, s. 69–106.

⁹ Zob. P. Brown, S.C. Levinson, *Politeness: Some universals in language usage*, Cambridge 1987.

¹⁰ Zob. G.N. Leech, *Principles of politeness*, Harlow 1983.

Rozdział czwarty zawiera opis metodologii badań. Autorki przedstawiły dokładny przebieg działań projektowych, mających charakter badania w działaniu, a także sposób integracji treści programowych oraz materiałów ćwiczeniowych i zadań dla uczestników telewspółpracy pomiędzy uczelniami w brytyjskim Coventry i francuskim Colmar. Szczególnie cenne dla dydaktyków są zawarte tu informacje na temat typu i treści zadań, zawsze nastawionych na integrację treści interkulturowych i umiejętności cyfrowych. Zadania obejmowały przede wszystkim przygotowanie e-portfolio z użyciem gotowego schematu, pisemny raport zawierający refleksje dotyczące udziału w projekcie, prezentację.

Materiał badawczy, który został poddany analizie jakościowej w oparciu o teorie grzeczności G.N. Leecha oraz P. Brown i S. Levinsona, to posty studentów obu uczelni, zamieszczane podczas dyskusji na forum. W rozdziale piątym także sformułowano szczegółowe pytania badawcze. Pierwsze dotyczyło analizy postów studentów w celu identyfikacji użytych przez nich strategii grzeczności w odpowiedzi na sytuację zagrożenia „twarzy”. Drugie pytanie badawcze postawiono, aby sprawdzić, jak – w świetle modelu Leecha – uczestnicy międzykulturowej wymiany online negocjują grzeczność i czy korzystają z danej maksymy częściej niż z innej. Trzecie pytanie badawcze wiązało się z oceną przydatności teorii grzeczności w zrozumieniu zastosowanych przez studentów środków językowych w skutecznych aktach komunikacji.

Wykorzystana przez Autorki metodologia badań, polegająca na analizie jakościowej wypowiedzi studentów w komunikacji asynchronicznej, została przeprowadzona w oparciu o tzw. jednostki *T* (ang. *T-units*). Oznacza to, że potraktowano zdanie główne wraz ze zdaniami podrzędnymi jako jeden analizowany komponent. Ostatecznie 44 posty zostały podzielone na 345 jednostki *T*. Dane zostały także poddane analizie ilościowej, aby na tej podstawie stwierdzić, czy poszczególne strategie grzecznościowe zostały użyte z większą częstotliwością niż pozostałe. Należy podkreślić, że niewątpliwą wadą tak zaprojektowanych badań jest fakt, że tworzenie wypowiedzi na forum nie pozwalało na użycie emotikonów, które mogły znacząco zmienić wymiar afektywny wypowiedzi i tym samym wpłynąć na efekt zamierzonej wypowiedzi. To, co również mogło mieć wpływ na wyniki analizy, to fakt, że autentyczne, francuskojęzyczne wypowiedzi studentów przetłumaczono na język angielski, przez co drobne niuanse grzecznościowe mogły ulec zniekształceniu.

Rozdział szósty omawianej pracy stanowi bodaj najciekawszą część książki, ponieważ zawiera nieoczywiste odpowiedzi na pytania badawcze

i dyskusję nad wynikami. W przypadku odpowiedzi na pierwsze pytanie badawcze Autorki wykazały, że studenci zarówno brytyjskiej, jak i francuskiej uczelni, w przeważającym stopniu (79% analizowanych jednostek wypowiedzi) stosowali pozytywne strategie grzecznościowe – przeważnie w formie pytań bezpośrednich (prośba o udzielenie informacji czy prośba o opinię) lub zdań oznajmujących (przekazywanie informacji osobowych) – na etapie wzajemnego poznawania się. Najczęściej stosowaną pozytywną strategią grzecznościową była konstatacja wspólnoty poglądów lub doświadczeń i przywoływanie podobieństw, a także okazywanie zainteresowania interlokutorem poprzez zadawanie mu pytań. Uczestnicy dbali o okazywanie aprobaty swojemu rozmówcy, poszukiwali wspólnoty doświadczeń i zainteresowań, zmniejszając tym samym dystans i przyczyniając się stworzenia atmosfery wzajemnego zrozumienia, współpracy i solidarności. Autorki zaznaczają, że taki wynik jest sprzeczny z poglądami wielu badaczy, którzy uważają, że charakterystyczną dla kultury anglosaskiej czy też kultur zachodnioeuropejskich jest grzeczność negatywna, polegająca na chęci obrony własnej autonomii, brak bezpośredniości z obawy przed ewentualną ingerencją innych w nasze działania.

Odpowiedź na drugie pytanie badawcze niejako powieliła poprzednie wyniki. Także z punktu widzenia teorii G.N. Leecha większość analizowanych jednostek zawierała przykłady grzeczności pozytywnej (46%), przypisującej wysoką wartość samemu rozmówcy, jak i jego opiniom. Co ciekawe, studenci francuskiej uczelni najczęściej stosowali maksymy uprzejmości: aprobaty (minimalizacja negatywnej oceny innych, maksymalizacja pozytywnej oceny innych) oraz zgodności (minimalizacja niezgody pomiędzy sobą a innymi, maksymalizacja zgody pomiędzy sobą a innymi), podczas gdy w przypadku studentów uczelni brytyjskiej była to maksyma szlachetności, (tj. minimalizacji korzyści dla siebie i maksymalizacji kosztów dla siebie).

Odpowiedź na trzecie pytanie badawcze, dotyczące środków językowych pozwalających na negocjowanie uprzejmości, nie przynosi przełomu. Autorki przyjęły hipotezę, że studenci mogli stosować mikrojęzykowe techniki, aby kompensować w rozmowie prowadzonej w cyberprzestrzeni brak wypowiedzi i szerszego kontekstu. Rezultaty okazały się nieco rozczarowujące, tzn. wprawdzie dostrzeżono okazyjne użycie emotikonów i skrótowców, ale przede wszystkim jednoznacznie wykazano brak wiedzy i niepewność studentów w zakresie odpowiedniości pragmatycznej. Biorąc udział w dyskusji na forum, stosowali oni mieszaninę stylów oficjalnego i potocznego, niekiedy popełniając rażące błędy stylistyczne (dotyczy-

ło to zwłaszcza zakończenia wpisów, które miały charakter nadmiernie oficjalny). Dobór środków językowych użytych w kontakcie z innymi studentami w cyberprzestrzeni okazał się intuicyjny i nie zawsze trafny. Ta obserwacja wydaje się najcenniejsza dla Autorów, które na podstawie swoich badań argumentują, że kompetencja cyberpragmatyczna, w tym znajomość netykiety, powinna stanowić w dzisiejszych czasach integralny element wspierający rozwój interkulturowej kompetencji komunikacyjnej i powinna stać się częścią edukacji na uczelni wyższej.

Książka M. Orsini-Jones i F. Lee ma kilka niezaprzeczalnych walorów. Jej nowatorstwo polega na tym, że koncentrując się na kompetencjach pragmatycznych, odchodzi od popularnych modeli telewspółpracy, które poprzez umożliwienie bezpośredniego kontaktu z natywnym użytkownikiem języka docelowego skupiają się na rozwijaniu ogólnych kompetencji językowych lub interkulturowych. Autorki – dzięki przeprowadzonej analizie wypowiedzi powstałych w trakcie asynchronicznej komunikacji w oparciu o dwie podstawowe teorie grzeczności – przedstawiły przekonujące wnioski na temat typologii i częstotliwości językowych rytuałów grzecznościowych stosowanych przez studentów w kontaktach międzykulturowych zachodzących w cyberprzestrzeni.

Pomimo że opisane badania naukowe zostały przeprowadzone z udziałem niewielu, bo tylko 23 studentów, więc ich wyniki trudno uogólniać w odniesieniu do większej populacji, to analiza jakościowa badanych interakcji stanowi bardzo trafną diagnozę problemu braku kompetencji pragmatycznych i znajomości netykiety wśród studentów, a jednocześnie stają się interesującym punktem wyjścia do badań przeprowadzonych na większą skalę, obejmujących również nie tylko komunikację w trybie asynchronicznym, ale także synchronicznym.

Książka pokazuje, że dzięki dobrze zaprojektowanym ćwiczeniom i zadaniom pedagodzy mogą kształtować dynamikę rozwoju interkulturowej kompetencji komunikacyjnej u uczniów, w szczególności w zakresie cyberpragmatyki, pozwalającej na efektywne wyrażenie i zrozumienie zamierzonego znaczenia podczas komunikacji online. Pomimo że działania projektowe były przeprowadzone przez nauczycieli akademickich uczących języków obcych i lingwistyki, mogą być uznane za wskazówkę w strategii umiędzynarodowienia programów nauczania, także w przypadku innych przedmiotów akademickich. Trudno się nie zgodzić z tezą, że absolwent szkoły wyższej, obywatel świata, powinien zostać wyposażony w znajomość netykiety w środowisku międzynarodowym, często używającym języka angielskiego jako *lingua franca*.

Politeness in Cross-cultural Online Communication

The article is a review of the book „Intercultural Communicative Competence for Global Citizenship. Identifying cyberpragmatic rules of engagement in telecollaboration” (M. Orsini-Jones, F. Lee, London 2018).

The aim of his review is to present to a potential reader an interesting study on telecollaboration and its potential in developing intercultural communicative competence as well as cyberpragmatic skills. The authors discuss their telecollaborative project in details, providing a very thorough literature review and describing their telecollaborative project, which may constitute an interesting proposal for any teacher who would like to organize a telecollaborative exchange in future. What makes the study particularly valuable is the new research perspective on politeness strategies applied in the asynchronous communication by the project participants. Drawing on the results on the analysis, the authors advocate for explicit teaching of cyberpragmatics skills in the context of higher education.

Keywords: intercultural communicative competence, politeness, foreign language learning

Słowa kluczowe: interkulturowa kompetencja komunikacyjna, grzeczność, nauczania języka obcego

Joanna Sokołowska-Czarnecka
Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
jsczarnecka@gmail.com

Kim jest Kaśka?

[Katarzyna Nosowska, *A ja żem jej powiedziała*, Wielka Litera, Warszawa 2018, ss. 203.]

W październiku 2017 roku, w wywiadzie z Mirosławem Pęczakiem zamieszczonym na łamach tygodnika „Polityka”, Katarzyna Nosowska tłumaczyła, dlaczego zespół „Hey” zawiesza swoją działalność:

Od dłuższego czasu czuję, że muszę wyjść ze strefy komfortu, jaką jest dla nas zespół Hey, że chcę się przekonać, kim jest Kaśka – nie z Heya, po prostu Kaśka. Oczywiście to ryzykowne, ale czasami trzeba puścić linę asekuracyjną, by się przekonać, co będzie dalej. Jesteśmy w takim wieku, że to ostatni moment na tego typu próbę dla samego siebie. A co będzie dalej? Czas pokaże¹.

Pół roku później, wiosną 2018 w wydawnictwie Wielka Litera ukazała się debiutancka książka artystki *A ja żem jej powiedziała*, w której Katarzyna Nosowska próbuje udzielić czytelnikom, a także sobie, odpowiedzi na pytanie: Kim jest Kaśka?

Jest to ciekawa pozycja literacka, szczególnie dla fanów wokalistki zespołu „Hey”. Stanowi bowiem wypadkową przemyśleń artystki zawartych w jej piosenkach oraz refleksji płynących z własnego doświadczenia

¹ Zob. „Polityka” 24.10.2017; <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1724566,1,katarzyna-nosowska-nie-da-sie-odtworzyc-mlodosci.read>, dostęp: 25 VII 2018.

i konstatacji rzeczywistości. Odniesienie do tekstów piosenek jest jednym z możliwych sposobów pogłębienia interpretacji tej lektury.

Przez przeszło dwadzieścia lat Nosowska przyzwyczaiła odbiorców jej tekstów do tego, że podejmuje różnorodne zagadnienia, śpiewa o sprawach błahych, by w kolejnym utworze podjąć tematy poważne, filozoficzne, egzystencjalne. Dotyczą one relacji międzyludzkich, ról przypisywanych człowiekowi przez społeczeństwo, silnych uczuć i równie mocnych rozczarowań, skomplikowanej psychiki ludzkiej. Utwory Nosowskiej wiele mówią o tym, jak artystka postrzega współczesnego człowieka. Podobnie ma się rzecz w debiutanckiej książce, w której obok tematów trywialnych pojawiają się lapidarne przemyślenia czy też wyznania, zmuszające czytelnika do refleksji.

Autorka, posługując się prostym językiem, nacechowanym humorem czy nawet autoironią, raz jeszcze powtarza te same frazy niczym refreny czy zwrotki swoich piosenek. Przedmiotem jej zainteresowania stają się: dzieciństwo, relacje z rodzicami, dorastanie, próby literackie i pierwsze kroki na drodze do kariery wokalne. Opisuje również relacje partnerskie, pokonywanie własnych słabości oraz świat – ten zwykły, który otacza każdego człowieka i bardziej odległy dla zwykłego zjadacza chleba – świat show biznesu, który pisarka pozbawia magii i tajemniczości.

Katarzyna Nosowska jest wyrafinowanym rzemieślnikiem słowa, bardzo sprawnie porusza się w językowym warsztacie twórczym. Jednak pytana o literacki wymiar swoich tekstów, stwierdza:

Według mnie to są po prostu teksty piosenek. One nie funkcjonują jako oddzielne byty, niezależne od muzyki. [...] są teksty [...], zawsze pisane do melodii [...] na usługach muzyki i w tym sensie nie powinno się ich traktować literacko².

Zatem, jakie wymagania powinien spełnić tekst piosenki, by można było powiedzieć o nim, że jest piosenką-wierszem? Odpowiedź na to pytanie daje Paweł Sobczak, stwierdzając, że w piosence, która staje się wierszem:

[m]ożna dostrzec poetyckie ukształtowanie języka, zaobserwować powielenie wzorów poetyki charakterystycznej dla twórczości lirycznej, funkcjonującej w wysokim obiegu kultury, świadczące o przekroczeniu granicy między piosenką a literaturą. [...] Próbuje słuchacza zaskoczyć, skłonić do refleksji intelektualnej, która nie wyklucza przecież odbioru emocjonalnego. Chodzi zatem o — jak napisał Paweł Tański — „wiersze ukryte w piosenkach”,

²Tamże.

a więc piosenki, w których akcent położony jest na warstwę słowną. Tego rodzaju teksty, zdobywając popularność, zaczynają istnieć w świadomości odbiorców niezależnie od towarzyszącej im melodii³.

Piosenki Katarzyny Nosowskiej jak najbardziej zasługują na miano tekstów poetyckich, właśnie ze względu na „warstwę słowną”. Fragment piosenki *Kto tam? Kto jest w środku?* dowodzi słuszności tej tezy. Zarówno język, zastosowane środki poetyckie, jak i kreacja podmiotu lirycznego charakterystyczne są dla wiersza:

Śpiewam cię
Smutek twój
Strach rozcieńczyć chcę [...]
Śpiewam czas
Każdy dzień
Co spopielił się [...]
Śpiewam żal
Ciężar słów, które więzi krtań
Chciałabym móc zanurzyć głowę
W strumieniu twojej świadomości
Bezpowrotnie
Chciałabym przez judasze oczu
Twoich łagodnych
Spojrzeć, kto tam
Kto jest w środku

Podmiot liryczny, utożsamiony z autorką, wskazuje, że człowiek staje w centrum zainteresowania artystki. Pragnie wnikać do jego świadomości, żeby przekonać się, jaki jest naprawdę, co czuje, jaka jest przyczyna jego smutku bądź zamyślenia. Nosowska używa metafor: *zanurzyć głowę w strumieniu [...]* *świadomości, dzień co spopielił się, judasze oczu*, ale też powtórzeń: *śpiewam cię, śpiewam czas, śpiewam żal*. Pojawiająca się często niegramatyczność tekstów piosenek „pisanych zawsze do melodii” wynika z chęci uzyskania instrumentacji głoskowej jako dodatkowego waloru estetycznego. Niegramatyczność jest widoczna także w tytule książki – *A ja żem jej powiedziała*, który wywodzi się z krótkich filmików, rozpoczynających się tymi właśnie słowami. Umieszczała je autorka dla zabawy na swoim Instagramie, co wskazuje na kolokwialność i familiarność przekazu. Purysta językowy w tytule zauważył błąd składniowy, gdyż słowo *żem* zastosowane

³ Zob. P. Sobczak, *Tekst piosenki jako dzieło literackie — dzieło literackie jako tekst piosenki. Zarys problematyki, przykłady realizacji*; cyt. za: <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-33d0d28c-ce2d-43ab-88ef-041dfcfbac06/c/10-sob.pdf>, dostęp: 30 VII 2018.

jest niepoprawnie. Mirosław Bańko w poradach językowych internetowego *Słownika Języka Polskiego* wyjaśnia:

Nie budzi zastrzeżeń doklejanie końcówek -(e)m, -(e)ś, -(e)śmy, -(e)ście do spójnika że (np. „Wiem, żeście tu byli”) [...] W języku potocznym bardzo często końcówki te dokleja się też do prepozycyjnej partykuły że- (np. „Ale żeśmy się napracowali!”), której jedyną funkcją jest stwarzanie podpórki dla ruchomej końcówki czasownikowej. Językoznawcy przeważnie krytykują ten zwyczaj⁴.

Bańko przekonuje, że w mowie oficjalnej należałoby unikać tej kolokwialnej formy. Jednak Katarzyna Nosowska nie jest przecież „oficjalna”. Jej książka napisana jest językiem potocznym, momentami wulgarnym, humorystycznym, pojawiają się w niej również sformułowania bardzo podobne do tych znanych z języka piosenek. Na przykład w piosence *Boję się o nas* wokalistka śpiewa:

Znów wchodzisz we mnie drgawką
A serce więzione w przyciasnej
Klatce żeber – martwieje
[...]
Gdy sparszywieję znów
– zamknij się w sobie, zaciągnij rolety powiek
Gdy sparszywieję znów
– chwyć się cieniutkiej niteczki pewności, że minie – to minie

W omawianej książce wyraźne są analogie w warstwie słownej: *Moje serce martwieje*. Już wiem, że nie przetrwamy (s. 59) czy *Pobudka*. Podnosisz kurtynę powiek i spektakl się zaczyna (s. 78).

Omówienie języka tekstu nie nastęrcza takich problemów, jak określenie przynależności gatunkowej, która wymyka się jednoznacznej klasyfikacji. Można powiedzieć, że jest to zbiór felietonów, ale książka posiada również znamiona poradnika. Niektóre fragmenty przyjmują charakter wyznania, czyli wkraczają w wymiar literatury autobiograficznej, wręcz intymistycznej, której towarzyszy imperatyw samopoznania. Autorka, zgodnie z wymaganiami tego gatunku, mówi o własnej percepcji świata i próbie jego interpretacji, utrwała własne rzeczywiste treści psychiczne⁵.

⁴ Zob. *Słownik język polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/zem-zes-zesmy-zescie;725.html>; dostęp: 25 VII 2018.

⁵ Zob. K. Kardini-Pelinańska, *Ocalić podmiotowość (Paraepistolarne formy w polskiej i czeskiej prozie współczesnej)*, https://digilib.phil.muni.cz/bitstream/handle/11222.../SpisyFF_327-2000-1_11, s. 131; dostęp: 10 VIII 2018.

Nosowska wypowiada się otwarcie o swojej przeszłości, problemach, trudnych decyzjach, które musiała podjąć. Jednocześnie próbuje „zanurzyć głowę w strumieniu świadomości” człowieka, by pokazać cały wachlarz jego zachowań. Z dystansem, charakterystycznym dla wszelkich form jej aktywności artystycznej, mówi o sprawach bliskich każdemu człowiekowi, tylko pozornie ukazanych wyłącznie z perspektywy kobiecej.

Rozpoczynając lekturę książki, dowiadujemy się o przemianie duchowej autorki, zyskanej dzięki niej sile, dojrzałości do podjęcia trudnych decyzji i nadziei na to, że życie lepiej się ułoży. Czytając kolejne rozdziały, odnosimy wrażenie, że słyszymy słowa piosenek Nosowskiej. Przytoczone teksty zostały wybrane właśnie ze względu na powiązanie z tematami, poruszonymi w omawianej pozycji, są przyczynkiem do badania organizacji tekstu literackiego.

Jak już wspomniano, książka łączy w sobie elementy wspomnienia, wyznania, autobiografii. Wpisują się w ten gatunek literacki fragmenty dotyczące dzieciństwa i relacji rodzinnych. Katarzyna Nosowska mówi: „W dorosłe życie wkroczyłam z wacianym kręgosłupem moralnym” (s. 20), a przyczynę tego stanu rzeczy upatruje w dzieciństwie. Egzekwowanie właściwego zachowania poprzez zastraszanie, to najczęściej stosowany asortyment form wychowawczych, czego przykładem jest piosenka *Luli laj*. Tytuł może wskazywać, że jest to przyjemna kołysanka, gdyż autorka przytoczyła zestaw przerażających dziecko argumentów, które mają je przekonać do zaśnięcia.

Śpij!/ Bo jak nie /Wyjdą z szafy potwory/ Zlecą się samsony!
Śpij/Radzę ci/ Bo brzydula w tiulach /Porwie ci tatusia
Śpij!/W kuchni już/Starej babie kipi/W garze wywar z warzyw!
Hej!/Wrzuci cię/Będziesz z warzywami/Warzył się aż zmięknieś!
Luli laj, luli luli, luli laj.

Nosowska wspomina, że babcia kazała jej bać się Boga, a „dziadek [...] dziada z worem z ulicy Krzywoustego albo laczka. Nałożyło mi się to wszystko i zyskałam pewność, że Bóg na pewno ma wór i laczki” (s. 148). Przyszła piosenkarka wychowywała się w sfeminizowanej rodzinie – bardzo duży wpływ na nią miały babcia i matka: „Mama mówiła, że facetom nie można ufać, że kobiety są wredne. Mówiła: Co ludzie powiedzą? [...], „Jak taka będziesz, nikt cię nie zechce”, „Nikomui nie ufaj”, „Nie jedz tyle, bo będziesz gruba” (s. 6). Następnie wyznaje: „Do czterdziestki, podług wskazówek, nie zaufałam nikomu, a że niska ocena chętnie brata się z chorobliwą ambicją – nie ufałam również sobie (s. 7). Wspomina także trudne relacje z ojcem, na którego miłość chciała zasłużyć: „W wieku siedmiu lat

usłyszałam od taty, że wybrał mamę spośród miliona, a ja jestem tylko dodatkiem. Zapamiętałam” (s. 6). W innym miejscu autorka stwierdza: „Mój ojciec był szorstki, bardzo wymagający, żyłam w przekonaniu, że najpewniej mnie nie lubi” (s. 102). Książka staje się interesującym kontekstem dla piosenki *Chiński urzędnik państwowy*. Słowa „Jesteś jak ojciec, co niedzielny szpondrem obdzielił wszystkich po równo prócz mnie” zostają wzbogacone o kontekst autobiograficzny. Piosenkarka pokazuje, jak wielki wpływ na dorosłego człowieka i wybory, których dokonuje w dojrzałym życiu, ma dzieciństwo i jak trudno pozbyć się piętna przeszłości. Te problemy, podobnie jak większość rozdziałów książki Katarzyny Nosowskiej, ukazane zostały w formie krótkich felietonów. Widać to szczególnie wtedy, gdy autorka opisuje relacje międzyludzkie lub przedstawia własne obserwacje rzeczywistości – nie stroni wtedy od ironii czy sarkazmu. W piosence *Makro* ironicznie zauważa, że chcemy dużo więcej, niż potrzebujemy, nadmiernie ulegamy różnym modom:

Penetrować spojrzeniem
przestrzeń za widnokregiem
Dobę rozciągać
Niech rozrasta się w tydzień
Zamiast wolnej woli,
mieć wolę silną jak strzał
Magazynów możliwości i cystern z rozkoszą
Karton z niespodzianką nie pudełko jak dotąd
Marzyć bez limitów
kompleksów, bez wstydu.
Chcieć ciut więcej
żaden wstyd
Lepiej piękniej
żaden grzech
Twarde łączne z kosmosem
Szybki transfer natchnienia
Oświecenie już w weekend
W ramach tego wcielenia
Donie które leczą
Piersi, które sterczą.

Pisarka podejmuje ten wątek również w książce. Zauważa, że człowiek bardzo łatwo wytłumaczy sobie potrzebę posiadania kolejnej rzeczy: „Coś mi się w końcu od życia należy; stać mnie w końcu, a jeśli nie to wezmę pożyczkę; może wygram w lotto; jestem tym, co posiadam; jak mi się znudzi, oddam komuś lub przerobię” (s. 19). Z ironią pisze

o dziwacznej modzie na popularność rzeczy, które robi się z niczego: „Poczekaj, aż koty z kurzu będą naprawdę duże, uformuj z nich kulę, spryskaj lakierem do włosów i powieś pod sufitem” (s. 16). W jednej ze swoich piosenek Katarzyna Nosowska śpiewała o „modzie” na produkty ze sklepu Ikea: „Parna noc, zwykły blok, skandynawskie sny w pościeli z Ikei”⁶. W innej o życiu w pośpiechu, w którym realizacja pragnień i przyjemności staje się główną potrzebą: „Pstryknij na raz / Potrzyj palce dwa / Tyle to trwa / Tyle życia masz”⁷. Wszystko jest na wyciągnięcie ręki, króluje kult ciała, żyje się szybko i bezproblemowo, łapiąc ulotne chwile przyjemności. Jednocześnie czegoś ludziom brakuje! Zwłaszcza młodym, którzy, podążając za marzeniami, zmieniają się w „nastoletnich Ikarów”⁸. Autorka stawia się również w roli mentora – przestrzega: „Intuicja to pierwsza myśl, którą zawsze masz, ale ignorujesz i wpadasz w niezłe bagno” (s. 170); czasami poucza: „Jeżeli dasz się poderwać w klubie, po browarze, to nie zakładaj, że chłopak ma za paskiem u spodni gałęzie do wicia z tobą gniazda rodzinnego” (s. 139). Obnaża i rewiduje obowiązujące tradycje i obyczaje: „Puste naczynie dla zbłąkanego wędrowca na stole wigilijnym jest po to, żeby było, ale żeby broń Boże, nikt obcy się nie przypałał do wspólnego stołu. Polska tradycja...” (s. 155). Niektóre felietony mają cechy głębszych refleksji. Autorka porusza temat przyjaźni kobiecych, w które ostatecznie nie wierzy, oraz relacji damsko-męskich, w które bardzo chciałaby uwierzyć, ale nie ma złudzeń co do ich ułomności. Jedną z pierwszych piosenek śpiewanych przez zespół „Hey” była *Zazdrość*:

Są chwile, gdy wołałabym martwym wiedzieć cię
nie musiałabym się tobą dzielić nie, nie.
Gdybym mogła schowałabym twoje oczy w mojej kieszeni.
Żebyś nie mógł oglądać tych, które są dla nas zagrożeniem.

Ci, którzy wychowali się na polskim rocku, doskonale pamiętają te słowa. Katarzyna Nosowska, teraz jako pisarka, otwierając przed czytelnikami zakamarki duszy, cierpliwie tłumaczy, skąd wzięła się jej obsesyjna zazdrość i jak trudno było ją w sobie pokonać. Puentuje: „Zazdrość czyni z nas gończe psy” (s. 41), „Żyzną glebą, na której kiełkuje, gdzie się ukorzenia i wzrasta grubym kłaczem do nieboskłonu, jest niska samoocena” (s. 41).

⁶ Zob. *Zeroekran*, [sic!] CD 2001.

⁷ Zob. *Prędko, Prędzej*, Błysk CD 2016

⁸ Tamże.

Piosenkarka mówi też o nałogach i nierównej walce z nimi. Podejmuje bardzo trudny, również dla niej samej, temat alkoholizmu życiowego partnera. Nie pozostawia przy tym złudzeń – trzeba odejść: „Zabierz mu przynależność do ciebie, do dzieci, jeśli macie. Może w ten sposób go uratujesz. Jeśli się nie uda, możesz uratować siebie” (s. 121). Potrzebę odejścia od ukochanej osoby, którą trawi choroba alkoholowa, wyśpiewała również w nowym singlu *Ja pas*: „Miała być jedna lampka, dwie/ poszły konie wio/ było lampek moc”, „Oto cały Ty ej/ w żłobie leżysz znów, ej/ nie przybieży nikt”, by obiecać na koniec „Wrócę, gdy przestaniesz tańczyć/ Gdy wygrzebiez się z serpentyn/ Wrócę, gdy skończy się bal”.

Podobnie jest w walce z nadwagą, z właściwą sobie autoironią i dystansem próbuje przenieść środek ciężkości z myślenia o wyglądzie, na myślenie o Katarzynie Nosowskiej jako o osobie. Uważa, że dużo ważniejsze od wyglądu jest zaakceptowanie siebie takim, jakim się jest. Wyjaśnia, że jeżeli to nie nastąpi, to „chip” (s. 82), który sprawia, że człowiek pragnie sobie i całemu światu udowodnić swoją wartość, cały czas będzie obecny w jego podświadomości: „Nie umiesz kochać, bo nie umie kochać ten, kto tak bardzo nie lubi siebie” (s. 83).

Artystka dzieli się też swoimi przemyśleniami, pisze o przemijaniu i modzie na to, by kobieta, bez względu na wiek, była zawsze piękna, pociągająca i najlepiej nigdy się nie zestarzała: „Starość jako nieatrakcyjny koniec życiowego cyklu, od jakiegoś czasu jest zakazana. Wkrótce z tych samych powodów wyeliminowane zostaną: jesień, zima i niedziela” (s. 106). Także w swoich piosenkach Nosowska niejednokrotnie podejmowała temat przemijania i starości. Wystarczy przytoczyć słowa piosenki *Era retuszera*: „Starcom daj dom/ Zastrzyki na ból/ A dzieciom pozwól żyć/ Daj zmarłych wstawiać w grach”, w której trafnie zdiagnozowała sytuację współczesnego człowieka skoncentrowanego na przyjemnym życiu, chwilowej radości, hołdującego współczesnemu kanonowi piękna: „On kaleczy się o kant miednicy jej”. Autorka krytykuje działania człowieka zmierzające do oszukania czasu, walki z odznakami starości. Poucza: „Jako ludzie możemy naprawdę sporo [...] Istnieje jednak rodzaj pychy, na który może się zdobyć tylko głupiec albo szaleniec. To gmeranie przy starości - rozpaczliwe próby przejścia nad nią kontroli są prześmieszne. Boku nie wyrwiesz!” (s. 107).

Nosowska próbuje zmierzyć się z wiarą i tworzy swój obraz Boga. Motyw Stwórcy nie jest zbyt często podejmowany w jej piosenkach, jednak wybrzmiewa w nich przekonanie, podobnie jak w książce, że Bóg widzi i wie wszystko. W piosence *Błysk* wokalistka śpiewa:

Znasz mnie – spałam gdy się kończył świat [...]
Nie śpię, żyję, lewituję tu
Nie mam za co chwycić, nie mam o co oprzeć stóp
Dzielę się przez siebie tak jak liczby pierwsze,
A pomnożona przez tą pustkę jak przez zero
Daję pustkę
Znasz mnie

Czy odbiorca tekstu poznał Kaśkę? Czy lektura debiutanckiej książki *A ja żem jej powiedziała* daje odpowiedź na pytanie: Kim jest Kaśka? Na pewno tak! Nosowska, niepokorna wokalistka, okazała się niekonwencjonalną pisarką. Była liderka zespołu „Hey” pokazała swą nową twarz i napisała coś, co zmusza, by się na chwilę zatrzymać w pędzie życia, zastanowić nad sobą i podejmowanymi wyborami.

Who is Kaśka?

The article is a review of the book “And I told her” (K. Nosowska, Warszawa 2018).

The underlying concept of the article is to discuss the topics covered in Katarzyna Nosowska’s book “And I told her” within the context of her lyrics. The analogies under study include her own experience, childhood, the relation with her father and education. Using simple, communicative, witty language and self-irony, she makes the reader familiar with her reflections on life. Katarzyna Nosowska has noted that humans easily convince themselves about the need to possess certain objects and to follow fashions of the day, also those that aim at fooling old – age and time. The choice of Katarzyna Nosowska’s lyrics resulted from their relevance to the text of the book. They allow the study of the organization of the literary text. The article refers to the following songs: *Kto tam? Kto jest w środku*, *Boję się o nas*, *Luli laj*, *Chiński urzędnik państwowy*, *Makro*, *Zeroekran*, *Prędko*, *Prędszej*, *Zazdrość*, *Ja pas!*, *Era retuszera*, *Błysk*. The author’s aim is to prove that Katarzyna Nosowska uses words very skillfully, travelling through her creative workshop. The text “And I told her” allows for much more possibilities of interpretation thanks to the extra-position with Katarzyna Nosowska’s lyrics. The book lets the reader slow down a bit in their everyday rush and contemplate human nature and our personal choices.

Keywords: interpersonal relations, childhood, trends, value, vanishing

Słowa kluczowe: relacje międzyludzkie, dzieciństwo moda, trendy, wartości, przemijanie



Irena Burczyk
Uniwersytet Śląski w Katowicach
iburczyk@op.pl

Powitanie jako rytuał językowy w komunikacji

W życiu codziennym mamy do czynienia ze zwyczajami, czyli powtarzalnymi sposobami zachowania w określonych sytuacjach przez członków danej zbiorowości. Fakultatywny charakter zachowań, czyli brak realizacji zwyczajowego zachowania, nie skutkuje restrykcją, ale jedynie dezaprobatą¹. Pewne zachowania wyrażają w sposób symboliczny relacje członków społeczności, które są utrwalone w świadomości społecznej członków danej grupy. Rytuał „jest związany z normatywną lub psychiczną koniecznością stosowania się do określonych reguł [...] zachowania [...]”². Wzór lub zakres zachowań ustalony i uznany przez społeczność jako „normalny” w określonej sytuacji, umożliwia porozumienie się. Działania rytualne są symboliczne i są wynikiem tradycji kulturowej. Rytuał ma zawsze sens dla społeczności, w której jest praktykowany³. Umacnia on więzi, reguluje stosunki międzyludzkie. Nierespektowanie go podważa spójność grupy.

Konwenanse, czyli przyjęte zwyczaje towarzyskie, obejmują zasady postępowania, do których winni dostosować się – zależnie od swego miejsca, roli, pozycji i wieku – członkowie społeczności⁴. Zewnętrznymi formami

¹ B. Ogrodowska, *Zwyczaj*, [w:] *Zwyczaj, obrzędy i tradycje w Polsce. Mały słownik*, Warszawa 2000, s. 276.

² *Ceremoniał*, [w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa-Poznań 1987, s. 57-58.

³ *Rytuał*, [w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa-Poznań 1987, s. 321-322.

⁴ Z. Szromba-Rysowa, *Zwyczaj towarzyskie, zawodowe i okolicznościowe*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. II, red. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 157.

są słowa, gesty, czynności mające charakter symboliczny, związane z systemem wartościowania. Jeszcze do niedawna pewne reguły stanowiły wzór zachowań, rodzaj etykiety towarzyskiej. Elementarne zasady współżycia wymuszały pewien automatyzm i schematyzm postępowania w danej sytuacji. Wśród zasad konwenansu wiejskiego było pozdrawianie każdego spotkanego na drodze i nawiązanie z nim rozmowy. Osoby spotkane pozdrawiano słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Po otrzymaniu odpowiedzi „Na wieki wieków” mówiono „Witajcie” i kolejna odpowiedź: „Bóg zapłać, ja was też witam”. Z. Szromba-Rysowa przywołuje informację, iż „[...] w XVIII w. forma ta zastąpiła w Polsce poprzednią: „Pomaga Bóg” z odpowiedzią „Bóg daj zdrów” – na skutek nadania w 1737 r. przez papieża Benedykta XIV większego odpustu”⁵. Mężczyźni, pozdrawiając zdejmowali czapkę i kłaniali się nisko, wyrażając tym samym szacunek. Pytania stawiane ludziom spotkanym na drodze miały formę grzecznościową i stanowiły chęć zainteresowania, życzliwości. Odpowiedzi wyrażały szacunek dla drugiej spotkanej osoby. Jakakolwiek odpowiedź stanowiła lepsze rozwiązanie niż niedostrzeżenie drugiego człowieka, ponieważ oznaczało to lekceważenie.

Werbalne i niewerbalne aspekty powitania

Na rytuał powitania składają się: spojrzenie, słowo, mimika, postawa ciała. Najpierw wzrokiem identyfikujemy osoby, okazujemy im szacunek poprzez gesty symboliczne – skinienie głowy lub odpowiednie słowo. Uścisk dłoni na powitanie to dotyk grzecznościowo-rytualny, liczy sobie ok. 150 lat. Poprzedzały go inne formy powitania, np. uderzanie się dłońmi⁶.

W kulturze europejskiej powitanie to pozdrowienie słowne, gesty dotykowe (uścisk dłoni, objęcie, pocałunek), odpowiednia intonacja, postawa, mimika wyrażająca radość z faktu poznania nowej osoby lub też spotkania już znanej. Do gestów symbolicznych należą uścisk dłoni (osoby o wyższym statusie podają dłoń, inicjując powitanie), zdjęcie chwilowe lub lekko uniesienie nakrycia głowy przez mężczyzn (np. kapelusza), skinienie głową, a w relacjach służbowych w służbach mundurowych salutowanie. Współcześnie w środowisku młodzieżowym i nie tylko formą powitania jest „przybicie piątki”, „żółwik”, machanie ręką uniesioną w górę, obejmowanie się wraz z poklepywaniem po plecach. Symbolicznym gestom dotykowym towarzyszą słowa: „witam”, „kłaniam się”, „dzień dobry”, „serwus”, „cześć”, „hej”, „szufla”, „graba”, „grabula”, „czołem”, „buźka”,

⁵ Tamże.

⁶ Z. Nęcki, *Komunikowanie interpersonalne*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 152.

„buziaczki”, „całuski”⁷. Otwarta dłoń jest pozostałością po dawnym geście „pustej ręki pozbawionej broni” lub też oznaczała „przybywam bez broni z zamiarami pokojowymi”⁸. „Bezbronność sygnalizowała brak złych zamiarów, przychyłność”⁹. Uścisk dłoni kiedyś był symbolem zawarcia umowy, zgody, przyrzeczenia, dobicia targu. „Służalność i uniżoność” oraz wyższość współcześnie wyraża się sposobem podania dłoni, aby była na wierzchu, przytrzymana. Towarzyszy temu często poklepywanie w ramię. Agresywność, dominację wyraża się przez potrząsanie dłonią, mocny uścisk, przytrzymanie. Na rodzaj powitania ma wpływ rodzaj zażyłości – czy jest to powitanie oficjalne, nieoficjalne, symetryczne, niesymetryczne. Zróżnicowanie powitania wynikało ze statusu i obfitowało w ukłony i przyklęknięcia. W dobrym tonie jest, jeżeli kłania się osoba niższa rangą wyższej; zawsze też należy się odklonić. Oprócz uchylecia kapelusza zdejmowało się rękawiczki, co symbolizowało zaufanie, gdyż odkładano to, co mogło obronić. Zróżnicowane są formy powitania w zależności od położenia geograficznego. Według M. Brockiego, „Andamańczycy witają się przez siadanie sobie na kolanach, opłatanie rękoma szyi partnera i krótki płacz”¹⁰. Tak witają się członkowie rodziny i przyjaciele. U Ajnów [...] powitanie brata i siostry polega na tym, że brat ujmuje dłonie siostry w swoje dłonie [...], następnie łapie siostrę za uszy i wydaje okrzyk. Finałną sekwencją [...] jest wzajemne głaskanie się rodzeństwa po twarzy i ramionach”¹¹.

Z powitania płynie informacja, że w wyniku spojrzenia nastąpiło objęcie uwagą danej osoby. Osobisty dialog w postaci komunikatu werbalnego, wzrokowego, dotykowego zaznacza indywidualność tego przekazu, a jeżeli dotyczy grupy – równorzędność jej członków.

Komunikacja wokalna

Cechami, które charakteryzują wokalny komunikat, są: głośność, ton, tempo, czas trwania, barwa, rytmiczność, artykulacja oraz milczenie¹². Dźwięk głosu jest sygnałem wokalnym przekazującym informację, która w komunikacji „ustępuje jedynie mimice twarzy”¹³. Spełnia funkcje komunikacyjne: emocji, kierowania wrażeniem oraz regulacyjne¹⁴. Głos może

⁷ B. Drabik, *Językowe rytuały w tworzeniu więzi interpersonalnej*, Kraków 2010, s. 62.

⁸ W. Sikorski, *Gesty zamiast słów. Psychologia i trening komunikacji niewerbalnej*, Kraków 2007, s. 129.

⁹ B. Drabik, *Językowe rytuały ...*, s. 60.

¹⁰ Tamże, s. 57.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 208.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

komunikować przeciwstawne cechy: sympatię rozmówcy lub antypatię, ekstrawersję, introwersję, dominację lub uległość, a także klasę społeczną, płeć, prestiż¹⁵. W mowie spontanicznej pojawia się ton modalny¹⁶, czyli ton występujący częściej niż pozostałe. Radość, podekscytowanie wyrażają się wyższym tonem modalnym, zaś gniew, smutek użyciem niskich tonów. Mały zakres interwałowy charakteryzuje apatyczność, monotonność mowy. Najlepiej odbierany jest głos na wysokości 1/3 najniższego poziomu tego parametru głosu danej osoby¹⁷.

Tempo może ułatwiać lub utrudniać komunikację, jej klarowność (małe przy 275–300 słów na minutę), odbiór znaczenia, koncentrację uwagi, gdy przerwy są zbyt długie. Najczęściej stosowane tempo mówienia to 125–150 słów na minutę¹⁸.

Czas potrzebny do wyemitowania dźwięku wpływa na przekazywanie znaczenia. Ton, tempo głosu o niewielkiej amplitudzie przypisuje się ludziom introwertycznym, mało dynamicznym, nieasertywnym¹⁹. Odbiór wokalnego sygnału ma wpływ na odbiór naszej wiarygodności, atrakcyjności interpersonalnej i dominację²⁰. Czas trwania wokalizacji, długość przerw czy wypowiedzi, latencja reakcji (długość czasu potrzebnego na odpowiedź), natężenie i amplituda ma wpływ na regulacyjną funkcję komunikacji wokalne. Atrybutem dźwięku nie jest cisza, jednak jest rodzajem komunikatu rozmówcy, jego „poirytowania”, „lekceważenia”, gdy chcemy „uraczyć kogoś porcją milczenia”, jeśli „nie chcemy zauważyć jego obecności”²¹. Zastosowanie przerwy nadaje treści odpowiednią rangę, ale może również stworzyć wrażenie mówcy eleganckiego i taktownego²². Pauza może stanowić możliwość oddania głosu rozmówcy.

Możliwości głosu do przekazywania komunikatu emocjonalnego są uzależnione od umiejętności każdego z nas do posługiwania się sygnałem wokalnym w sferze nadawcy oraz trafnością odbioru w sferze odbiorcy. Niektóre z atrybutów głosu niosą informację w zakresie cech osobowości. Kompetencje, uczciwość, dominację przypisuje się lub identyfikuje się u osób dysponujących głosami atrakcyjnymi, czyli pozbawionymi monotonii, odpowiednio głośnymi, donośnymi, o niższym tonie, większym za-

¹⁵ D.G. Leathers, *Komunikacja niewerbalna. Zasady i zastosowania*, red. Z. Nęcki, tłum. M. Trzcńska, Warszawa 2007, s. 192.

¹⁶ Tamże, s. 193.

¹⁷ W. Sikorski, *Gesty...*, s. 326.

¹⁸ D.G. Leathers, *Komunikacja niewerbalna...*, s. 252.

¹⁹ Tamże, s. 209.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 196.

²² W. Sikorski, *Gesty...*, s. 342.

kresie tonacji, standardowym akcentem, krótkimi przerwami w odpowiedzi, płynnością, szybkim tempem, zróżnicowanym natężeniem i tonem²³. Ekspresja głosu pozwala postrzegać ludzi skutecznych, wiarygodnych, entuzjastycznych i aktywnych o odpowiednim statusie i władzy. Cechy przeciwstawne oraz powtarzanie słów, sylaby, niekończenie zdania, przejęczenia, wtrącenia typu mlaskanie sugerują osobę załęknioną²⁴.

Elementy kinezytyki i proksemiki w powitaniu

Spośród innych niewerbalnych komunikatów ważna jest kinezytyka (gesty tworzone rękami, emblematy, ilustratory, regulatory, afektatory, adaptatory lub manipulatory²⁵), proksemika – zachowania przestrzenne oraz parajęzyk, komunikat paralingwistyczny (np. przydźwięki -eee, -yyy, -aaa, chrząknięcie, pomruki, śmiech, mlaskania, wzdychanie). Znajomość prawidłowego podania ręki, równoprawnego uścisku dłoni daje możliwość odpowiedniego reagowania, pozbawionego nastawienia w stosunku do uścisku dłoni drugiej osoby. Przy podaniu ręki utrzymujemy kontakt wzrokowy, dłoń podajemy w pozycji pionowej (równoprawność) lub grzbietem do góry (dominacja), lub też skierowaną wewnętrzną powierzchnią do góry (uległość). Nie należy potrząsać i przytrzymywać dłużej niż 2 s. Dystrans osobisty, czyli odległość między potencjalnymi rozmówcami w kontaktach osobistych zawiera się w przedziale od ok. 46 cm do 122 cm. Strefa osobista mieści się „w zasięgu ręki”²⁶. Na wielkość dystansu wpływa typ relacji interpersonalnych, wiek rozmówcy, poziom znajomości, płeć oraz wzajemny stosunek rozmówców. Zbyt duża odległość może być potraktowana jak ignorancja, zbyt bliska – intruz. Dopuszczalny kulturowo dystans jest zróżnicowany i wyznacza strefę kontaktu. Anglosasi umożliwiają uścisk dłoni i pochylają głowę od pół milimetra do 3-4 cm, nie obejmując się²⁷. W Szwecji w kontaktach formalnych i neutralnych nie dopuszcza się kontaktu dotykowego²⁸. W krajach niemieckojęzycznych najczęściej odległość jest dość bliska, Arabowie i kraje romańskie dopuszczają bardzo krótki dystans. Im bliżej, tym większe zaufanie, w miarę zwiększania dystansu większy respekt, ale też nieufność²⁹.

²³ D.G. Leathers, *Komunikacja niewerbalna...*, s. 202.

²⁴ Tamże, s. 203.

²⁵ W. Sikorski, *Gesty...*, s. 123.

²⁶ Tamże, s. 227.

²⁷ Z. Nęcki, *Komunikowanie ...*, s. 152.

²⁸ B. Drabik, *Językowe rytuały ...*, s. 58.

²⁹ A.J. Bierach, *Mowa ciała kluczem do sukcesu*, Wrocław 2001, s. 88.

Rytuał powitania na przestrzeni czasu ulegał modyfikacji. Zmiana dotyczyła zarówno strony werbalnej, jak i niewerbalnej, jednak przekaz komunikatu pozostał podobny. Znajomość umiejętności odczytania znaczenia komunikatów niewerbalnych i synchronizacja zachowań z informacją werbalną pozwala na budowanie porozumienia.

Greetings as a Form of Linguistic Ritual in Communication

The article discusses selected verbal and non-verbal aspects of greeting as a ritual and its communication message. In her reflections, the authoress takes into account elements of kinesics, proxemics and paralinguistics in greeting as convention. Among other aspects, the article also examines vocal communication of greeting.

Keywords: language ritual of greeting, vocal communication, body language in greeting, verbal and non-verbal elements of greeting

Słowa kluczowe: rytuał językowy powitania, komunikacja wokalna, język ciała w powitaniu, werbalne i niewerbalne elementy powitania

Zasady etyczne, procedura recenzowania, zasady przygotowania artykułów w języku polskim

„Świat i Słowo” jest półrocznikiem naukowym, którego wersją pierwotną jest wersja drukowana. „Świat i Słowo” zobowiązuje się do utrzymania standardów etycznych i jakości publikowanych materiałów zgodnych z zaleceniami wydawnictwa Elsevier (<https://www.elsevier.com/authors/journal-authors/policies-and-ethics>) oraz kodeksu postępowania określonego przez *Committee on Publication Ethics* (<https://publicationethics.org/resources/code-conduct>). W celu uniknięcia niepożądanych zjawisk związanych z naruszaniem własności intelektualnej oraz nierzetelnością badawczą (zjawiska: *ghostwriting*, *guest authorship*) Redakcja wdrożyła stosowny program. Przewiduje on m.in. informowanie odpowiednich instytucji o przypadkach ujawnienia ww. zjawisk oraz dokumentowanie ich. W przypadku jakichkolwiek podejrzeń dotyczących kwestii etycznych, niewłaściwego postępowania lub konfliktu interesów, można się skontaktować z czasopismem pod adresem swiatislowo@ath.bielsko.pl. Prosi się także autorów o jasne i jednoznaczne określenie wkładu w powstanie tekstu (w przypadku, gdy autorów jest więcej – określenie wkładu każdego autora z osobna) oraz sposobów finansowania działań związanych z pracą nad nim.

Redaktorzy

Każda złożona publikacja poddawana jest ocenie zgodnie z procedurą określoną w wytycznych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Redaktor naczelny lub redaktorzy odpowiedzialni danego numeru decydują, które artykuły przesłane do czasopisma zostaną opublikowane. Decyzja ta jest oparta na zaleceniach recenzenta i ocenie naukowej wartości przesłanych materiałów, nie mają na nią natomiast wpływu: rasa autorów, ich płeć, orientacja seksualna, pochodzenie etniczne, obywatelstwo, przekonania religijne, wyznawana filozofia polityczna lub powiązania instytucjonalne (<https://www.elsevier.com/authors/journal-authors/policies-and-ethics>). Redaktorzy przesyłają anonimowe artykuły do dwóch recenzentów, których specjalizacja odpowiada treści artykułu. Również autorzy nie znają nazwisk recenzentów. Lista recenzentów za dany rok publikowana jest w ostatnim numerze z tego roku. Członkowie Rady Redakcyjnej nie mogą wykorzystywać nieopublikowanych badań we własnej pracy bez wyraźnej pisemnej zgody autora.

Recenzenci

Artykuły, które mieszczą się w zakresie zainteresowania czasopisma, wysyłane są do dwóch anonimowych recenzentów przez redaktora naczelnego lub redaktorów odpowiedzialnych danego numeru. Opinie recenzentów pomagają redaktorom w podjęciu decyzji o publikacji, autorom natomiast – w ulepszaniu rękopisów. Recenzenci powinni oceniać powierzone im teksty rzetelnie, obiektywnie i terminowo, biorąc pod uwagę wyłącznie ich naukowe walory. Jeśli oceniający uzna, iż nie posiada wystarczających kompetencji do oceny danego artykułu lub ma inne powody, by odrzucić zaproszenie do recenzji, powinien poinformować o tym redaktorów tak szybko, jak to możliwe. Recenzenci nie mogą wykorzystywać nieopublikowanych badań we własnej pracy bez wyraźnej pisemnej zgody autora.

Autorzy

Obowiązkiem autora jest dostarczenie oryginalnej pracy, a jeśli słowa lub/i dzieła innych autorów zostały użyte w jego pracy, muszą być odpowiednio oznaczone. Jakakolwiek forma plagiatu (w tym autoplgiat) jest niedopuszczalna. Dokumenty dotyczące tego samego badania nie powinny być publikowane więcej niż jeden raz. Autorzy nie powinni przysyłać artykułu do więcej niż jednego wydawcy w tym samym czasie. Autor winien upewnić się, że wszyscy właściwi współautorzy są umieszczeni na liście autorów oraz czy wszyscy współautorzy widzieli i zatwierdzili ostateczną wersję maszynopisu i wyrazili zgodę na jego przekazanie do publikacji. Przez autorów/współautorów rozumie się osoby, które wniosły istotny wkład do pracy (por. <https://www.elsevier.com/authors/journal-authors/policies-and-ethics>).

Forma artykułu

Czasopismo „Świat i Słowo. Filologia. Nauki społeczne. Filozofia. Teologia” składa się z działów:

- *Studia i szkice* oraz *Materiały, komentarze, omówienia*. Autor dostarcza do redakcji „ŚiS” drogą e-mailową lub pocztą tradycyjną tekst o następujących właściwościach:
- Preferowany edytor tekstu Microsoft Word (pliki o rozszerzeniu *.doc lub *.rtf), czcionka: Times New Roman CE, wielkość czcionki: 12 pkt, odstęp między wierszami 1,5. Marginesy standardowe 2,5 cm (górze, dół, lewy, prawy). Formatowanie tekstu należy ograniczyć do minimum: wcięcia akapitowe, środkowanie, kursywa. Objętość tekstów z przeznaczeniem do działu

Studia i szkice nie powinna przekraczać 15 stron znormalizowanego tekstu, łącznie z przypisami;

- streszczenie (a) w języku polskim oraz (b) angielskim (maksymalnie pół strony znormalizowanego druku, streszczenia powinny zawierać także tłumaczenia tytułu artykułu);
- słowa kluczowe w języku polskim oraz angielskim;
- bibliografię tekstu (zostanie umieszczona w naukowych bazach danych);
- przesłany Redakcji tekst powinien zawierać: imię i nazwisko autora, zakład naukowy i uczelnię, którą reprezentuje oraz adres kontaktowy – tradycyjny oraz internetowy.

Zrecenzowane artykuły i rozprawy przekazywane są wraz z recenzją do Autorów. Autor powinien zapoznać się z recenzją, ustosunkować się do poprawek recenzenta i po ich uwzględnieniu lub uzasadnionym nieuwzględnieniu przesłać Redakcji ostateczną wersję tekstu. Artykuły będące recenzjami książek powinny być zaopatrzone w szczegółowe dane wydawnicze, dotyczące omawianej pozycji: imię, nazwisko autora, tytuł (ew. podtytuł), wydawnictwo, miejsce, rok wydania (w przypadku kolejnych wydań – numer edycji), ilość stron. Redakcja „Śis” przyjmuje do druku teksty, które nie były wcześniej drukowane.

Przypisy

Treść przypisu znajduje się na dole strony; odnośnikiem do niej jest liczba umieszczona w tekście głównym przed znakiem interpunkcyjnym kończącym zdanie lub jego część. Jeżeli przypis taki zawiera informację bibliograficzną, opis publikacji powinien zawierać następujące elementy: nazwisko (-a) autora (-ów), imię, w nawiasie rok wydania, następnie tytuł dzieła, podtytuł (oddzielone kropką), części wydawnicze (np. t. 2) miejsce wydania; tytuł dzieła zaznaczamy kursywą – bez cudzysłowu. Tytuły czasopism umieszczamy w cudzysłowie (nie stosując kursywy), podając (bez przecinka) rok, następnie numer.

Przykłady zapisu pozycji bibliograficznych:

pozycja zwarta (książka):

J. Kowalski, *Konteksty filozoficzne we fraszce „Na nabożną” Jana Kochanowskiego*, Warszawa 2017.

artykuł w pracy zbiorowej:

A. Nowak, *Symbolika akwatywna w powieści „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Symbolika pozytywistyczna*, red. S. Nowakowski, t. 1, Warszawa 2004.

artykuł w czasopiśmie:

J. Nowak, *Światopoglądowe uwarunkowania ostatniego akapitu powieści „Ferdynand” Witolda Gombrowicza*, „Teksty Trzecie” 2003, z. 6.

Przy kolejnym wystąpieniu tego samego źródła podaje się inicjał imienia, nazwisko, fragment tytułu (bez skrótu dz. cyt.). Przy wystąpieniu tego samego źródła w następujących po sobie przypisach należy stosować „tamże” i podawać jedynie numer strony. Odnośniki do stron internetowych powinny być uzupełnione informacją o czasie dostępu, np. [dostęp 12.03.2018].

Cytaty

Cytaty w tekście i w przypisach należy ujmować w cudzysłów (bez kursywy). Przy cytowaniu poezji lub dramatu należy zachować układ graficzny oryginału (podział na strofy, wcięcia wersów). W cytatach z prozy i z prac naukowych należy również zachować wcięcia akapitowe i wyróżnienia oryginału. Wszelkie zmiany w cytacie i dodatkowe wyróżnienia muszą być opatrzone adnotacją w nawiasie kwadratowym. Cytaty powinny być opatrzone notką bibliograficzną (w przypisie). Fragmenty opuszczone w cytatach należy zaznaczyć trzema kropkami w nawiasach kwadratowych.

Publication Ethics and Publication Malpractice Statement

Świat i Słowo (*World and Word*) is committed to maintaining the ethical standards and quality of the published material. To ensure the integrity of the published content Świat i Słowo expects the members of the editorial board, authors and reviewers to adhere to the following policy concerning publication ethics and malpractice which is based on Elsevier recommendations (<https://www.elsevier.com/authors/journal-authors/policies-and-ethics>) and the Code of Conduct as defined by the Committee on Publication Ethics (<https://publicationethics.org/resources/code-conduct>).

Editors

The editor-in-chief or the editors of a given issue decide which articles submitted to the journal will be published. This decision is based on the reviewer's recommendations and the academic merit of the submitted content, "without regard to the authors' race, gender, sexual orientation, ethnic origin, citizenship, religious belief, political philosophy or institutional affiliation" (Elsevier website). The editors send the articles to two reviewers, whose expertise matches the content of the article, and they anonymize the names of the authors before sending their articles for review. They also anonymize the name of the reviewers before sending the reviews to the authors of the evaluated article. The list of the reviewers for a given year is published at the end of that year after all the issues for that year appeared in print. The editors must not use unpublished research in their own work without the express written consent of the author.

Reviewers

Articles that conform to the journal's scope and style will be sent to two anonymous reviewers by either the editor-in-chief or topical editors of a given issue. Peer reviewers assist editors in making decisions and should assist authors in improving their manuscripts. Reviewers are expected to assess the submitted manuscripts fairly, promptly and objectively by taking into consideration only the article's academic merit. If the reviewer feels unqualified to evaluate a given article, or has other reasons to decline the invitation for a review, they should inform the editors as quickly as possible. The reviewers must not use unpublished research in their own work without the express written consent of the author.

Authors

It is the responsibility of the author to submit only original works, and if words or/and works of others have been used in their paper they must be appropriately cited. Any form of plagiarism (whether passing someone else's work as your own, not acknowledging the original research, or self-plagiarism) is unacceptable. Papers dealing with the same research should not be published more than once. Authors should not therefore submit a manuscript that has already been published elsewhere. Authors should not submit the article to more than one journal at the same time. "The corresponding author should ensure that all appropriate co-authors" (so the ones who made significant contribution to the paper) "and no inappropriate co-authors are included in the author list and verify that all co-authors have seen and approved the final version of the manuscript and agreed to its submission for publication." (Elsevier website)

In case of any suspicion of ethical issues, misconduct or conflict of interest the journal can be contacted at swiatislowo@ath.bielsko.pl. The editor-in-chief together with members of editorial board will investigate the issue.

Stylesheet

- The preferred text editor is Microsoft Word (*.doc or *.docx files), font Times New Roman CE, font size 12 (10 for footnotes, header, longer quotes, summary, etc.), spacing between the lines 1.5 in the main text, and 1.0 in footnotes, header, longer quotes, summary, etc. Standard margins 2.5 cm (top, bottom, left, right).
- Paragraph, headings, long quotes indentation is 1
- The whole text should be justified (with the exception of longer quotations – flushed to the left – and poetry quotations – flushed to the right).
- For markings use curly quotation marks or italics (no bolding, etc.)
- Do not exceed 40,000 characters (spaces, footnotes, etc. included)
- Give your first name and surname (the author's name should be included in the file name), affiliation, and summary (at the end of the text)
- The text should be previously unpublished
- Add 5 keywords and index words
- Do not add extra space before or after paragraph and do not insert page numbers
- One line space should precede and come after paragraph, heading, longer quotation, etc.

Footnotes

1. Footnote number in the text is to be placed after the full stop or comma ending the sentence or clause.

2. Example footnotes – see the other file.

3. A footnote repeated immediately, referring to the same source, is marked as: *Ibid.*, p. ... (no italics). A work quoted earlier is marked as: initial of the first name and the surname of the author, title in full or abbreviated (uniformly throughout), p. If one quote refers to more than one work by the same author, for quotations from the second (and the following) work(s), the name of the author is replaced by: *Id.* (for men) or *Ead.* (for women), title in full or abbreviated, p. ...

Quotations

1. Quotations in the text and in footnotes are to be placed in quotation marks (no italics). Longer quotes (over three lines) are to be placed in a free-standing block of text, flushed to the left. Quotes from translated books should include the translator's name in the footnote.

When quoting poetry or drama, the layout of the original is to be preserved (division into stanzas, indentation of lines). In quotes from prose and criticism paragraph indentations and emphases from the original are to be preserved. All alterations to the quote, as well as additional emphases, are to be marked by square brackets.

2. Quotes are to be accompanied by bibliographic notes (in footnotes).

3. Omissions within quotes are to be marked by ellipses in square brackets.

